



Mikołaj Rej

Żywot człowieka pocziwego



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

 wolnelektury.pl



Mikołaj Rej

Żywot człowieka poczciwego

Ta [lektura](http://wolnelektury.pl), podobnie jak tysiące innych,
jest dostępna on-line na stronie
wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach
projektu [Wolne Lektury](http://wolnelektury.pl) przez [fundację](http://fundacja.nowoczesna.polska.pl)
[Nowoczesna Polska](http://fundacja.nowoczesna.polska.pl).

ISBN 978-83-288-6372-9



Żywot człowieka poczciwego

1. [Strona tytułowa](#)
2. [Spis treści](#)
3. [Początek utworu](#)
4. [Przedmowa do nowego wydania Reja](#)
 1. [Rej, pisarzem natury, pisarzem oryginalnym](#)
 2. [Rej, pisarzem narodowym](#)
 3. [Rej, pisarzem i moralnym i patriotycznym](#)
 4. [Zalety niniejszego zwłaszcza pisma Reja](#)
 5. [Wady pism Reja](#)
5. [Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć](#)
6. [Księgi pierwsze żywota człowieka poczciwego](#)
7. [Kapitulum I](#)
 1. [1. Jako i przecz Pan Bóg raczył świat stworzyć i człowieka](#)
 2. [2. Jako a przecz Pan stworzyć raczył człowieka](#)
 3. [3. Przecz żonę Pan stworzył Adamowi](#)
 4. [4. Przecz czart zwiódł człowieka](#)
 5. [5. Jako i w jakiej różności naród ludzki rozmnażał się na ziemi](#)
 6. [6. O różności stanów niebieskich, a stąd i ludzkich](#)
 7. [7. Człowiek wedle biegów niebieskich rodzić się musi](#)
 8. [8. Co sprawuje cztery wilgotności w człowieku](#)
8. [Kapitulum II](#)
 1. [1. Jako Pan Bóg, obaczywszy różność przyrodzenia ludzkiego, i rozumem, i przykazaniem swym ozdobić i przestrzegać go raczył](#)

2. 2. Jako Pan, podpierając rozumu, dał jeszcze k'temu przykazanie swoje
3. 3. Bóg nie chce, aby kto złym był

9. Kapitulum III

1. 1. Jako mają rodzicy starać się o wychowanie młodych dziattek swoich i jako mają rozeznawać przyrodzenie ich
2. 2. Jedła jakie mają być dzieciom dawane
3. 3. Ubiory jakie mają być dziecinne i ćwiczenie obyczajów młodych
4. 4. Jakiego preceptora młodym dzieciom szukać

10. Kapitulum IV

1. 1. Jako się ma dzieciątko uczyć o Panu Bogu i o bojaźni jego rozumieć, co się i starszemu przygodzić może
2. 2. Jako prawdziwe pisma rozeznawać mamy.
3. 3. Jako rozumieć o istności bożej
4. 4. Jako są trzej stanowie w jednej istności Boga
5. 5. Jako jest Bóg złym srogim, a dobrym miłosiernym.
6. 6. O co mamy prosić Ojca swego niebieskiego
7. 7. Co mówimy do Ojca, to bezpiecznie mówić możemy do Syna i do Ducha świętego

11. Kapitulum V

1. 1. Jaka jest różność w przyrodzeniu ludzkim
2. 2. Jakichże nauk do wolnego żywota potrzeba?
3. 3. Bez skutku słówka farbowane nic nie są
4. 4. Jakiego ćwiczenia mają życzyć poczciwi rodzicy dziatkom swoim
5. 5. Jako rozmowy poczciwe młodemu bywają pożyteczne

6. 6. Jako przy pamięci, co jest
potrzebniejszego, zachowywać masz
12. Kapitulum VI
 1. 1. Jako młody człowiek ma się do
cudzych krajów przejeździć
 2. 2. Uważywszy miejsce, gdzie się
obrócić, jako się tam sprawować
 3. 3. Jakich obyczajów używać między
postronnymi narody
 4. 4. Co jest za wada młodości ludzkiej
 5. 5. Jako z postawy poznać sprawy
młodego człowieka
13. Kapitulum VII
 1. 1. Kto wiele chce widzieć, trzeba też
wiele o tym rozumieć. I jako się młody
człowiek w postronnych krajach
zachowywać ma
 2. 2. Jaka choroba, takiego jej lekarza
potrzeba
 3. 3. Snadnie wszystko w sobie postanowi,
kogo rozum rządzi
14. Kapitulum VIII
 1. 1. Jako cnota z rozumem i fortuna
różnymi gościny chodzą
 2. 2. Cnota wielka królowa
 3. 3. Pan młody z czym ma do domu
przyjechać
 4. 4. Do domu przyjechawszy, co pan
młody czynić ma
15. Kapitulum IX
 1. 1. O dworskim i żołnierskim stanie
 2. 2. Stan rycerski jaki jest
 3. 3. Żołnierze na leży co czynią
 4. 4. Przyjechawszy z żołnierstwa jako się
rycerski człowiek ma zachować
 5. 5. A tu już masz wirszyki o młodości
człowieka pocziwego
16. A tu się już poczną Wtóre Księgi żywota
pocziwego człowieka Jako odprawiwszy w
pocziwym wychowaniu młode lata swoje, a

przyszedszy ku lepszemu obaczeniu, jako w
średnim wieku ma pocziwie stanu swego
używać i czym ji ozdobić, i jako ma uważać,
co jest przystojnego, a co jest szkodliwego
jemu

17. Jaśnie Wielkożnemu Panu Olbrychtowi z
Łaską, panu na Kieżmarku i na Rytwianiech,
wojewodzie sirackiemu etc., panu swemu
zawždy łaskawemu.

18. Kapitulum I

1. 1. O średnim wieku żywota pocziwego
człowieka zwłaszcza o pirwszym
postanowieniu jego
2. 2. Jakim kształtem ma młody człek
szukać ożenienia swego
3. 3. Równemu z równym ożenienie
nalepsze
4. 4. Jako jest wdzięczne małżeństwo
zgodne
5. 5. W jakim jest omierzeniu żywot
bezzakonny u Pana
6. 6. Prawa pogańskie na gwałtowniki
7. 7. Żona dobra dar boży.

19. Kapitulum II

1. 1. Jako się ma pocziwy w powinności
swej zachować, postanowiwszy jaki taki
stanieczek swój
2. 2. Godność swą jako powinien pocziwy
zachować. A tu będzie i o urzędzie
poselskim, i jako wiele na nim należy.
3. 3. Jaki by poseł miał być wedle cnoty.
4. 4. Jako starzy ludzie cnoty strzegli
5. 5. W przypadłych urzędziech jako się
pocziwy zachować ma

20. Kapitulum III

1. 1. Kogo Pan Bóg pozowie do rady a do
spraw koronnych albo jakiego państwa
innego, jako ma swój stan pocziwy w
tym urzędzie zachować

2. 2. Jako ma wierna a pocziwa rada radzić panu swemu
3. 3. Jeśli rada uczciwa obaczy w panu złą wiarę abo małe dbanie o bojaźń Boga, co czynić ma
4. 4. Jako pocziwa rada ma upominać pana z sprawiedliwości
5. 5. Pogańscy królowie jako strzegli sprawiedliwości
6. 6. Jako pana przestrzegać z uporu albo gdyby prawa gwałcił poddanym swoim
7. 7. Jako jest wielka rzecz miłość pańska u poddanych
8. 8. Pan każdy słaby bez miłości poddanych
9. 9. Mocne mury miłość poddanych
10. 10. Jako pana przestrzegać z swawolnego żywota
11. 11. Pogańscy królowie jako się wszeteczeństwa strzegli
12. 12. Z pychy jako senator pocziwy pana przestrzegać ma
13. 13. Łakomstwo jako szkodliwe panu każdemu i jako go z tego przestrzegać
14. 14. Jeśliby senator widział pochlebstwo około pana, jako go przestrzegać ma
15. 15. Naszkodliwsze żwirzę pochlebca
16. 16. Rzemieśła pochlebników
21. Kapitulum IV
 1. 1. Jako się ma pocziwy szlachcic w swym szlachectwie zachować i co jest prawe szlachectwo
 2. 2. Prawe szlachectwo jakie być ma
 3. 3. Pogańscy ludzie jako cnotami umieli szlachectwo pokrywać
 4. 4. Szara pycha jako szkodliwa
 5. 5. Pan się na pychę nasrożej gniewa
 6. 6. Szlachcicowi pocziwemu nic skromna wspaniałość nie wadzi
22. Kapitulum V

1. 1. Jako pocziwy człowiek wszytki cnoty w sobie zdobić powinien, a napirwej sprawiedliwość
2. 2. Jako barzo tym świętym klenotem, sprawiedliwością, niedbale zatrząsamy.
3. 3. Sprawiedliwy nigdy się zafrasować nie może
4. 4. Jako pocziwy człowiek zazdrość w sobie hamować ma

23. Kapitulum VI

1. 1. Jako łakomstwo jest szkodliwy przypadek i jako się go pocziwy przestrzegać ma, i z których przyczyn nam przypadać musi. A pirwsza przyczyna koszt dziwnych ubiorów
2. 2. Pojazdy kosztowne
3. 3. Koszt a rozliczność potraw wymyślnych jako jest szkodliwy, a to druga przyczyna łakomstwa
4. 4. Mniejszych stanów w potrawach wymysły
5. 5. Różność potraw także różność szkód i wrzodów czynić musi
6. 6. Przyrodzenie nasze różne a zawikłane, różne też w sobie sprawy mieć musi
7. 7. Trzecia a słuszna przyczyna do łakomstwa i do złego żywota: niepomerne pijaństwo
8. 8. Jako pijanice noc ze dnia sobie czynią
9. 9. W opilstwie czas marnie ginie pocziwemu

24. Kapitulum VII

1. 1. Jako tu już za tymi, jakochmy słyszeli, wszetecznymi przypadki przypadnie on grzech szkodliwy, co ji zową łakomstwo, a za nim pycha, a potym rozterk a zwada
2. 2. Łakomiec się trudno pocziwym może rozumieć

3. 3. Pan łakomstwo zawżdy na wielkiej pieczy miał i srodze za nie karał
4. 4. Nie masz żadnej trudności, czegobychmy się dla łakomstwa nie ważyli
5. 5. Kto pomni na pocziwą sławę, snadnie łakomstwo zwycięży.
6. 6. Człowieka zabawionego niewolą świata tego dla łakomstwa, trudno go dobrym człowiekiem właśnie zwać
7. 7. Przeto nam łakomstwo panuje, iż nie wierzymy ani cnocie, ani obietnicam bożym

25. Kapitulum VIII

1. 1. Jako pocziwy człowiek pychę i inne wszeteczeństwa z niej przypadłe ma w sobie i skromić, i jako się jej przestrzegać
2. 2. Przodkowie naszy święci jako pychy używali?
3. 3. Czemu się nam pychy chce?
4. 4. Co się kolwiek na świecie dzieje, wszystko się ciału k'woli dzieje
5. 5. Żadna rzecz nie jest zła, która bywa rozumem sprawowana
6. 6. Jako z pychy wzgardzenie roście, a z wzgardzenia nieprzyjaźń a zwada, a jako się tego pocziwy przestrzegać ma
7. 7. Może być krotofila bez szkodliwych żartów
8. 8. Różne postawy gniewliwych
9. 9. Człowiek nie może razem wszystkiego w sobie uskromić
10. 10. Pierwsze przypadki przyrodzenia naszego nie są w naszej mocy.
11. 11. To najlepszy doktor, co się sam uleczy.

26. Kapitulum IX

1. 1. Tu już będzie po tych wszystkich przypadkach, jako pocziwy człowiek

on szkodliwy przypadek gniew w sobie i
ukrócić, i umiarkować, i jako się w nim
ma i obchodzić, i sprawować

2. 2. Jako są szkodliwe przypadki z gniewu
3. 3. Gniew a rozgniewanie są od siebie
różne
4. 4. Kto chce, snadnie rozumem każda
rzecz pohamowana być może
5. 5. I baczny człowiek rozgniewać się
musi, ale z rozumem
6. 6. Mądrego człowieka gniew jest
potrzebny.
7. 7. Człowiek mądry złym z pocziwym
karaniem jest jako doktor chorym z
łagodnym lekarstwem
8. 8. Wada, iż człowiek podobieństwu
wiele wierzy.
9. 9. Wszystkie grzechy śmiertelne gniew w
sobie zamyka

27. Kapitulum X

1. 1. Gdy już wiemy, jako szkodliwy jest
gniew, tedy się trzeba starać, jako a
czym ji w sobie miarkować mamy.
2. 2. Pirwsze lekarstwo na gniew
3. 3. Drugie lekarstwo na gniew
4. 4. Trzecie lekarstwo na gniew
5. 5. Czwarte lekarstwo na gniew

28. Kapitulum XI

1. 1. Tu już będzie jako pocziwy
człowiek, uważywszy występki i ich
przestrożę, jako się zasie ma cnotami
sprawować, a napirwej świętą prawdą
2. 2. Co jest prawda
3. 3. Jako prawdę od fałszu rozeznać
4. 4. Roztropny ma pilno upatrować, co
pod pokrywką wre
5. 5. Jako stałość z prawdą społu z sobą
rosta i jako prawda bez niej trudno
ozdobna być ma

6. 6. Frasowny dwie sobie szkodzie czyni z jednej
7. 7. Wspaniła myśl, patrz, co czyni
8. 8. Stałemu sercu wszystko równo
9. 9. Stateczna myśl zawždy wesola

29. Kapitulum XII

1. 1. Jako gdy już kto, uchodząc zbytków wyżej napisanych, a imie się cnót, to jest prawdy i stałości, i innych, tedy mu już do tego przyjaciela trzeba, a tu będzie nauka i jako ji poznać, i jako się przeciw jemu zachować
2. 2. Rozliczny kształt przyjaciół, jako ji rozeznąć, a napierwszy pochlebny.
3. 3. Drugi bywa przyjaciel zalecany.
4. 4. A tu już będzie o prawym przyjacielu, i jako go poznać, i jako go chować
5. 5. Z prawym przyjacielem rozmowy, albo biesiady, jakie bywają
6. 6. Dla rozważenia słów natura nam i uszy, i rozum dała
7. 7. Różny głos jest prawego a omylnego przyjaciela
8. 8. Jako statecznie miłość a przyjaźń ludzie pogańscy chowali

30. Kapitulum XIII

1. 1. Tu już postanowiwszy prawą przyjaźń sobie człowiek pocziwy, jakiego też żywota ma używać i jako ma wszem dobry być, i jako a gdzie ma roztropnie dobrodziejstwy swymi szafować
2. 2. Dobrodziejstwa, co nas nic nie kosztują, a przedsię się nam oddawają
3. 3. Dobrodziejstwa społeczne i pocziwe, i potrzebne
4. 4. Sroga każń wstyd na złego
5. 5. Dobrodziejstwo każde z ochotą wdzięczniejsze
6. 6. Co komu przystoi, to mamy przeń czynić

7. 7. Są też dobrodziejstwa w nadzieję
sowitego zysku
31. Kapitulum XIV
 1. 1. O niewdzięczności dobrodziejstwa i
skąd to przychodzi
 2. 2. Przyczyny niedbałości dobrodziejstwa
 3. 3. Są też dobrodziejstwa, co za nie i łają,
i dziękują
 4. 4. To najlepsze dobre, co się wszem
przygodzi
32. Kapitulum XV
 1. 1. Iż gdy się kto stara, aby się okazał
wszem dobry, jako tego ma używać
 2. 2. Przy sławie ma każdy mocno stać
 3. 3. Człowiek pocziwy ma być jako jasna
świeca
 4. 4. Marnotratca a skępiec z jednego
domu idą
33. Kapitulum XVI
 1. 1. Jako pocziwy człowiek, już w
słusznych sprawach postanowiony,
pomierne a pobożnego gospodarstwa
swego ma roztropnie używać
 2. 2. Rok na cztery części rozdzielon
 3. 3. Wiosnę kto niedbale opuści, siła na
tym należy
 4. 4. Pszczoły, owce niemały pożytek
uczynić mogą, także i inne rzeczy
 5. 5. Lato gdy przydzie, co z nim czynić
 6. 6. Jesienne rozkoszy i gospodarstwa
 7. 7. Krotofile jesienne
 8. 8. Gospodarstwo jesienne domowe
 9. 9. Zima co za pożytki czyni i co za
rozkosze w sobie ma
 10. 10. Żywności dziwne ubogich ludzi
34. Kapitulum XVII
 1. 1. Jako już pocziwy człowiek,
postanowiwszy około siebie i
gospodarstwo, i inne sprawy swoje, ma
spokojnego staniku swego używać

2. 2. Czytać pocziwemu, kto umie, jest rzecz bardzo potrzebna
3. 3. Konia, zbroje i innych rzeczy pocziwemu spróbować jest rzecz potrzebna
4. 4. Co nas w niedbałość przywodzi
5. 5. Nic lepszego w każdym żywocie, jedno radość a pociecha
6. 6. Chwała prawdziwa a omylna
7. Do człowieka stanu pocziwego
35. Trzecie księgi które w sobie zamykają trzeci wiek człowieka pocziwego, to jest już starszych lat jego, które mu przypadają od średnich lat jego aż do powinnego dokończenia jego
 1. Do pana szedziwego, doszłego ku trzeciemu wieku, przemowa
36. Kapitulum I
 1. 1. O człowieku pocziwym, na co się już ma rozmyślać, przyszedszy ku trzeciemu, to jest starszemu wieku swojemu
 2. 2. Rozbójnicy człowieka pocziwego, co fortune przysługują
 3. 3. Obrońce człowieka pocziwego, co cnocie przysługują
 4. 4. Rozmyśl słuszny statecznego człowieka
 5. 5. Jakie Pan zawždy baczenie miał na szedziwe lata
 6. 6. Jako Pan stare a szalone karał
 7. 7. Krześciański starzec jak się sprawować ma
 8. 8. Co sobie starzec do pocziwego żywota na pomoc brać ma
 9. 9. Wiara, nadzieja, łaska mają też swe panny służebne
37. Kapitulum II
 1. 1. Jako w zawód wszyscy o zakład do kresu bieżymy.

2. 2. Jako nas Pismo niepotrzebnymi
sługami zowie
 3. 3. Jako nas czas, jako złodziej, okrada
 4. 4. Pokój od świata
 5. 5. Pokój od Pana różny od świeckiego
38. Kapitulum III
1. 1. Jako się tu równych strachów boimy,
o większe nie dbamy.
 2. 2. Stałemu sercu nigdy nic straszego
 3. 3. Człowieka poważnego wszyscy się
wstydają
 4. 4. Wiek człowieczy jest jako rok bieżący.
39. Kapitulum IV
1. 1. Jako pocziwy człowiek, przyszedzcy
ku latom swoim, ma stan swój
sprawować, i jako się ma na przyszłą
drogę swoją rozmyślać
 2. 2. Kto jest prawie błogosławiony, a
prawą drogą chodzi
 3. 3. Ubogi w duchu
 4. 4. Cichy.
 5. 5. Błogosławiony zasmucony.
 6. 6. Uciążony krzywdą
 7. 7. Miłosierny.
 8. 8. Serca czystego
 9. 9. Pacificus
 10. 10. Uciśniony dla sprawiedliwości
 11. 11. Każde przyrodzenie musi mieć
przysadę w sobie
 12. 12. Zabawiony światem, mało się na co
przygodzi
 13. 13. Poważny stan niczym zetrwożon być
nie może
40. Kapitulum V
1. 1. Iż mądrość a roztropność różne są
sobie w sprawach swoich
 2. 2. Przyszedzcy ku latom, co ma
pocziwy mieć na pieczy.
 3. 3. Człowiek poważny jako się ma
zachować

4. 4. Bóg z daleka wszystko upatruje
5. 5. Zbytńia dobroć szkodliwa
6. 6. Wspaniła myśl i układność ma we
wszem być uważana

41. Kapitulum VI

1. 1. Iż świat bez przygód być nie może i
jako się w nich cieszyć i statecznie trwać
mamy.
2. 2. Szkoda się o to frasować, co się
wrócić nie może
3. 3. Przyrodzeniu gwałt rozumem czynić
mamy.
4. 4. Żadny czas nasz od przygód nie jest
bezpieczny.
5. 5. I niebo, i ziemia, i święci są
przygodom poddani
6. 6. Gdy święci a zacne ludzie bez
przygód być nie mogą, przeczże się
frasować mamy?
7. 7. Przykłady na frasunk z ludzi
pogańskich
8. 8. Przykłady na frasunk z ludzi zacnych
Zakonu Starego
9. 9. Na świecie nic nie masz, co by się
odmienić nie miało
10. 10. Jako mądry przygody sobie
rozważać ma?

42. Kapitulum VII

1. 1. Iż są niektórzy, iż nie tylko na
przygody, ale i na krótkość żywotów
swych się frasują, będąc sami w tym
krzywi
2. 2. Człowiek sobie sam krzyw w
ukróceniu żywota swego
3. 3. Siedm śmiertelnych grzechów, jako
żywot psują
4. 4. Przecz zwierzęta niektóre dłużej żywą
niż człowiek
5. 5. Natrudniejsze rzemiosło nauczyć się
dobrze żyć, w czym się wszystko zamyka

6. 6. Są drudzy, co się radują, iż im czas
prędko zbiega, a w tym się nie baczą
7. 7. O przyszłych rzeczach nikt nie myśli
8. 8. Nieszczęsny to jest, który w marnym
próżnowaniu czas swój traci
9. 9. Poczciwy jako sobie ma pamięć a
dobrą sławę czynić
10. 10. Czym się ma stary leczyć na złe
sprawy swoje

43. Kapitulum VIII

1. 1. Przecz się przed starością a przed
śmiercią trwożymy.
2. 2. Chytrą moc może zwyciężyć
3. 3. Drugą przyczyną, przecz się starości
boimy.
4. 4. Trzecią przyczyną, przecz się starości
boimy.

44. Kapitulum IX

1. 1. A czwarta przyczyna, przecz się
ludzie przed starością wzdrygają. A tu
będzie, jako się śmierci nie lękać
2. 2. Czemu się tego lękać, co powinnie
być musi?
3. 3. Poczciwemu przecz ma być śmierć
straszną
4. 4. I pogani, i czarci śmierci nie ganili
5. 5. Czarci za skarb ludziom śmierć
dawali
6. 6. Nerozmyślnym śmierć strach,
rozmyślnym krotofila
7. 7. Mądry co sobie o śmierci rozważać
ma

45. Kapitulum X

1. 1. Gdy już poczciwy człowiek rozważy
powinność śmierci, jako jej ma czekać i
jakiego żywota do czasu swego
przyszłego używać ma
2. 2. Starego rozliczne pociechy.
3. 3. Czytanie wielka rozkosz

4. [4. Stary wiek w dziwnej obronie
Pańskiej](#)
5. [5. Przypadki świata tego nic wiernemu
nie straszne](#)
6. [6. Złym czemu Pan dobrze czyni](#)
7. [7. Niedziwne sprawy Pańskie, kto się im
przygląda.](#)
8. [8. Są rzeczy dobre, co się złymi zdadzą](#)
9. [9. Stały niczego się nie boi](#)
46. [Żywot i sprawy pociągłego](#)
47. [Przypisy.](#)
48. [Wesprzyj Wolne Lektury.](#)
49. [Strona redakcyjna](#)

Żywot człowieka poczciwego

Przedmowa do nowego wydania Reja¹

Życie Reja przez współczesnego jemu Trzecieckiego skreślone tu się znajduje²: po upłynieniu trzech niemal wieków nie jesteśmy w stanie cokolwiek bądź do niego przydać, pozostaje więc tylko powiedzieć nieco: o duchu pism Reja, zaletach i wadach.

Poczet dzieł jego znajdzie ciekawy czytelnik w Bentkowskim, Juszyńskim; przydajmy tylko: że wydającego się teraz jest edycja pierwotna 1567 in folio w Krakowie przez Oloffa przytoczona, i tegoż roku bez miejsca druku in quarto. Wielkie pomiędzy nimi zachodzić mają różnice: pierwsza ozdobiona rycinami, dawną pisownią; druga bez rycin i pisownia jej prawie teraźniejsza, (jak twierdzi Juszyński) co zadziwiającą zdaje się być rzeczą, ażeby jednym rokiem oznaczone wydania, nie mówię co do samych tylko ozdób, ale co do pisowni, tak wielką miały różnicę. Trzeci raz wydane Zwierciadło Reja, czyli żywot poczciwego człowieka 1568 in folio w Krakowie u Macieja

Wierzbęty i podług tego wychodzi
teraźniejsza edycja; czwarty raz na
koniec 1606 w Wilnie w ćwiartce.
Wydania in *quatro* są mniej zupełne, o
czym przekonać się można z
dykcjonarza poetów polskich ks.
Juszyńskiego.

Sądząc o Reju, pod różnymi
względami uważać go należy, i to
niniejszego pisma przedmiotem.

Rej pisarzem natury, pisarzem
oryginalnym

Zaniedbane było jego wychowanie, później wszakże u dworu Andrzeja Tęczyńskiego, wojewody sandomierskiego, przy Mikołaju Sieniawskim, wojewodzie ruskim, hetmanie w. koronnym bawiąc, poznać musiał Rej niewiadomość własną, jej się wstydzić, wiele czytać, przysłuchiwać się poważnym rozmowom, pracować usilnie, a kiedy go natura dlań szczodra niepospolitym obdarzyła dowcipem i przenikliwością, kiedy mu dopomagało z znakomitszymi osobami w kraju obcowanie, powłokę nieokrziesania zetrzeć z siebie zdołał, i nie musiał być pozbawiony wszelkiej w pożyciu przyjemności, gdy w rozmowie z nim smakowali i królowie i możni, i wszystko co było najcelniejszego. Księgi Pisma Świętego, każdemu pomocne, tak wzniosłe, tak doskonałe, znać, że czytał troskliwie, że się nimi przejął, a jeśli bez dobrego przewodnika je czytając, napojony innymi zdaniem, nie korzystał z nich religijnie, wielce go przynajmniej udoskonaliły jako pisarza. Z nich pochwycił Rej niekiedy owe boskie,

samą prostotą szczytne sposoby wyrażania się, owe tak szczęśliwe zwroty, ów głos do serca, że tak powiem, przenikający; tyle mają wpływu na umysł te święte księgi, do udoskonalenia się tak nieodbitcie potrzebne. Czytał i dziejopisów, często ich przytacza, jeśli nie zawsze w duchu krytyki i łatwowiernie czasem, azaliż można jemu, w tym wieku zwłaszcza, jako winę to poczytać? Tak więc sobie samemu winien będąc, acz spóźnioną, kulturę, w latach ugruntowanego rozsądku podobnie jak Rousseau zaczął pisać; słusznie więc go nazwać możemy pisarzem Natury, pisarzem oryginalnym. Nie doścignął wprawdzie tego, z którym go porównywać śmiemy, ale ten sam rodzaj zdolności późnego ocucenia się, jednostajne w obu tych mężach usiłowanie do nabycia własnymi siłami oświaty, ta sama dążność w ich pismach, ażeby przez moralność czystą innym stawali się użytecznymi, podobieństwo niejake między nimi stanowi.

Rej pisarzem narodowym

Język dawnych Rzymian stał się w całej niemal Europie dyplomatycznym, religijnym i naukowym językiem, ich i Greków literatura wzorową, jedyną przyświecającą gwiazdą tym, którzy wpośród ciemności kierować się nią chcieli, nicią Ariadny, za którą postępowali niepewni swych kroków, w ciągłej obawie, że ośmielając się ją zerwać albo cokolwiek od niej odstępować, na same tylko wpadną bezdroża, w przepaście wleczą. Jeśli gdzie, to u nas mniemanie to głęboko było wkorzenione; religijni, w tym języku słyszeliśmy odzywającą się do nas apostolską stolicę, w tym odbywane kościelne obrządki, tym wznosiliśmy głos do Boga³, tym Bóg do nas zdawał się przemawiać; obywatele, w łacińskim odbywaliśmy wszelkie stosunki z obcymi, i w własnym nawet kraju, w tym nie w ojczystym języku odbieraliśmy rozkazy dworu, królów naszych przywileje, nadania i wszelkie łaski, w nim ustawy czytaliśmy i wyroki sądowe, łacińskie pergaminy stanowiły prawa do majątków, stwierdzały umowy ślubne, przenosiły do potomków

ostatnią wolę naszą; w tym na koniec języku pobieraliśmy nauki, używaliśmy ich w dalszym wieku lub wsławialiśmy się sami łacińskimi jedynie dziełami. Szczupły nader był zakres pism wyszłych w języku ojczystym za panowania Zygmunta I. Synowi to jego dopiero zostawiono było uczcić tyle narodową mowę, że nią i Monarcha w pismach urzędowych przemawiać zaczynał, i rodacy z nią odzywać się nie wstydzili. Za tym szlachetnym idąc uczuciem i Rej⁴ nasz z zamiłowania ojczystej mowy jedynie, i żeby stał się dla wszystkich przystępny, w niej pisał, i pisał z upodobaniem; nie na obce zapatrując się wzory i prawidła, lecz z własnej wydobywając je duszy, słowy, umysłem i sercem Polaka. Porównanie wszelkie brał to z ojczystych rzeczy, to naśladował biblijne. Każdy jego wyraz polski, tok mowy narodowy zupełnie. I zasłużył u współczesnych, i w naszym zasługuje mniemaniu na ten chlubny zaszczyt, ażebyśmy go prawdziwie narodowym pisarzem nazwali. Tym snadniej mu to przychodziło, że, jak sam o sobie powiada:

Z granice polskiej milę nigdzie nie wyjechał,

Lecz co wiedzieć przystoi, przeciwnie
zaniechał.

Tak więc oswojony z obcymi, ile
nieodbicie było potrzeba, lecz nie
skażony, ani przepełniony nimi,
zamiłowawszy i ziemię ojczystą, i język,
i to powietrze, którym oddychał, czyste
i prawdziwe polskie, wywierał je równie
w swych pismach, a to co w wierszu do
niego powiedziano, my dziś jeszcze
przyznamy:

„Rozumem i polszczyzną wiele ich przechodzi”.

Wszakże i Juszyński, dając wyrok o
właśnie teraz wychodzącym dziele,
powiada: „Może to dzieło przydać się
filologom ojczystym dla szczególnych
wyrazów i sposobów mówienia:
niemniej daje obraz owoczesnych
krajowych zwyczajów, i w rzeczy samej
nie znam księgi, w której by można
wyczytać wierniejszy opis, nie tylko
domowego pożycia dawnych Polaków,
ale nawet ich mowy. Czytając to dzieło,
można się przenieść myślą w domy i
posiedzenia przodków naszych, można
doskonale widzieć, jakie przed dwieście
kilkadziesiąt lat w Polsce było
gospodarstwo, handel, rząd i

najdrobniejsze szczegóły domowych zabaw; bo są opisy strojów, pojazdów, stołów, małżeństw, wzajemnych odwiedzin; zgoła chcący czytać historię domowego życia Polaków wszystko tu znajdzie”.

Słusznie w oddawaniu mu zalety nieszczodry Juszyński, to przecie na jego pochwałę wyrzekł: w Reju albowiem, Górnickim i małej podobnych im liczbie Ojców naszych, że tak powiem, niewyrodne poznawać możemy twarze, śledzić ich zwyczaje, skłonności, obyczaje, na nich opierać poszukiwania.

Rej pisarzem i moralnym i
patriotycznym

Gdzie go nie uwiodły błędne religijne
mniemania, Rej pisarzem jest
moralnym, a kto w pismach swych
czystą moralnością oddycha, nie wiem,
czy gdzie się go o taki sposób życia, jaki
z niektórych fałszywych, a przynajmniej
może nie zawsze ściśle bezstronnych
świadcstw Juszyński mu narzuca.
Rozróżniać wreszcie wypada płochą i
niebaczną źle wychowanego Reja
młodość i podeszlejszy wiek jego, kiedy
zapatrując się na cnotliwych i światłych
mężów, a obok nich postrzegając i
nieudatność własną i złe może nałogi;
nieumiejętność pracą wynagrodzić,
wady rozsądkiem wykorzenić postarał
się i śmieie rzec możemy, stał się
godnym tych, z którymi obcować
szczęśliwsze dozwoliły mu losy.

Lecz ważniejsze może to jest
spostrzeżenie, które ośmielamy się
uczynić, że w tej epoce żyjąc, kiedy
uszcześliwiającej Polskę Jagiellonów
plemię, gasło na bezdzietnym z kilku
żon Zygmuncie Auguście; kiedy w
królu, mężach stanu, rodakach, jakąś
fatalną na grożące krajowi osierocenie

tronu i zbliżającą się szkodliwą zmianę kształtu rządu postrzegał obojętność; Rej przenikliwszym okiem zgadując przyszłość, zdawał się czytać otwartą przed sobą dalszych dziejów naszych księgę; przewidywał: gdy inni szalem odurzających swobód upojeni, przyjemniejszych a szkodliwszych jeszcze pragnęli chciwie; przewidywał mówię: że gmach ten w zasadach swych pokonywany niebacznie, przez co go wspierać mieli, runie i ciężarem swym przytłoczy mieszkańców. Jakoż on to pierwszy, że tu wspomnę, co przytoczył Czacki⁵, dostrzegając: „że w mieszkaniach Królów, w siedliskach władzy rządowej zaczyna pajak wć pajęczynę; jak ów puszczyk na wieżach gmachów spoczywając wydawał głos ostrzeżenia”. Wszakże i jego wołanie, jak tylu innych po nim, było głosem wołającego na puszczy.

Zalety niniejszego zwłaszcza pisma
Reja

To cośmy wyżej powiedzieli, do zalet pism Reja, niniejszego zwłaszcza, bez wątpienia należy. Przydajmy jeszcze niektóre uwagi. Czyjeż dzieła z Polaków są bardziej w duchu filozoficznym? Zawierają więcej zdań, którymi się napawać, które w ważniejszych życia naszego zdarzeniach przypominać i przytoczyć możemy śmieie, których za godła pism wszelkich używać przystoi i w osobne zgromadzić należałoby zbiory maksym? Nie potrzebujemy dawnych greckich i rzymskich, obejdziemy się bez słynącego z tej miary La Rochefoucault, odcytajmy się tylko w naszych, a z podziwieniem ujrzymy nieraz, że to, co on powiedział albo ujmujący wszystkich Montaigne, wyrzekli ojcowie nasi. Jakże przyjemnie Rej daje się czytać! Jaka w nim naturalność, zachwycająca prostota, nie bez wzniesienia wszelakoż, jaki porządek, zręczność wyszukania dowodów, trafność w wysłowieniu!

Wady pism Reja

Oddając mu zalety, na które zasługuje tyle, i wad jego pominąć nie możemy i nie powinniśmy. Niektóre usprawiedliwić się poniekąd mogą, inne są mniej dobrego wychowania skutkiem, inne jego charakteru niezaprzeczenie sprawą, i w tych go niewinnym okazywać nie myślimy wcale.

Trafia się, że mniej skromne, mniej przystojne są jego wyrażenia; lecz wyznajmy, że są czasy owej patriarchalnej prostoty, kiedy rzecz każda ma swe nazwanie, kiedy mowa zdaje się być mniej czysta, choć obyczajnie skromniejsze zapewne, jak wtenczas, gdy na wszystko rzuca się zasłona, dość przezroczysta wszakże; kiedy dwuznaczność zaledwie pozwolona, a czasem niebezpieczniejsza, jak owa szczerość niewymuszona, a kiedy, obok pozornej niewinności, na czyny, ukryć się zwłaszcza mogące, nie ma prawie hamulca.

Jest częstokroć Rej gminny w sposobie wyrażenia się, i ta owocem

zaniedbanego, jak sędzę, pierwiastkowego wychowania; rdzy tej i później, mimo wielką nad sobą usilność, widać, że się pozbyć nie mógł zupełnie. Jeśli miało to za sobą korzyść niejaką, że i od prostaczków był zrozumianym, im równie podobać się przez to umiał, z drugiej strony w oczach wyższych osób, teraz nade wszystko, gminność ta jest rażąca.

Niepoprawny, niewygladzony Rej bywa; w owych czasach atoli nie ślęczano nad tym, ażeby pisma starannie wygladzać, wymuskać, a gdzie pierwszy wprawdzie postrzega się ulew, lecz kruszec ma cenę, mniej się zważa, chociaż nieco szorstki jest i chropawy.

Powtarza się Rej czasem, to w podobieństwach, przytoczeniach, to w sposobach mówienia nawet; w dziełach sporych, jak są jego, trudno jest tego uniknąć. Nie tak prędko mógł je napisać, jak my czytać możemy: zwłaszcza, kiedy przywiązując nas to sprawia, że się od niego nie zdoływamy oderwać.

W Reju, tak bym rozumiał, odosobnić należy pisarza prozą i rymopisa. Pierwszy niewątpliwie zasługuje na

zaletę i do wyższego nawet rzędu pisarzy w owych czasach należeć ma prawo; drugi, lubo nie jest bez piękności i powabu, częstokroć jest wierszokletą jedynie, czasem płaski, zawsze pospolity, a nigdy prawie wzniosły, wyjąwszy miarę i rymy zdaje się że nie znał, na czym wewnętrzna, na czym prawdziwa zależy poezja; nieco ubarwiona jedynie ta proza, a niekiedy zeszpecona: to gminną odzieżą, to rubaszną postawą i dialektem, które tym mniej przystoją mowie uniesień wyższych. Stąd w niektórych zwłaszcza miejscach nie bawi, nie rozśmiesza inaczej dziś pojmujących, ale zdaje się nam być poprzednikiem sławnego Baki⁶, wzorem, na który się zapatrywał godny jego następcy, któremu zrównał, którego przewyższył. Wszakże nie pominiemy tego, że umiał cenić tych, w których znać wyższość nad sobą i nad innymi upatrywał, i kiedy Jana Kochanowskiego, młodzieńca wtenczas dla nauki bawiącego w Paryżu, przyniesiono do ojczystej ziemi wiersz *Czego chcesz od nas Panie?*⁷ i Rejowi podano, zasięgając zdania jego, przeczytał z uwagą, zwołał wszystkich obecnych, dowcip i naukę wychwalał, przyszłą Kochanowskiego sławę

zwiastował, nie zawistny poczynającej
iskrzyć się czystym światłem nowej tej
gwieździe⁸.

Objaśniono nadto wszelki
zadawniony lub niezrozumiały wyraz, a
jeśli co wiadomości jakiej dla
snańszego wyrozumienia zdawało
się potrzebować, tę w przypisach
umieszczono.

Zwierciadło albo
kształt⁹, w którym
każdy stan
snadnie się może
swym sprawam
jako we
zwierciedle
przypatrzeć

Za szczęsnego panowania
sławnego króla Zygmunta
Augusta, króla polskiego, roku po
narodzeniu Pańskim 1567

Omnia probate, *quod melius est*
tenete¹⁰.

To jest nawiętszy rozum, możesz temu
wierzyć,

Kto się umie w swych sprawach
nadobnie rozmierzyć.

Ostatka się
dobadywaj¹¹.

Księgi pierwsze¹² żywota człowieka pocziwego

Jakie ma być stanowienie i
zachowanie spraw i żywota jego,
począwszy od urodzenia jego aż
do średnich lat jego

Z piekła zalatują,

Mijaj.

Panie młody,	Strzeż się szkody
Dla urody,	Bo przygody
Czynią wrzody ¹³ ,	Jako wody,
	Skąd więc smrody
Gdzie złe brody,	Gdzie skubą ¹⁴ brody,
Z złej gospody,	

Na Łodzią¹⁵, herb starodawny w
Polszcze¹⁶

Rozliczne na świecie szkody,

Ale snąć¹⁷ nawiętsze¹⁸ z wody
Bo ta ustawicznie płynie,
A niejeden na niej zginie.
Rozum ludzki potym¹⁹ sprawił,
Iż łodzią na to naprawił²⁰,
Iż co na wodach pływają,
Bezpieczni na niej bywają.
W Polsce²¹ zacni ten herb mają,
Którzy bezpiecznie pływają
W cnotach, w sławach, w poczciwości²²,

Nie bojąc się nawałności²³.
Ani żadnej szpetnej burze,
Wznosząc żagle swe ku górze.
Iż się żadny nie ochynie²⁴²⁵,
Tak dawno ta łodzia²⁶ słynie.
A każdy stan zacny bywa,
Który na tej łodzi pływa.
Dziś zacni z Górki panowie
Są jej przedniejszy²⁷ wodzowie.
A bezpiecznie w niej pływają,
Co to w Polsce wszyscy znają.
Wiatr im szkodliwy nie szkodzi,

Każdy do portu ugodzi.
A dopłynąć nie zamieszka²⁸²⁹,
Kędy sława z cnotą mieszka.
Nuż wy też, drudzy stanowię³⁰,
Bierzcie to na przykład sobie.
Wiatrom się nosić nie dajcie,
A do portu się pytajcie.
Gdzie sława z cnotą wysiadła:
Naucząc was obiecadła³¹³².
Na każdą pocziwą sprawę,
Skąd macie mieć wieczną sławę,
Boć o was i o nas idzie,
A świata, tej nędznej gnidzie,
Nie dajcie się marnie zwodzić,
Boć wam, wierę³³, będzie szkodzić.
Bo to, co się wam kęs³⁴ błyszczczy,
Pewnie was potym wyniszczy.
Jedno cnota trwa na wieki:
Tej używajcie opieki.
Bo świat to morze burzliwe,
Nie jednoć łodziom³⁵ szkodliwe.
Wszystkim być się nam ochynąć,
Chcemyli³⁶ brzegu dopłynąć.

Bo jeśli portu chybiecie,
Cóż dobrego uczynicie?
Sami leda gdzie zginiecie,
A sławę z cnotą miniecie.
Przewieź, przewieź!

Jaśnie Wielmożnym Panom,
panom hrabiom z Górki: panu
Łukaszowi, wojewodzie poznańskiemu i
staroście buskiemu, panu Andrzejowi,
staroście gnieźnieńskiemu i
waleckiemu, panu Stanisławowi,
staroście kolskiemu, pilskiemu i
moszyńskiemu etc., panom swym
zawždy miłościwym i łaskawym³⁷.

Acz nietajna jest nie tylko w Polsce,
ale i u inszych postronnych³⁸ narodów
starożytna zacność domów i narodów³⁹
W. W.⁴⁰, nietajne też są u wszech ludzi
zacne, sławne a pocziwe sprawy i
obyczaje W. W., które jeszcze od
młodości W. W. nie tylko iż sławnie
objaśnione były⁴¹, aleby je byli sobie
mogli brać na kształt⁴² a na
ćwiczenie⁴³, nie tylko ludzie młodzi, ale
pewnie i dobrym baczeniem ozdobieni.

A tego mi, zda mi się, za pochlebstwo żaden słuszenie przyczyść⁴⁴ nie będzie mógł, gdyż mię z tego dobrze wyświadczyć⁴⁵ mogą ci, co się temu lepiej niżli ja przypatrzeli i głośno o tym mówią i powiadają — ale acz ona sława przodków W. W. i także i terazejsza⁴⁶ zacnych stanów W. W. sławnie trwa i długo trwać musi, lecz jako mądrzy powiadają, iż się czasy zawżdy mienić muszą, a my też pewnie z nimi także się mienić musimy⁴⁷, a co nie bywa dla ludzkiej dłuższej pamięci pismem podparto, wszystko z odmiennością czasów snadnie z pamięci ludzkiej może być odniesiono⁴⁸ — a iż ty książki, które właśnie może zwać zwierciadłem człowieka pocziwego, gdyż we zwierciadle, gdzie brudno, a gdzie krzywo, może wszystko upatrzeć⁴⁹, a upatrzywszy poprawić, teraz nowo są na świat wydane, nie zdało mi się, aby miały być słuszniej komu przypisane a przywłaszczone⁵⁰ nad zacny stan W. W., które Pan Bóg i zacnością, i dostojęństwem, i pocziwymi sprawami, i sławnymi żywoty ozdobić raczył, iż czego kto sobie nie doczcie⁵¹ w książkach, niech się ostatka dopatrzy na uczciwych sprawach a zwyczajach W. W., a k'temu niech będzie długa

pamięć po społu i z książkami W. W. na świecie odmiennym⁵². Acz tak rozumiem: jako każda rzecz na świecie, także i ty⁵³ książki sędziego i podsędka o sobie mieć muszą, a nie każdemu się podobać będą, ale gdyż nie z żadnego ugonku⁵⁴ ani pożytku, ani z żadnej niepotrzebnej sławy są na świat wydane, tylko z szczyrej życzliwości braciej⁵⁵ swej a narodowi polskiemu, niechże, wierę⁵⁶, dobry brat rozumie a szacuje jako raczy, boć też to zaprawdę drudzy nie z żadnej zazdrości czynią, jedno iżby to rad w sobie ukazał, iżby to lepiej umiał, kiedyby chciał. A wszakoż jeśliby mu się co nie zdało, owo⁵⁷ ja pożyczę piórka, o papier też snadnie: niechże sobie poprawi abo z nowu⁵⁸ napisze, jako mu się nalepiej będzie zdało. A jakom widział na jednym zacnym domie ty wirszyki napisane:

„Sobiem k'woli budował⁵⁹. Szacuj, jako raczysz,

A na swym więc poprawisz, co nie k'myśli
baczysz⁶⁰” —

także ja też tego każdemu snadnie dopuszczam. A też pczola⁶¹ nie tak szkodliwie ukąsi jako sirszeń⁶². Pczołam tedy o tym ja bęczeń dopuszczam. Bo

pocziwy człowiek, równie jako sirszeń,
na swym pocziwym przestawa, a nie
bierze nigdy miodu z cudzego gniazda i
nie kasa, aż go rozdrażnią. Tylko proszę
moich miłościwych panów, aby to ode
mnie W. W. jako od życzliwego sławy i
długiej pamięci W. W. wdzięcznie
przyjęto było. Quia aurum et argentum
non sunt mihi, quod habeo hoc vobis
do⁶³. A przy tym i sam siebie, tak jakom
z dawna zwykł, jako on Eschines⁶⁴,
który, gdy Sokratesowi⁶⁵
dyscypułowie⁶⁶ upominki dawali,
powiedział, iż: „Nie mam ci co inszego
dać, aleć dawam sam siebie”. Jako to
Sokrates wdzięcznie od niego przyjął a
prawie go sobie jako za syna wziął, to
tam o tym historia świadczy. Przy tym
daj, Panie Boże, W. W. długie a
szczęśliwe przy dobrym zdrowiu
panowanie.

Data z Kosowa, dzień świętego Jana
Chrzcziciela, roku 1567.

Życzliwy iście na wszem⁶⁷

służebnik W. W.

Proemium⁶⁸, to jest krótki wywód, co
ty księgi w sobie zamykają

Starzy oni filozofowie zacni pogańscy,
nie wiedząc nic ani o Bogu, ani o

wolej⁶⁹ bożej, ani o zakonie⁷⁰ Jego, tylko się tak przyrodzonymi cnotami sprawując, kto czytał ich sprawy, może się iście⁷¹ podziwować, pomyśliwszy sobie, co to byli za ludzie, a jako cnotliwych, pobożnych a pocziwych obyczajów i używali, i w nich się zachowywali. Ale iż świat jako jest odmienny i z dziwnymi sprawami swymi, to już jawnie a prawie na oko widzimy, że za odmiennością czasów jego i dziwniejszy⁷² ludzie nastawają, i dziwnie się mieszają z obyczajami swymi⁷³. A mali⁷⁴ się prawda rzecz, za łaską bożą, acz i prawa Pańskie, i prawa wedle biegu świata tego słusznie postanowione, a znacznie objaśnione mamy, przedsię⁷⁵ co dalej, to w gorsze a w zawikłańsze się sprawy i udawamy, i bezpiecznie⁷⁶ ich używamy, a trudno się już ty⁷⁷ koła leda jako⁷⁸ zahamować mają. A to nam wszystko rozumki nasze nowo wymyślne, omylne postawki⁷⁹, pycha a słówka przekęsowane⁸⁰ czynią. Czego nie tak przodkowie naszy używali, co się i z starego pisma ich ukazuje iż po prostu mówili, ale statecznie przy tym, co ich pocziwemu stanowi należało, i stali, i mocno tego używali. A iż wszyscy narodowie języki swymi sprawy, cnoty, i pocziwe

obyczaję dla pohamowania swowolnego przyrodzenia⁸¹ ludzkiego i pisali, i na piśmiejch⁸² potomkom swym zostawiali, jednochmy⁸³ my Polacy w swym języku prawie⁸⁴ zadrzemali, a mało pisma mamy, które by nas wždy⁸⁵ też czasem pohamować mogło, jakoby chmy wždy w roztropnej słuszności spraw, zwyczajów i postępów swych pocziwie używać mogli. Bo jako inszy narodowie o nas, o Polakoch, piszą, iż trudno ma być który naród tak z przyrodzenia do każdego obaczenia tak przykłonny⁸⁶, jako jest naród nasz polski, na którąkolwiek stronę staranie a ćwiczenie swe będzie obrócić chciał. A gdyż o to nic nie dbają ci, które Pan Bóg i naukami ozdobić, i ubłogosławić raczył, aby pisaniem swym albo rozważnym upominaniem swym ludzi przestrzegali z ich powinności, tedy wždy niech kamienie woła⁸⁷. Tedy mi się z tej przyczyny zdało, acz prostakowi a nieuczonemu, przypatrując się sprawom a obyczajom ludzkim, nasłuchawając się też częstokroć, co pocziwi między sobą gania, a przy czym też słusznie przestawają, a co słusznie pochwalono i poganiono być może, aby się też wždy co o tym napisało, jakoby też wždy pocziwy Polak, gdyż to każdy słusznie

zeznać musi, iż jest z przyrodzenia cnotliwy, swe sprawy a swe pocziwe postęпки stanowić i ku jakiemu by je końcowi rozważeniem rozumu przywodzić miał, i jako jest powinien w nich się i zachować, i stanowić, aby umiał. A tak to małe napisanie, które się zamyka w tych to księgach, o pocziwym zachowaniu, o cnotliwym stanowieniu żywota człowieka pocziwego, podawam ci przed oczy twoje, mój miły, szlachetny Polaku, acz prostym szyrmem⁸⁸, ale dali Bóg⁸⁹ życzliwym, od prostego napisane. Ale gdyż cię Pan Bóg obdarzyć raczył z przyrodzenia roztropnym baczeniem, tak jako to i inni narodowie zeznawają, tak rozumiem, że sobie ostatka z swego uważonego rozmysłu dołożyć będziesz umiał i sławę, i myśl spokojną, i żywot pocziwy, i Panu Bogu wdzięczną ofiarę, jakożeś się o to starać powinien, okazać i uczynić będziesz umiał. Co inaczej być nie może, jedno iż musisz temu swowolnemu osłowi a temu tępemu ciału swemu ująć obroku, a dodawać mu ostróg, i przypatrować⁹⁰ mu często munsztuku, aby swowolnie nie bujało. A tak, gdy będziesz ty księgi czedł⁹¹, tedy wiedz, iż są na trzy części rozdzielone. Pirwsza część jest od urodzenia

człowieka, jakie są przypadki⁹² jego i jakie ma być ćwiczenie i wychowanie jego aż do lat średnich jego. Druga część jest od średnich lat jego, jaka ma być sprawa około niego i jakie mają być postęпки jego i stanowienie⁹³ pocziwego żywota jego. Trzecia część jest, gdy już przydzie do wieku ostateczniejszego⁹⁴ a do pocziwych a szedziwych⁹⁵ lat swoich, jako też tam już ma w rozmyślnym żywocie swoim a w pocziwej powinności swojej a w bojaźni bożej stanowić ony wdzięczne, spokojne a szedziwe czasy swoje, a jako się nie ma lękać ani przypadków żadnych tego świata, ani szedziwości swej, ani onego ostateczniejszego strachu⁹⁶, który nas już ma doprowadzić do inszego królestwa a do inszych rozkoszy, niżli są świata tego. Co tak rozumiem, iż cztąc⁹⁷ powoli, lepiej to będziesz umiał rozważyć, niżli jakoć tu jest krótko wywiedziono. Vale⁹⁸.

Do tego, kto ma wolą czyść⁹⁹ ty księgi

Przetoć¹⁰⁰ dano ty książki, abys się rozmyślał,

A co jest poćciwego, abys pilno kryślał¹⁰¹.

Pomniąc¹⁰² na prędkość¹⁰³ wieku, jako
z wodą płynie,

Jedno¹⁰⁴ sława poćciwa, ta nigdy nie
ginie.

Pomniąc też na odmienność¹⁰⁵ świata
mizernego,

A jako na nim nie masz nigdy nic
pewnego.

Bo nie dufaj fortunie, choć cię kęs¹⁰⁶
popieści,

Ta łaska jej, ani wzwiesz¹⁰⁷, gdyć zginie
bez wieści.

Tak radzę w każdej sprawie rozumu
się chwytaj.

A do cnej poćciwości a sławy się
pytaj¹⁰⁸.

Abowiem sława wieczna, która jest
kwiat cnoty,

Piękniej twój stan ozdobi niż złote
forboty¹⁰⁹.

Nie folguj przyrodzeniu, wszak znasz
sprawy jego

To cię więcej do złego ciągnie niż
dobrego.

Nie wierz świeckim przypadkom, nie
dufaj fortunie,

Bo cię ta w las zawiódłszy¹¹⁰, ni
wzwiesz, kiedyć dunie¹¹¹.

Bo choćbyś ty nabarziej pieścił
przyrodzenie,

Przedsię cię to pociągnie na swoje
ćwiczenie¹¹².

Nie pomoże wilkowi, choć mu mięsa
dadzą,

Przedsię mu młode kozy przed oczyma
wadzą,

A jako go powoli wypuszczą z powroza,

Alić wnet kwiknie Świnia albo wrzaśnie
koza.

Kijemże tego wilka, co cię wiedzie k
złemu,

Niech ci nic nie przekażą¹¹³ poćciwemu
twemu.

Uczyń gwałt przyrodzeniu, a niech cię
nie rządzi

Bo ktoś mu da swą wolą, wierz mi,
każdy zbłądzi

I fortunie omylnej też nie zawsze dufaj,

Radszej¹¹⁴ cnego rozumu z
poczciwością¹¹⁵ słuchaj.

Bo ta snadnie¹¹⁶ uwiedzie przysmaki
dziwnemi,

A gdzie się ochyniemy, ani sami
wzwiemy¹¹⁷.

Nie dajże się uwodzić z swej poćciwej
drogi,

Widzisz, żeć o cię idzie, nieboże ubogi.

Bo gdzie z cnoty poczciwej a z rozumu
spadniesz,

Nie leda jako, wierz mi, co z tym czynić,
zgadniesz.

Nie bądź wirzbową witką, która tak
uroście,

Gdzie ją z młodu nachylą, a też miewa
goście.

Każdy gałęzi łamie, wiedząc, iż nie
rodzą,

Więc ją i kijem tłuką, i kozy ją
głodzą¹¹⁸.

Lecz bądź drzewem cedrowym, które
swe wonności

Podawa¹¹⁹ z Libańskich Gór¹²⁰ ku
ludzkiej wdzięczności,

Cień rozkoszny ze wszech stron
rozpuszczając z siebie

Także niech wonności cnót zalatują z
ciebie;

A pod swym także cieniem zakryj, kogo
możesz,

Sobie w sławie, a jemu w potrzebie
pomóżesz.

Ku książkam krótka przedmowa
Cóż, miłe książki, zaż się precz
bierzecie¹²¹,

A na wsze strony snąć się roznieść
chcecie?

Nie wiecie, jakie świat ma rozbójniki:

Zmylą wam
szyki.

Bo zazdrość marna na gościńcu stoi,
Która cnej cnocie wiele złego broi,
A wiedząc pewnie, iż od niej idziecie,

Kijem
weźmiecie.

Swawola sproсна, co ludziom smakuje,
Wierzcie mi, iż ta też o sobie czuje¹²²,
Wiedząc, iż ludzi ciągniecie ku cnocie:

Być wam w
kłopocie.

Bo ty¹²³ dwie panie, tak na się łaskawy,

Ciągnąc k' swej myśli¹²⁴ wszystkie ludzkie
sprawy,

Zacna fortuna iż im pochlebuje,

Ta was popsuje.

Ale wam radzę, obróćcie się tędy,

Gdzieby ominąć ty rozliczne błędy,

Gdzie na gościńcu sława z
poczciwością¹²⁵,

Idźcie z
chciwością.

Nie ustraszać was żadni rozbójnicy,

Gdy ci poczciwi będą społu¹²⁶ wszyscy,

A jeśli wiernie pomogą cnej cnocie,

Być im w
kłopocie.

Kapitulum I

1. Jako i przecz¹²⁷ Pan Bóg raczył świat stworzyć i człowieka

Bóg wszechmogący, którego sprawy, sądy, a na wszem dziwne postęпки są, ani rozmierzone, ani żadnym rozumem ogarnione być mogą, gdy raczył świat stworzyć, to jest ziemię, niebo, morza i inne przypadłości¹²⁸ na niebie i na ziemi, której¹²⁹ dziwnej sprawie żadne się oko przypatrzeć, ani żadny rozum przydziwować¹³⁰ się nie może. A wszystko to, cokolwiek oczyma swymi widzieć i rozumem rozeznąć możemy, to stworzyć raczył ku czci a ku chwale swojej. A przypatrując się tej dziwnej sprawie, co dalej to więcej się o tym zamyślawać musimy. A iż na niebie wielką a¹³¹ rozliczną, a dziwną różność¹³² duchów świętych, to jest aniołów i archaniołów, ku czci a ku służbie swej stworzyć raczył, nie chciał też tego zaniechać, aby też i z tej marnej ziemi¹³³, tak jako Bogu wszechmogącemu, powinna¹³⁴ cześć a chwała zawsze iść nie miała¹³⁵.

2. Jako a przecz Pan stworzyć raczył człowieka

A tak też potym stworzyć raczył i człowieka, a tak go stworzył i w niewinności, i w dostojęństwie, i w świątobliwości, i w nieśmiertelności, mało nie jako i anioła, tak jako i Dawid święty tego nadobnie w pisaniu swym dołożył¹³⁶, jedno iż różno, tego w widomym ciele, a anioła zasię w niewidomym duchu. To jako tego nędznego człowieka był na tej ziemi postanowić raczył, i jako mu był poddał wszystko pod moc i pod posłuszeństwo jego, to już tam pisma i historie, kto czytał, szYROKO o tym poświadczają i wyznawają. Jako też zasie chcąc, aby wiedział on nędznik iż jest creatura¹³⁷ a iż ma pana nad sobą, wszystko mu poruczywszy a porzuciwszy pod posłuszeństwo jego, w Raju go, dziwnymi rozkoszami sprawionym, postanowić raczył, aby jedno tak był sobie nad nim rozkoszował w onej niewinności jego, tedy mu jednegoż drzewka zakazać raczył, aby go nie ruszał, ani owocu jego, które drzewko przezwał drzewem żywota, powiedając mu, iż skoro go skosztujesz iż wnet

będziesz śmiertelny, a śmiercią
będziesz umorzony.

3. Przecz żonę Pan stworzył Adamowi

A nie chcąc go tak zaniechać jako pustelnika, powiedzieć raczył, iż: „źle mu być tak samemu, trzeba mu jakiego podpomoczenia¹³⁸” i uśpiwszy go twardym snem, wyjął kość z boku jego, a stworzył mu niewiastę też urodą podobną k'niemu. Ten, gdy się obudził, poznał ją wnet i powiedział, iż: „to jest jedna kość z kości moich¹³⁹”. A tu wnet obaczyć każdy może, jako jest dusza rozumna, skoro będzie do ciała wpuszczona, także i w małym dziecięciu, jedno iż nie ma instrumentów jeszcze zrosłych, przez które by on rozum jej i ona nieśmiertelność okazać się miała. Także mu potym onę niewiastę dał za żonę, aby się rozmnażał z nich on naród ludzki, ku czci a ku chwale jego.

4. Przecz czart zwiódł człowieka

Diabeł potym, on anioł sprośny, który dla pychy a dla nieposłuszeństwa był strącon z nieba, gdyż był pirwej aniołem światłości, a w wielkiej łasce u Pana tego, gdyż ten Pan pychy a nieposłuszeństwa żadnemu stworzeniu przepuszczać nie raczy, wiedząc onego człowieka w onej łasce Pańskiej i bojąc się, aby mu w niebie nie posiadał onego miejsca jego¹⁴⁰, nadziejąc się¹⁴¹ jeszcze kiedy przyść ku łasce Pańskiej, wnet oną srogą zazdrością wzruszony starał się pilnie o to, aby był onego nędznika mógł jako zwieść z onego posłuszeństwa jego, a iżby go omierzył¹⁴² Panu swemu. Widząc onę niewiastę już mdlejszego¹⁴³ przyrodzenia niżli onego człowieka, wnet się o nią pokusił i powiedział jej: „i wiecież wy, czemu wam Pan tego drzewa zakazał albo owoców jego: wiedzcie, iż to drzewo jest takiej mocy, iż skorobyście go skosztowali, wnet byście się stali wieszczymi, a wnet byście wiedzieli, co jest złe, a co dobre¹⁴⁴”. Onej niebożatku zachciało się być praktykarką¹⁴⁵ a wiedzieć przyszłe rzeczy, wnet urwała jabłko i

skosztowała, a namówiła onego
nędznika, iż go też skosztował, tak iż
potem dowiedział się, co jest złe (ku
któremu przyszedł), a co jest dobre,
które był utracił. Także wnet niebożatko
poznał śmiertelność swoją, poznał
wstyd nagości swojej, a już chodził jako
błądny w rozpaczy swojej. To już potem
jako się nad nim zmiłować, zgromiwszy
go, Pan raczył, a jako mu zasię znalazł
drogę do miłosierdzia swego, i jako
onego sprośnego zwodnika w osobie
wężowej przekląć raczył, i jako onemu
nędznikowi dał otuchę¹⁴⁶ o miłosierdziu
swoim, i jako miało nastać potomstwo z
narodu jego, które się miało pomścić
onej nieznośnej krzywdy jego, to już
tam o tym szeroko historie świadczą,
tak jako są o tym same w sobie
napisane.

5. Jako i w jakiej różności naród ludzki rozmnażał się na ziemi

A gdy już ten naród nędzny ludzki począł się rozmnażać na ziemi, wedle wolej a sprawy Pana tego, patrzaj, w jakiej różności potym i przyrodzenia, i obyczajów po świecie się dziwnymi kształty rozmnożył. Bo się jeden rodzi srogi — drugi dobrotliwy, jeden pyszny — drugi pokorny, jeden hojny — drugi łakomy, jeden opity — drugi trzeźwy, jeden mądry a uważnie roztropny, drugi zasię głupi a tępy, a z przyrodzenia niocz¹⁴⁷ niedbały. A tak aż do inszych przypadków przyrodzenia różnego, którym się każdy, kto jedno chce, snadnie przypatrzeć i podziwować może: to wszystko razem tenże wszechmogący Pan przy tymże stworzeniu nieba i ziemi sprawić i postanowić raczył. A zowiemy to łacińskim językiem fatum¹⁴⁸, to jest wyrokiem, a wiecznym dekretem wielmożności jego.

A jako co raz rzekł, i jako co któremu stworzeniu przywłaszczyć raczył, także już to koło wiecznie a nieodmiennie toczyć musi aż do świętej wolej jego, a do skończenia świata wszystkiego, tak

jako sam o tym jaśnie powiedzieć raczył, iż niebo i ziemia przeminąć może, ale słowa a dekreta jego nieomyłne nigdy się zmienić ani przeminąć nie mogą.

Patrzajże, jako tu widzimy na tej nędznej ziemi rozmaite różności w przyrodzeniu, tak między zwierzęty, także między rozlicznymi ptaki, rybami, drzewy i między zioły rozmaitymi, tak iż każde stworzenie wedle natury swej a wedle onego raz uczynionego twardego dekretu Pańskiego musi używać obyczajów i przyrodzenia swego, a nigdy się już żadne inaczej odmienić nie może, już tak aż do skończenia świata wszystkiego.

6. O różności stanów niebieskich, a stąd i ludzkich

A gdy tak mocne postanowienie widzisz w różnościach stworzenia świata tego, cóż rozumiesz o onych mocach niebieskich, w jakich je dziwnych, różnościach, sprawach i możliwościach ten Pan wedle wolej swej świętej postanowić raczył. O czym nam dziwno i myśleć, i mówić, bo tego rozum człowieczy żaden właśnie nigdy zrozumieć nie może. Acz tego potym Pan z łaski a z miłosierdzia swego ludziom uczonym a łaską jego ozdobionym dopuścił był po trosze rozumem dosiąć i wyrozumieć. A jako już wiesz i widzisz iż różne są przyrodzenia w każdym stworzeniu na ziemi, także też tam są, wierz mi, dziwnie różniejsze i dziwnymi sprawami i obdarzone, i rozsadzone, tak iż też jedny są planety dobrotliwe, a drugie sroższe¹⁴⁹, także aż do inszych postępków, czego się już wždy ludzie po części z łaski Pańskiej i dopatrzyli, i po trosze wyrozumieli.

A iż pospolicie Pan na górze, a podlejszy stan na dole pozostawać musi, a przedsię onej góry

zwirzchnością rządzony sprawowan być musi. Także też i w tym porządku ten wszechmogący Pan sprawić i postanowić raczył, iż sprawiwszy ty dziwne biegi a ty różne planety niebieskie, które się ustawicznie z tym niebem toczą, którego tu po części kęs widzimy około tej małej a okrągłej ziemi, na której jestechny rozsiani wszędy, a gmerzemy około niej nie inaczej jedno jako mrówki rozsypany około jakiej góry, tedy z jakim przyrodzeniem planeta, na którą część onej ziemi nastąpi, także się też sprawy i wszytki postęпки wedle przyrodzenia onej planety mieszać i broić muszą.

7. Człowiek wedle biegów niebieskich rodzić się musi

A także i człowiek, gdy się tam na ten czas urodzić mu się przytrefi, już wedle sprawy i przyrodzenia onej planety z takimiż się obyczajami i postępkami urodzić musi. A to jest praedestinatio¹⁵⁰, co zowiemy przejrzenie Pańskie, onym mocnym dekretem Pańskim raz uczynione, iż się człowiek nędzny z onej raz nadanej onym różnym planetom mocy rodzi albo zły, albo dobry, tak jako mało nie w każdym różne przyrodzenia widzamy. Także to stąd przypadnie¹⁵¹, iż się stanie potym albo godnym, albo niegodnym łaski Pańskiej, jeśliż temu wczas rozumem a bojaźnią bożą zabieżeć nie będzie umiał, obaczywszy z przypadków niedobrze postanowione przyrodzenie swoje, tak jako o tym i niżej usłyszymy. Boćby to niepotrzebna praca była tego tak wielmożnego Bóstwa, aby po pięci albo po sześci tysięcy lat o namniejszym człowieczku od początku świata wiedzieć a postanowić miał, jako się kto urodzić miał, i z jakimi obyczajami. Ale jako raz rzekł a jako raz postanowił i mocnym

swym dekretem utwirdził i
zapieczętował, także się to już tak aż do
skończenia świata zawsze toczyć i
sprawować musi.

8. Co sprawuje cztery wilgotności w człowieku

Patrzajże zasie już ku tej sprawie dziwnej niebieskiej, co zasię znowu do takiego nędznego a zamieszanego przyrodzenia naszego przypada¹⁵². Abowiem to jest rzecz nieomylna, iż ciało człowiecze z tych się czterech wilgotności¹⁵³ rodzić musi, to jest, ze krwi, z kolery, flegmy, a z melankoliej. To już wiemy snadnie, co jest krew, a co jest flegma, ale melankolia jest jakaś lipkość a kljowatość po ciełe a po członkoch człowieczych rozlana, która też ma niemało mocy swojej. A kolera to jest zgoła żółć, którą częstokroć i w każdym żwirzęciu widzamy.

A ty czterzy wilgotności są sobie barzo różne i sprzeciwnie. Bo krew czyni człowieka wesołego, hojnego, wspaniałego. Kolera pysznego a zuchwałego. Flegma zasię leniwego, ospałego, bladego. A melankolia frasownego, a rzadko wesołego. Otóż którabykolwiek tylko sama człowiecze ciało opanowała, pewnie by je snadnie umorzyła albo barzo zepsowała. Ale to Pan nadobnie tamże przy stworzeniu człowieka postanowić raczył, iż zawždy

jedna ku drugiej przymieszana być musi, tak iż chłodna gorącą chłodzi, a gorąca też zasie chłodnej zagrzewać musi, także się wždy jedna z drugiej snadnie w swym pogroźdzeniu umiarkować może, tak iż on człowiek i w sprawach swych, i w przyrodzeniu swym, i w zdrowiu swym, na co go ony natury ciągną, wždy niejako umiarkowańszy i pomierniejszy stać się może.

A snadnie to każdy obaczyć może, którego przyrodzenia w nim więcej zostawa, i na co go ciągnie, i jakie się w nim obyczaje i przypadki według natury onych wilgotności okazować i stanowić będą, a pospolicie wpijanym narychlej to poznać bywa. Bo koleryk¹⁵⁴ wnet z myślą swą wzgóre wyleci, wnet chce być hetmanem, a choć nic nie masz, przedsię się sobie panem zda. Krewnik¹⁵⁵ zasie wesół, skacze, miłuje, ściska; dałby barzo rad każdemu, by jedno co miał. Melankolik¹⁵⁶ zasie lamentuje, wszystko mu niewczas, wszystko się mu krzywdą widzi. A flegmatyk zasie chrapie, sapi, śpi, a na brzuch pluje, a przedsię i omacmie¹⁵⁷ kofla podle siebie maca.

Kapitulum II

1. Jako Pan Bóg, obaczywszy
różność przyrodzenia ludzkiego, i
rozumem, i przykazaniem swym
ozdobić i przestrzegać go raczył

Przypatrujże się pilno, gdy już tę
odmienność wszechmogący Pan a to
zamieszanie w człowieczym narodzie
obaczyć raczył, nie chciał tak tego
nędznego człowieka zaniechać, jako
innego błędnego zwierzęcia, które tylko
tak żywie, jako go jego nieme
przyrodzenie ciągnie, ale mu dał ducha
rozumnego, tak jako o onym Adamie
czytamy, iż wpuścił weń Pan ducha
żywiącego, to jest ducha rozumnego a
roztropnego, aby tu swe to zwierzęce
ciało tak onym roztropnym duchem
rządził a sprawował, aby ani tym
biegom niebieskim, ani temu
zawikłanemu, tak jakochmy słyszeli,
przyrodzeniu swemu nie dał się rządzić
a unosić od pocziwej powinności
swojej, ale jako twardym munsztukiem,
onym świętym rozumem wszystko w
sobie hamował i stanowił, gdzieby go
albo ony biegi niebieskie, albo ono jego
zawikłane przyrodzenie do czego
ciągnęło niesłusznego albo
nieprzystojnego człowieczeństwu jego.

2. Jako Pan, podpierając rozumu,
dał jeszcze k'temu przykazanie
swoje

Uważajże dalej, co ten dobrotliwy Pan
jeszcze k'temu uczynić raczył, nie
dufając i rozumowi, i cnocie tak onemu
zawikłanemu przyrodzeniu człowieka
nędznego, iżby takie przyrodzenie tylko
cnotą a rozumem w sobie pohamować a
pomiarować miał, ale k'temu jeszcze
przydał srogie przykazanie swoje, dał
różność dziwnych nauk, które się
rozsiały po wszemu światu, rozważnie
przystrzegając tego nędznego
człowieka, jako miał gwałt czynić tym
twardym przypadkom przyrodzenia
swego, a jakoby się miał sprawować,
aby wždy i Pan miał chwałę, i
pocziwość z niego i z pocziwych a z
pobożnych spraw i z obyczajów jego. A
on też nędznik aby i sławę, i
wdzięczność, i zdrowie wždy jako tako
zachował, sprawując się rozumem a
bojaźnią bożą, także ku czci swojej i ku
dobremu mniemaniu swemu.

Cóż jeszcze dalej uczynić raczył, nie
dufając onej krewkości a odmienności
jego, założył nań srogi zakład a straszny
dekret, szyroce mu to na piśmie

podawszy, iż jeśli się nie będzie zachowywał wedle przystojenstwa swego a wedle onej świętej wolej jego, a mocnego postanowienia jego, iż srogą śmiercią umrzeć musi i doczesną, i wieczną. Doczesną tu, gdy się dusza miła rozdzieli z tym śmiertelnym ciałem. Wieczną zaś, gdy powstanie z tymże ciałem a stanie na sądzie Pańskim, tam już ma być na wieczne męki i potępienie zdana i skazana pospołu i z tym ciałem swoim. A jeśliż się zachowa w tym żywocie wedle cnotliwego powinowactwa swojego a wedle wolej, a rozkazania Pana swojego, a zgwałci w sobie ono swowolne przyrodzenie swoje, tedy nigdy nie umrze, jedno tak przestąpi z tego żywota omylnego a doczesnego do żywota onego wiecznego, jemu od wieków z dziwnymi rozkoszami zgotowanego a pewnie obiecanego. A acz tu do czasu to mizerne ciało w ziemi zostanie, a jako smacznym snem uspokojono będzie, ale dusza ona wdzięczna już będzie w ręku Pańskich, tak jako Salomon o tym nadobnie napisał, a już będzie w wielkiej radości a w opiece Pańskiej czekała onego wdzięcznego pospołu i z onym ciałem swym, które było do czasu w ziemi

zostało, miłościwego zawołania swego,
które już ma z pewnych obietnic
Pańskich, iż będzie wiecznie sobie z
Panem swym królowała a rozkoszowała
i z onym nędznym ciałem swoim.

3. Bóg nie chce, aby kto złym był

Niechajże tego tak nikt nie mówi: „Ej, by był Bóg nie chciał, nie byłbych ja był nigdy złym ani bych był potępion”. Pewnie, iż tego Bóg nie chce, a owszem się o to stara i upomina, aby był każdy dobrym, a iżby był zbawion, bo do siebie wszystkich nie brakując żadnym stanem jawnie a jaśnie powoływa, a chce, aby byli wszyscy zbawieni, gdzie ono mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście się upracowali, a ja miłościwie i ochłodzę was, i pocieszę was¹⁵⁸”. Powieda głośno, iż: „Ja nie chcę śmierci ani potępienia grzesznego, tylko czekam, by się nawrócił, a żył żywotem wiecznym¹⁵⁹”. Woła: „Nawróćcie się do mnie wszyscy, nawrócę się ja też do was¹⁶⁰”. Toć już tam do złych a do grzesznych woła, aby się uznali, boć dobrym nawrócenia ani uznania już nie potrzeba, bo tego dokładać raczy, iż: „jeśli się nawrócicie do mnie, już onych przeszłych złości waszych nigdy pamiętać nie będę¹⁶¹”. A co takich miłościwych obietnic jego mamy od proroków na świat wywołanych, i usty jego świętymi

poświadczonych, a kto by je wyliczyć mógł.

A na koniec on Mojżesz nieomylny poseł jego, który już mało nie głośnie poselstwa ludowi onemu, które wiódł z Egiptu, przynosił od niego, gdy im przyniósł na kamiennych tablicach jawną wolą a rozkazanie święte jego, tedy im to tak mocno zapieczętował, iż: „Jeśli się tak zachowywać będziecie wedle wolej a nauki mojej, którą do was posyłam, tedy wszystkie błogosławieństwa na was przypadną na ziemi i na niebie¹⁶²”, które im tam Mojżesz na ten czas szeroko wyliczał i nam, potomkom ich, są jaśnie na piśmie zostawione. Dokładając też tego, iż: „Jeśliż tym wzgardzicie, a nie będziecie się chcieć zachować wedle wolej a rozkazania mego, tedy też tego pewnie bądźcie iści¹⁶³, iż na was wszystkie przekłęcia przypadną, co ich jedno jest na ziemi i na niebie¹⁶⁴”, które im też tam wszystkie szeroko wyliczał i opowiedział. A na koniec tym zawiązał, iż: „Oto wam kładę przed oczy wasze przekłństwo i błogosławieństwo, złe i dobre, obierajciez sobie, co chcecie wedle wolej swojej¹⁶⁵”.

Niechże tu nie mówi złodziej: „Oj by był Bóg nie chciał, tedy bych ja był nie był złodziejem, ani bych był wisiał”. Niechże tu nie mówi zabijak, łakomiec, wydzieracz, pijanica: „by był Bóg nie chciał, nie był bych ja był taki”, bo to nieprawda, kto by tak tę dobroć wieczną boską potwarzać chciał. Widzisz, iż jawnie Bóg nie chce być przyczyną grzechu twojego ani katem nad tobą, gdzie wszędy a wszędy łaskawie a miłościwie upominać każdego raczy, abyś się obaczył w grzechu swoim, a odwrócił się od niego, a on zawsze chceć być miłościwym Bogiem i nie wspominać ci żadnego przeszłego występku twojego. A k’temu woła na jednego „nie kradń”, na drugiego „nie zabijaj”, na trzeciego „cudzego nie pożądaj”, aż tak i do inszych. Ale ono złe przyrodzenie twoje, w którymś się urodził, i ony złe czasy twoje, pod którymiś się urodził, tak zgwałciły i rozum, i cnotę twoją, żeś wzgardził i to łaskawe napominanie Pana swego, i sławę swoją, i niebezpieczeństwo żywota swojego, a udałeś się za złym a swowolnym rozmysłem swym, boć do złego wolno kiedy chcesz, gdyż odstąpisz cnoty i upominania Pańskiego, bo już takiego

na żadnej pieczy Pan nie ma, który się uda za swowolnym rozmysłem swoim. Ale gdy od złego odwrócisz nogę swoją, tak jako o tym Pismo powiada, o snadnie cię wnet duch Pański przywiedzie na drogi słuszne, z których już nigdy upaść ani się obłądzić nie będziesz mógł.

Ano powiedali o jednym kupieckim człowieku, a to była iście rzecz prawdziwa, iż gdy mu się syn urodził, iż zwiódł praktyki¹⁶⁶¹⁶⁷ a ludzie uczone, aby mu rozsądek uczynili o przypadkach przyszłych, a o przyrodzeniu syna onego. Tedy się na jedno wszyscy zgodzili, iż ma tak być srogie przyrodzenie jego, iż nigdy nasycon krwie być nie będzie mógł, a nie lża jedno musi być albo katem, albo jakim srogim rozbójnikiem. Ten sobie nieborak ono lekce poważył, a miał to sobie za plotki. Potym gdy już począł on chłopiec podraść, co potkał małego, albo szczenię, albo koźlę, albo kotkę, to wnet ściał albo zabił. On ociec ubogi, obaczywszy ono złe przyrodzenie jego, posłał wnet zasie po onyż doktory, co mu o onym synu powiadali, i radził się ich co by z tym czynić miał, powiedając im, iż już tego jawnie doznał, co mu o

onym synu jego praktykowali i powiedali, prosząc ich, aby mu radę dali jakoby ono złe przyrodzenie syna onego wżdy mogło być czym umiarkowane a uskromione. Tam się na to tak zezwolili wszyscy, aby go dał do rzeźnika, gdzie by nawięcej bydła bijano. On posłuchawszy uczynił tak, jako mu radzili. Ten potem z oną wielką radością rzezał, bił, tłukł ony kozy, ony barany, ony cielęta, tak iż w sobie uskromił onę złą a jadowitą naturę swoją oną krwią bydlęcą, iż z niego był potem i dobry, i barzo bogaty człowiek, z onego przedsięwziętego rzemiesła swego. A tak niech tego nikt nie powieda, aby przyrodzenie mocy nie miało, jeźliże cnotą a rozumem nie będzie powściągniono a zahamowano.

Kapitulum III

1. Jako mają rodzicy starać się o
wychowanie młodych dzieci swoich
i jako mają rozeznawać
przyrodzenie ich

A tak rodzicy poczciwi, gdy się im
rodzą dzieci, mają pilnie obaczać, jeśli
nie z planet, tedy wždy z przyrodzenia
ich, ku czemu by się na potym sprawy
ich i postępy ich pociągać miały. Bo
snadnie koleryka poznasz i po sierści,
bo się urodzi czarno, melankolik
lisowato, flegmatyk blado, krewnik z
biała rumiano. A także wnet i z
przypadków i z młodych jeszcze
obyczajów dziecinnych snadnie się
obaczyć może, ku czemu się którego
przyrodzenie ściąga. Bo się będzie
krewnik wnet wszystko śmiał a igrał,
flegmatyk spał a drzemał, koleryk się
gniewał, melankolik się frasował, a
wszystko mu się niewczas będzie zdało.
A jeśli mu k'temu dodasz pokarmu
jakiegoż, tedy jedno z drugim
pomieszawszy się, jeszcze będzie
większą moc w onym przyrodzeniu
miało. A tak panie matki, a zwłaszcza
które są przyrodzenia dobrego, barzo
by dobrze, aby same dzieci swe i
karmiły, i wychowywały. A jeśliże by tak

być nie mogło, tedy iście pilnie trzeba szukać mamki niekordiacznej¹⁶⁸, nie melankolicznej, nie frasownej, ale co by była przyrodzenia dobrego, obyczajów uczciwych, która aby wnet obaczała, ku czemu by się przyrodzenie dzieciątka onego ściągało, jeśli ku gniewu, jeśli ku ospalstwu, jeśli ku zbytniemu płaczowi albo lamentowi, tedy go po trosze nie gniewem, nie fukiem, ale jakoby igraniem, a nadobnym a łagodnym upominaniem pohamować, a po trosze go od onego przyrodzenia jego odwodzić będzie potrzeba, aby się wżdy w nim po trosze skromiły ony przyrodzone przypadki jego. Bo widzisz i воск, póki miękki, tedy w się rychlej pieczęć przyjmie, niżli kiedy stwardnieje.

2. Jedła jakie mają być dzieciom dawane

Też gdy się już imie dziecię jeść, trzeba mu i pokarmy rozeznawać według przyrodzenia jego. Bo jeśli koleryk, nie dajże mu pokarmów gorących, także i melankolikowi, bo byś jeszcze bardziej podpalił onego gorącego przyrodzenia jego. Jeśliż też flegmatyk, nie dajże mu też rzeczy z przyrodzenia zaziębłych, bo byś także jeszcze więcej poprawił tępości i gnuśności jego, a nie pieść też nazbyt przyrodzenia jego, nie żufeczkami¹⁶⁹, nie tymi wymyślonymi pieścidlki¹⁷⁰, nie winki też, a jeśli, tedy¹⁷¹ bardzo rzadko i mało, bo i mdlejsze będzie, i żołądek czemu z młodu przywyknie, tego mu się zawsze będzie chciało. A potem gdy przydzie na grube potrawy, tedy i z trudnością je będzie przechowywać mogło, i onemu żołądkowi rozpieszczonemu zawsze każda rzecz zaszkodzić więcej będzie mogła, niżli owemu sękowatemu¹⁷², co przywyknie z młodu złemu i dobremu. A możemy się w tym i widomymi rzeczami sprawić. Patrz na ty kraje, gdzie cebrem piwo piją, a pani matka i w sześci niedzielach donice z grzankami

czasem nachyli, jacy się chłopcy by
żubrowie rodzą, bo jeszcze w brzuchu
utyje jako prosię, urodzi się jako ciele, a
uroście jako wół. Patrzże zasię na owy
winarze, jako chodzą jako kokoszki z
zadrobionymi twarzyczkami, a ledwe go
połowica na świecie, a i między chłopcy
już dziś urodziwszego najdzie niżli
między tą rozpieszczoną szlachtą, co się
winki a papinki zadrobili¹⁷³.

3. Ubiory jakie mają być dziecinne i ćwiczenie obyczajów młodych

Nie więżyż mu nazbyt z młodu knefliczków¹⁷⁴, bryżyczków¹⁷⁵, pstrych sukienek jako prosięciu, bo jako się tego z młodu nauczy, tak mu się to w pamięć wbije, i tak mu się tego na potym zawsze będzie chciało, a stąd mu i swawola na potym, i wszeteczeństwo¹⁷⁶ snadnie rość będzie mogło, a wszak mu to i na potym nie zginie, gdy już ku lepszemu obaczeniu przychodzić będzie. Potym gdy już będzie podrastać, nie trzeba go też nazbyt w grozie chować, bo ona młodość jego, gdyż jeszcze zmysły słabe we mdłym ciele być muszą, tedy zbytnią grozą a frasunkiem snadnie może być zgwałcona¹⁷⁷, iż potym zawsze straszliwa¹⁷⁸, tępą a głupią być musi. Ale bez zbytniej grozy a bez frasunku nadobnym napominaniem przedsię¹⁷⁹ mu po trosze trzeba ujmować obroków, aby nie rosło jako wirzba, którą jako nachyli, także też rość będzie. Także go też już będzie trzeba strzec od głupich a od plugawych¹⁸⁰ chłopiąt, od zbytniej czeladzi, bo co z młodu widzi, słyszy, to mu się snadnie wbije w onę młodą

pamięć jego, i także z nim będzie rosło. Bo i od starszych to słychamy, iż lepiej to więc pamiętają, co się z młodu około nich działo, niżli co przed małym czasem czynili. Boć może dzieciątko czyście¹⁸¹ się igrając i paciorka, i łacińskich słów wiele nauczyć, i a, b, c, d barzo mu się to snadnie igrając w pamięć wbić może. Nie dajże mu też wiele leda czego szczebiotać, jako to inni barzo radzi widzą, a zową to szpaczkiem, bo jako mu to w obyczaj wnidzie, tedy mu potym z tego wszeteczeństwo¹⁸² uroście, którego go potym trudno oduczyć będzie. Także też i panie matki około dziewczeczek swych powinny także pilność mieć, gdyż to jest naród mdły, a na wszystko snadnie nałomny. Abowim, wierz mi, iż młode wychowanie roztropne, siła potym obyczajów dobrych na starość każdemu umnożyć może. A widamy to i między rodzoną bracią, iż jeden doma źle a swowolnie wychowany jaki jest brzydki w obyczajach swoich, jako jest niedbały w sprawach swoich, iż wszystko snadniej i utracić, i sam się w niwecz obrócić może. A drugi, który będzie dobrego a pocziwego wychowania, wszystko ono za nim chodząc pozbiera. A przy tym różna wdzięczność i różne uważenie

obyczajów u ludzi poczciwych będzie
jednego niż drugiego.

4. Jakiego preceptora¹⁸³ młodym dzieciom szukać

Potym gdy już dzieciątko podroście, iż mu się już zmysły i przyrodzenie lepiej stanowić będzie, starajże mu się pilno o jakiego cnotliwego, statecznego, trzeźwego, a pomiernego¹⁸⁴ preceptora, aby nauki słuszne i obyczajnie pocziwe mógł z niego brać i obaczać. A nalepiej go doma do czasu pochować, bo wżdy i rodziców, i preceptora po trosze się przestrzegać będzie, i lepszy wczas w swym młodym wychowaniu mieć może, i wżdy z onymi sprośnymi chłopięty szkolnymi pospołu rość nie będzie i ich obyczajów sobie do młodej głowy nie nabije. Bo to być inaczej nie może, jakie towarzystwo, takie też i obyczaje pospolicie bywają, a wszak to i między starszymi widzamy. Abowiem to jest rzecz pewna, w jakie obyczaje młodość dziecinna będzie podana, takie długo i pamiętać, i używać ich będzie. A mozym baczyć i po młodym drzewie, które im nalepiej uszczepiono a opraviono będzie, tym narychlej i uroście i wdzięczne owoce snadniej może podać z siebie. Także i po młodym koniu, i po innych

zwirzētach. Nie dajże się z nim z młodu
łamać twardemi a wichrowatymi¹⁸⁵
naukami, boć mu snadnie w młodej
głowie wszystko pomieszają, ale co
napilniej uczyć go czyść¹⁸⁶ a pisać, a po
trosze słowa na polski język wykładać,
co by mu ku cnotam a ku pocziwym
obyczajom ono młode przyrodzenie
przywodziło. Boć, wierę¹⁸⁷, gramatyka z
logiką nie wiem i staremu by się czasem
nie uprzykrzyła.

Kapitulum IV

1. Jako się ma dzieciątko uczyć o
Panu Bogu i o bojaźni jego
rozumieć, co się i starszemu
przygodzić¹⁸⁸ może

A to jest napilniejsza, aby dzieciątko
które już ku lepszemu rozumowi będzie
przychodziło, uczyło się rozumieć, co
jest Bóg, a co jest wola jego. Gdyż, jako
Salomon pisze, iż to jest największy
początek każdej mądrości poznać Boga
a uczyć się bojaźni jego. A jako Dawid
powiada, iż i od dzieciaków ssących już
idzie chwała Panu Bogu na wysokości.
Ale iż w tych zamieszanych czasach
świata dzisiejszego iście nie każdy się
będzie umiał snadnie z tego
wyprawić¹⁸⁹, co jest Bóg i jaka jest
istność jego i wielmożność jego, i co
jest wola święta jego, i jako ją
rozumieć, i jako jej wszyscy słusznie
powinni¹⁹⁰ być mamy, i trzeba się w tym
każdemu pilnie obaczać, a nie unosić
się za pisma i za wymysły różnymi a
dziwnie zawikłanymi, jedno strzec
mocno słów a dekretów Pańskich, które
nieomylnie wyszły przez Ducha
świętego z ust prorockich i
apostolskich, i z ust własnych tego
dziwnego Bóstwa człowieczeństwem

zakrytego, a pilnie je rozeznać a
uważać sobie.

2. Jako prawdziwe pisma rozeznawać mamy

Bo acz ludzie różni różnych pism i różnych nauk świat pełen rozsypali, ale iż byli ludzie, też się jako ludzie unosić mogli. Ale jako nas Duch święty nadobnie nauczył, abychmy każdego ducha i każdego pisma słuchali, ale iżbychmy to pilnie rozważali, który jest duch i która nauka z prawdy, powiedając, iż żaden duch nie jest z prawdy, jedno ten, który powie szczyre słowa Pańskie, a nie żadnych innych wymysłów świata tego. A inszego co, by też i anioł z nieba stąpił, a powiedział nam, niżli to co jest przez Ducha świętego na świat wywołano, tedy temu nie mamy wierzyć, i owszem, przeklinać jako rzeczy nieprawdziwe a omylne, od świata wymyślone.

A tak iżby też i preceptor o tym wiedział, i dziecię aby się tego od niego uczyło, iż wedle zgody¹⁹¹ Pisma świętego tu przez Ducha świętego na świat jawnie a jaśnie wydanego, iż Bóg jest istność dziwna, żadnym rozumem nieogarniona, wszechmogąca, najlepsza i namożniejsza. Który wszystko wie i widzi tak na ziemi, jako i na niebie, i

wszytko rządzi a sprawuje wedle wolej a zdania swego, którego żadne oko nie widziało ani żaden rozum słusznie dosiąć nie mógł, ani go żadne pismo wyjaśnić ani wypisać mogło, tylko iż się nam przez głos swój i przez rozliczne głosy prorockie, przez Ducha świętego nieomylnie na świat wydane po części objawić raczył, a na koniec nawięcej przez onego jedyne go syna swego, który z nim od wieków w jedyności Bóstwa społecznego¹⁹² zawsze był, i tu się na świat w człowieczeństwie swym okazać raczył, który był prawy obraz a wyobrażenie jego, tak jako Paweł święty i inni apostołowie szeroko o tym pisali, najjaśniej się nam objaśnić¹⁹³ i oznajmić raczył. Gdyż to sam ten święty a jedyny Pan jaśnie powie dać raczył, iż: „Kto mnie widzi, widzi i ojca me go. A b o w i e m ja i o c i e c t e d y j e d n o j e s t e c h m y, t o j e s t j e d y n e g o a s p o ł e c z n e g o B ó s t w a z a w ż d y s p o ł u u ż y w a m y¹⁹⁴”. A t u c h m y s i ę w ż d y p o t r o s z e z t e j t r u d n o ś c i w y w i e d l i, i ż w ż d y c h o c i a j¹⁹⁵ t a k z d a l e k a o t e j w i e l m o ż n o ś c i i m ó w i ć m o ż e m y, w i a r ą z u p e ł n ą a n i e o m y l n ą o s t a t k a d o k ł a d a j ą c.

3. Jako rozumieć o istności bożej

Nie dajże się uwodzić tym nowotnym a wymyślnym rozumkom, którym podobno tego potrzeba, aby imi szurmowali¹⁹⁶, aby ten Bóg żadnej istności nie miał, bo powiedają iż jej w piśmie nie masz. Ale iż wiemy pewnie, iż Bóg jest, tedyć wždy cokolwiek jest, wždyć musi mieć istność jaką, acz powiedają, iż to jest filozofia, ale tę filozofią samże ten Pan potym jaśnie wyłożyć raczył. A iż Bóg pewnie jest, bychmy też o tym żadnego pisma nie mieli, tedy przypatrzyszy się dziwnym sprawam jego, które on żadnym rozumem nieogarnione sprawuje, tuż jawnie przed oczyma naszemi na ziemi i na niebie, tedy temu bezpiecznie możemy wierzyć, iż jest i był, i będzie na wieki wiecznie.

I dobrze się tej możności jego przypatrzyli oni przodkowie naszy rozlicznymi kształty¹⁹⁷, ale nawięcej u góry Synaj, gdy mówili Mojżeszowi, iż: „nam tylko jedno o tym Bogu powieasz, iż jest, a my anichmy go nigdy widzieli, anichmy jego głosu słyszeli”. Powiedział im Mojżesz, iż: „Nagotujcie się wszyscy na jutro,

pewnie go na tej górze widzieć będziecie, i głos jego usłyszycie, jedno się blisko góry nie przystępujcie, abyście śmiercią nie pomarli¹⁹⁸". A jeszcze się było nic nie stało, a już się byli bardzo potrwożyli i polękali. Rano jutro jęła się ona góra trząść, potym się ogniem srogim zapaliła, potym poczęły z nieba padać okrutne łyskawice, trzaskawice¹⁹⁹ i pioruny, tak iż już oni ludzie na poły byli pozdychali²⁰⁰ od strachu, i pytali Mojżesza, co by się to działo. Powiedział im, iż to już Pan idzie, aby z wami mówił, a iżbyście głos jego słyszeli. Potym wszyscy upadli przed Mojżeszem, prosząc go, aby Bóg z nimi nie mówił, aby i głosu jego nie słyszeli, powiedając, iż pewnie pozdychamy. Potym sam Mojżesz szedł do Pana na górę i tamże się z Panem rozmówił, o czym było potrzeba. A tam bezpiecznie doznali oni przodkowie naszy, iż Bóg jest, a iż jest dziwna istność jego i sprawa jego.

Także też przedtym, gdy Pan tegoż Mojżesza posyłał do faraona, aby lud jego wolno puścił z Egiptu, który jako tam był zaszedł za Józefem, to już o tym są historie. Tedy gdy Pana pytał Mojżesz, jakie by było imię Jego i od

kogo poselstwo sprawować by miał, powiedając, iż: „To srogi król, jako mu ja nie będę umiał powiedzieć, od kogom przyszedł, pewnie bez pomsty nie będę²⁰¹”. Powiedział mu Pan, iż: „Jam jest, ktom jest, i to jest imię moje, i tak mu powiedz, iż kazał ci to powiedzieć ten, który jest²⁰²”. Tu już słyszysz, iż się Pan istnością zowie, gdy powie, iż: „Mię tak zową: który jest”. Bo być istność jaka tam nie była, pewnieć by już też tam i jest nie był, i nic nie było.

4. Jako są trzej stanowie²⁰³ w jednej istności Boga

Lecz jużby to łatwiejsza rozumieć i wierzyć, iż Bóg jest istność, ale jaka to jest istność, już to nie naszego rozumu. Ale to jeszcze przytrudniejszym będzie, iż w tej istności tego dziwnego Bóstwa są trzej stanowie²⁰⁴ (bo mędrkowie zakazują mówić: trzy osoby) to jest ociec, syn i duch święty, a ci trzej stanowie święci oną dziwną istnością Bóstwa onego ogarnieni są, jednostajnej wolej, jednostajnej mocy, jednostajnej władzej, jednegoż dostojęństwa i błogosławieństwa, jednejże chwały i majestatu, a przedsię jedno są, jako tego Jan święty poświadczył. A to jedno a coż inszego mamy rozumieć jedno jeden Bóg, gdyż tego pisma mocnie poświadczają, i także syna prawdziwym Bogiem zową jako i Ojca, także i Ducha świętego. Bo jeślibychmy tylko ojca Bogiem chcieli z tej jedności wydzielić, jużci by żadnym obyczajem drugi być nie mógł. A tu bychmy wielką krzywdę uczynili Synowi, gdybychmy mu to odjęli, co miał od wieków i co mu wszystkie pisma z dawna poświadczyły, iż jest prawy Bóg.

A jeśliż mu to przywłaszczymy, jakoż radzi i nieradzi musimy, tedyć by już byli dwa albo trzech bogowie. Ale najlepiej z Janem świętym pomy zgodą²⁰⁵, iż ci trzech jedno są. A to jedno a jakoż inaczej rozumieć mamy, jedno iż jedno wszystkich a społeczne Bóstwo. A stąd iż musimy rozumieć, iż to jest jedyny, wierny, a prawy Bóg, Ociec, Syn i Duch święty, chociaż w trojakim stanie, ale w jednej istności.

O wierz mi, iż to był dobrze obaczył on chytry wąż a on czart sprzeciwnik narodu ludzkiego, iż ci święci trzech stanowie są w tej jednej istności Bóstwa, gdy do onej Jewy w raju mówił, radząc jej, aby jabłko urwała i skosztowała, powiedając jej, iż: „Nie wiecie, czemu wam tego jabłka zakazano, iż jest wieszczę, skorobyście go skosztowali, będziecie jako bogowie, a będziecie wszystko wiedzieć i złe, i dobre”. Acz to mędrkowie wykładają, iż to mówił czart dlatego „będziecie jako bogowie”, iż ich dwoje było: Adam i Ewa. Ale tu trudno mędrkować, bo to jawnie Pan potym wnetże sam wyłożył, iż się ty słowa nie ku Adamowi ani ku Ewie ściągały, jedno ku onemu trojakiemu stanu w jednej istności

Boskiej będącemu, gdy ujrzał Adama smętnego, a już prze ono nieposłuszeństwo z Raju wygnanego, tedy powiedzieć raczył: „Onoż ci on Adam, który chciał być jako jeden z nas, wiedząc złe i dobre²⁰⁶”. To tu już trudno mędrować, bo byś chciał rzec, iż to ku aniołom mówił, tedy trudno, bo powie Pismo, iż „żaden ku tobie nie jest podobien, Panie²⁰⁷”. I patrz wnet, chociaż tu Pan nie w jednej osobie mówi, a przedsię tą jedną istnością zazdobić raczył, gdy rozkazuje aniołom, aby raj zawarli, tedy tam nie stoi, iż mówili Panowie, ale rozkazał Pan aniołom. A tu się już snadnie każdy może wyprawić, iż ci święci trzej stanowie od wieków są w jednej istności Bóstwa, jednej wolej, władzej i dziwnego majestatu. Gdyż Jan święty jawnie o Synu powie, iż jakoż od wszech początków był w Bóstwie słowem, a to słowo zawsze było prawdziwym Bogiem. Niechajże tu kto chce wywraca sobie jako chce, nam nie lza, jedno przy szczyrej prawdzie pisma świętego przestawać.

5. Jako jest Bóg złym srogi, a dobrym miłosierny

A tak przypatrzywszy się temu dziwnemu a nigdy nieskończonemu Bóstwu, nie lza, jedno iż się go musimy uczyć bać jako Boga wszechmogącego a Boga straszliwego i na złe bardzo srogiego, przed którym drżą wszyscy mocarze na niebie, w piekle i na ziemi. A jako Pismo powiada, iż bardzo jest rzecz straszliwa wpaść w możne ręce jego, bo i umie się pomścić, i długo pamięta. Jako ono mamy historią o onym nędznym królu, o Achabie, który k'woli żenie dał zabić niewinnego człowieka o własną winnicę jego²⁰⁸, jako się Pan srodze pomścił nad nim a nad oną wszeteczną żoną jego, tak że własni psi ich łeptali krew ich, a gnojem się stały ciała ich na onejże winnicy, o którą dali zabić człowieka niewinnego. A wszakoż jeszcze nie dosyć na tym było, abowiem potem po niemałych czasiech zabito kilkanaście wnuków jego²⁰⁹, toż tam dopiero Pan powiedzieć raczył, iż: „się już teraz nacieszyła dusza moja nad domem Achabowym²¹⁰”. A tak się przypatrz, jako to jest srogi Bóg na złościwego, a

straszna jest rzecz rozgniewać go, a wpaść na pomstę w srogie ręce jego.

Patrzajże zasię z tej srogości jako jest miłosierny, gdy powiedać raczy, iż: „ilekroć się kolwiek nędzniczek obaczy²¹¹ w upadku swoim, a zawoła do mnie o miłosierdzie moje, tyle się razów będę powinien nad nim zmiłować, a nigdy nie wspominać przeszłych złości jego²¹²”. Patrzajże, jako nas wdzięcznymi synaczki swymi zowie, a nam się dopuszcza miłosiernym ojcem swym zwać, dokładając tego, iż: „oczkolwiek mie prosić będziecie, wszystko dla was uczynię²¹³”. Powiedając, iż: „gdy żem ojcem waszym jest, azaż jest który ociec taki na ziemi, który gdyby go dziecię jego prosiło o chleb, iżby mu dał kamień; albo gdyby go prosiło o rybę, iżby mu dał jaszczorkę²¹⁴”. Powiedając, iż: „jeśli ojcowie waszy są dziatkom swym miłosierni na ziemi, iżem ja wam nierówno miłosierniejszym ojcem na niebie²¹⁵”. A jeszcze tego poprawując, powiedać raczy, iż: „by matka opuściła dzieci swoje na ziemi, ja was nigdy nie opuszczę²¹⁶”. A tu się podziwuj, jako to Pan dobrotliwy, acz jest złym straszliwy, jako możny Bóg, ale dobrym to już,

słyszysz, jako jest dobrotliwy jako
miłosierny ociec wdzięcznym dziatkom
swoim.

6. O co mamy prosić Ojca swego niebieskiego

A gdy już wiemy, iż jest tak miłosierny, a tak dobrotliwy, a iż się Ojcem naszym miłościwym być ozywa²¹⁷, wołajmyż do niego jako do dobrotliwego ojca swego, a uczmy się jeszcze z dzieciństwa wyznawać tej świętej możliwości tego dziwnego Bóstwa jego, a prośmy go ustawicznie, aby nas pod mocą, pod obroną, a pod królestwem swym ustawicznie chować raczył, aby nam żadna moc w imię jego nigdy straszna nie była, aby nami żadna władza ani żadna niepobożna zwirzchność nie władała, jedno moc a królestwo święte jego. A w tym królestwie jego, a w tej opatrzności jego, a w bezpieczeństwie naszym, aby się między nami święciło one od wieków święte a błogosławione imię jego, a wola święta jego aby się wszędy szyrzyła tak na niebie, jako i na ziemi. Prośmyż go, aby nas raczył opatrować potrzebami doczesnymi jako miłościwy ociec dziatki swoje, wedle wolej a miłosierdzia swego. Prośmy go, aby nam raczył odpuszczać przestępki nasze, gdyż zawsze upadać musimy przed majestatem jego w złościach

naszych z przyrodzenia skażonego swego. A my też bądźmy powinni także wszystko odpuszczać winowajcom naszym dla imienia jego świętego, w czymby nas niesłusznie obrazili. Prośmysz go, aby na nas nie dopuszczał żadnych pokus, które by nas miały odwozić od świętego Bóstwa jego, abo nam przekazać²¹⁸ do świętego miłosierdzia jego, ale iżby nas zbawił ode wszystkiego złego, gdyż jest jego moc, jego władza, jego królestwo na niebie i na ziemi, a żaden nas mocarz z tego wybawić nie może, oprócz tej dziwnej mocy świętego Bóstwa jego.

7. Co mówimy do Ojca, to bezpiecznie mówić możemy do Syna i do Ducha świętego

Abowiem co mówimy do Ojca, to bezpiecznie też możemy mówić i do Syna, i do Ducha świętego, gdyż to jest jedno wieczne a nigdy nierozdzielne Bóstwo, gdyż Syna Pismo Święte na wielu miejscach także ojcem zowie. Bo go Ezajasz²¹⁹ głośnie wysławił jeszcze przed narodzeniem jego, iż „się nam to urodzi Bóg mocny a ociec wieku przyszłego²²⁰”. Gdyż go też także pisma zową wszędy stworzycielem, jako i Ojca, bo jaśnie Jan święty pisze, iż „przezeń wszystko stało się jest, a bez niego nigdy się nic nie stało²²¹”, a także i na wielu miejscach innych. Także i o Duchu świętym Dawid powiada, iż: „gdy wyślesz Ducha swego świętego, Panie, wszystkie rzeczy będą stworzone, a prawie odnowisz wszystkę obliczność ziemi²²²”.

A tak gdyż nam to jawnie a jaśnie pisma święte poświadczają, iż Syn i Duch święty są z Bogiem Ojcem w jednym Bóstwie, w jednej mocy, w jednej woli, i w jednym dostojęństwie, jako nam tego i ten święty Syn a Pan

nasz sam mocnie poświadczać raczy, iż: „Ja a Ociec jedno jesteśmy. A Ociec we mnie, a ja w Ojcu zawsze jest. A kto widzi mnie, widzi i Ojca mego. A jeśli Ociec ożywia, tedy ja też ożywiam. A jeśli Ociec grzechy odpuszcza, tedy ja też odpuszczam²²³”. A komuż należy ożywiać i grzechy odpuszczać, jedno Bogu: a z tych przyczyn możemy nic nie wątpić, iż Syn, Ociec i Duch święty, iż to jest jeden a prawdziwy Bóg, a wszyscy są onym dziwnym a żadnym rozumem nierozumyślnym Bóstwem społu ogarnieni. A chcemyli tego jeszcze sobie i pisma poprawić, iż Syn był zawsze i jest prawy Bóg, słuchajmy Jana świętego, co nam o tym powie, tak pisząc, iż: „W tymczasie poznaliśmy miłość szczerą bożą, iż on za nas położył żywot swój²²⁴”. Toć już nie Ociec położył za nas żywota swego, jużci też nie Bóstwo, ale ono człowieczeństwo święte, które było jednymże Bóstwem ogarnione pospołu z Ojcem i z Duchem świętym. A na drugim miejscu także powie, iż: „Bądźmy ustawicznie w Panu naszym, panu Kristusie, który jest prawdziwym Bogiem i żywotem wiecznym²²⁵”. A Paweł święty, patrz, jako też także o tym do Tytusa pisze, mówiąc, iż: „W

tym się nam okazała miłość a łaskawość zbawiciela naszego Boga, iż nie z uczynków naszych, ale z miłosierdzia jego jestechny zbawieni²²⁶". Także też na drugim miejscu mówi: „Nie kuście Kristusa, jako go niektórzy na puszczy kusili", co Mojżesz jaśnie wykłada, iż Boga kusili²²⁷. A cóż tu rzecze mędre albo on wymyślać, co go maluje dziwnymi przezwiski, zowąc go niedoskonałym Bogiem, jedno Bogiem z Boga pochodzącym, co powieda, iż jedno Ociec jest Bóg, toćby już Syn żadnym obyczajem Bogiem być nie mógł, bo by już był drugi. A gdzieżby się ty mocne pisma podziały, które tu słyszymy, iż Syn jest prawdziwy Bóg, a jeden w jednostajnym Bóstwie z Ojcem i z Duchem świętym.

Ale my, będąc tak pewnymi pismy utwirdzeni, nie dajmy się leda wiatrom zwodzić, a stójmy przy wiernym Kościele Krześciańskim, który tak o tym nierozdzielny Bóstwie od wieków rozumiał, i tak przy tym i dziś ustawicznie stoi, i wiecznie stać będzie. A żaden naród aż do tego czasu od tego się nigdy nie oderwał, chyba to teraz kęś²²⁸ płochych główek. Wszak się o to pokuszali ariani²²⁹ albo oni Julianowie,

możni cesarze²³⁰, i wiele dziwnych heretyków, aby byli to święte a społeczne Bóstwo kiedy roztargnęli, a nigdy nic temu uczynić nie mogli, bo trudno rękę podnieść przeciwko Bogu wszechmogącemu. A bezpiecznie zawsze wołać możemy do tego społecznego a nigdy nierozdzielonego Bóstwa, Boże Ojciec nasz, któryć jest na niebie, niechaj się będzie święciło między nami święte imię twoje, a niech się na wszem dzieje święta a nieodmienna wola twoja, tak na ziemi, jako i na niebie. A pewnie w każdych prośbach wysłuchani będziemy. A iż sobie k'temu możemy brać na pomoc ono niewinne człowieczeństwo Pana naszego, tymże społecznym Bóstwem ogarnionego, boć Boga nie zwano Jezusem Kristusem, jedno człowieczeństwo Pana naszego, a przedsię w to imię musi klękać każde kolano niebieskie ziemskie i piekielne.

A gdy się już tego dzieciątko po trosze nauczy, jako ma rozumieć Boga i jako jest złym, srogim Bogiem, a dobrym ojcem miłosiernym, jako do niego wołać i jako imienia świętego jego sobie na pomoc wzywać, i jako mu dufać będzie miało, tu już potym i do

innych nauk będzie snadniejszy przystęp²³¹ miało. Niechże go z młodu nie bawią owymi gramatykami, logikami, arytmetykami, boć to i na stare przytrudniejszym²³², albo owymi zawikłanymi poeckimi fabułami. Bo a co mu potym jako Circes²³³ ludziom głowy odmieniała albo jako Ulikses²³⁴ pływał, albo co Helenka broiła²³⁵, abo co Penelope²³⁶ czyniła, acz to potym powoli, gdy się już czego inszego poduczy, nie wadzi sobie dla krotofile czytać. Ale niech czyta historie onych zacnych pirwszych ludzi, jako się onymi dziwnymi rozumy sprawowali, jako niczego i inszego nie patrzali, jedno sławy, cnoty a poczciwości, jakie były dziwne sprawy i żywoty ich, ani ku czemu się innemu nigdy nie ściągały, jedno ku cnocie a ku sławie wiecznej swojej. A nie czynić gwałtu zbytniego w przyrodzeniu²³⁷, bo więc widamy drugie, iż się tak zaczęła²³⁸ albo zamyśla, że i od pamięci odchodzą, a omdlewają co to na potym onej młodej fantazjej wiele zaszkodzić może.

Kapitulum V

1. Jaka jest różność w przyrodzeniu ludzkim

Abowiem kto się chce przypatrzeć, jakimi dziwnymi przypadki natura nasza zawikłana a zamotana jest, ma się czemu podziwować. Bo patrz, iż się jednemu chce gospodarstwa, drugiemu konia a szarszuna²³⁹, drugiemu prawa, drugiemu pokoju a czytania, drugiemu tańcu, maskary, drugiemu opilstwa a ceklaciej²⁴⁰, więc szymirstwa, więc rozmaitych poskoków. Owo, jako mędrzec napisał, iż: „każdego to do siebie ciągnie, kto się w czym kocha”²⁴¹. A czymże ty chuci nasze różne, a zwłaszcza które by były szkodliwe, okrócić mamy: jedno rozumem a roztropnym uważeniem, co nam niskąd inąd snadniej przypaść nie może, jedno z nauk pocziwych, a z ustawicznego ćwiczenia. Bo się już stąd snadnie nauczyć możemy, jako swój stan pocziwie zachować, jako się rzeczy szkodliwych a niepocziwych przestrzegać mamy, jako przyrodzenie swoje nałomne, gdy nas do czego niesłusznego wiedzie, zgwałcić a zwyciężyć mamy, jako szczęście i nieszczęście uważać mamy, jako się

przyszłych przypadków lękać nie mamy, gdyż widzimy, iż wszystko są rzeczy nieobacznie przeminą, tylko co sobie w głowie uścielemy, to z nami zawżdy i wstać, i ukłaść się musi. A jako Diogenes²⁴², on wielki mędrzec, powiedział, iż: „ja wiele mam naprzód, gdy rady słusznej dostać nie mogę, iż się sam z sobą rozmówię i sam się siebie poradzę²⁴³”. A też ja fortuny nie patrzę, kiedy przychodzi, ale kiedy odchodzić ma, bo się tam dopiwo jej wszystkie skutki okazać muszą.

Aleksander Wielki powiedają, iż się nigdy nie układał, aż pirwej miecz pod poduszkę włożył, a z drugiej strony księgi, bo barzo rad wiele czytał²⁴⁴. A stądże mu ona jego wielka dzielność i ćwiczenie przychodziło, czytając sprawy onych wielkich królów i mocarzów, co też przed nim bywali. Filip, otec jego, wielki król macedoński, gdy mu przyniesiono nowinę, iż mu się był ten syn Aleksander urodził, tedy powiedział: „iżem rad synowi, alem temu radszy, iż Arystoteles żyw²⁴⁵, a iż się za czasów jego urodził. Bo acz mi dał Bóg syna, ale jeszcze nie wiem jakiego, ale ten może mi go takim synem uczynić naukami i wychowaniem

swym, iż pewnie mogę wierzyć, iż będę miał syna godnego”.

Abowiem tenże to Arystoteles²⁴⁶ tak to więc w swych rozmowach rozważał, iż: „ja wolę mieć rozum a naukę niż bogactwo,²⁴⁷ bo mię to snadnie opuścić może, ale to oboje aż mię do grobu doprowadzić musi, a z niewolnika wolnym zawždy uczynić może”. Bo ten, co z strachu a po niewoli musi dobrym być, już jest niewolnikiem u żywota swego. Ale to jest prawie wolny, który z cnoty a z statecznego rozmysłu swego dobrowolnie umie dobrym być. Abowiem stara to ona przypowieść jest, iż przestali dobrzy źle czynić rozmiłowawszy się cnoty²⁴⁸. Przestali też i źli źle czynić, ale z przestachu jakiej pomsty. O świętyż to stan, kto się tak umiarkuje, iż się sam rozsądzi a postanowi sprawy swe, iż nikomu nic winien nie bywa, ten się już strachu żadnego nie boi. A kto się strachu ani żadnej przygody nie boi, już złej myśli nigdy być nie może. A kto już złej myśli być nie może, już nie może być inaczej, jedno iż zawždy wesołych a bezpiecznych czasów używać musi. A to jest żywot prawie błogosławiony, który się nigdy ni ocz nie zafrasuje, bo się już

taki nie boi ani sądu, ani żadnego urzędu, ani mu zabiegając dutkanie²⁴⁹. Nie boi się ani miecza, ani żadnego nieprzyjaciela, bo go już mieć nie będzie, tylko sobie siedząc z bezpiecznym sumnieniem a z wesołą myślą, czasów swych wdzięcznych a spokojnych używać będzie, a żaden mu na stronę darmo nie upłynie.

2. Jakichże nauk do wolnego żywota potrzeba?

A jakichże się nauk do tak świętych obyczajów albo tak wdzięcznego żywota pytać albo się ich uczyć masz? Pewnieć nie gramatyki, która tylko szczebiotać a słówek obleśnych²⁵⁰ wykręcać uczy, i to z niemałym zatrudnieniem główek młodych, której się potym i powoli nauczyć może, gdy weźmie pochop z onych dziwnych wymowiec, a z onych pięknych słów łacińskich, którym i końca nie masz. Nie masz ci gramatyki we włoskim, w niemieckim, albo także w tureckim i w tatarskim języku, a wždy się go Polak tak właśnie nauczyć snadnie może, jakoby się tam i urodzić miał. Też i logika, nie wiem, co by nam do polskiego ćwiczenia wiele pomoc mogła, która też nie uczy, jedno wykrętnych słówek, jakoby z prawdy nieprawdę uczynić, a prawdę z nieprawdy; a też dobremu przyrodzeniu z łaski bożej mało się tego liczyć potrzeba. Najdzie dziś drugiego, chociaż się prostaczkiem widzi, iż to tak dobrze będzie umiał wykręcić, jako wierę²⁵¹ nanauczeńszy²⁵² mistrz kolegium.

Bo acz to zową wyzwolonymi naukami, gramatykę, logikę, retorykę, muzykę, arytmetykę, geometrią i astronomią, a są to nauki poważne a trudne. Są też drugie, jakoby już od świata wymyślane, jako malarstwa, snycarstwa, złotnictwa, szycarstwa i innych wiele. A każdy, kto się nacz ćwiczy²⁵³, a co mu się podoba, to się już w tym kocha i ćwiczy. Ale ku pocziwemu żywotowi żadne nie są nauki potrzebniejsze, jedno które są rozumem roztropnym a poważnymi cnotami ozdobione. Jako jest sprawiedliwość, stałość, roztropność, pomierność: przy tym też miłosierdzie, stateczność, a rozmyślne uważenie w każdej pocziwej sprawie swojej, a iżby się sam w sobie słusznie rozsądzić, a jako ono powiadają, swą się własną piędzą rozmierzyć umiał; tedy takie nauki człowieka każdego wdzięcznego, pocziwego i sławnego, i na wszem pięknie postanowionego świata ukazać będą mogły.

3. Bez skutku słówka farbowane nic nie są

Abowiem co pomogą wystawne a ony zafarbowane z gramatyki słowa, jeśli prawda a skutek daleko się z nimi mija? Są prawie jako gdy na się kto cudną szatę oblecze, a błotem ją pluska albo pierzem nastrzępi. Albo co pomoże geometria, iż się kto nauczy świata albo cudzych gruntów rozmierzać, gdy się sam rozmierzyć pocziwie nie umie, albo i tego grunciku, co mu Pan Bóg dał, aby go umiał pobożnie, pomiernie, a spokojnie używać, wedle krześcijańskiej powinności swojej. Albo co też pomoże komu umieć astronomią, to jest, z biegów niebieskich przyszłe a przypadłe rzeczy, a on i tych, co przed oczyma ma, nie umie użyć ani rozeznąć. Drży, gdzie się nie masz czego bać, a raduje się, gdzie się czasem nie masz czemu nazbyt radować. Bo się wnet boi leda nędznego przestachu dla jakiego błahego uszczyrbienia nędznej majętności swojej. A nie boi się uszczyrbić sławy, cnoty, bogobojności albo inszych zacnych przypadków pocziwego żywota swego. Albo iż się nauczy z muzyki śpiewać, a drugi przed

nim bardzo szpetnie wrzeszczy. Albo się nauczy z arytmetyki jako cudze tysiące rozmierzać, a swojej trochy rozmierzyć nie umie, jakoby jej pobożnie, pomiernie użył wedle stanu swego.

Uczy się zasię drugi szymierstwa; ano by się lepiej uczyć tych sztuk wyprawić, które by były nadobnymi obyczajami ozdobione i przychędożone, którym by się ludzie i dziwowali, i z nich przykłady brali. Uczy się drugi jako konia munsztukiem załomić, jako mu ji przyprowadzić, i jako im zataczać, i jako go zrazu wybóść, ano by się pierwej nauczyć, jakoby swą wolą a wszeteczność w sobie załomić, a krygu²⁵⁴ na nie przypatrować, albo jako się wybóść ze złych a z swowolnych obyczajów swoich, które mu wiele szkodzą, i wiele do dobrej sławy przekazają. Uczy się drugi rozmaitych potraw a przysmaków wymyślać, a tego się nie uczy, co mu z tych wymysłów snadnie przypaść może. Bo naprzód sprośna utrata, a potem smętne ubóstwo, potem prętkie a marne skarżenie ciała. Bo chociaż już nie francuzy, nie guzy, nie wrzody, nie pleury, nie koliki, tedy przedsię tępość, gnuśność, nikczemność, a wszystkim

omierzenie, to nas pewnie nie minie, i innych wiele nadobnych przypadków, jako drapanie, chrapanie, sapanie, snadnie przypaść może.

I fabułyć by mało wadziły, wiedzieć o świecie, o morzu, jakie niebezpieczeństwa się tam ukazują, jakie tam są skały i zawroty, co się o nie okręty rozbijają albo też zatapiają, jakie się tam dziwy albo śpiewające syreny ukazują, kiedybychmy też to sobie rozmyślali, w jakim też tu niebezpieczeństwie morza tego a świata tego obłudnego pływamy, na którym nic pewnego ani bezpiecznego nie masz, jakie skały i zawroty około siebie mamy, iż ani zwiemy, gdzie się zanurzyć mamy. Jakie też tu syreny około nas harują, a jeszcze chytrzejsze niż morskie, jakoby nas uspić, a w czym podejść mogły. Bo stądby wždy ćwiczenie rosło, i rozumby się polerował, bochmy też jedno tym różni od innych zwierząt. A jeśli pływamy po srogim morzu, grzebiemy się pod grubą a ciężką ziemię, szukając nędznego jakiego wspomżenia swego, daleko by się nam tam owszem przystało grześć, gdzie nam to darmo przychodzi. Gdyż Pan nieomylnie bogactwem a pocziwościami ozdobić

obiecał dom każdego człowieka pocziwego a sobie wiernie dufającego. A tu już masz bardzo snadną drogę i bardzo łacny handel do wspomżenia swego.

Bo także to wszystko za jedno pójdzie, choćbyś też czytał i namędrsze filozofy, i nazacniejsze sprawy onych dziwnych ludzi, którzy dzielnościami swymi a sprawami swymi świat i rozmaite królestwa posiadali, albo też także o tym i młode ludzi będziesz uczył i ćwiczył, jeśli sobie i im też nie rozważysz trzeźwości, czujności, dziwnych spraw, cnót, pomiary i innych przypadków onych ludzi zacnych tymi cnotami ozdobionych, wszystko to jedno jakobyś groch miotał na ścianę, jeśliże tego nie będziesz uważał, a nie rozmyślał sobie.

4. Jakiego ćwiczenia mają życzyć poczciwi rodzicy dziatkom swoim

A tak poczciwi rodzicowie mają to sobie iście pilnie uważać, w jakie ćwiczenie a w jakie sprawy dziatki swe wprawować mają, gdyż się przyrodzenie nasze rodzi jako goła tabliczka, a co na niej napiszą, to już tak zawsze na sobie nieść musi. Boć mądrość na świecie jest jakoby jaki ozdobny ratusz w jakim zacnym mieście, rozlicznymi cnotami jako on ratusz wieżyczkami osadzona. A nauki poczciwe, a ćwiczenia roztropne są jakoby gościńce do onego miasta z rozlicznych stron, które łącznie, kto ma baczość roztropną przewodnikiem, doprowadzą do ratusza onego. A tam już między onymi wieżycami rozkosznymi, to jest między cnotami onymi, pewnie sobie znajdziesz spokojną gospodę do każdego poczciwego postanowienia żywota swego.

Potym gdy już też ona młodość podraść będzie, nie wadzi mu też poczedzszy²⁵⁵ sobie czego potrzeba, nauczyć się i konika osieść, i jako sobie na nim poigrać a jako by ji też czasu

potrzeby obrócić. A jeśliby mógł i drzeweczko²⁵⁶ znieść, tedy i to nie wadzi z nim sobie poigrać, ręką uważać do pierścionka albo do czapeczki pomierzyć, a poduczać się z młodu, co by się i na potym przygodziło. Też mu nie wadzi czasem z pocziwym a nie z opitym towarzystwem posiedzieć, pomówić, pożartować, bo stąd i ćwiczenie, i zachowanie na potym, i znajomość roście. Nie wadzi mu też czasem pouczyć się poszyrmować i poskakać, i na lutence pograć, wszystko to są pocziwe zabawki. Azażby lepiej leżał jako wieprz w barłogu, a marnie czas tracił, co jest drogi klenot, a który już upłynie, już się nigdy nazad wrócić nie może, a nic nie może być szkodliwszego młodemu człowiekowi jako nikczemne próżnowanie. Bo to widzamy i w konioch, i w innych zwierzętach, iż im je naczęściej ćwiczą a wyprawują, tym też naosobniejsze²⁵⁷ bywają. A kiedy będzie stał jako wół, tedy też z niego jako wół będzie. Owo i ogień im mu naczęściej suchych dREW przykładają, tym zawżdy najjaśniejszy bywa. Abowiem a czym się innym młody człowiek napredzej ozdobić ma? Jedno nadobną sprawą około siebie, która niskąd inąd przypaść nie może, jako z

porządnego ćwiczenia. A do tego już i inne cnoty snadnie przypaść będą mogły, które każdy stan na wszem nadobnie ozdobić i oszlachcić mogą.

A wszakoż i w czytaniu, i w każdej sprawie szkoda przyrodzeniu gwałtu czynić, a w każdej rzeczy dobrze jest roztropnego pomiaru używać. Bo i haftowanie, i każda subtylna robota zawsze piękniejsza bywa, która powoli a z rozmysłem bywa robiona. I deszcz pomierny tedy zawsze piękniej zioła ożywia i zazieleniewa, niżli ów gwałtowny, bo gwałtowny albo potłucze, albo z błotem pomiesza. A cokolwiek gwałtownie do przyrodzenia przypadnie, i wzrok do oczu, i słuch do uszu, nie może tak słusznego rozsądku dać, jako gdy to powoli i obaczono, i rozważono będzie. Bo i mędracy tak o tym piszą, iż każda rzecz gwałtowna nie może być, jedno szkodliwa.

5. Jako rozmowy pocziwe młodemu bywają pożyteczne

A wszakoż nie tylko czytania, ale i rozmowy pocziwe mogą niemało ćwiczenia do rozumu podawać, gdyż ćwiczenie przy rozumie jest jakoby nadobne kwiecie na dobrym szczepie. Abowiem tak dawno powiadają, iż lepszy jest zawždy żywy głos niż zdechła skóra, co ją na pargamin wyprawują²⁵⁸. A wszakoż tego trzeba strzec, aby ony rozmowy nie były wszeteczne a opile, a nie lada o czym, jedno co by się ku pocziwemu polorowaniu a ćwiczeniu do rozumu przygodziły, jakie przedtym miewali oni zacni ludzie, oni mądry filozofowie, którym się i dziś ludzie dziwują, a prawie się dusza cieszy ony ich zacne rozmowy czytając. A cóż kto się im na on czas oczywiście przysłuchawał, podobno się jeszcze więcej ucieszyć mógł. Bo to i tam bez tego być nie mogło, aby w takich mądrych a poważnych rozmowach czasem i pożartków pomiernych nie było, aby się też czym czasem dusza ucieszyła. Abowiem to jest wielki przysmak i w czytaniu, i w rozmowach, gdy co

dworskiego albo czytając²⁵⁹, albo słuchając z strony przypadnie. Bo tak mądrzy powiedają, iż to jest staranie najlepsze, które też wżdy czasem jaką krotofilą bywa przesadzone. Bo by też wszystko głowa miała robić o wielkich, o trudnych a o poważnych rzeczach, a nigdy by się czym wżdy nie ucieszyła, pewnie by trudno wytrwać mogła. I żelazo by namięższe²⁶⁰, gdy się ustawicznie a ciężko obraca, pewnie by się rychło zrobiło²⁶¹, by mu też nie odpoczywał albo go łożem nie podmazował.

6. Jako przy pamięci, co jest
potrzebniejszego, zachowywać masz

Przytym też to miej na pieczy, iż
cokolwiek smacznego przeczisz albo
usłyszysz, niechże to nie będzie u ciebie
jako miedzianym brzękiem²⁶², który
tylko iż mimo uszy leci, ale donosi
wszystko do onego wszech zmysłów
wójta a do wójtowej, to jest do rozumu
a do pamięci, a co wójt rozezna, iż
potrzebnego jest, to wójtowa niechaj
mocno schowa i zapieczętuje, bo to tam
już będziesz miał jako w skrzyni, ku
wiernej ręce schowanej. Boć mało po
tym, byś nawięcej przeczedł i
przesłuchał, jeśliżec to przy pamięci nie
zostanie. Tedy będzie podobno ku
onemu chłopu, co milę idzie do kościoła
i powieda, przyszedszy do domu, iż było
czyste²⁶³ kazanie, a kiedy go spytasz o
czym, tedy i słówka nie umie
powiedzieć.

Abowiem, patrzaj, jako pszółki, choć
nie ma twarz, jako się w tym wedle
przyrodzenia swego nadobnie sprawują.
Napierwej sobie ulepią nadobny
plastryk z wosku, potym się rozlecą po
rozlicznych ziołach, a co niepotrzebne,
to precz omijają. A nazbierawszy miodu,

do onego plastrzyka nanoszą, a nanosiwszy, potym nadobnie po wierzchu zalepią. Także też baczny człowiek, cokolwiek widzi, słyszy albo przeczyta, to też zebrawszy, co z potrzebniejszych ziółek ma znieść do onego uliku, to jest do rozumu, a nadobnie pamięcią ono zalepić i zapieczętować, iżby to tam długo trwać mogło. A jako pszółka niepotrzebne zioła omija, także też ten, czego mu nie trzeba długo pamiętać a co by mu się w niwecz na potym nie przygodziło, może obminąć, a do ulika nie przynosić ani chować. Bo patrz i na muzykę, gdy jej kto słucha, tedy snadnie wyrozumieć może strunę albo piszczałkę, która różno bęczy, bo i drugie głosy wnet pomiesza. Także też nasłuchawszy się albo naczedszy się onych rozlicznych rzeczy, snadnie rozeznać, co cudnie piska, a co nikczemnie bęczy. A to, co cudniej piska, to sobie i przy pamięci zachować, i pilno uważać, bo się to zawždy ku wszemu dobremu i ku pocziwej sławie przygodzić może.

Kapitulum VI

1. Jako młody człowiek ma się do cudzych krajów przejeździć

A gdy już sobie pan młody podroście, a jakim takim ćwiczeniem domowym wždy też sobie główkę naszychtuje²⁶⁴, aby się wždy nie wyrwał leda jako wilk z sieci, nie wadzi mu się też czasem i do cudzych krajów przejechać, a zwłaszcza tam, gdzie są ludzie pomierni, trzeźwi, obyczajni, a iż się rozumem a pocziwymi naukami parają²⁶⁵. Bo to i doma często widzamy, iż mało nie w każdym kraju są różnych obyczajów ludzie. Bo jako się gdzie w którym kraju zamnoży opilstwo, niepotrzebna włóczęga, to już tego mają za nikczemnego, kto w onym spółku nie bywa, a tego też towarzystwa nie pomaga. Najdziesz też w drugim kraju, iż leda krzywda tak będzie poważna, co by ją mógł kilkiem słowy odprawić, wnet już pancerze szorują, arkabuzy szrobuja²⁶⁶, harnasze skrzypią²⁶⁷, aby jedno zwyczajowi dosyć uczynić. Aby się o tym pisać miało, jako to jest rzecz szkodliwa i co w sobie przynosi, i ku jakiemu końcowi przychodzi, wiele by czasu wziąć to musiało. Ale i bez pisma snadnie się w tym każdy obaczyć może,

co to jest, a zwłaszcza jeśli kto tego kosztował, jako to są rzeczy wstydlive, i brzydlive, i ludziom nie mogą być, jedno iż barzo przemierzłe, a zwłaszcza pocziwym. Najdziesz też w drugim kraju gdzie się kozera²⁶⁸ zamnoży, ano szkapy u zedlów powiązane stoją, ano się łańcuchy taczają, szable się walają, talery się kołaczą, a równie jakoby między kotlarzmi na Grodzkiej ulicy stał, kto już tam w onej zgrai będzie. To już też co się z tego zamnażają, o tym mówić nie chcę, bo czasem musi być po trosze i nieprawdy, i marnej utraty, i z onego niewyspania bladej a zapuchłej twarzy, i niecudnej²⁶⁹ sławy. A przedsię i pożytku jakiego trudno z tego kto ma użyć. Bo tego wnet jedni rozpożyczają, a rzadko wrócą, drugie się też na wczorajsze długi rozleci, drugie za karty, drugie za wino, drugie też sługam, kucharkom, dudom²⁷⁰, że więc tego ledwie trzecia część do mieszka wlezie, i to jeszcze niepewnie, bo będą za nim z daleka drudzy zachodzić, jakoby onego ostatka na nim wyłudzić albo zasię wygrać, albo wypożyczać, a czasem też i okraść. Bo źleś nabył, źle też zginąć musi. Najdziesz też drugi kraj tak zapyśniały, że w nim wszystko miłościwi panowie, by jedno kęs bobru

do zawojku²⁷¹ przyszył, a knafel²⁷² u
szyje powiesił. A bez kolebek²⁷³, bez
niedźwiedzi²⁷⁴ aż do kolan na szkapach,
a bez dziwnych pstrocin²⁷⁵, a zwłaszcza
miłościwa pani iście²⁷⁶ się nie lada jako
ukaze.

A tak i w tym, gdzie się młody
człowiek obrócić ma, gdyż i w cudzych
krajach także różne obyczaje, ma to
pilnie sobie uważać, a tych się radzić,
którzy wżdy świat widali. Bo acz
człowiekowi pocziwemu a baczemu
mało mogą ludzkie obyczaje, a
zwłaszcza przemierze, zaszkodzić, i
owszem, zadziwowawszy się im, może
jeszcze w sobie i swych słusznym
uważeniem poprawić, co to iście nie
lada, co kto się cudzemi karze
przygodami²⁷⁷. Abowiem zawżdy tego
za chędoższego mają, co siedzi między
okopciałymi ścianami a nie ubruka się,
niżli tego, co siedzi za kobiercy albo za
oponami²⁷⁸ w brudnej koszuli. A
wszakoż iż jest nałomne przyrodzenie
nasze, zawżdy jednak każdemu lepiej
być między takimi ludźmi, z których by
wżdy i przykładów dobrych nauczyć a
rozmów się nadobnych a pożytecznych
nasłuchać mógł. A zbierać sobie co
potrzebniejszego z nadobnych i

przykładów, i rozmów, i obyczajów, jako pszółka zbiera sobie z nadobnych ziółek przysmaki swoje. Boć pewnie z łopianu²⁷⁹ ani z pokrzyw, ani z piołunu nic nie przyniesie. Także też i baczny człowiek w każdym przypadku swoich iście ma uważać, co łopian a co pokrzywa.

Abowiem ci nam nigdy z dobrymi a z pocziwymi rzeczami żadnej burdy²⁸⁰ nie potrzeba, jedno z niepocziwymi a z nieprzystojnymi, z tymi nigdy poważna cnota ani stania²⁸¹, ani przymierza, ani zakładu²⁸² mieć nie może. A zawždy chceli się na placu zostać w swej sławie, musi z nimi ustawiczną burdę mieć. A jako piszą o Platonie, o onym sławnym mędrca, iż barzo rad patrzył na ty swowolne na wszeteczne krotofile a sprawy ludzkie, to się im uśmiawszy a nadziwowawszy, zasię to powoli dyscypułom²⁸³ przyszedszy rozważał, jako to są rzeczy zelżywe a sprośne, a pocziwemu nieprzystojne, aby się z tego karali²⁸⁴, a na potym się tego przestrzegali.

2. Uważywszy miejsce, gdzie się
obrócić, jako się tam sprawować

A tak uważywszy już sobie miejsce
pocziwe za radą roztropnych ludzi,
gdziebyś się już słusznie obrócić miał,
starajże się, abyś też tam z tym
handlem²⁸⁵ się ukazał, którym tam
ludzie handlują. Bo jeśli słyszysz, iż tam
cnoty, dobre obyczaje, a na wszem
pomierne a pocziwe sprawy, także i
nauki ludziom smakują, także się też ty
staraj, abyś też tam przyjechawszy z
takimiż się sprawami okazał. Bo acz nie
może być tak gruntownie, a wszakoż
gdy dobry brant²⁸⁶ z sobą ze srebra
przyniesiesz, już go tam będzie łatwiej
przyłocić i przyfarbować. Ale jeśli z
szczyrą miedzią tam przyjedziesz, także
też zasię z miedzią do domu pojedziesz.
Bo już nie tylko, abyś się tam miał z tej
miedzi przepolorować, aleć jeszcze
lepiej zardzewieje. Bo gdy cię ujrzą
niedbalca a nikczemnika, nie tylko, aby
cię przestrzegać albo się przeciwiać
życzliwie mieli, ale jeszcze z ciebie
ostatek wyśmieją, jako to i doma często
widamy, bo już tam nie będziesz miał ni
brata ni swata, jeśli sobie tego
nadobnymi obyczajmi a pocziwym

zachowaniem nie sprawisz. Bo już tam będziesz jako on niedźwiedź, nie będzieszli miał zachowania z pocziwych obyczajów swoich, co im tam zaszedszy kuglarze kuglują²⁸⁷. Póki łąszkuje²⁸⁸ a wzgórze skacze, póty mu się ludzie dziwują: a kiedy go po ulicy wiodą, tedy przed nim uciekają. Albo jako on pijanica wszeteczny, który, po ulicach chodząc, każe przed sobą w bęben kołatać, aby wszyscy nań patrzyli, a jego się szaleństwu dziwowali. Ano było daleko lepiej, aby był na miejscu dosiedział, a nie czynił pośmiechu z siebie. Jako ono też o jednym pijanym powiadali, iż chodząc a zalecając się po kącich powiedział, iż: „Nie wziąłbych tysiąca złotych, abych nie miał jechać do cudzych krajów”. Drugi mu siedząc powiedział: „Mało by nie lepiej, abyś, nic nie wzięwszy, doma siedział, bo dosyć, iżci się tu ludzie dziwują, nie trzebać do cudzych krajów jeździć”²⁸⁹.

A tak umiarkowawszy się tu nadobnie a postanowiwszy w sobie myśl wspaniałą a obyczaje uczciwe, a dostawszy k'temu sobie pomiernego a statecznego towarzystwa, nadobna to jest rzecz młodemu człowiekowi do

cudzych się krajów przejeździć, a tam się ukazać jakoby i sobie, i ojczyźnie swej lekkości²⁹⁰ nie uczynił. A przypatrować się onym pięknym, poważnym a statecznym sprawom ludzkim, a czasu przedsię darmo nie tracić, a bawić się pocziwymi sprawami ludzkimi a naukami potrzebnymi, aby wždy sobie nadaremne pracy nie zadawał, tłukąc się po górach, po skałach i po innych miejscach niebezpiecznych. A potem ku swej pocziwej sławie, a rodzicom i innym powinowatym swym z czasem się zasię nadobnie się pięknymi sprawami ozdobiwszy, do domu się zasię wrócił, tak iżby się ludzie przypatrowali onym ozdobnym obyczajom jego, a on aby się onymi brzydził, których tu był między innymi odjechał, obaczywszy, iż się nic nie odmieniły, a iż przedsię w swej kłobie²⁹¹ stoją.

3. Jakich obyczajów używać między postronnymi narody

A gdy już tam w tych zacnych a obyczajnych krajach będziesz, nie rość jako krzywa sosna boru, która nic więcej nie umie, jedno iż się zieleni, a przedsię kole, a szyszki sierdzące rodzi, które się ni nacz inszego nie przygodzą, jedno najeżywszy się na ziemi darmo leżą. Ale rość jako drzewko oliwne, którego i listki nadobnie pachną, i cień z siebie wdzięczny podawają, i jagodki się wždy ku ludzkimu pożytku przygadają. A pomni, czymś stworzon i na coś stworzon. Boś stworzon człowiekiem, a mało nie jako aniołem, ozdobioneś rozumem, czymś różny daleko od innych żwirząt. Nie chowajże też tego rozumu, jeślić ji Pan Bóg dał, jako czyża w klatce, ale się staraj, abyć zakwitnął pięknymi sprawami a obyczajmi twojemi, aby naprzód Pan twój, który cię tak stworzył, cześć a chwałę z ciebie miał, przyjaciele radość a pociechę, a ty też zasię pocziwość a sławę. To cię oboje snadnie wdzięcznym u wszech ludzi uczynić będzie mogło.

Nie dajże się ani młodości, ani złemu przyrodzeniu, ani złemu towarzystwu wodzić, bo wierz mi, iż to wszystko barzo twardouści źrzebcy, a trzeba na nie nie lada munsztuków. Abowiem na co by cię przywieść mogli, barzo to trwa krótko, a barzo długo szkodzi, czego byś potym barzo musiał żałować i barzo się wstydać. A nie trzeba na to ani pisma, ani przykładów przywodzić, kto jedno chce, łacniuchno się temu i doma przypatrzeć może, z jakim ci wstydem tego na starość używają, którzy młodość swą marnie a nierozmyślnie utracają.

4. Co jest za wada młodości ludzkiej

Abowiem ta jest wada w przyrodzeniu człowieka młodego, iż nie tam, gdzie rozum chce, ale tam, gdzie go nałomne a swowolne przyrodzenie, nie inaczej jedno jako za rękaw, ciągnie. A zawżdy mu się tego chce, aby się czemu nowemu albo przypatrowało, albo go jakożkolwiek też skosztowało, a zawżdy jako w kotle aby się mieszało. Bo acz się trafi czasem tak szlachetne przyrodzenie, które bez wszego przymuszenia i za małym ćwiczeniem do cnoty a do dobrych obyczajów samo się pociągać będzie, drugie się zasię trefi, które widząc w ludzioch sprośne obyczaje, którymi się zacni a mądrzy brzydzą, i od siebie je odpychają, widząc też w drugich piękne sprawy, którym się ludzie przypatrują, i do siebie ciągną, i jeszcze młodo w poczciwości mają, tedy to sobie rozważywszy, bywa też jakoby niejakiem przymuszeniem do cnoty a do dobrych obyczajów przyciągniono. Trzecie zasię będzie tak złe a swawolne, że go żadne przykłady, ani złe, ani dobre, nie ruszą, aż mu z bratem kijem musi lekcję sylabizować. Co acz mu mało pomoże,

ale mu wždy do czasu ujmie onych swowolnych obroków jego. A ten zda mi się, iż się nagorzej udał, bo już to nędzne ćwiczenie, które nie z przyrodzonej cnoty, ale z gwałtownego przymuszania, jako tako wždy się po trosze polorować musi.

Ale chociaż²⁹² bychmy już sobie ten średni kształt obrali, który nie z gwałtownego przymuszenia, ale z pocziwych i z swowolnych obyczajów ludzkich do cnoty a do dobrych obyczajów nas pociąga, tedy czytając ony zacne, mądre a rozważne sprawy onych zacnych przodków naszych, którzy jeszcze i dziś, prze swe zacne a poważne sprawy, jako żywi między nami słyną, a pamięć ich nigdy umrzeć nie może, przypatrując się też i dzisiejszym żywym, w jakim wszeteczni są u pocziwych obrzydzeniu, a w jakiej zasię pocziwi a skromni i powadze, i baczeniu, jest się czym i ustraszyć, i pocieszyć. A przypatruwszy się temu, nie być też oną kozą, co dziurą przez płot na kapustę patrzy, a tylko iż oczyma onę swoją chuć odprawi; ale ono, co ujrzysz pocziwego a pięknymi cnotami zafarbowanego, to sobie tak umiłować, ucukrować, a mocno w

pamięć zaszrobować masz i tym się parać²⁹³, i tym się bawić, czym by się on twój stan pocziwy co napiękniej zafarbować a ozdobić mógł.

A gdy tak sprawisz stan swój i przyrodzenie swoje, tedyć już żaden czas darmo nie wynidzie. Bo przeszły czas będziesz pamiętał i im się ćwiczył z czytania spraw onych zacnych, mądrych a poważnych ludzi. Terazjszy z przypatrowania różnych obyczajów ludzkich i złych, i dobrych. Przyszły, iż to wszystko w sobie nadobnie umiarkujesz z przypadków ludzkich, co by na potym twój pocziwy stan i zdobić, i oszlachcić, ku czci a ku sławie twojej, aby też zasie potym ludzie także z ciebie przykładów brali, jako ty teraz też z drugich bierzesz.

A wszakoż nie tylko patrz na słówka a na podobieństwa, skąd masz przykłady brać, poglądaj, radzęć, głębiej a prawie do gruntu, aby się słówka piękne także z pięknymi skutki zgadzały. Aby się i sprawy, i postawy²⁹⁴, i słówka prawie ściągały do onego celu a do onego znaku, gdzie cnocie z rozumem gospodę zapisano, boć rzadko gdy pospołu w jednej gospodzie nie stoją, chyba iżby gospodarz był nie po temu, a nie był

gościom rad. Bo widzisz, iżeć mało nie jednaki blask od mosiądzu, jako i od złota. A tak, radzęć, nie spuszczaź się na blask, próbuj brantu, boć więc silna omyłka w tym czasem bywa, a miej zawżdy porfiriuz przy sobie, ów czarny kamyk, co złota próbują, z roztropnego baczenia, z uważenia rzeczy różnych z pilnością sprawiony.

5. Jako z postawy poznać sprawy młodego człowieka

Abowiem postawy i sprawy każdego człowieka, a zwłaszcza młodego, są też jako młode piwo albo wino, które gdy się trybuje²⁹⁵, wszystko z siebie na wirzech wyrzuci. Abowiem umysł stateczny a w poważnym ciele postanowiony, jest jakoby król wszystkim innym zmysłom i sprawom człowieka onego, a zwłaszcza który się uda za sprawami bacznymi, cnotliwymi, a sobie na wszem przystojnymi, tedyć jest prawy król ciała onego. Ale gdy się też uda za sprawami swowolnymi, plugawymi²⁹⁶ a nieuczciwymi, tedy nie jest król, ale srogi tyran a skazca²⁹⁷ człowieka onego, który go ustawicznie kazi, tępi a niszczy. A popsowawszy, a pogwałciwszy złymi sprawami swymi prawa a wolności jego, prawie go przywodzi w tyraństwo a w sprośne posłuszeństwo świata tego uniesionego i nieporządných obyczajów jego, a nie inaczej jedno jakoby go do Włach²⁹⁸ w niewolę zaprzedał. A poznasz wnet i z postawy sprawy i postęпки umysłu uniesionego. Bo poznasz wnet gniewliwego, poznasz dobrotliwego,

poznasz skąpego, także marnotrawnego, poznasz smętnego, poznasz wesołego, poznasz mężnego, poznasz bojaźliwego, a także i od innych przypadków przyrodzenia. Bo wnet tępego a bojaźliwego uźrzesz, gdy co chce poważnego mówić, aliści on piętą wierci, palce skubie, brodę muszcze, postawki²⁹⁹ stroi, rzkomo szepluni, umizga się jako czapla w kobiele³⁰⁰, a każde słówko na troje przekąsi. Ale gdzie umysł stateczny pocziwym umysłem ozdobiony, a iż na się nic wszetecznego nie czuje, czego by się powstydać miał, tedy już i wzrok, i słowa, i postawa jako u orła, co wszystko w słońce patrzy, a jako u onego hetmana, który rycerstwu swemu i sprawą, i postawą swoją dobrej myśli dodawa, także też ten onym, co go słuchać mają.

Także i w innych przypadkach przyrodzenia naszego, każdy snadnie poznać może z postawy a z postępków jego. A tej odmiany nic nam inszego nie czyni, jedno odmiennność³⁰¹ a niestałość spraw naszych, a nieumiarkowanie statecznego umysłu naszego. A jestechmy barzo podobni ku onym spróchniałym ścianam, które bywają po

wirzchu kęs³⁰² owym cienkim malarskim złotem powleczone, pod którym złotem nie masz nic, jedno szpetne drewno. Także umysł nasz tylko się po stronach z rozmysłem swym wierci³⁰³, a nigdy przy statecznej stałości nie zostanie, a mało nie jako spróchniałe drewno, tylko iż postawką³⁰⁴ kęs jako malarskim złotem będzie powleczony. A za tym kęsem omylnego a błyszczącego złota a za poządliwością jego, która nigdy w naszym ciele słusznie umiarkowana być nie może, każdy umysł nasz, by też był nastalszy i nastateczniejszy, gdy mu gwałtu wielkiego rozum a cnota nie uczyni, musi zawsze być tak zamieszany a zawikłany, a snadnie z powinności swej pocziwej i uwiedziony, i uniesiony. A śnać bychmy się w tym obaczyli, iż w tej skórze, w której chodzimy, jedno jeden człowiek i jeden brzuch, śnać bychmy inszych umysłów byli. Gdyż ten jeden człowiek, kiedy by się z myślą na niepotrzebne rzeczy nie unosił, na równej by rzeczy³⁰⁵ mógł przestać ku wczasowi a ku pokojowi swemu, a nierówno by mógł lepszych czasów użyć, niż w tak zawikłanych a różno rozniesionych rozmyślech swoich. A temu też jednemu brzuchowi a czego

by więcej trzeba, jedno jako żydowskiej
gęsi, natkać się aż do szyje, czego by
zawždy bez wielkich trudności a bez
zamieszanej myśli mógł dowieść. Ale iż
szlachetne przyrodzenie nie ścierpi, aby
się dalej i wyżej ciągnąć nie miało,
chociaj to będzie i z dziwnymi
trudnościami, i z wielkim
niebezpieczeństwem jego, i z wielkim
zgwałceniem a zniewoleniem onego
wdzięcznego żywota poczciwego, a
zawždy dobrą myślą ozdobionego i
oszlachcionego.

Kapitulum VII

1. Kto wiele chce widzieć, trzeba też wiele o tym rozumieć. I jako się młody człowiek w postronnych krajach zachowywać ma

A tak gdy już tam będziesz między onymi różnymi stany i między różnymi sprawami i postawami ich, tuć się będzie dopiero pilno rozumu chwytać, tuć dopirko trzeba będzie pilno i uważać, i rozeznawać, gdzie jest alchimia³⁰⁶, a gdzie prawy brant, to jest, gdzie są prawdziwe, cnotliwe a nieomyłne obyczaje. Bo wierz mi, iż tam najdziesz człowieka z rozmaitymi przypadki, coć się ukaże jako anioł światłości na postawie, ale na umyśle rad by cię i z skóry wyłupił. Tu już trzeba pilnie rozważać, i z kogo przykłady brać, i komu dufać, i kogo sobie za przyjaciela rozumieć i postanowić. A nalazszy dobrego, cnotliwego człowieka, już się go dźierz jako muru, a przypatruj się pilno i sprawam, i postawam, i wszystkim postępkom jego, abyś także swe obyczaje onymiż ćwiczki jego zakował a mocno zahartował w sobie, jakoby się potym ni na czym nie pośliznęły. Abowiem małoć by pomogło, choćbyś

widział Etnę pałającą, rzeki bystrze
ciekące, morza ony srodze burzliwe,
wieloryby po nich pływające, syreny
śpiewające, kokodryły albo smoki
latające, miasta, zamki, i pałace
rozmaicie się błyszczące, jeśli toż do
domu w obyczajoch z sobą
przyniesiemy, cochmy byli z sobą wzięli.
Trzeba tam będzie czego inszego
pilnować więcej, niżli tylko tego, czym
by się oczy napasły, pilniejsza daleko,
czym by się umysł napasł, nacieszył, a
w nadobnej sprawie, a w uczciwych
postępkoch aby cię sprawił i
postanowił.

2. Jaka choroba, takiego jej lekarza
potrzeba

Abowiem patrz, gdy kto nogę złamie
albo się z konia stłucze, pewnie już nie
szuka ani malarza, ani haftarza, jedno
co najrychlej co misterniejszego³⁰⁷
cyrulika, aby onej zabolącej przygodzie
swej co narychlej mógł jaki ratunek
dać. Także i każdy, kto z zaboląłym
umysłem a z niedobrze postanowionym
przyrodzeniem gdzie przyjedzie, jużci
mu też nic ani po malarzu, ani po
haftarzu. Ale co? Szukaj co narychlej
takiego towarzystwa i takich nauk,
czym byś ony swe zabolące a nikczemne
obyczaje co narychlej w sobie ozdobić a
wypolorować mógł, abyś nie chodził
jako piąte koło między ludźmi, które
wszystko z drogi zbiega a leda jako się
toczy, aby się i tam, i do domu
przyjechawszy, z nadobnymi a
postanowionymi obyczajami, ozdobnie
potym ukazać mógł.

Bo będzieszli chciał postanowić w
sobie pychę, a uźrzysz ano jej tam
więcej, toć tu będzie trzeba rozsądku, iż
to przypadek niedobry, chociaż mu się
tam i w ozdobnych ludziach
przypatrzysz. A tu już zasię będzieć

trzeba i przeciwnego ćwiczenia, i przeciwnego towarzystwa szukać sobie. Albo także będziesz chciał uskromić łakomstwo w sobie, a uźrżysz ano go tam nierówno więcej; tuć także będzie trzeba mądrego rozeznania w sobie, abyś się takim obyczajom ani przypatrował, ani się ich uczył, a także i do inszych przypadków szkodliwych. Ale się ty przypatruj ludziom pocziwym, pomiernym, pobożnym, we wszem nadobnie postanowionym, których tam wszędy znajdziesz dosyć. Także się zabawiaj i naukami pocziwymi a rozważnymi, które by w tobie nadobne cnoty a pocziwe obyczaje i stanowiły i polorowały. Także i gniew, także i marnotratność³⁰⁸, także i nikczemne próżnowanie a marne czasu tracenie, pilnie się staraj, jakobyś to z siebie jako wrzody albo jako inne naszkodliwsze przypadki i wygnać, i uleczyć mógł.

A tak pocziwy młodzieniec, a zwłaszcza taki, któremu wždy przyrodzenie czego szczęśliwego a bacznego dożyczy³⁰⁹, ma się pilnie przypatrować onym dziwnym a różnym sprawom ludzkim. A nie tylko ma być tym pielgrzymem, iż się tam zawlókł,

daleko mu to pilniejsza, aby ustawicznie wędrował po głowie a po rozmyśle swoim, a rozsądki sobie w niej powoli rozmyślne czynił i rozmierzał, tak iż co ma być słusznie poganiono, aby poganić umiał a tego się przestrzegał. A co też ma być słusznie pochwalono, aby pochwalał a tego się mocno dzierżał i przy tym zostawał. Też aby to w sobie i uważał i roztropnie rozmiarkował, czego się bać, a czego się nie bać, czemu się słusznie radować, a czym się też nie nazbyt cieszyć, przypatrzwszy się odmienności fortuny. A wybierać sobie wszystko po ziarnku jako ptaszek wybiera mak między gorczycami, czyniąc sobie w głowie swej rozważny rozsądek, i z obyczajów, i z rozlicznych ludzkich przypadków, także i z nauk pocziwych. A co by było niepocziwego a nieobyczajnego, to porzucić, a co by było zasię uczciwego a w nadobnej sprawie postanowionego, tego się mocno dzierżeć a statecznie w sobie postanawiać.

3. Snadnie wszystko w sobie postanowi, kogo rozum rządzi³¹⁰

Abowiem gdy już kto w sobie postanowi i sprawki, i postawki swe nadobne, a sprawuje się cnotą a rozumem w każdym roztroprnym postępku swoim, a iż to ludzie do niego obaczą, już się będzie każdy cisnął do przyjaźni i do towarzystwa jego. A nie trzeba będzie do tego wiele przysmaków jako drugim, którzy sobie dzbanem, chartem, jastrzębem, i innymi upominki przyjaźń jedną. Już tam każdy dobrowolnie stara się, jakoby się z takim pobratał. Już nieprzyjaciela nigdy nie będzie miał. Abowiem a kto się nań targnie, widząc onę nadobną a skromną domierność jego, bo i nasroższy bojownik zawżdy tego obmija, kto skromnie stoi, bo zawżdy tego pilniejszy, kto mu się sprzeciwi. Abowiem już taką rozważną skromnością, i innymi nadobnymi postępkami, już nie tylko młody, ale i stary siła sobie i zwyciężyć, i postanowić snadnie będzie mógł. Abowiem wnet zwycięży razem dwa gniewy, i swój, i onego, kto by się miał targnąć nań. Zwycięży w sobie snadnie i łakomstwo,

gdyż to sobie roztropnie rozważy, iż natura człowiecza na równym³¹¹, na słusznym przestać może. Zwycięży każdą swowolną rozpustność, uważywszy sobie, iż to cnotliwemu, pocziwemu a skromnemu jest wstyd a wielka ohyda jemu i sławie dobrej jego. Lekce sobie poważaj i szczęście, i wszystkie odmienności jego, wiedząc, że to do czasu stoi jako zielone drzewko przy drodze. A jeśli na nim owoc jaki uroście, alizci go kijmi wnet otłuką, że ni listku na nim nie zostanie na zimę, a na wiosnę zasię użrzesz ano się zieleni. Także też i pieszczoszkiwie jego czasem się zazielenią, a czasem ni listku na żadnym nie znajdziesz, bo więc szpetnie z drugiego kwiatki opadną, a czasem za nim i z kijem biegają, aby to zapłacił co na tramie³¹² nakryślał.

A tak nadobnać to jest rzecz, bo tak i święty Paweł uczy, każdej rzeczy pokusić³¹³, a która jest najlepsza, przy tej mocno zostawać. Bo jako są różne natury ludzkie, także też różne są i chuci, i rozumy, i ćwiczenia wedle każdej natury różności. Bo się jednemu chce umieć skakać, drugiemu strzelać, trzeciemu szyrmować³¹⁴, czwartemu

śpiewać, pisać, na lutni grać. Owa
każdemu się to podoba, do czego go
zwycaj a ono jego przyrodzenie
ciągnie. A wszystko to nic pocziwemu
nie wadzi, a równie to jest ku innym
pocziwym sprawom, jako przysmaki do
potraw albo cukier na kaszę, chociaż tak
kasza i sama czasem bywa dobra.
Abowiem to są przypadki do fortuny
potrzebne, do rozumu mało. Abowiem
szukając fortuny, czymkolwiek się kto
może ozdobić, tedy mu to nic nie wadzi.
Bo acz dobre jest srebro samo przez
się, ale jeszcze cudniejsze będzie i
zacniejsze, kiedy go i tam, i sam³¹⁵
przyłoci. Także i człowiek pocziwy,
jakimiż się kolwiek przypadki kiloby³¹⁶
foremnymi zafarbuje, wdzięczniejszy
bywa u tych, co je fortuna pieści.

Kapitulum VIII

1. Jako cnota z rozumem i fortuna różnymi gościńcy chodzą

Abowiem patrzaj, jako cnota, rozum a fortuna daleko różnymi gościńcy od siebie ciągną, także im też różnego starania i różnych gospod potrzeba. Bo fortuny trzeba żeglarzowi, oraczowi, formanowi, także i każdemu rzemieśnikowi, kto się ją para albo kto jej szuka. Ale człowiek umysłu wielkiego, który sobie przypadki ty fortuny lekce waży, bo ty za cnotą a za rozumem skakać muszą, jedno iż się puści na rzeczy rozważne, na rzeczy sobie na potym i ojczyźnie swej potrzebne, a z czasem przypadłe, a z daleka jako Orzeł z gór y wszystko co się k czemu ściąga przepatruje, już on mało sobie tych drobnych przypadków od świata i od fortuny waży, a mało się na to rozmyśla. Już się jedno o to stara, jakoby nie jedno sobie, ale wszystkim wedle stanu każdego godnym a potrzebnym mógł być. Abowiem zawždy to zacniejszy pasterz bywa, który stado owiec pasie, niżli ten, co jedno jedną kozę. Także też ten, co i innym pożyteczny może być, nie tylko jedno sobie. Abowiem co ciało jednemu

ozdobić może a zafarbować świata tego przypadki, toć już od fortuny a od przypadku czasów przyść może. Ale co myśl wspaniałą farbuje, tam już nie leda cynobru potrzeba, bo tam trzeba rozlicznych farb, jakoby ona myśl stateczna, a na żadną stronę nieuniesiona, a rozumem na ocel³¹⁷ zahartowana, tak jakoby się w szczęściu i w nieszczęściu na żadną stronę nie pośliznęła, pięknie na wszem ozdobiona a zafarbowana była.

Bo już takiemu, kto już statecznie umysł swój zafarbuje, wszystko mu za jedno: szczęście i nieszczęście, tak mu się między różami układać i usnąć, jako i między pokrzywami albo piołunem. Obudzi się ano myśl ona wspaniała jako orzeł ku górze wszystko bujać chce, a żadnej innej rzeczy więcej na pieczy nie ma, jedno to napilniej, co by cnotę a rozum ucieszyło. A wierz mi, iż i tam nie leda muzyki potrzeba, bo ci dwa panowie nie każdemu k'woli skaczą.

Abowiem patrzaj, że i malarz pirwej farb nie rozetrze, aż sobie pirwej płotno albo tablicę nagotuje, i to, co ma malować, już sobie w rozmyśle swym postanowi. I strzelec łuku swego nie pociągnie, aż sobie pirwej cel upatrzy,

do którego strzelać ma. I pisarz papieru nie podniesie, aż sobie pirwej rozmyśli, co na nim pisać ma. Także mądry a roztropny człowiek, gdy co rozważnego a statecznego zacząć ma, pirwej ma uważać sobie cel, do którego celu on się jego zaczęty umysł pociągać ma, aby darmo a na wiatr nie strzelił, albo iżby leda czego w swym poważnym umyśle darmo nie malował. Aczci jest celów dosyć rozlicznych świata tego, ale nie wszystko potrzebnych. Ale to jest cel napotrzebniejszy człowiekowi poważnemu a poczciwemu, upatrzywszy sobie on krzaczek, gdzie sobie cnota nie inaczej jako piękna papuga gniazdo uwiła, tamże już onymi nadobnymi strzałeczkami rozumem zasadzonymi ma pilnie ugadzać, by się nigdy daleko nie odstrzelił od niego.

2. Cnota wielka królowa

Abowiem ta cnota jest tak można królowa, że jej władze ani śmierć, ani żaden strach nigdy przekazać³¹⁸ nie może. Bo chociaż działa trzaskają, hufy się mieszają, proporce się błyskają, już jeden leży, drugi na to miejsce nastąpi, wszystko to ta można królowa rządzi a sprawuje. Abowiem szerokie jej królestwo jest, które ona głośna sława jako trąba brzmiąca po świecie roznosi. Drudzy się z wielką radością na harce³¹⁹, na straży upraszają. Drugi prosi, aby przed innymi ludźmi naprzód chodził. Drugi, aby się pirwej potkał, wiedząc, iż czci a sławy stąd dostać ma, już mu nic nie straszno, już mu wszystko wesoło. Patrzajże na pieszczoszki panie i fortuny, a oni się ubiegają, kto ma pirwej w tanku poskoczyć, losy miec, kto ma jutro wieczrą sprawić, kto się ma w maszkę ubrać. A tak tu obacz, jakoś słyszał, iż cnota z rozumem, a ta omylna pani, pani fortuna, daleko różnymi gościny od siebie chodzą. Bo ten już, co tej paniej przysługuje jest jako on kamień, co przy drodze darmo leży, włożyszli ję do ognia, będzie gorący, włożyszli ję do wody, tedy będzie

zimny, a trudno ma być myśl jego statecznie na jedną stronę postanowiona.

Abowiem od tego tak zacnego celu a od tej świętej cnoty, i od takiego każdego, kto się około niej bawi, daleko na wschód, na zachód, na północy, i na południe, a także i na wsze strony cień zalatuje, i tu jeszcze za żywota, i po śmierci. A snać jeszcze mało nie więcej po śmierci każdemu swemu czyniąc nieśmiertelną pamięć. A snać jeszcze ty nawięcej zdoła, którzy w pracach, w trudnościach, w ranach, a w pocziwych potrzebach przy niej zawżdy sławnie stali. Bo nigdy by byli dziś ludzie nie wiedzieli, co był Hektor, co był Achilles, co był Aleksander, co był Herkules, albo on zacny Priamus³²⁰ albo oni dzielni a sławni hetmani rzymscy, by ich była ta święta królowa oną zacną sławą nie inaczej jedno jako złotą koroną nie ukoronowała. O święteż to były rany ich, albo ony trudności, dla których ona zacna sława, a snać aż do skończenia świata, prawie je żywo zostawiła. Aczci też mają sławę i oni pieszczoszkowie paniej fortuny, on Heliogabalus³²¹, on Sardanapalus³²², co nic inszego nie czynili, jedno z

niewiastami a z pochlebniaki pili, po sadkoch chodzili, a czasem i kądziołki z nimi prządali albo wzorki szyli. Ale ta ich sława bardzo śmierdząca jest, a prawie jedno pocziwym ludziom na przykład zostawiona, aby się onymi marnymi sprawami ich brzydzili a za nie się wstydzali, a pilnie się takich marnych spraw ich przestrzegali, które oney wszemu światu ohydziły, oszkaradziły i w złej sławie zostawiły.

Bo patrzaj, chociaż nie mieli żadnej burdy ani ran, ani guzów, oni zacni filozofowie wieku przeszłego, ani się na działa, ani na żadne postrachy nie wysadzali, jako był on zacny Plato, Sokrates, Ewrypides, Ksenofon, Kato³²³, ale zawždy walczyli a wielką burdę ustawicznie mieli z niecnotami a z rozmaitymi sprawami świata tego, a z sprośnymi, a z obrzydłymi występki ludzkimi, radami swymi, sprawami swymi i pismy swymi rozważnymi marny świat przestrzegając: a widzisz przedsię, jaką im ona szYROKO po świecie latająca sława wieczną pamięć uczyniła. Także i pocziwy człowiek, jeśli mu się nie przytrafi burdy mieć o ojczyznę swą, albo o rzeczpospolitą swą z nieprzyjacielem jakim do tego

należącym, niechże się łamie a ma ustawiczną burdę z niecnotami marnymi świata tego, a niech je tępi, niszczy, a zaciera kędy może, a z siebie niech innym piękny przykład dawa, albo także uczciwymi namowami swymi, albo i pismem, jeśli może być, aby się inni także tego przestrzegali.

3. Pan młody z czym ma do domu przyjechać

A tak i ty, mój miły Panie młody, któregożkolwiek stanu będziesz, jeśliże cię Pan Bóg kiedy w jakie postronne kraje albo w różne narody obróci, miejże też to na pieczy, co przedtym też wielcy a zacni stanowię³²⁴ miewali. A nie dosyć na tym, abyś się tam jechał dziwować wystawionym pałacom albo przedtym niewidomym kształtom, ale się przypatruj ludziom i ich kształtom a obyczajom, a zwłaszcza takim, tak jakoś i pirwej słyszał, z których byś miał słuszne przykłady brać, a haftuj je sobie mocno jako wzory na pamięci i na umyśle swoim, abyś je długo pamiętać i roztropnie rozważać umiał, i drugim potym o nich powiadać. A też zasię, jakoż to inaczej nie może być, bo wszędy są ludzie, gdzie ujrzysz sprośne a brzydkie sprawy i obyczaje ludzkie, abyś się imi umiał karać, sobie je brzydzić, i drugie potym z nich przestrzegać.

A nie daj czasowi nigdy darmo upłynąć, widzisz, żeć to szkodliwa utrata, kto czas marnie traci, bo się już ten wrócić nigdy nie może: a co

godzinka na zegarze uderzy, to już czas przeminął, a co dalej, to do kresu bieżemy. A tak albo czytaj, albo się wżdy czego ucz, albo się czemu przypatruj, a rozeznawaj sobie, upatrując nadobnie, co lepsze, a co gorsze. A staraj się jeszcze tam będąc, abyś w skromności a w statecznym każdej rzeczy uważeniu, a w nadobnych obyczajach tam wszystkim wdzięcznym był. Boć już tam nic będzie po pysze, po zuchwalstwie, po wszeteczeństwie, gdyżes się tego napatrzył, że taki nie tylko w cudzych krajach, ale i doma zawżdy przemierzły a obrzydły bywa. A staraj się o to, abyś nie tylko z poskoczki, z perfumowanymi rękawiczkami, ze pstrymi kabatki³²⁵ do domu przyjechał: ale abyś upstrzył nadobnie umysł stateczny twój cnotą, nauką pomiaru³²⁶, a nadobnym na wszem³²⁷ postanowieniem twoim. A iżby z ciebie perfumy zalatywały pięknych a uważonych obyczajów twoich, a nie tylko z rękawiczek twoich, aby z ciebie obcy nadobne przykłady brali: a powinowaci twoi zapatrzywszy się na cię, aby się tobą cieszyli, gdy obaczą, że wżdy umiesz o tym i mówić coś widział, i piękne sprawy w sobie okazać, i to nadobnie ozdobić, że się

wždy będą z tego cieszyli, żeś wždy nie darmo bit³²⁸ do domu przyjechał, a iżeś się nie darmo włóczył po świecie. A tu cię już sobie będą wydzierać, a tu cię już między sobą będą w powadze mieć, z tobą wdzięczne biesiady³²⁹ i rozmowy miewać. A ty się dopirko będziesz przypatrował znowu onym sprośnym obyczajom, którycheś tu był odjechał, patrząc z daleka na drugiego, a on siedząc w kącie łeb sobie skubie a paznokcie łupi, a krostami, odzierając sobie z palców, aż do drzwi strzela, a kofel śmierdzący jakoż wczora usiadł podle niego, także też jeszcze podle niego leży.

Abowiem jeślibyś też tak w sobie nic w obyczajach ozdobnego do domu nie przyniósł, tylko to coś widał, tedy równie jakobyś we zwierciadło patrzył, a umuskawszy się, a poprawiwszy sobie szuprinki, a otarszy, gdzie brudno, wnet mało odszedzszy wszytkiego byś zapomniał. Bo tak to pospolicie bywa, iż nie tylko zabrukania, ale i twarzy swej własnej każdy, mało odszedzszy, zapomni. Bo ujrzysz tam siła kuglarzów, siła mataczów, siła wyłudaczów: a trzeba tam pilnie z tabulatury stępać³³⁰ a pilnie sobie uważać, jako co

wyrozumieć. Bo może się i tym podziwować, a wyrozumiawszy, co źle, poganić, a co dobre to pochwalić i przy sobie mocno zachować. Bo bierzeć też pszczoła i na śmieciach i na gnoju i na błocie, ale cóż bierze: pierzgę³³¹, która się ni nacz przygodzić nie może: a z potrzebnych ziółek tedy zbiera wdzięczny a potrzebny miód. Także też ty tam, przypatrując się rozlicznym sprawom ludzkim, snadnie będziesz mógł rozeznąć, co pierzga, a co wdzięczny miód.

4. Do domu przyjechawszy, co pan młody czynić ma

Potym gdy już do domu przyjedziesz z takimi pięknymi, tak jakoś słyszał, sprawami swymi, możesz wielką pociechę powinowatym swym uczynić. Nie odmieniajże się jako marzec na wiosnę, gdzie jednego dnia będzie i deszcz, i jasno, i krupy, ale stój statecznie przy onych swych pocziwych obyczajach, a nie daj się młodości ani onemu nowemu towarzystwu unosić. Abowiem jeśli z nimi z przodku nie będziesz pić, grać, ceklować³³² a łotrować, wnet cię będą Włoszkiem albo Niemczykiem zwać. Wnet będą mówić, iż to z tego nic dobrego nie będzie, bo wszystko fantastykując stroną³³³ chodzi. Ale się ty nic temu nie przeciw, bo gdyć się po chwili lepiej przypatrzą i z postępków, i z rozmów, i z pięknych obyczajów twoich, ujrzysz, w jakiej miłości i w jakiej powadze potym między nimi będziesz. Bo możesz ty sobie bez wszetecznego opilstwa albo nikczemnej biesiady zachowanie uczynić: jedno tesaczkiem³³⁴, gdy przed nimi sztukę nadobną wyprawisz: drugie też

poskokiem, drugie też lutenką, a
nawiecej wdzięcznymi rozmowami, gdy
im to będziesz powiedział, o czym nie
słychali, albo to im okazował, czego nie
widali, albo też czasem im czytał, o
czym pirwej nie wiedzieli: bo to są
wdzięczne przysmaki u ludzi, a
przyrodzenie się w tym każde kocha,
kiedy co nowego widzi albo słyszy.

A nawiecej przyjacielom a
powinowatym umiej to okazować, coś
powinien. Nie bądźże też zasię jako
darmo leżące drewno, pytaj się o
zwyczajoch onej ojczyzny swojej, pytaj
się o sprawach rzeczypospolitej, pytaj
się, w jakim prawie siedzisz³³⁵, a staraj
się, abyś nicz nie opuścił, coś powinien
Bogu, sobie, przyjacielom i ojczyźnie
swojej. Nie lenujże się też przyjacielowi
ku każdej pocziwej posłudze jego.
Wiedźże też o koniku, o służce, o swych
rzeczkach, aby cię na wszem ludzie
znali w onych postronnych obyczajoch
chędożnie ochędożnego, i w domowych
też zasię sprawach dbałego, a nie
darmo leżącego. Tedy z siebie na
wszem a na wszem wdzięczne gronka
ukażesz wszystkim ludziom onej
niedawno zrosłej młodości swej, tak iż z
wielką sławą i miłością od wszech ludzi

używiesz onych młodych czasów
swoich.

Kapitulum IX

1. O dworskim i żołnierskim stanie

Potym jeślizeć by się doma uprzykrzyło, a chciałbyś się też przypatrzeć tu domowym obyczajom ojczyzny swojej, a zdać by się albo do dwora, albo w stan rycerski, albo żołnierski udać; jeślize się udasz do dwora, tedy wierz mi, iż tam trzeba z tabulatury stępać, a mało tam nie większej ostrożności będzie potrzeba niżli w cudzych krajach, bo tam *loquebantur variis linguis*³³⁶, a rozmaitych spraw i obyczajów tam ludzi znajdziesz. A trzeba tam pilnie upatrować, gdzie stępić, jako po grudzie bosemi nogami, bo tam silna gruda a silny mróz³³⁷ około ciebie z pirwotku będzie.

A wierz mi, iż trzeba wielkiego uważenia każdej rzeczy i wielkiej roztropności, niżli się tam wszytkiemu przypatrzysz. Bo będziec się zdało, iż cię wnet wszyscy chwalić i miłować będą, między się cię pociągać będą, ano wierz mi, iż cię tak będą nosić po kołędzie³³⁸, iż się długo nie obaczysz, co się z tobą dzieje. A zwłaszcza jeśli jeszcze będziesz miał jaki dostatek³³⁹ około siebie. Tu cię jedni pociągną do

miłości, drudzy do muzyki, drudzy cię pilno będą namawiać, abyś z nimi pograł, a nie będzieszli chciał o pieniądze, więc o rozkazanie³⁴⁰. Ty będziesz mnimał, abyć się miał kazać obłapić wygrawszy, a on ci każe posłać po pieczenią a po garniec wina. A tak dziwnych a dziwnych przypadków, niżli się dobrze przypatrzysz figlom dworskim, będzie około ciebie.

Ale się przedsię nic nie ślizaj na tej gołoledzi, stój przedsię mocno przy onym przedsięwzięciu swoim, a długo się rozmyślaj, niżli co masz uczynić. A cnoty, prawdy, miary strzeż pilnie jako oka w głowie. A pomierną a pocziwą układnością zachowaj się każdemu, czyn pocziwość³⁴¹ każdemu, nie mów źle głośno ni o kim, choćciby się też co do kogo nie podobało, a zwłaszcza jeśli z kim prawego bezpieczeństwa³⁴² albo jakiego spółku³⁴³ nie masz. A jeślibyś też miał z kim jakie już bezpieczne a prawdziwe towarzystwo, toś już tam winien pomiernie a pocziwie przestrzec go w tym, co by się ludziom do niego nie podobało, abyś tym nie obraził onej fantazjej jego. Boć to jest przyrodzenie każdego, iż mu się wszystko do siebie podobać będzie,

choć z tegoż drugiego mało przedtym karać³⁴⁴ będzie. Ale jakoś słyżał, kaźdej rzeczy pomiernie używaj a roztroprnym uwaźeniem, boć się tam rychlej o prawdę rozgniewają, niżli chociajbys co cudnym³⁴⁵ a niedomyślnym pochlebstwem zafarbował. Nie kryjże się też w kąć wedle staniku swego, i nie żałuj tam dać, gdzie ma być słuszenie dano. A wszakoż to uwaźaj, aby się gęba z mieszkim³⁴⁶ zgadzała, a nie daj jej naprzód wyskakować. Bo jakoć przodek weźmie, już potym mieszka ledwie kijem do kresu dopędzisz. A wszakoż uwaźaj czasy, a to czyn, co należy i dostatkowi twemu, i stanikowi twemu. Bo będzieszli się ciągnął nad stanik pocziwy swój, ostrzegaj potym, aby się około ciebie nieprawda nie zamnożyła. Bo taki już musi jednemu dać, a drugiemu wziąć, et mille modis³⁴⁷ musi przyczyn szukać, gdzie wziąć, tu wziąć, gdzie już zwyczaj a przyrodzenie na kiel wędzidło weźmie.

Pana swego i powinności swojej, którąć poruczą, bądź wiernie pilen, i na jaką cię kolwiek posługę wysadzą już czasu strzeż, abyś jej nigdy nie omieszkał. Bo tu już uczynisz i cnocie

dosyć, a pana sobie rychlej spowinowacisz³⁴⁸. Bo to stara przypowieść, *Satis petit qui bene servit*, to jest, mało mu trzeba prosić, kto pilnie służy, bo sam pan rad i nie rad, widząc stateczną pilność twą, domyślić się musi, abyś znał łaskę jego. A jako stara przypowieść, iż pilnemu słudze zawżdy roście guz na brzuchu, a leniwemu na grzbiecie. A gdy się tak będziesz sprawować, tedy mocno onemu pirwшему ćwiczeniu potkówek przytwirdzisz, iż się rzadko będziesz mógł pośliznąć, bo zawżdy więcej mogą dwa niżli jeden. Także i ty, gdy to dwoje ćwiczenie pojednasz, i ono stare swoje cudzoziemskie, i to teraz nowo nabyte, siła będziesz miał naprzód.

2. Stan rycerski jaki jest

A jeřliby cię teę w stan rycerski albo ten ęolnierski myřł wiodła, wierz mi, i tam byř się nie prawie³⁴⁹ źle udał. Bo tam znajdziesz człowieka poczciwego i dworstwo, i towarzystwo, i ćwiczenie, a śnać mało nie potrzebniejsze niżli u dwora. Bo się tam nauczysz gospodarstwa, bo się już swym stanem tam, nie inaczej jako we wsi gospodarstwem, musisz opiekac³⁵⁰. Już się tam nauczysz pomiernego szafarstwa, boć tego będzie potrzeba, bo tam trudno jako doma do szpiżarniej. Nauczysz się cirpliwości, nauczysz się spraw rycerskich, nauczysz się około koni, około sług i około innych potrzebnych rzeczy sprawy a opatrności, a śnać mało nie rychlej niżli w onej dworskiej zgrai darmo leęacej. Bo jeřlić się trefi być w ciągnieniu, tedy już tam wielka rozkosz patrzyć na ludzi, patrzyć na sprawy, patrzyć na hufy pięknym porządkiem postępując, nasłuchać się onych wdzięcznych trębaczów, bębnów, pokrzyków, aż ziemia drży, a serce się od radości trzęsie.

Przydziesz do stanu³⁵¹, nie trzebać już będzie oliwek, limonij ani kaparów dla przysmaków, jako onemu doma leżącemu a rozpieszczonemu brzuchowi. Bo powiadają, iż to nawdzięczniejszy przysmak żołądkowi przegłodzenie. Boć stanie za limonią i za kapary ona wdzięczna przejeżdżka z miłym towarzystwem, żeć tam smaczniejsza będzie wędzonka a kasza, niżli gdybyś leżał za piecem na ścianę nogi wzniosł, a w kobzę grając, czekając, rychłoli obiad dowre, niżlić by przyniesiono bijankę³⁵² z marcepanem. Abowiem ono powiedali o jednym opacie, który sobie był stracił chuć do jedła, iż jechał do cieplic, aby był sobie chuć naprawił. Potkał go jeden rycerski człowiek niedaleko zamku swego, pytał go: „Dokąd jedziesz, miły ksze³⁵³ opacie?”. Powiedział mu, iż: „Do cieplic, abych sobie mógł chuć naprawić w żołądku, bo nie mogę jadać, a będzie mie to kosztowało namniej tysiąc złotych”. Powiedział mu on rycerski człowiek: „A, miły księżu, czemuż na to tak wiele nakładasz? Sprawię ja tobie za dwieście złotych, jedno pojedź ze mną na mój zamek, bo ja tam mam na to nierówno lepsze przyprawy³⁵⁴ niżli w cieplicach”. Przyjechali na zamek,

zamknął mnicha w komnacie i nie dał mu nic jeść tego dnia. Przyszedł do niego rano, pytał go: „Księżę opacie, a nie poprawiło się wam nic?”. Powiedział ksiądz, iż barzo mało. Powiedział mu pan, iż będzie, dalibóg, dobrze. Drugiego dnia nie dał mu także nic jeść. Rano przyszedł, ksiądz mu powiedział, iż mu się już jeść zachciewa. Przedsię mu nie dał nic jeść. Trzeciego dnia już na urząd nie szedł do niego. Alić ksiądz, wynurzywszy łeb z komnaty, woła: „Prze miły Bóg, dajcie co jeść”. Potym przyszedł do niego pan: „Otóż widzisz, księżę, iż ja to lepiej umiem lekarstwo niż w cieplicach, dajże dwieście złotych, a jedź do domu z ostatkiem”. I także się stało. A tak widzisz, iż przemorzenie jest czysty przysmak do jedła.

3. Żołnierze na leży co czynią

Ale iże chmy maluczko odstąpili od żołnierskiego naszego chleba, już chmy słyszeli, jakie rozkoszy a jakie krotofile są w ciągnienu między rycerskimi ludźmi. Patrzajże zasię, gdy już potrzeby nie będzie, a rozłożą je po leżach, jakiej tam dopi rozkoszy i ćwiczenia używać będą. Aż tam nie rozkosz mają, gdy się do jednej gospody z potraweczkami nadobnymi znoszą? Aż tam nie będą wdzięczne rozmowy a ony pocziwe żarty: że więc jako ono powiedają i gęba się dobrze³⁵⁵ nie zakrzywi od śmiechu? Acz też tam i kofel, i żołędny tuz³⁵⁶ wielkie zachowanie miewają: ale gdy tak, jakoś słyszał, zachowasz na wszem stateczną pomiarę w sobie, nic to tobie wszytko szkodzić nie będzie: bo trudno tego, powiedają, do tańca ciągnąć, kto nierad skacze.

Potym zasię na wdzięczne się przejażdżki rozjadą, drudzy do zawodów³⁵⁷ drudzy też jakim myślistwem, drudzy też z łuków strzelają, kamieńmi drudzy miecą. Owa tam żaden czas bez wždy jakiej krotofile być nie może. A tak i tam będąc,

wszystko sobie uważaj, upatruj, a obieraj
sobie, coć się lepszego podoba, a przy
czym snadnie zostać masz. A to
napilniejsza, abyś sobie nadobną
układnością a pocziwym zachowaniem
miłość u wszystkich jednał. Bo przydą
jakie trwogi, przydą postrachy, jużci
każdy będzie radził, jako się sprawować
masz, jużci będzie sławy życzył, już,
Boże uchowaj, przygody ochotnie cię
ratuje. A to napilniej uważaj, abyś w ten
czas pomniał na sławę, a na pocziwość
swoję, wszak wiesz, jakie ta zawždy
przysmaki i ozdoby ludziom czyniła. Nic
ci o ranę, bo się ta łącno zgoi: nicci o
więzienie, bo komu obiecał Bóg, nigdy
nie zginie: nicci i o śmierć, abowiem
nigdziej lepiej ani pocziwiej nie
możesz zapieczętować żywota swego.
Azaż ji gdzie lepiej stracić w jakiej
niepocziwej biesiedzie: albo opiwszy
się gorzałki?

A to zawždy miej na pieczy, gdy tam
ujrzysz: ano drapią, biorą a szarpają
niewinne ludzi a ich majątności, bo to
jest stary zwyczaj wojenny, chociaj się
łzy leją, chociaj głosy aż pod niebo o
pomstę krzyczą. Aleć ja radzę, byś miał
przemrzeć i ze szkapami, tedy możesz
ostrzegaj się tego, a byś miał i jedną

suknię sprzedać, a w drugiej się do domu wrócić, tedyć to lepiej będzie, niżli głos niewinny a przeklęstwo na się puścić. Bo wierz mi, iż Pan Bóg na wielkiej pieczy ma, a jaśnie powie: „Gdy zawoła do mnie ubożuchny o krzywdę swoją, ja muszę pomścicielem jego być”. Bo wierz mi, iż ci się to sowicie oddać musi, alboć szkapy pochromieją, alboć potym i z gospodą zgorają, albo cię okradną. Owa ani obaczysz, jako to Bóg sowito zawetuje, a pomści się krzywdy onego niewinnego. A przedsię to i onemu sowito nagrodzi, bo to jest święte przyrodzenie jego.

A nadobnie o tym on Roterodan³⁵⁸, sławny człowiek³⁵⁹, jakoby z pośmiewiskiem jakim napisał, powiedział, iż przyszedł drab³⁶⁰ chromy do gospodarza, skąd był pirwej wyszedł, i pyta go gospodarz: „A miły drabie, od naseś wyszedł jako Merkuriusz pod pirzem, a teraześ przyszedł jako Wulkanus, co powiedają o nim: chromy piekielny kowal”. Drab powiedział: „Nie masz się czemu dziwować, tak musi być na wojnie”. Pyta go gospodarz: „A czemużeś wždy tak odarto przyszedł z tej wojny? A wszak tam wysługują³⁶¹”.

Powiedział drab: „I jaciem był wysłużył, ale się jedno przepiło, drugie się też przegrało”. Pytał go gospodarz, iż: „Podobność też drugie strawił”. Powiedział drab: „Oj, com miał strawić, chyba na piwie, bo tam nie trzeba nic kupować, wolno tam brać świnie, owce, kury, gęsi, gdzie kto co znajdzie”. Rzekł gospodarz: „Ale to cudze, a Pan Bóg nie kazał ruszać cudzego”. Powiedział drab: „Nie wiem ci ja, jeśli cudze, ale tak tam jest ten obyczaj na wojnie, a teżem się tego wczora spowiedał przed ministrem, co jest u franciszkanów, co powiedają, iż ma taki list z Rzymu, iż by i diabła zjadł, tedy ma moc rozgrzeszyć”. Pyta go gospodarz: „A jakoż cię rozgrzeszył?” Drab powiedział: „A to mi kazał suszyć trzy piątki i czterzy śrzody a dwie mszy nając, a coś mi mruczał nad głową, kryślając mi po czele”. Pyta go gospodarz: „Ale nie wiesz, co mówił?”. Powiedział drab: „I co mam wiedzieć? Wszak wiesz, że ja nie umiem po łacinie ni słówka”. Rzekł gospodarz: „A jeślić tak rzekł: »Jakimeś tu łotrem przyszedł, takim cię zasię odsyłam, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego«?”. Rzekł drab: „Wierę³⁶², ja nie dbam; co on mówił, to mówił, tylko iż mi już wszystko

odpuścił”. Rzekł gospodarz: „Aleście się to o cudze jednali, a Bóg przyjął to wdzięcznie jednanie wasze?”. Powiedział drab: „Tego ja nie wiem, jeślić miał od Boga jakie listy, ale wiem, że miał od papieża. Ale cóż mnie do tego, kiedy mię on rozgrzeszył?”. Powiedział mu gospodarz: „Idziż, miły drabie! Jaka była spowiedź, takie też rozgrzeszenie, aleć wam pewnie z mnichem być u diabła”.

A tak i ty, mój miły bracie, miej na to baczenie, abys też na taką spowiedź i na takie rozgrzeszenie nie przyszedł, a nie jednaj się z mnichem o cudzą szkodę, radziej onemu nędznikowi opraw³⁶³ a nagródź, jako możesz, aby cię przed Panem Bogiem twoim rozwiązał, bo tym ci to rzeczono: „Cokolwiek na ziemi zwiążecie, będzie związane na niebie”.

4. Przyjechawszy z żołnierstwa jako się rycerski człowiek ma zachować

A gdyć Pan Bóg zasię pozdarzy przyjechać do domku twojego, miejże to na pilnej pieczy, abyś ni w czym nie był przykry rodzicom twoim, abyś je na wszem w poczwiwości miał, także i czeladce swojej to pilnie rozkazawał. Abowiem wiesz, jaki srogi Pan na to zakład założyć raczył, powiedając, iż: „Miej w poczwiwości rodzice twoje, chceszli długo żyw być na ziemi”. Też i inszym powinowatym swym zachowaj się, czym możesz i jako możesz, aby cię i miłowali, i wspomagali, i sławili, i z ciebie się cieszyli. Też nie leż doma darmo jako niepotrzebne drewno, miej się też czasem do koniczka, do zbroiczki, i do inszych potrzebnych sobie rzeczy, a pytaj się o powinnościach swoich, jako się masz i w prawie swoim, i w innych poczwiwych sprawach swoich zachowywać. A nie bądź jako grabarz, co dalej nic nie umie jedno z rydlem a z motyką.

A to miej na pilnej pieczy, abyś czytał, kiedy możesz, bo widzisz, iż każdemu zwyczaj stoi za drugie przyrodzenie. Bo jakoć to ze zwyczaju wypadnie, już

wiedz, żeć potym książki będą warczały na cię³⁶⁴, a trudno się zwyczajowi odjąć. Ano Ligurgus, gdy Spartany wprowadzał w prawa i w pocziwe obyczaje, tedy się im to trudno z przodku zdało. Ten kazał uchować dwoje charciąt równych. Jednego gdy przywiedziono, puszczał do kotła do tłustej parzej, drugiego puszczał za zającem, złomiwszy mu nogę, iż go zawždy ugonił. Potym gdy prawa miastu oddawał, kazał ony charty obudwu wolno puścić. On jeden, jako zwykł, w kocioł łeb wnurzył, a drugi wnet zająca ugonił. I rozwodził im to, iż: „Widzicie, co to jest zwyczaj. I wy, póki się nie zwyczacie tym tak dobrym a pocziwym rzeczom, póty się wam będą trudne zdały”.

A tak też ty, mój miły bracie, gdyć dał Pan Bóg doróść i pocziwych lat, i dał ci doczekać i pocziwych obyczajów twoich, nie bądźże tym chartem, co tylko wnurzywszy łeb w kocioł, nie umie nic dalej, jedno się w barłóg po uszy zagrześć, ale albo czytaj, albo się baw między pocziwymi ludźmi, a czytaj filozofy, czytaj ony poważne historyki, boć mało po tym, iż się dowiesz, jako Ulisses po morzu pływał, albo jako

Circes głowy odmieniała: radszej to uważaj, jako ty tu ustawicznie po morzu pływasz tego świata burzliwego, a odmieniaj sobie głowę bez Circesy w pocziwe a w sławne obyczaje twoje, a tak będzie zawsze sławna twoja młodość, której zawsze z rozkoszą użyć możesz i ty, i powinowaci twoi.

A tu gdy już jest krótko wypisan żywot młodego a pocziwego człowieka jeszcze od dzieciństwa jego, i jaka jest natura jego, a jakimiby też wędzidły pohamowana mogła być, i jakie mają być sprawy pocziwe i wychowanie jego, już się też piórko musi obrócić do drugiego wieku człowieka pocziwego, jako się ma w średnich latach swych zachować aż do starszego wieku swego, aby się młodszy starszym ćwiczył, a starszy też w sobie obyczajów poprawował, co by mu się do młodszego nie podobało.

A tu już masz wierszyki o młodości człowieka pocziwego

Kto by się chciał przypatrzeć młodemu
człowieku,

Jego dziwnym postępkom i dziwnemu wieku,

Może się podziwować odmiennostom świata

I jako nam wychodzą nasze młode lata.

Prosto się ten błędny świat tak obchodzi z nami,

Jako gdy się w szelinie³⁶⁵ wilk goni z kozami.

Tak to wiek sękowaty, by drewno gługowe,

A kędy je obrócisz, tu zakłuć gotowe.

A guzy po nim wszędzie siedzą we trzy rzędy,

Takżeć po młodym panie rozmaite błędy.

A śnaćby snadniej upaść zająca płochego,

Niż gdy swą wolą weźmie łeb chłopca młodego.

Lecz i laska gługowa gdy jej przychędoży,

Nadobnie ostrugawszy, kosteczką obłoży,

Ochotnie z nią staruszek podrygając chodzi,

I tam, kędy umyślił, powoli ugodzi.

Takżeć pana młodego, gdy go przychędoży,

Nadobnie przyskrobawszy, kosteczką obłoży,

A żelazkiem na końcu nadobnie zakuje,

Wnet i na gołoledzi potym nasz harcuje.

Bo gdy z niego, by z głogu, spadnie ostra
cutis³⁶⁶,

Ba, wnet z niego baculus będzie senectutis³⁶⁷.

Acz są jednak niektórzy, co to z Boga mają,
Iż swą młodość w skromności pięknie wychowają.

Ale nigdy nie wadzą żrzebcowi ostrogi,

Takżeć w grozie pan młody nie tak bywa srogi.

Pi-het pi-het poganiaj!

A tu się już
poczną Wtóre
Księgi żywota
poczciwego
człowieka Jako
odprawiwszy w
poczciwym
wychowaniu
młode lata swoje,
a przyszedszy ku
lepszemu
obaczeniu, jako w
średnim wieku
ma poczciwie

stanu swego
używać i czym ji
ozdobić, i jako ma
uważać, co jest
przystojnego, a co
jest szkodliwego
jemu

Stet *quilibet fortiter in vocatione*
sua³⁶⁸

Bracie, patrz, wszak nie orzesz, co się z
tobą dzieje,

Patrz, jako się w pocziwym wszystko
pięknie śmieje.

Patrzże też, w niepocziwym jako
wszystko mdleje,

Stańże mocno przy cnocie, niech, kto
chce, szaleje!

Hamuj z góry,
Szanuj skóry,

Puść za góry,
Szpetne chmury,
Bo świat bury,
Szuka dury³⁶⁹,
By cię sznury³⁷⁰
I za mury,
Związał po swej woli.
Chytry był.

Do tego, co by miał wolą czyść³⁷¹ ty
Wtóre Księgi, miasto proemium³⁷²

Chceszli się podziwować obłądnemu
wieku,

I to, co z nim przypada każdemu
człowieku,

Przecziż³⁷³ ty Wtóre Księgi stanu
poczciwego,

Jakie mają być sprawy w cnym
żywocie jego.

Bo młodość w pirwszych księgach już
jest odprawiona,

Jako ma być w człowieku młodym
stanowiona.

Tam się mało nauczyć może z tego
wieku,

Bo widzisz, co się broi we młodym
człowieku.

Też nie siedzi w swym prawie, bo
młodości jego

Trzeba pilnie przestrzegać, by
źrzebca płochego.

Abowiem, by ty z góry wolno puścił
koła,

Trudno by już hamować swowolnego
woła.

Lecz gdy już k'latom przydzie, a iż się
obaczy,

To już też jego miłość ciszej
kroczyć³⁷⁴ raczy;

A tak ty wtore książki są wydane na to.

Jako gdy wiosna minie, a nastanie
lato,

Tedy się z onych burzek snadnie
wszytko zmieni,

Wszytko pięknie zakwitnie, wszytko
się zieleni.

Bo tu są wypisane średnie ludzkie lata,

Jako ich kto ma użyć w obłądności
świata.

A jako ma uskromić w sobie czasy
wszytki

I jako ma obaczać szkody i pożytki,
I jako ma pocziwie swój stan na wszem
chować,

I jako ma swą cnotą roztropnie
szafować.

A tak przecz³⁷⁵ ci nie szkodać ważyć tej
godziny,

Bo i o sobie znadziesz tam pewne
nowiny.

Gdy wejrzysz w ludzkie sprawy jako we
zwierciadło,

Poznasz, gdzieć się rumieni, a gdzieć
też nabladło.

Poznasz, gdzieć co przywrzało do
umysłu twego,

Gdy poznasz obłądności świata
omylnego.

Boć lepiej kto cudzemi przypadki się
karze,

Niżliby tak sam siedział jako gil na
wsparze³⁷⁶.

Bo gdy poznasz z ludzkich spraw ich
cnoty i zbytek,

Tu już łącno obaczysz, co czyni
pożytek.

Lecz radzę, dźierz się cnoty, by pijany
muru,

Nie chceszli mieć z nietrefnych
przymówek kapturu³⁷⁷.

Mądrze gól!

Na herb Korab³⁷⁸

Gdy Pan Bóg się był na świat tak rozgniewał
srodze,

Gdyż swowolnie żywące zawżdy nędza głódze³⁷⁹,

Zatopić ji wodami straszliwymi raczył,

A jako zwykł, wiernych swych przedsię nie
przebaczył³⁸⁰.

Upatrzywszy Noego w jego stateczności,

Patrz, jaką drogę znalazł uwieść go z srogości:

Kazał mu archę sprawić, nowina to była,

Której by sroga woda nigdy nie topiła.

Ten bezpiecznie w tej łodzi i z rodem swym
pływał

I tam się był przypławił, gdzie pirwej nie bywał.

Ludzie potym rozumni z onej przykład brali,

Budowali korabie, co też w nich pływali.

Lecz iż się mienia czasy i przezwiska rzeczy,

Także to słowo korab już na małej pieczy.

Potym ludzie rycerscy, co sławy szukali,
Na tych sławnych korabioch po świecie pływali.
Krainy, upatrując, sławnie posiadali,
A rozlicznych dzielności swoich używali.
Także im też korabie za herby dawano,
W których cnotę a dzielność w zacnych sprawach
znano.
Aż i do naszej Polski ten korab przypłynął,
Który był wszędy zacny i tu nieźle słynął.
Bo ile Korabczyków tych w Polszcze widzimy,
Mało ich próżnujących marnie pewnie znamy.
Bo pływają w swych cnotach, zacności szukając,
A co sławie przystoi, to na pieczy mając.
A bychmy w tym przykładu nie mieli inszego,
Jedno ten szlachetny dom narodu Łaskiego,
Jako ten korab zacny z tego domu płynie,
A nigdy się na stronę ni w czym nie uchynie.
A daj Boże, by długo w Polszcze u nas pływał
I sławy swej zaczętej tak z dawna używał.

Jaśnie Wielkożnemu Panu
Olbrychtowi³⁸¹ z Łaska,
panu na Kieżmarku i na
Rytwianiech, wojewodzie
sirackiemu etc., panu
swemu zawsze łaskawemu.

Iż w tych księgach jest wypisany trojaki
wiek człowieka stanu pocziwego, to
jest, młodość i wychowanie jego, potem
średni wiek, sprawy także i postęпки
jego: a potem starość zaziembla, także
też jako człowiek uczciwy ma się w nim
zachować, a pobożnie a pocziwie
czasów swych aż do zawołania swego
używać, a gdy przyszło do tego
średniego wieku, nie chciało mi się tego
zaniechać, abych tu Wielmożności Twej
wspominać nie miał, widząc, że prawie
teraz na tym czasie stoisz, a zwłaszcza
w ty czasy zamieszane, które się mało
nie po wszem świecie i w naszej też
Polszczce po części pojawiają, a blisko
tego, iż już Pan zaczyna ony obietnice
pojawiać, które ma okazać przed
świętym przyściem swoim. Azaż już nie
powstał brat na brata? Azaż się nie

mieszają królestwa? Azaż nie jest uciśniona sprawiedliwość? Azaż nie rosną bluźnirstwa przeciwko Panu i przeciwko Kristusowi Jego? Azaż która rzeczpospolita na świecie w stateczności swej została, aby się zamieszać nie miała? Azaż już nie jest krwią niewinną okropion wszytek świat? A nie wiem, czego już inszego czekamy, jedno onej trąby, kiedy się nam każą porwać a zabieżeć drogę przychodzącemu Panu swemu³⁸². A iż to znam, nie z pochlebstwa, bo mi tego nie potrzeba, ale i z własnego rozważenia, i z powieści ludzkich, iż W. Twoję Pan Bóg nie leda dary a upominki obdarzyć raczył, bo i daleko bywasz, i daleko patrzysz, i to wszystko widzisz i rozumiesz, co rycerski a pocziwy człowiek widzieć a rozumieć ma, i co krześcijańskiemu a cnotliwemu człowiekowi widzieć i rozumieć należy, przetom Cię tu wspomioną, aby rozważywszy wiek swój, na którym Cię Pan Bóg teraz prawie na wszystko i zdrowiem, i mocą, i rozumem, i dzielnością ozdobić raczył, abyś przepatrował rzeczy przyszłe, boć już ty, co przeminęły, mało się nam w co przygodzić mogą, tylko abychmy z nich uczciwe przykłady brali, a co było złe,

abychmy się tego na potym
przestrzegali, a przestrzegając
poprawowali. Ale iż już idą podejrzone
wieki jakieś, tu właśnie czasowi teraz
W. Twojej przystoi, abyś i stan swój
poczciwy tak uważać i miarkować
raczył, i rzeczypospolitej tak zawikłanej,
a snać ku gniewowi Pańskiemu
nakłonionej, tak zabiegać raczył, jakoby
się z ciebie ukazał on mąż, co o nim
Dawid powiadał, który jako drzewo
cedrowe kwitnie w domu Pańskim, a
żadnemu wichrowi nie da się nie tylko
wywrócić, ale i na stronę zakołysać. A
tu dopiero okażesz i ozdobisz ono słowo
Łaski, które z dawna nigdy nie
próżnowało, jedno zawsze służyło w
wielkiej poczciwości i sobie a sławie
swej, i Rzeczypospolitej. Bo acz cztąc
ten wtóry wiek człowieka poczciwego,
mało się o tym WW. nauczyć możesz, bo
się tu maluje albo figuruje człowiek
uczciwy żywota pomiernego,
spokojnego i każda przystojność jego;
ale że przychodzimy na takie czasy i na
takie wieki, że takiego stanu człowiek
tylko sobie dobry a pożyteczny być
może, ale zawikłanym czasom mało,
snać nam będzie po chwili więcej
potrzeba ludzi rycerskich a niżli
barnadynów, acz to jako Pan Bóg raczy,

wszyscy na małej pieczy mamy, jeszcze się cieszymy omylnym pokojem doczesnym naszym, acz już i w tym pokoju barzo jakoś z drugich leci wełna, a płatniejszy u nas snać wykrętacz z wichrowatą główką niżli rycerski człowiek z buławą. A wszakoż niedługo czekać, iż sami na się narzekać musimy, żechmy zapomnieli onego wirszyka, co mędrzec mówi, iż: „To szczęśliwa rzeczpospolita, co czasu pokoju rozmyśla się na niepokój, a boi się trwogi”, bo już wszędy a wszędy oblany są krwią granice nasze, jedno nam Polakom jako prostakom Pan folgować raczy. A wszakoż już są znaki, iż już, jako prorok pisze, pociąga na nas łuku swego i strzałę nałożył, a pewnie ugodzić umie, gdzie jedno będzie raczył³⁸³. A przełom tu WW. zaniechać nie chciał w tym średnim wieku, abyś nie zaniechawał powołania swego, gdyż cię Pan Bóg et ad forum et ad corum powołać raczył, to jest, i do rady i do zwady, abyś temu swemu wiekowi darmo upływać dać nie raczył, gdyż widzisz czasy przyszłe, żeć o płatne³⁸⁴ idą, abyś się wżdy z daleka starał, czym by i Pan Bóg nad tymi czasy i nad tym wiekiem starożytnym był ucieszon, i sława ona starożytna domu i

przezwiska swego sławna została, i
Rzeczpospolita nasza wždy też z tego
jaką pamiątkę a pociechę brała. Co w
tobie racz utwirdzić a ozdobić Bóg
Ociec Syn i Duch Św., Bóg na wieki
błogosławiony. Amen. Dan z Tyńca etc.

W.W.

sługa iście
życzliwy

Kapitulum I

1. O średnim wieku żywota pocziwego człowieka zwłaszcza o pirwszym postanowieniu jego

A gdyżechmy już odprawili pirwszy
wiek człowieka młodego, to jest od
narodzenia jego aż do średniego wieku
jego, gdzie się już wypisała wszytka
młodość jego, i wychowanie jego, i
przyrodzenie jego, ćwiczenie, nauki i
wszytki postęпки jego, Już też pójdziemy
do tego, jako gdy człowiek pocziwy już
przydzie do wieku
postanawniejszego³⁸⁵, to jest, do wieku
średniego, któregożkolwiek stanu
będzie, jako wiek on swój, i ony czasy
swoje, aż do starości swojej, około
siebie sprawować i stanowić ma, co by
było i ku dobrej sławie jego, i ku
pocziwości jego.

Bo acz są stany różne i na różne
sprawy, urzędy i rozliczne postęпки
wedle sprawy świata tego dziwnie
rozsadzone, a wszakoż już stan narodu
pospolitego, tak mi się zda, iż jest
właśnie na cztery części rozdzielony, to
jest, stan małżeński, stan wdowi, stan
dziewiczy, a czwarty stan
bezzakonny³⁸⁶ a sobie wolny. A między
tymi wszytkimi stany żaden się lepiej

Panu Bogu nie podoba i żaden nie jest pocziwszy, tak ku pobożnemu żywotowi, jako też i ku innym sprawam świata tego, jako stan małżeński.

A tak gdy już pan młody przydzie do lat swych doskonalszych, to jest do lat wieku średniego, nie lza, jedno iż się już musi starać, kędy dalej swe koła toczyć ma, a jako się postanowić i umiarkować, jakoby już dalej żywot swój w pocziwym opatrzaniu a w pobożnym postanowieniu rządzić i sprawować miał. A postanowienie jego żadne pocziwsze, przystojniejsze ani pobożniejsze być nie może, jedno sobie wziąć żonkę pocziwą, a w bojaźni bożej wyćwiczoną. A w onej nadobnej społeczności starać się o to ze wszytkiej pilności, jakoby wždy ony lata swe i lata dalsze, które go już dalej do kresu wiodą, tak wiódł, tak sprawował, jakoby wždy w nich żywot swój stanowił ku czci Panu Bogu swemu i ku pociesze powinowatym swoim, a także i ku czci a ku sławie swojej, także jeśliby się do tego pozdarzył ku służbie Rzeczypospolitej i ojczyźnie swojej, a stąd i ku podparciu i ku porządkowi lepszemu dobrego mienia swego. Co się w żadnym innym stanie wszytko

zawrzeć ani słusznie postanowić nie może, jedno w tym stanie, który się Panu Bogu podoba i któremu zawsze hojne błogosławieństwo obiecuje, gdyż są nigdy nieomyłne obietnice jego.

2. Jakim kształtem ma młody człek szukać ożenienia swego

A jeśliże już tak myśl swą z przejrzenia bożego postanowisz, tu się dopiero będzie pilno trzeba wyiskać³⁸⁷ a roztropnie uważać, jakiego towarzysza, i jakimi obyczajmi sobie go szukać i obierać masz. Bo wierz mi, iż tu już nie o rękaw idzie³⁸⁸, ale o całą suknię, bo to nie do jutra ma być, albowiem i w tym są dziwne rozmysły ludzkie. Jeden sobie szuka żony z wielkich stanów, nadziejąc się z tego i powagi, i tytułów, i rozmnożenia jakiego domowi swemu dostać. Drugi zaś nie dba ni o c³⁸⁹, jedno iż mu się co z miłości a z dobrej myśli tak bez wszego rozmysłu upodoba, to już wie jak kożę za rogi. Drugi zaś nie dba ani o miłość, ani o powagę, ani o urodę, ani się żadnym obyczajom przypatrując, kiloby³⁹⁰ miała ze dwie wsi a w trzeciej połowicę, by też była i garbata, i żadna³⁹¹, i głupia, tedy jednak będą powieść, iż się barzo dobrze ożenił. Także też i dziewczki gdy kto dawa za mąż, też się rzadko rozmyśla na obyczaje, na wychowanie, kiloby miał półczwarty wsi, tedy wnet powieją, iż

barzo dobrze szła, bo się mu jeszcze po macierzy³⁹² we dwu wsiach dostanie. Ano dobrze powie, iż szła po macierzy, bo po roku nadalej, alić nasz pan buja po miasteczkach, a pani też do paniej matki na mięsopusty. A tak zda mi się, iż ci wszyscy nie prawie do celu dobiegli, co się tak ożeniamą.

Bo ów, co się z wielkiego stanu ożenił, nie może być inaczej, aby wżdy staniku³⁹³ swego jako tako przyniewolić nie miał, bo już i większym kosztem, i w większej powadze, i w większej trudności onę miłościwą chować musi, niżli powinien wedle staniku swego. Już czerwony rząd musi być na woźniki, a niedźwiedzie do kolan, a kobierce z kolebki wywieszaj z obu stron, a gałki aby się ze wszech stron błyszcząły. Już dwie służbiste, a trzecia co by im kwokała³⁹⁴, a trzy bramy³⁹⁵ aby były na każdej. Już ściany obbić musi, już z półmiski kapusta. Przyjedzie gość, już go w większej cerymoniej chować musi, bo już musi być wino i z bożą męką malowana sklenica, i kasza ryżowa na wieczerzą, bo się już jeczmień dla paniej nie godzi. Przyjedzie zaś szwagier w kilkudziesiąt koni, to już na sześć mis zarębuj³⁹⁶, już wszystkim

równy nalewaj, bo każdy będzie z lisim kołnierzem³⁹⁷, trudno będzie poznać, kie pan³⁹⁸. Drugim też do wsi obroki dawaj³⁹⁹, owsa dosypuj, że go ledwie gąsiętom kęs na wiosnę zostanie, i to w pudle gdzie pod dachem, aby go niealeziono. Przyjedzie też zasię pan zięć do pana szwagra, alić konie w karczmie i z pachółki, przywitają go wždy: „O witajże, panie zięciu, siądzże panie zięciu, nalejże też prze pana⁴⁰⁰ zięcia”. A na wieki nie spytają, jeśli jadł pan zięć albo gdzie konie stoją, że czasem nieborak zięć i na czczo się upije, i także i spać do brogu⁴⁰¹ gdzie polezie. A konik, chartek, ptaszek, jeśli się co u pana zięcia przytrefi to już nie jego, pana szwagrowo, i już się tak każdemu wymawiać będzie.

Ów też zasię, co się z miłości ożeni, to też żadnym obyczajem długo w dobrym stanie trwać nie może, bo będą prędkie wymówki: „A nie wziąłem nic po tobie”. Także też zasię ona będzie powiedała: „A któż cię prosił, abyś mię był pojmował”. Bo powiedają: „Między głodnymi niedługo miłość trwa, a śnać i leda mucha je czasem zwadzi”. A tam już ani gospodarstwo, ani żadna rzecz w dobrym postanowieniu być nie może.

Olimpia, Aleksandra Wielkiego matka, gdy jej powiedziano o jednym dworzaninie zacnym Aleksandrowym, iż się także z miłości a nierozmyślnie ożenił, i z lekkiego stanu żonę pojął, powiedała, iż: „się ten tylko oczyma ożenił, ale by się był inszych zmysłów radził, podobno by mu były tego nie dopuściły⁴⁰²”.

Ów też zasię drugi, co się tylko na grzegorza⁴⁰³ albo na wasiłki rozmyślał, nie upatrując sobie ani urody, ani obyczajów, ani porządku żadnego, tam też sprawa dobra trudno ma długo być. Bo jako pani panu nadmierźnie, a paniej też pan, bo to inaczej nie może być, jeśli obaczy, iż pan wichruje⁴⁰⁴, to już pójdą każdy w swą⁴⁰⁵. Pan do sąsiada zajedzie, to już tam trzy dni pije, do targu zajedzie, ledwie się czasem w tydzień wróci, a pani też do paniej matki albo też gdzie do sąsiady, a czasem się też przygodzi⁴⁰⁶, jako ona stara przypowieść, iż się mitręga⁴⁰⁷ między nimi zamnoży, pan się imie wójtowej a pani wójta, więc pan wlecze do wójtowej, a pani też nasypie pełen wór wójtowi, aż więc czasem i krup nie dostanie do kaszę na wieczerzą. A wójt powieda, iż się mitręga żywi. Ale bodaj

zabit i z taką mitręgą, bo większa
mitręga w dworze, kiedy już w pudle
nie masz nic.

3. Równemu z równym ożenienie nalepsze

Ale jeśli jużes tak na tym swą myśl postanowił, iż w tym poczciwym stanie chcesz żywot swój postanowić a staniku swego pomierneho, poważnego, statecznego, i bogobojnego użyć, szukajże sobie żonki staniku sobie równego, wychowania a ćwiczenia roztropnego, obyczajków nadobnych a wstydlivych, a pomocy⁴⁰⁸ wždy jakiej jaka może być, bo powiedają, iż to są przysmaki do dobrego ożenienia, uroda, obyczaje, przyjaciele, a pomoc. A nie zawodźże się na wielkie trudności, na wielkie zgraje, na wielkie koszty, boć mało potym, iż bęben przed tobą kołace, a surma wrzeszczy, a chłopci się po płociech wieszają, ukazując sobie, gdzie tu pan młody jedzie. Bo znajdziesz u drugiego, co na tę przejeżdżkę a na przynosiny posagu mu nic nie zostanie i będzie długo sypiał aż do południa, bo go kurek⁴⁰⁹ żadny nie obudzi. Ale ty, nie rozmyślając się ani na żadne zbytnie miłości, ani na żadne powagi, ani na żadne spadki albo wielkie pomocy, gdyć się już w obyczajoch i w urodzie, i w poczciwych

przyjaciołoch upodoba pocziwa
dzieweczka, miejże ty Pana Boga
dziewosłębem⁴¹⁰, a anioły Jego swaty, a
bez wszech wielkich zalotów uczyń
powinności swej krześcijańskiej dosyć,
wziąwszy z sobą przyjaciela albo dwu, a
to, co byś miał na bębny na surmy albo
na opierzone swaty⁴¹¹ utracić, lepiej, iż
tym sobie podpomozesz gospodarstwa
swego. A tamci już Pan Bóg pozdarzy
wedle obietnic swoich, że z onym miłym
a wdzięcznym a sobie równym
towarzyszem swoim używiesz długo
rozkosznego żywota swego, i wszystkoć
się sporzyć i mnożyć będzie około
ciebie, jako ono powiadają, jako wianki
wił. Bo co jest po długim żywocie, jeśli
nie będzie wdzięcznego a miłego
postanowienia około niego.

4. Jako jest wdzięczne małżeństwo zgodne

Bo to sobie snadnie każdy uważać może, jakie rozkoszy, jakie miłe przypadki z takiego wdzięcznego stanu każdemu przypadać mogą. Już przygoda, już choroba, już każdy niedostatek lżejszy być musi niżli komu innemu, gdy już jedno drugiego onym wdzięcznym upominaniem cieszy, ratuje i, czym może, wspomaga. Już zawždy dwoja radość i żałość dwoja pospołu z sobą chodzi. Już zawždy wszystko sporo, bo jedno drugiego o wszystko się radzi, wszystko się nadobnie a roztropnie stanowi, wszystkiego się a wszystkiego sporo przymnaża. Przyjedzie przyjaciel już mu miło na onę nadobną zgodę a na onę wdzięczną społeczność patrzeć, ano mu oboje usługują, oboje wdzięczną ochotę ukazują, tak iż na równej rzeczy⁴¹² przy onej ochocie woli tam każdy zostać niżli ondzie, gdzieby mu i korcem zasępiwszy nos⁴¹³ dosypowano.

Nuż gdy się też zasię gdzie między ludzi trefi ona tak wdzięczna a zgodliwa para, w jakiej poczciwości, w jakiej powadze i w baczeniu osobnym u każdego być musi. Już się tu do nich

wszyscy kupią, już tu z nimi sobie nadobne rozmówki mają, już się tu sobie leda czemu uśmieją. A oni dwa gdy się trefi między ludźmi co z sobą różno chodzą, a jako wilcy z daleka na się zaglądają, też się im ludzie jako wilkom z daleka dziwują, i owszem się ich strzegą, a żonom uczciwym zakazują, aby z takimi towarzystwa nie miewały, a ich się onych zasępionych obyczajów nie uczyły.

Nuż zasię w domku sobie mieszkając taki pocziwy staniczek, azaż mało rozkoszek swych nadobnych pomiernie użyć może? Azaż sobie nie mają onych nadobnych przechadzek po sadkoch, po ogródkoch? Już oboje grzebą, ochędażają, uprawują, szczepią, ziółeczka sadzą, ano wszystko sporo, ano się wszystkiego z wielką ochotą i doźrzyć i o wszystko starać się chce. Już przyszedłszy do domeczku ono chędogo, ano wszystko miło, kęsyczek chociaż równy⁴¹⁴, ale chędogo a smaczno uczyniony. Już obrusek biały, łyżeczka, miseczka nadobnie uchędożona chleb nadobny, jarzynki pięknie przyprawione, krupeczki bieluchne a drobniuczko usiane, kureczki tłuściuchne. Owa w każdy kącik,

gdziekolwiek weźrzesz, wszystko miło,
wszystko jakoby się śmiało, a wszystko
wdzięczniej, niżliby u drugiego na trzy
misy nakładano.

Nuż gdy jeszcze owi przyrodzeni
błazenkowie a owy dziateczki
wdzięczne przypadną, gdy jako
ptaszątka około stołu biegając,
świrkocą, a około nich kuglują⁴¹⁵, jaka
to jest rozkosz a jaka pociecha. Już
jedno weźmie, drugiemu poda, tedy się
tu sobie urozkoszują, to się tu im jako
nalepszym błazenkom uśmieją. A ono
gdy już imie mówić, tedy leda co
bełkocze, a przedsię mu nadobnie
przystoi. Tu już patrząc na onę swoją
pociechę, jakoż nie mają Pana Boga
chwalić? Jakoż mu dziękować nie mają?
A Pan też nie może, jedno wdzięcznymi
oczyma na onę taką społeczność i na
onę ofiarę swoją, którą mu podawają w
poczciwym rozrządzeniu swoim patrzeć
i im wedle obietnic swych błogosławić.
Abowiem to mocno zaślubić raczył
takiemu każdemu stanowi, kto się w
nim wiernie, pobożnie, pomiernie, a
wedle wolej Jego zachowywać będzie, iż
bogactwo a poczciwość około nich
zawždy zamnażać się będzie a obiecuje
się strzec i rozmnażać obory ich,

stodoły ich, gumna ich, tak iż w obfitości zawždy będą używać dobrodziejstwa Jego, a ziemia im dobrowolnie zawždy będzie rozmnażała potrzebne owoce swoje. Żonka ona jego będzie jako winna macica, podawając wdzięczne gronka, i Panu Bogu ku czci a ku pociesze onemu towarzyszowi swemu. Działki będą jako oliwne gałązki około stołu jego. A sam w swej stałości stanie jako drzewko cedrowe nad pięknym źródłem mocno stojące, które już żadnym wichrem nigdy poruszono być nie może. A jakież żywot, proszę cię, a jakież wdzięczniejsze mieszkanie może być człowieka pocziwego za żywota tego niepewnego swego: jedno ten, którego Pan Bóg opiekałnik⁴¹⁶ jest, a który sobie między wszystkimi stany nawdzięczniej upodobać raczył.

5. W jakim jest omierzeniu⁴¹⁷ żywot bezzakonny u Pana

Abowiem patrzaj abo czytaj, jako żywot swowolny, tak w zakonie⁴¹⁸, jak bez zakonu żywiący, był zawždy u Pana i wszytkiego świata, tak u ludzi pogańskich, jako i u krześcijańskich, w wielkim omierzeniu, a jako zasię pocziwy był w wielkiej powadze i na wielkim baczeniu. Aczby o tym było wiele pisać, a wszakoż jednak krótko tego dotknąć może. Czytaj jedno o Hesterze⁴¹⁹, czytaj o Sarze⁴²⁰, czytaj o Zuzannie⁴²¹, czytaj o onej Annie, panniej świętej, Samuelowej matce⁴²², czytaj o Tobiaszu⁴²³, czytaj o Izaaku⁴²⁴, i o innych świętych ludziach, jako im Pan Bóg zawždy błogosławił, i w jakiej je łasce swej zawždy zachowywać raczył, a jako je zawždy z każdej przypadłej przygody z wielkimi ich pociechami wywodzić raczył i jako dziwnie rozmnażał rozmaite pociechy a ustawiczne radości ich. Czytajże zasię o onym ubogim Dawidzie⁴²⁵, czytajże o Salomonie, co się był na swą wolą a na wszeteczność udał, czytajże zasię o onym nędznym Achabie i o onej sprośnej żenie jego, czytajże o Saulu⁴²⁶,

czytajże o onych przodkach naszych, o co je wężowie ogniści kęsali⁴²⁷, albo co Finees kapłan uczynił i jako to wdzięcznie Pan Bóg od niego przyjął, gdy dwoje zastawszy na swowolnym grzechu, oboje mieczem ku ziemi przebił⁴²⁸. Czytajże, co się stało onym swowolnym synom onego świętego Starego Zakonu Heli biskupa⁴²⁹, jako wiele dla każdego z tych swowolników ludzi poginęło i jakie nad sobą pomsty brali, i jakie bywały sprawy i dokończenia⁴³⁰ ich; a tam się nauczysz, na jakim zawždy był baczeniu stan pocziwy u tego Pana, a na jakim też zasię stan swowolnie a bezzakonnie żywiący.

Czytajże zasię, jako Pismo Święte wszędy a wszędy nazywa żonę pocziwą a pobożnie wedle wolej Pańskiej żywiącą, a jako też zasię niepocziwą, plugawą, a swowolnie żywiącą. Bo owę zowie okrasą domu swojego, jasną pochodnią, wieżyczką nadobną z słoniowych kości zbudowaną, a powiadając, iż zapłaty takiej pocziwej żony nie najdzie tu na ziemi leda gdzie, ażby jej musiał szukać aż na ostatecznych kończynach świata. Czytajże zasię jako złą, swowolną a

plugawą Pismo też plugawie przeżywa.
Bo ją zowie świnią w bramkę⁴³¹ ubraną,
a pierścień złoty w nozdrzach noszącą,
która przedsię zawždy w gnoju dłubie.
Zowie ją złodziejką, łotrynią, która
okrada i Boga, i męża swego, a jest
skażcą⁴³² i domu swego, i sławy swojej,
i wszytkiego narodu swego. Czytajże
zasię, jakie szpetne pomysły a srogie
karanie takie zawždy brały nad sobą i
jakie bywały dokończenia ich, tak iż psi
się najadali ścirwów ich, a robacy się
tuczili z onoch swowolnych a
splugawionych żywotów ich.

6. Prawa pogańskie na gwałtowniki

Czytajże zasię pogańskie prawa i zwyczaje, jako się około takich plugawych swowolnie zawżdy zachowali. Patrz Kumanowie⁴³³, prości pogańscy ludzie, nie wiedząc nic ani o zakonie, ani o bojaźni bożej, jakie na takie swowolnice byli prawa postanowili, iż gdzie już taką wszetecznicę przeświadczone, tedy ją na oślicę oczyma do ogona wsadzono i przywiązano, i na rynek przywiedziono, zawoławszy, aby się wszyscy zeszli a temu się dziwowali. Potym na nią jelit a plugawych kiszek nawieszano, a płuca jej plugawe na głowę włożno, także ją potym po ulicach wodzono, a chłopięta swowolne błotem, kapustami zgniłymi i czym mogły za nią ciskały, także ją już potym aż do śmierci oślicą zwano. A była jako kat albo hecel, iż żadny z nią pocziwy człowiek ani pocziwa żona żadnego spółku ani towarzystwa, ani rozmowy nie miewali. O, siłażby teraz po ty czasy oślic trzeba, a snać i krowy ledwe by temu nastarczyły.

Czytajże zasię, jakie też prawa były ustawione na swowolniki, także też takie, jakiegożkolwiek stanu, by też i

królewicem był. Czytaj, co się stało⁴³⁴ Tarkwiniusowi⁴³⁵, królewicowi w Rzymie, co był onej poczciwej żenie Lukrecjej gwałt uczynił, jako był szpetnie zelżon i z wielką lekkością i z państwa wygnan. Dionizius, on okrutnik syrakusański⁴³⁶, chociaż był złym a swowolnym panem, patrzaj, co synowi za takież wszeteczeństwo uczynił. Kazał ji wnet pojmać i wywieść na plac, i ściąć. Panowie i człowiek pospolity ledwo go od onej śmierci wypłakali. Przedsię ji kazał do pręgierza przywiązać, i tak okrutnie bić, aż ledwie żyw został. I kazawszy go potym przywieść, pytał go: „Jeśliś ty kiedy słychał o mnie, abych ja był kiedy co tak wszetecznego uczynił?”. Powiedział mu syn: „Nic się temu nie dziwuję, boś ojca królem nie miał”. Powiedział mu ociec: „I ty pewnie ojca króla mieć nie będziesz, jeśliże się tego kiedy drugi raz dopuścisz”.

Zeueuchus, lokreński król⁴³⁷, na takie swowolniki także też takie prawo wywołać dał, iż kto by się takiego swowolnego wszeteczeństwa a gwałtu dopuścił, aby mu były oczy wyjęte. Trefiło się na jego nieszczęście, iż syn jego, którego jednegoż miał, przestąpił

ono prawo, a wziął gwałtem mężowi żonę. Wnet go kazał pojmać a do stołka przywieźć, a posłał po cyruliki, aby mu oczy wyjęli. Panowie się wnet wszyscy zbiegli, pospolity człowiek się też z wielkim płaczem zbieżał, bo był osobny⁴³⁸ młodzieniec, którego ludzie barzo miłowali, a jedenże sam był, który już miał być dziedzicem królestwa onego, tak że go z wielką trudnością a z wielką pracą wypłakali. A wszakoż im powiedział król, iż: „Nicej wam nie pomogą namocniejsze prawa, jeśli ich sami strzec nie będziecie, a sami je sobie gwałcić będziecie. Ale iżem ja jest stróżem prawa, nie chcę, aby się na czym gwałcić miało”. I kazał wnet stołek podle onego syna przywiązanego postawić, i powiedział im: „Niechże będzie dla was miłosierdzie, a dla mnie sprawiedliwość”. I kazał wnet cyrulikowi, aby mu jedno oko wyjął, a synowi drugie. A tu patrz, w jakiej to były powadze prawa u ludzi pogańskich; ledwo by tak dziś i między krześcijańskimi tego się dopatrzył.

Pytali jednego tamże Lacedemończyka⁴³⁹: „A u was co za prawo jest ustawiono na takie swowolne ludzi?”. Powiedział, iż: „Nie

masz prawa żadnego, abowiem też i takich ludzi między nami nie masz⁴⁴⁰". Pytali go: „A jakoż to może być, a wszak wszędy ludzie". Ten powiedział: „A toć prawda, żeć i u nas są ludzie, ale żywą skromnie, pobożnie, pocziwie, nie obżarle, nie opile, a tak snadnie tego wszeteczeństwa mogą być prażni⁴⁴¹". A to jest iście prawda. Ale gdy się przypatrzysz na nasze Lacedemońskie biesiady, jakie opilstwa, jakie obżarstwa, jakie wszeteczeństwa się między ludźmi rozmnożyły, możesz im odpuścić, iż nie żywą jako Lacedemończyczy. Ale gdyby też tak pocziwie a pomiernie, a skromnie żyli jako tamci szlachetni narodowie, podobno by też tego siła się uskromić mogło. Ale już trudno ty pokrzywy wypleć, musiałby je motyką mocno wykopać. Ale z łaski bożej żadnej motyki ani żadnej grozy u nas na ty pokrzywy nie masz, wolno im zarastać, jako chcą. I owszem, tego czystym pachółkiem⁴⁴² zową, kto się na więcej w ty opilstwa a w ty wszeteczeństwa nabezpieczniej⁴⁴³ wdawa.

7. Żona dobra dar boży

A tak jeśliże cię tak Pan Bóg postanowić raczył, że już ujdiesz tak, jakoś słyszał, takiego wszetecznego żywota swego, a postanowisz staniczek⁴⁴⁴ swój w pocziwym małżeństwie świętym, z takim wdzięcznym towarzyszem, tak jakoś już o nim wyższej słyszał, tedy już wiedz, że tego wdzięcznego upominku, a tego tak zacnego klenotu nie masz ni od kogo inszego, jedno od samego Boga. Bo słuchaj, coć Salomon, on wielki mędrzec, król i prorok, o tym tak pewnie powie, iż: „Bogactwo i inne przypadki pocziwości wszystko się to może od ludzi przytrafić, ale żona dobra a pocziwa, to wiedz, żeć ta pewnie od Boga tobie jest dana”.

A gdyż to pewnie wiesz, iż ten szlachetny klenot twój dar boży jest, umiemy też nań takie baczenie mieć jako na dar boży a na człowieka bożego, a nie daj mu nigdy przyczyny złego przykładu z siebie, tak w gniewie, jako też w jakiej niedbałości, także też i w innych przypadkach pocziwemu małżeństwu szkodliwych. A chceszli, aby ona była tobie wierna, skromna,

trzeźwia, we wszem pomierna, także się też ty zachowaj przeciwko niej, i takie jej przykłady z siebie dawaj. A nie ukazuj jej żadnego nietrefnego podobieństwa⁴⁴⁵ po sobie. Bo to stara ona zwykła przypowieść: co by tobie nie miało być miło, tego drugiemu nigdy nie działaj. A to uważaj, abyś nie upadł w gniew boży, gdyż wiesz, iż żaden grzech bez pomsty być nie może, aby zasię z onej wdzięcznej społeczności jaki rozterk a jaki rozruch w domu się twym nie zamnożył, boć już na to ani Pisma, ani przykładów nie trzeba, często się temu przypatrzeć możesz, jaka to jest sroga pomsta, kogo ją Pan Bóg pokarać będzie raczył. Bo już zła sława, już prędkie ubóstwo, już wzgardzenie u ludzi, już nędzny, mizerny a troskliwy ustawicznie żywot, już niebezpieczeństwo zdrowia, już się z każdego kąta strzec musisz. A snąć lepszego świata wilk z wilczycą w lesie używa, niżli tam, gdzie się ten wrzód nieszlachetny zamnoży. A tak to pilnie uważaj sobie a staraj się pilnie o to, jakobyś sobie tak pięknego staniku swego i tak wdzięcznego żywota swego niczym nie przekaził⁴⁴⁶.

Kapitulum II

1. Jako się ma pocziwy w
powinności swej zachować,
postanowiwszy jaki taki staniczek
swój

A gdzie cię już z łaski swej Pan do tego
przywieść będzie raczył, iż już
postanowisz około siebie pocziwy a
pomierny staniczek swój, pomnisz też
już, na coś stworzon i wystawion na
świat od Pana twego, i coś powinowat
Jemu, i coś też powinowat cnocie swej, i
coś też powinowat Rzeczypospolitej i
ojczyźnie swej, w której cię kolwiek
twój Pan postanović raczył, także też
coś powinien rodzicom i powinowatym
swoim. Starajże się wždy, abyć zawdży
na ścienie zbroiczka chędogo wisiała,
koniczek na staniu zawždy gotowy był,
boć tego zawždy potrzeba i dla swej, i
dla Rzeczypospolitey posługi. Służka
aby też wždy zawždy był pocziwy,
nieopiły, niewszeteczny, ale coć by się
et ad forum et ad corum⁴⁴⁷, jako ono
stara przypowieść, przygodził, to jest
tobie ku czci i ku posłudze także, i
czasu potrzeby przypadłej. Starajże się
o przyjaźń nie tylko powinowatych
swych, ale i postronnych, aby cię
wszyscy miłowali, sławili, czcili, ważyli,

boć się to zawždy przygodzić może i ku potrzebie domowej, i czasu każdej przygody przypadłej. A toć niskąd snadniej przypaść nie może, jedno gdy będziesz żył pobożnie, skromnie a na wszem pocziwie każdemu się zachował, a nikomu nigdy nic winien nie został, a z każdym się sam bez prawa, bez przymuszenia, jedno wedle Boga a świętej prawdy Jego i rozsądził, i postanowił.

Czyńże, kędy możesz, wszędy a wszędy gwałt przyrodzeniu swemu, wiesz, żeć to zawždy ku gorszemu niż ku lepszemu przykłonne⁴⁴⁸ jest. Uczże się pilno, abyś zawždy zakon boży, prawo pospolite a powinność swą we wszem statecznie zachował. A wedle nauki Pańskiej, abyś każdemu zachował, co czyje jest, co należy Bogu, to Bogu, a co cesarzowi, to cesarzowi. To jest: co należy sąsiadowi, to sąsiadowi, co należy kmiotkowi, to kmiotkowi, co należy słudze albo robotnikowi, to niechaj będzie jego. A jako Pan rozkazuje, aby słońce nie zachodziło w rękę twoich zapłaty jego. Uczże się na wszem nadobnej pomiary i powinności swojej, tak w życiu swoim jako i w innych postępkoach twoich, a

tego pilnie strzeż, aby gęba nigdy przed
mieszkiem w zawód nie wyskakowała,
boć to twardousty źrzebiec⁴⁴⁹, a jakoć
na kryg weźmie, już go i ku górze
trudno zahamować będziesz mógł. A
kogo możesz, ratuj, czym możesz, jeśli
nie majątnością albo wżdy
wspomożeniem jakim, tedy wżdy radą
albo pomocą, a nie żałuj dla niego
osadnić konika swego, bo masz za to
pewną obietnicę Pańską, żeć za to tyle
troje nagrodzić i nasporzyć obiecał.

Załamujże w sobie twardym
wędzidłem wszytki pożądliwości
cielesne, boć to jest silny nieprzyjaciół
poczciwej sławie twojej. Bo cię to
zawždy będzie wiodło na pychę, na
gniew, na pomstę, na łakomstwo, na
opilstwo, na obżarstwo i na insze
przypadki, które się jemu podobają, a
które są ohydne i szkodliwe
poczciwemu stanowi twojemu. Bo
widzisz, iż cię Pan Bóg stworzyć raczył
ku czci a ku chwale swojej, a nie ku
lekkości swojej, a stworzył cię na
podobieństwo do anioła, a mało cię,
jako prorok powiada, uniżyć od niego
raczył. Pomnisz sobie, jeśli aniołowi
przystoi łotrować albo wszetecznego a
swowolnego żywota używać, pewnie

gdzie się w to wdasz, i Bóg się ciebie zaprzy, a nie będzie o tobie nic chciał wiedzieć, i prędką lekkość i osławę będziesz około siebie miał, i o niej się zawsze osłuchawać⁴⁵⁰ będziesz. Boć nie darmo święty Paweł pisze, iż wszeteczniki, pijanice, i inne swowolniki srodze będzie Pan sądził na sądzie swoim⁴⁵¹, to jest, jeśli się nie uznają⁴⁵², a tak będą w tym trwać, a nie najdą miłosierdzia Pańskiego za żywota swego.

2. Godność swą jako powinien
pocziwy zachować. A tu będzie i o
urzędzie poselskim, i jako wiele na
nim należy

Starajże się też zasię, abyś się nie
nazbyt domem obarł⁴⁵³, abyś nie
był tylko jako wieprz w karmniku albo
jako suchy pień na roli, co się oń pługi
zawadzają. Wiedz też, w jakim prawie
siedzisz i co jest powinność twoja,
abowiem widzisz, iż każde prawo, by
było namocniejsze, jako będzie na szrot
puszczono⁴⁵⁴ a poważną roztropnością
nie będzie opatrowano, każde się zelżyć
musi i barzo osłabieć musi. A przeto na
to są uczynione sejmy, aby ci, którzy
prawy a sprawiedliwościami ludzkimi
szafują, gdzieby z praw pospolitych
wykraczali a sprawiedliwości ludzkie
tym by się obelżyć miały, aby byli z tego
pohamowani i onymi wędzidły, na nie z
dawna ustawionymi i napisanymi, aby
byli powściągnięni. I dla tego na to
między sobą ludzie pocziwi posły
obierają, aby sami wielkimi zgrajami a z
szkodami na to wszyscy nie jeździli, a
tym posłom, już co by sami sprawować
mieli, to im poruczają, tego się
zwierzają, a zową je nadobnym

przezwisek, to jest, stróżmi Rzeczypospolitej.

A tak, jeśli by się też kiedy trefiło na tym urzędzie być, iżby się bracia twoi zwierzyli tak wielkiego klenotu swego, to jest prawa a wolności swoich, tu wierz mi, iż trzeba mądrze golić⁴⁵⁵, bo już tam muszą przypadać rozmaite pokusy i pogroźki, i obietnice, bo tam o dziwne a o różne stany pójdzie, musisz tam niejednego dzwonka ruszyć, a trzeba tam pilno słówka rozstrzygać, co kto mówi. Bo będzie się zdało, iż barzo dobrze ku Rzeczypospolitej, a zejmiesz pokrywkę, alic piolonek miasto szalwiej w garnku. A tak tu uważaj, co jest sława a poczciwość, ty naprzędniejsze dwa klenoty, abyś je położył na wadze z nędznym a równym pożytkiem, jeszcze k'temu wstydem a lekkością zasadzonym, sam to u siebie uważ, jeśli by daleko z kłoby⁴⁵⁶ nie wybiły.

Bo uważ sobie, o co tam idzie, jedno sobie pomyśl, ktoć się zwierza, i czegoć się zwierzają. Boć się zwierzają oni zacni a poważni rycerscy stanowie, zwierzając się oni wdzięczni bracia a powinowaci twoi. Patrzże, czegoć się zwierzają. Zwierzając się praw a wolności swoich. Zwierzając się

majątności a gardł swoich⁴⁵⁷. Patrzajże, jaka to jest rzecz wielka a poważna, a mógłby ją właśnie jakim sacrosanctum⁴⁵⁸ nazwać. A jako ją czasem drudzy szafujemy, a jako się w niej zachowujemy, to już Pan Bóg niech rozeznawa, bo ten wszystko wie, widzi, a nic przed nim zatajono być nie może. Bo ją tak zatrząsamy czasem, nie inaczej jako owym plugawym ogonem lisim, co im ławy pocierają. Abowiem snadnie się tego każdy dopatrzy, niech jedno przypadnie leda prywatka⁴⁵⁹, a nie tylko już своя własna, ale niechaj ruszą mnicha, księdza, pana, starosty, wojewody albo urzędnika jakiego, albo też szwagra, zięcia, albo powinowatego jakiego, wnet usłyszysz prędką obmowę, prędkie a uporne zasadzenie i czasem niepomierne poswarki, by też to dobrze miało być i z obrażeniem Rzeczypospolitej, kiloby jakiej wioski do czasu podzierżec dano albo w nadzieję kłosa⁴⁶⁰ jakiego. A cóż gdy już przydzie o swą własną, to już tam rzkomo⁴⁶¹ tajemnicami bywa zakryto, a przedsię wszyscy wiedzą, bo Pismo powieda, iż nie masz nic tajemnego, co by się wyjawic nie miało. A sława i zła, i dobra jest barzo głośny dzwon, a brzmi na wszystkie strony szyroko.

3. Jaki by poseł miał być wedle cnoty

A tak pocziwy człowiek, który by tak zacny urząd a prawie jako jaką świętość, a zwłaszcza ku cnotie swej zwierzony, na się wziąć miał, pewnie się ma rozmyślić, co na się bierze, a jeszcze na miejscu pilnie by się miał rozsądzić z cnotą a z sumieniem swoim, jeśli mu tego wiernie pomagać będą. Bo jeśli by obaczył, iż mu jako ustronić by miały, a iżby się dać miały zwieść tam tym rozlicznym przypadkom świata tego, lepiej by daleko doma z pocziwą sławą zostać, niż się z niepocziwą a z sprośną ohydą a z tajemnymi przymówkami, a snąć i z niebezpieczeństwem zdrowia do domu wrócić. Bo już taki człowiek miałby właśnie być jako anioł boży. Abowiem jeśli każdy cnotliwy a bacny człowiek powinien staniczek swój jak opatrować, tak ozdobić, tak uważać, jakoby ji każdemu z osobna dobrym, cnotliwym, a na wszem nadobnie ozdobnym ukazał, a jeśliż to powinien z jednej osoby swojej, cóż rozumiesz, gdy ony wszystkie poważne a zacne osoby weźmie na pracę a na opiekę swoją, którzy się

cnocie jego zwierzyli onych
naszlachetniejszych klenotów swoich,
to jest praw, wolności, gardł i
majętności swoich. A na koniec patrz
między uczciwymi stany, kto tylko
jednego zdradzi, albo się przeciwko
jednemu niepoczciwie zachowa, z jakim
wstydem, a z jaką lekkością tego
używać musi. A cóż owszem tak wiele
stanów zdradzić, którzy mu
powierzywszy gardł i majętności
swoich, jechali do domków swych,
ciesząc się nadziela cnoty jego. A on już
tam i prawy ich szafuje, i nowe na nie
ustawia wedle zdania swego.

Abowiem łakomstwo wielki to jest a
możny pan. A pewne za niepewne
stracić nie barzo to rozum jest. A tam
się już czego pewnego nadziewa⁴⁶², a
tu do domu przyjechawszy, nie masz się
już czego nadziwać. Ale by się obaczył
iż tu nierówno pewniejsze. Bo już
pewna sława, pewna wielka
poczciwość, pewna miłość a
wdzięczność u ludzi, pewne obietnice
Pańskie, które wiernemu a cnotliwemu
nieomylnie są obiecane. A pewne też
zasię pomsty, które złościwego nigdy
minąć nie mogą.

Abowiem patrzaj, jako jest marna rzecz, gdyby kogo potkało jakie dobrodziejstwo od kogo, aby za to wdzięczności jakiej ukazać nie miał. Ale zasię też nierówno sprośniejsza, dobrodziejstwo jakie wziąć od kogo, a cnotę, sławę i dobre mniemanie za nie zaprzedać, a dać się zwyciężyć, odwieść od pocziwey przystojności swojej. Bo kto wždy już nieobacznie upadnie, a potem się obaczywszy, już tego drugi raz przestrzega, już takiemu to wždy bywa i u ludzi, i od Boga odpuszczono. Ale kto dobrze rozmyślnie, chociaż widząc jawną zelżywość swą, złą sławę swą i bliski upadek swój, a przedsię harcuje⁴⁶³ cnotą swą jako siwym na Kleparzu⁴⁶⁴, a prze marny jaki a krótki pożytek swój, zdradzi napirwej sam siebie, sławę i powinność swą, zdradzi przyjacioły i inne zacne stany, którzy mu się tego powierzyli, zdradzi Rzeczpospolitą, zdradzi potomstwo swoje, a wyda wszystko prawie jako na mięsne jatki: o, już takiemu nie tylko aby to odpuszczono być miało, aleby sprawnie⁴⁶⁵ taki miał być wypędzon zawždy od spółku⁴⁶⁶ ludzi pocziwych, jako parszywa szkapa, aby się i insze stado od niego nie popsowało. Bo już tam skażony umysł a niepocziwe serce

być musi. Abowiem stateczny umysł a pocziwe serce nigdy się za żadne skarby w niewolą zaprzedać nie może, a zwłaszcza czym by miało uszczyrbić pocziwej przystojności swojej a sławy swojej. Abowiem kamień nigdy się płomieniem nie zapali, jedno marne śmieci, które się ni nacz⁴⁶⁷ nigdy przygodzić nie mogą.

Ale się snać drugiemu tak zda, iż lepsze jedno dziś niż dwoje jutro, a „co ja mam, to ja mam, a po mojej śmierci niech chceli i niebo upadnie, a skowronki potłucze”. I nadziewa się, iż tym nędznym podpomożeniem i sam tu za żywota świata może użyć, i potomstwo swe opatrzyć. O, nędzneż to twoje użycie czasów twoich, byś się obaczył, i to omylne podpomożenie potomstwa twego. Bo obacz jedno, w jakiej sławie i w jakiej pocziwości, i w jakiej miłości tego czasu twego nędznego a barzo krótkiego używasz i w jakich prawiech, i w jakich wolnościach potomstwo swe zostawujesz, co i sami, i z tym wszystkim ani sami wiedzą, jako marnie potym zginą. I choćby też nie zginęli upadkiem Rzeczypospolitej od ciebie zgwałconej a źle postanowionej, ale

zginą onym nieomylnym dekretem
Pańskim, iż źle nabytego trzeci dziedzic
nie pożywie.

4. Jako starzy ludzie cnoty strzegli

A patrzaj na ony pocziwe ludzi wieku starego, jako u siebie tak poważne klenoty uważali. Czytaj, zacz Cycero⁴⁶⁸ rzymski gardło dał, zacz Sokrates⁴⁶⁹ w Atenach, zacz Seneka⁴⁷⁰, wszystkoć dla sławy a dla pocziwości, iż stali mocno przy cnocie a przy wolności rzeczypospolitej. A toć je też tam wielkie dobrodziejstwa potykały, a wždy woleli i państwa, i gardła potracić, a sławę sobie nieśmiertelną zostawić, która i dziś po świecie jako żywa lata i wiecznie latać będzie. A ty swoją dla kęsa nędznego pożytku dobrowolnie a z dobrym rozmysłem błotem a śmierdzącym gnojem zagrzebasz, a prawie jakobyś się wstydził, jakoby za jaki zły uczynek za nią. Czytajże zasię, w jakiej Katylina⁴⁷¹ albo inszy burzyce a skazce pospolitej rzeczy sławie zostawali i ku jakiemu końcowi przychodzili, wszak to już i za naszej pamięci, i po stronach, i u nas po trosze się działo.

Diogenes, on sławny filozof, kto o nim czyta, tam się nasłucha, w jakiej wadze u niego złota albo bogactwa były, aby się był miał dać uwieść od przystojności

swojej, bo by go był barzo rad Aleksander wiele złotem odkupił, aby był chciał być przy nim, a odstąpił od przedsięwzięcia swego. I gdy mu zostawił odjeżdżając bryłę złota, szedszy do morza, wrzucił je w głębokości, powiedając, iż: „Lepiej, iż ja ciebie utopię, niżlibyś ty mnie utopić miało⁴⁷². A co wiedzieć, jeśli by się na potym moje pocziwe przyrodzenie dla ciebie nie uniosło?”. I wiele to kroć potym Aleksander mawiał: „Iżbych nie był Aleksandrem, niczym bych nie radszy był jako Diogenesem⁴⁷³”.

Sokrates, on też drugi zacny filozof, gdy poń posłał Archezilaus⁴⁷⁴, zacny król, aby był z nim miał rozmowy około postanowienia królestwa swego i około powinowactwa królewskiego swego, po długich rozmowach, gdy już Sokrates miał odjechać, tedy mu król kazał wielkie upominki przynieść, ten zadziwowawszy się, powiedział: „A jakoż ja to mam brać, czego oddać nie mogę: a też mi się zda, żem ja tobie, królu, więcej dał, niżli ty mnie dawasz. Bo ja tobie dawam rzeczy nieśmiertelne, które cię i ku sławie, i ku zacności, i ku jakim sprawom, przez które wiele złota nabyć może,

przywodzić będą, a aż z tobą i do grobu wnieść muszą, a ty mnie dawasz rzeczy doczesne, nikczemne, a krótko trwające, które nie tylko aby mie ozdobić miały, ale owszem, więcej zelżyć, a z pocziwego umysłu mego a z stałego przedsięwzięcia mego, któregom ja ni na czym inszym jedno na cnocie zasadził, snadnie by mie zwieść mogły”.

Ale ach, niestotyż, wieleli dziś takich Sokratesów na świecie znajdzie? A śnać dziś nie trzeba wiele złota, ani wiele klenotów na to ważyć, uwiedzie nas snadnie leda czaczko albo leda jaka lekka obietnica, iż sobie dla niej lekce poważymy co naszlachetniejsze ony klenoty swoje, cnotę a długą sławę swoją, a nic nie dbamy, jako Sokrates, aby z nami wstąpiła do grobu. A chociaż to jawnie a jaśnie ludzie widzą, zasłoniwszy przedsię psiną oczy⁴⁷⁵, daj dwie na lęk⁴⁷⁶. A taki nieobaczny człowiek już dwiema szkodzi: i sobie, iż się uwieść da, i onemu, co mu pozwoli rzeczy szkodliwych a jemu nieprzystojnych. A tak ty mój miły, pocziwy człowiecze, któregożkolwiek stanu jesteś, bądź na tym urzędzie, bądź też i bez urzędu, uważaj pilno a

pomyślaj sobie, co to jest sława, cnota a
poczciwość, a dźwierz się tego mocno
jako pijany płota, boć wszystko inne
snadnie zginąć może, jedno cię to ma aż
do grobu doprowadzić.

5. W przypadłych urzędziech jako się pocziwy zachować ma

Nuż jeślićby się też przytrefiło, iżbyś na jaki urząd ziemski albo na jakikolwiek inszy, albo na pobory, albo na jakie insze Rzeczypospolitej sprawy był powołan a potrzebowan, jeślibyś mógł bez tego się obejść, tedyćby mało nie lepiej. Ale jeśli się nie będziesz mógł swej wolej odjąć, bo szlachetne przyrodzenie nie dopuści, któremu się wszystko bujać chce by orłowi ku górze, tedy pilno rozmyślaj a roztropnie uważaj, jako się masz w tym bez obrażenia cnoty zachować, bo wierz mi, iż to trudny węzeł a trudno ji rozwiązać, acz to już nędzny żywot, który się w jaką niewolą dla równego pożytku zaprzedawa, bo już tam co naprzedniejsze klenoty człowieka pocziwego zaprzedane być muszą. Naprzód wolny żywot, bo już musisz liczyć i cisioianus⁴⁷⁷, i godzinki, abyś powinności swej nie omieszkał. Potym też i sumnienie; bo byś nacnotliwszym był, nie może to być, aby cię nie uniosły albo dobrodziejstwa jakie, albo upominki jakie, albo też postrachy jakie, abo powinności, abo insze

przypadki: azać mało takich najezników
około takiego więc pana harcuje?

Nuż zasię apelacje na sejmiech albo
na wiecoch⁴⁷⁸ wyprawować, albo się z
poborów wyliczać, albo, jako mówią,
respondować⁴⁷⁹, już się rachować, już
przymówki cirpieć, aby się też i
napoczciewiej w tym zachował, jako
wrota nowe zbudujesz albo komin
zmurujesz, już bez przymówki być nie
może. Już wnet powiedają, iż znać na
nim urząd albo pobór. Aleć to śnać
jednak czasem i bez kunsztu⁴⁸⁰ bywa,
bo już poborca albo jego pisarze, im
może na wójcie nawięcej wytargować a
wyciągnąć, to nawiętsze misterstwo⁴⁸¹,
choć będzie daleko nierówno⁴⁸² z
uniwersałem. Aleć też i wójt, chociaż się
widzi prosta skowera⁴⁸³, da czasem
chytrym poborcą o ziemię⁴⁸⁴. Powiedali
o jednym, iż gdy płacono po groszu od
głowy, tedy się zmówił z gromadą, iż:
„Jutro, kiedy będę oddawał pobór, aby
nie było jedno sto głowia we wsi, a
drudzy niech się rozlazą albo na
orzechy, albo na roboty”, a pod
przysięgą oddawano. Tedy nazajutrz
przyniósł do poborce sto groszy.
Powiedział mu poborca: „A miły wójcie,
wszak to wielka wieś jest; tam kilka set

pogłowna”. Powiedział wójt z oną zakrzywioną postawą jako prostaczek: „Byłoć, miły panie, byłoć kraszszej⁴⁸⁵ czeladzi niemało, aleć się rozbiegło po robotam”, i przysiągł, że ich teraz nie masz we wsi jedno sto, i musiał wziąć bierca sto groszy, a wójt za ostatek z gromadą pił dwie niedzieli. Powiedali też o drugim, iż gdy płacono z osiadłych łanów po kilku groszy, tedy się też zmówił z sąsiady, aby ich nazajutrz trzej na jednym łanie siedzieli: przyniósł też wójt ledwie mniejszą połowicę z onych osiadłych łanów. Powiedział mu poborca: „Wójcie, wielka tam wieś; musi być więcej łanów”. Powiedział wójt, także też z głupią postawą: „Takci się twej miłości widzi, iż wieś wielka, iż się rozrodziła czeladka. Ale możesz temu wasza pańska miłość wierzać, iż u nas dziś trzej siedzą na jednym łanie”. I przysiągł wójt, że trzej dziś siedzą u nas na jednym łanie, i oddał, jako chciał, pobór, a potym pił za ostatek z gromadzićą kilka dni.

A tak wzajem ci się ty kobyłki chesz⁴⁸⁶, ale przedsię Boga i cnoty próżno oszukać: i na wójta, i na poborcę wszytkiego się ludzie dowiedzą. Albo także też i mytnik⁴⁸⁷, a jakoż też ten

pobożnie może użyć urzędu swego: bo na jednym miejscu ma pisarze, to już tam *vix iustus salvabatur*⁴⁸⁸, ledwie się święty wybiega. Na drugim miejscu najmie burmistrzowi, na drugim wójtowi, burmistrz żydowi, żyd pisarzom poruczy, a każdy z tych chce zyskać. A na czymże ten zysk ma być? Nie wyorzeć, ani z młyna wymierzy, jedno co z nędznych ludzi jako tako wyciągnąć a wymęczyć może. A tak i każdy inny urząd niech się tym nie chlubi, aby tam bezpieczne sumnienie spełna zawżdy a pobożnie zostać miało.

Piszą o Samnitoch, iż gdy jakiegoś urzędnika, co także ludzi łupił, obiesić⁴⁸⁹ chcieli, tedy się do tego trefił on Ezop⁴⁹⁰⁴⁹¹, rzkomo z głupia chytry mędrzec, i począł im bajać o lisce, powiedając im, iż: „Musieliście wy nie słyszać o onej lisce, co rozniemogszy się, leżała w gorący dzień pod drzewem na zielonej trawie, a muchy ją obsiadły. Przyleciała do niej sroka i powiedziała jej: »Ej, miła siostro, toż masz kłopot przed tymi muchami, chcesz, ja je rozpędzę?«. Powiedziała liszka: »Niechaj, miła siostro, bo odpędzisz ty, co się już napiły, przylecą zasię głodne, tedy większy kłopot będę miała«. Także

i wy tego obiesicie, co się już napił, a głodnego na to miejsce posadzicie, jeszcze gorzej będzie i większy kłopot ludzie będą mieli”. I zwyciężeni Samnitowie oną fabułą⁴⁹² wolno go puścili, i urząd wrócili, a był z niego potem dobry człowiek.

Dionizius, on okrutnik syrakuzkański, gdy jechał przez rynek, zabiegła mu baba i prosiła go, aby jej co dał⁴⁹³. I pytał jej: „A, miła babo, a będziesz za mnie Boga prosiła?”. Powiedziała baba, iż: „Będę bardzo rada za cię Boga prosiła. Ale iście nie dla ciebie królu, ale iżby po tobie jeszcze gorszy nie nastał”. Kazał jej król i dać nie mało, i wiele potem w sobie złych obyczajów uskromił. A tak nie może to być, niech się tym chlubi, kto chce. jako chce, aby się na każdym urzędzie unieść nie miał, a iżby gwałtu nie miał uczynić i wolnemu żywotowi swemu, i sumnieniu swemu.

A wszakoż poczciwy człowiek, gdy się rozmyśli na cnotę, na sławę i na bojaźń Boga, i to wszystko w sobie uskromić może, a w każdej sprawie tak sumnienie swe umiarkować może, że się na wszem może pobożnie i poczciwie zachować. Sed quis est et laudabimus eum⁴⁹⁴? Bo

jeśliże sam swej cnoty przestrzegać powinien, tedy owszem pasąc takie stado owieczek Pańskich. A Pan woła: „Biada tobie, co łupisz, abowiem też ty pewnie złupion będziesz⁴⁹⁵. A nie wynidziesz, aż wrócisz do namniejszego pieniążka”. A iżby to prawda była, puśćmy już chociaż Pismo na stronę, a uczynmy sobie w tym sprawę rzeczami jaśnie widomymi. Poźrzymy po wszystkich staniach świata tego, co ich i dzisiaj jest i co ich i przedtym już i za naszej pamięci bywało, jeśliże uźrząz dom, który ze złego nabycia powstał, aby się długo rozkorzenić miał, a marnie upaść nie miał. A jeśliże kęs mało⁴⁹⁶ pokwitnie, patrzajże, długoli trwać będzie, albo jeśli się w tym rozraduje potomstwo jego. Poźrząz zasię na dom z dawna pocziwie zasadzony a pobożnie sprawowany, jeśliże się nie zdoła, nie kwitnie, a nie szyrzy z obietnic Pańskich. A to się koło już aż do skończenia świata zawždy tak toczyć musi. A nie darmo iście⁴⁹⁷ prorok ten głos na świat rozwołał, iż: „Byłem młody, a sstarzałem się, wiele świata zwiedziłem i wiele widziałem, a tego nigdy nie widziałem, aby sprawiedliwy był kiedy opuszczony, a pokolenie jego aby szukało chleba. A

tom też widział, iż złościwego zawsze
pobijała złość jego”.

Kapitulum III

1. Kogo Pan Bóg pozowie do rady a do spraw koronnych albo jakiego państwa innego, jako ma swój stan pocziwy w tym urzędzie zachować

Tu już zasię jeśliby cię pan obaczył godnego spraw swoich, a posadził cię w radzie między onymi, którym się tu zwierzył królestwa swego albo winnice swojej, tak jako On to sam przezywać raczy, to jest, w radzie koronnej, albo jakiego państwa inszego, jakoż się słuszenie z tego żaden wymawiać nie ma, gdy będzie własne powołanie Pańskie. Bo komu da Pan ten funt⁴⁹⁸, to jest godność pocziwą, nie każe go w ziemię zagrzebać, ani świece jasnej ciemnym naczyniem zakrywać⁴⁹⁹. Ale nie tak jako drudzy tę szlachetną świecę na górę wstawiają, jedni pochlebstwy, drudzy rozmaitymi przyczynami, drudzy posułami⁵⁰⁰, dary, a dziwnymi upominki i rozlicznym zabieganiem tego dochodzą a prawie to jako arendami dzierżą. A takie już Pismo wilki drapieżnymi zowie, którzy nie drzwiami, ale przez dach a dziurami do tej świętej owczarniej Pańskiej włączają a przychodzą oprócz własnego zawołania Pańskiego; gdzieby pan

każdy miał⁵⁰¹ na to osobliwe baczenie mieć, i kogo, i jako do tego pasterstwa do siebie miałby przypuścić a powołać, gdyż on jest dan przedniejszym pasterzem państwa onego, a wiele na tym należy jemu, bo w tym skarbie zawarta jest sława jego, a naprzód łaska Pańska, pocziwość jego, moc i zwycięstwo jego, prawda i sprawiedliwość jego, i wszystko szczęśliwe panowanie jego.

Abowiem słuchaj, jakie Pan znaki obwołać dał upadku królestwa każdego i z królem jego, a znaki już zgotowane na pomstę przyszłego gniewu jego powiedając, iż: „Gdy już za złości a za niesprawiedliwości będę miał wolą odmienić państwo albo królestwo jakie, a podać je na łup, a dać je pojeść innym narodom, tedy napirwej wyjmę z niego mocnego, mądrego, poradnego, prawdziwego, sprawiedliwego, na twarzy i na wszech sprawach pocziwego: a niewieściuchów, a ludzi nikczemnych nasadzę na miesca na ich, którzy prze złą sprawę a radę swą sami je snadnie zagubić będą mogli”.

A tak pocziwy człowiek każdy, by też był i właśnie do tak zacnego, a może rzec, prawie świętego miejsca

powołany, ma się iście na co rozmyślić, a jako święty Paweł pisze: „Doświadsz sam siebie, człowiecze, w godności swojej, abowiem widzisz, o coć idzie, czegoć się Pan zwierza, i coć porucza”. Zwierzać się Pan naprzedniejszego skarbu swojego, stadka swego a owieczek swoich, co sam powieść raczy, iż w tym jest nawiętsze kochanie Jego. A czegożci się zwierza? Krwie ich, wolności ich, gardł i majątności ich, a przy tym wielkiego stanu, onej osoby, którego na miejscu swym posadzić raczył. Tuć się też już zwierza czci i sławy jego, i wszystkich pobożnych i pocziwych spraw i postępków jego. Ale drugi, nic się na to nie rozmyślając, ciśnie się do tego bez wszego rozmysłu miejsca, jako koza do wrzосу, nic inszego przed się nie biorąc, ani się na żadną powinność na tej prawie światości nie rozmyślając, jedno tylko aby go miłościwym panem zwano, a żonę miłościwą panią⁵⁰², jaką panią sierpską albo piczymierską, a iżby jedno ziemianki posiadała⁵⁰³. A jako żyw, drugi na swym miejscu nie siedział ani słówka przemówił.

A tak tu już nie lza, jedno i wolność swą, i sumnienie swe, i cnotę swą

twardo jako jakie więźnie każdy pocziwy okować musi i już tu nie patrzeć ani na prywaty⁵⁰⁴, ani nazbyt wielkich wczasów⁵⁰⁵ swoich. Już tu, jeśliś został tym winarzem Pańskim, trzeba robić a kopać w tej winnicy świętej Jego, aby w niej ony wdzięczne gronka Pańskie prze onę niedbałość twoję marnie nie osychały, ale iżby podawały wdzięczne z siebie owoce swoje. Bo słuchaj srogiego dekretu Pańskiego, iż krwie namniejszego z nich chce patrzeć z ręki twoich. Jużci tam pójdzie o cnotę twoję, o sławę twoję, o straszną przysięgę twoję, o on okrutny a srogi sąd Pański, który nie tylko dobre sprawy twoje, ale i nawiętszą sprawiedliwość twoję drugi raz się posądzać obiecuje. A co jeszcze nawiętsza, wziąć na opiekę wszytki doległości koronne, przypadki przyszłe i skądby przypaść miały, i jako im zabiegać, i jako o nich radzić, a nie tylko sobie na nogi jako paw patrzeć, ale daleko trzeba latać z rozmysłem swoim, przestrzegając rzeczy przyszłych i terażniejszych, jako je i miarkować, i stanowić, i co z czym na potym czynić, i na co pana przywodzić, tak jakobyś w tym ani sławy swej, ani sumnienia swego, ani onej srogiej

przysięgi swej nie uszczyrbił. A k'temu,
aby cię ludzie sobie jako malowanego
obrazka palcy nie ukazowali,
pośmiewając się z ciebie.

2. Jako ma wierna a pocziwa rada radzić panu swemu

Aby już nic więcej nie było, jedno stan a osoba pańska, wierz mi, iż to jest twardy a sękowaty pień radzić i myśleć o tym: A wielkie to jest sacrosanctum⁵⁰⁶ na ziemi, bo jest członek boży, przeźrzeniec⁵⁰⁷, powołaniec i pomazaniec Jego, gdyż wiemy, co na tym stanie każdemu państwu wiele złego i dobrego należy. A wiemy, jakie państwa prze złe króle upadały, tak z Pisma Zakonu Starego, jako i z inszych historyj pogańskich, i na co też i sami przychodzili. Abowiem pana każdego umysł jest jako płomień, który się zawždy ku górze ciągnie, kiedy do niego dobrych dREW przykładają. Ale jeśliż mu też mokrych a sapiących przyłożą, tedy się też wlecze po ziemi z dymem pospołu. Także też dobra rada panu każdemu, albo z nim ku górze leci, albo się z dymem po ziemi włóczy.

A tu pilnie patrz, jaki to jest postrach, uźrzawszy w panu wadę jaką, gdyż to nie tylko o jego osobę idzie, ale o wszytki⁵⁰⁸ i o cię samego, nie przestrzec go. Ano cnota, ano straszna przysięga, ano bolące sumnienie, ano

pocziwa powinność jako młotem pocziwego człowieka tłucze a do tego pociąga, aby nie drzemał, aby nie ulegał, a za drugie się nie zasłaniał, a zwłaszcza gdy przydą przed oczy ony srogie przestrachy a ony nieomyłne dekreta pańskie, co się więc działo i nad ludźmi, i nad królestwy, a jakie się okrucieństwa okazowały zawżdy nad wszystkimi narody dla złości a niesprawiedliwości królów a książąt państw onych, jako srodze pustoszały, jako się zamki i miasta mocne wywracały, jako się krew niewinna lała, jako obcy a nieznajomi narodowie miesca ony posiadali, kto o tym czyta, pewnie każdemu zadrży wełna i włosy się na łbie najeżą.

Patrzajże drugiego przestrachu, weźrzawszy onemu srogiemu pomazańcowi bożemu w oczy, bo niech on będzie nadobrotliwszy, przedsię ma coś bożego a straszego w sobie, a pewnie jako ono powiedają, iż musi mieć wilcze włosy między oczyma, jako się óń pokusić, jako go strofować albo upominać. A on jednym weźrzeniem srogim snadnie każdemu umysł iście odmienić może. A wszakoż między dwiema rzeczami strasznymi a złymi

mądry człowiek zawsze mniej sobie złą obiera. A tak lepiej wżdy doczesny postrach człowieka śmiertelnego na mały czas odnieść na sobie, niżli postrach a przeklęstwo wieczne onego Boga nieśmiertelnego, w którego ręce straszna rzecz jest wpaść, tak jak o Nim pisma powiedają, postrach straszliwej przysięgi jego, postrach cnoty i sumnienia pocziwego, postrach bliskiego a prędkiego upadku państwa onego, także i domku twojego, potomstwa twojego i ciebie samego.

3. Jeśli rada uczciwa obaczy w panu złą wiarę abo małe dbanie o bojaźń Boga, co czynić ma

A tak jeślibyś w panu obaczył albo jaką złą wiarę, albo małe dbanie o bojaźń bożą, tedy sobie uważywszy on pirwszy postrach, o którymś już słyszał, uważywszy też on srogi głos onego posła Pańskiego wielkiego, któremu to kazał obwołać wszem królom a książętom, aby nigdy ksiąg zakonu bożego nie wypuszczali z ręku swoich, a zawždy się w nim ćwiczyli i we dnie, i w nocy, także i głos onego Dawida straszego, który woła srodze na króle a na książęta: „Oto już teraz królowie ziemscy uczcie się a zrozumiewajcie wolą Pańską którzy sądzicie ziemię, a upadńcie przed nogi Jego, aby kiedy rozgniewawszy się, nie wyrzucił was od obliczności swojej⁵⁰⁹”. A co zawždy sroższego bywało u Pana tego, a o co się zawždy wylewała krew niewinna po ziemi: a o co się zawždy odmieniały królestwa: jedno tam, gdzie się odmieniała wola Pańska. Bo tam nie mówi Mojżesz, aby król nosił księgi jakie od świata wymyślane, ale księgi, na których jest wola Pańska napisana. A

któreż są pewniejsze księgi, a któraż jest pewniejsza nauka? Jedno która poszła z ust onego jedyne Syna Bożego, nam tu obiecanego i na świat z tą świętą nauką z onej wysokiej rady społecznego Bóstwa zesłanego. Której tak srodze odmieniać zakazano, nie tylko człowiek obłudny, ale by anioł z nieba zstąpił a powiedział nam co inszego, kazano go nam przeklinać a ni w czym nie wierzyć jemu.

Aby nic inszego nie było, jedno sobie wspomniawszy, jaką srogą pomstę bierali oni nędzni królowie nad sobą, którzy wedle wymysłów swoich wymyślali albo odmieniali wolą Pańską, i wieleli kroć przodkowie naszy bywali dla takich królów zawiedzeni w niewolą, i wieleli razów Salomonów kościół złupion i zniszczon bywał. Abowiem to był srodze Pan Salomonowi powiedział, kiedy mu ji dobudowawszy, oddawał, iż: „Póty, Salomonie, oko moje nad tym kościołem będzie, póki się w nim będzie działa wola moja. Ale skoro się tu odmieni wola moja, tedy ja i kościół, i lud pospołu z nim dam na takie pohańbienie, że ci, co pozostaną, będą się dziwować świstając, co się tak dziwnego stało miejscu temu⁵¹⁰”. O,

naświstałżeby się dziś, wierz mi, niejednen, kto by się chciał przypatrzeć, jako się srodze ta wola Pańska na wielu miejscach odmieniła. Albo też sobie wspomni onego nędznego króla Saula⁵¹¹, który, wzgardziwszy wolą Pańską, uciekł się do czarownicy, co mu się było stało, i jako wiele ludu zamordowano dla tego jego swowolnego grzechu, i jakie było dokończenie jego, bo się sam zabił i szedł tam, gdzie zasłużył. A co się takich rzeczy działo albo co takich królów poginęło, kto czyta historie, tam się nasłucha. A na kimże to zależy? Jedno na panie a na radach jego. Ale Pan Bóg z obietnic swoich snać nam wszystkim zatwardzić serca raczył, iż widząc nie widzimy, a słysząc nie słyszymy, aż się podobno z tym doczekamy srogiej pomsty Jego, bo są nieomyłne słowa Jego.

Bo patrzaj zasię, jako Pan Bóg wielbił a błogosławił ony święte króle, którzy zasię naprawowali pomieszana świętą wolą Jego i chwałę Jego. Niechaj, kto chce, przeczyta sprawy onego króla świętego Jozafata, Azy, Ezechiasza, Jozjasza, Jehu albo onych synów Machabejskich, jakie zwycięstwa brali,

jako się im szczęściło, jako im Pan Bóg błogosławił i ludowi onemu, który na ten czas pod królowaniem ich był. Owa, jako krótko sam to zawiązać⁵¹² raczył, iż: „którzy mię wielbić będą, ty⁵¹³ ja też wielbić będę; a którzy wzgardzą wolą moją, ci też u mnie będą wzgardzeni”⁵¹⁴. A tak pocziwy pan a cnotliwa rada, nic się nie lękając żadnych przestachów świata tego, a więcej mając na pieczy strach Boga żywiącego, cnotę i powinność swoją, i upadku przyszłego, ma nadobnie a pocziwie pana upominać, przywołując mu na pamięć Pismo Święte i straszne i pocieszne przykłady z niego. A Bóg wedle obietnic swoich da wdzięczność w twarzy jego, jako dawał onym prorokom, które także posyłał upominać srogie króle ony z sprośnych występków ich. Jakochmy słyszeli o Heliaszu, o Mojżesz, o Helizeuszu i o innych⁵¹⁵. A zapłata pewna iście go nie minie i ty obietnice, którechmy niedawno słyszeli, iż: „kto mię uwielbi, ja go uwielbię; a kto mię będzie wyznawał przed ludźmi, iście go ja też wyznam przed Ojcem moim”⁵¹⁶.

4. Jako pocziwa rada ma upominać pana z sprawiedliwości

Więc też zasię wierz mi, iż i to nie leda jaki drugi węzeł, jeślibyś pana widział, a on mało dba o ludzką sprawiedliwość, albo się też i sam odnosi⁵¹⁷ od niej, choćby też to czynił z jakiego nieobaczenia⁵¹⁸ swego, a jakożby też mogło ścirpieć ono pocziwe sumnienie twoje, aby go z tego upomionąc nie miało, pomniąc ony srogie dekreta Pańskie, co je na ten zły a srogi uczynek głośno wywołać dał, abo jakie się srogie pomsty i nad królmi, i nad królestwy rozlicznymi o ty nędzne łzy ludzkie, którzy byli w niesprawiedliwości uciśnieni, dziewały. Pomni, jako Izajasz, jako Jeremiasz, jako Baruch, jako inszy prorocy srodze grożą a straszliwymi głosy opowiadają o tym srogim a niemiłosiernym grzechu i wszędy a wszędy opowiadają, iż: „dla niesprawiedliwości będziecie zawiedzeni w niewolą i z królmi waszemi, dla niesprawiedliwości będą odmieniony królestwa wasze, a obcy narodowie posiedą ziemię waszą⁵¹⁹”. Dla niesprawiedliwości zapadła się Sodoma i Gomora⁵²⁰. A powiada Pan, iż:

„głos wołania ludzi uciśnionych przyszedł aż do majestatu mojego, pójdę a dowiem się, co się to tam dzieje⁵²¹”. O mój miły Panie, toć byś teraz często musiał biegać po rozlicznych miejscach, dowiedując się, co się to dzieje, widząc a słysząc srogi płacz a narzekanie uciśnionych owieczek swoich.

Wspomnisz zaś, co się stało onemu nędznemu królowi Achabowi także o niesprawiedliwość, iż uczynił krzywdę niewinnemu człowiekowi a wydarł mu, k’woli sprośnej a swowolnej żenie, własną winnicę jego, jako były srodze jego wojska z rozkazania Pańskiego porażone, jako sam marnie zabit, i ona sprośna żona jego. Jako psi ich własni łeptali krew ich a jako się stały gnojem ścirwy ich na onejże winnicy, o którą dał zabić człowieka niewinnego. A co tego w Piśmie znajdzie, a snąć i straszno czytać, jako się Pan zawždy mścił tej srogiej krzywdy swojej. Abowiem gdy dalej tam będziesz czedł⁵²² o sprawiedliwości, jakochmy ją wszyscy sobie powinni wespolek⁵²³, tam się nasłuchasz, co pogańscy królowie czynili o niesprawiedliwość, nie mając jeszcze ani zakonu bożego⁵²⁴,

ani żadnego postrachu na się, jedno sami tak z cnót swoich, i jako się sami w swych sprawiedliwościach zachowali. Usłyszysz tam, jako skóry z jednych łupili, co niesprawiedliwie sądzili, a stołki z nich działali i inne sędzie na nich sadzali, jako synom własnym oczy łupili, jako je za gardła⁵²⁵ wydawali, jako też i sami z siebie sprawiedliwość czynili.

5. Pogańscy królowie jako strzegli sprawiedliwości

Antygon⁵²⁶ król kazał mandaty⁵²⁷ rozpisać do wszystkich miast, iż: „Chociajby za mymi własnymi pieczęciami przyniesiono do was dekreta⁵²⁸ jakie, a nie zgadzałyby się z sprawiedliwością, nie przyjmujcie ich”. Agezylaus⁵²⁹, gdy go pytali, co jest potrzebniejszego królowi: moc czyli sprawiedliwość, powiedział, iż: „Gdyby była wszędy sprawiedliwość po świecie, nigdy by mocy nie było potrzeba, bo by już każdy tego zachował przy tym, co czyje jest⁵³⁰”. Focjon⁵³¹, on zacny pan, gdy siedział na sądzie, przyszedł do niego Antypater⁵³², jego wielki przyjaciel, prosząc go, aby mu tam jakiemuś powinowatemu jego sfolgował na sądzie. Powiedział mu Focjon: „O, trudno ty mnie masz sobie, miły Antypater, uczynić i przyjaciela, i pochlebcę: musisz na jednym przestać⁵³³”. A co by tego wyliczył albo co się mało niżej o tym nasłuchasz o takich szlachetnych pogańskich króloch, iścieby się mogli i krześcijańscy z nich czasem poćwiczyć⁵³⁴. Albo jako on Filip, wielki

macedoński król, co uczynił, jadąc w miasto w wielkim triumfie, gdy za nim wołała niewiasta: „Prze Bóg miły, królu, uczyn mi sprawiedliwość, bomci jest wielką krzywdą uciśniona”. Powiedział jej, iż: „widzisz, iż teraz nie masz czasu”. Powiedziała niewiasta, iż „nigdy sprawiedliwość nie ma patrzeć czasów, a tak jeśliś na to wysadzon, albo czyn sprawiedliwość, albo przestań królem być”. Wnet zsiadszy z konia, uczynił sprawiedliwość onej niewieście, powiedając, iż: „przeciwko prawdzie wymówki nie masz⁵³⁵”.

Bo patrz, a skąd inąd pan albo jakie księżę ma sobie miłość zjednać u poddanych? Jedno z sprawiedliwości. Bo jeśli z hojności albo z dobrodziejstwa, tego się już wszystkim dostać nie może. Ale sprawiedliwość święta, ta się leje jako jasna woda po ziemi, a ta wszyscy zniewolić musi, iż muszą onego pana i sławić, i błogosławić. Bo jednemu się stanie sprawiedliwość, a wszyscy mówią: „Boże mu miły zapłać”. I nie darmo on mędrzec pisał onych wierszyków po ścianach książących:

Iż sprawiedliwość a łaska to są zamki książące
twarde,

A pomsta zawždy przypadła na ony złe tyrany
harde.

Ale nam nie trzeba przykładów
pogańskich, dosyć mamy srogich
dekretów Pańskich na tę sprośną ohydę
uczynionych, dosyć straszliwych
głosów, co nas z tego upominają. A cóż
potym, jestechmy prosto jako oni, co
rano trochę na kazaniu popłaczą, a
k'wieczoru się spiją aż jeden drugiego
nie widzi. Także też o tych tak srogich
postrachoch gdy słychamy, tedy się nam
trochę we łbie zawierci⁵³⁶, a jako skoro
ukazą zawojek lisi⁵³⁷ albo się ukaże jaki
powinowaty, aliści ze wszytkiego nic.
Ano Pan woła: „Miłujcie
sprawiedliwość, co sądzicie ziemię⁵³⁸”.
Ano się opowieda z srogim sądem
swoim, iż: „ja i sprawiedliwości wasze,
a nie tylko krzywdę z nowu⁵³⁹ posądzac
będę⁵⁴⁰”. A bieda wam, co sądzicie
złościwego za darimi jego, a uciskacie
sirotkę. Bieda wam, co zowiecie dobre
złym a złe dobrym⁵⁴¹. Jako i Ezajasz
powieda od Pana: „A co mnie po
pościech waszych, po ofiarach waszych,
po wołoch, po baraniech waszych?⁵⁴²
Ale czyńcie sprawiedliwość, tedy też
wasza sprawiedliwość wzejdzie jako

słońce przed oblicznością moją⁵⁴³". To
niechaj będzie Panu Bogu poruczono:
ten umie i umiękczyć, i zatwardzić
serca ludzkie.

6. Jako pana przestrzegać z uporu
albo gdyby prawa gwałcił poddanym
swoim

Nuż też, jeśli byś pana widział albo się
w pychę unosząc, albo upór jaki przed
się biorąc, albo na prawa a na wolności
poddanych mało dbając, a zażbyś miał
być tak bezpiecznej cnoty, a siedząc tak
jako malowane drewno a wewnątrz
spróchniałe, abyś tego poczciwego pana
swego przestrzec nie miał, widząc tak
szkodliwe przymioty w nim, skąd by i
sława jego, i wszystko szczęście jego
snadnie upaść mogło? A jeszcze
k'temu przysiągł *consulere et opponere*
*se*⁵⁴⁴ o każdy taki sprośny⁵⁴⁵ przypadek
państwa onego. A gdzieżby tu była
przysięga twoja, a gdzieżby tu było
opponere twoje? Bo gdy się na to
rozmyślisz, iż to *opponere* twoje ku czci
a ku sławie onego Pana twojego, i ku
jego na wszem szczęśliwemu
panowaniu ściągać się będzie, a czegoż
się tu lękać masz abo czym się tu
strofować z tego masz?

Abowiem wspomni sobie, jeśli się ocz
więcej krześcijańscy albo pogańscy
królowie starali, jedno aby byli mieli
miłość a życzliwość u poddanych

swoich. A tym zawżdy i królestwa posiadali, i państwa swe rozszerzali a sławę wieczną aż do dzisiejszych czasów odnosili. A czym wielki Aleksander posiadał świat? Jedno miłością u poddanych swoich⁵⁴⁶. Którzy, by byli mieli i po trzy gardła, radzi by je byli przy nim położyli. A czymże sobie to jednał? Niczym ci innym, jedno sprawiedliwością a oną dobrocią swoją, którą wszystkim ukazował, a oną układnością swoją, której z nimi wespół używał. Na ziemi z nimi jadał i sypiał, wszystko z nimi na poły dzielił. I gdy go panowie karali⁵⁴⁷, kiedy w skarbie nic nie bywało, tedy powiedział, iż „to pewniejszy u mnie skarb, oto ci, co je widzicie, którzy mnie wiele skarbów rozmnożyć mogą”. Także jeśli królestwo które posiadał, w wielkiej sprawiedliwości je chował, a prawa i wolności każdemu mocno dzierżał.

7. Jako jest wielka rzecz miłość pańska u poddanych

Abowiem pan każdy u poddanych swoich jest jako mądry lekarz u chorych swoich. Gdzie widzi, iż może leguchnym lekarstwem co zagoić, tedy nie sieka, nie pali ani przykrymi prochy zasypuje, a też mu za to chorzy i więcej powinni dać, i więcej dziękować. Także też mądry a dobry pan, im nalżej może rany a krzywdy poddanych swych uspokoić, a wolności i prawa ich w całości zachować, tym większą u nich sobie miłość a życzliwość zjednać może. Abowiem co jest szczęśliwszego panu albo królowi? Jedno miłość u poddanych. Ano czytamy, co był uczynił Zopirus, on zacny rycerz, rozmiłowawszy się pana swojego Dariusa, gdy przez długi czas Babilonu z wielkimi trudnościami nie mógł dobyć, ten urznąwszy sobie gębę i nos uciekł do Babilończyków⁵⁴⁸, powiedając, iż: „mię ten nieszlachetny a zły pan mój obrzezał, żem mu radził, aby was w pokoju zaniechał”. A wiedzieli, iż to był zacny człowiek w wojsce Dariusowym. Oni mu uwierzywszy, bo były wielkie

podobieństwa do wiary, uczynili go wnet starostą i hetmanem, a on potem po woli miasto Dariusowi podał. A tak tu pilno patrz, co to jest, a jako to jest wielka rzecz miłość poddanych przeciwko panom swoim. A co onych było, co sobie dla panów swych ręce palili, gardła dawali, a kto by ich wyliczył. Ale też panowie umieli się poddanym swym zachowywać: a zachowanie trudno skądinąd snadnie ma panu przypaść, jedno gdy pan wszem dobrotliwy, wszem równo sprawiedliwy, a iż wszem równo, tako bogatemu, jako ubogiemu, prawo a wolność jego zachowa. Boć hojnością albo dobrodziejstwy nie może być żadnym obyczajem wszem dobrym.

Bo też zasię słychamy o złych, jako je poddani truli, jako je marnie z państw wyganiaли, potajemnie zabijali; azaby się tu o tym mało napisać mogło. Jako byli oni Dioniziusowie oni Heliogabalowie, oni Sardanapalowie, oni Baltazarowie⁵⁴⁹, jakie pomsty brali, jaka była sława ich. A bychmy więcej przykładów nie mieli, jedno z onego nieobaczego syna Salomonowego Roboama, gdy odrzuciwszy starą radę ojca swego, a usłuchawszy młodej rady

pochlebników swoich, połamiał prawa a wolności poddanym swoim, powiedając im, iż: „was ociec mój chował pod biczem, ale ja was będę chował pod kijem⁵⁵⁰”. Wnet dziesięcioro pokolenie odstąpiło od niego, a obrali sobie króla innego, a on ledwie na jednymże pokoleniu dokonał żywota swego. A tak patrz, co to jest prawa gwałcić albo łamać poddanym swoim.

Patrz zasię pogańskich królów, tak jakoś i wyższej słyszał, czym sobie zwyciężyli poddane swoje. Ano także Antygon, macedoński król, gdy leżał pod Atenami, a już ich miał dobyć, tedy mu panowie powiedali⁵⁵¹, iż: „misisz, miłościwy królu, dobywszy miasta tego, mocno je oprawić⁵⁵², bo jest nam na wielkiej przekazie⁵⁵³”. Powiedział król: „Już ja wiem, jako będzie mocne mury trzeba około tego miasta uczynić”. Pytali go panowie: „A jako?”. Powiedział król, iż: „zachować je w łasce, w sprawiedliwości, a w wolnościach ich, i jeszcze im ich więcej poprawić, tedy to barzo mocne miasto będzie”. I także potym uczynił. Miasto potym, widząc onę łaskę jego, i samo się potym mocno oprawiło, i mocno przy nim stało, a wielką mu miłość i stałość swą na

wszem okazywało. Także Agezylaus, lacedemoński król, gdy panowie prosili, aby Spartę dał oprawić, kazał wynieść wszystkim Spartanom przed miasto we zbroi i ukazał je panom onym swoim, powiedając im: „Aż to nie są mocne mury miasta tego, kiedy je ja będę chował w łasce a w miłości, w prawiech a w wolności ich?”⁵⁵⁴. Tamże im wnet kazał pisać przywileje, tamże im poprawił praw i wolności, a oni by też byli zań i trzykroć gardła dali.

8. Pan każdy słaby bez miłości poddanych

Abowiem co jest pan albo książę bez miłości poddanych swoich? Równie jako słup marmorowy piękny, na jego kształt ukowany. Abowiem pyszny a srogi król a ten, który się stara o skażenie wolności poddanych swoich, nie inaczej stoi jako marmorowy słup pośrzod państwa swego, a wszyscy mu się dziwiają a mało on dbają, jeszcze mu, owszem, wszyscy życzą, aby się co rychlej wywrócił a obalił. Bo już taki pan nie może mieć ani wiernej rady, ani żadnej życzliwej pomocy od poddanych swoich, bo już wszystkim serce i chuć upaść musi, już każdy, przeklinając, musi się radszej obrocić do pług niż do szarszuna⁵⁵⁵, już chociaż po cichu tedy o nim wszyscy mówią, wszyscy szepcą. Już choćby też w nim były i niektóre sprawy dobre, już się przy drugich i ty dobre omierzyć muszą. Już tu o sobie też po cichu radzić muszą. A prosto jako ona baba Dionizjusowi zdrowia życzyła, powiedając: nie dla niego, ale by drugi był po nim gorszy nie nastał, albo się też lepszego nadziewała.

Boć król albo pan każdy siedzi na miejscu bożym. A jeśli jest namiestnikiem bożym, miałciby też wżdy co pańskiego mieć w sobie. Bo nie przetoć jest Bóg sławny, iż jest Bogiem, ale iż jest dobry, sprawiedliwy, miłosierny, a każdemu mocno prawa dzierży, i wolności nadane jego. Bo jest złym srogim, a dobrym wedle praw ich barzo Bogiem dobrym a miłościwym.

9. Mocne mury miłość poddanych

A tak toć są mocne mury pana każdego, toć jest sława i szczęsne panowanie jego, miłość a wierna życzliwość od poddanych swoich. Już mu nie trzeba stróża na wieży ani około konia swego, bo go wszyscy strzegą, a wszyscy by snąć radszej⁵⁵⁶ gardła dali, niżliby pana onego tak im wdzięcznego, miał z jakiej strony i zły proch zalecieć. Już nie trzeba wojska ani drabów⁵⁵⁷ nabywać, zawżdy wojsko gotowe, gdy będzie z miłości, a nie z przymuszenia tego potrzeba. Już wszyscy leda za listkiem bieżą, a za niewolą⁵⁵⁸, nos zwiesiwszy po kącich się kryją. Już skarb zawżdy gotowy, bo już przeciwko takiemu panu nic nieciężko, a wszystko miło uczynić. A co z niewolej a z przymuszenia, już każde serce upaść musi. Już będzieli wojsko nie takie jako Aleksandrowe, co im dla miłości pana swego wszystko miło było, bo już i serce i śmiałość upaść musi. Dali też kto co tedy z przeklęciem a ze złą wolą. A jakoż się tu szczęścić ma albo może?

A tak ty, coś powinien, nic się nie lękaj upominać, gdzie co widzisz nietrefnego⁵⁵⁹ w panu swoim. Abowiem

gdy się potym w tym obaczy, będziesz
zawždy poważniejszy u niego, a
uczynisz przedsię dosyć szlachetnej
powinności swojej i przysiędze swojej.
Abowiem cnotliwemu nigdy cnota na
złe nie wyszła. Diogenes, gdy przyjechał
do niego Aleksander, tedy mu wiele
mówił: „iżes się udał na
niesprawiedliwość a na łupjestwo ludzi
niewinnych”. Aleksander mu
powiedział: „Czemuż ze mną tak
bezpiecznie⁵⁶⁰ mówisz? Zaż nie wiesz,
żem ja król?”. Powiedział mu filozof:
„Wiem, żeś król, ale kto na się nic złego
nie czuje, a czemu się króla ma bać,
gdyż każdy król ma być sprawiedliwy”.
Powiedział mu król: „A więc się mnie
nie boisz?”. Pytał go filozof: „Powiedz
mi, jeśliś zły albo dobry”. Powiedział mu
król, „iżem dobry”. Powiedział filozof:
„O, kiedyś dobry, a czemuż się ciebie
mam bać, bo dobry nie umie nic złego
uczynić, a zły i bez przyczyny tedy on
sobie znajdzie drogę, jako źle uczynić”.
Także potym zadziwowawszy się król
onej stateczności jego, dawszy mu
upominki, odjechał potym precz od
niego i był w wielkiej powadze u niego.
Także też ty uczyn, mój miły
Diogenesie, któryśkolwiek jest wierną
radą u pana swego, pewnie także potym

gdy się obaczy⁵⁶¹, i odniesiesz łaskę i
upominki od niego, i będziesz w wielkiej
powadze u niego.

10. Jako pana przestrzegać z swawolnego żywota

Także też zasię jeśli byś pana ujrzał jakim żywotem swowolnym, niedbałym albo niepobożnym żywącego, azażbyś go też słusznie z tego przestrzec nie miał: albo i kto drugi, komu by to należało? Wspomniawszy sobie Dawida, jako wiele ludzi poginęło dla jego wystąpienia swowolnego z żywota pocziwego, co wziął za pomsty za to, jako go własny syn potym Absalon⁵⁶² mało o gardło nie przyprawił, jako się potym synowie jego mordowali, jako sobie siostry rodzone wydzierali i jako je niepoczciwie chowali, żony jego pogwałcili, i wiele złego w domu jego po śmierci jego i za żywota jego jeszcze się działo.

Albo także on pocziwy a mądry król Salomon, syn jego, któremu w rozumie ani w bogactwie świat równego nie miał ani będzie miał, a wždy się był dał zwieść niewiastom a uniósł się szpetnie z pobożnej powinności swojej, że był do bałwanów przystąpił a do bogów do ich, i jako był w omierzeniu Pańskim, i co się też potym działo nad potomstwem jego, to już tam wie, kto czytał.

Także też on mizerny Baltazar, który się też był udał za pijaństwem świata tego, opuściwszy powinność swą królewską. Aż mu się czasu najlepszej myśli jego ukazała sroga ręka na ścienie pisząca ty słowa: Mane, tekem, fares, to potym mu Daniel, dziecię Duchem świętym napełnione, wyłożył, iż ty słowa to znamionowały, iż: „prze wszeteczny żywot twój będzie rozerwano królestwo twoje”. I także się stało, i sam srodze zginął, i wiele ludzi dla onego jego swowoleństwa poginęło, i królestwo jego było szpetnie roztargniono.

Albo także co się działo onemu swowolnemu ludowi na puszczy, gdy się byli stowarzyszyli z białymi głowami pogańskimi, jako je bito mordowano, aż Finees kapłan dwoje razem przebił mieczem do ziemi⁵⁶³, toż mu to Pan Bóg za barzo wdzięczny uczynek przyczęł⁵⁶⁴ i uśmierzył dla tego wzdry był po części gniewu swego. Albo onym synom nędznym onego Heli⁵⁶⁵, biskupa świętego, co się także wdali byli za swowolnymi żywoty swymi, że je marnie było pomordowano, i wiele ludzi pobito, i archę wzięto. Tak jest Pan Bóg srogi zawsze na ludzie swowolnie żywiące. A

jeśli na każdego z osobna, tedy nie
równowięcej na króle. I jużby wždy
jako tako, by sam za to ucierpiał, jakoż
go to pewnie żadnego nie minie, ale
ludzie marnie giną i królestwa upadają
dla takich swowolnych żywotów ich.

11. Pogańscy królowie jako się wszeteczeństwa strzegli

Ano i pogańscy królowie, nie mając nic jedno cnotę przed oczyma, tedy się tego wszeteczeństwa zawsze pilnie przestrzegali. Aleksander Wielki, gdy między więźniami przywiedziono z Persyjej panien nadobnych barzo wiele, nie chciał żadnej widzieć, a wszakoż kazał je w pocziwości mieć i chować, powiedając, iż: „nie godzi się temu, kto świat zwycięży, aby się miał dać białym głowom zwyciężyć”. Także Cyrus⁵⁶⁶, gdy także Panteę, piękną barzo panią, pojmawszy gdzieś, do wojska przywiedziono, namawiał go Araspo⁵⁶⁷, pan jeden, aby ją oglądał, powiedając mu, iż godna oczu królewskich. Powiedział król, iż: „ja wolę gwałt oczom uczynić niżli cnotę a królewskiej powinności swej”. I kazał ją chować pocziwie, i potym ją wrócił mężowi jej. Abimelech⁵⁶⁸ król, gdy mu przywiedziono Abraamową żonę, iż się jej Abram był zaprzął, bojąc się, aby go dla niej nie zabito, bo była barzo cudna⁵⁶⁹, w jakiej ją pocziwości chował, i jako potym Abraama gromił, iż mu tego nie powiedział, aby była

żoną jego, powiedając „iżes mało srogiej pomsty nie wwiódł na dom mój i wiecznie na potomstwo moje”.

A z tych by się przykładów królom albo książętom uczyć, jako mają w pocziwości chować ty kościoły boże a poświęcone ciała swoje, gdyż już nie tylko o nie idzie, ale o wszystek lud im poruczony i królestwa ich. Bo pewnie jeśli się to onym ludziom jeszcze nie tak winnym nie zwoziło⁵⁷⁰, a cóż owszem tym, co mają i pewną wiadomość o nieomylnych pomstach swoich i ludu swojego, i mając zakon Pański ustawicznie przed oczyma swymi. Nie darmo Dawid wołał, upadszy na twarz swoją, gdy się ludzie niewinni walili przed oczyma jego za występki jego, mówiąc: „I czemuż ty karzesz, mój miły Panie, coć nic niewinni? Mnie o to racz karać, com ci winien, a com przestąpił święte przykazanie Twoje⁵⁷¹”. Nie darmoć wołał, iż: „już przed smętkiem wyschły kości moje, a popiołem jest potrzęsion chleb mój, a ze łzami się zawżdy miesza nędzne picie moje⁵⁷²”. Czuł ten, co to jest za grzech, a jako jest zań straszliwy gniew i nieomylna pomsta u Pana.

A tak pocziwy pan a zacna rada miałyby słuszenie zatulać oczy panu swemu pocziwym upominaniem swoim, aby nie patrzyły na próżność, jako tenże Dawid powiedział, a miałyby zalepiać, jako woskiem Ulikses zalepiał uszy towarzyszom swoim, aby nie słuchali głosów onych syren pięknie śpiewających na morzu, które pięknym śpiewaniem swym usypiają ludzi na okręciech, a potem je utapiają. O straszneż to syreny świata tego harcuja a śpiewają około nas, a trudno się im obronić, jeśli nie będzie kto miał pilniej straży około siebie, aby nie wypadł z tego okrętu powinności swojej a szpetnie się nie ochynał⁵⁷³ w srogiej pomście swojej. A już nie tylko sam ale to jest okrutniejsza, iż wiele niewinnych ludzi dla występku jego srodze poginać musi. A jako Salomon pisze: „Strzeż się od niewiasty pięknie ubranej, azaż nie wiesz, jako już wiele ludzi dla niej srodze poginęło?⁵⁷⁴”.

12. Z pychy jako senator pocziwy pana przestrzegać ma

Jeśliżaby się też w panu albo w książęciu jakim pycha albo wzgardzenie jakie okazało, ma go przestrzegać pan albo rada jego z daleka, aby pomniał na to, iż nie sam przez się powstał, nie sam się przez się na świat urodził, jest creatura⁵⁷⁵ boża, a na tym miejscu, na którym jest, nie sam przez się siadł, przez Pana posadzon. Niechże się rozmyśla, co ten Pan jest i co za obyczajów. Bo to obyczaj Jego święty jest, iż zawždy się sprzeciwi hardemu, a zmietnie go z stolca⁵⁷⁶ jego, a podwyższa pokornego. Niechaj się rozmyśli, iż nie tylko człowiekowi, ale onej szlachetnej kreaturze, aniołowi światłości tego przepuścić nie raczył. Ale jako Piotr święty pisze, iż łańcuchy go stargnąwszy z miejsca jego dla pychy jego, strącił go z wysokości na zatracenie. Niechajże się rozmyśli, iż przy urodzeniu człowiek jest jako piana, po urodzeniu jako bańka, która się leda wichrem zachwiana wnet stłuc może, po śmierci smród a pokarm robakom, a obrzydzenie ludzkie, a dusza, wież to Pan Bóg, w jakim stanie zostać musi,

będąc tym sprośnym grzechem
zawikłana.

Niechaj się rozmyśli, długieli tu jest
mieszkanie jego, i długoli tu będzie mu
wolno tak nadymać tę postawę swoją.
Niechaj się rozmyśli na ony słowa:
„Pamiętaj, człowiecze, żeś popiół i w
popiół się obrócić masz”. Niech pomni,
jeśli sobie może i na piądz przyczynić
wieku swego, a jeśli wiek jego dłuższy
niż człowieka stanu mniejszego. A
jeszcze krótszy, bo ji sobie musi stargać
to rozlicznymi frasunki i myśleniem, i
sejmy, albo też rozlicznymi potrawami,
gdyż rozliczność potraw czyni
rozliczność wrzodów⁵⁷⁷. Niechże sobie
rozmyśli, jeśliż go do nieba podniosą,
czyli też tak w ziemi zostać musi jako
nauboższy, i także jego kości śmierdzieć
będą jako i nauboższego, a jeszcze
barziej, bo się napiły rozlicznych
zbytków świata tego. Ale to by jeszcze
nic, gdyby nań nie wyszły srogie
dekreta Pańskie i za żywota jego, i po
śmierci jego. Bo po śmierci Pismo
powieda, iż pyszni mocarze mocniejsze
też męki cirpieć będą. A czasu sądu
Pańskiego, jako Pismo powieda, iż
królowie a moczarze świata tego będą
się tułać a tłuc między skałami a między

górami, prosząc ich, aby je zakryły przed srogością sądu onego. A co jeszcze nasroższa, i nędznicy ich a poddani ich, co ich tu sobie za nic nie mieli, tak jako o tym Salomon pisze, będą je posądzać z onej ich pychy a łakomstwa a niesprawiedliwości ich. Otożes nadobnie wygrał, żeś na mały czas nakrzywił nosa twego a gęby swojej na wzgardzenie bliźniego swego a człowieka pocziwego.

A za żywota jeszcze nie mniemaj, abyć Pan ustawicznie się nie pośmiewał z tej nadętej postawy jego, jedno iż przestał jawnych znaków a dziwów czynić, aleć pewnie po cichu z nimi nie zamieszka, jako to często widzimy. Albo niech sobie wspomni onego Nabuchodonozora⁵⁷⁸, co także też był powstał na pychę, że się kazał za boga chwalić, tak iż go Pan tak marnie skarał, że odstąpiwszy od rozumu, uciekł do lasa i przez niemały czas jako wół trawę a siano jadał z innymi bydłętą a ze zwierzętą leśnymi. Abo niech wspomni na ony Babilończyki⁵⁷⁹, co chcieli murować wieżę do nieba, jako je Pan srodze rozproszyc raczył. Albo na onego Achaba i na onę panią hardą jego, co

się jej sstało gdy się pysznić chciała, i
jakie jej było dokończenie.

13. Łakomstwo jako szkodliwe panu każdemu i jako go z tego przestrzegać

Albo jeśli by się pan chciał udać w jakie
łakomstwo, także mu też tyż słowa
może życzliwa rada jego przypominać,
jako i o pysze, jako jest krótki wiek
jego, a zawsze tego obcy naród używał,
cokolwiek było z łakomstwa w każdym
stanie nazbierano. Bo dekret Pański
jest, iż źle nabytego nie tylko sam, co
źle nabył, ale i trzeci dziedzic nie
pożywie. A jako Pan nie każe sobie
skarbić tu, gdzie mol a rdza wszystko
pogryzie, ale tam, na górze, gdzie skarb
wieczny a nigdy nieprzebrany jest. A
ten skarb nabycia łakomego nigdy na
dwoje rozdzielon być nie może. Bo jeśli
ji tu na ziemi założymy, już nie może
być pobożny, już tam ten na górze
zniszczyć musi. Jeśli ji też na górze
założyć chcemy, już ten ziemski na
ziemi osłabieć musi. Bo już nie trzeba
będzie łupiestwa, ani niepobożnego
nabycia, jedno pobożności a
miłosierdzia. A tak nie lza, jedność nam
przy jednym zostać. Obierajmyż, który
lepszy. Jedno iż tam tym powiedają, kto
się on stara, iż ten ziemski snadnie

przypaść może. Ale trudno tu na wiarę,
lepiej się nam zda pewnikiem⁵⁸⁰.

Nadobny ono była hanszlak⁵⁸¹ na ty
ziemskie łakomce ona Semiramis⁵⁸²
pogańska, babilońska królowa uczyniła,
bo była pani barzo waleczna i wiele
skarbów miała, gdy kazała na swym
grobie wykować: „Kto chce wiele
skarbów dostać, ten kamień każ
odwalić”. Darius, perski król, gdy po jej
śmierci dobył Babilonu, znalazł on napis
na onym kamieniu i kazał ji odwalić,
nadziewając się tam skarbów. I znalazł
tabliczkę mosiądzową na kościach
leżącą z tymi słowy, iż: „To musi być
niecnota, co z umarłych szuka złota”.
Zawstydzawszy się, poszedł precz. A
dobrze tak na łakomca. A tak pocziwy
pan a pocziwa rada, gdzieby widział z
tym przymiotem pana swego, słusznie
go ma przestrzec z tego, gdyż to są
rzeczy krótkie a omylne, a wielkie
obrzydzenie i u Boga, i u ludzi z tego się
zawždy umnożyć może.

14. Jeśliby senator widział
pochlebstwo około pana, jako go
przestrzegać ma

Nuż jako też to ścirpieć, jeśli pocziwy
pan albo pocziwa rada widzi to jawnie
około króla albo około jakiego pana
swego, ano się około niego wieszają
podszczuwacze, podszeptacze a
pochlebnicy marni, wiodąc go na
swowolny żywot, wiodąc go na
wzgardzenie poddanych, wiodąc na
łupiestwo niepobożne, hydząc do niego
ludzi cnotliwe, z czego i on też sam
ohydzon być musi u ludzi cnotliwych. A
jakochmy mało przedtym słyszeli, iż
żadna nie jest szkodliwsza rzecz panu
jako wzgardzenie u poddanych, tam już
wszytko dobre jego i upaść, i odmienić
się musi. A tak niech każdy stan obaczy,
jeśli jest który naród szkodliwszy
każdemu panu jako naród ludzi takich.
A jako o nich mądrzy ludzie piszą, iż
tacy ludzie gorszy niżli krucy, bo krucy
tylko po śmierci ścirwu dojadają, ale ci
jeszcze za żywota barzo kłują a oczy
łupią każdemu takiemu. A pana takiego,
co się takimi ludźmi bawi, zową owym
drzewem, co wysoko na skale stoi, iż go
żaden doleźć nie może, a piękne owoce

wiszą na nim, a tylko iż ich wrony a sroki używają.

Abowiem patrz, jako ci krucy jeszcze za żywota kłują a łupią każdego, kogo się imą, a prawie wszystko, co jest najlepszego, to z niego odzierają, odziawszy nadobną a pocziwą skromność, wiodą go na pychę: odjąwszy mu dobroć, wiodą go na łakomstwo, aby jedno sami łupili: wiodą go na swowolny żywot, aby go podpoiwszy a przywiodszy na jakie wszeteczeństwo, rychlej na nim wyłudzili a wyszydzili. A mógłby takiego każdego pocziwy pan, dobrze go obaczywszy⁵⁸³, kazać obiesić, jako on pasterz psa obiesił, co mu jagnięta jadał. A gdy go pies pytał: „Czemu mię wieszysz? Aż ci wilk nie więcej krzyw? Ja iżem kilka jagniąt zjadł i chcesz mie stracić, a byś obliczył, coć wilk owiec albo kóz pojadł, a wżdy mu cirpisz”. Powiedział mu pasterz, iż: „nie tak mi wilk krzyw jako ty, bo się ja wilka strzegę i mam go sobie za nieprzyjaciela, i ciebiem dla tego chował, abyś mi nań pomagał. Ale ciebie karmię, głaszczę, w jednym domu ze mną mieszkasz, zwierzyłem ci się wszystkiego, a ty się ze mną

łotrowskie⁵⁸⁴ obchodzisz, a w oczy mi
pochlebujesz, a po cichu mię zdradzasz.
Podzisz na gałąź!” i obiesił go.

15. Naszkodliwsze żwirzę pochlebca

Diogenesa, onego sławnego filozofa, gdy pytali, które jest naszkodliwsze żwirze na świecie⁵⁸⁵, tedy powiedział, iż pochlebca, dokładając tego, iż: się każde żwirze sroży a prawie postawą swą przestrzega, kiedy by miało obrazić, ale ten, kiedy się nalepiej ułasi, kiedy nawięcej z pokorną postawą chodzi, tedy się go nawięcej strzec potrzeba; a nie inaczej jako onego robaka jadowitego, niedźwiadka, co pirwej cichuchno przeliże, a potem bardzo szkodliwie ułasi. A trzech razem kąsa tym jadowitym żądłem swoim taki wszeteczny człowiek, bo kąsa pana, iż go na złe sprawy przywodzi onymi obleśnymi⁵⁸⁶ słowy swymi, kąsa tego, co go do niego hydzi a strofuje sam się rzkomo przysługując, kąsa nędznik sam siebie, a jeszcze snąć szkodniej niż tych, gdyż to nań wszyscy baczą a ostrożniej się go strzegą, a palcy go sobie z tyłu ukazują: bo on jedno tego szuka, aby komu co wzięto, a jemu dano.

Aleksander Wielki ten bardzo pilne oczy na to miał, aby był poznał pochlebcę a prawego przyjaciela, bo to

trudny węzeł na pana, i zawždy, kiedy mu kto co szeptał, tedy drugie ucho zasłonił, powiedając, iż to drugie onemu chowam, co mi powiedasz o nim, iż też przesłuchawszy go, dowiem się, kto między wami prawdę powieda. A gdy był ranion strzałą u szturmie, tedy się zbieżeli pochlebce około niego, powiedając, jako to jest straszliwa rzecz i żalosna na bożą krew patrzeć, bo go z pochlebstwa ziemskim bogiem zwali. Ten powiedział, iż: „możecie wy to bożą krwią albo bożą raną zwać, aleć mnie przedsię boli jako człowieka”. Takież gdy przyszedł do Delfos⁵⁸⁷ do kościoła, ksiądz go jeden przywitał synem Jowiszowym⁵⁸⁸. Ten powiedział: „Aby tak było, jako powiedasz, Boże daj to! Abowiem Jowisz jest z przyrodzenia miłosierny, dobrotliwy, sprawiedliwy, wszem łaskawy, aby się też to we mnie tak okazało, a iżbych się weń udał, tak jako mi winszujesz”. Poeta jeden w okręcie przyniósł mu księgi, aby sobie czytał, aby go nie teszno. I znalazł, a on wypisał żywot jego, a pochlebstwa przy tym wiele, i wrzucił je w morze, a obróciwszy się do panów, rzekł: „Godniejszy by był sam wrzucenia w morze, który pochlebstwem a nieprawdą szkaradzi żywoty czyje,

abowiem nie mnie to ma być przyczytano, jedno Bogu a wam, sławnemu rycerstwu memu”.

Potym gdy go namawiali pochlebcy⁵⁸⁹, aby był dał jaki słup wielki postawić gdzie, a na obraz swój na wieczną pamiątkę swoją, tedy im powiedział, iż: „słup jestli rzecz doczesna, a nie wiecznie trwająca, wolę ja tych słupów nabudować około siebie, co się nigdy nie obalą, a wiecznie trwać będą, to jest, jeden z cnoty, drugi z sprawiedliwości, trzeci dobroci a z miłosierdzia, czwarty, abych to każdemu zachował, co czyje jest. A gdy się ja tymi słupy ostawiam, to jest pewna rzecz, iż się nigdy nie obalą, a wiecznie trwać będą”. O, świętej pamięci słowa, a mieliby je sobie mocarze świata tego pisać nad łóżki swymi, a takimi się słupy ostawiać na wieczną sławę a pamięć swoją.

Także gdy Juliusa, onego cnotliwego cesarza w Rzymie, z wielkimi triumfy koronowano, przyszedł też poeta jeden, Poscenius, z książkami, czytając wirsze, co o nim przy onej koronacji złożył. Usłyszawszy cesarz jawne pochlebstwo, powiedział mu: „Milcz teraz, bo jeszcze nie wiesz, jaki będę, radszej po śmierci

mej to zachowaj, tam mię będziesz chwalił, jeśli się co we mnie za żywota dobrego okazować będzie”. Także też Diogenes, usłyszawszy jednego, a on Filipowi, ojcu Aleksandrowemu pochlebował, powiedział, iż „to barzo szpetna rzecz, kto ze srebrnych poszew ołowianego miecza dobywa”.

Kserkses⁵⁹⁰, on wielki król, gdy był niezliczone wojsko na Grecją wywiódł, tedy pochlebnicy około niego zaskakowali, powiedając, iżby trzeba i szyrszego świata, i przestrzeńskiego morza na takie wojska. Powiedali, „iżby tego przestrzegać, aby się Grekowie nie dowiedzieli o takim wojsku, bo pewnie ucieką z majątnościami swymi, a my nie będziemy mieli co brać”. To tu sobie miasta, zamki upraszali. Jedenże się obrał Lacedemończyk, który mu powiedział⁵⁹¹: „Królu, dla miłego Boga, miej się na pieczy, bo aczci to wojsko wielkie, ale barzo nierządne a swowolne, a tam przydziesz na ludzi rządne a barzo sprawne”. Potym także się sstało; ony wojska marnie były rozgromione i sprośnie porażone, król z wielką lekkością ledwe ujechał i potym on Lacedemończyk był w wielkiej sławie i powadze u niego. A tu patrz, co

pochlebstwo umie, a co prawda, bo ta
zawždy górą latać musi jako orzeł, a
gdzie się spuści, nie lza, jedno jako
orzeł ptakiem, tak się też ona sławą a
poczciwością obłowić musi.

16. Rzemieśła pochlebników

Abowiem przypatrz się jedno tej ordzie, jakich oni dziwnych sztuk a hanszlaków w tym swoim rzemieśle używają. Abowiem patrz, gdy panu jakiemu albo książęciu co się foremno⁵⁹² pozdarzy, albo w turniru⁵⁹³ jakim, albo w gonitwie jakiej, jakoż to pocziwemu panu nic nie szkodzi, kiedy ostrożnie, Boże uchowaj dla jakiej przygody z nieszczęścia, jako się niedawno królowi francuskiemu sstało, tedy wnet naszczuwacze zaskakują, więc tu sobie po cichu rzkomo szepcą, ale tak, aby przedsię pan słyszał: „Bracie a widziałeś, toć to prawy⁵⁹⁴ Hektor⁵⁹⁵”. Albo jeśli jako pięknie na nim szata leży, tedy także drugiemu szepce: „A prawda, iż prawy Hiszpan”. Ba, prawda, nokciu⁵⁹⁶, iż Izpan, bo by był iż chłop, tedyby tak nie chodził. Abo gdy przydzie jaka nowinka, iż gdzie ludzi co urwano albo co porażono, ali z niego wnet Aleksander Wielki.

A tak dziwnych a dziwnych najdziesz sztuk w tym jaszczorczym nasieniu, którymi kásają a szczypią nie tylko pana, ale i wiele ludzi, a na koniec i

sami siebie. A tak jeśli czego trzeba wielkiemu stanowi⁵⁹⁷, tedy wiernej rady a prawdziwego przyjaciela, co by mu prawdę mówił. A nikomu oń nie trudniej, jedno wielkiemu stanowi. Bo jedni nie śmieją, drudzy też folgują⁵⁹⁸ rzeczom swoim. A wielki stan gdzieby się takiego dopatrzył a doświadczył prawego a życzliwego człowieka, iżby mu prawdę mówił, gdyż żaden przypadków swych obaczyć nie może, a każdemu się swe sprawy podobają, miałby ją, jako ono powiadają, i w złoto okować.

Abowiem podszczuwacz a na co on innego pana przywiedzie, jedno na złą sprawę jego, skąd mu i upadek, i zła sława snadnie urósć może. A przedsię mu to nigdy na dobre nie wynidzie, jako onemu rodgisarowi⁵⁹⁹, co był mosiądzowego wołu uczynił tyranowi, co w nim ludzi męczyć miał, i musiał to ukazać sam, jako to być miało⁶⁰⁰. I potym napisano na jego grobie: Consilium malum consultori pessimum. To jest: zła rada zawždy temu bywa naszkodliwsza, kto ją wymyśla. Ale pocziwy pan albo pocziwy człowiek, świętą cnotą a prawdą ozdobiony, już

nie umie nic mówić ani myśleć, jedno co sławie a poczciwości należy.

A tak tym, którzy są uczciwi stróżowie, i sławy pańskiej, i stanu pańskiego, trzeba tego pilnować, aby w każdym uniesieniu nadobnie pana przestrzegali, nie upornie, ale z przypadku⁶⁰¹, a pięknymi słowy, nie jawnie, ale po cichu, i to z daleka nań zaszedszy, a jakoby z pożartku⁶⁰²⁶⁰³ jakiego. Bo stan wielki może być snadnie obrażony, że mu przykre upominanie może więcej zaszkodzić niżli pomoc. Ale gdy się pan ubłaga, albo przez jakie przypowieści, albo przez jakie przytoczenie rzeczy, ku każdemu słusznemu postępkowi snadnie może być przywiedzion. A czasem też nie zawadzi i oponere⁶⁰⁴, bo przysięga dociska.

A tego iście bądź każdy ist⁶⁰⁵ a pewien, ktokolwiek świętą prawdę a cnotę weźmie przed się, iż ci zawsze górą jako sokół latać musi, a zawsze się wszem dobrym obłowić musi. A fałsz, a nieprawda zawsze ponuro a nisko nad ziemią jako pustułka⁶⁰⁶ włóczyć się musi, tylko motyle a chrząszcze łapając. Bo prawda święta, chociaż się trochę zakryje jako słońce za górę, ale patrzaj,

jako zasię jasno wszędzie, a zawsze temu, kto ją mówi, jasno świecić musi i znacznie na dobre zawsze wynieść musi. Bo tego i sam Pan poświadczyć raczył, iż: „Kto z prawdy jest, ten prawdę mówi, a światłość jego nigdy nie zginie⁶⁰⁷”. Jako i Dawid pisze, iż prawda a sprawiedliwość, potkawszy się na drodze, obłapiły się⁶⁰⁸ i pocałowały się⁶⁰⁹, bo się to wszystko prawie na jednym gniaździe łączą: prawda, cnota a sprawiedliwość. A kogo się ty panie imą, może się szczęśliwym zwać na świecie.

Kapitulum IV

1. Jako się ma pocziwy szlachcic w swym szlachectwie zachować i co jest prawe szlachectwo

A gdychmy już przebrnęli stany a urzędy i powinowatości pospolite, już też pomy⁶¹⁰ do pocziwego szlachcica, co jest powinien i jako się w swym stanie stanowić i zachowywać słuszenie ma. Abowiem na tym wszystko należy, aby był żyw cnotliwym, pocziwym, pobożnym a pomiernym swym żywotem, nikomu nieszkodliwym, a każdemu wiernym a prawdziwym. A to jest pewna a nieomylna rzecz, że stan takiego każdego, w jakimkolwiek przypadku będzie postanowiony, zawždy kwitnąć musi, a zawždy sławnym a ozdobnym okazać się musi. A jako o nim Pismo powie, iż zawždy stanie między inszemi stany jako drzewo cedrowe na Libańskich Górach⁶¹¹, które osobniejszą⁶¹² zieloność i wonność dawa z siebie nad insze głuche a proste drzewa. A nigdy od żadnego wichru poruszon nie będzie, a będzie zawždy wdzięczny a znaczny między wszystkimi innymi stany, nic się nigdy nie lękając onej starej przymówki świeckiej, iż: kto na się co czuje,

mnima, aby o nim wszyscy szeptali, jakóż to pospolicie bywa.

A tak jeśliżeś szlachcic, żywże pocziwie, jako na szlachcica przysłusze⁶¹³. Boć to samo przezwisko „szlachcic” zawdży ten dekret na cię feruje⁶¹⁴, abyś się zachował jako szlachcic, aby cię nikt ni w czym winować ani cię nietrefnie z jakich twoich nieforemnych przypadków⁶¹⁵ strofować nie mógł. Jeśliżeś też stanu mniejszego, także aż do kmiotka, przedsię każdy stan, gdyż jakożkolwiek zachowa powinność swoją pocziwą, pobożną, pomierną, a nic się nie unosi od przystojności swojej, jednostajne przywileje ma od Pana swego nadane, gdyż u niego braku nie masz, gdyż tam nie masz wymianki⁶¹⁶, jeśli król albo wojewoda, ale zgoła prorok powieda, iż sprawiedliwy człowiek zakwitnie w zebraniu Pańskim nie inaczej jako gałąź palmowa kwitnie na drzewie swoim⁶¹⁷.

2. Prawe szlacheństwo jakie być ma

A wszakoż jeśli kto będzie ozdobion stanem szlacheckim, jakoż się już to z dawna na świecie rozniosło, tedyć jeszcze nie to prawe szlacheństwo, gdy cnotami nie będzie ozdobione, iż go tak zową albo iż sygnet z jakim herbem na palcu nosi: albo iż ji na sznorze na szyi powiesi, albo iż się czerwonym albo zielonym woskiem pieczętuje albo na wrociech nadobnych na tablicach herbów nawiesza albo naprzybija, albo iż się chlubi dziady, pradziady albo inszemi przodki swymi, toć jeszcze mało na tym. I owszem, jeśliś się ty wyrodził z nich jakimi wszetecznymi⁶¹⁸ obyczajmi swymi, tedyby ich snąć lepiej i nie wspominać, boś je już zelżył, aby byli żywi, barzoby się gniewali, iż się ich potomkiem zowiesz. A acz możesz być twarzą albo urodą do nich podobien, ale daleko obyczaje od nich różne. A nie wiem, by się ciebie nie zaprzeli, abyś im co jako żyw w rodzie⁶¹⁹ być miał.

Abowiem szlacheństwo prawie jest jakaś moc dziwna a prawie gniazdo cnoty, sławy, każdej powagi i poczciwości. A kto to gniazdo tak zacne

dobrowolnie sam przez się szkaradzi,
jest podobien ku owemu śmierdzącemu
dudkowi, co i sam śmierdzi, i gniazdo
swe zawždy zapługawi, czego inszy
żadny ptak nie czyni, i owszem, je sobie
zawždy każdy chędoży. Abowiem na
tych trzech rzeczach ten nazacniejszy
klenot należy, na zacności narodu
zacnych przodków swoich, na
roztropnym ćwiczeniu, a to nawięcej,
gdy to jeszcze k'temu wszytko ozdobnie
a z pięknymi przystojnościami umie na
sobie okazać.

3. Pogańscy ludzie jako cnotami umieli szlachectwo pokrywać

Abowiem patrz na ony pogańskie króle, i na inne zacne a sławne ludzi, jako stany swe umieli nadobnymi cnotami swymi pokrywać i jako się o to pilnie starali. Aleksander Wielki, Agezilaus, Agatokles⁶²⁰ i inni cnotliwi królowie, gdy im pochlebce chcieli swym kosztem słupy z osobami ich kować, malować abo wystawiać, tedy tego nigdy dopuszcząć nie chcieli, powiedając, iż ten słup nikogo szlachcić nie będzie, jedno temu sławę uczyni, kto ji nadobnie ukował albo zafarbował. Ale prawe szlachectwo nie na słupie ani na żadnym malowaniu należy. A każdy stan który chce mieć wieczny słup swej pamięci, niechże go wykuje z cnót, a zafarbuje miłosierdziem, stałością a sprawiedliwością, tedy to słupy są niedoczesne, a nigdy się obalić nie mogą, i owszem, będą zawsze aż do skończenia świata stały.

Syrypius, dworzanin jeden w Atenach, powiedział Solonowi⁶²¹, onemu zacnemu filozofowi: „Byś nie był Ateńczykiem, tedy byś ty był gdzie indziej prostym chłopem, jedno iżeś

rodem z Ateny, tedy cię to oszlachciło”. Powiedział mu Solon: „Pewnie bych też był Syrypiusem, iżby mnie to nic nie pomogło do oszlachcenia mego. A ty też, dobrze byś był i Ateńczykiem, przedsię byś był Syrypiusem, a takżeć by też nic nie pomogło”. Znacząc to, iż nie naród, nie miejsce szlachci człowieka, jedno cnota a obyczaje. Bo też podobno pan Syrypius musiał być nieprawie dobrze skutnerowanej⁶²² cnoty.

Cycero on zacny w Rzymie, gdy miał poswarek z Salustiusiem⁶²³, tedy mu powiedział Salustius: „żeś ty z lekkiego domu powstał, a niedawno, a chcesz się ze mną równać, a wiesz, jako ja z dawna z wielkiego narodu idę”. Powiedział mu Cycero, iż: „jeszcze ja tak wolę, iż mój dom niedawno powstał, a przez mię jeszcze lepiej będzie ozdobion a oszlachcon. Ale twój, acz dawno postał, ale barzo schodzi, a przez cię jeszcze barziej będzie ohydzon i oszpecon”.

A tak nie toć jest szlachectwo, zacność narodu, piękna uroda, wspaniała postawa, wywieszone herby, wszystko to są jako jagody na głogu, chociaż się pięknie czyrwinieją, ale smaku w nich

żadnego nie masz, a głóg przedsię
drapie. Ale kto się ozdobi cnotą,
pięknym na wszem umiarkowaniem,
pocziwymi postępki, nadobnymi a
ozdobnymi sprawami, ten jest jako
szczep pięknie uszczepiony, który z
siebie nadobne jagódki a wdzięczne
owoce zawždy podawać może.
Albowiem jako on mistrz, który uczył
Achillesa, gdzie też tam był drugi uczeń
u niego Tersytes⁶²⁴, nadobne o tym
wirszyki napisał, gdy się Achilles
poczywał okazować w cnotach, w
pięknych obyczajach, mając się już ku
pięknym sprawom a ku dzielnościom. A
Tersytes był leniwy, plugawy, ospały, a
wszytko w kącie siedział, tedy tam o
nich tak napisał:

Iż wolałbych zawždy, aby Tersites urodził
Achillem,

Niż Achilles Tersiten, który kąta pilen.

Wolałbych, by wół urodził jelenia pięknego,

Niżby jelen urodził wołu leniwego.

4. Szara pycha⁶²⁵ jako szkodliwa

A wszakoż też kto będzie tym szlachetnym klenotem, szlachectwem, chociaż i dobrymi cnotami osadzony, tedy mu tego trzeba między inszemi przypadki pilnie przestrzegać, aby w nim jaka szara pyszka nie urosła. Abowiem, by się też o tym nic nie pisało, by też o tym nigdy nikt nic nie czytał, tylko patrząc na darmohardego chłopa, każdy ten przypadek u siebie snadnie omierzić może, bo się jest czemu i podziwować, i pośmiać, i pokarać, i pomiarkować, i pohamować.

A zwłaszcza gdy jeszcze k'temu hardy a ubogi, to już tego z dawnych przypowieści bożym nieprzyjacielem zwali. A patrz jedno na jego postawy, jeśliże się nie masz czemu i pośmiać, i podziwować, a on idzie, nawieszawszy dziwnych pstrych chobotów⁶²⁶ około siebie, na ludzi nie patrzy, tylko sam na się pogląda, cień upatruje, spluwa, choć mu nie trzeba, rękawicę z tej ręki, na której sygnet, sejmie, a w drugiej ją dzierży, kaszle, krzaka, choć mu się nie chce, z kamyka na kamyk stąpa, kroku strzeże, aby go nie zmylił, na pacholki⁶²⁷ się ogląda, jeśli je ma. Owa,

cożkolwiek pocznie, to wszystko ku sprośnemu a głupiemu chłopu a mało nie ku szalonemu barzo podobno. A jeśli też już gdzie na miejscu między dobrymi towarzyszmi usiądzie, tedy jeśli co mówi, to już z oną przewłoką, z oną postawą, z onym przekęśowaniem słówek, z onym rzkomo zająkowaniem, aby tak rozumiano, iż z rozmysłem mówi. Paznokcie ogląda, czapki poprawuje, a łotrowie mu siedząc pochlebują, a jeden na drugiego poglądają, a barzo go snadnie na wszystko przywiodą, iż im szynkuje⁶²⁸, albo musi posłać, po co jedno każą.

Ale, miły bracie, czym się ma pysznić ta nędzna mucha? Izaż nie także człowiek jako i inny, a jeszcze w onych swoich obyczajach sprośniejszy niżli inny. Izaż się nie tak rodzi jako i inny? Izaż nie tak mrze i nie także w ziemi zgnije jako i inny? Jeśli go pstrociny albo perfumy do tego unoszą, zawżdy się poczcwi tego chronili i za to się wstydzali. Sewerus, cesarz rzymski zawżdy w szarej sukni chodził, jednegoż krawca, jednegoż kucharza, jednegoż barwiera zawżdy chował, a powiadał, iż „mi nic po dwu, kiedy mi to jeden odprawić może”. Ale jako za niego

rzeczpospolita stała, jako się cnoty z niego i dobre obyczaje mnożyły, to już tam o nim szyrzej historie świadczą. Agatokles, on zacny król, iż był zduńskiego⁶²⁹ narodu, zawżdy garnek gliniany kazał na służbie między srebrem stawiać i z niego pijał, aby pomniał na stan swój, a iżby go pycha nie unosiła. I gdy dobywał jednego miasta mocnego, kiedy nań wołali szaleńcy z muru: „Zduńczyku, maszże garnce, co imi będziesz swym żołnierzom płacił?”, nic go to nie ruszyło, nadobnie im odpowiedział, iż: „Nie mam garnców, ale wami im miasto garnców będę płacił”. I także się stało, bo zawżdy Bóg tłumi hardego, a podwyższa pokornego.

5. Pan się na pychę nasrożej gniewa

A na koniec nie wiem, by się Pan na który inny grzech surowiej gniewał jako na tę sprośną pychę; i anioły z nieba on zmietował⁶³⁰, i króle możne zawždy on niszczył, tępił, w niewolą zaprzedawał. Zrzucił Roboama⁶³¹, zrzucił Baltazara, zrzucił Aswerusowę żonę⁶³², zrzucił Nabuchodonozora, rozum mu odjąwszy, tak jakochmy już o tym i mało wyższej słyszeli. I Aleksander Wielki, póki się skromnie a pocziwie zachował, póty świat posiadał, a skoro się w pychę podniósł, a w opilstwo podał, tak iż go już bogiem zwali, tak natychmiast marnie zginął, i w niwecz się potym państwo jego także dla pychy a niezgody prędko obróciło.

A na żadny pisma⁶³³ srożej nie wołają jako na ten obrzydły i u Boga, i ludzi grzech. Izaż Jakub święty nie woła, iż się Pan zawždy sprzeciwi hardemu, a pokorne zawždy upatruje na ziemi i na niebie⁶³⁴? Izaż takiego sam Pan nie zowie trawą do czasu zieloną, która k'wieczoru ma uschnąć a w sprośny stóg ma być wyrzucona? Izaż nie wie, gdzie bogacza pysznego pogrzebiono? Azaż nie wie, co się faraonowi stało?

Izaż nie widzi, iż pyszny tylko chodzi do czasu jako kur⁶³⁵ upstrzony z postawami swymi, alić po chwili abo go jastrząb do lasa wlecze, abo ji szpetnie w kotle skubą. A tak poczciwy człowiek ma się strzec tego sprośnego grzechu jako najadowitszego wrzodu a szkodliwego sobie.

6. Szlachcicowi poczciwemu nic skromna wspaniałość nie wadzi

A wszakoż szlachcicowi poczciwemu, który już będzie umiał uskromić szarą a niepotrzebną pychę w sobie, nic mu nadobną wspaniałość pomierne ozdobiona nie wadzi, która ma być jako krzyształ przeźroczysta, nic do siebie ani wszetecznego, ani nieuczciwego nie przypuszczając, która się zawsze w poważnej a roztropnej myśli ciągnie jako piękny płomień ku górze. A wszakoż jako w każdej rzeczy, także i w tej zwłaszcza trzeba strzec nadobnej a uważonej pomiaru, gdyż to mędrcy zawsze onym łacińskim wirszykiem naprzedniejszą cnotą zwali: *Modus omnium est pulcherrima virtus*⁶³⁶, gdyż każda rzecz nazbyt wysilona zawsze szkodliwa bywa. I koniowi na zawodzie, gdy mu wolno wędzidła puszcza, a iż się wysili, tedy czasem ledwe kłusem do kresu przybieży. I zboże wysilone nigdy pełne nie bywa.

A wszakoż też widzimy⁶³⁷ owę zapadłą a nikczemną myśl, iż się też ni nacze⁶³⁸ dobrego nie przygodzi, gdy chłop siedzi jako kozieł z zawieszoną brodą, a ni o czym⁶³⁹ dobrym nie myśli,

jedno tylko jako kozieł o kapuście, a tylko tych lekkich rzeczy, a tych jedno, co przed sobą widzi, a które się oczom podobają, pilnuje, iż też już tam każda wspaniłość upaść musi, już ponuro między ludźmi ozdobnymi chodzić musi. A nacudniejszy koń, gdy go szpetną a zdrapaną gunią⁶⁴⁰ zakryją, tedy i oszpetnieje, i nie tak dobrej myśli będzie. Także też myśl wspaniła człowieka poczciwego, gdy będzie brudną ponurością a tępością pokryta, także też sszpetnieć⁶⁴¹ i znikczemnieć musi. A wszakoż każda rzecz to napiękniejsza, która bywa piękną pomiernością na wszem nadobnie ozdobioną.

Kapitulum V

1. Jako poczciwy człowiek wszytki cnoty w sobie zdobić powinien, a napirwej sprawiedliwość

A iż między wszytkimi cnotami bezpiecznie to każdy rzec musi, iż to jest naprzedniejsza cnota sprawiedliwość, a już się do tej wszytki inne cnoty ściągać muszą jako rzeki do morza. Bo gdzie zastąpi⁶⁴² sprawiedliwość, już ustać musi łakomstwo, już gniew, już zazdrość. Bo kto będzie pomniał na sprawiedliwość, wszytko to w nim upaść a ustać musi. A tak poczciwemu człowiekowi nie ma być nic inszego na większej pieczy, jedno ta święta a przedniejsza cnota sprawiedliwość. Przeto poczciwy człowiek ma pilnie przestrzegać, aby go ani stan żadny, ani szlachectwa, ani żadna wspaniałość od innych cnót nie odciągała, a zwłaszcza od tej świętej sprawiedliwości, a od tego wszech cnót prawego celu.

A sprawiedliwość nic inszego nie jest, jedno to każdemu przywłaszczyć⁶⁴³, co czyje jest. Także poczciwy każdy człowiek napirwej sam się nadobnie rozmierzywszy, a rozsądziwszy się w sumnieniu swoim, jeśliby co komu

winien został, tedy bez wszej srogości prawa, bez wszego przymuszenia, miałby się i z powinności bojaźni bożej, i z powinności cnoty każdemu usprawiedliwić, a to każdemu przywłaszczyć, co komu słusznie należy. Także i każdy, jeśli by był kto w twym poruczeniu, tak sługa, jako poddany, staraj się, aby nikomu nic winien nie został, a iżby każdemu słusznie było, co komu należy, nagrodzono. Abowiem już tu dwu ucieszysz, i owego co mu się krzywda nagrodzi, i owego co był krzyw, iż się już frasować nie będzie, a w pobożnym pokoju sobie zostanie. Abowiem to już wszyscy wiemy, że i u Boga, i u ludzi nie masz nic wdzięczniejszego, jedno dobrowolna a święta sprawiedliwość, skąd pokój i sława, i miłość, i na wszem dobre zachowanie każdemu się u każdego stanu snadnie umnożyć może, a k'temu sobie wdzięczny pokój uczynić i myśl swobodną, która jest droższa nad wszystko złoto.

Antystenes⁶⁴⁴, on atenieński mędrzec, gdy go pytali, aby im dał swe zdanie, jakoby każda rzeczpospolita nalepiej a namocniej mogła być postanowiona, tedy tak powiedział, iż:

to może kilkiem słów odprawiono być; abowiem to jest namocniejsza rzeczpospolita, gdzie na złego i dobrego równe baczenie bywa. Powiedzieli mu: „To nie może być, bo insze baczenie musi być na złego, a insze na dobrego”. Powiedział filozof: „Toć ja wiem, ale ja powiedam, iżby było równe, to jest, aby się dobremu wedle cnoty jego równo płaciła dobroć jego, a złemu wedle niecnoty jego, aby się też równo płaciła niecnota jego”. Abowiem patrz każdy, iż nie tylko rozszerzone królestwa albo zacne a wielkie miasta, ale i namniejszy dom człowieka poczciwego, jeśli bez tego zacnego klenotu a bez tej świętej sprawiedliwości słusznie postanowiony być może; gdyż na tym gniaździe już każdy występki ustawać musi, a każda cnota zdobić się musi, gdzie zły będzie karan, a dobry miłowan. Już zły musi przestać być złym, bojąc się srogości karania, a dobry z miłości cnoty, widząc, iż go z tego miłują i na pilnej łasce i baczności mają.

2. Jako barzo tym świętym
klenotem, sprawiedliwością,
niedbale zatrząsamy

Ale, ach niestety, jako tym świętym
klenotem póty czasy bezpiecznie
zatrząsamy, to już każdy rozeznac
może, jeśliż tak, jako ten sławny filozof
powiedział, iżby na żadną osobę inną
bacznosc nie była, jedno aby równo
złemu, jako i dobremu wszystko się
oddawało. Niechajże się jedno ukaże
Żydek z misą szafranu albo z kilkiem
par czyrwonych złotych, ujrzysz, alic
wnet druga strona, co z gołymi rękoma
przyszła będzie miała pewną dylacją⁶⁴⁵
albo ad deliberandum⁶⁴⁶. Już drzwi
każdemu, który przydzie z prózną
dłonią, zawarte będą, już pewnie
poczekaj do jutra. A snac oni pogani na
to zawždy lepszą pieczę⁶⁴⁷ mieli, co o
nich czytamy, niżli my dziś krześciani,
chociachmy poznali wolą Pańską i srogi
gniew za ten grzech jego.

Antygon, on wielki król, gdy w
mieście sądził krzywdy poddanych
swoich, przyszedł do niego człowiek
jeden, skarżąc się na brata jego
rodzonego, na Marsjasza⁶⁴⁸.
Przyszedszy Marsjasz do króla, prosił,

aby tę kauzę⁶⁴⁹ odłożył do domu, aby jej tu jawnie nie sądził przed ludźmi. Król mu powiedział, iż: „Jeśliżec nic nie winien, tedy to lepiej tu ludziom okazać, niżli w złym mniemaniu zostać. Bo bych ja tam temu lepszą sprawiedliwość uczynił, tedy jednak i ty, i ja bez mniemania nie będziemy. O mnie rzeką, że pochlebił bratu, a tobie rzeką, żeś stronie winien został”. I sądził wnet wedle prawa, tak, jako przystało.

Trajan⁶⁵⁰ cesarz, gdy syn jego, biegając na koniu po rynku syna koniem rozraził ubogiej niewieście, przyszła niebożatko płaczliwa z onym rozrażonym dziecięciem swoim do cesarza. Wnet cesarz kazał synowi z konia ssieść i wydał go za gardło onej niewieście, powiedając, iż: „ci inszej sprawiedliwości uczynić nie mogę, ale otoć wydawam syna za syna, czyńże z nim, co chcesz”. Potym panowie onę niewiastę udarowali, uprosili, że wypuściła dobrowolnie ze wszystkiego syna cesarskiego.

Zeuleuchus, także lakoński król⁶⁵¹, iż był prawo ustanowił, kto by komu gwałt jaki w domu uczynił, aby mu były oczy wyjęte; syn jego tejże nocy, wybiwszy drzwi, wziął gwałtem żonę mężowi.

Wnet ji kazał król pojmać i, przywiązawszy do stołka, kazał mu oczy wyjąć. Panowie zbiegli się także i pospolity człowiek, ledwo go uprosili, iż był jedynak, i on mąż mu już wszystko był opuścić. Przedsię i król powiedział, iż musi być sprawiedliwość. I wnet sobie kazał jedno oko wyjąć a synowi drugie. Patrzże, jaka to była sprawiedliwość u człowieka pogańskiego.

Lagis, lakoński król⁶⁵², gdy się matka jego przyczyniała za jednym poddanym, aby mu wždy co sfolgował na sądzie, powiedział, iż: „Gdym był pod posłuszeństwem waszym, rodziców swoich, tedym musiał to czynić, coście kazali, ale gdyście mię już puścili na królestwo, tedym wam powinien pocziwość, ale królestwu sprawiedliwość. A teżeście mie zawždy uczyli, abych się złego strzegł, a dobrego abych się dzierżał. A co bych ja mógł gorszego na świecie uczynić, jedno gdybych obelżył albo sfałszował świętą sprawiedliwość, która jest naprzedniejszy skarb królestwa każdego”.

Harpalus⁶⁵³, pan jeden, prosił Filipa, króla macedońskiego, za powinowatym

swoim, któremu także o pocziwość szło, aby mu wždy jaką w tym łaskę ukazał na sądzie, powiedając, iż wielka rzecz jest pocziwość, aby go o taką lekkość jawnie nie przyprawował, a iżby to mogło być bez osławy jego. Powiedział król: „Aż nie podobniej, iż ten osławę odniesie na sobie, niżlibych ja ją, będąc królem, odnieść miał? Bo by to żadnym obyczajem inaczej być nie mogło, kiedybych tę mu sfolgował, a tego z płaczem a z krzywdą do domu odesłał, aby mię ludzie źle nie sławili”.

Egipscy królowie, gdy przed nimi sędziowie przysięgali, tedy tego zawždy kazali przed sobą w przysiedze dokładać, iżbby dobrze i król co rozkazał przeciwko prawu, tedy tego sędzić nigdy nie mieli. Także i Kambizes⁶⁵⁴ król, gdy o jednym sędziem dostateczną sprawę wziął, iż niesprawiedliwie jednego osądził, wnet ji kazał żywo obłupić, a onę skórę wyprawwszy, kazał z niej stołek uczynić i jego syna sędziem uczyniwszy, kazał na onej skórze posadzić, a na stołku kazał napisać, tego się też ty zawždy nadziewaj, co ojca potkało.

3. Sprawiedliwy nigdy się zafrasować nie może

A tu patrzaj, na jakiej pieczy miewali ludzie pogańscy ten tak zacny klenot, sprawiedliwość świętą. Wiesz to Pan Bóg, my dziś, ludzie krześcijańscy, jako ją szafujemy. Ale zda mi się, kto dziś założy na gruszt⁶⁵⁵ srebrnym grotem, iż snadnie tę tarcz przebije i gońca zbodzie⁶⁵⁶. A nie pomnijmy na to nic, iż nasza skóra podobno jeszcze srożej z nas będzie czasu srogiego sądu Pańskiego złupiona, niżli z onego sędziego Kambizesowego. Abowiem z żadnego nas grzechu Pan srożej nie obiecuje karać i sądzić, jedno z sprośnej niesprawiedliwości. Bo nie tylko nas albo domy nasze, ale króle wielkie i z królestwy ich obiecuje niszczyć, a z gruntu wywracać, a na srogi łup wydawać i inszemi narody osadzać. Boć nie darmo woła: „Bieda wam, którzy sądzicie za dary złościwego, bieda wam, co czynicie z światłości ciemność, a z ciemności światłość. Bieda wam, co łupicie, bo też pewnie sami złupieni będziecie”. A jakoż się tu nie lękać? A jakoż tu na pieczy nie mieć tych straszliwych pogrózek Pańskich,

wiedząc, że pewne a nigdy nieomyłne są?

A tak człowiek poczciwy, słysząc tak srogie postrachy Pańskie, słysząc też ty sprawy pogańskie, na jakiej pieczy u nich zawždy ta święta sprawiedliwość bywała, aczby to każdy i bez postrachów, i bez przykładów, tylko z samej szczyrej cnoty był powinien uczynić, aby był na wszem pilen tej sprawiedliwości świętej, a sam się najpirwej rozsądził z sumieniem swoim, bo to natrudniejszy sąd, łacniej jeszcze z kim innym. A nalazszy w sobie jaką przewarę, aby każdemu nagroził a oprowił, a uspokoił sumnienie swoje, a potym też i kogo może aby także k'temu przywiódł. To tu już cnota, sława, bezpieczne sumnienie, strach dekretów Pańskich, bezpieczny a spokojny żywot, wszystko spełna zostanie. A któż błogosławieńskiego a spokojniejszego żywota użyć może nad człowieka takiego: który nic na sobie nie zostawi, czego by się bał albo o co by się frasować miał.

4. Jako poczciwy człowiek zazdrość w sobie hamować ma

A tak jeźliże jest szkodliwa rzecz niesprawiedliwość, szkodliwa pycha, tak jakochmy to już słyszeli, ale wierz mi, iż i ta pani, co ją zazdrością zową, niepośledniejsza między nimi, a potrzeba się jej poczciwemu stanowi pilnie przestrzegać. Bo jeśli co snadniej ohydzić może człowieka, tedy ta szlachetna pani. A wierz mi, iż ostre bodźce ma przyrodzenie, co do niej tego tępego osła a to człowieczeństwo nasze pilnie przybadają. A wszak widamy ludzi i z postaw ich, jako się więc tym marnym przypadkiem i hydzą, i jako go używają. Patrz, gdyby kto albo u prawa, abo na jakiej poważnej sprawie i napiękniej, i nadokładniej mówił, tedy go uźrzysz, a on na drugiego pogląda, oczkiem mruga, gąbeczki zakrzywia, jakoby rzekł: „Widzisz, iż ja wszystko baczę i rozumiem”. A potym przyszedszy do niego z uśmiechaniem, powieda: „O, by był jeszcze ówdzie trochę doraził⁶⁵⁷! Ale się nie obaczył⁶⁵⁸, jakoby się tym zdobiąc, iżbych ja to lepiej umiał”. A kiedyby go spytał,

czego miał dorazić, pewnie by ze wszystkiego nic nie było.

Albo niechaj kto napiękniej na koń wsiedzie, abo co ozdobnego uczyni, ba, wnet znajdzie sędziego i podsędka około siebie. Jeden mówi, iż nie tak ma dzierżeć nogę w strzemieniu, drugi powie, iż nie tak miał kobierca uwiązać, drugi zaś powie, iż się ten koń sprawuje, ale go on niedobrze wie. Jakoby rzekł każdy: „iżbych ja umiał lepiej”, a iżby tak o nim rozumiano; ano by ze wszystkiego nic nie było. A przysie ciż dwie szkodzi, i owego, jeśli nie dudek, co mu powie, iż się z niego po woli nakugluje⁶⁵⁹, i owego, co go szacuje⁶⁶⁰, gdy się dowie potem, mało mu za to powinował⁶⁶¹ będzie.

A właśnie to prawie diabelski grzech jest, który bezpotrzebnie zażrzy⁶⁶² nędznemu człowiekowi tego, czym jest, a iż w łasce większej jest u Pana niżli on. A najdziesz drugiego, gdy się źle urodzi u niego, a u sąsiada lepiej, tedy się gniewa. Gdy deszcz widzi niedaleko w suchy czas, a u niego go nie masz, tedy łaje. Albo gdy mu grad grochu przytłucze, a drugiemu nic, tedy mu niemiło, a powie: „Albo tylko na mię

diabli oczy przedarli?”. Także gdy mu bydło zdycha, a u sąsiada nie, wszystko diabły winuje a Bogu niczego i nie chce go puścić. Ano człowiek poczciwy ma wszystko skromnie znosić, cokolwiek od Pana przypadnie, bo to wszystko za grzech za jego jest. A jeśli to skromnie będzie, tedy mu to sowito pewnie będzie nagrodzono A nie zażreć ni w czym bliźniemu swemu, a cieszyć się Jopem a obietnicami Pańskimi, iż Pan Bóg wziął, Pan Bóg dać może i wszystko nagrodzić wedle wolej swojej⁶⁶³.

Kapitulum VI

1. Jako łakomstwo jest szkodliwy
przypadek i jako się go pocziwy
przestrzegać ma, i z których
przyczyn nam przypadać musi. A
pirwsza przyczyna koszt dziwnych
ubiorów

Nuż⁶⁶⁴ jeśli się w którym państwie
albo królestwie rozmnoży a skrzydła
roztoczy na sprośny grzech łakomstwo,
tu już sobie rozważ, w jaki zły a
niepobożny przypadek takie państwo
zatoczyć się musi. Bo już i
niesprawiedliwość, i łupiestwo — nie
lza⁶⁶⁵, iż z tym panem pospołu z nim
osieść⁶⁶⁶ musi. Ale patrz, mój miły
bracie, jako się to wszystko zamnożyć
nie ma, patrząc na nasze koszty, na
nasze zbytki tak w piciu, jako i w
jedzeniu, także też w nastrzępionych a
dziwnych przyprawach⁶⁶⁷ i w
chodzeniu, i w pojeździech⁶⁶⁸ naszych,
tak iż już drugich i przezywać⁶⁶⁹, i w
nich słusznie chodzić nie umiemy.

Abowiem patrz, gdy sobie wspomniesz
ony dziwne czuhy⁶⁷⁰, ony falsaruchy⁶⁷¹,
ony stradiotki⁶⁷², ony z dziwnymi
kołnierzmi delie, ony żupany, ony
rozliczne włoskie, iszpańskie⁶⁷³
wymysły, ony dziwne płaszcze,

sajany⁶⁷⁴, kolety⁶⁷⁵, obercuchy⁶⁷⁶, aż dziwno i straszno o nich mówić, a drugich⁶⁷⁷ już ani zwać, ani sobie rozkazać umie, jedno⁶⁷⁸ krawcowi poruczy⁶⁷⁹, aby uczynił, jako dziś noszą⁶⁸⁰. A też słyszę w postronnych krajach⁶⁸¹, gdzie się trefi każdy naród namalować, tedy Polaka nago malują, a z nożycami, a postaw⁶⁸² sukna przed nim: „krajże⁶⁸³ sobie, jako raczysz⁶⁸⁴!”.

Nuż zasię⁶⁸⁵ co owych nastało dziwnych pontalików⁶⁸⁶, feretów⁶⁸⁷, smalcowanych łańcuszków, pstrych bieretków⁶⁸⁸ z rozlicznymi cętkami. A śnać⁶⁸⁹ już drudzy nie tylko na głowie, ale i na nogach ty⁶⁹⁰ pontaly a ty ferety sobie przyprawują. A któż się temu przypatrzeć a przydziwować może, jakolichmy⁶⁹¹ skryślali⁶⁹² ziemię i morze, szukając tych dziwnych wymysłów swoich, a prawiechmy⁶⁹³ ją ludziom wydarli a samichmy⁶⁹⁴ ją posiadli, gdyż jest nam wszystkim równo dana. Patrz zasię, co się skarbu bożego popsuje na owy⁶⁹⁵ pozłociste nitki, na owy forboty⁶⁹⁶, na owy teperelle⁶⁹⁷, na owy dziwne tkanice, tak szyte, jako haftowane, że już malarze wzorów nie nastarczą⁶⁹⁸ wymyślać. Także też owy⁶⁹⁹ rozliczne pętlice, strzoki⁷⁰⁰,

knaflę⁷⁰¹ wymyślne, dziwne sznury, a u nich kutasy⁷⁰², a kto by się tego naliczył a napamiętał!

Aby dziesięć krajów na każdy tydzień wymyślił, tedy każdy chwałą. Będzie jedna⁷⁰³ z długim kołnierzem aż do pasa, to powiadają, iż tak czyście⁷⁰⁴, chłop⁷⁰⁵ ozdobny, od wiatru się zasłoni, kiedy trzeba, i kijem we grzbiet nie tak barzo puknie. Będzie zasię⁷⁰⁶ druga, co kołnierza nie będzie u niej i na palcu⁷⁰⁷, a przedsię⁷⁰⁸ też tak czyście⁷⁰⁹, wolno mi się obejrzeć, kędy⁷¹⁰ chcę i jako chcę, a przedsię mi kołnierz w szyję nie kęsa⁷¹¹. Będzie druga⁷¹² z długimi rękawy, a czasem i ze trzemi⁷¹³, też tak powiedają czyście, chłop znaczny na koniu, kiedy rękawy około niego trzpiatają⁷¹⁴. Będzie druga, co jedno rękawiki do łokcia, a też tak przedsię czyście, wolniejszym⁷¹⁵ tak i snadniej⁷¹⁶ mi na koń wsieść⁷¹⁷. Więc będzie druga aż do samej ziemi⁷¹⁸, to też tak czyście, chłop się zda urodziwy i pieszo, i na koniu, i przedsię mi wiatr około goleni nie tak harcuje⁷¹⁹. Druga zasię będzie mało⁷²⁰ niżej za pas, a przedsię tak czyście i lżejszy człowiek, i pieszo, i na koniu, i niczym się nie zabawi⁷²¹. Więc będą ostrogi na pół

łokcia⁷²², to też tak czyście, ozdobny
chłop na koniu, i konia się mocno
imie⁷²³, i wszystko czyście⁷²⁴. Będą
drugie ledwe je przy piętach znać, a
przedsię czyście, lżej mi tak i, Boże
uchowaj, konia odbyć⁷²⁵, tedy mi w
trawie nie zawadzą, a przedsię wszystko
czyście. Ja wierzę, by kto pozłociwszy
rogi na łeb włożył, tedy nie wiem, by nie
powiedali, iż to tak czyście, bo wszystko
czyście, by się jedno co dziś pojawiło,
czegochmy⁷²⁶ wczora nie widzieli. A co
na to „czyście” wynidzie⁷²⁷, już tam
mieszek⁷²⁸ niechaj responduje⁷²⁹. Bo na
owy choboty⁷³⁰, co się w nich pośladek
jako korzec widzi, co jedno od roboty
wynidzie⁷³¹, ubrałby się był za to
dobrze pirwej pocziwy szlachcic i z
czeladzią.

2. Pojazdy kosztowne

Nuż zasię pojazdy nasze, koń za pięć set⁷³² złotych, rząd⁷³³ za drugie. Nuż owy alzbanty⁷³⁴, nuż owy kutasy, nuż owy dziwne muchry⁷³⁵, strzępki⁷³⁶, aż dziwno patrzeć na ty straszne wymysły świata tego. Bo acz ci nam Bóg ziemię na to dał, abychmy tego używali, co się na niej i w niej rodzi, ale bez wymysłów dziwnych a bez płaczu ludzkiego. Bo cokolwiek słusznej pomiar⁷³⁷ wykroczy, to już wszystko grzech a ohyda być musi. Albo też owy rozliczne a dziwnie przyprawne kolebki⁷³⁸ z wywieszanymi kobiercy⁷³⁹, z altembasowymi⁷⁴⁰ wezglowmi⁷⁴¹, z szarłatnymi poponami⁷⁴², z owymi pozłocistymi lewki⁷⁴³. A jaki to koszt uczyni, a co na to wynidzie, a jako by to kto obliczyć miał. A jakoż się tu, proszę cię, łakomstwo a łupiestwo zamnożyć nie ma: a jakoż tu prawda a sprawiedliwość spełna⁷⁴⁴ zostać może: a jakoż tu żywot wolny a wesoły zostać może: bo gdzie wziąć, tu wziąć⁷⁴⁵, fas albo nefas⁷⁴⁶, to już wszystko o tym wnurzywszy łeb⁷⁴⁷ w ziemię myślić musi, skąd to wziąć, by też czasem i prawdy uszczyrbić, jakoby się z innymi

zrównać, a onej szarej pysze dosyć
uczynić. Bo już tam wyborgować⁷⁴⁸, a
nie zapłacić, wypożyczać a nie wrócić:
wszytko to być musi. A też kupcy barzo
się czasem na tym handlu omylają. Bo
pisz ty, co chcesz, na tram⁷⁴⁹, ale ja też,
wież⁷⁵⁰ to Pan Bóg, kiedy dam.

3. Koszt a rozliczność potraw wymyślnych jako jest szkodliwy, a to druga przyczyna łakomstwa

Patrzajże zasię na koszt a na dziwną utratę wymyślnych potraw naszych, jeźliże to nie jest wielka przyczyna niepobożnego żywota naszego. Przypatrz się jedno owym dziwnym półmiskom a owym sprośnym wymysłom świata dzisiejszego. Patrz na owy rozmaite przysmaki, co się sapory⁷⁵¹ zową, a prawie sapory, bo chłop po nich sapi, ożarszy⁷⁵² się jako w barłogu kiernoz⁷⁵³. Patrzże na potrząski rozliczne, patrz na pozłotki, na farby⁷⁵⁴; na malowania dziwne, a śnaćby ich mógł nie zwać potrawami, ale obrazki jakimi malowanymi. Ano na jednej misie baran pozłocisty, na drugiej lew, na drugiej kur, na trzeciej pani jaka ubrana. Więc dęby z żołądźmi, więc z różami pozłocistymi, więc rozmaitymi kwiatki zewsząd osadzonymi. Więc pozłoty rozliczne, ony kury pozłociste, ony orły, ony zające, a potrawa w pośrzedku za diabła stoi⁷⁵⁵, ona zaprzała⁷⁵⁶ a śliska, daleko by lepsza i smaczniejsza była, kiedy by ją z

polewanego⁷⁵⁷ garnka ciepło na półmisek wyłożył.

Druga zasię będzie z pozłocistymi uszyna, co jeszcze w piątek wrzała, to ją aż w niedzielę⁷⁵⁸ postawią. Druga też z chleba a z migdałów a z klajem ulepiona, to też ta od kilka dni będzie stała. Nuż jeśli pieczone będzie, to też czekając towarzystwa jedno wyschnie, niż⁷⁵⁹ się drugie upiecze. Będzieli też jaka wyborna pieczenia, to z wirzchu jako skorupa, a w pośrzodku mógłby nią jastrząba nakarmić. A jakież to zdrowie ma być, mój miły bracie? A jakoż się tu i mieszek pospołu i z panem rozboleć nie musi? A jakoż się tu łakomstwo zamnożyć nie musi? A czasem na wieczerzą nie zawždy półmiski pełna będą; przyjmie ji Żydek⁷⁶⁰ bardzo rad, chociaż będzie wieprzową pieczenią śmierdział, acz on świniny nie jada.

Patrzże jakiego tu żołądka trzeba na takie zaklijone a zaziębłe potrawy, albo też na owy zapalone, co je winy albo muszkatelami⁷⁶¹ zalewają. Więc zasię znowu łać w gardło ony soki, ony witpachery⁷⁶², ony rozekery⁷⁶³, ony rywudy⁷⁶⁴, małmazyje⁷⁶⁵, muszkatełły, a jakoż tu chłop zgorzeć nie ma? A jakoż tu może być długi żywot jego? A on jako

pies obżarły ledwo dolezie do barłogu
swego, a dobrze jeszcze, iż chłop tamże
zarazem⁷⁶⁶ za stołem nie zdechnie.

4. Mniejszych stanów w potrawach wymysły

Więc już i mniejszego stanu bracia naszy⁷⁶⁷ tak się tego chwycili, że nie znajdziesz już dziś leda na biesiedzie, jedno⁷⁶⁸ każda potrawa musi przyść⁷⁶⁹ jako kasztelanka, albo samotrzecia⁷⁷⁰ albo samoczwartą⁷⁷¹. Już to wždy⁷⁷² jako tako kiedy pieczyste albo co w rosole, co by miało być na jednej misie, iż to różno rozłożą, iż będzie gęś na inszej⁷⁷³ misie, kur na inszej, także też mięso albo cietrzew na inszej; ale owy niewolnice co po niewoli, gdzie wziąć tu wziąć, co mają po tym, iż muszą za panem grochem albo za panią kapustą wędrować? Więc się już tu pani z panem jeszcze z wieczora radzą, co mają przy grochu, a co przy kapuście postawić. Pan powie, iżby dobrze przy kapuście drugą kapustę, chociaż czarną. Pani zaś powie, iż: „Dobrzeć by, ale rozyneków ani cukru nie mamy. Ale wiecie co, nasmażę ja ciastka jakiego albo myszek na szałwiej⁷⁷⁴”. To się już tak smaży, pieką, że masła w garncu na drugą niedzielę barzo mało zostanie, a święty Wojciech⁷⁷⁵, wiesz to Bóg, kiedy

nastanie, niż⁷⁷⁶ się drugie pocznie zbierać⁷⁷⁷.

Więc ony serwety wyszywane, więc ony tuwalle⁷⁷⁸ z dziwnymi wzory, a już ręczników nie umieją zwać, więc ony listwy wkoło około obrusów. A powiedali na jedną panią, iż uźrzała⁷⁷⁹ obrus z listwami na stole u ziemianina i powiedziała onej ziemiance, iż: „Już nie wiemy, co mamy przed wami wymyślać, już muszę dać perłowe listwy do obrusa uczynić”. A ziemianka stojąc powiedziała: „Więc my też chociaż drobniejszymi perełkami, miłościwa pani, ale przedsię w tenże wzór co i w. m.⁷⁸⁰”.

5. Różność potraw także różność szkód i wrzodów czynić musi

A tak z tych dziwnych wymysłów a z tych dziwnych różności tych przysmaków rozlicznych a co się ma inszego umnożyć? Jedno sprośna utrata⁷⁸¹, a potem łakomstwo, a potem różność wrzodów⁷⁸² a przypadków szkodliwych rozlicznych, a przytym prętka a nieomylna pomsta boża, która zawsze za grzechem jako chłopiec z mieczem chodzić musi. Bo możeli⁷⁸³ być sprośniejszy grzech jako takie plugawe obżarstwo? Czego ani pies ani świnia, ani żadne zwierzę nie uczyni, aby miało żreć, kiedy mu się nie chce. Jako naszy czynią, iż dzbanem leje w się aż mu po uszoch ciecze, a oczy ze łba dobrze nie wylazą⁷⁸⁴. A k'temu zasię przeklątwo nędznych ludzi, które zawsze na trzy głosy do Boga śpiewać musi. Jedni płaczą, co je na ty zbytki połupiono; drudzy płaczą, co się nie mogą kęsa chleba docisnąć sobie kupić, ano szafarze jeszcze przed świtaniem w bronach stoją⁷⁸⁵, co kto przyniesie, to pochwyca, a potem pieką, warzą, tak iż ledwe i psi⁷⁸⁶ onych zbytków dojadają,

a nędzni ludzie głód a ucisk cirpieć
muszą.

Aby też żadnej inszej pomsty z
obietnic Pańskich ci oźralcy⁷⁸⁷ nie
mieli, jedno tę, co tuż za nimi chodzi.
Bo patrz, wnet z onej biesiady ano go
już katarrus męczy, kolera pali, flegma
dusi, oczy zasiniały, nogi zapuchły,
brzuch jako pudło, scyjatyka, pedogra
pewna. Ano mu syropy⁷⁸⁸ w gardło leją,
skwarny⁷⁸⁹ od trzeciego dnia w żołądku
macają, ano mu w brzuchu pełno, a w
mieszku nic nie masz. Więc i to czasem
stoi za⁷⁹⁰ kwartanę⁷⁹¹, ano dłużnicy u
drzwi zaglądają, a on się kryje, a on się
zapala⁷⁹², psiną oczy zasłoniwszy⁷⁹³, a
do jutra odkłada, a powieda, iż mu
pewnie pieniądze z Gdańska przyniosą,
a on tam nie ma ni kwartniczka⁷⁹⁴. A
przedsię, gdzie wziąć tu wziąć, k
wieczoru znowu nalewaj. Azażby nie
lepiej pobożnej, pomiernej, poczciwej, a
nie ożarłej biesiady i krotofile⁷⁹⁵ użyć: a
to na co poczciwszego obrócić, co ma
być na sprośne zbytki obrócono.

6. Przyrodzenie nasze różne a
zawikłane, różne też w sobie sprawy
mieć musi

Ale przyrodzenie⁷⁹⁶ nasze różne a
dziwno zawikłane jest, też różne
przypadki na sobie okazować musi. Bo
się jednemu podoba jedno, drugiemu
drugie. Przodkowie naszy ony święci,
nie mając ani pisma, ani żadnego
upominania, ani praw żadnych
ustanowionych na się, tylko tak z
przyrodzonej cnoty swojej, patrz, jako
pięknie, trzeźwie, pobożnie, a na
wszem⁷⁹⁷ pomiernie⁷⁹⁸ żyli, i na wszem
się sprawowali, a jako długo onych
rozkosznych, wesołych, wolnych a
szczyrych żywotów swych używali. Ale
jako różność obyczajów na świat
przypadła, także też za nimi różność we
wszem odmienna już we wszem
przypaść musiała. Bo gdy nie bywało
tak wymyślnych potraw, nie było też tak
wymyślnych kucharzy, piekarzów,
tortarzów, smażarzów, aptekarzy i
inszych do tak wielkich zbytków
rozlicznych rzemieśników⁷⁹⁹.

Nie było też tak różnych a z dziwnymi
wymysły doktorów, barwirców i
dziwnych cyrulików. A czemu? Iż

umiarkowane życie było, umiarkowanymi też ziółkami bez wszelkich trudnych przypraw, przypadła choróbkę sobie snadnie uleczyli. Oprawiła to byliczka, bukwiczka⁸⁰⁰, kopytniczek, podróżniczek, i inne drobne ziółka. Ale jako nastąpiła różnorodność wymyślnych pokarmów i z dziwnymi przezwiskami, także też nastąpiły i dziwne wrzody, i z dziwnymi przezwiskami, co ich pirwej słychać nie bywało. Także też i dziwne lekarstwa i dziwnymi przezwiskami nastąpiły. A kto słyszał za starych wieków kankry, karbunkuły, antraksy⁸⁰¹, francuzy⁸⁰² i z dziwnymi potomkami? Albo także w lekarstwach bolum armenum⁸⁰³, ira pigra⁸⁰⁴, terra sigillata, reubarbarum, reupontikum, hermodaktilorum, alkibingarum, a kto by je wyliczył. Co nie tylko po górach, po skałach szukając ich świat skryślali⁸⁰⁵, ale i pod ziemią, i pod wodą już ich zgmerali⁸⁰⁶, a na koniec ich i tam dostać nie mogą, ale je i z miedzi, i z żelaza, i czasem ze złota palą a dziwnie dystylują⁸⁰⁷. A nie usłyszysz, by kto dziś zacny inaczej zdechł⁸⁰⁸, jedno powiedzą, iż byli tam na jednej biesiedzie, tamże się roznieśli⁸⁰⁹, takżeć charlał, charlał⁸¹⁰ aż ci poszedł⁸¹¹.

A prosto nic inszego nie czynią ci oźralcy, jedno się leczą, aby kęs ozdrowieli, a potem się zasię każą⁸¹², aby się znowu leczyli. A jeśli gwałt czynią tak szlachetnemu przyrodzeniu ciała swojego, a cóż rozumiesz, jeśliż też tam ona niewinna duszyczka na poły nie obumrze: widząc a czując tak zbytnie a tak nietrefne⁸¹³ przypadki około siebie. Bo już w takich sprawach dziwne rozpustności a swowoleństwa zamnożyć się muszą, z czego ona nędznica zawždy utrapiona być musi, a z wielkim wstydem i z żalością ustawicznie używać tego musi, a opłakawać to sama w sobie musi. Ale jako staremu a zastarzałemu cielesnemu wrzodowi korrozywy⁸¹⁴ i innych przykrych rzeczy i gryzących kauteryjej⁸¹⁵ potrzeba, tak żeby też temu zastarzałemu wrzodowi dusznemu, zacnemu z cnoty a z poczciwości, a mniejszemu też z grozy a z przymuszenia, lekarstwa a agaryku⁸¹⁶ potrzeba.

A dobrze oni zacni ludzie starzy czynili, gdy się już takie zbytki poczęły zamnażać na świecie, tedy srogie grozy i srogie prawa na to czynili i ustawiali, czego jeszcze i dziś w poczciwych a w

pomiernych krajach zacni narodowie używają. Boże uchwaj w innych stronach pijanego ujrzeć, to wnet kijem podeszwy odbiją albo tam schowają gdzie pewnie ledwe drugiego dnia słońce ogląda. A w drugich krajach ty marnotraty a swowolne pijanice z okien wywieszają, aby się im drudzy dziwowali a imi się karali⁸¹⁷.

Scipio Afrykański, on zacny hetman rzymski, gdy miasta, które zwano Kartago barzo mocnego dobywał, panie⁸¹⁸ jedno rzymskie tamże leżąc pod miastem prosił towarzyszków na wieczerzą i dał tam uczynić z opłatków albo z marcepanów miasto na podobieństwo miasta onego kartagińskiego. Tamże potym, gdy je na wet przyniesiono, nożmi do niego szturmowali i z łaski bożej że go i dobyli. Hetman, dowiedziawszy się o onych zbytkach, kazał mu co napředniejszego konia wziąć, powiedając, iż: „Nie należało tobie pirwej do szturmu przypuszczać i miasta dobyć niżli hetmanowi”.

A tak poczciwy człowiek, uważwszy sobie ty wstydlive zbytki, co z takiego wszetecznego obżarstwa snadnie przypaść mogą, wziąwszy rozum, cnotę

a bojaźń bożą przed się, może to w sobie snadnie zahamować, obaczywszy co za szkodliwe przypadki z tego zawždy przypadać muszą. Obaczywszy też, jakie rozkoszy z pocziwego, z pomiernego, a z pobożnego żywota także snadnie przypadają. Bo sława dobra spełna, zdrowie spełna i mieszek nie tak rychło skłęśnie⁸¹⁹, jako u wójta nazajutrz po świętym Marcinie⁸²⁰, kiedy z dwora idzie. Boć i mieszek jest dobry towarzysz⁸²¹, szkoda go leda o co gniewać.

7. Trzecia a słuszną przyczyną do
łakomstwa i do złego żywota:
niepomierne pijaństwo

A tu patrzaj jako to nadobnym
sekwensem⁸²² idzie: bo z pychy
przypada zbytek a obżarstwo, a z
obżarstwa zasię co napięknieszy
klenotek opilstwo sprośne a ożralstwo.
Abowiem gdy już sobie tych tortów
napięka, nasmażą, albo też mniejszy
stanowie kreplów⁸²³, aleć i pieczenia z
cebulą po prostu, wierz mi, iż też to
niezła pomocnica do tego, to już klękają
a czasem i krzyżem padają, a po ziemi
się jako bydło walają, lejąc sobie w
gardło. A będzie drugi trzy kroć⁸²⁴ z
onym gardłem za węglem⁸²⁵, a jeszcze
sobie dobrze gęby nie utrże, a już woła
nalej drugą. Owa tylko blują⁸²⁶, aby pili,
a piją zasię, aby z nowu⁸²⁷ blwali⁸²⁸. A
to iście jest osobny przysmak do dobrej
biesiady. I powiedają, iż z tego
zachowanie⁸²⁹ roście. A wszak
widamy⁸³⁰ to zachowanie. Bo więc już
tam co miał jeden przeciwko drugiemu
od roku, a iż po trzeźwiu⁸³¹ sobie tego
za nic nie miał, to się tam wnet wszystko
wspomnienie⁸³² i wnet się krzywdą
uczyni, tak iż z onego wielkiego

zalecania⁸³³, a z onego braterstwa wielkiego, wnet pan brat drugiego brata pod ławą maca⁸³⁴. Więc i sługam⁸³⁵, choćby też czasem drugi nie rad nieborak, tedy mu dzbanem gwałtem będzie lał w gardło, spełnisz mi, bo to za zdrowie twego pana łaskawego, chociaż do niego nikt pić nie będzie. A barzo to panu pomogło, bo pan też gdzieś dawno za płotem albo pod ławą dyszy.

Toteż nieborak on dzbanarz⁸³⁶ leda gdzie⁸³⁷ we błocie się powali, tamże i uśnie, suknią⁸³⁸ pomaże, czapkę straci, ostrogi mu odbiorą, z mieszka⁸³⁹ wszystko wydłubią, a on nieborak mnima⁸⁴⁰, by w łaźni był, a iżby go barwierz golił, ano⁸⁴¹ mu psi gębę liżą. Obudziwszy się, więc się tu oskuba⁸⁴², sukmanę ubłoconą za rękaw za sobą wlecze, nogi mu chodzą po kołędzie⁸⁴³, a przedsię na drugiego woła: „O Janie, zamieszkałeś czystej biesiady⁸⁴⁴, tociechmy⁸⁴⁵ tu byli weseli, ba, i panowieć się podobno popili, boć ich nie widać”. Aleś wesół, ano we łbie i w mieszkcu nic nie masz, szczka⁸⁴⁶, zatacza się, łeb się najeżył, a śnać daleko weselszy bywają wilczy w lesie i lepszych krotofil używają niż ten

szlachetny naród a to uczciwe boże stworzenie, który się już wda w ten wszeteczny a prawie bydlęcy nałóg a zwyczaj.

A jakież tu zdrowie ma być, mój miły bracie, jaki rozum, jakie baczenie? Ano się we łbie miesza zawsze jako w browarze. Ano jeden zgore od gorącości, drugi zgnije od drożdży, dolewając zawsze tej skórzanej beczki, w której ustawicznie kiśnie, a drożdże się marne w żołądku ustawają. Bo patrz po chwili, alić mu leją syropy w gardło, alić mu trą brzuch jako szkapie na rupie⁸⁴⁷, alić na łbie rogi, guzy jako u kozła, alić się twarz świeci jako karmazyn, a nos jako perełkami osadził, aliści chłopu chrapi w gardle jako naręcznej szkapie, kiedy się ku górze zaciągnie, aliści w mieszku nie masz nic, na ścienie nie masz nic, na grzbiecie niewiele, co się wszystko przelało⁸⁴⁸. Przydzie potrzeba jaka, dopiro się wiercieć, ano więc trudno, kiedy się nie masz do czego rzucić⁸⁴⁹. Bo zać tam będzie jakie ochędóstwo⁸⁵⁰ u takiego pana, kofel brudny, garnek o jednym uchu, w oknie wiechcie, stół czamletowy⁸⁵¹, bo wszędy wzory po nim, kędy się piwo lało, kachel gliną

zalepiony, na ławie by mógł rzepy
nasiać, pościel brudna, izba zimna a
nieumieciona, jastrząb⁸⁵² ściany
popryską, owa aż się więc nie chce z
onych rozkoszy od takiego pana. A on
chodzi jakoby go teraz zdun z gliny
ulepił, a nie wie, co ma rzecz z sobą⁸⁵³,
chyba potrawy toć już tam rozliczne
będą.

8. Jako pijanice noc ze dnia sobie czynią

A drudzy czasem już się im zda krótki dzień, więc opończami zabiwszy okna, to tak aż do drugiego dnia piją. Kucharz też niewiele się upracuje, bo to kapustą albo jakim kawalcem zimnej pieczonki odprawi. A jakoż tu pocziwym żywotem zwać, mój miły bracie, takie dziwne a wymyślne obżarstwa: a on chodząc chrapi, sapi, pod ławę wlezie, ani wie, jeśli jest albo jeśli był człowiekiem, aż mu się to z trefunku⁸⁵⁴ trefi, iż się wżdy kiedy kęs oczy rozlepią. A są podobni ku tam tym ludziom, co pod ziemią mieszkają a słońca mało widają. Albo ku onym żydowskim gąsiorom, co je zaślepiwszy, gałki im z jęczmienia w gardło tkają, aby rychlej potyły. A wszakoż i cić potyją, aleć iście nie przyrodzoną tłustością. Bo nos, gęba, brzuch, goleni, wszystko się to nadmie jako pudła, a potem się puka na wiosnę jako młoda wirzbina. A prawie sobie nie biesiady, ale jawne obchody⁸⁵⁵ a groby jeszcze za żywota gotują, a dobrze, iż do nich tak żywo nie lażą. Majętności swe i czasy ony wdzięczne żywota pocziwego tak

marnie a sprośnie jako inne nieme
bydło tracą, które by się nacz⁸⁵⁶
lepszego i nacz pocziwszego
przygodzić mogły, gdyż człowiek nie
stworzony jako bydłę i dlatego go Pan
Bóg rozumem obdarzył, aby z niego
pociechę miał, a on aby się im też
sprawował wedle pocziwej powinności
swojej.

Bo patrz, najdzieszli⁸⁵⁷ ty co dobrego
a pocziwego w opitym człowieku, bo
się już tam wszystkie obyczaje muszą z
beczką zgadzać. Bo beczka, kiedy
kiśnie, tedy wszystko z siebie musi na
wierzch wyrzucić. Także nasz pan, będąc
w baczeniu uniosły⁸⁵⁸, albo także od
tejże beczki namówiony, już co sobie
wspomni, to na wierzch wyrzuci, już się
tam żaden stan nie wysiedzi, żadna
tajemnica nie zakryje i sam, cokolwiek
na się wie, nie trzeba barnadyna na
spowiedź, snadnie on wszystko wypowie.
Już nietrefnych przymówek od niego
leda ocz snadnie się nasłuchasz, bo mu
się, by nalepiej, wszystko opak widzi, z
których acz się baczny⁸⁵⁹ do czasu
pośmiać może, ale kiedy czego wiele a
często, tedy się i namędrszemu
uprzykrzy. Tamże się napatrzysz
nadobnych sprawek i postawek⁸⁶⁰ jego,

a on chrapi jako świnia, kiedy się drożdży opije, a on sobie pluje na brzuch, a śliny mu się jako zgrzebi⁸⁶¹ z gęby wloką, oczy się jako u szczurka, kiedy z mąki wylezie, błyszczą, suknisko popluskął, a czasem je za sobą po błotu wlecze, pierza we łbie pełno, więc mruczy, sam nie wie co, wszystkim łaje, wszystkim przymawia.

Więcbyś go chciał pocziwymi słowy albo hamować a co wżdy z nim mówić, a cóż potym, kiedy mu nie rozumieć, a on klekce jako bocian, krzaka jako kiernoz. Więc mu się tu zachce śpiewać, aliści jako ciele ryczy. Więc mu się zachce w tanek, aliści się śliza jako kozieł po ledzie. Więc mu się zachce miłować, aliści drzemie albo uśnie na stole. A we wszystkich sprawach swoich podobniejszy do jakiej bestyjej niemej aniżli ku człowiekowi. A czegoż się ty chcesz na takiej biesiedzie nauczyć? a czemuż się chcesz przypatrzeć? Ano nie tylko taka bestia, ale zacni a mądrzy ludzie w takim sprośnym przypadku upadali. Kto by chciał liczyć ony Samsony, ony Aleksandry, ony Baltazary, ony Herkulesy, wszystko to pijaństwo a białegłówki poraziło. A to byli tacy mocarze, że się ze lwy, z smoki

i z innymi okrutnymi zwierzęty łamali a bijali. I Noego biesiady jeszcze i dziś dobrze przypłacamy. Bo także z opilstwa rozgniewawszy się na syna, na Chama, iż go nie zakrył, przeklął go i wygnał go precz, z którego się potem ci szlachetni panowie Turczy a Tatarowie rozrodzili, a jako ich miłości łaski używamy i po dziś, to już wszyscy wiemy.

9. W opilstwie czas marnie ginie pocziwemu

Ano człowiek pocziwy a to szlachetne stworzenie szkoda i jednej godzinki, aby ją miał marnie stracić, a popluskać ją sprośnym plugastwem a wszeteczeństwem jakim, gdyż każda godzinka jakożkolwiek nam, a zwłaszcza w nietrefnej sprośności, upłynie, już nie nasza jest, już ją pan diabeł za swą własną pochwyci, a iście się w niej osobliwie kocha. A tak człowiekowi nic nie jest droższego jako czas, a trzeba mu strzec każdej godzinki, aby jej wszetecznie nie upuścił, aby mu ten szlachetny klenot, czas żywota jego, jako po wodzie list nikczemnie a niepotrzebnie darmo nie upłynął.

Azaż mało być może inakszych⁸⁶² pocziwych biesiad i inakszych zabawek, niżli tak prawie w tym jako w obumarłym ciele, z których by się i ciało trzeźwie, i ona szlachetna dusza ucieszyć mogła. Abowiem jeśli ciało w tym tak sprośnym opiłym przypadku na poły jako nieżywe jest, cóż rozumiesz o miłej a wdzięcznej duszycy, jeśli też tam obumrzeć nie musi: siedząc w tak

plugawej wieży, która jest nie z tej gliny
plugawej zlepiąca jako to sprośne ciało,
ale wyszła z onego grodu niebieskiego,
z onych pięknych żywotów a obyczajów
anielskich, której się myśl zawżdy jako
płomień ku górze ciągnie, jakoż nie ma
być smętna, siedząc w tak plugawym
gmachu, równie jako pocziwy więzień
w śmierdzącej wieży błotem
napluskanej?

A wszakoż i pocziwy więzień tedy
się wżdy stara to przez listy, to przez
posły, jakoby wżdy swe rzeczy stanowił,
a powinności swej dosyć czynił. Także
też ten nędzny a smętny więzień, ta
dusza święta, chociaż barzo zboląła w
tym plugawym więzieniu swoim,
przedsię się stara, a przedsię, jako
może, przestrzega tego plugawego a
sprośnego gospodarza swego, gdy się
też kiedy obudzi, aby się uznał, aby
obaczył w tej plugawej sprawie swojej.
A cóż gdy on sprośny nałóg, który snąć
mocniejszy jest niż przyrodzenie⁸⁶³,
wszystko popsuje, a na żadnej radzie nie
przestanie onego więźnia swego
pocziwego, który znając to, nigdy bez
smętku nie może być, siedząc w tak
plugawej a ciemnej wieży, bo się już
pewnie nadziewa⁸⁶⁴ z ciemności tych

doczesnych do ciemności wiecznych za onym srogim dekretem Pańskim iść, który na takie niebaczni⁸⁶⁵ obwołać dał tymi słowy, iż: „Bieda wam wszetecznicy, którzy obracacie dzień w noc, a czynicie z światłości ciemności. Bieda wam, których brzuch bogiem jest, a ni o czym, jedno o nim pieczę macie. Bieda wam, którzy wstawacie rano na ożralstwo, a bęben a piszczałka nad głowami waszymi”. A jakoż się tu nie ma obaczyć poczciwy człowiek z tak sprośnych przypadków, słysząc o nich, człowieka takiego plugawego i z tak strasznych dekretów Pańskich, chyba iżby Bóg nie raczył, a prawie gwałtem zaślepił oczy jego.

Kapitulum VII

1. Jako tu już za tymi, jakochmy
słyszeli, wszetecznymi przypadki
przypadnie on grzech szkodliwy, co
ji zową łakomstwo, a za nim pycha,
a potym rozterk a zwada

A gdychmy się już nasłuchali o tych
szlachetnych przypadkach człowieczego
przyrodzenia, a o obżarstwie i o
opilstwie, i o inszych dziwnych a
szkodliwych zbytkach, szkodach, a
rozlicznych utratach ludzkich, tu już
inaczej rozsądzić tego nie możemy,
jedno iż z tego prędko urósć musi on
sprośny a naszkodliwszy grzech, który
jest prawie źródło⁸⁶⁶ a studnia
wszytkich grzechów, ono sprośne
łakomstwo. Abowiem jako to inaczej
być może, jedno kto się uda na
zbytki⁸⁶⁷, na koszty, na utraty, nie lza,
jedno⁸⁶⁸ musi szukać, gdzie wziąć tu
wziąć, dobrzeli, niedobrzeli⁸⁶⁹, kiloby
się przedsię kurzyło.

Powiedzże mi, mój miły bracie, jeśliże
to wolność czy niewola? Jeśliże to żywot
dobry, czyli zły? Jeśliże tam wszystko
spełna, co pocziwemu stanowi należy,
czyli nie? Bo już tam musi, na kim
może, wyłupić, więc wyłupić; na kim
może wyłudzić, więc wyłudzić; na kim

wypożyczać, więc wypożyczać, a nie wrócić. A jakoż tu właśnie takiego kto może człowiekiem dobrym zwać? Gdyż się do tego przymieszać musi i nieprawdy, i niecnoty, i wszego niepobożństwa. A nie trzeba nam inszych dowodów, bo go i sam Pan dawno za niedobrego osądził, powiedając, iż złościwego sama złość jego pobije. A bieda temu, co łupi, bo to inaczej być nie może, iż też i sam złupion być musi. A są tacy panowie prosto jako ony szkapy, co je pięknie ubiorą, a po małej chwili aż ci im aż do krwi boki wybodą.

Abowiem patrz, jeśli się już w kim ten szkodliwy wrzód⁸⁷⁰ a to nieszczęsne łakomstwo zakorzeni, a zwłaszcza w owych, co się ni Bogu ni ludziom nie przygodzą, jedno siedzą u skrzyń swoich jako psi na łańcuchu, a nie używają tego ani oni, ani potomkowie ich. A jako o nich Arystoteles powie, iż łakomcy nigdy nic lepszego za żywotów swych nie czynią, jedno kiedy pozdychają. Abowiem jako mędrcy powiedają, iż im więcej komu złota przybywa, tym każdemu większa chęć do niego roście. A tak tu uważ sobie, jeśliż taki człowiek dobrych czasów

użyć może albo nie? Bo już tam biega
łeb jako na szrobach, myśląc, jakoby
gdzie co załapić albo wyłupić, albo
wyszydzić, albo wylichwić, albo
wyklamać. Już tam cnota gołota, a
sumnienie też ad banniendum rok⁸⁷¹
złożono. Owa wszystko tam, co dobrze,
na barzo cienkiej nici zawieszono⁸⁷² być
musi.

2. Łakomiec się trudno pocziwym może rozumieć

A jakoż się tu pocziwym człekiem taki pan zwać może, a jakoż to z dobrym sumnieniem może powiedzieć, iż dobrego a cnotliwego żywota używa? A gdzież tu on nawdzięczniejszy kwiat, cnota a szlachectwo, słuszenie zakwitnąć może, gdy będzie tym jadowitym mrozem zarażono? Gdzież się takiemu co z obietnic Pańskich słuszenie poszczęścić może, gdyż obiecał przeklinać dom jego, pole jego, stodołę, oborę i wszystko zebranie jego? Jakoż ten może bezpiecznie którego czasu swego użyć, gdyż wie, iż go Pan przeklina, iż go odstąpił, już kto chce, ten go łupić może, już mu złodziej do okna zagląda, już kuglarz⁸⁷³ około niego chodzi, aby na nim co wyłudził, a nie wrócił. Abowiem łącznie tego dowieść, bo mu już ani u prawa, ani u żadnego sądu nikt nie pomoże, owszem, się jeszcze z niego wszyscy pośmiewać będą. A czegoż się już on dobrego dalej nadziewać ma? Bo za żywota pośmiewać, złej sławy, wzgardzenia wszędy użyć musi, a potem wiecznego i pewnego onego zebrania swego, domu i

potomstwa swojego, sprośnego
zatracenia a wniwecz obrócenia. Aż
to już nowina? Aż się już oczy nasze
mało tego napatrzyły? Abowiem ten pan
już jest jako on baran między
owieczkami, co im drabiną siano
zakryją, więc owieczki, między szczeble
głowy włożywszy, sianko sobie
wybierają, a pan baran z daleka stoi
albo słomę, albo gnój przegryzywa, bo
przed rogami nie może łba między
szczeble włożyć, aby siana dosięgnął. A
silne rogi ten pan ma, co mu do siana
nie dopuszczają, a też by mu go szkoda;
dobrze mu tak gnój przekęsować⁸⁷⁴!

3. Pan łakomstwo zawżdy na wielkiej pieczy miał i srodze za nie karał

Bo patrz, jako Pan ten grzech zawżdy na wielkiej pieczy miał, a nigdy go nikomu przepuścić nie raczył. Naaman, on wielki hetman syryjski, gdy usłyszał o Elizeuszu w Żydowstwie, iż to był wielki człowiek i wiele ludzi uzdrawiał, a iż był okrutnym trędem zarażony, jechał do niego, nabrawszy złota, szat, i innych klenotów, prosząc go, aby go uzdrowił. Tam, jako mu się prorok kazał siedm kroć w Jordanie umywać i jako on trąd opadł z niego, i co to znamionowało, to już tam są, kto chce czytać, historie na to napisane. A gdy już miał odjechać od onego proroka, chciał mu zostawić szat, złota i inszych upominków dosyć. Prorok nie chciał nic wziąć, powiedając, iż są nieprzedajne dary boże. I jechał tak z tym on zacny człowiek, tylko podziękowawszy prorokowi onemu. Giezy, sługa onego proroka, biegał za nim i ugonił go, i powiedział mu, iż się mój pan rozmyślił i kazał cię prosić, abyś mu posłał funt złota i jaką szatę. Hetman powiedział, iż: „lepiej, iż weźmiesz dwa funty i dwie

szacie". Ten sługa potym, wzięwszy, zakrył to, prorokowi nic nie powiedziawszy. Tejże nocy wpadł nań on wszytek trąd onego hetmana, i jeszcze większy, że był tak oszpecony, iż nie znać było, jeśli był człowiek albo zwierzę, i także już chodził z nim aż do śmierci. Poznał potym prorok, co udzielał, i on się nędznik potym przyznał k'temu.

Patrzajże zasię⁸⁷⁵, gdy już Żydowie weszli do Obiecanej Ziemi, a już był Mojżesz umarł, a Jozue był na jego miejscu postawion, gdy obległ Jerycho, tedy go już tam Pan nauczył, jako go miał dobyć, ale łącno było mędrować, bo się same mury obalały. Tamże mu Pan rozkazał, gdy miasta dobędzie, aby nic z niego nie brał, jedno aby wszystko pobił a popalił, tylko srebro a złoto aby zachował na naczynie ku chwale Pańskiej. A gdy miasta dobył, także wszystko uczynił. Żyd łakomiec jeden ukradł płaszcz szarłatny i sponki⁸⁷⁶ złote i zakopał w ziemię. Wnet się Pan rozgniewał na wszystko wojsko, iż je tak ustraszył, iż co pirwej dwa Żydowie dziesięć poganów gonili, to w ten czas przed dwiema poganów sto Żydów uciekało, i wiele ludzi było z wojska

żydowskiego poginęło. Jozue upadł na twarz, wołając do Pana, aby powiedział przyczynę, przecz⁸⁷⁷ się tak rozciągnęła szeroka pomsta Jego nad ludem bożym. Powiedział Pan, iż: „Jest złoczyńca między wami, co z łakomstwa przestąpił rozkazanie moje”. Wnet się tu Jozue zawierciał⁸⁷⁸, wnet losy puścił, że onego łakomcaaleziono, i wnet srodze kamieniem utłuczono, a też wnet gniew Pański uspokoił się zasię nad ludem onym.

Ano wspomni sobie, co także apostołowie uczynili, gdy Symon czarnoksiężnik do nich przyszedł, przynioszszy pieniędzy niemało, aby mu Ducha Świętego co uprzedali, aby też także dziwy mógł czynić, jako oni czynili, nadziewając się, łakomiec, z tego wielki pożytek sobie uczynić. Słuchajże, co mu Piotr święty powiedział: „Pieniądze twoje niechaj tobie będą na zatracenie, abowiem są drogie, a nigdy nieprzedajne dary boże”. A ten wnet padł, zląknawszy się, tuż przed nogami apostołskimi i straszliwie zdechł, i tuż go wnet słudzy jego z kościoła wywlekli.

A gdzież są dziś ci Elizeuszowie? A gdzież są tacy apostołowie? Nie tylko,

aby miał kto dobrowolnie co przynieść, abychmy wziąć nie mieli, ale by mogło być, i z płaczem wyłupić, i jakożkolwiek dostać, tedybychmy to barzo radzi uczynili. I nie barzo drzem, położyzli⁸⁷⁹ co podle siebie, boć drugi nie śpi, strzeż, abyś nie przedrzemał tego, coś położył. Azaż dziś komu w potrzebie jego, a zwłaszcza ubogiemu, drzwi gdzie otworzone stoją bez darów? Azaż dziś ubogi człowieczek radę jaką albo pomoc jaką znajdzie w jakim upadku swoim bez darów? Owa jako stara przypowieść, iż nędznik zawżdy potłoczony leży. Azaż dziś dziwnych naganiaczów nie masz, aby nagnać, gdzieby skąd co przypaść mogło? Ano powiedali o jednym panie, iż gdy ubogi kmiotek przyszedł do niego w jakiejś też potrzebie swojej, nastawszy się długo u drzwi, poszedł do domu, nie chciano puścić. Potym po chwili przyszedł, wziąwszy na się barana, a stanąwszy u drzwi, począł baranowi ogon łamać, a baranisko też poczęło wrzeszczeć, i kazano go wnet puścić, i sprawił sobie wszystko, co mu było potrzeba. Potym przyszedłszy do gromady, żartował sobie z tego, powiedając, iż: „już dawno panu służę, dzień pilno robię, nigdym niczegoj nie

zamieszkał, a wzdym żadnego urzędu
nie wysłużył. A mój baran, ba, skoro
przystał, tejże godziny został
otwiernym⁸⁸⁰ u pana”.

4. Nie masz żadnej trudności,
czegobychmy się dla łakomstwa nie
wazyli

Ale gdyż to tak do swego przyrodzenia
jawnie znamy, iż odmienne jest, a
zawždy przykłonniejsze jest do świata
tego obłudnego i do nabycia omylnych
przysmaków jego, niżli do cnoty a do
pocziwego, pobożnego a wolnego
żywota swego, toć tu już trzeba ostróg,
toć już tu trzeba twardego leca
hamować tego swowolnego osła, tuć już
trzeba myśl wiązać roztropnym
baczeniem, tuć już trzeba ustawicznie
pomnieć na słowa ony mędrców onych,
co zawždy mocnie przekładali pocziwe
przed pożytecznym. Jakoż śnać nie
tylko mędrzec, ale głupiec także by to
był zeznać powinien. Bo a zaczże stanie
pożyteczne⁸⁸¹, byś go nawięcej
nazbierał, jeśli pocziwego nie będzie,
jeśli u ludzi ohydzon a zelżon będziesz,
jeśli sławy nie będzie: jeśli bezpiecznej
wdzięczności nie będzie, jeśli tylko
będziesz chodził między ludźmi jako
pies, podtulając pod się ogon, czując to
na się, żeś komu sadło zjadł. A cóż ci
będzie po onym pożytecznym, które
jako kamienie zawarte⁸⁸² w kącie leży?

Ani Bogu z tego sławy, ani tobie, ani
pożytku ludziom, ani poczciwości.
Abowiem już tam i wolność onę złotą
przy tym marnie tracić musisz, którą
mądrzy ludzie nad wszystkie skarby
świata tego zawsze sobie przekładali.

Abowiem jeśli tego rozumem a cnotą
w sobie łamać nie będziemy, pewnie
przyrodzenie nasze zawsze w tym
obłądzić się musi. Patrz na nastarszego
człowieka, jeśli się jeszcze nie pyta a
pilnie nie stara o każdą rzecz, jakoby
miał jeszcze tego do sta lat używać. Ano
tak pospolicie bywa, kiedy nawięcej
chleba narobiemy, aliści zębów nie
będzie. Patrz, jeśli się każdy nie pyta,
dobrze zasiano, będąli co budować,
jakoli się woły mają, coli z Gdańska
słyszać, po czemu to na targu. A z
mniejszych stanów, już nie masz tak
poczciwych i niepobożnych kwestów⁸⁸³,
dla pożytku czego by się ludzie nie
wazyli. Już to nic ukraść, wyłudzić,
wykłamać. Już się górnik grzebie pod
ciężką ziemię, chociaż wie, iż ich tam
niemało przedtym poginęło. Już się
marynarz⁸⁸⁴ z świętą Barbarką⁸⁸⁵ puści
na srogości morskie, chociaż wie, iż ich
tam ustawicznie wiele tonie. Już
bartnik⁸⁸⁶ słabemu, łyczanemu⁸⁸⁷

powrozowi wierzy gardła swego⁸⁸⁸. Już drab lezie na działa a na pewną śmierć po drabinie na mur, a wszystko w nadzieję pożytku jakiego. Już chłop dla skóry waży się z niedźwiedziem łamać, gardło albo szpetne⁸⁸⁹ rany podjąć. Już nie dojeść, nie dopić, nie dospać. A nie masz tej trudności, czegobychmy się nie ważyli dla tego kęsa doczesnego nędznego. Już za pieniądze otuć, zdradzić, we śpiączki⁸⁹⁰ zabić, matka dziewczkę w sprośną niewolą zaprzedać, już hecel najdzie sługę, co psa za ogon pod sukienicą wlecze⁸⁹¹, już drugi za katem drabinę niesie. A śnać nie masz takiej niecnoty, czego by nędzne pieniądze a marny a krótki pożytek aby ci dwa panowie nie sprawili.

A jako jeden zacny dworzanin mówił, iż: „Nie mogę tego u siebie znaleźć, czego by mi nie dostawało. Pojrzę do skrzynie, wedle mego stanu wszystkiego dosyć. Pojdę do stajniej, wedle mej potrzeby koni dosyć. Pójdę do kuchni, wszystkiego dosyć. Owa w który kąt kolwiek poźrzę, tedy mi się tak zda, iż nie masz wedle mego stanu, czegoby mi nie dostawało. A wždy na każdy dzień obbieżę wszystkie pany, obbieżę trzykroć

rynek, szukam jeszcze czegoś, a sam nie rozumiem, czego”.

A patrz, baba zdechła już na poły, będzie nosiła pieniędzy macharzynę⁸⁹² w zanadrzu, a nie ruszy ich, by miała zdechnąć od głodu, i także z nimi czasem w barłogu gdzie zdechnie, a przedsię będzie albo zwodziła, albo czarowała, albo w gnoju gdzie wrzeszcząc na mrozie zebrała, aby jej co jeszcze do onej macharzyny przybyło. Plebanisko będzie łyse, oprzałe, siwe, ma plebanią, na której by się mógł dobrze mieć i spokojnego żywota użyć, dajże mu drugą. A iż mu w niej kto przekaza⁸⁹³, aliści się on wlecze do Rzymu jakoby bocian w jesieni do cieplic, a czasem tamże zdechnie, a do plebaniej się nie wróci.

5. Kto pomni na pocziwą sławę,
snadnie łakomstwo zwycięży

Ale by każdy pomniał na zasną sławę
swoję, pomniał na bożą bożą, pomniał
na wdzięczny a spokojny żywot swój;
pomniał na dzień jutrzejszy, iż nie jego
jest, ani wie, co się z nim jutro ma
stać, a uważał sobie odmiennosć
fortuny, jako się ona dziwnym kołem
toczy, a iż nigdy długo trwałe królestwo
jej być nie może, pewnie by mu też
mogło wiele odejść tej omylnej chciwości
jego, a pewnie by dał policzek
przyrodzeniu swowolnemu, a nie dałby
mu się tak jako niedźwiednikowi za nos
wodzić. Abowiem baczyć drugi i
rozumieć⁸⁹⁴ drugi, iż to co mu Pan Bóg
dał, iżby to dosyć było na
wychowanie⁸⁹⁵ pocziwego stanu jego i
pomiernego żywota jego. Ale prosto jest
jako on wójt we wsi, co mu gromada
mówiła: „Miły wójcie, cóż ci też po tym,
iż się do tego dwora ciśniesz, masz się
jako człowiek, masz wszytkiego
dobrego z łaski bożej dosyć, i jeszcze
byś się lepiej miał, gdybyś swego
domku był pilen, a przedsię tam leziesz,
więc przedsię tobą robią jako osłem na
każdy dzień, a doma siedząc, dzień

odrobiwszy, miałbyś już sobie pokój. Więc tam rychlej nałają, a czasem i we grzbiet się dostanie”. Powiedział wójt: „iżci to wszystko prawda, ale mi przedsię miło, bo się z panem namówię⁸⁹⁶, a też mi to przedsię miło, iż mię panem wójtem zową”.

Także nam wszytkim się tego chce, aby nas tymi mizernymi wójty zwano. Nic to wolność stracić, nic to ustawicznej prace używać, nic to w każde się trudności wdać, opuściwszy onę wdzięczną wolność i swobodę swoją, kiloby nas wójty zwano, a kilobychmy wždy też jakiej szarej pyszki z tego jako tako zażyli. Azaż drugi nie rozstawia brogów na szyrzą, aby się ich więcej zdało, a w drugim dziura aż do ziemi? Azaż nie nawiesza kołnierzków lisich pachółkom na szyi, a w tyle baran dyszy? Azaż gdzie wziąć tu wziąć, szuba kunia być nie musi, a w kalecie⁸⁹⁷ przedsię cyrografów z minutami⁸⁹⁸ pełno. Ale to nic, kiloby⁸⁹⁹ nas wójty zwano, a iżby rzeczono, iż to miłościwy pan idzie, anoby mu własniej⁹⁰⁰ można rzec, iż to miłościwy niewolnik idzie świata tego.

6. Człowieka zabawionego niewolą świata tego dla łakomstwa, trudno go dobrym człowiekiem właśnie zwać

A tak zabawiony⁹⁰¹ człowiek światem tym a przypadki dziwnymi i łakomymi zabawkami jego trudno się z roztropnym baczeniem, ba, wierę, i z cnotą, i z wolnością nadobnego żywota swego zgodzić ma, i trudno go jakoś właśnie dobrym człowiekiem kto ma zwać. A to jest wszytka przyczyna tego, iż natura jest sama w sobie tak barzo zawikłana, iż ty dwie rzeczy nigdy w niej obumrzeć nie mogą, iżby kto rzekł, by nawięcej miał, iż: „już mam dosyć”, a iżby się też kto zasię na bliską śmierć swą rozmyślał, jedno tak z daleka na nią zagląda, a do sta lat ją prawie każdy upatruje. Ano kto by się na to dobrze rozmyślił, iż jedno dziś to nasz czas własny, jutro już nie nasz i nie wiemy, co na nas przypaść ma albo co się z nami stanie⁹⁰².

A chociaż to jawnie widzimy, iż ty trudne nabycia nasze są jako proch a marne śmiecie na drodze leżące, które leda wichor porwać i roznieść może, a jakiej trudności, pracy, złej sławy,

zniewolenia i niebezpieczeństwa żywota swego szlachetnego dla nich używamy, Bóg wie. Dobrze się na to rozmyśliwszy, mógłby to drugi z siebie otrząsnąć jako zimie⁹⁰³ z płaszcza śnieg, przyszedłszy do ciepłej izby. Gdyż ten zawsze lepszej rozkoszy używa, co sobie w ciepłej izbie siedzi a grzanki sobie do piwa kraje, niż ten, co po szelinie⁹⁰⁴ biega, sam nie wie, czego szuka, a okiś⁹⁰⁵ mu za szyję pada.

Abowiem patrz, tak jako słychamy, gdy się okręt rozbija, a kto się deszczki ułapi, wierz mi, iż ten tłumoków nie wiąże około siebie. Także i my moglibyśmy się rozmyślić, iż barzo w słabym okręcie pływamy po tym burzliwym morzu świata tego, a już ledwe się deski nie chwytamy, a przedsię tłumoki wiążymy pilno około siebie, a wiesz to Pan Bóg, jeśli nas gdzie i z deskami strasznie nie zatopią. Ale to wszystko nic, szlachetne przyrodzenie wszystko nam to snadnie rozradzi. A mogłaby na nas ona pirwsza natura nasza rzewno zapłakać, w którejechmy się w niewinności urodzili, mówiąc nam ty słowa: „O nędznicy nędzni, jam was była nadobnie w niewinności waszej na świat posłała, a

wyście to w sobie wszystko sprośnie pomieszali. Ażem ja was była wyprawiła z łakomstwem, z pychą, z obżarstwem, albo z innymi występki świata tego? A wy, nie wiem, gdzieście sobie tego nabyli. A cóż wam było i po rozumie, i po cnocie, com ja wam za osobliwe klenoty dała, gdyście tym wzgardzili, a niepoczciwieście w sobie wszystko splugawili?”.

7. Przeto nam łakomstwo panuje, iż
nie wierzymy ani cnocie, ani
obietnicam bożym

Abowiem patrz, mój miły bracie, co
nam tak srodze gwałci to nędzne
przyrodzenie nasze, iż nie wierzy ani
Bogu, ani cnocie, ani żadnej pocziwej
sprawie swojej, jedno tak ciała a
marnemu światu dalichmy mocną
possesyją w swowolne rozmysły swoje.
Pan woła: „Nie szukajcie skarbów na
ziemi które wam snadnie rdza i mol
pogryzie. Ale jeśli ich szukać albo je
mieć chcecie, szukajcież pirwej skarbu
niebieskiego, a ja wam to obiecuję, iż
wam ty wszystkie inne rzeczy na ziemi
snadnie przypadną”. A nie pewnyż to
skarb, mój miły bracie? A nie widamyż
tego jawnie w pocziwych domoch,
którzy się sprawują cnotą a bojaźnią
bożą, jako u nich kąty wszystkie pełne, a
łakomca wszystko jawnie ginie, wszystko
niszczeje, że czasem, jako ono
powiedają, nie masz czym i kotki z kąta
wywabić? Patrzajże zasię, jako też za
nami cnota miła woła: „Pomni⁹⁰⁶, co
jest pocziwość, co jest sława, co jest
wdzięczność u ludzi, co jest spokojny a
pomierny żywot, daj temu sprośnemu

łakomstwu pokój, a uciecz⁹⁰⁷ się do rozumu a do obietnic bożych. Łacność to wszystko przypadnie, będziesz wszystkiego dosyć miał, aniżlibyś się miał tym sprośnym a niepoczciwym a niepobożnym łupiestwem a łakomstwem bawić”.

Ale jako widzimy, iż i w zwierzętach różne przyrodzenia są, także też i w naszym nędznym narodzie różne przypadki i przyrodzenie, i obyczaje okazować się muszą. Bo lew, niedźwiedź, przechodzą⁹⁰⁸ insze zwierzęta mocą a srogością, pardus⁹⁰⁹ czerstwością, tygrys rychłością, links⁹¹⁰ wzrokiem, wieprz dziki słuchem, a tak aż do inszych zwierząt. Także też i między końmi, i między ptaki, chociaż będą jednakiej natury, a wždy widamy różne natury. Jeden waśniwy⁹¹¹, drugi pokorny, jeden rychły, drugi leniwy, jeden grędą, drugi inochodą⁹¹², także też ten nasz zawikłany naród. Jeden musi być hojny, drugi łakomiec, jeden trzeźwi, drugi opilec, jeden skromny, pokorny, drugi jadowity a gniewliwy, aż tak i do inszych obyczajów przyrodzenia naszego. A tak mi się zda, iż się nas mało inochodą puszcza, więcej grędą.

A czymże to ma być umiarkowano: niczym ci inszym jedno rozumem, cnotą a bojaźnią bożą, boć to są naprzedniejsze skarby nasze, a wszystko nam snadnie zginąć może, jedno to samo nas do grobu doprowadzić ma. Tak jako powiedział on Stylibon mędrzec, gdy uciekał jedno w koszuli z pogorzałego miasta, tedy go żałował Demetriusz, powiedział mu: „I czemuż mię żałujesz, nie zgorzałość mnie mego nic, wszystkoć ja swoje z sobą noszę”. Powiedział mu Demetriusz: „A cóż nosisz, nieboże, a to nie masz nic, jedno koszulę”. Powiedział mu Stylibon, iż: „Noszę rozum, cnotę, sławę, poczciwość, a to są własne skarby moje. A to, co mi zgorzało, toć było nie moje, tak mi tego było szczęście do czasu pożyczyło. Otóż nieszczęście, się z nim zwadziwszy, wszystko mi to wydarło. Ale się może szczęście jeszcze snadnie poprawić, iż mi to wszystko wrychle nagrodzić może”.

A tak kto się cnotą a rozumem sprawuje, snadnie⁹¹³ wszystko jako krygiem⁹¹⁴ twardym w sobie załomić może; łakomstwo, już gniew, już obżarstwo i insze wszystkie przypadki, wszystko to z siebie rozumem jako

majową rosę snadnie każdy otrząsnąć może. Abowiem rozum jest to wielki król a wielki zwycięzca przyrodzenia człowieczego, kto się wda pod królestwo jego. Bo dobreć jest bogactwo i pocziwe, dobrać jest uroda, dobreć są kształty, ubiory i inne przypadki wedle świata tego, ale gdzie to wszystko rozumem a cnotą nie będzie ozdobiono, tedy to wszystko jest jako malowana łódź a pięknie przyprawiona, a dziurawa, albo koń pięknie ubrany, a zły, a nikczemny. I każdy pewnie woli wsieść do owej malowanej a dziurawej, i na konia dzielnego chociaż w prostym siedle wolałby każdy ku potrzebie wsieść, niż na owego upstrzonego, co się wspina, wirzga, ogonem harcuje.

Patrzże też zasię, cnota jako to jest wielka, zacna a można królowa, a barzo podobna ku słońcu. Bo słońce, jeśli w nocy za górę zajdzie, tedy tam przedsię innym narodom świeci; jeśli je też jakie chmury we dnie zasłonią, tedy przedsię na inszym miejscu świeci, jako to więc po górach widzamy. Także też ta cnota, ta można królowa, chociaż się kęs w kim zaćmi zabawkami świata tego jako ciemnymi chmurami, ej, przedsię się ona wynorzyć⁹¹⁵ a zawždy zabłyszczyć

musi. Bo niechaj straci wstyd kto, jako chce, przedsię bez tego być nie może, gdy wspomni na cnotę, aby się wżdy też kiedy zapłonać a zawstydać nie miał. A wszakoż w zapługawionym ciełe nie może tak bezpiecznie swych chorągwi roztoczyć, jako w owym wspaniałym a rozumem ozdobionym. Bo cnota w chłopie niedbałym jest jako pozłocista uzda na szkapie parszywej albo jako piękna szata na plugawcu, ano na niej pierza i błota dosyć. Ale gdzie cnota przypadnie do wspaniałego ciała a rozumem ozdobionego, już sobie buja jako orzeł, już mu równo szczęście i nieszczęście, już łakomstwo na stronę, już gniew, już i wszystkie inne przypadki snadnie taki każdy w sobie opanować a umiarkować może. A tak poczciwy człowiek, patrz, azali się nie ma na co rozmyślać, słysząc tak straszne a ohydne przypadki przyrodzenia swego. Izaż mu nie lepiej w pięknej cnocie, w nadobnych zwyczajach, z wielką wdzięcznością spokojnego a wdzięcznego żywota używać, ciesząc się pewnymi obietnicami Pańskimi, niżli tak w sobie ty szlachetne a wieczne dary, jako marnym a plugawym błotem popluskać sprośnymi a plugawymi

sprawami swymi: to już ja każdego
nabożnemu rozmyślaniu poruczam.

Kapitulum VIII

1. Jako pocziwy człowiek pychę i
inne wszeteczeństwa z niej
przypadłe ma w sobie i skromić, i
jako się jej przestrzegać

Acz mało przedtym i o tej zacnej
paniej, o paniej szarej pysze nieco się
wspominało, ale dla sekwensu⁹¹⁶ a dla
porządku jako to jedno za drugim idzie,
i tu się o niej przytoczyć musi.
Pospolicie to jedno za drugim chodzi, za
zbytki łakomstwo, za łakomstwem a za
bogactwem pycha, za pychą
wzgardzenie a zwada, więc ubóstwo,
toż zasię znowu spomogszysię zbytki, a
za zbytki znowu łakomstwo. A tak się to
koło z dawna na świecie ustawicznie
toczyć musi. A tak ta pani szara pycha
niskąd⁹¹⁷ ci inąd snadniej przypaść nie
może, jako z wszetecznego łakomstwa,
z którego bogactwo roście. A pani
pycha jest jako własna dziewczka⁹¹⁸ jego.
A barzo to pani sprośna i szkodliwa
narodowi⁹¹⁹ ludzkiemu.

Abowiem dobre mienie, a chociaj i
bogactwo pobożne, trudnoć to złym
nazywać, boć to są dary boże, gdyż nam
Pan ziemię w ręce nasze podać raczył i
ze wszystkimi bogactwy jej, ale tak,
abychmy tego pomiernie, pobożnie a

pocziwie używali, bez nadętej pychy a bez wzgardzenia bliźniego swego, co jest sprośny grzech a barzo przemierzły u Niego. Bo jeśliżec nas stworzył w sprawach a w obyczajoch ku podobieństwu swemu, boć ku stanowi dziwnemu boskiemu, a kto kiedy czym się namniej przypodobnić⁹²⁰ może: tak jako Dawid o tym napisał. Ale patrz, jako on będąc Pan nad pany, Król nad królmi, siedząc na wysokościach niebieskich, w nierozmierzonej światłości, ostąpiony dziwnymi tłumy rozlicznych a mocnych a poważnych, nie ziemskich, ale niebieskich sług swoich, to jest archaniołów, aniołów, przeciwko którym wszyscy królowie ziemscy są jako proch a muchy, abowiem przed nimi na rozkazanie Pana tego drżą wszytki mocy i ziemskie, i piekielne, a patrzże, z jaką powagą a z jaką pychą ten Pan używać raczy tego stanu swego: nie masz tak nędznego żebraczka, którego by on do miłosierdzia swego przypuścić nie raczył, a wysłuchać go nie miał. Patrzajże, jako nas, nędzne stworzenie swoje a zlepienie rąk swoich, synaczki swymi, braciszki swymi zwać raczy, do każdego się przyść obiecuje na każde wspomóżenie jego, kto jedno zawoła

żałobliwym głosem do Niego a mocno uwierzywszy jemu. Więc i anioły swoje święte posyła na posługi wiernych swoich, aby ich strzegli jako żrenice w oku swoim, tak jako Pismo tego poświadcza, a iżby i kamyki wyzbierali na drogach chodzenia ich, aby się z nieobaczka⁹²¹ nie obraził w nogę swoją, chociaż to są wielcy stanowie jego.

A czymże się ty, nędzna mucho, nadymać chcesz? A dla czegoż tę plugawą gębę podnosisz na wzgardzenie a na lekkość bliźniego swego? Który, byś z nim siadł na wagę, daleko zacniejszy jest aniżeli ty u Pana swego, a pewnie, żebyś daleko z kloby skoczył⁹²². Jako o tym nadobnie Salomon napisał, jako ci darmopyszkowie na Sądny Dniu będą na ty narzekać, którymi tu gardzili, a za nic ich tu sobie nie mieli, mówiąc ku sobie: „I dawnożechmy je widzieli nikczemniki a nędzniki⁹²³ na świecie? A teraz siedzą jako gwiazdy, a snać⁹²⁴ nas jeszcze posądzać⁹²⁵ mają!”. Jakoż tak pewnie a nieomylnie być musi.

A cóż ci po tym nędzniku, iż siedzisz jako malowana opona za kęsem kamienia wykowanego albo za jaką malowaną ścianą, albo za jaką

upstrzoną kobierczyną, nadawszy nos swój albo podniósszy głowę swoją? Ono choć ci kęś w oczy pochlebują a odszedłszy wszyscy się śmieją, wszyscy o tobie szepcą, wszyscy tobą, choć nie w oczy, gardzą, a ty nie dbasz, kiloby⁹²⁶ kilka węsaty chłopów z lisimi kołnierzmi przed tobą stało, a iżciby czterzej ręcznik dzierżeli, a ty abyś jedno chrapał, s pluwał, na stronę poglądał, z postawą⁹²⁷ mówił, a ludzie abyć się jedno dziwowali, a ośmiawszy, aby cię szli szacować z onych sprośnych postaw i obyczajów twoich.

A na toż to masz łupić a szacować nędzne ludzi? A na toż się to ma udać⁹²⁸ nędzne, niepomierne, a niepobożne łakomstwo twoje? A na toż cię Bóg postanowił szafarzem funtów i skarbów świętych swoich? Aż nie widzisz albo nie słyszysz, iż przed progiem twoim już jako odźwirny stoi ustawicznie nędzny a prętki upadek twój, gdyż Pański dekret nigdy nieomylny nie jest, gdzie obiecuje złożyć zawżdy pysznego z stolca⁹²⁹, a podwyższyć pokornego. Gdzie apostoł powie, jako srodze Pan na niebie zawżdy sprzeciwi się pysznemu, a niszczy pychę jego.

2. Przodkowie naszy święci jako pychy używali?

Zapomniałeś podobno onych świętych przodków swoich a wielkich miłośników Pańskich, jeźliże też tak wzgóre podnosili głowy swoje albo jeźliże tak sprośnie nadymali twarzy swoje przeciw bliźnim swoim, albo jeśli tak szukali a zabiegali pożytkom świata tego dla nędznej a tej szarej pychy jego. Mało ci znali alabastrów, marmorów, złota, srebra, pstrych opon i innych dziwnych przysmaków ku temu u Boga sprośnemu grzechowi. Kwiateczki a piękna traweczka to było obicie ich, namiotek albo chrościana budka to były marmory i alabastry ich; podpłomyczek⁹³⁰ na węglu upieczony a kawalec baraninki to były półmiski ich; miłość wierna, powinność życzliwa, sprawiedliwość, bogobojność, pomierność to były wszystkie ubiory ich, wszystkie klenoty ich. A zwali się sługami bożymi i sługami bliźnich swoich, a patrz, tacy tam byli wielcy stanowie, oni prorocy, oni zacni patriarchowie, daleko zaniejszy niżli dziś królowie świata tego. Nie graniczyli, nie pozywali się, nie łupili sobie oczu dla marnych

pożytków świata tego, tak jako dziś widzimy, leda dla sprośnej a małej krzywdeczki nic to człowieka zabić, nic to ręce mu osiec⁹³¹, nic to z majątności jego wypożwać⁹³² go. A oni święci ludzie niczym się inszym nie sądzili, jedno prawdą świętą a cnotami swojemi, a słowa ich były: jest — jest, nie masz — nie masz.

Ale jako nastały odmienności czasów, jako nastały wystawne⁹³³ zamki, kosztowne miasta, dziwne kształty, dziwne ubiory, dziwne a wymyślne, a śnać i z postrachem na poły, jedła a picia rozliczne, także też pospołu z tym nastała sprośna pycha, niepobożne łakomstwo, srogie łupiestwo, okrutna niesprawiedliwość, tak iż się łzy leją niewinnych ludzi, wołając o pomstę do Pana na ty, które tu na to wystawił, aby ich dobrodziejmi a obrońcami byli, gdyż je Pismo zowie bogi ziemskimi a dobrodziejmi ludzi im poruczonych. A stąd musi Pan doślepić oczu każdego takiego, że się już nie będzie mógł obaczyć w każdym z tych szkodliwym przypadku swoim, aż go dowiedzie do onych mocnych dekretów Pańskich, a do srogiego a pewnego zginienia jego.

3. Czemu się nam pychy chce?

A wszakoż i nie dziw, iż się do tak marnego nabycia i do tej szarej pychy tak nieobacznie wspinamy, a iż się około tego z tak wielkimi trudnościami a pracami swymi staramy, gdy złoto a bogactwo jest tej mocy na świecie, iż nie masz tak złej rzeczy, której by w dobrą nie obróciło: a nie masz też tak dobrej której by w złą obrócić nie mogło. To snadnie może uwinić sprawiedliwego, a wyzwolić niesprawiedliwego. To drzwi otworzy każdemu, do czego go jedno jego sprośna myśl wiezie. To ludzi do tego pocziwe snadnie przywieść może, że się będą kłaniać onemu sprośnemu bałwanowi, a snąć by się mało nie lepiej, by to nie z grzechem było, owemu lipowemu, nadobnie pozłocistemu ukłonić.

A patrz jedno, gdzieć się kolwiek⁹³⁴ na jakim ześciu⁹³⁵ albo na jakiej biesiedzie być przytrefi, by też siedział napocziwszy i nabaczniejszy człowiek, gdy przydzie chociaż by nawietszy nikczemnik a łańcuchów nawiesza na sobie, już się ty pomkni, szarasy⁹³⁶, siadźże ty pozłocisty. Przydźże do

jakiego prawa, do jakiego sądu, kędy chcesz, ano sprawuje swoją rzecz ubogi lisi kołnierz, a jako sobol przydzie, pomkni się, wierę, lisie, siędzie tu sobol. Już twoja akcja⁹³⁷ do jutra musi trwać, a sobola odprawić, bo ma pilną potrzebę, chociaż nic nie będzie. A ubogi baran ten musi za piecem czekać, aż się i tchórze pirwej odprawia.

Patrzajże zasię, iż onego pozłocistego, by też, jako ona stara przypowieść, nie umiał i kozie ogona zawięzać, alić go na urzędy sadzają, alić go już z rady nie wyganiaj, występcie wy, szarzy, ale ty, panie łańcuchu, możesz zostać, a czasem go i w radzie posadzą. Azaż tak Pan Mojżeszowi rozkazywał, gdy mu poruczał sędzie i urzędniki stanowić między ludem swoim? Nie mówi tam: „Obierz pozłocistego albo z sobolim kołnierzem”, ale mówi: „Obierz między nimi ludzi stateczne, poważne, cnotliwe, pocziwe a sprawiedliwe, a rozdziel je na urzędniki między ludem moim”. Ano i żwirzeta, i ptacy, wszak to oczyma widzimy, kiedy lecą albo stady idą, tedy co starszego a wiadomszego zawždy naprzód puszczają. U nas tylko pozłocisty wszędy naprzód.

4. Co się kolwiek na świecie dzieje, wszystko się ciała k'woli dzieje

Abowiem patrz, iż co się kolwiek na świecie dzieje, to się wszystko marnemu ciału dzieje k'woli⁹³⁸, nic się na miłą duszę ani na pocziwy umysł nie rozmyślając. Patrz, jako na wszem świecie rozmaity kołat⁹³⁹, łoskot, kłopot. Jedni kamienie kuja, drudzy rozliczne drzewa ciesą⁹⁴⁰, wymyślając dziwne a nad rozum ludzki budowania. Drudzy⁹⁴¹ orzą, drudzy sieją, kopają, drzewa wywracają. Owa nie próżna ziemia, nie próżne góry, nie próżne wody, gdziebychmy wszędy nie skryślali, szukając pożytków, a wszystko nędznemu ciału k'woli. Patrzące zasię na rozliczne kupie⁹⁴², na zatrudnione furmaństwa, na rozliczne a dziwne rzemieśła, jaki skrzyp, jaki kołat na każdym rynku i na każdej ulicy, jakie dziwne a wymyślne warsztaty⁹⁴³, że nie tylko o nich pisać albo mówić, ale i wydziwować się im trudno. A on naszlachetniejszy warsztat gdzieby też co na nim k'woli niewinnej duszycy być miało robiono, barzo zardzewiał a pełen plugawej żużelice⁹⁴⁴, dziwnych zabawek świata tego wszędy około

niego leży. Już ono ta sława,
pomierność, pocziwość, pobożność
dawno zaziębła leży i kram dawno
zawarto⁹⁴⁵, gdzie ją polerować miano,
skąd miała przypaść ona droga a
kosztowna nieśmiertelność, której
nadzieją ta wdzięczna duszyczka
zawždy cieszyć się miała.

A czymże się to dzieje⁹⁴⁶? Niczym ci
innym, jedno zechmy utracili one
szczyrą niewinność naszą, która się
była z nami urodziła, a potem
zepsowawszy ją tym plugawym a
swowolnym zieleń, które k'woli światu
na wszystko ją złe odmieniło, nic o nią
nie dbamy, gdyż nas zawždy do tego
wiedzie, co jego jest, a co się jemu
podoba. A choćby też on zacny rozum a
ona pocziwa cnota, zezwoliwszy się,
mogli temu swowolnemu osłowi gwałt
uczynić, a cóż gdy im jego dobrowolnie
sami pomóc nie chcemy, i owszem,
temu osłowi więcej folgujemy i mocno
przy nim stoimy.

5. Żadna rzecz nie jest zła, która bywa rozumem sprawowana

A tak próżność to ochylać⁹⁴⁷, nie może to żadnym obyczajem dobrym zwano być, co nie bywa roztropnym rozumem, sławną pocziwością a świętą cnotą osadzono⁹⁴⁸. Bo i bogactwa, i wszystkie przypadki od fortuny możeć i złymi, i dobrymi nazwać, bo są barzo dobre, i Pismo ich nam nie broni, gdy ich dobrze, pocziwie, pomiernie, nie tylko na swe pożytki, ale i na potrzeby bliźnich swoich, także i Rzeczypospolitej, używać będziemy. Ale zasię gdy tylko nadętej pychy a sprośnego obżarstwa, a opilstwa, a wzgardzenia ludzkiego z nich używamy, a pewnego upadku i z nimi pospołu bezpochybnie czekamy, tedy je złymi nazwać możemy. Bo niech pan za oponami siedzi, jako chce, niech się upstrzy, jako chce, niech się uperfumuje, jako chce, a nie będzie cnotą a roztropnym baczeniem zafarbowany, nie pomogą mu nic perfumy, przedsię będzie śmierdział jako kozieł. A prosto jest jako muł złotohławem⁹⁴⁹ zakryty, a gdy z niego zejmą złotohłów, alić uszy, ogon, głowa,

szyja, wszystko po diable, a wszystko się niczemu dobremu nie godzi. I organyć nadobne pozłociste będą, i nadobnie piszczą, kiedy je dobrze umiarkują, ale jako się też roztrzęsą a rozgłobią⁹⁵⁰ z onego porządku swego, to też już będzie więcej sapu a kołatu niżli cudnego piskania.

Także też zasię są i złe rzeczy na świecie, ale kto ich pomiernie a z roztropnym obaczeniem używa, tedy nic nikomu szkodzić nie mogą. Złyć jest kat z przyrodzenia, bo już na pomstę a na ludzkie śmierci jest wysadzony, ale kto do tego przyczyny nie da, a co kat komu może złego uczynić? Złyć też miecz, bo na to sprawion, aby ludzką krew rozlewał, ale kto do tego przyczyny nie da, iście miecz sam nie uderzy: a cóż komu wadzić ma? Bo nigdy dobremu nic złego zawadzić nie może. Bo jako jasne a piękne złoto, by też w napługawszym worku leżało, tedy ono onej swej jasności dla szpetnego worka nigdy stracić nie może. Także i człowiekowi pocziwemu, który roztropnym rozumem wszystko około siebie rozważyć może, a co mu złego zaszkodzić może? A co mu może zaszkodzić łakomstwo, gdy on to,

rozważywszy pięknym rozumem, wzgardzi, a skądinąd, a z pocziwszego końca szuka obeścia⁹⁵¹ swego. Złać też i pycha, o której tu teraz mówimy, a cóż mu zawadzi, gdy on uważwszy pocziwy stan swój a bojaźń bożą, a rozmyśliwszy się na to, iż mu to jest przypadek szkodliwy a zelżywy, iż się jej strzeże, a w nią się nigdy wdawać nie będzie chciał. A także i inne przypadki od świata niepotrzebne, umiarkowawszy wszystko rozumem a cnotą w sobie, wszystko to z siebie otrząśnie jako plewy, idąc z gumna, kiedy owies wieją. A niedbalcowi wszystko to będzie jako mocno woskiem przylepił, ani on nigdy o tym myśleć będzie.

A tak człowiek pocziwy a pocziwie rozważny jest jako blask słoneczny, co wszystkie kąty oświeca, wszystkie zaziębłości ogrzewa a wysusza, a już nie tylko sam sobie dobry, ale będąc onymi nadobnymi cnotami ozdobiony, już nie lza, jedno⁹⁵² wszystkim dobry być musi.

Bo jako ćwiczony marynarz nie jedno⁹⁵³ sobie dobry, ale i onym dobry, co z nim w okręcie siedzą. Doktor też abo cyrulik mądry nie jedno sobie

dobry, ale i owym dobry, co jego rady potrzebują. Sędzia też pobożny nie jedno sobie dobry, ale i owym dobry, co jego pobożnego sądu potrzebują. Także i człowiek mądry a baczny, a roztroprnymi cnotami ozdobiony, nie jednoć sobie dobry, ale wielu ludziom cnoty jego a pocziwe obyczaje jego zawżdy się przygodzić mogą. Abowiem widzimy w ludziach rozmaite przypadki, jeden lwa ogłaszcze, iż mu się płaszczy jako zając, drugi niedźwiedzia za nos wodzi, drugi szkapę szaloną tak ukróci, iż mu na kolana uklękać będzie, kiedy nań będzie chciał wsiadać. Także baczny a mądry człowiek i lwa ukróci rozumem swoim, to jest złego, możnego a upornego człowieka, i szkapę szaloną, to jest chłopa⁹⁵⁴ szalonego nadobnie ukróci poważnym upominaniem swoim, i niedźwiedzia za nos powiedzie, to jest chłopa gniewliwego a jadowitego, gdy mu z rozumu a z cnoty nadobnych receptów doda. A tak i sobie dobry, i ludziom dobry, bo sobie sławę wieczną uczyni, a ony też okróci, co by ubogim ludziom, złymi obyczajami swymi zaszkodzić mogli.

6. Jako z pychy wzgardzenie roście,
a z wzgardzenia nieprzyjaźń a
zwada, a jako się tego pocziwy
przestrzegać ma

A jako pospolicie po grzmieniu bywa
deszcz albo grad, także też po pysze
bywa pospolicie wzgardzenie, a po
wzgardzeniu przymówki, a potem
zwada. A pocziwemu człowiekowi jako
to jest szkodliwy przymiot, to już każdy
snadnie i rozważyć, i obaczyć może. A
tak pocziwy człowiek ma się pilnie
strzec i takich biesiad, i takich ludzi, i
takich rozmówek, skąd by mu to
przypaść miało. Bo iż tego przypadku
nie trzeba długo słowy farbować,
dobrze się sama ta rzecz zafarbowała, i
co szkodliwego, i co trudnego, i co
niepocziwego pocziwemu
człowiekowi przynosi. Abowiem kto już
w ten bród zabrnął, już nigdy
bezpiecznego ani wesołego czasu mieć
nie może. Już przejeżdżka pomierna, już
przechadzka wdzięczna i inna każda
wolność swobodna takiemu się sprośnie
zagrozić musi. Już piwo warz, kury
skub, świnie pal nie tedy, kiedy chcesz,
ale kiedy musisz albo kiedy czas
przypadnie.

Ano cię już przyjaciele nawiedzać
pojadą i już sług z krzywymi wąsmi
mujesz więcej chować, niżlić potrzeba,
już ci onych kur, czegoś nie doskubł,
ostatek pobiją, i kłódkę do piwnice
stłuką, już baran wrzeszczy, a wełna na
nim trzeszczy, już będziesz miał zawždy
świeże nowinki, choć to jako żywo nie
było, bo cię będą na urząd straszyć,
abyś im dolewał, już musisz z nimi
kozerę grać, choćbyś nierad, folgując
onej potrzebie swojej. Już ubijeszli
kogo, tedy źle, ubijali też ciebie, tedy
jeszcze gorzej. Już dekret Pański tuż za
piętami chodzi, iż kto rozleje krew
człowieczą, musi też pewnie zasię krew
jego być rozlana. A kto by wiedział, iż
krew jego ma być pewnie rozlana, jakoż
dekret Pański nieomylny jest, a nie wie
gdzie, kiedy i jako, jakożby taki mógł
kiedy dobrej myśli być albo bezpiecznie
usnąć, albo się najeść? Więc i wójt we
wsi nie obejdzie się bez tego, aby do
pana z nowinką nie przyszedł, bo to
pospolicie ich święte przyrodzenie jest,
aby pany wadzili, a nie wiem, co też na
tym wygrają, bo się panowie pojednają,
a chłopu w tym rozterku zawždy w łeb.
Bo już: „chłopie, daj kury, daj owies,
pódź na straż, rano biegaj po drwa,
biegaj po piwo, młóć owies”, a chłopu

się przedsię rychlej dostanie niż komu innemu. Bo tak pospolicie powiadają: „O, stłukł ci on mnie jednego, aleć mu ja ich pewnie stłukę trzech”. A cóż ci chłop krzyw? Czemu onego nie tłuczesz, coć winien? Ale iż łącno chłopa zdybać, a wzdychmy⁹⁵⁵ się pomścili jako tako.

7. Może być krotofila bez szkodliwych żartów

Mogąc być między uczciwymi ludźmi krotofile bez owych niepotrzebnych żartów, bo to stara przypowieść: „Z przyjacielem igraj słówkiem rzadko, ale rączką nigdy”, i to słówkiem pocziwym a nieobraźliwym, boć i słówko czasem rychlej obrazi niżli rączka. Ale to nic u naszych panów, kiedy się rozigrają, jeden drugiemu oczy zalać kampustem⁹⁵⁶ albo czym tłustym gębę zamazać, czapkę zrzezać, suknią zdrapać, pod nosem świeczkę zagasić. Więc łza zadać⁹⁵⁷, więc niepoczciwych słówek namówić, a pospolicie charci takie krotofile miewają. Więc się tu po piasku gonią, więc tu przez się skaczą, więc tu jeden drugiego obali, a z onej krotofile to idą w się⁹⁵⁸, aż jeden z chromą nogą, drugi z rozdartym uchem idą skowycząc do domu.

A są ty⁹⁵⁹ ich krotofile jako wędki na ryby albo wspary⁹⁶⁰ na ptaki. Takież rybeczki około wędki igrają, biegają, a ona się im nadobnie błyszczy, alić jedna po chwili chyt na brzeg, ani się sama obaczy, co się jej stało. Albo takież

ptaszek pod siecią albo na lepie ani sam
wzwie⁹⁶¹, kiedy uwiąźnie.

8. Różne postawy gniewliwych

Abowiem obacz, jakie są różne postawy przyrodzenia człowieczego. Bo się jeden zapłonie ze wstydu, a drugi z gniewu; jeden się śmieje z prawej szczyrości, a drugi się śmieje, kiedy ma uderzyć; jeden płacze z radości albo z wesela jakiego, a drugi, kiedy się rozgniewa. A wszakoż na każdej biesiedzie albo na każdej sprawie to jest napotrzebniejsza człowiekowi bacznemu, aby się zawždy cisnął do człowieka statecznego a poczciwego, a z nim zawždy i rozmowy miał, i wdzięcznego towarzystwa używał. A gdyby co miało takiego przypaść na cię, choćby go też już nie było, tedy go miej jako obraz przed oczyma swymi i wszystkie sprawy jego. A gdy sobie wspomnisz skromność jego a onę stateczność jego, tedyć każdy przypadek, jakić się kolwiek przytrafi, zawždyć znośniejszy i rozważniejszy będzie. Bo i z onych drugich przemierzłych obyczajów możesz się sam w sobie po cichu naśmiać, i sam, jeśliby cię też co takiego ruszyło, uciekszy się do rozumu, snadnie w sobie pohamować możesz.

9. Człowiek nie może razem wszytkiego w sobie uskromić

A acz żaden⁹⁶² człowiek nie może w sobie wszystko razem zahamować albo postanowić, bo żadne ciało nie może być tak zdrowe, aby go wżdy kiedy co zboleć nie miało, ale lepiej wżdy, iż jeden członek zaboli, niżliby wszystko ciało miało boleć. A lepiej zawsze nogę wywinąć niżli złamać. A tak w roztroprnym a w bacznym już wżdy przyrodzenie zgoła wszystko tak zboleć nie może, aby się powściągnąć nie miało od tego, co mu nie przystoi. Nie tak jako w onym wszeteczniku, co razem i z ciałem, i z duszą mało nie ustawicznie na śmiertelnej pościeli leży. Bo jeśli w sobie obaczy gniew roztropne a słusznie upomiarowane ciało, już go snadnie uskromić może onymi miotłami dusznymi, co z cnoty a z powściągliwości robią; także obaczyli i łakomstwo, i obżarstwo, i inne niepotrzebne a niepoczciwe przypadki cielesne swoje. Abowiem za roztroprnym rozmysłem a za bacznym ćwiczeniem już tuż ona zacna towarzysza cnoty świętej stałość mocna przypadnie, tak iż on tak ozdobiony człowiek będzie stał

jako mocny filar, którego żaden wicher,
ani przestach, ani żadna rzecz, nigdy
ruszyć nie będzie mógł.

Abowiem, patrz, i na lwa, i na
niedźwiedzia, i na każde jadowite
zwirzę, iż zarazem żadnym gwałtem
ukrócono być nie może, ale rozumem a
nadobnymi postawkami⁹⁶³, a
wdzięcznym ugłaskaniem, a gdy k'temu
często ludzi wida, snadnie ukrócone być
może, że się będzie płaszczyło jako
zając. Także też przyrodzenie
swowolne, jeśli nie będzie rozumem a
roztropnym baczeniem ugłaskano,
pewnie iż zawsze płocze być musi, a
trudno czym inszym ukrócono być
może.

10. Pierwsze przypadki przyrodzenia naszego nie są w naszej mocy

Abowiem pierwsze przypadki
wzruszenia naszego, to jest rzecz
pewna, iż nie są w naszej mocy, na co
się wszyscy filozofowie zgodzili. Bo to
nie może być, gdy się człowiek nie
obaczy, aby się i rozgniewać, i
przestraszyć, i zapłonać nie miał, kiedy
nań co z nieobaczka⁹⁶⁴ przypadnie. Ale
wnet skoro się obaczy a rozum go
przestrzeże, tedy wnet wszystko ono
snadnie z siebie otrząsnąć może. A
powiedają o rycerskich ludziach, iż
kiedy ku bitwie, że jeden zblednie,
drugiemu się noga w strzemieniu
trzęsie, bo to są pierwsze przypadki, a
nie są w naszej mocy, ale skoro się
obaczy a uciecze się do rozumu, do
sławy a do cnoty o radę, o, wnet go ono
wszystko snadnie ominie. Ale jako
doktorowie powiedają: Principiis obsta
sero medicina paratur, to jest każdej
chorobie wczas zabiegaj, bo pozdne⁹⁶⁵
lekarstwo niedobre bywa.

A także i poczciwy człowiek, gdy
obaczy tę chorobę pierwszego
wzruszenia w sobie, o, wnet nie
mieszkając⁹⁶⁶, co narychlej z onymi

syropki wdzięcznymi do niej,
naczyńszy ich z cnoty, z rozumu, a z
roztropnego uważenia, pewnie wnet, iż
ta pirwsza niemoc⁹⁶⁷ w poczciwym
człowieku snadnie uleczona być może.
Bo sąć też i inne przypadki
przyrodzenia naszego, którym się ciało
obronić nie może, ale już nie tak
szkodliwe jako ty pirwsze. Jako jest
zbytńia radość, zbytńi smętek, zbytńie
wesele, zbytńi śmiech, także i bojaźń
zbytńia. A wszakoż i tych kto
niepomierńie a bez rozumu używa, tedy
się i ty snadnie w szkodliwe a w
niepotrzebne obrócić mogą. Ale co
będzie rozumem a stałością zakowano,
to nikomu żadnej szkody uczynić nie
może. Bo co mi może uczynić smętek,
gdy się ja do rozumu uciekę, iż się
trudno wolej bożej sprzeciwić, a iż to
pewnie wiem, będęli w tym cirpliwie
trwał, iż mi się to ma sowito nagrodzić.
Także a co mi może uczynić strach, bym
dobrze i rany, i krew na sobie widział,
gdy sobie wspomnię na sławę, na
poczciwość swoją, żem to powinien i dla
sławy swej, i dla ojczyzny swej, i dla
Rzeczypospolitej swojej wszystko z
chucią znosić.

A tak poczciwego a stałego człowieka już ani krzywda, już ani zwada, już ani gniew, ani żadna rzecz niepotrzebna a nie uczciwa nigdy go ruszyć nie może, jedno jako anioł zawsze w pomірności swej zostawać będzie, a o żadną się rzecz zafrasować nie może. A kto się nigdy ni ocz nie frasuje, już zawsze wesół, a kto zawsze myśli wesołej a bezpiecznej, ten zawsze może rzec, iż błogosławionego a wolnego żywota używa, gdy się k'temu jeszcze będzie przestrzegał wszetecznych biesiad a swowolnych ludzi, tylko iż będzie żywota swego używał z uczciwymi, z pomірnymi a cnotą a rozumem ozdobionymi ludźmi.

11. To najlepszy doktor, co się sam
uleczy

Abowiem to jest i natańszy i sobie
napotrzebniejszy lekarz, kto
obaczywszy w sobie chorobę, iż ją sam
sobie uleczy. Także pocziwy człowiek,
gdy się sam nadobnie rozmiarkuje, a ty
przypadki cielesne, iż sam w sobie
pohamować będzie umiał. Abowiem ci i
biesiada pocziwa nic nie wadzi, chociaż
ją kto i z niemałym kosztem swoim
uczyni ku swej pocziwości, kiloby nie
wszeteczna, nie sprośna, nie owa
ożarła, tedyć to jest nadobny przysmak
i do sławy, i do dobrego zachowania,
boć nas Pan nie chce mieć kartuzy⁹⁶⁸. A
jako Salomon pisze, iż człowiek
pocziwy ma z ochotną myślą a z
wesołym, a z pobożnym sercem używać
darów Pańskich, dziękując mu za to.
Także też na drugim miejscu Pismo
powieda, iż ochotnego szafarza dóbr
swoich miłuje Pan Bóg. Ale pewnie nie
owego, co z bębny a z dudami, tłukąc
się po ulicach, szafuje ty dary Pańskie.
Abowiem trzeba się zawsze rozmyślać,
abychmy niczym Pana nie obrazili, a
pomierne a pocziwie wszytkiego
używali, aby się wesele nasze, tak jako

nas Pismo przestrzega, w smutek nie obróciło.

Ano piszą o jednym królu, co ji⁹⁶⁹ zwano Pelopidas, iż na każdym feście kazał sobie zawsze przynieść szklenicę octu i wypił ją. Gdy go pytali, jeśli to dla zdrowia czyni, tedy powiedział, iż: „nie, ale dla tego, iż po weselu jeśliby smutek jaki przypadł, abych ji zawsze, jakom to powinien, cirpliwie znosił”. Także i każdy, czego w sobie rozumem nie umiarkuje, tedy będzie jako on głóg przy drodze, co sam drapie, a jagoda się niczemu dobremu nie godzi. Ale i głóg, gdy ji nadobnymi gałązkami uszczepi, tedy z niego snadnie może być pożyteczne drzewo. Także sękowate a drapiące przyrodzenie człowiecze, bo i kowalowi łącno o młot, i ślosarzowi o piłkę, i krawcowi o nożyce, gdy już sobie warsztat zgotuje. Także też poczciwy człowiek, gdy sobie nadobny warsztat z cnoty świętej a z rozumu uważnego zbuduje, już mu łącno o wszystko inne naczynie, co im sławę a poczciwość na tym szlachetnym warsztacie snadnie sobie ukować może, a wszystkie inne szkodliwe przypadki, jako ty gniewy, ty zwady, ty nieuczciwe wszystkie sprawy i biesiady precz na

ulicę, jako zużelice niepotrzebną, od siebie odrzucić może.

Kapitulum IX

1. Tu już będzie po tych wszystkich
przypadkach, jako pocziwy
człowiek on szkodliwy przypadek
gniew w sobie i ukrócić, i
umiarkować, i jako się w nim ma i
obchodzić, i sprawować

A gdyżechmy już odprawili różne
przypadki człowieczeństwa naszego, a
jako mają być obaczywane⁹⁷⁰, i jako
mają być hamowane i skromione w
przyrodzeniu naszym, już też pomy⁹⁷¹
do starszego występku naszego jako do
fontany⁹⁷², do którego się mało nie
wszyscy do rady schodzą, to jest do
gniewu szkodliwego. Bo już łakomstwo
jako łakomstwo, to wždy potajemnie
łupi, także obżarstwo, opilstwo i inne
przypadki. Ale to pan taki, co i łupi, i
bije, i rozmaite szkody narodom
ludzkim czyni.

Abychmy o jego miłości innego
świadcstwa nie mieli, tedy się jedno
przypatrzmy sprawie i postawie jego,
tedy to pewnie obaczymy, iż to pan
niebarzo dobry musi być. A wspomni
sobie jedno kto, jeśliś widział kiedy
prawie tym to gniewem zapalonego
człowieka; aczkolwiek ten przypadek
jadowity nie jest jakoby dziedziczny w

ciele człowieczym, także i w innych zwierzętach, ale jest wzruszenie jakieś a zapalenie żółci, krwie i innych wilgotności cielesnych; jako to i w zwierzętach widzimy, iż będzie pokorne, łagodne, a gdy się wzruszy a zapali, tedy jest dzikie, srogie, a na poły szalone. Patrz na konia, gdy się zapali, a on z onego cichuczkiego skinie się wnet jako szalony, będzie drżał jako ryba, oczy mu się zapalą jako pochodnie, będzie kwiczał, ryczał, kąsał, wirzgał, owa wszystko musi odmienić w sobie. Także też i wół będzie chrapał, sapał i rogami strząsał, piasek nogami rozmiotował. Także też i pies na kij, na miecz pobieży, czymkolwiek nań ciśniesz, to będzie kąsał. Także i wieprz, patrz, jako się na ludzi wnet będzie puszczał, zębami zgrzytał aż piany z niego pocieką. Owa każde zwierzę w tym przypadku musi sprośnie⁹⁷³ odmienić przyrodzenie⁹⁷⁴ swoje.

A wszakoż i w zwierzętach ten srogi przypadek jeszcze wżdy umiarkowańszy jest niżli w tym szlachetnym zwierzęciu, co ji człowiekiem zową, chociaż jest i rozumem, i poczciwością ozdobione, jako prorok o nim powieda. Abowiem

mędracy oni starzy tedy gniew
człowieczy doczesnym szaleństwem
zwali, jakoż kto się temu przypatrzy,
barzo to snadnie rozezna, iż jest coś
barzo podobnego k'temu, a jeśli nie ku
szaleństwu, tedy ku sprośnej chorobie
jakiejsi.

Ażaż nie widzimy, jako z onej
nadobnej a łagodnej twarzy wnet się
stanie sprośna, sroga, zadęta, zabladała,
że straszno na nią patrzeć? Ażaż się ony
zapalone oczy we łbie wiercieć nie będą
jako u szalonego? Ażaż nie drżą wargi?
Ażaż nie zgrzytają zęby? Ażaż może
spokojem postać? Jedno się wierci,
kręci, nogami depce, a nie wie, gdzie
się wrazić. Ażaż ręce spokojem
zadzierać może? Jedno imi kiwa, grozi,
a jeśli się pomścić nie może, tedy albo
się drapie, albo z szalonego łba włosy
skubie. Już mowa, już wzrok, już słuch,
już wszystkie zmysły w nim sprośnie się
odmienić muszą, a żadna władza przy
słusznej swej mocy już tam zostać nie
może. Już ni rozum, ni pamięć, ani
baczenie żadne tam spełna być nie
może. Już wszystkie boże inne dary, które
hojnie nad inne zwierzęta nadane mamy,
władzej swej ani urzędu swego żadnym
obyczajem używać nie mogą, gdyż już

marnie tym sprośnym przypadkiem
zgwałcone a zniewolone być muszą.

2. Jako są szkodliwe przypadki z gniewu

Patrzże zasię, co za szkody a co za przypadki z tego tak szkodliwego zajątrzenia urósć i umnożyć się muszą. Naprzód niemoc pewna z onego tak wzruszonego a zgwałconego przyrodzenia, tak jako to często widzamy, snadnie przypaść może. Potym zła sława, bo już tam i sam na się, i na kogo, cokolwiek od kilka lat wie, snadnie wywoła, a nic już tam zatajono być nie może. Więc omierzenie ludzkie, bo się już więc wszyscy tam zbieżą się mu dziwować jako niedźwiedziowi. Jedni hamują, drudzy też jako psu łają, a złym człowiekiem nazywają. Acz potym nędznik tego wszystkiego, obaczywszy się, żałuje, ale nie wczas, sprawiwszy już wszystko, co trzeba.

3. Gniew a rozgniewanie są od siebie różne

Abowiem gniew a rozgniewanie są od siebie ty dwie rzeczy jakoby niejako różne, jakoby pijany a opilec. Bo pijany to jest, co nie ustawicznie, jedno iż mu się też to z czasem upić trafi. Ale opilec jeszcze nie wie, jeśli żyw, a już znowu konwie podle siebie maca. Także rozgniewany ten jest z czasem a z przypadku, ale gniewliwy, co już wzięwszy co przed się, już się ustawicznie gniewa, a długo się uskromić w onym swoim przedsięwzięciu nie może. A to jeszcze szkodliwszy, bo z takiego przedsięwzięcia już się więcej złego namnożyć może, niżli z owego do czasu rozgniewanego. Acz ci i owo zły⁹⁷⁵, bo już bywa, acz krótki, ale z szaleństwem na poły.

Abowiem patrz, co się z tych długich gniewów na świecie dziewało, także się i zawždy dzać musi. Bo z tego przychodziły ony srogie walki, dziwne mordy, jadowite krwie rozlania, najazdy, trucizny, dziwne śmierci, srogie onych pięknych a sławnych miast zburzenie, bo jeśli nie mocą, tedy chytrością,

ogniem albo jakim przenajęciem. Wiele długo gniewliwy⁹⁷⁶ na świecie szkody i wiele złego uczynić może. Bo już tam i sława, i cnota, i zdrowie, i wszystko co naprzedniejsze klenoty tego szlachetnego przyrodzenia człowieczego na barzo lekki szanć a barzo na podły targ wysadzone być muszą. Aż się nie targnie sługa na pana, syn na ojca, żona na męża? Aż jeden drugiego nie otruje albo we śpiączki nie zabije? A śnać nie masz żadnej niecnoty, czego by się nędzny naród ludzki tym przypadkiem sprośnym zarażony poważić albo się ocz⁹⁷⁷ pokusić nie miał. A widzamy to i na małych dzieciach, kiedy się powali albo się ocz rozgniewa, tedy się będzie miotać, będzie ziemię bić i szpetniej wrzeszczy, niżli gdy mu się co inszego stanie, iż już też i mamka musi z nim rzkomo płakać, także też ziemię bić, a ledwe iż z onego zatrwożenia ukrócono będzie.

Więc już i ony boskie dary, które Pan dać raczył temu narodowi nędznemu naszemu, abychmy się też wždy byli czym k'niemu przypodobnili, z tym nieszlachetnym przypadkiem zniszczyć a zagasić się muszą. Bo się miłosierdzie

obrócić musi w srogość, sprawiedliwość
w krzywdę, słuszne umiarkowanie w
rozpustność a w szaleństwo. Już miasto
stałości sprośna odmiana, miasto
ratunku jakiego albo wspomżenia
jakiego, drapiestwo a złupienie. I
cożkolwiek jest naszlachetniejszego w
przyrodzeniu człowieczym, wszystko
szpetną sprawą a przemierzłą postawą
odmienić się musi.

4. Kto chce, snadnie rozumem
każda rzecz pohamowana być może

A wszakoż mądry a rozważny człowiek, nie tylko ten tak chociaż szkodliwy przypadek, ale każdy inny, kiedy chce, snadnie w sobie oną uczciwą powściągliwością zawždy pohamować może, wzięwszy przed się bojaźń bożą a zakazanie srogie jego. A potym przypadek przyszłych rzeczy rozważywszy sobie, co złego a co dobrego z każdej rzeczy umnożyć się może, tedy ma temu z daleka rozumem zabiegać, a czynić gwałt przyrodzeniu swemu, a złamać w nim naporne chciwości jego. Abowiem każdy, kto obaczy jaki wrzód szkodliwy na ciele swoim, a iżby się co dalej, to więcej szyrzyć miał na skazę ciała onego, to wnet temu, kędy może, zabiega, a nic się nie gniewa na cyrulika, chociaż go pali, siecze, gryżącymi prochy zasypuje, bo woli do czasu bólu przycirpieć niżli ciało umorzyć. Albo gdy się komu miecz skrzywi, woli ji, o ścianę zawadziwszy, łamać a napraszczać⁹⁷⁸ albo ji i do ognia włożyć, i choćby się i złamał, woli na ten czas szkodę mieć, niżliby mu się czasu potrzeby spadać miał, z czego by

większą szkodę albo i śmierć podjąć mógł. Także i poczciwy człowiek, gdy który szkodliwy w sobie przypadek baczy, który by mu na potym większą szkodę uczynić miał, wczas mu w sobie gwałt potrzeba uczynić, a wczas się z nim łamać, a roztropnym uważeniem rzeczy przyszłych a baczną powściągliwością jako gryzącymi prochy zasypować, a nie dać mu się rozwodzić, aby na potym i większej szkody, i większego bólu nie przyniósł i nie uczynił. Abowiem i nieprzyjacielowi lepiej zawždy wczas z daleka się bronić, niż go blisko do brony⁹⁷⁹ puścić. Bo jako moc a serce zawężmie, trudno go potym odegnać bywa.

Ale byś tak snąć rzekł: „Wźdyć bez gniewu być nie może, bo go potrzeba albo na nieprzyjaciela, albo na złe ludzi, którzy karania bywają godni”. Toć już jest nie gniew, ale sprawiedliwość, a jeśli gniew, tedy gniew pobożny a rozmyślny. Boć się nie gniewa burmistrz na złodzieja, a wźdy ji da obiesić⁹⁸⁰. Nie gniewa się mistrz⁹⁸¹ na dziecię, a wźdy mu czasem miotełką wytnie; nie gniewa się myśliwiec na jelenia, a wźdy go zabije. Także i z nieprzyjacielem gniew musi być, ale rozmyślny a poradny

gniew. Bo jeśli go rozmysłem a dobrą radą nie zwalczysz, byś też nań nabarziej z daleka zgrzytał zębami, tedyć mu to nic nie zawadzi.

Więcbyś też lepak⁹⁸² rzekł, a kiedy by mi brata abo przyjaciela bito, albo dom spalono, abo wybrano, tedy i tego jeszcze nie mam żałować albo się o to gniewać? Tedy i to jeszcze nie gniew, ale pomsta pocziwa. Bo bez wzruszenia jadowitego gniewu może się pocziwy człek pomiernie a rozmyślnie krzywdy swej pomścić, także i krzywdy przyjacielskiej; a snąć skromne położenie pocziwego człowieka sroższe jest niżli popędliwość gniewliwa. Bo ten, co mu winien, musi go pewnie gryźć sumnienie, aby się z nim ugodził, widząc onę skromność jego, a k'temu pomyśli sobie, iż chociaż milczy, ale co wiedzieć, co myśli⁹⁸³. A tak bez gniewu a bez szkodliwego obruszenia siła sobie rozumny człowiek i krzywdy, i każdej rzeczy inszej nagrodzić może, a przedsię i niepotrzebnych trudności ujdzie, i sława, i dobre zachowanie spełna zostanie.

5. I baczny człowiek rozgniewać się musi, ale z rozumem

Abowiem toć być inaczej nie może, że i baczny człowiek, a zwłaszcza pirwszy przypadek, który, iż to już wiemy, że nie w naszej mocy jest, aby w sobie zarazem mógł przełomić, a iżby się też z czasem rozgniewać nie musiał. Ale jakoż się rozgniewa? Pewnie dziecinnym gniewem, które się równo tak rozgniewa, kiedy mu suknią wezmą, jako kiedy gałkę. A posypawszy mu orzechów albo dawszy mu leda jakie cacko⁹⁸⁴, aliści wnet jednanie. Także też rozważny człowiek o równą⁹⁸⁵ rzecz, szkoda aby sobie miał targać albo niepotrzebnie frasować szlachetne przyrodzenie swoje. Bo najdziesz drugiego, gdy sługa obrus spluska abo nie chcąc szklenicę⁹⁸⁶ stłucze, to wnet do korda albo do kija, równie jakoby mu dom zapalił abo co inszego co nagorszego uczynił. Ale roztropny człowiek może tak uważnymi słowy prostaczka pokarać, że mu to dłużej pamiętno będzie, niżby go uderzył abo jaką inną srogość nad nim uczynił. Bo gniew każdy ma być rozmyślny, a gdzie go komu trzeba ku jakiej poczciwości

swojej, tedy go roztropnie trzeba używać. A gdzie go nie trzeba, a czemu sobie przyrodzenie targać? Bo bijemyć też i węża, i wilka, i psa wściekłego, ale z potrzeby, a nie z gniewu, aby to potem komu inszemu nie zaszkodziło.

A tak gdziebychmy kogo nierozmyślnie a z srogości gniewu przykro karać chcieli, weźrzymy pirwey w swe afekty⁹⁸⁷ jako we zwierciadło, jeślibychmy też tam czego takiego nie naszli, o co by nas też słusznie pokarać miano. A jako Arystoteles pisze, iż gdy masz kogo uderzyć, i już kij podniesiesz, rozmyślże się mało, jeślibyś też czego w sobie nie nalazł, o co by cię też słusznie można uderzyć. Boć są i drugie afekty w naszym ciele, choć nie barzo szkodliwe, a wždy kto ich niepomierne używa, tedy się z nich mogą i szkodliwe uczynić. Jako zbytnia miłość, zbytnia radość zbytni śmiech, zbytnie wesele, i to wszystko może być szkodliwe kto tego bez rozumu a niepomierne używa. A tak pomierny gniew nie jest ci gniew, ale roztropne karanie a napominanie, aby się potem oni tego strzegli, co im to należy, a tym się karali a upominali.

Abowiem toć jest prawda, jakochmy i
pirwej słyszeli, iż pirwszego wzruszenia
w przyrodzeniu swoim nie może nikt
zarazem w sobie pomiarkować, ale
obaczywszy się a uciekszy się do
rozumu, o, wnet mądry człowiek
wszytko w sobie snadnie pohamować
może. Ale kto uskromiwszy a
ochłodziwszy w sobie pirwsze
wzruszenie swe, przedsię się sroży,
przedsię jadowitości swej uskromić nie
może, toć już jest uporny a rozmyślny
gniew, a nigdy na dobre wynić nie
może. Bo i Bóg taki gniew na wielkiej
pieczy ma. A najdziesz drugie tak
jadowite przyrodzenie, co by rad, aby
się ludzie bili a wadzili, a chociażby się
krew lała, tedy on, patrząc na to,
rozkoszuje sobie. I bywali tacy ludzie i
za starych wieków, jako on sprośny
Nero albo on srogi okrutnik
syrakuzański, abo innych wiele, co
sobie za krotofilę krew ludzką rozlewali.
Ale jakie też pomsty za to brali, to już
tam ich historie o tym poświadczają.
Ale to już jest nie człowiecze, ale wilcze
albo psie przyrodzenie, który co potka,
toby rad kęsał, a zagryznawszy jedną
owcę, porzuci, a wnet drugiej szuka abo
ją goni, aby ją także zagryznął, chociaż
mu już tego nie trzeba.

6. Mądrego człowieka gniew jest potrzebny

Abowiem mądrego a poczciwego człowieka gniew roztropny na wiele się dobrych rzeczy i obrócić i przygodzić może. Ale nie tak, aby się srożyć miał jako kat, ale jego nadobne upominanie a roztropne rozważanie, choćby też było i z pogroźkami jakimi, tedy pożyteczniejsze jest niżli owego, co wytraska wszystko, jako grom, i z pamięci, i z obyczajów ludzkich. Abowiem by wszyscy miał karać w srogości gniewu, tedyć by napirwej trzeba od tych a napilniej począć co też drugie karzą a w cudzym oku paździorka szukają, a w swym bierzma⁹⁸⁸ szpetnego nie baczą. Bo go karze o nieprawdę jednemu, a on sam wszystkim łgarzem. Karze go, iż komu nałajał, a on wszystkim łaje, wszyscy lży a hańbi. Karze go, iż co równego⁹⁸⁹ komu wziął albo wypożyczał, a on wszyscy drze by⁹⁹⁰ barany.

A tak gdziekolwiek chcesz pojrzeć, a jakkolwiek stan upatrzyć chcesz, tak zacniejszy jako i mniejszy, patrzaj, wieleli ich znajdziesz albo upatrzysz, aby nie było nic, co by się wždy w nich

też pakarać mogło. Owa wszytkochmy ludzie, jednoż pleban człowiek. I któż jest taki, który by powinność swą zachował, a nigdy nic z niej wykroczył? Widzimy, iż brat brata rad by w czym mógł podstępiał a oszukał, ale tam i z przyrodzenia rzadka zgoda. A filozof napisał, iż rzadki jest ptak feniks na świecie, ale to jeszcze rzadszy ptak między bracią: zgoda. Azaż nie widzimy mąż z żoną w jakiej też zgodzie czasem mieszkają? Azaż nie widzimy, iż syn ojcu lata liczy, a pyta się dawnoli już wałaskiej wojnie⁹⁹¹? Azaż gość pewien⁹⁹² na drodze swojej albo także i w gospodzie swojej? Azaż kmiotek pewien doma, pewien na targu, chociaż nikomu nic nie winien, jedno iż jedzie albo idzie z pobożną robótką swoją. Wszędy a wszędy wilków pełno, wszędy a wszędy nasadził się jeden na drugiego, aby go w czym podejć a podstępować mógł. Wszędy a wszędy łakomstwo a swawola tak szYROKO rozbiły sieć swoją, że trudno i niewinnemu, aby się kto z niej wybić miał. A tak złość a przewrotność ona, szczyrość ona, szczyrość szlachetną na tym świecie tak zatłumiła, że prawie zatoneła jako dziurawa łódź na głębokich wodach. A tak potrzebny jest

gniew pocziwego człowieka, aby
roztropnym a pomiernym
napominaniem, a czasem też i
pocziwym karaniem niszczył, zacierał
a ku dobremu końcowi przywodził ty
sprośne wszeteczeństwa ludzkie. Ale by
się miał na wszytki prawym a
sierzitym gniewem gniewać, równo
jakoby też prawym oszaleniem oszaleć
musiał. Bo złość nigdyć się z żadnym
człowiekiem nie rodzi, jedno mu z
czasem a ze złego wychowania, a jako
ze zwyczajem przypaduje. Także też ze
zwyczajem, gdy k'temu postrachu
jakiego do tego przyłoży, snadnie
odpaść może.

7. Człowiek mądry złym z
pocziwym karaniem jest jako
doktor chorym z łagodnym
lekarstwem

A jako doktor uczony, gdy widzi wadę
jaką w człowieczym ciele, jeszcze nie
barzo nazbyt szkodliwą, tedy ją też
lekkimi ziółki i wolnymi syropki jako
może leczy a opatruje. Ale gdy też
obaczy, iżby się szyrzyć abo zapalać
chciała, to już mocno agaryku⁹⁹³
dokłada i korrozywami⁹⁹⁴ zasypuje.
Także też i człowiek mądry, póki jeszcze
widzi nie nazbyt szkodliwe występki
ludzkie, to je też leda ziółki, to jest
pięknymi słówki a wdzięcznym a
rozważnym napominaniem leczy. Ale
gdzieby się też zuchwale szyrzyć albo
zapalić chciały, więc też miasto⁹⁹⁵
agaryku tarasu⁹⁹⁶ albo łańczucha na to
przyłożyć może. A wszakoż to wszystko
może iść bez zapalonego gniewu, jedno
z krześcijańskiej miłości, a nie z
katowskiej srogości.

A jako doktorowi chorzy dziękują,
gdy je wyleczy, także i ci pewnie będą
dziękować, gdy się obaczą, za ono
łaskawe upominanie swoje. Abowiem
przyrodzenie człowiecze przykłonne

jest ku bojaźni jeszcze z onego przestachu w raju przodka naszego, gdyż się ze wszystkimi przypadki jego rodzimy. A widzamy to i we źwirzętach, iż strach jest coś przyrodzonego, bo i koń leda przed wiechciem z drogi skoczy, i ptaki z konopi leda czym odstraszy, i niedźwiedź, kiedy trąbę usłyszy, tedy się trwoży. I lew, tak powiedają, iż kiedy wóz tarkoce a strasydło na nim jakie będzie, tedy barzo przed nim ucieka. A także i człowiek, a zwłaszcza gdy co na się czuje, pewnie nie tylko srogością karania, ale i srogością napominania abo srogą postawą snadnie być ustraszon może. Bo i w dzieciach to widzamy, chociaż tenże, co z nimi igrał, twarz na nie zakryje albo jako postraszną ukaże, tedy wnet przed nim uciekają.

Ale by nie było nic lepszego w człowieczym narodzie⁹⁹⁷, aby i tego nie było, co by ludzi karał, i tych nie było, co by do tego przyczyny dawali, abowiem zda mi się, iż to nałacniejsze rzemieśło niż które inne, bo widzę, iż się siła ludzie mogą nauczyć i niepodobnych rzeczy, i nad przyrodzenie⁹⁹⁸, a cóżby⁹⁹⁹ się tak

łacniuczkiej¹⁰⁰⁰, gdyby chcieli, nauczyć nie mieli? Bo trudniejsza jest rzecz po powroziech latać, pod wodami chodzić, zatonełe rzeczy wynosić, nad przyrodzenie skakać, kuglować albo drwom¹⁰⁰¹ kazać nadobnie pisać¹⁰⁰², a cóżby się tak snadnej¹⁰⁰³ rzeczy: od gniewu się powściągnąć abo też drugim do niego przyczyny nie dać, nauczyć się nie mieli? Bo tu wielkiej trudności ani wielkiego kłopotu nie trzeba, tylko, wzięwszy przed się bojaźń bożą, wstyd pocziwy przed oczy, złą sławę, trudność karania, każdy,by snadnie to w sobie i na gończym¹⁰⁰⁴ wędzidłku wszystko pokarać i postanowić mógł.

A jeśliby też dobrze już ani wstydem, ani bojaźnią bożą kto się uhamować nie mógł, tedy to wždy i naprostszy uczyni, iż rozeznawszy, co lepszego, a co gorszego, iż wždy przy lepszym zostanie. Izaż nie lepszy pokój niżli kłopot? Izaż nie lepsza dobra sława niżli zła? Izaż nie lepsza piękna a pocziwa biesiada niżli wszeteczna, sromotna a wstydliva? Izaż nie lepszy cnotliwy a spokojny żywot niżli warchotny¹⁰⁰⁵, niespokojny a zewsząd zatrudniony? Izaż nie lepsza sprawiedliwość niż krzywda, za którą i tu na ziemi, i na

niebie już pewna pomsta żadnego nie minie? Ale iż nasze przyrodzenie jest tak zgwałcone, iż się zawżdy rychlej ku gorszemu niżli ku lepszemu ciągnie, nie lza, jedno agarykiem¹⁰⁰⁶ dębowym, co trzy lata rósł, a korrozywą¹⁰⁰⁷ żelazną, co na szyi albo na nogach brząka, pohamować go musi. A to może być nie z gniewu, ale z życzliwości, aby potym na co inszego gorszego nie przyszedł.

8. Wada, iż człowiek podobieństwu wiele wierzy

A wszakoż i to też nas czasem niemało unosi do niepewnych rzeczy, iż się przyrodzenie nasze wiele podobieństwa sprawuje¹⁰⁰⁸. Jeden gdy kto czapki nie zejmie, chociaż się nie baczy, wnet mnimamy, aby to z gniewu uczynił. Czasem też między inszymi przywitać zapomni, a iż się w tym nie obaczy, też więc powiedamy: „Cóż, albo się na mię gniewa?”. Towarzyszów prosi na obiad, a drugiego zapomni, też mnima, aby się nań ocz gniewał. Drugi¹⁰⁰⁹ też, gdy przykro na kogo weźrzy, chociażby rad cudniej, ale nie umie, tedy się też drugiemu będzie zdało, aby to z gniewu uczynił. A co tego zasię bywa z omylnych ludzkich powieści, to by już temu i końca nie było. Bo to sobie mają pletliwi ludzie za przysługę, iż co na kogo, chociaż nieprawda, wymyślą a powiedzą. Pięknie to Aleksander uczynił, gdy mu matka pisała, aby się strzegł Filipa doktora. Ten doktorowi list ukazał, a nic się na to nie rozmyślając, bezpiecznie od niego wszystkie recepta¹⁰¹⁰ bierał. I by też był miał wolą co złego uczynić, pewnie się

tamże zarazem ze wszystkiego pohamował.

A tak ma być uważan gniew, aby nie leda z przyczyny był poruszony, gdyż wiele przyczyn jest i omylnych, i niepewnych na świecie. Abowiem znajdziesz drugiego, co się i na nieme rzeczy, i na Boga gniewać będzie. Utknie się pod nim koń, to już bije, tłucze, jakoby to niebożątko chcąc uczynił. Da mu gałąź w gębę, to już łaje, przeklina, a gałąź co krzywa¹⁰¹¹, on sobie krzyw, iż jej nie obaczył. Uderzy się o kamień w nogę, kamieniowi łaje, a co kamień krzyw, a czemuś go nie przestąpił? Więc będzie łajał gradowi, dżdżowi, śniegowi, błotu, kiedy się upluska, a co deszcz albo błoto krzywo, a czemuś się nie podkasał? A owszem, jeszcze bardziej słudze, choć mu nic nie będzie krzyw, jeśli przykro kaszle, jeśli śpiąc chrapi albo mu słoną potrawę przyniesie, albo, umywając się, iż sobie w rękaw wody naleje; a cóż sługa krzyw? On ci by tego wszystkiego nie rad uczynił, ale iż tak z czasem przypadło. Więc talerze, świeczniki, za nim ciskając, potłucze; a co talerze abo świeczniki krzywy? A szkodę przedsię sobie niepotrzebną a bezrozmyślną

uczyni. Albo gdy mu bot szwiec ciasny
przyniesie, a obuć go nie może, tedy i
szewca stłucze, i bot zrąba; a co bot
krzyw? A takich wiele przyczyn jest, z
których w sobie bezpotrzebnie, tyło
przyrodzeniu k'woli, gniew szkodliwy
pobudzamy. A barzo łacniuczkie
lekarstwo na to jest, jedno maluczki
czas ścirpieć, aż się złe kęs odwlecze, a
za maluczkie czasu sfolgowanie wielkie
złe od siebie baczny człowiek snadnie
odegnać może.

9. Wszystkie grzechy śmiertelne gniew w sobie zamyka

Abowiem co jest sprośniejszego jako gniew nierozmysłny a nieuważony? A snadź już w sobie wszystkie śmiertelne grzechy zawrzeć i przenieść je może. Bo już zwycięży pychę, bo musi nadać gębę, musi łajać, a każdego sobie lekce rozumieć. Zwycięży łakomstwo, bo się leda o krzywdczkę gniewa, co nie stoi za pieniądź. Zwycięży obżarstwo, bo nie je czasem, aż trzeciego dnia, rozgniewawszy się. Zwycięży nieczystotę, bo sprośne słowa będzie mówił, a wszystko od paniej matki. Zwycięży lenistwo, bo skacze jako zając od kąta do kąta, a już nigdy cicho nie postoi. Zwycięży zazdrość, abowiem a kto mu onej szalonej a sprośnej postawy zażreć będzie?

A tak wielki to jest walecznik iście, a nie leda jaki zwycięzca, kto tego nieszlachetnego hetmana, co tę sześć hufów wiedzie za sobą, bez wszej obrony a bez wszej zbroje porazić może. Abowiem nałaczniejsza obrona nań jest ta, włożywszy przedni plach¹⁰¹² z rozumu na się, a zadni kusz¹⁰¹³ z cnoty, a buławę dawszy sobie uczynić z

cirpliwości, tedy go tak snadnie stłucze, że długo porażony tak leżeć musi niżli k'sobie przydzie. Bo to jest acz trudny węzeł na człowieka pocziwego, ale poradziwszy się przedniego plachu, tedy i nietrudny. Bo sprzeciwić się możnemu szaleństwo jest i Pismo nam tego zakazuje. Rzucić się też na słabszego ohyda, grzech i pośmiewisko ludzkie jest. Nie lza, jedno tą zbroją wysszej¹⁰¹⁴ mianowaną pocziwy człowiek wszystko w sobie umiarkować musi.

Kapitulum X

1. Gdy już wiemy, jako szkodliwy jest gniew, tedy się trzeba starać, jako a czym ji w sobie miarkować mamy

Toś już słyshał i zrozumiał, jako jest sprośna a nie ku człowieczej postawie, ale prawie ku zwirzęcej podobna sprawa i postawa człowieka rozgniewanego, a jaka tam bywa sprośna i zapomniała¹⁰¹⁵ myśl jego. Patrzajże, co są za przypadki a co są za ubiory a instrumenta jego. Miecz, kij, siekiera, arkabuz¹⁰¹⁶, sahajdak, plugawy taras¹⁰¹⁷, pal, szubienica, łańcuch, pęto¹⁰¹⁸ i innych rozmaitych przypraw dosyć, a kto by się ich naliczył. Patrzajże zasię, jako to jest nieuleczony wrzód, a jako się wszędy rosypał między wszytki narody ludzkie. Bo już inne afekty nie są tak jadowite i snadniej się im pocziwy człowiek obronić może. Boć wždy już nie wszytko pyszni, nie wszytko łakomi, nie wszytko zwadce, nie wszytko opilcy, ale bez tego sprośnego przypadku ukaż mi jednego na świecie, kto by się obejć miał a kto by był wolen od niego, jeśli nie będzie gwałtownym rozumem a roztroptym przyszłych rzeczy pohamowaniem

prawie zwyciężony. A patrz, jako to jest
hojny pan. Jeden się rozgniewa a gwałt
jaki w mieście albo we wsi uczyni, a
tysiąc się ich wnet zbieży. To już tam
winny niewinny, kogo kto gdzie potka,
to już boży a nasz, aż się krew czasem
po ulicach leje.

2. Pierwsze lekarstwo na gniew

Cóż z tym czynić, proszę cię? Już doktora nie masz na świecie, aby ten wrzód uleczyć miał, ani nań żadnych receptów z apteki nie najdzie. Już na to żadnego innego lekarstwa nie masz, by pokupił wszystkie zioła, jedno uważwszy tę sprośność jego, tak jakośmy już o niej słyszeli, a wzięwszy przed się bojaźń bożą, uciec się do rozumu, a pomyśleć sobie, iż wspaniałemu rozumowi nie przystoi, aby go leda wiatr, a zwłaszcza nieprzystojny, od cnotliwej powinności jego unosić miał. A jeśli go tym nie zahamujesz, ani syropku, ani żadnych piłułek¹⁰¹⁹ potym na to nie szukaj. Ale jeśli to w sobie sam zahamujesz, gdyż ci do tego już nikt inny pomóc nie może, patrz, jakie dziękowanie odniesiesz. Bo ten przypadek nie może być, jedno z możniejszym albo z podlejszym. Jeśli ji z możniejszym w sobie zahamujesz, tedy sam sobie pilnie podziękujesz, żeś się odwiódł od niepotrzebnej pracy a trudności. A jeśli z mniejszym, tedy i ony wiele ludzi z nim będąc dziękować, żeś go w pokoju zostawił, a odwiódł od niepotrzebnego kłopotu jego.

3. Drugie lekarstwo na gniew

Przy tym strzeż się i takich rozmów, i takiego towarzystwa, które by cię obrazić miało, a zwłaszcza kiedy też czujesz przymiotek¹⁰²⁰ jaki w sobie jako człowiek, gdyż żaden człowiek, tak jakoś słyshał, bez tego być nie może. Abowiem patrz, gdy masz wrzód jaki bolący na której stronie ciała, już nie tylko urażenia się boisz, ale i podobieństwa, gdy kto z ręką albo z czym innym obróci się do ciebie w tę stronę, gdzie boli. Także wiedząc o tym bolącym a szkodliwym wrzedzie w przyrodzeniu swoim, już nie tylko, aby cię kto w to urazić miał, ale i podobieństwa strzeż, abyć skąd do tego nie przypadło.

Abowiem kto czuje bliskie zimno, wczas na się kożuch wlecze. Kto widzi szpetną chmurę przed sobą, a nadziewa się prędkiej pluty¹⁰²¹, wczas sobie opończą odwiązuje. Także też ty, gdy widzisz jaką chmurę na jakiej biesiedzie, a ona się na tę nieszlachetną burzę, na gniew a na zwadę zanosí, odwiązuj wczas opończą albo wczas rozwódź¹⁰²², a sam się hamuj, a na koniec radszej idź precz, a nie daj sobie

tej plugawej plucie kapać za szyję. I maszli kogo powinowatego przy sobie, i tego odwiedź z sobą, możeszli. Bo więc naszy bracia, kiedy się dwa swarzą tedy się śmieją, aż kiedy się rzuca do szarszunów¹⁰²³, toż dopiero chcą rozwadzać, aliści drugiemu, choć nic niewinien, ręka wisi. Ano stara przypowieść: „Początkowi zabiegaj, bo pozdne lekarstwo nie tak pożyteczne”. Też się sam strzeż, abyś nie czynił takich rozmówek, które by obrażały, bo nie wiesz, z jakim kto przyrodzeniem siedzi. Najdziesz drugiego, co mu się ludzie wszyscy śmieją, a on się o to rozgniewa. A też nas z tego ona stara przypowieść chłopska przestrzega, iż: „kto mówi co chce, usłyszy, co by nie rad”.

Antygon, on wielki a waleczny król, chodził jednego czasu między namioty, odmieniwszy się, nasłuchawając, k'czemu się też jego ludzie mają i o czym też sobie rozmawiają. Usłyszał w jednym namiecie, ano o nim szpetnie mówią i barzo mu łają, iż je wywiódł w głodny kraj. On, przystąpiwszy bliżej, pomaluczku rzekł: „Cyt, panowie, lżej mówcie, by król nie usłyszał”. Oni, poznawszy głos królewski, rozbiegli się

precz. A on, rośmiawszy się, poszedł
potym do pokoju swego, rozumem to
ogarnąwszy, iż go ono nic nie ruszyło. A
tak trzeba się strzec rozmów takich, co
by komu co szkodzić miały, bo nie
wiedzieć, gdzie kto stoi i co kogo
obraża. Bo krzywda, acz zarównana¹⁰²⁴
snadnie być może, ale ten pan
szlachetny, pan gniew, długo wirzga
jako podgórski źrzebiec, a długo się
uspokoić a postanowić nie może.

4. Trzecie lekarstwo na gniew

Tego też jest potrzeba ku uskromieniu przyrodzenia naszego, abychmy też obaczali przypadki swoje, bez których żadne ciało być nie może. Abowiem któż się z tym urodził, aby wždy też kogo kiedy obruszyć nie miał? A jeśli nam to miło, iż to od nas ludzie skromnie przyjmują, albo też czasem nie baczą, niechże też to nam od ludzi będzie miło, gdy nas nieszkodliwie albo z niechcienia czym równym¹⁰²⁵ obrażą, iż im też to także albo przebaczyć, albo też tego za złe rozumieć nie będziemy. Abowiem zaśpi czasem służka nieboraczek, iż zamieszka posługi jakiej, wierci się, żal mu barzo tego, azażby go za to bić albo mordować, obaczywszy, iż to nie ze złości uczynił? Każą nędznemu kmiotkowi na jaką robotę, a on wołku abo konika naleźć nie może, płacze, szukając go, boi się, niebożątko, a już go też bić albo mordować, albo sadzać¹⁰²⁶ za to? Albo także sąsiadek albo kto inszy, iż mi co z niechcienia abo z nieobaczenia uczyni, a już wnet siodłać, a już się wnet mścić? Jakoż tych wiele znajdziesz, co to lekkością¹⁰²⁷ zową, kiedy się razem¹⁰²⁸ nie pomści. A

jabych to zasię zwał poczciwą sławą a rozmyślnym obaczeniem, bo złe nigdy nie uciecze.

A tak człowiek poczciwy ma uważać każdy czas i wedle czasu każdy przypadek. A mądrym to człowiekiem zową, kto każdą rzecz z statecznym rozważeniem zaczyna. Także i przypadek gniewu, z której by się kolwiek przyczyny trafił, ma uważać, jeśli z żartu, jeśli umyślny, jeśli chcąc, jeśli nie chcąc, a zawściągnąć się maluczko, a apelować¹⁰²⁹ do słusznego rozmysłu. A tam rozważywszy sobie, iżby się ocz było gniewać, gdyż wspanilemu człowiekowi też nie przystoi zelżywości odnosić, toż dopirko z roztropnym uważaniem a rozmyślnie rady szukać a przyczyny, jakoby się to poczciwie nawetowało, bo stara ona przypowieść nas uczy, iż zawždy łącno o drewno, kto chce psa uderzyć. Abowiem gniew bez rozmysłu, tedy go mądrzy ludzie nie zową gniewem, ale furią a szaleństwem.

Bo gniew bezrozmyślny trudno ma być na potym bez żałowania. Jako ono o Aleksandrze Wielkim piszą, iż gdy z żartu rozgniewawszy się, kazał Lizymacha, wielkiego a zacnego męża,

srogiemu lwowi wyrzucić, Lizymachowi Pan Bóg poszczęścił, iż gdy już lew biegał do niego rozdrapać go, że zerwawszy płaszcz z siebie a zwinąwszy, wrzucił mu w paszczkę i na głowę, a potem za gardło go podpadszy, tak się długo z nim łamał, aż ji udawił. Jako się potem Aleksander wstydził tego i z jaką tego żalością używał, i jako to Lizymachowi nagradzał, to już o tym historia świadczy.

A tak zmysły¹⁰³⁰ nasze, jeśli nie będą rozumem pohamowany, tedybychmy pewnie byli niewolniki u nich. Abowiem znajdziesz drugiego, gdy mu się spać zachce, iż sługa nie chcąc co obali albo czym zakołace, albo pies pod oknem zaszczeka, to już słudze kijem, a wygę¹⁰³¹ obiesić¹⁰³². To już tam nie rozum rządzi ale zmysł niebaczny. Albo jeśli się sparzy o piec, to już piec stłuc; abo jeśli się obleje pijąc, to już szklenicą o ziemię: wszystko to są bezrozmyślne przypadki. Ale cokolwiek będzie nadobnym rozumem a uważnym rozmysłem sprawowano, to wszystko nadobnie przystoi pocziwemu człowiekowi. Abowiem to prawy pan, kto się sam zwycięży a nie da sobie rozkazować żadnym afektom albo

postronnym zmysłom ciała swego, ażby
się wszyscy na jedno zgodzili.

5. Czwarte lekarstwo na gniew

Też na rozważeniu przyjacielskim siła rozniewanemu człowiekowi należy. Bo piękne a rozważne słowa są jako młot, a przerażają aż do serca człowieczego. A wszakoż nie w ten czas go już hamuj, gdy go uźrzysz z zapalonymi oczyma jako psa wściekłego, ale albo przedtym, albo potym, iż go kęs ona furia ominie, toż na ten czas i przykrymi słówki możesz się podeń podsadzić. A to pomni, co mu będziesz mówił, iż gdyby też potym na cię jaka furyjka przypadła, abyś też sobie ony słówka na pamięć przywiódł. A dalekoć to piękniej będzie, iż się i sam w sobie po cichu ufrasujesz, i sam się za się nadobnie pohamujesz. Abowiem to nadobny rachunek, kto idąc na pokoiczek swój sam z sobą poczet uczyni, co dnia tego przystojnego, a co nieprzystojnego uczynił. A to iście uczynek przystojny pohamować rozważnie rozniewanego, choćby mu też to maluczko przykro było. Sokrates gdy karał¹⁰³³ Demetriusa z gniewu a z nierozmyślnych postępów jego, rozniewawszy się plunął mu Demetrius między oczy. A ten mu stojąc powiedział, iż: „Wolę ja to od ciebie

odnieść a otrzeć to z twarzy swojej, kilobych¹⁰³⁴ jedno otarł niepotrzebne sprawy z umysłu twego. Bo to, co się mnie stało, jedno mnie samemu szkodzi, ale to, co się około ciebie dzieje, i tobie samemu, i wszystkiemu wojsku twemu szkodzić musi”. Jakoż potym tego Demetrius rozmyśliwszy się żałował, to już tam szyrzej napisano stoi. A tak widzisz, jako każda rzecz nierozmyślna nigdy dobra być nie może.

Bo najdziesz drugiego takiego, co będzie uprzejmie tego szukał, aby mu nałajano abo go uderzono, aby mu jedno potym co za to dano, albo przepraszano, i na takiego trzeba baczenie mieć. Abowiem gniew takiego człowieka albo ona przyczyna do gniewu, której on podawa, jest jako onego psa na łańcuchu, co się tylko targa a nic uczynić nie może. A jako mu dasz kęs chleba, aliści się on płaszczy a marda¹⁰³⁵ ogonem od radości.

Też w hamowaniu gniewu trzeba uważać osoby. Bo jeśli poważniejszy, tedy go z wstydem hamować a pocziwie upominać masz, tedy i sam k’sobie snadnie przyść może. Jeśli też podlejszy, tedy go też czasem i pogrózką pohamować możesz, aby się

nie wspinał z motyką na słońce. Augustus, cesarz wielki rzymski, gdy był proszon od jednego pana swego, aby też u niego w domu był, a uczynił mu tę pocziwość¹⁰³⁶, i był u niego Augustus, i uczynił on pan fest¹⁰³⁷ wielki jako prze¹⁰³⁸ cesarza. Z trefunku młodzieniec jeden stojąc u służby szklenicę kosztowną kryształową stłukł. Pan rozgniewawszy się kazał go wnet, ułapiwszy, do sadzawki wrzucić, gdzie mureny¹⁰³⁹ były, srogie ryby morskie, aby go roztargały. Tedy nędznik jakoś się onym wywinąwszy, co go już wiedli, uciekł. I przybieżawszy do gmachu, padł u nóg cesarzowi. Cesarz się pytał, co by się to działo. Gdy się wszytkiego dowiedział, kazał wnet onę służbę¹⁰⁴⁰ wszytkę potłuc, powiedając onemu panu: „Aza to tobie przystało za jedną szklenicę niewinnego człowieka tak srogą śmiercią stracić?”. Powiedział on pan, iż: „mię zagniewanie k'temu przywiodło”. Powiedział mu cesarz: „Azaż gniew który może być dobry bez rozmysłu?”. Potym kazał cesarz przynieść srebrną służbę i dał onemu panu, co stało trzykroć za jego, powiedając mu: „Rozmyślajże się potym, gdy co masz z gniewu uczynić. A

tak tu sobie uważ, co to jest rozważny umysł pocziwego człowieka”.

A tak widząc tak sprośny przypadek przyrodzenia naszego, nie lza pocziwemu człowiekowi, jedno ji rozważać a onym wszech spraw królem, poważnym rozumem wszystko w sobie miarkować. Bo gdzieć tego w radzie swej mieć nie będziemy, pewnieć nam wszystko opak pójdzie. Azaż tu długi czas mieszkania naszego? Azaż nie lepiej, iż po śmierci ty słowa wdzięczne zostawimy po sobie, iż wždy rzeką, iż to był dobry, cnotliwy a pocziwy człowiek, a cokolwiek czynił, wszystko z rozmysłem czynił. Abowiem tu do czasu siedzimy, jako w jakim dymie parskając, i gniewamy się nad nim, a tego nie baczymy, iż i z dymu wyńść musimy, i dym barzo prędko przeminać może. A tak każdy pocziwy ma się pilnie rozmyślać na każdą sprawę swoją, aby jej zawždy z nadobnym rozmysłem a za radą sławnego rozumu pocziwie używał.

Kapitulum XI

1. Tu już będzie jako pocziwy
człowiek, uważwszy występki i ich
przestrołę, jako się zasię ma
cnotami sprawować, a napirwej
świętą prawdą

Jużechmy się nasłuchali, jakie są wady
a przymioty przyrodzenia
człowieczeństwa naszego i jako są
szkodliwe, i jako się ich przestrzegać, i
jako je też hamować w sobie mamy. Już
się też udajmy do cnót, jako ich
pocziwy człowiek i używać ma, i jako
to jest powinien dla większej ozdoby
swojej. A nie wiem, aby między
wszytkimi nie była naprzedniejsza
prawda, bo iście wiele na tym zacnym
filarze inszych cnót się zbudowało. Bo
gdzie prawda zawije gniazdo swe, już i
sprawiedliwość, już i stałość, już i
pomierność, już i roztropność, i insze
wszytki cnoty, nie lza, jedno się przy
niej osadzić muszą. Abowiem wszystkie
rzeczy są na świecie jako kwiecie polne,
które na wiosnę pięknie zakwitną, ku
jesieni poschną, a na wiosnę aliści się
zasię znowu błyszczą. Także też ty
przypadłości nasze od szczęścia wszystkie
się mienić a mieszać muszą, jedno
święte cnoty, ty nas aż do grobu

doprowadzić mają, a i po śmierci między ludźmi pozostałymi tedy nas nieśmiertelnymi czynią, a pocziwą sławą zawsze pamiątkę naszą obwoływają, tak iż mało nie jako na poły żywi między ludźmi chodzimy.

Abowiem gdy się cnotami sprawować będziemy, już o tych innych przypadłych rzeczach pewne od Pana obietnice mamy, daleko pewniejsze, niżlibychmy ich u świata z nawiętszym staraniem szukać mieli. Bo już obiecuje cnotliwemu kąty wszytki jego napełnić bogactwem, i zacnymi pocziwościami na wszem ozdobić stan jego. A tu sobie uważ, co to jest cnotliwie a pocziwie żyć i panem bez kłopotu być, i sławę, onę wielką królową, zawsze po sobie mieć¹⁰⁴¹, i pięknego a spokojnego żywota sobie wedle myśli swej na wszem użyć, a w nim się ustawicznie kochać.

2. Co jest prawda

A iż prawda na wszystkie cnoty jest prawie jako majowy deszcz na wszystkie zioła na ziemi rosnące, bo i sam Pan tym przezwiskiem mianować się raczył, podobno to musi być nie lada coś, tedy ją iście każdy poczciwy człowiek na wielkiej pieczy mieć ma, aby słowa jego wedle rozkazania Pańskiego zawždy były: „jest — jest, nie masz — nie masz”, a iżby się z nią nie uchylał, jako stara przypowieść jest, ani na lewo, ani na prawo. Abowiem to jawnie widzimy, niechaj będzie kto ozdobion napieknieszą urodą, nawymyślniejszymi kształty¹⁰⁴² i ubiory, niechaj też będzie ozdobion i statecznością, i pomiara, i powagą wspaniałą, a jeśli prawdy nie będzie, a będzie słówka dziwnie przegryzował, a ludzie to jawnie baczą, tedy to przedsię śmieszny pan będzie.

A iście nie darmo oni zacni a święci przodkowie naszy ten obyczaj między się puścili, a pewnie, iż potrzebny, iż: czyń, co chcesz, żartuj jako chcesz, przymawiaj, jako chcesz, wszystko to może być dworskimi obmówkami poczciwymi zakryto i obmówiono. Ale

jako się kto z nieprawdą na plac
wytoczy, to już tam dalej od gęby żadnej
apellacyjnej nie masz. Snadź byli
obaczyli, iż to miało być coś
szkodliwego w pocziwych ludzkich
sprawach. Bo jakoż tak jest, iż choćby
też tam jaka insza pocziwemu
człowiekowi na umyśle jego przywrzała
przywara, tedy tym szlachetnym
płaszczem z sławnej prawdy urobionym
snadnie zawsze może być pokryta, a
snadnie zawsze może być ozdobiona. A
możemy to właśnie przedniejszym
klenotem nazwać człowieka
pocziwego.

3. Jako prawdę od fałszu rozeznać

A wszakoż jest to rzecz potrzebna pocziwemu stanowi na pilnej baczności mieć, aby się w tym świętym klenocie a w tej poważnej prawdzie na wszem statecznie a mocnie zachował, tedy mu też tego iście¹⁰⁴³ nie mniej potrzeba, aby ją też i w kim innym rozważyć a obaczyć umiał, bo się to na wiele rzeczy przygodzi¹⁰⁴⁴. Bo i sam się może przestrzec onym złym przykładem drugiego, i onego też może czasem przestrzec pocziwie z onego szkodliwego przypadku jego. I to k'temu, iż obaczywszy go w tym upornego a niedbałego, może się przestrzec, aby mu nie dał nic na sobie wyłudzić a od prawdy się uwieść, i towarzystwa z nim mieć już się też przestrzegać będzie. Bo to stary przymiot¹⁰⁴⁵ w narodzie naszym, iż jaki sam kto jest, rad by, aby tacy wszyscy byli.

Abowiem już nie może być szkodliwsza rzecz, jako gdy kto nadobnymi, farbowanymi słówki a oną anielską postawką pokrywa prawdę świętą, a fałsz a onego nieszlachetnika chce prawdą uczynić. Jeszcze to snąć

szkodliwszy niżli on pies, co się idąc do ciebie łasi a marda ogonem, a gdy się nie obaczysz, alić on za nogę cap. Bo wždy ów, co szczeka, jeszcze wždy przestrzega, że wždy człek nań sobie kija szuka albo sobie korda poprawi. Abowiem taki człowiek onymi takimi obleśnymi¹⁰⁴⁶ słówki ucukrujeć tak potrawkę, iż by nasłōnsza, tedyć się słodka będzie widziała. Podać tak piękne a zafarbowane słówka, żebyś ty przysiągł, że to szczyra prawda, i dasz się snadnie na wszystko przywieść, i wszystko uczynisz, na coć jedno radzić będzie.

Abowiem słychamy, iż na morzu wielkie niebezpieczeństwa są i wielkie się dziwy ukazują. A mądry marynarz tedy i ony niebezpieczeństwa roztropnie obchodzić umie, i ony dziwy okrócić¹⁰⁴⁷, iż mu nic szkodzić nie mogą. Obychmy się my też, nędzni marynarze, obaczyli, po jakich niebezpieczeństwiech na tym omylnym morzu tego obłudnego świata pływamy i jakie dziwy około nas się zataczają, pewnie moglibyśmy pilniej się ich strzec, niżli on marynarz na morzu. A pilnie się nam trzeba tych dziwów strzec, bo słyszymy, iż wždy tam na

morzu jakieś syreny głośno śpiewają, niżli¹⁰⁴⁸ ludzi zdradzą. Ale tu nasze syreny świata tego iście nie trzeba im głośno śpiewać; tak ci pięknie ucho naszepce, iż ani sam wzwiesz¹⁰⁴⁹, ani się obaczysz, kiedy się zanurzysz a z okrętu spadniesz, a snadnie cię przywiedzie on pan syrena, nie śpiewając, na co będzie chciał.

A śnać tam na ty dziwy w bębny biją, aby je odstraszyli a z dział strzelają. I u nas też takżeby też śnać mało nie lepiej czynić, głośno a jawnie wszystkim mówić, nie szeptać, po kąciech się nie odwodzić. Bo stąd i śmiech, i dobra biesiada, i dobre towarzystwo, i ćwiczenie z nadobnych a z pocziwych rozmówek roście. A gdyby mi co pan syrena szeptać chciał, o, wierę z nim do jutra ad deliberandum¹⁰⁵⁰, aż się obaczysz albo się od kogo inszego dowiesz, co tam w tym garnku pod pokrywką wre, jeśli piołun, jeśli szałwia. Abowiem to jest nadobny przymiot każdego pocziwego człowieka, gdzie są słowa jasne, a nie ponure, a prawie sękowate, a iż się twarz i postawa, i sprawa nadobnie wszystko z pocziwym skutkiem zgadzają, a od cnoty sławnej nic się nie odstrzelawają.

Bo patrzaj więc na owego sprośnego a przemierzonego chłopca, co się więc owo słówka niewieściami pieści, więc się tu umizga, chociaż mu nie trzeba, więc tu postawki¹⁰⁵¹ dziwne stroi, więc tu słówka rozlicznymi przysmaczki cukruje, jeśliż mu to pochwalić masz albo nie. Abowiem wierz mi, iż tam ledwo trzecie słówko prawdziwe będzie. Abowiem uczciwa prawda nie potrzebuje ani postawek żadnych, ani umizgania żadnego, ani pośmieszków żadnych, ani farbowanych a cukrowanych słówek, jedno jako cieśla siekierą raz wraz, a nigdy nie chybiać, ani się na stronę uchylać, jedno jeśli tak, niech będzie pewnie tak; jeśli też nie tak, to już też tam niechaj na stronie¹⁰⁵² zostanie.

Solon, ateniński filozof i przełożony, gdy Ateńczyki w prawa i w pocziwe obyczaje wprowadzał, tedy ich ni z czegoj¹⁰⁵³ więcej nie przestrzegał, jedno z nieprawdy, wywodząc im to, iż prawda jest najprzedniejszy wódz u wszech innych cnot. Tedy przyszedł do niego jeden zacny mieszczanin, któremu się ty ustawy Solonowe nie podobały, wolałby był tak pustopas¹⁰⁵⁴ chodzić. I chcąc mu to rozradzić¹⁰⁵⁵,

powiedział mu na jednego zacnego mieszczanina, iż to tam mówił na jednym miejscu: „Wierę, nie wiem, co nam po tych prawiech, by nas jedno Solon pod pokrywką tych praw w jaką niewolą nie przywiódł”. Solon obaczył, iż to nastrzępiona prawda¹⁰⁵⁶, powiedział mu: „Miły panie, poczekaj mało, iż po tego poślę, a będę z nim o tym mówił”. Ten powiedział: „O, nie poczekam, bo byś mię z nim zwadził, i proszę cię, nie powiedaj mu tego”. Solon mu powiedział: „Nu, kiedy mu tego nie śmiesz w oczy rzec, tedy ja też temu nie wierzę, bo prawda ma być jasna a nigdy nie pokątna”.

Sewerus Aleksander był to zacny cesarz w Rzymie, a bardzo się tymi nieprawdzicy¹⁰⁵⁷ brzydził. Turnius, jego jeden zacny dworzanin, zawždy sobie tę postawę czynił, jakoby też co na nim u cesarza należało¹⁰⁵⁸. To go już wodził, to się do niego schylał, jakoby co cesarz z nim mówić chciał. Cesarz, acz to baczył, ale tak tego do czasu zaniechawał, czekając, na co ten czyha. Jeden ubogi człowiek, który pilną sprawę u cesarza miał, dał onemu Turniusowi niemałe upominki, aby mu do cesarza przystęp uczynił albo onę

rzecz jego tam u cesarza odprawił. Turnius przyszedszy nachylił się do cesarza, a nic nie mówił. A do onego nieboraka przyszedszy, powiedział mu: „żem ci już wszystko zjednał¹⁰⁵⁹”. Potym szczęściem przypadło, iż cesarz onemu nędznikowi tak, jako mu było potrzeba, wszystko przysądził, i przy wszystkim został. Turnius, przyszedszy do niego, powiedział mu: „A prawda, żem ci wszystko zjednał, jakom ci powiedział?”. Ten nieborak z wielkim płaczem dziękował i znowu mu drugie upominki dał. Cesarz, gdy się tego dowiedział, kazał słup pośród¹⁰⁶⁰ rynku wkopać i kazał pana Turniusa do niego przywiązać, i nagarnąwszy plugawego śmiecia kazał pod nim kurzyć, aż ledwie żyw został, a woźnemu kazał wołać i na słupie potym napisać, iż: „kto wiatrem służy, temu dymem ma być płacono”. A tak patrz, jako to omylnikom¹⁰⁶¹ omylne rzeczy tedy też omylnie wychodzą, a prawda święta zawsze jako słońce oświecić się musi, a blask jej nigdy ustać nie może.

Amazidis był okrutnik wielki i posłał do jednego egipskiego kapłana, gdy ofiary bogom swym wedle swego zwyczaju rozrębował, aby mu sztukę z

onych ofiar co nagorszą i co najlepszą posłał. A ksiądz mu posłał ozor i wskazał do niego: „Ta sztuka u bydłęcia nie jest szkodliwa, a nie umie ani źle, ani dobrze uczynić. Ale u człowieka, gdy się na złe obróci, już żadna szkodliwsza być nie może. A gdy się też na dobre obróci, już też żadna lepsza i pożyteczniejsza być nie może”. Amazidis zeznawszy¹⁰⁶², iż to prawda, wdzięcznie wszystko przyjął od niego.

4. Roztropny ma pilno upatrować, co pod pokrywką wre

A tak roztropnemu człowiekowi trzeba pilno słowa uważać a rozeznawać, a często z nich pokrywkę zajmować, doglądając, co tam wre. Abowiem patrz, poetowie gdy fabuły swoje piszą, jako oni insze pisali, a insze rozumieli. Bo oni rzкомо pisali o lwiech, o smoczech, o bazyliżkoch, o harpijach, o hydrach, ano się to rozumiało o onych srogich króloch a mocarzach świata tego, jako ludzi kāsali a drapali jako inne zwierzęta srogie. Także i dziś jest wiele tych krasomędrków, co inne mówią, a inne rozumieją, a siła ludzi tymi zakrytościami swymi na co chcą i jako chcą przywodzą.

A tak nie tyć słówka mają być baczone albo uważane, które rozlicznymi przysmaczki albo onymi krasomównościami bywają zafarbowane, ale ony, co idą z ust jako piorun trzaskał, a iż znać w nich wierną szczyrość, a iż w nich żadnej obłudności nie masz. Abowiem kto się zdołi tymi krasomównymi słówki, ba, równie jakoby z cudnej rękawice białą rękę ukazał, a ciało inne wszystko¹⁰⁶³

krostawe: bo szczyrość z prawdą daleko gdzieś od onych słówek. A tak szczyrość a prawda wielkie to są klenoty u Boga a u ludzi. A gdy to jeszcze będzie stałością jako pięknym płaszczem pokryto, już taki człowiek może się prawie błogosławionym zwać, już jego sława zawsze będzie jasna jako słońce i u Boga, i u wszech ludzi.

Abowiem patrzaj, iż słowa są jako strzały, może jemi i ugodzić, może im też i uskoczyć. A jeśli co trzeba roztropnie uważać, tedy słowa człowiecze. Bo znajdziesz w jednych nadobną, pocziwą, rozważną i prawie prawdziwą radę, naukę i ćwiczenie. Najdziesz też w drugich nadobną wdzięczność, ozdobą i wystawą, i będzieć się zdać, iż prawdziwe i pożyteczne. A gdy je będziesz chciał wyciąć, tedy pewnie znajdziesz zagawkę¹⁰⁶⁴ pod majoranem¹⁰⁶⁵.

Bo jako choremu mało po wymownym lekarzu, jedno żeby do zdrowia co narychlej dopomógł, a iżby umiał tranki¹⁰⁶⁶ a syropki co najlepiej sprawić, także też mało mądrymu po wymownych słowiech, tylko aby się w nich tranki a syropki prawdziwe a cnotliwe zamykały. A jako mądry cyrulik

zapługawionej rany nie goi, aż ją pirwej gryzącymi prochy albo wódkami wyczyści, toż ją potym leda ziółkiem snadnie zagoić może. Także zapługawiona myśl człowieka uniosłego, jeśli szczyrą prawdą a nieomylną szczyrością nie będzie wyczyszciona, trudno się zagoić ma, a co dalej, to bardziej jeszcze się będzie jątrzyła.

Abowiem co ma być milszego człowiekowi stanu zacnego, jedno sława a pocziwość, a spokojny, pobożny a pocziwy żywot. Co wszystko żadnym obyczajem do niego się zebrać nie może, jeśli będzie jakimi niestatecznymi odmiennosciami zawikłany, bo się tym i zhydzi, i sławę złą zawždy na sobie odnosić będzie, i ludzie się go strzec będą. A jakoż on tak o sobie rozumieć ma, iż rozkosznym a pocziwym żywotem żywie, gdy chodzi stroną jako parszywa szkapa, którą stada wybija¹⁰⁶⁷, a iż się go ludzie strzegą, doznawszy omylności a wszeteczności jego. A tak uczciwemu człowiekowi to są skarby, to klenoty: myśl wspaniła a niczym niezawikłana, a nadobną cnotą a prawdą jako słońcem objaśniona.

5. Jako stałość z prawdą społu z
sobą rostą i jako prawda bez niej
trudno ozdobna być ma

A gdychmy się już o prawdzie
namówili, tu już musimy stałość do niej
przystosować, bo ty dwie panie z
jednego domu idą, mało nie są sobie
ciotczone¹⁰⁶⁸ rodzone. Abowiem kto już
prawdę u siebie postanowi, potrzeba
mu tego pilno, aby też i stałość umysłu
uformował, jakoby się nigdy od żadnej
przystojności swojej nie odnosił. Bo
jeśliże co może ozdobić pocziwego
człowieka, tedy stała a stateczna myśl,
iż go ani szczęście, ani nieszczęście, ani
żadna przygoda nigdy z stateczności
jego nie uniesie, iż stały w przyjaźni,
stały w prawach swoich, stały w
Rzeczypospolitej, iż go ani strach, ani
dobrodziejstwo żadne od jego pocziwej
przystojności nigdy nie odwiedzie.

Abowiem znajdziesz takich wiele, iż
nie tylko samego strachu, ale i leda
jakiego podobieństwa jego tedy się już
lękają, już się wiercą, już biegają, już
się o nowinkach pytają, już
nasłuchawają, co ludzie mówią. A gdzie
już stałej a statecznej myśli, a serca
wspaniałego nie masz, a jakoż ty, proszę

cię, o takim człowieku w każdej przygodzie rozumieć masz i jako w nim nadzieję jaką pokładać masz? Bo tam ani rady, ani rozważności o jakich przygodach abo też o przyszłych rzeczach nie najdziesz, jedno trwogę we łbie niepotrzebną a narzekanie, a uciekać by jedno gdzie. Bo już o takiego ani ludzie dbają, ani żadnej pieczy nań mają.

Ale stateczna a wspaniała myśl cieszy się odmiennością czasów, iż to jeszcze i przyść, i odmienić się może, a także i drugim otuchy dobrej i serca przydaje, przywodząc im na pamięć, jako ludzie z morza na deskach wypływają, jako z przegranych bitew i z dobytých miast zdrowo, komu czego Bóg nie obiecał, wychodzą, jako drudzy już i pod mieczem bywają, a wždy wychodzą, jako więźnie srogiego więzienia prażni¹⁰⁶⁹ bywają, gdzie już czasem jedno do jutra śmierci czekali, a pospolicie więc bojowi ludzie i wielcy¹⁰⁷⁰ hetmani na lepszej pieczy i na większej łasce takie więźnie zawždy miewali, który sobie idąc w okowach przy koniu z wesołą myślą śpiewa, niżli owego, co już zdechł na poły. A czasem jej dobrowolnie jeszcze k'temu z

upominki puszcza. Abowiem myśl
wspaniała zawždy każdego człowieka
wszędę i ozdobić, i znacznym uczynić
musi.

6. Frasowny dwie sobie szkodzie czyni z jednej

Abowiem każdy frasowny¹⁰⁷¹ dwie szkodzie¹⁰⁷² sobie z jednej uczynić zawždy musi. Jedna, iż się ufrasuje a prawie uboleje, ano mu się jeszcze nic nie dzieje, jedno iż go strach ubije. Druga zaś jeszcze gorsza, kiedy co nieszczęsnego przypadnie, to znowu drugi raz frasować się musi, ale już pewniej niż pirwej. Trzecia jeszcze, iż w takiej zamieszanej myśli już ani rady, ani nadzieje, jedno już tak chodzić by¹⁰⁷³ sarna przed siecią, która ją już widzi, a psi jej przedsię doganiają.

Ale się nalepiej przed czasem spróbować, bo każdy człowiek, który w przygodach bywa, już się przygód mniej lęka, i mniej się przed nimi trwoży. A ty nie maszli z kim innym burdy mieć, a nie maszli inszego ćwiczenia czasu pokoju, harcujże ustawicznie a wiedz burdę z tą zawikłaną a z zafrasowaną myślą swoją, a nie daj się żadnemu strachowi unosić, a pomni na obietnice Pańskie, iż żadnemu wiernemu Jego bez wolei Jego i włos z głowy nie zginie. A pomni, iż nie leda straż masz około siebie, bo anioły pańskie, wierz mi, iż to

są pewniejszy stróżowie niżli
braclawscy Kozacy, chociaż na tym
zrośli. A dobywaj w sobie serca, a nie
daj się złej myśli uwodzić, bo to szpetna
choroba, wierz mi, kto stęka, ano¹⁰⁷⁴ go
jeszcze nic nie boli. A tak gdy się tak
otrząśniesz a bezpieczniejszą myśl w
sobie postanowisz, wnet u wszystkich
wdzięczniejszym i poważniejszym
zostaniesz i myśli sobie nie sfrasujesz, i
Rzeczypospolitej i rzeczam swoim, jako
je masz stanowić, wnet
pożyteczniejszym będziesz, i wiele
innych przypadków ku twojej dobrej
sprawie z tegoć snadnie przypaść musi.

7. Wspaniała myśl, patrz, co czyni

Abowiem wierz mi, iż taka wspaniała myśl na wszystko się przygodzi. I hetman w wojsce, także i taki sprawca w oblężeniu wiele i sobie, i ludziom serca dodać i rady może, gdy będzie serca stałego a nieuniosłego. Bo już i rada, i rozmowa każda bezpieczniejsza i poważniejsza o wszystkich sprawach być może. Już i serce roście każdemu, widząc pana niezatrwożonego, a on sobie wszystkim na wszem dobrze tuszy. Czytamy o jednej pannie, o hetmańskiej dziewczce¹⁰⁷⁵, gdy jej ojca zabito, który był hetmanem w oblężonym mieście, i już nieprzyjaciele i w bronę się łamali, i mury ubieżeli, ta, wnet skoczywszy, popadła ojcowski miecz i przyłbicę na głowę włożyła, i krzyknęła na ludzi, którzy już byli poczęli uciekać: „O, pomnicie się¹⁰⁷⁶, źli ludzie, co czynicie! A gdzież ucieczecie? A chociaż hetman zabit, hetmańska dziewczka żywa: za mną, kto cnotę miłuje! Bo jaki to wasz wstyd i lekkość¹⁰⁷⁷ będzie, jeśli mię, ubogiej dziewczki, nie ratujecie”. Skoczyła na mury, a za nią wszyscy jako wodą linął. A tam jej Bóg poszczęścił, iż miasta obroniła i wielką szkodę w onych

ludziach uczyniła, tak iż musieli od miasta odciągnąć.

Patrzże zaś, co Scewola, ono rzymskie panie szlachetne, był uczynił, gdy król jeden możny z wielkimi wojski Rzymu dobywał i już Rzymianom było barzo duszno. Dał sobie uczynić ubiór na kształt onych knechtów¹⁰⁷⁸, co około onego króla stawali. A gdy król był w namiocie z pany swymi, radząc już, jakoby ku szturmowi przypuścić, ten Scewola stanął też między knechty onymi tuż przed namiotem, a ogień wielki tuż blisko niego gorzał. Potym upatrzawszy czas, popadłszy spis¹⁰⁷⁹, skoczył do namiotu onego i zabił pana co naprzedniejszego, co podle króla siedział, a króla nieszczęściem swym chybił. Potym, gdy go łapać chcieli powiedział, iż: „Mię łapać nie trzeba, bom na to przyszedł, abym tu gardło dał”. I porzuciwszy spis, wnet szedł do onego ognia i rękę weń aż po ramię włożył. Potym go kazał król przed się przywieść i pytał go: „Czemuś mię chciał zabić?”. Powiedział Scewola, iż: „Ja mam na cię większą sprawiedliwość niżli ty na mię, bom ja twej rzeczy namniejszej nie miał nigdy wolej wziąć, a ty mnie chcesz wszystko moje pobrać,

na koniec i gardło”. Pytał go potem: „A czemużeś rękę spalił?”. „Dla tego iż cię chybiła, jakoż cię to jednak pewnie nie minie, bo nas jest takich kilkadziesiąt, cośmy się na to sprzysięgli i gardła odważyli, tak długo na cię czyhać, aż musisz gardło dać”. Król, widząc onę tak wielką stałość jego, a usłyszawszy, iż jeszcze takich kilkadziesiąt jest, wnet odciągnął od Rzymu, a onego udarowawszy, puścił wolno precz.

Patrzże, co tu poważna a wspaniała myśl w jednej osobie uczyniła, że jedna osoba i wielkie wojsko poraziła, i ojczyznę od wielkiego upadku wyzwoliła, i sławę wielką nie tylko sobie, ale swym narodom wszystkim uczyniła. Bo acz na ten czas mało ubolał, ale sobie na to barzo wdzięczny plastr przyłożył onej wiecznej nieśmiertelności swojej. Abowiem umysł stateczny a wspaniły nigdy się okazać nie może, jedno w rzeczach przeciwnych. Bo pewnie w cenarze¹⁰⁸⁰ ani w gonionym nic się tam nie okaże. To wszystko pocziwemu nie może przypaść, jedno z rozmysłu poważnego a z myśli nieustraszonej. A wszakoż naprzód z łaski Pańskiej. Bo nie darmo onych wirszyków napisano:

Fortunny¹⁰⁸¹ to, komu szczęście z niebieskiego
grodu

Z łaski dano, co jest ku czci sprawion Panu Bogu.

A takiej wspaniałej myśli człowieka i z postawy, i z każdej sprawy snadnie każdy doznać może. Bo jeśli z postawy poznasz gniewliwego, smętnego, bojaźliwego, tedy owszem i każdego, kto jest serca stałego a wspaniałego. Bo świat na to stworzon, iż bez postrachów nigdy być nie może. Przypadają srogie ognie, straszliwe gromy, pioruny i dziwne trzaskawice. A gdy się ów ponury wierci, do piwnice ucieka, tedy ów wspaniały jako paw sobie chodzi, nic go postrach żaden nie ruszy, a iż też to wie, iż bez bożej wolej nic się nikomu złego nie stanie.

Abowiem frasowna myśl a ku czemu dobremu przygodzić się może? Bo i uboleje, i nic sobie w żadnej rzeczy pomóc ani poradzić nie może. A ów sobie wspaniały z rozważnym rozumem zawždy wesoło chodzi, nic już o tym nie myśli, co przeszło, jedno co przyść ma. A zginęło, zgorzało, a cóż temu rzec, kto się do rozumu uciecze? Gdy już

pewnie widzisz, iż się to już żadnym obyczajem wrócić nie może, a o cóż się tu już frasować masz? A o cóż sobie dobrą myśl psować masz? Lepiej ją już tam obrócić a rozmyślać się, co z tym czynić, a jako by to zasię naprawować, co się skaziło, a Panu Bogu wszystko poruczać, a cieszyć się obietnicami jego, gdyż on to mocno każdemu wiernemu zaślubić raczył, iż jeśli nie odmieni od niego stałości swojej, iż mu sowito każda rzecz nagrodzoną będzie. Abowiem zachorzałem u ciała, byś mu i cukier dał, tedy mu się wszystko gorzko widzi. Także zachorzałem u lekkiego sercu i otucha, i dobra myśl, i nadzieja dobra, wszystko to u niego pod wątpieniem, a wszystko mu się gorzko widzi.

8. Stałemu sercu wszystko równo

Abowiem stałemu a wspaniałemu sercu, cożkolwiek od szczęścia albo od nieszczęścia przypadnie, wszystko to u niego, jako on sam chce, może być uważano. Bo jeśli mu co przypadnie od szczęścia, albo bogactwa jakie, albo upominki, albo dary jakie, albo cożkolwiek wesołego a wedle myśli jego, to już on onę radość i onę pociechę może w sobie umiarkować jako chce. A najdziesz drugiego z taką postawą, by go największe szczęście potkało, tedy on przedsię jakoby o to nic nie dbał, a to wszystko wspaniłość myśli czyni. Jeśliż też co nań niefortunnego a na wszem nie k'myśli przypadnie, nic to wszystko u niego, już on na to nie odmieni wesołej twarzy i postawy swej. A czemu? Iż go rozum a ona wspaniłość jego sprawuje. Abowiem szczęście i nieszczęście przypadki z czasem dać mogą, ale umysłu stałego albo też postraszego, tego nikomu ani dać, ani odmienić przypadki żadne nie mogą, jeśli tego sam w sobie każdy nie umiarkuje.

Abowiem ta zaziębła myśl, co się to rozumem a stałością nie sprawuje, a

chociaj jeszcze nic na nią nie
przypadnie, a już się i podobieństwa
przyszłego lęka, powiedz mi, jeśli kiedy
bezpieczna albo wesoła być może? A
kto dobrej myśli nie używa, a jako ma
być nanieścześniejszy na świecie? A
snaćby już zarazem mało nie lepiej w
jaką kapiecę¹⁰⁸² albo w kartuzy wleźć, a
na koniec abo się obiesić¹⁰⁸³ a razem
odcirpieć, niżli tak nędznego a
zakwaśniałego żywota długo używać.
Bo dobrzeć się jest na przyszłe rzeczy
rozmyślać, a o nich się z miłymi
przyjacioły namawiać, jakoby im
zabiegać, ale się już nie tak trwożyć,
jakoćby już tuż z siekierą nad głową
stano. Abowiem kto tego w sobie
roztroptym rozważeniem a rozumem
nie umiarkuje, już jest więzień na poły,
a jakoby jaki łańcuch ciężki na szyi, tak
onę zabolął a zafrasowaną myśl na
sobie ustawicznie nosi.

Ale gdzie wspaniła myśl a bezpieczne
serce nic go nie zatrwroży, nic go nie
uniesie. Rozpomni¹⁰⁸⁴ sobie na ony
zacne hetmany, co bitew małych
przegrawali, a wielkich zasię wiele
wygrywali. Wspomni sobie na ony
pogorzałe miasta, zamki, domy, a ony
się znowu i bogaciej, i ozdobniej

pobudowały, a ludzie się już w nich zapomogli i znowu wesołej a dobrej myśli używają. Wspomni sobie, iż z odmiennością czasów wszystko się łamać a padać musi, a nic nigdy trwałego być nie może. Rozważy sobie, gdzie się podziały ony babilońskie wieże, ony piramides tak mocne, słupy, co je po kilkanaście tysięcy ludzi przez wiele lat budowali, na których sobie oni wielcy królowie groby dla wiecznej pamięci budowali. Rozważy sobie, gdzie się podziały ony zacne a mocne miasta, które jedny zburzeniem srogiem, drugie też trzęsieniem ziemi straszliwie poginęły. A nie tylko miasta, ale i insuły¹⁰⁸⁵, albo po naszymu krainy, które albo ogień popalił, albo srogie morze zatopiło. Gdzie ony marmory twarde żelazy skowane. Gdzie ony góry albo skały, co je flagi¹⁰⁸⁶ morskie rozwaliły. Gdzie oni dziwni mężowie albo oni srodzy bojownicy, co na jednym świecie przestać nie chcieli, a drugiego szukali. A tak rozmyśliwszy się na tak wielkie a poważne rzeczy, iż nigdy trwałe być nie mogły, nic sobie dobrej myśli nie kazili, a czemuż ty sobie o kęs tej swej nędzy albo o żywot swój, co wszystko nie w twej, ale w bożej mocy jest, głowę ustawicznie frasować a

zawždy uboleć masz, a nigdy dobrych
czasów nie użyć, a zawždy na poły
obumarły chodzić?

9. Stateczna myśl zawždy wesół

A tak stała postanowiona¹⁰⁸⁷ myśl człowieka rozważnego, nie lza, jedno iż zawždy wesółych czasów używać musi, a nigdy się ni ocz zafrasować nie może. Już mu niestraszne żadne nowinki, już mu niestraszne żadne pogróżki niebieskie, żadne praktyki¹⁰⁸⁸ ani żadne zasępienie na przyszły upadek jakie planety, gdyż to słyszy zapewne od Salomona, iż taki człek myśli wspaniałej a rozważnego rozumu zwycięży a opanuje wszytki biegi niebieskie. Gdyż słyszy ono nieomyłne poselstwo do siebie przez proroka od Pana wskazane, gdzie tak mówić raczy: „Bych się tak barzo rozgniewał na świat, iżbych ji zniszczyć a wykorzeń do końca chciał, albo morem, albo głodem, albo mieczem, albo srogiemi zwierzęty, a ukaże się przed obliczność moję ktokolwiek z tak statecznym umysłem a z tak nieodmienną wiarą, jako był Jop, Daniel abo Noe, już inszy mogą poginać, ale ten pewnie zbawi duszę swoję”. A oczze się tu stateczny a stały trwożyć ma? A czegoż się lękać ma, gdy sobie uważy przeszłe, przyszłe i terażniejsze rzeczy? Bo przeszłych już

się lękać nie trzeba, o przyszłych jeszcze żadnej pewnej wiadomości nie masz, w co się obrócić i co się z nich sstać ma, a terazejsze też już sobie rozumem rozważa, co z nimi czynić, a k'temu po sobie ma nieomylne obietnice Pańskie; tedy zawsze wesół, tedy zawsze z przepieczną myślą sobie stoi jako ono mocne drzewo, które się wiatru żadnego nie boi, a zawsze sobie z ochotną myślą czasów swych i pocziwego żywota swego a w wielkiej rozkoszy ustawicznie używać musi.

Kapitulum XII

1. Jako gdy już kto, uchodząc
zbytków wyżej¹⁰⁸⁹ napisanych, a
imie¹⁰⁹⁰ się cnót, to jest prawdy i
stałości, i innych, tedy mu już do
tego przyjaciela trzeba, a tu będzie
nauka i jako ji poznać, i jako się
przeciw jemu¹⁰⁹¹ zachować

A gdy już z łaski Pańskiej pocziwy
człowiek tak się obaczy, iż będzie umiał
w sobie zbytki pokarać, a cnotami się
zdobić, tedy mu już nawięcej do tego
przyjaciela potrzeba, z kim by się
bezpiecznie o tym i namówić, i co
niepotrzebnego w sobie uskromić, i
czasów wesołych a żywota pomiernego
a nadobnie na wszem ozdobnego i
bezpiecznego użyć. Abowiem kto tego
nie ma, już wiele nie ma, a jest jako
malowany obraz jaki na ścienie, co na
wszytki patrzy, a z żadnym nie mówi,
abo jako on żubr odynieć, co go od
siebie stado wybije, iż jedno s,am
pustopas chodzi, a żadnego społu z
innymi zwierzęty nie używa. Abowiem
która może być wdzięczniejsza rzecz
jako miły przyjaciel, który już wszystko a
wszystko społu z tobą niesie, i smutek, i
wesele, i szczęście, i przygody także złe
i dobre, i wszystkę majątność swoją

zawždy czasu potrzeby jakiej rad by z tobą zawždy na poły rozdzielił. Już dwie skrzyni za jedną, dwa domy za jeden, dwie stajni za jedną. Już gdy się zjadą wszystko miło, wszystko wesoło, a wszystko jakoby się śmiało. Już wszystko, co się nie k'myśli wodziło, a co we łbie jako w kotle wrzało, to się snadnie¹⁰⁹² wnet uspokoić a w dobre się obrócić może.

A wszakoż tu trzeba rozważnego umysłu, i jako go poznać, a poznawszy, jako ji¹⁰⁹³ sobie ważyć, a strzec tego, aby nigdy nie był niczym obruszon. Abowiem wierz mi, iż i to nie leda węzeł, niżli¹⁰⁹⁴ sobie prawego przyjaciela postanowisz. Bo jako go ty próbować chcesz, wierz mi, że i ty długo u niego na próbie być musisz. Abowiem rozmaite są kształty a próby, niżli kto prawego przyjaciela prawie doznać może. Abowiem wierz mi, iż niejeden kształt a sprawa w różnych przyjaźniach bywa. A jest tych kilka różności w tych przypadłych a nowo nabytych przyjaźniach. A trzeba oculate¹⁰⁹⁵ stępać¹⁰⁹⁶, niżli się kto w tym dostatecznie obaczy.

2. Rozliczny kształt przyjaciół, jako ji rozeznać, a napirwszy pochlebny

Abowiem jeden kształt przyjaciół jest, w którym się zawiera dobry, cnotliwy, wierny a nieomylny przyjaciel, który już mało że¹⁰⁹⁷ za jedno ciało drugiemu przyjacielowi policzon być nie może. A ten jest, kto nań trefi, żadnym złotem nieprzeplacony, a tego trzeba strzec a szanować prawie jako źrenice w oku. Drugi jest zalecany, który pięknymi słówki, onymi dziwnymi a wymyślnymi przysmaczki będzie około ciebie zaskakował, z dziwnym zalecaniem a z dziwnymi obietnicami, aby cię jedno spowinowacił, a potem ze wszytkiego nic nie będzie. Trzeci zasię będzie pochlebny a omylny, co około ciebie dziwnymi hanszlaki¹⁰⁹⁸ a rozlicznymi wymysły będzie zaskakował, jakoby cię sobie zwiódł a spowinowacił, a pożytki od ciebie jakie takie odnosił. A odszedszy mało dalej od ciebie, a wyłudziwszy co na tobie, będzie się zasię pośmiewał z ciebie. A to jest naszkodliwszy, a jest podobien ku onemu niedźwiadkowi, co, powiedają, nie ukąsi, aż pirwej przeliże.

A poznasz go snadnie i z słówek, i z postawek jego, a on tu dziwnymi hanszlaki będzie na cię zachodził, więc to wszystko, co się jedno około ciebie dzieje, będzie chwalił a wysławiał, więc się tu będzie uśmiechał, chociaż mu nie trzeba, więc będzie powiadał jako tam was na jednym miejscu wszyscy bardzo dobrze wspominali, jako zawsze zdrowie pili, jako jeden pan was wysławiał, jako powiedział, że szkoda owego człowieka, iż się domem zabawił, bo by się dworem parał¹⁰⁹⁹, byłby, owo godny człowiek. Ano to go jako żyw nie słyszał. Przydziesz z nim do stajniej, to się rzkomo będzie dziwował onemu porządkowi, to już konie będzie wysławiał, iż takich tu żaden pan w tej okolicy iście¹¹⁰⁰ nie ma. Będzie pytał: „Ten młody czyjego stada? A kiedyby był w dobrych ręku¹¹⁰¹, byłby to cudny koń, ale dajcie go do mnie, uźrzycie co to za koń będzie, wszak go wam wolno zasię będzie wziąć ode mnie, kiedy jedno raczycie”. A wiem pewnie, iż tyłóżby go widał.

Przydziesz¹¹⁰² zasię z nim do komory, to znowu będzie po ścianach upatrował, to się znowu wszystkiemu będzie dziwował, to tu będzie na wszem

porządek chwalił, to będzie szaty
wysławiał, dokładając, iż: „to husarskie
szaty prawie, wspaniłe ku waszemu
wzrostowi, jużbyście ty kęse¹¹⁰³
niemieckie mogli rozdać, bo zaprawdę
iż się już dziś nie dzierżą¹¹⁰⁴”. To
arkabuzik¹¹⁰⁵ porwie na ścienie, to
siekiereczkę¹¹⁰⁶, to czapeczkę, to
pióreczko¹¹⁰⁷, a przedsię bez tego nie
będzie, aby czego nie oberwał¹¹⁰⁸. Ale i
mało¹¹⁰⁹ wyżej¹¹¹⁰, w kapitule III, jest
też tam niemało napisano o jego świętej
miłości, jako pocziwa rada od takiego
narodu ludzi na pana swego
przestrzegać a upominać ma.

3. Drugi bywa przyjaciel zalecany

Drugi bywa przyjaciel zalecany¹¹¹¹, gdzie już też tam i słówek będzie dosyć, a ochoty jeszcze więcej, aby cię jedno spowinowacił sobie, a miał cię też jako tako przyjacielem sobie, choć już będzie i mało pożytków upatrował sobie tego, a wszakoż jednak, co może być, uskubie. Ale wždy to przedsię lepszy niż ten pierwszy, który nie szuka niczego inszego, jedno aby co załapił, a ten zalecany jedno aby cię ochotą swoją spowinowacił sobie, acz skutek onego zalecania daleko gdzieś będzie w lesie. Bo gdy do niego przydziesz albo przyjedziesz, toć się już będzie wierciał, skakał, biegał, na czeladź, na żonę będzie wołał: „Nuże, miła Anno, staraj się pilno, co będzie pan jadł, boś jako żywa takiego gościa w swym domu nie miała”. Ano wczora takuchnyż drugi był, co mu także mówiono. Więc tu nie siedzie, więc tu sam będzie k'stołu służył, więc tu dzban wzięwszy, pokłękawszy i Anna, to weń łeb wnurzy, aż mu mimo uszy pociecze, za zdrowie pijąc. Ale ma wygraną na poły, bo już pije i za Annę, i za się. To po tym Pożara głodnego każe do izby puścić,

ubłociwszy go, to będzie wołał „Hahau, Pożar, hahau!”. Toć będzie powiedział, iż: „Dopiruczko z lasa przybieżał, a jest to taki pies, by nie był postronny, a nie wiem zaczby stał, bo na każdy dzień wycieczce, to tak długo goni, aż mu chłopięta leda z charciskiem gdzie zabieżą, to już też pewny herab, bo jako z rękawa tak przed nim poszczują, bo już tam wszystko na oko, ale młody pies, nadziewam się, iż się jeszcze postanowi (a Pożara ledwe czasem kijem za panem wybiją), wszakoż jeśli się w. m. podoba, by miał złotą sierść na sobie, tedy ja w. m. każdego dam”.

Więc potym chudą szkapę przywiedzie, więc tu po izbie każe im wkoło krężyć, powiedając: „By temu koniowi nie jedna wada, byłby to taki koń, żeby mu tu w tej okolicy równia nie było. A jest takiego stada, że ledwe u króla by mu brata znalazł (ano by takuchnego ciotczzonego rodzonego leda gdzie na polu uchwycił), jedno iż mi się z bystrości puścił inochodą, ale młody koń, jeszczeby mu to odjął (a szkapę z bystrości ledwe kijem do wody dopędzi), a wszakoż jeśli się w. m. podoba racz ji w. m. kazać wziąć”. A jeślibyś ukazał postawę, iżbyś miał wolą

wziąć, to wnet na chłopa kinie¹¹¹²: „Nu, wiedziż, Janie do stajniej, kiedy się panu nie podoba”. A jeśli weźmiesz, tedy w tydzień po lepszego pośle, a nie daszli, tedy cię pozowie¹¹¹³.

4. A tu już będzie o prawym
przyjacielu, i jako go poznać, i jako
go chować

Ale gdyć się zdarzy na prawego,
szczyrego a cnotliwego przyjaciela
trefić, który nie z pochlebstwa, ani z
żadnej obłudności okazać się prawym
przyjacielem być, o, to już takiego
chowaj za skarb a za wielki klenot
sobie. Abowiem uczynności a zalecanie
jest to do przyjaźni jako sałata do
wieprzowej pieczenia. Bo gdzie wiernej
szczyrości a prawej miłości nie będzie,
tedy ty inne przypadki są prawie jako
czerwony ogon u złej szkapy. Bo farbuj
go ty, jako chcesz, umaluj go, jako
chcesz, gdzie cnoty nie masz, przedsię
szkapa szkapą. A gdzie się już szczyrość
a prawa miłość między przyjaciół
zamnoży, a co już może być
rozkosznieszego na świecie? Bo już
tam jedna majętność, jedna życzliwość,
już wszystko wspólne, i zdrowie, i sława, i
każde szczęście, i każda przygoda, już
Boże uchowaj, jakiego potargnienia na
jednego, alić drugi już przed nim z
szarszunem¹¹¹⁴ stoi. Już przypadnieli
choroba jaka, alić drugi już biega,
doktora i rady, kędy może, nabywając.

Przypadnieli też przygoda jaka na jednego, alić drugi biega, rady szuka, pomocy, czyjej może, używa, jako może cieszy¹¹¹⁵ a stara się mało nie więcej aniżeli o swoją rzecz własną.

Nuż gdy usłyszysz jeden, iż gdzie u prawa drugiego wołają, chociaż go nie masz, o, wnet się ozowie, o, wnet o dylacją¹¹¹⁶ prosi, wnet prokuratorów¹¹¹⁷ biegając szuka, rok¹¹¹⁸ pisze albo się stronie uiści, a jako może, tak onej akcji¹¹¹⁹ jako swojej własnej broni. Jeśliby też kto co ku jednemu mówić chciał, już przed drugim próżno. Bo jeśli nieprawda, pewnie sobie usłyszysz słuszną odpowiedź. A jeśli prawda, to onę rzecz pięknymi słowy obmawia a jako może zdoła, a kędy może nadobnymi obmówkami swymi na wszem go niewinnym czyni. Przypadniali też trwogi albo niebezpieczeństwa jakie, już jakobyś miał trzecią rękę, już złe i dobre wszystko społu, już rada, rozmowa, pociecha wdzięczna, żeć na poły serca przybędzie w każdym niebezpieczeństwie, gdyż drugiego takiego widzisz podle siebie jako sam właśnie. Już pół frasunku ubędzie, już się dobra myśl mnoży, czego inszy

żadnym obyczajem mieć nie może,
który takiej społeczności nie ma, jedno
tylko sam się wierci jako koza od stada
odrażona, kiedy drugie wilk rozgromi.

5. Z prawym przyjacielem rozmowy albo biesiady jakie bywają

Trefiali się też jakie biesiady albo rozmowy z miłym przyjacielem, już od niego nic płonego¹¹²⁰, nic omylnego nie usłyszysz. Już ci wszystko nadobnie rozważy, rozwiedzie, co by mu się do kogo i do ciebie samego nie podobalo i z czego byś się sam w sobie pokarać i pohamować miał. Ano to od przyjaciela miło, od nieprzyjaciela byłoby gniewno i pewnie by tego z tobą ten, co by mu nic do tego nigdy nie mówił, radszej by się z tego po cichu z kim innym naśmiał. A tak pocziwa rada a rozważna rozmowa takiego człowieka ma być u ciebie i wdzięczna, i tak uważona, jakobyś to sobie i rozważał, i w pamięć wbił, a nie puszczał darmo głosu mimo uszy jako od trąby albo od surmy¹¹²¹, w której słów ani tekstu żadnego nie masz.

Abowiem są jedni, co pilnie słuchają ludzkich rozmów pocziwych, aby sobie jedno uszy napaśli albo się naśmiali, ale aby to sobie albo rozważyć, albo do statecznej pamięci przypuścić mieli, aby się im też to na potym przygodziło¹¹²² albo iżby sobie tym jakie ćwiczenie albo przestrożę uczynili, nic o tym nie myśli,

a takie słuchanie jest jako brzęk miedziany, co się wnet rozleci po wiatru, a żadnego pożytku nikomu nie uczyni.

Drudzy zasię są, gdy go czym w onych rozmowach ruszą, a iż go dotkną w sadno¹¹²³ w obyczajoch jego, w których się kocha, a ludzie się takimi brzydzą, chociaż nie o nim rzecz będzie, tedy się przedsię nadziewa¹¹²⁴, iż to nań przymówki, tedy mu się też bardzo niesmaczne zdadzą rozmowy takie, *quia conscius ipse sibi putat de se omnia dici*. To jest, kto co na się czuje, jeśli o nim nie mówią, pilnie upatruje. Bo jeśli utratnik albo pijanica słyszy, iż to ludzie ganią, iż to wszeteczeństwem a na poły i niecnotą zową, a jako to jest rzecz i ohydna, i szkodliwa, o, już mu się barzo ony rozmowy nie podobają, już krzywo pogląda, już pod stół spluwa, choć mu nie trzeba, już łbem strząsa jako źrebiec, kiedy mu wędzidło w gębę kładą, już mu się ona biesiada nic nie podoba. A także i prawca jaki albo prokurator, gdy usłyszy, ano takie ludzi ludzie pocziwi w rozmowach swych ganią, szczekaczkami, wykrętniki je zową, powiedając o świętej

sprawiedliwości i o jej zacności, iżby lepiej, żeby jej wszyscy używali, ludzi jednali, a na niej przestawali. Także też zwadca, gdy usłyszy, ano takie ludzie zwadce zuchwalcy niepoczciwymi zową, przywodząc na plac ich ohydne żywoty, jako się ich ludzie strzegą i jako o nich mówią, o, już wierz mi, iż ta rozmowa i ta biesiada tak takim ludziom smakuje jako kozie wilczy głos, kiedy gdzie niedaleko wyje za płotem.

6. Dla rozważenia słów natura nam i uszy, i rozum dała

Bo acz nam natura uszy i rozum, i pocziwy rozmyśl dlatego dała, abychmy słuchając rozważnych rzeczy u siebie je na pieczy mieli, co źle, abychmy to i w ludziach poganili, i tym się sami ćwiczyli, a co też dobrze, abychmy też to pochwalili, aby to w sobie ludzie cukrowali i utwierdzali. Ale zawikłany świat a zamieszana, a nieumiarkowana pożądlivość ciała naszego wszystko nam powichrować musi, iż się zawždy muszą myśli nasze tam ciągnąć, gdzie je przyrodzenie wlecze. A jako mędrzec powiada: *Trahit quemque sua voluptas*, to jest: tam wiedzie myśl płocha, gdzie się kto w czym kocha. A widzimy to i we zwierzętach, bo ujrzysz na jednym polu kozę, zającą, bociana, krowę, wilka, sarnę, psa, a każdy z nich tego szuka, w czym się kocha. Wilk kozy, a koza wrzосу, pies zającą, a zając trawy, bocian żaby, a żaba błota. Owa, każdy co mu się podoba, tego sobie szuka. Także i w zamieszanych ludziach nie może być inaczej, jedno do czego kogo

nałóg a przyrodzenie ciągnie, tym się
zawždy para¹¹²⁵ tego pilnie szuka.

Lecz mądry a baczny człowiek,
uważywszy mądrą, potrzebną radę albo
też nasłuchawszy się nadobnych a
poczciwych rozmów ludzi rozważnych,
nie miałby się dać ani przyrodzeniu, ani
zwyczajowi, ani nałogowi uwodzić,
widząc w sobie, co mu jest szkodliwego
a wstydliwego, a co też potrzebnego i
poczciwego. A miałby sobie ony
poważne słówka wygrzebać po
jednemu, jako kokoszka po ziarnku
pszenicę wygrzeba z kąkolu. Bo ktoś się
już puści za swowolnym rozmysłem
swoim, o, już takiemu nie smakuje ani
rada, ani przestroga żadnego
człowieka, już ten nie może, aby się
unieść nie miał. Bo patrz, kto się puści
ścieżką na błoto na prost, a ominąć by
mógł, pewnie się ubłocić musi. Kto też
leży pod słońcem, nie zakrywszy się,
pewnie ogorzeć musi. A kto w dym
wlezie, pewnie dymem śmierdzieć musi.
A kto też z apteki wynidzie, pewnie też
cudniejsze perfumy od niego zalatują. A
tak pocziwy człowiek i tego dymu, i
tego błota każdego słuszenie by się
przestrzegać a omijać by miał, co by mu
było nieprzystojnego, a starać się o to

aby co najpiękniejsze perfumy od niego
załatały cnót a poczciwych spraw jego.

7. Różny głos jest prawego a omylnego przyjaciela

Abowiem jako Pan nasz, ona nieskończona mądrość, powiadać raczy, iż wielka jest różność między głosem najemniczym a między głosem pasterza prawego. Także też daleko różny głos jest prawdziwego przyjaciela a omylnego. Bo też ów poddymacz¹¹²⁶ będzie cię też nadobnie i przestrzegał, i upominał, aleć iście nie dla ciebie, ale dla siebie, aby na swój młyn wodę obrócił. I będzie się rzkomo¹¹²⁷ gniewał, kiedy na jego radzie nie staniesz, ale ty to sobie tak uważ, jakoby cię dziecię spluskało abo, igrając, za brodę pociągnęło, a ty byś go, też igrając, uderzył. A jeśliby się rozgniewało, tedy snadne¹¹²⁸ jednanie, jedno jabłuszko dasz albo cacko¹¹²⁹ jakie. Także też taki przyjaciel omylny, ba, chociaż ci by co przykrego powiedział, ba, równie to sobie miej, jakoby cię dziecię spluskało. A jeśli go też sfukasz, poznawszy omylność serca jego, o, barzo się snadnie leda jabłuszkiem pojednacie. Abowiem taki mało nie jest podobien ku onemu psu, któremu chociaż nogę przetrącis, a

potym go pogłaszczesz a kęs chleba mu porzucisz, alić się on znowu płaszczy a lezie mardając ogonem do ciebie.

Abowiem ty pochlebne głosy, choć ci się tak zda, iż cię przestrzegają, a iż ci rzkomo wiernie życzą, mają być przedsię pilnie uważane, bo takie słowa są jako groch w pęcherzu, które tylko iż brząkają a pożytku żadnego nie czynią, tylko iż pies przed nimi ucieka, gdy mu je u ogona uwiążą, albo grad, gdy kołace po dachu, tedy przedsię nic owemu nie szkodzi, co pod dachem siedzi. Albo też są podobne ku owemu czaczkowi, co nim dzieci grają, a potym w błoto wrzuca. Także ty omylne słówka, ba, będąc się zdać jako czaczko dzieciom, ale wybornie by je mógł do błota wrzucić, a mało nie i z panem. Ale głos pocziwego a poważnego człowieka, jest jako on piękny brant¹¹³⁰ u złotnika, od którego już niepotrzebną żużelicę odsadzi, a ten, co ji słyszy, iście ji ma z roztroptym obaczeniem uważać sobie a rozeznawać sobie przypadłe pożytki z niego, które się zawżdy i ku sławie, i ku każdej dobrej sprawie ściągać i obracać będą.

A gdy już sobie uważysz i obaczysz takiego człowieka, a iż go k'temu

jeszcze poznasz życzliwego przyjaciela
sobie, umiejże sobie rozważać i radę
jego, i pocziwe rozmowy jego. Bo
wierz mi, iż nie leda skarb znajdzie, kto
takiego człowieka sobie znajdzie.
Umiejże mu też takie przysmaki
okazować, nie tylko abyś go miał czym
obruszyć, ale abyś go, jako możesz i
czym możesz, najczęściej
powinowacił¹¹³¹ sobie. A nadobną na to
radę nam filozofowie zostawili, jako
mamy zachować stateczność każdemu,
kiedy ony wirszyki napisali: Quod tibi
displicet alteri ne feceris. To jest: co
się tobie nie podoba, tedy tego
strzeżwa¹¹³² oba. A to, co byś rad
widział, aby przecię ludzie czynili, także
też ty to wszystko bądź zasię powinował
ludziom. A tak gdy poznasz szczyrą
chuć a wierną życzliwość przyjaciela
prawie¹¹³³ sobie już życzliwego, o
starajże się też o to pilno, aby on też nie
mniejszą, owszem, kędy mu to okazać
możesz, i większą także znał chuć i
przychylność po tobie, a nie omylnie ani
obłudnie. Bo wierność a szczyrość
pożytkić dwa uczynić może i onego już
sobie prawie spowinowaconym
uczynisz, gdy pozna nieomylną
stateczność w tobie, i u innych sobie
sławę uczynisz, gdy cię wszyscy

cnotliwym a statecznym człowiekiem
zwać będą.

8. Jako statecznie miłość a przyjaźń ludzie pogańscy chowali

A chceszli tego sobie i cudzymi przykłady podeprzeć, tedy posłuchaj mało, jako i ludzie pogańscy, gdy się prawie sprzyjaźnili, jaką miłość a stateczność między sobą okazowali i jako im to zawsze na dobre wychodziło.

Słuchaj, gdy królował on Dionizjusz, okrutnik syrakuzkański, co się było między dwiema zacnymi towarzyszmi stało, którzy się wiernie a nieobłudnie miłowali. Rozgniewał się na jednego on okrutny pan, którego zwano Damon, i osadziwszy go na gardło kazał go do wieży wsadzić. Ten prosił jedno do tego dnia, aby mógł mieć frysztu¹¹³⁴, aby dom swój i powinowate swe rozprawił¹¹³⁵, a towarzysza swego Pitiasa chciał na swe miejsce posadzić pod tym zakładem, iż jeśliby się on na czas nie stawił, aby już Pitias to zań zastąpił, co on miał być powinien. Pytał okrutnik Pitiasa, jeśliby to chciał uczynić. Ten się tego z wielką ochotą podjął. Okrutnik podziwować się chcąc, co też z tego uroście, puścił Damona, a Pitiasa na to miejsce posadził. Wyszedł tydzień, Damona nie masz, Pitiasa na

plac wywiedziono i rozebrano, już kat począł sztuki wyprawować, a Damon, skokiem bieżąc, wołał wielkim głosem: „O, postój kacie, nic ten niewinien, jam to zań winien zastąpić”. Rozebrawszy się, sam dobrowolnie pokłęknał na placu: „Czyńże, kacie, co masz czynić”. A wtenczas onemu tyrannowi onę rzecz powiedziano. Kazał przywieść obudwu i, podziwawszy się onej stałości ich, kazał obudwu wolno puścić.

Także Rzymianie, gdy mieli bitwę zwieść z Antoniuszem, byli dwa towarzysze w rzymskim wojsku, Brutus a Licinius, którzy się tak miłowali jako dwa rodzeni bracia, tak że i w jednakiej zbroi, i na jednakich koniach ku potrzebie zawżdy bywali. Brutus, iż był dzielniejszy, sprawniejszy, już o nim w Antoniusowym wojsku wiedzieli i pilnie się oń starali, i sam go Antonius na pilnej pieczy miał. A gdy się bitwa już walna między onymi wojski stoczyła, prosił Antonius, aby na Brutusa ludzie pieczę mieli, a już wiedzieli, w jakiej zbroi i na jakim koniu był, o Liciniusie nic się nie pytali. A gdy w bitwie Brutusowi jako człowiekowi dzielnemu już konia nie dostawało, a ludzie go Antoniusowi już byli pilni, wysadził się

przedeń Licinius na takimże koniu i w takiejże zbroi, a na Brutusa wołał, aby się gdzie między ludzi zamieształ¹¹³⁶; także się sstało. A Licinius tak go długo uwodził, aż się chcąc dał na urząd¹¹³⁷ pojmać¹¹³⁸, aby jedno Brutus na suszy został¹¹³⁹. Gdy go wiedli do Antoniusa z wielką radością, mniemając, że Brutusa pojмали, i posłali naprzód z dobrą nowiną, Antonius wyszedł i barzo mu był rad. A gdy już był blisko, Licinius hełmu odchylił, a twarz ukazał i zawołał: „A prawda, żeś się omylił, Antoni?”. Gdy pytał rycerstwa swego, co by się sstało, powiedzieli mu wszystko, co się sstało i jako się ten dał dobrowolnie pojmać, a „mychmy tego nie obaczyli”. Pytał go Antonius: „Czemuś to uczynił?”. Powiedział: „Dlatego, iż się tak z dawna miłujewa, iż to nic jednemu za drugiego gardło dać, a to też k'temu, iżem go znał godniejszego rzeczypospolitej¹¹⁴⁰ niżli siebie”. Antonius, widząc onę stateczność jego, i tego, udarowawszy, kazał wolno puścić.

Orestes a Pilades także byli dwa towarzysze w trojańskiej bitwie; trefiło się, iż obudwu pojmano, a iż był Orestes dzielniejszy, kazano katowi z

szarszunem¹¹⁴¹ na plac wystąpić, i pytano: „Gdzie tu między wami Orestes?”. Pilades wystąpił i powiedział: „Jam jest Orestes”, i począł się rozbierać. Orestes, potym wystąpiwszy, powiedział, iż: „Nie toć jest Orestes, jest to towarzysz mój, Pilades”. I potym inni poznali, iż to Orestes. Poczeli się wszyscy temu dziwować. I pytali Piladesa: „Czemużeś chciał tak marnie a bezpotrzebnie zginąć?”. Powiedział, iż: „To dawna taka miłość między nami, iż to nic jeden za drugiego gardło dać, a barzo bych go ja rad gardłem swym odkupił, bo to dzielniejszy i potrzebniejszy niżli ja”. Hetmani, widząc onę stałość dziwną ich, kazali, obudwu darowawszy, wolno wypuścić.

Patrzajże, jaka to była miłość a stałość między ludźmi pogańskimi. Patrzajże, jako im ta stałość na wielką sławę i na wielką pocziwość wychodziła. A by była nie ta ich stałość, tedy bychmy byli po ty czasy ni kaska o nich nie wiedzieli ani o nich słychali. O, jakoż by to, owszem, między nami, ludźmi krześcijańskimi, być miało, którzychmy im są i dary bożemi, a snąć i lepszemy rozумы obdarzeni, jedno nie

wiem, by nie na gorsze niż na lepsze. Bo ukaż mi dziś, wieleli by takich Orestesów albo Piladesów znalazł, albo takich Liciniusów albo Brutusów, a snadź by rychlej znalazł takiego, co by się pięknie zalecał a wiele obiecował, a przedsię trzoska w zanadrzu maca, jakoby ji wyłudzić.

A tak człowiek pocziwy, ucieszywszy się tak złymi, jako i dobrymi przykłady, ucieszywszy się takimi dziwnymi przysmaki, co jest prawy przyjaciel, jakochmy się tu o tym nasłuchali, ma to u siebie uważać jako sancta sanctorum¹¹⁴², jako ma sobie przyjaciela i obierać, i, obrawszy, jako mocno a nieodmiennie przy nim w swej stateczności stać, nieobłudnie, ale w prawej szczyrości, a zwać go sobie alter ego, to jest: drugi ja. Gdyż między takimi cnotliwymi ludźmi prawie drugi ja zawždy mieszkać musi. Gdyż szczęście i nieszczęście, radość i przygodę, wszystko to za swe własne mają, jednako tego spólnie używają i jednako się we złym cieszą¹¹⁴³, a z dobrego się radują. A z jaką też tego i sławą, i rozkoszą używają, tochmy się już o tym nasłuchali.

Kapitulum XIII

1. Tu już postanowiwszy prawą
przyjaźń sobie człowiek pocziwy,
jakiego też żywota ma używać i jako
ma wszem dobry być, i jako a gdzie
ma roztropnie dobrodziejstwy swymi
szafować

Gdyż już wiemy, co są cnoty i co też są
za przymioty niedobre w ludzkim
przyrodzeniu, nasłuchalichmy się też,
jako mamy złe w sobie gasić a dobrym a
pocziwym jako się mamy zdobić,
szlachcić i w nim się zachować,
tożechmy teraz mieli, iż nic nie jest
żywot osobny bez dobrego
towarzystwa, a zwłaszcza bez szczyrego
a prawdziwego przyjaciela. Tu już też
musimy się uczyć, jako tymi dary
bożymi, tu nam od Pana z ziemią
podanymi, roztropnie szafować mamy,
jako bychmy ich i na zbytki nie
szafowali, i wedle cnoty a powinności
swej w nich się zachowali, a z tego
abychmy sobie i sławy, i pocziwej
przyjaźni, i łaski bożej nabywali,
dobrych żywotów wesółych a
pobożnych sobie używali i przyjaźń, i
zachowanie, a zwłaszcza między
dobrymi a cnotliwymi ludźmi, i
zachowali i rozmnażali.

Acz są rozliczne dobrodziejstwa na świecie, którymi różno i między różne stany pocziwy człowiek szafować może, które jeden i bez wszej szkody swej rozlicznym ludzkim stanom czynić może, drugimi też z nadanych rozmaitych darów wedle myśli swej szafować możemy. Bo nie jedno to są dary boże, co je jedno oczyma w skrzyni, w borze albo w oborze widzieć możemy; sąć też drugie, co ich nie widzimy: jako sprawiedliwość, miłosierdzie, stałość, cnota, a na wszem pobożność. A mało tymi niewidomymi tak wiele ludziom służyć nie możemy jako widomymi. Bo wielka to rzecz, kto komu płaczliwej sprawiedliwości pomoże, a sam ją też każdemu z siebie uczyni. Wielka też to rzecz i dobrodziejstwo, kto będąc miłosierdziem wzruszony, upadłemu, uciśnionemu, strapionemu z upadku jego, z krzywdy jego, z uciśnienia jego pomoże, a w tym go ratuje. A tak rozliczne są dobrodziejstwa świata tego. A jako do czego roztropnego uważenia potrzeba i jako jemi szafować mamy, i jako je u siebie poważać mamy, i w nich się zachować mamy, tedy do tego.

Abowiem patrz, iż są niektóre dobrodziejstwa, co są pożyteczne z obu stron: i tym, co je czynią, i tym też, co je prze nie czynią. Drugie też są jakoby muszone, iż je ludzie ludziom muszą czynić. A przedsię i ci co je czynią, i ci prze kogo je czynią, z obu stron z tego pożytek mają. Pirwsze, co są jakoby z obu stron pożyteczne, patrzaj, gdy doktor chorego leczy, to już obiema dobrodziejstwo pożyteczne, i doktorowi, bo pieniądze bierze, i choremu, bo zdrowie bierze. Złotnik, gdy komu złoto albo srebro robi, tedy jemu dobrze, iż pieniądze bierze, a owemu też dobrze, iż złoto albo srebro do domu odniesie. Przewoźnik albo marynarz¹¹⁴⁴ też ten i ludziom dobrze czyni, i sobie, bo sobie dobrze czyni, iż mu płacą, i onym też nieźle, iż je przewiózł po potrzebach swych na drugą stronę. Także i cieśla, i wszyscy inni rzemieśnicy i sobie dobrze czynią, i ludziom.

Są też drugie jakoby przymuszone, a przedsię ten przymuszony i sobie, i ludziom dobrze czyni. Bo sędzia musi kilkokroć roki sędzić do roku, a przedsię i sobie dobrze czyni, i ludziom. Bo sobie dobrze uczyni, iż pamiętnego¹¹⁴⁵ bobrów i liszek

nabierze, a ludziom dobrze, iż ich krzywdy rozsądzi, o które by byli mogli dalszych i większych trudności użyć. Także i starosta, także i podstarości, i każdy urzędnik musi ludziom dobrze czynić i sobie też nieźle. Stróż na wieży, gdy się już tego podejmie, musi już strzec pilno i wołać, a przedsię ludziom dobrze czyni, że ich strzeże, a sobie też nieźle, bo go karmić i płacić mu muszą. Także i każdy sługa, i woźnica musi zaprzęgać, gdy mu każą, a przedsię i sobie nieźle czyni, bo mu za to płacą, i onemu, co go, gdzie trzeba, wiezie.

Są też drugie dobrodziejstwa, co ludzie o nich ani myślą, ani o tym wiedzą, ani o to proszą, a przedsię je ludzie prze¹¹⁴⁶ ludzi działają. Jako gdy nieprzyjaciel wtargnie w ziemię, więźniów nabierze, zbierze hetman albo jaki rycerski pan poczet, odbije więźnie ony, o czym oni ani wiedzieli, ani myśleli, ani prosili, a przedsię im dobrze uczynił i sobie nieźle, bo z tego i sławy, i pożytku snadnie dostać może. Miasto jakie będzie w oblężeniu i we złej nadziei, obierze się kto zacny, iż go ratuje albo nieprzyjaciela odgromi, albo ratunku miastu doda, już oni, chociaż o tym nie wiedzieli, przedsię

dobrodziejstwo wzięli, a ów też na tym przedsię nie stracił. Także też i oracz, który ma zboża wiele, i kupiec, który ma kramy bogate, musi ludziom każdy z nich dobrze czynić, bo muszą sprzedać, bo by obiemą pogniło, a przedsię i ludziom dobrze, i im dobrze, bo pieniędzy nabiorą, a owi też podpomogą potrzeb swoich. Także ziemia, także słońce i miesiąc¹¹⁴⁷ musi nam zawsze dobrze czynić, bo są na to od wieków sprawione, a przedsię i sobie, chociaż są nieme elementa, tym nie zawadzą. Bo ziemia z onej swej grubości a szpetności nadobnie się zazieleni i kwiateczkami się rozlicznymi potrząsie, a słońce też od wszech sławę o swej światłości ma i Panu Bogu przysługę czyni, iż swej powinności nie omieszkawa, na co jest sprawione, także i miesiąc.

2. Dobrodziejstwa, co nas nic nie kosztują, a przedsię się nam oddawają

Są też drugie dobrodziejstwa, co nas barzo mało albo nic nie kosztują, a wżdy się nam sowicie oddawają. Bo dasz ubogiemu kęs chleba albo pieniądz, po prawdzie mały koszt, ale owo słówko: „Bóg miły zapłać”, wielka to nagroda, bo się nam to i jawnie, i potajemnie płaci. Jawnie, gdy obaczymy, co nam ziemia na każdy rok za dobrodziejstwa dawa, tedy iście stoi za nasze. Potajemnie, co nam Pan dawa, to już tam pokryte Jego sądy i tajemnice o tym lepiej wiedzą. Są też drugie, co się nam nigdy oddać nie mogą, a wżdy je prze ludzi czynimy. Jako gdy błędzącego na drogę nawiedziemy, pragnącemu wodę jaką albo krynice ukażemy, także choremu doktora, gdzie mieszka, powiemy, tonącego ratujemy, smętnego pocieszymy i innych takich wiele.

Co też niektóre dobrodziejstwa, co je zwierzętom czynimy a przedsię się nam sowito oddawają. Bo koniczka nadobnie cudzimy¹¹⁴⁸, karmimy, wycieramy, guńkami¹¹⁴⁹ przyodziewamy; wołku także karmimy, krówkę pilno pasiemy,

doma jej sieczkę rzeżemy, ścielamy, zapieramy¹¹⁵⁰. Ale też koniczek musi za to skakać, kiedy mu każą; wołek na pszeniczkę naorze, a potem mu w róg dadzą¹¹⁵¹; krówka też garniec masła i kopę syrów za onę sieczkę pewnie szynkować¹¹⁵² musi, a także i insze zwierzęta domowe. I psa, i tego płaszczemy i karmimy, ale jeden nam w myślistwie pożytki czyni, a drugi w nocy domu strzeże, a we dnie za kozami dybie, a mnima, aby włodarzem¹¹⁵³ był.

Są też dobrodziejstwa niektóre szkodliwe, co je prze ludzi czynimy, a wždy je sobie tym powinowacimy. Bo dasz zwajcy¹¹⁵⁴ miecza, dobrodziejstwo już szkodliwe, jeśli kogo usiecze albo go też usieką, a przedsię on tobie za ten miecz powinowat¹¹⁵⁵ będzie. Dasz opilcy dzban gorzałki, iż oszaleje albo zdechnie, a przedsię to u niego niemałe dobrodziejstwo. Kozernikowi¹¹⁵⁶ dasz karty, dziękuje za nie, a komu zasię szkodę uczyni albo też sam w koszuli¹¹⁵⁷ lezie spać. Takie i dobrodziejstwa, co jednemu dobre, bywają drugiemu złe. Pomożesz komu złodzieja ułapić, to już owemu dobre, co go ułapił, ale owemu drugiemu panu bardzo niesmaczne, kiedy z gałęzi

będzie południa wyglądał. Także gdy
sługę pan chce bić, a on by mógł
nieborak uciec, a ty go dodzierżysz¹¹⁵⁸,
panu się zachowasz¹¹⁵⁹, ale onemu ni
kaska, co mu się grzbiet łupi.

3. Dobrodziejstwa społeczne i pocziwe, i potrzebne

Ale jeřlibyehmy chcieli społecznego a pobożnego, wiernego a prawdziwego dobrodziejstwa między sobą używać, tedy to jest prawe dobrodziejstwo między pocziwymi narody, aby jeden drugiemu wiernie wszytkiego życzył, jeden drugiego, w czym by mógł, ratował, a wierną miłość krześcijańską społeczną jeden drugiemu zachował, upadłego ratował, uciśnionego sądem albo jaką niesprawiedliwością podpomógł, więźnia niewinnego wyswobodził, smętnego nędznego pocieszył i, w czym by jemu mógł, w smętku a w upadku jego posłużyć posłużył, każdemu, co czyje jest, wiernie przywłaszczyl¹¹⁶⁰ i drugiego w tym pohamował, i osądził, z każdym się wiernie a sprawiedliwie zachował, każdego nieomylnie a nieobleśnie¹¹⁶¹ miłował. In summa¹¹⁶², każdemu aby tego wszytkiego życzył, co by też jedno około siebie rad widział i czego by sam rad w radości używał, i przy czym by rad został.

Patrzajże, jakoby tu wiele złego stąd na świecie upaść mogło. Jużby i diabeł, i

złościwy człowiek barzo zblednąć a
zmienić postawę musiał. Upadłaby wnet
ona jadowita niesprawiedliwość, ona
sroga ludzka skaźca¹¹⁶³ potwarz,
upadłaby wszytka niecnota wymyślna
niepobożnych ludzi, upadłyby rozterki,
kłopoty, zawikłane a niesprawiedliwe z
dziwnymi hanszlaki¹¹⁶⁴ ony prawa¹¹⁶⁵
obrzydłe, jużby ludzie pobożni a
poczciwi tylko by sobie mieszkali jako
anieli święci w wielkiej zgodzie a w
wielkiej miłości na ziemi, a jako słońce
jużby się rozkwitła cnota i
sprawiedliwość ich. Jużby ustały ony
niewierne zapisy, ony niepoczciwe
cyrografy¹¹⁶⁶, na których więcej
wierzymy kęsu papirowi a kęsu
woskowi niżli cnocie a poczciwości
swojej, kiedy by słowa nasze wedle
powinności naszej szlacheckiej i
krześcijańskiej były: „jest — jest, nie
masz — nie masz”, to by to piękne
słowa były.

4. Sroga kaźń wstyd na złego

Więc byś tak rzekł: „Już wszyscy wiedzą, jako to jest sprośny a szkodliwy przymiot w przyrodzeniu człowieczym ta szpetna obleność¹¹⁶⁷ a ta ohydna obłudność, a plugawa nieprawda. Czemuż wždy na ty jakiego karania albo jakich ustaw nie masz między ludźmi pocziwymi?”. Ale, mój miły bracie, byś obaczył jakie srogie statuta¹¹⁶⁸, a jakie postraszne¹¹⁶⁹ kaźni jeszcze z starych naszych na tę sprośną ohydę są z staradawna ustawione. Azaż to nie srogie prawo na łgarza, iż wiarę straci między pocziwymi ludźmi, iż się go strzegą, iż go sobie palcy ukazują, iż bezpiecznej twarzy nigdy między zacnymi ludźmi ukazać nie może, iż go bije on wirszyk w gębę, iż: „kto co na się czuje, gdzie dwa mówią, pilnie upatruje”? Azaż się srodze w gęby nie plaskają o ten szpetny przypadek? Azaż nie srogie prawo na obleśnika, na pochlebnika, iż go ludzie między sobą podawają, jawnie z niego szydzą, a po cichu go potrzebnym łgarzem zową? Azaż nie masz srogiego prawa na owego łapacza a na wykrętnika sprawiedliwości ludzkiej? Ano go

szczekaczem zową, w oczy mu się rzkomo kłaniają, a z tyłu za nim pluja. Azaż wszędy rzkomo w żarcie nie ma srogich przymówek o sobie, a czasem i bez żartu, że się ledwe z pięścią drugi u samej gęby wróci.

A cóż, wszak to już nie raz powtórzono jest, iż skażona natura a łakomstwem naszychtowana¹¹⁷⁰ wszystko, zasłoniwszy psiną oczy¹¹⁷¹, ścirpi snadnie, a jako ono powiadają, jako nasłodsza śliwkę tak nadobnie połknie, a jeszcze snadniej przechowa¹¹⁷², bo to niedługo w żołądku leży. A powiedali o jednym, iż mu drugi a zacny człowiek tuż u prawa¹¹⁷³ haniebnie łajał głośno, wszem opowiadając, aby się go strzegli, bo ten za kopę¹¹⁷⁴ zdradzi, ilekolwiek potrzeba razów. A ten coś przedsię czytał. Drugi go, stojąc, w bok kołace: „Cóż, nie czujesz się, iż to o tobie mówią?”. On przedsię czytał, a nic dalej nie powiedział, by¹¹⁷⁵: „Niechać¹¹⁷⁶ on mówi, co chce, kiedy się ja k'temu nie znam¹¹⁷⁷, ani temu wierzę”. I zaiste dosyć słuszną obmowę uczynił.

5. Dobrodziejstwo każde z ochotą wdzięczniejsze

Mówilichmy mało przedtym o rozlicznych dobrodziejstwiech, a wszakoż społeczne, pobożne, pocziwe, a wierne, jeden drugiemu wedle powinności krześcijańskiej, tochmy sobie nalepsze obrali, i podobno tak na to wszyscy pozwolić musimy. A wszakoż i to, i każde inne, gdy bywa komu czyniono z krzywą a z zasępioną twarzą, już nie może nigdy tak wdzięczne być jako owo, które z uprzejmej ochoty a z szczyrej miłości jednego przeciw drugiemu bywa czyniono. Bo i hetman w każdej rycerskiej sprawie gdy ochotną chuć a wdzięczną postawę rycerstwu swemu okaże, już je też ochotniejsze czyni, i wiele serca im dodawa, iż też ku każdemu jego rozkazaniu z ochotniejszą i postawą, i sprawą zawždy przykłonniejszy¹¹⁷⁸ bywają. Także i marynarz, gdy się już powrozy padają, żagle się kołyszają, kotwice się rwą, jeśli z ochotną twarzą a postawą do masztu i do inszych przypraw się miece, wszystkim dobrze tuszy, już się też wszyscy na pomoc jego skupią i, w

czym mogą, tedy go ratują. A gdyby też zasępione oczy a smętną, lękliwą postawę ukazał, pewnie by się też już każdy deszczki chwycił a do niej się ochotnie przywiązywał.

A patrz, jako chuć ochotna u każdego i wdzięczna bywa, i dłużej czasem w pamięci trwać może niżli sama uczynność, bo dasz komu złoto, srebro, konia albo co inszego, złoto może zgorzeć albo zginąć, albo być ukradziono, także szkapa zdechnąć może, ale ona chuć dobrodziejstwa onego zawždy zostać przy onym musi prze kogoś¹¹⁷⁹, co uczynił. Trefić się być daleko gdzie, w cudzych krainach, trefisz tam syna jakiego przyjaciela swego, o którym już była mała nadzieja, aby był na świecie, przywieziź mu go do domu, wiem, żeć musi być za to barzo powinien, bo mu nie leda uczynność okażesz. A wszakoż on syn może rychło zasię umrzeć, ale ona uczynność twoja a chuć ona twoja, wierz mi, iż już długo żywa musi być w domu onym.

A patrz, jako i zwierzęta dobrodziejstwa ochotne wdzięcznie przyjmują. Przydziesz, nasypiesz koniowi owsa albo nasypać każesz, potym go każesz sobie osiodłać,

uźrżysz, aliści on skacze a wykręca pod tobą za ono dobrodziejstwo twoje. A pospolicie to widzamy, iż pod panem zawżdy bywa ochotniejszy, bo już zna dobrodzieja swego. Także każ nakarmić charta przy sobie, a włóż nań jaką piękną obróż, uźrżysz, z jaką ochotą będzie skakał około ciebie i cokolwiek im poszczujesz, barzo by rad ugonił, i każdą rzeczą z ochotą rad by się przysłużył. Także i sokół, i każdy ptak, gdy ji nadobnie ugłaszczesz, foremną jaką czapeczkę¹¹⁸⁰ nań włożysz, już za tobą lata od stawku do stawku, już krąży, biega, szuka, czym ci by się przysłużył, już co mu słusznego popędzisz, barzo by rad ugonił, jeśli będzie mógł, iżby się tym przysłużył tobie. Niedźwiedź skacze, lew się łasi, igra, głaskać się dopuści onemu, po kim łaskawe a ochotne dobrodziejstwo zna.

A cóż owszem człowiek uczciwy, cnotą i rozumem z nieba hojnie obdarzony, aby tego nie miał rozumieć, co kto przeń¹¹⁸¹ czyni, abo z jaką chucią czyni, jakoż to obiema nadobnie przystoi, aby i ten, co prze kogo co czyni, i on też, co przeń czynią, aby to między sobą z nadobną postawą a z wdzięczną ochotą czynili. Abowiem i

serce z tego roście, i chuci przybywa, aby to długo między sobą pamiętali, a za to sobie powinowaci¹¹⁸² byli. Abowiem i Pismo nam tego poświadcza, iż ochotnego szafarza dóbr swoich miłuje Pan Bóg.

A słuchaj, co on wielki filozof Sokrates uczynił, gdy mu dyscypułowie¹¹⁸³ jego na wielki jakiś fest upominki każdy z osobna wedle obyczaju tamtego kraju przynieśli, winszując mu każdy i szczęścia, i długiego zdrowia na ten rok. Eschines¹¹⁸⁴, ubogi młodzieniec, co też tam między onymi dyscypuły był, przyszedł do niego, powiedając mu, iż: „Nie mam ci żadnych upominków, mój miły mistrzu, tobie godnych, coć bych dać miał, ale co mam, toć dawam, sam siebie za niewolnika, a już czyn ze mną, co raczysz”. Sokrates jako to od niego wdzięcznie przyjął i jaką o nim pieczę miał, i nie inaczej jedno jako własnego syna sobie go chował, powiedając mu to, że: „się tobie zda, żeś mi mało dał, ale się mnie tak zda, iż mi żaden nie dał więcej nad cię, gdyś mi sam siebie dał, bo to najdroższy skarb u każdego, iż jest, a iż człowiekiem roztropnym a rozumem od Boga obdarzonym jest”.

6. Co komu przystoi, to mamy
przeń¹¹⁸⁵ czynić

A wszakoż i to trzeba uważać, co prze
kogo czynić mamy. Bo daszli myśliwemu
lutnią, staremu drumlę, kupcowi
jastrząba, doktorowi łowczą trąbę albo
sarnią sieć, barnadynowi arkabuz¹¹⁸⁶,
białej głowie ostrogi, alchimiście
sahajdak, tedy to żadnemu z tych nie
będą wdzięczne upominki, bo będzie
każdy z nich rozumiał, iżby im to na
pożartek¹¹⁸⁷ było dano. Także też gdy
dasz pijanicy kałamarz, graczowi
septempsalmy¹¹⁸⁸ mistrzowi do
kollegium¹¹⁸⁹ kobzę¹¹⁹⁰, kaznodziei
czyzmy¹¹⁹¹, wszystko to sobie każdy za
pośmiech będzie miał. A tak trzeba
uważać, co prze kogo czynić mamy i co
komu przystoi.

Bo są też drugie dobrodziejstwa
jednym pożyteczne, drugim szkodliwe.
Bo gdy pan albo przełożony jaki, który
tym włada, da łakomcowi jakiemu sądy,
da łupiescy pobory, głodnemu myto,
bezbożnikowi jakiemu wszetecznemu
łokcie, funty, korce pomierzać, tedyć to
tym będzie dobrze, ale wszystkim innym
źle. Bo już ci nie będą niczegoj innego
patrzeć, jedno łupiestwa a pożytków

swoich. A tak to nie może być dobrem dobrodziejstwem zwano. I ma to pilnie uważać pocziwy, jako takimi dobrodziejstwy szafować, aby nie były na skazę¹¹⁹² a na upadek ludzki. Bo jednoć to boże dobrodziejstwo jest, iż tak złym, jako i dobrym dał ziemię i pożytki jej, równo wszystkim dawa deszcz, równo wszystkim kazał słońcu i miesiącowi świecić, i równo wszystkie ogrzewać. Ale, jako ono mówią, daleko kęsy¹¹⁹³ zająca, ten wszystko wie, widzi, upatruje, jako złego ma skarać, jako dobrego ma ozdobić i jako złemu ma zarównać¹¹⁹⁴ i niewdzięczności jego, i niesprawiedliwości jego, czego człowiek nie może uczynić. A tak trzeba mu pirwej zawsze do rozważnego się rozumu uciec, niżli¹¹⁹⁵ co ma zacząć albo uczynić, gdyż nie wie przyszłych rzeczy, na co mu wyniść i na co się obrócić mają, i trzeba pirwej pilno w zęby patrzeć¹¹⁹⁶, niż¹¹⁹⁷ komu dobrodziejstwo uczynić.

Abowiem złemu dobrodziejstwo uczynić, jakoby na złą szkapę pozłocistą uzdę włożyć albo zachorzałemu żołądkowi zdrowe a chędogie jedło podać, które potym i brzuch nadymie albo się w jakie guzy albo wrzody

obróci. Także niepobożny człowiek, choć się już naje a natka pełen brzuch onego dobrodziejstwa twego, przedsię to na dobre wynieść nie może. Bo jako choremu od zdrowych potraw brzuch się nadmie albo się to w guzy obróci, także też ten, choć mu to dobrodziejstwo smakuje a wzmoże się z tego, tedy tego pobożnie, pomiernie a pocziwie nigdy nie używie¹¹⁹⁸, jedno się snadnie jako choremu brzuch w onej szarej pysze swojej, a guzów na nim naroście onych rozmaitych wszetecznych wymysłów jego. A chociaż jawnie nie będzie mógł wielu ludziom szkodzić, ale wždy po cichu uszczypować będzie, a ona jego chutliwa chuć przedsię¹¹⁹⁹ mało za uczynek nie stoi¹²⁰⁰.

Bo chociaż rozbójnik stoi za krzem¹²⁰¹ cały dzień, a nic mu się nie trefi, czym by się mógł obłowić, tedy ona jego wierna chuć, na co się był nasadził, jużby go sama czyście mogła obiesić¹²⁰². Łakomy a niepobożny człowiek stoi u sądu cały dzień z pełną torbą pozwów, czyha na rozmaite ludzi, jakoby mógł kogo usidlić. A iż mu się nie zdarzy, przedsię onej chuci jego nie może żadny dobrą a pocziwą nazwać.

Abowiem stara przypowieść, iż dobra wola zawždy za uczynek stoi. Bo złe przyrodzenie jest podobne ku gorzkiemu piołunowi. Bo cukruj go ty, jako chcesz, przedsię on gorzkości swej trudno co odmienić może. Katyliną był w Rzymie, który wielkie dobrodziejstwa miał w onej ojczyźnie swojej, był tam zacnym i w powinnościach rozszyszony, a przedsię one złe przyrodzenie jego wytrwać nie mogło, nabuntowawszy sobie wiele towarzystwa, zburzył był tak miasto pod figurą tego, że o wolności czynił, tak że wiele ludzi poginęło za onym złym wszeteczeństwem jego, a za uniesionym umysłem sprośnym jego.

7. Są też dobrodziejstwa w nadzieję
sowitego zysku

Są też drudzy, co w nadzieję jakiej
sowitej odpłaty chcą ludziom
dobrodziejstwa czynić. Jako gdy chudy
pachołek, jako tego wiele bywa, naprze
się u jakiego panięcia, aby od niego koń
wziął albo szablę jaką pięknie
oprawioną. Toć już tego nie dla onego
czyni, co mu dawa, bo mu tego nie było
potrzeba, jedno dla siebie, aby mu się
to zasię kiedy sowito oddało, ale się
czasem bardzo omylają. Bo zacni
stanowie, chociaż co od kogo wezmą,
tedy to u nich w małej powadze bywa
albo wnet zasię leda komu dadzą, a
prędko tego zapomnią, a o onym ani
pomysłu, aby mu to kiedy oddawać
mieli.

Aleksandrowi Wielkiemu dawał jeden
rycerski człowiek zamek swój, który
jednoż jeden miał. Powiedział mu
Aleksander, iż: „Nie na cięć się
rozmyślam, co mi dawasz, ale na się, co
bych to miał wziąć, bo ja mam zamków
sam nie wiem co, a tak ten twój jeden
mógłby się między nimi tak barzo
zabłąkać, żebych go ja nigdy nie
wspomionął ani bych o nim pomyślał, bo

to wiem, że mi to nie z chuci dawasz, ale nadziewasz się abych ci to sowito oddał. A tak lepiej ci pewnikiem¹²⁰³ niż ty swój zamek masz, niżlibyś się potym niepewną nadzieją cieszyć miał”. Do Antygona króla przyszedł jakiś misterny kuglarz i wyprawował tam przed nim ony sztuki swoje. A wyprawiwszy i pochowawszy, prosił króla, aby mu za to kazał dać funt złota. Antygon powiedział, iż to wiele na kuglarza. Kuglarz powiedział zasię, jakoby na pośmiech: „Każyż¹²⁰⁴ mi dać grosz”. Antygon powiedział, iż też to lepak¹²⁰⁵ mało na króla. A tak niezgodziwszy się, poszedł potym kuglarz, nic nie wzięwszy.

A tak mądremu a rozważnemu człowiekowi trzeba rozważać i stany, i czasy, i co prze kogo czynić, i kiedy co czynić. Abowiem poczciwy człowiek każde dobrodziejstwo i długo pamięta, i wdzięcznie przyjmuje. Niepoczciwy a wszeteczny i mało na to baczy, i na marne zbytki albo na skazę drugich to obracać będzie. Powiadali o jednym w Rzymie, co lwa karmił i opatrował, potym z tego urzędu wystął, a innemu to poruczono. Gdy krotofile jakieś w Rzymie czyniono, jako tego tam na ten

czas i wiele, i często bywało, wypuszczono rozlicznych żwirząt na plac niemało, puszczone też i onego lwa. Byli też na to już wystrojeni, co mieli z onymi żwirzety krotofile stroić, był też i on między nimi, co onego lwa przedtem karmił. Potym jakoś z przygody onego nieboraka żwirzeta oskoczyły i mało go nie rozdrapały. Lew on, co go kiedyś karmił, skoczył wnet do niego, żwirzeta rozgromił, sam podle niego, mocno go broniąc, stanął, aż go potym inszy towarzysze ratowali. A tak patrz pilnie, jako to i żwirzeta nieme długo dobrodziejstwa pamiętają, a człowiek marny a niebaczny pótyć za to powinien¹²⁰⁶, póki w rękę dierży.

Kapitulum XIV

1. O niewdzięczności dobrodziejstwa i skąd to przychodzi

Są też niektórzy, co dobrodziejstwa ani baczą¹²⁰⁷, ani rozumieją i dziwno im to bywa, iż im tego przyrodzenie nie dało, co inszym zwierzętom. Iż orzeł wysoko buja, pardus¹²⁰⁸ dziwno skacze, lew, niedźwiedź, co potka, to łamie, jeleń po wodach pływa, links¹²⁰⁹ powiadają, iż przez ścianę widzi, wieprz, powiedają, iż kiedy trawa roście, tedy słyszy, acz się mnie tego wieprz po prawdzie żadny nigdy nie zwierzał. I szacuje¹²¹⁰ sobie drugi ty postęпки zwierzętom od przyrodzenia dane. A tego nie baczy, co jest jemu dano, że i orła rozumem swym zaleci, i pardusa zaskoczy, i niedźwiedzia, kiedy chce, w swym posłuszeństwie mieć może. A tak paździorka w oku cudzym szukamy, a swego bierzma¹²¹¹, co jest nam od Boga i od przyrodzenia dano, baczyć nie chcemy, a niewdzięcznychmy dobrodziejstwa swego nam hojnie nadanego.

Także też to, gdy kto komu dawa pocziwą radę, piękne upominanie, ostrożną przestrogę, co by go miały przewodzić do sławy i do pocziwości, a

iż mu nie da albo upominku, albo dobrodziejstwa jakiego, tedy się to u niego za pośmiejch, a jeszcze k'temu za jakąś przykrą przysadę¹²¹² zda. Aby się obaczył, iż to wielkie upominki i wielkie bogactwo bierze, bo mu stąd i rozum, i cnota, i sława, i wdzięczność ludzka hojnie rozszerzyć się może. Jako i mistrz, gdy komu dziatki nadobnie wychowa, cnoty pomierne i piękne obyczaje w nich postanowi, zda mu się, iż nic przeń¹²¹³ nie uczynił, kiedy mu suchedni¹²¹⁴ zapłaci, ano nierówno więcej on mu dał, niżli mu ten daje. A tak bacznemu a roztropnie rozważnemu człowiekowi pilnie trzeba obaczać¹²¹⁵ i co od kogo bierze, i co też prze kogo czyni, bo więc w tym nieobaczeniu barzo się rado unosi niebaczne przyrodzenie nasze.

Abowiem i podlejszy zacniejszemu może czasem dobrodziejstwo uczynić. Zbiją kogo zacnego z konia, jakoż się to wiele przytrefuje: chudy pacholek z konia skoczywszy, wsadzi onego zbitego nań i uwiedzie go od więzienia albo od śmierci. Biją kogo barzo i już mu bywa ciasno: chudy pacholek, wyrwawszy się gdzie z kąta z szarszunem¹²¹⁶, przed nim wyskoczy, broni go, uwiedzie go, i

toć niemałe dobrodzieństwo. Albo gdy kto tonie, a drugi go dopłynąwszy, chociaż będzie zacniejszy, za łeb go z onej żalosnej śmierci wywlecze, tak drudzy powiadają, iż mu to zasię na suszy¹²¹⁷ odpuści¹²¹⁸, iż go za łeb wywlókł.

Ano Julius cesarz, gdy na sądzie siedział, sądząc sprawy, jako czyja przypadła, przyszła kauza¹²¹⁹ jednego rycerskiego człowieka, który w wielu bitwach przy onym cesarzu bywał. Cesarz go nie poznał i jakoś niedbale jego sprawę sądził. Ten wystąpiwszy powiedział: „Nie pamiętasz li ty, cesarzu, gdyś ono w Hiszpaniej po onej wygranej bitwie pod drzewem siedział a barzoś był upragnął, kiedyć jeden rycerski człowiek przyłbicę wody przyniósł, jakoś to był od niego wdzięcznie przyjął”. Cesarz rzekł: „iżbych mógł osobę poznać, ale bych przyłbice nie poznał”. Powiedział mu on rycerski człowiek: „Tak tuszę, miłościwy cesarzu, kiedyś osoby nie poznał, iżbyś pewnie i przyłbice nie poznał. Abowiem potym w innych bitwach przy tobie i osobę szpetnie pokryślano, i przyłbicę potłuczono”. Pytał cesarz: „A tyś to jest?”, powiedział on człowiek: „iżem ja

jest, miłościwy cesarzu, ale iż mi się tymi szramy¹²²⁰ szpetnie twarz odmieniła, więc mię teraz nie znasz”. Powiedział mu cesarz: „O, nie szpetnie, mój miły bracie, ani tak mów¹²²¹, nie możesz mieć nigdy piękniejszych znaków na swej twarzy jedno ty¹²²², które twą cnotę a sławę ozdobiły”. I kazał mu sieść, i znowu jego akcją kazał repetować¹²²³. Przedsię skazał¹²²⁴ przeciwko jemu, bo tak z prawa być musiało. Ale onę szkodę jemu tak sowito nagroził i wielkimi dobrodziejstwy go opatrzył. A tu patrz, jako dobre długo pamiętać się musi i jako cnota cnotliwemu zawsze jako jasna świeca przed oczyma się świeci, a nigdy zgasnąć nie może, a zawsze ona sobie znajdzie drogę, kędy się wynurzyć musi, a jasność swą jako słońce po dżdżu zawsze wyjaśnić i oświecić musi.

2. Przyczyny niedbałości dobrodziejstwa

Aleby snąć kto tak rzekł: „Choć mogło być za starych ludzi, iż wždy dobrodziejstwa i od chudych pacholków długo pamiętali, ale dziś takie wieki i tacy ludzie nastali, iż póki widzą, póty pamiętają, a skoro z oczu, to już wszystko na stronę precz”. Prawdać jest, iż na on czas mogła być u każdego dłuższa pamięć, bo się tak w on czas głowa ludziom nie mieszała jako dziś. Ale gdy dziś pojrzysz na wartogłowne¹²²⁵ łby ludzkie, jako się mieszają, jako w nich zawždy jako w kotle wre, mały to dziw, iż chudych pacholków abo jakiej małej uczynności ich ani baczą, ani pamiętają. Ale jeszcze dobrze, iż to pamiętają, skąd rodem wyszli abo co się około nich toczy. Ano dziurką przez szybę wygląda, jeśli już świta, ano każdą godzinkę liczyć musi, ano by najlepsze towarzystwo, by nawdzięczniejsza biesiada, wnet się porwać musi, a nigdy sam swój nie jest, podobno połowica diabłowa¹²²⁶. I dziw boży nie tylko, aby co pamiętać miał, ale iż nie poszaleją. Bo już tam i

pamięć, i baczenie, i podobno i rozum
dziwno się pomieszać musi.

Drugi zasię będzie tak niedbały, że
zaśpi a zapije wszystkie czasy swoje, a nie
tylko pamięć, ale i rozum czasem
wytopi z siebie. A nie tylko aby na co
cudzego pomnieć miał, ale i o swym
własnym nic nie myśli, jedno tak sobie
buja pustopas¹²²⁷: póki żyta póty byta.
A potem, gdy już nie masz nic, albo
zdechnie¹²²⁸, albo się na lutni grać
uczy, a tak swego świata jako tako
domitrzeży. Drugiego też żołądny król od
wielu rzeczy odwiedzie, a swymi go
sprawami zabawi, że tych drobnych
rzeczy pamiętać nie będzie powinien.
Drugiego trąbka w las tak głęboko
zawiedzie, że ledwie w nocy się z niego
wytlucze. Przyjechawszy do domu, z
onego głodu pije do północy, a śpi do
południa. A kiedyż ma co pamiętać:
drugiego czepek z brameczką¹²²⁹ tak
uszychtuje¹²³⁰, iż nie tylko by drobne
rzeczy pamiętać miał, ale czasem
zapomni na wieczerzy, co na obiedzie
jadł. Bo tam dziwne arkabuzy¹²³¹
zawždy we łbie huczeć muszą. A tak
dziwny świat a zawikłany zawždy szumi
a buczy około łbów ludzkich, że szum
zawždy około uszu jakoby się pczół¹²³²

roili. A jako taki łeb co długo pamiętać albo na słusznym baczeniu mieć może.

A wszakoż nie wszystko są tacy zabawce na tropiech¹²³³, dosyć jest zacnych a pocziwych ludzi na świecie, którzy się takimi uniosłymi a zaplotłymi rzeczami nic nie bawią, a żywotów swych i obyczajów swych pocziwych zawsze rozmysłem rozważnym i poważnym używają, a to, co ich sławnej cnocie przystoi, zawsze na pieczy a na bacności mają, a nie tylko aby jakie uczynności ludzkie albo dobrodziejstwa na pieczy mieć mieli, ale się pilnie starają, jakoby swych darów bożych, kędy by mogli, każdemu dobrowolnie udzielili, komu by mogli. Komu dobrodziejstwem, dobrodziejstwem; komu też radą, więc radą; komu pomocą, więc pomocą, i czymkolwiek mogą, i jako mogą, tym by się radzi dobrowolnie każdemu przysłużyli. A są tacy zacni a pocziwi ludzie jako słońce wszem pożyteczni, które wszystkie i oświeca, i ogrzewa, i żywności rozmaite ożywia, a wszystkim dobrze czyniąc. Bo ta różność, tak jako sam Pan opowiedzieć raczył, musi się mieszać aż do skończenia świata. A nie kazał tego kąkolu, to jest tych nikczemnych ludzi,

pleć ze pszenice, to jest z ludzi
pocziwych a pobożnych, iż to już tak
społu rość musi. Ale gdy przydzie ono
wieczne plewidło albo żniwo, wierę¹²³⁴
kąkoliku, dopiero się obaczysz, iż się
było lepiej jakim głąbem¹²³⁵ albo
czarną kapustą urodzić.

3. Są też dobrodziejstwa, co za nie i łają, i dziękują

Najdzie też drugie dobrodziejstwo, co jeden raz za nie podziękują, drugi raz nałają¹²³⁶. Bo patrz, gdy kto komu pieniędzy pożycza, to mu bardzo dziękują. Ale gdy przydzie od nich albo lichwę dać¹²³⁷, albo je za przymuszeniem wracać, tedy się bardzo skrobiąc w łeb, łają. Albo gdy komu tesar¹²³⁸¹²³⁹ szczudło przyprawi, to mu bardzo chromy dziękuje. A gdy się mu co u niego zepsuje albo iż się na nim powali, to bardzo zasię łaje. Albo gdy panowie weseli a szynkarka im wina donasza, to bardzo jej za to powinni¹²⁴⁰ i panią ją Gretą zową. A skoro przydzie płacić, aliści z niej nieszlachetna baba, bo przypisuje.

Powiedano na jednego dobrego człowieka, iż jechał drogą i ujrzał podle¹²⁴¹ drogi chłopa dopiruczko obieszzonego, a ludzie od niego idą, a on jeszcze sobą rusza, i kazał wnet skoczyć słudze, że ji¹²⁴² uciął. Upadł na ziemię i ożył, i bardzo onemu panu dziękował. A potym tejże nocy komorę wyłupał¹²⁴³. Jechał po kilku dni tenże człowiek mimo¹²⁴⁴ ono miejsce, ano chłopa

onegoż znowu wieszą. I pyta pachółka: „I nie onże to złodziej, coś ji ty był odciął?”. Złodziej, stojąc na drabinie, powiedział, że: „On, panie. Ale bodaj mię był zabit odcinał¹²⁴⁵, co bych był już zarazem odcirpiał”. A tak tu już widzisz, iż się trzeba rozmyślać komu dobrodziejstwa czynić, bo złemu nic nie pomoże, z przodkuć¹²⁴⁶ rzkomo¹²⁴⁷ podziękuje, a potem zasię na żadnym baczeniu to u niego nie będzie¹²⁴⁸, owszem, ci nałaje.

A wszakoż to znać naszczęśliwszy jest, kto nic ni od kogo nie potrzebuje, a na równym¹²⁴⁹, staniczek¹²⁵⁰ swój umiarkowawszy, przestawa, a nie stara się ani o urzędy, ani o żadne zawikłane sprawy świata tego, tylko to sobie obierze, aby w spokojnym a pomiernym staniku swym żywota swego używał, a komu by mógł, a czym by mógł, aby się funciku swego od pana swego nadanego każdemu zachował, z każdym się obchodził wiernie, powinność swą każdemu okazał, tak jako na czyj stan i na zachowanie należy. Co ten jako Magdalena siła przed Martą wygrał, co się o wielkie rzeczy starała.

4. To najlepsze dobre, co się wszem przygodzi¹²⁵¹

Bo patrz, iż ci każde dobrodziejstwo, jakie się kolwiek komu przytrefi, nie może być jedno dobrem zwano. A wszakoż to jednak musi być najlepszym i zwano, i rozumiano, które nie tylko jednemu, ale i drugim się przygodzić może. Jako gdy pocziwy pan albo pocziwy poseł, widząc krzywdę jaką pospolitą albo widząc uszczyrbek jaki rzeczypospolitej¹²⁵², iż się mocno o to zasadzi, mocno tego pilnuje, broni a strzeże, i ku lepszemu końcowi przywodzi, to już ten nie tylko jednemu dobry, ale wszystkim. Ale powiedają, iż mało takich dziś, śnać wymarli w on pośledni przymorek¹²⁵³.

Dobrzeć jest, kto z osobna przyjaciela jakiego wspomaga, ratuje i czym może, sobie go powinowaci. Ale to tak wiele dla siebie czyni, jako i dla niego. Bo też już, panie przyjacielu, siodłaj, kiedyć każą, już też konik nie twój, piesek, ptaszek nie twój, to też więc za to bywa. Acz to jest rzecz osobna mieć przyjaciół osobne¹²⁵⁴, ale to jeszcze osobniejsza, komu za jakie dobrodziejstwo wszyscy służą, wszyscy

sławia, wszyscy w poczciwości mają, błogosławią i odśługują. Dobrzeć też owo bywa między towarzyszmi, kiedy dziś jednego czci, waży, daruje, ale się także pewnie od niego trzeciego dnia nadziewa¹²⁵⁵. A tak takie dobrodziejstwa wzajemne bywają i wzajemne też guzy albo francuzy¹²⁵⁶ z tego dobrodziejstwa rosną. A wszakoż to najlepszy na świecie dobry, co nie jedno pokątnie dobry, ale jawnie a jaśnie na wiele stanów dobroć jego ozdobić i okazać się może.

Jako ono Fabrycjus rzymski, gdy z Pyrusem walczył, było Pyrusowi już przed nim ciężko i posłał do niego Pyrus posły swe, postępując mu niemało i dzierżaw, i złota, aby z nim uczynił kontrakty¹²⁵⁷ jakie a zostawił go w pokoju. Wskazał do niego Fabrycjus: „Dobreć to jest wszystko, co mi podawasz, ale by to było jedno mnie samemu dobre. Ale ja wolę przy tym zostać, tego szukać, co by było i mnie, i wiele innym ludziom dobre a pożyteczne. Azaż ty nie wiesz, jakoś ty państwu rzymskiemu wiele szkód poczynił i wiele ludzi zacnych rzymskich potracił? A gdy mi Pan Bóg na cię poszczęścił, już wolę wszystkim

dobrze uczynić nie tylko sam sobie, gdy się ich i krzywdy pomszczę, i w lepszym je pokoju, niżli go po ten czas używali, postanowie”.

Potym doktor Pyrusów¹²⁵⁸ posłał do niego, iż: „Jeśli mię w łaskę swą chcesz przyjąć, tedy trzeciego dnia Pyrusa zwalczysz, bo żyw nie będzie”. Ten wnet posłał Pyrusowi i list swój, i doktora onego, napisawszy do niego: „Widzisz, żebych cię bez trudności mógł użyć¹²⁵⁹, ale się ja nie chcę takimi hanszlaki¹²⁶⁰ z tobą obchodzić, jakoś się ty z państwem rzymskim obchodził. A też rycerskiemu człowiekowi nie ma być nic miłszego jedno sława pocziwa a cnota nadroższa”. Także tam podobno pan doktor jako zły wziął zapłatę swoją, a Fabrycjus cnotliwy, odniósł wielką sławę i sobie, i ojczyźnie swej. Patrzaj, że tu na co złym złość, a na co pocziwym dobroć a cnota wychodzi.

A tu patrz pilno, iż każdy, kto się cnotą wspaniłą a sławą nieśmiertelną, a rozumem poważnym, onym wodzem wszech cnót, sprawuje, jako się na wszem a wszędy zdoła zaciągnąć stan jego, jako iż nie tylko sobie, ale wielu innym stanom dobry a pożyteczny być może. A cóż mu z tego roście, patrzaj, wnet

sława wieczna, wnet od wszech
błogosławieństwo, wnet od wszech
wspomożenie, a tu wnet za tym dobry a
poczciwy żywot, w którym ani żadnego
zafrasowania, ani żadnych trudności nie
czuje, gdyż nikogo nie drażni, gdyż się
wszem¹²⁶¹ jako poczciwy a cnotliwy
człowiek zachowywa. A kto taki żywot
około siebie postanowi, azaż już może
być szczęśliwszy człowiek na świecie?
Który sobie jako orzeł buja w
rozkosznej wolności swojej, a inni się
ptacy zlatują około niego, służąc mu a
prowadząc go¹²⁶², kędy się jedno
obróci.

A jakoż się tu o taki żywot nie starać?
A jakoż o nim nie myśleć? Anoś już
pewien zdrowia, boć go wszyscy życzą;
pewieneś pokoju, bo cię wszyscy
strzegą; pewieneś dobrego mienia, bo
cię zawsze wszyscy ratują i wspomogą,
a co nad nawyższe¹²⁶³, pewieneś onej
nieśmiertelnej sławy, która i za żywota
twego pocziwe głosy o tobie roznosi, i
po śmierci nigdy umrzeć nie może.
Pewieneś onej nieśmiertelności
wiecznej, której wszyscy z radością
czekamy, gdyż sobie żywiesz jako
przezroczysty kryształ, nic nikomu nie
będąc winien, owszem, wszystkim służąc

i jako mogąc, pomagając. A oni też
zasię wszyscy błogosławia, i Pana Boga
za cię proszą. A powiadają tak, iż się
głos Pański zgadza z tymi głosy, na
który się też wiele ludzi zgadzają.

Kapitulum XV

1. Iż gdy się kto stara, aby się okazał wszem dobry, jako tego ma używać

A jeźliżec już da Pan Bóg takie serce, iż tak umiarkowaną myśl w sobie postanowisz, abyś już takiego żywota używać chciał, i takie błogosławieństwa w nim pozyskać chciał, jako tu o nich słyszysz, tedy go też nie używaj ponuro jako kartuz, boć tego Pan od ciebie nie potrzebuje, i owszem, chce, abyś z ochotną myślą a z pocziwością, a z pobożnością używał dóbr nadanych od niego, a za to dziękując jemu. Ale też tego nie używaj jako on Heliogabalus w Rzymie, który żadnej godzinki nie opuścił, aby był jakiej sprośnej a nieuczciwej krotofile¹²⁶⁴ nie wymyślił ku dobrej myśli swojej. A też iż plugawo żył, plugawo też pogrzebion, bo go potym Rzymianie zabiwszy i wrzucili do wychodu¹²⁶⁵.

Ale dobra myśl twoja a ochotne serce twoje niech zawsze używa czasów wdzięcznych, czasów pocziwie wesółych, z miłym a z wdzięcznym, a z pocziwym towarzystwem, z nadobnymi a z poważnymi rozmowami, z których by się i miłość, i zachowanie, i nadobne

ćwiczenie mnożyło. Nie z owym szkapim brzuchem¹²⁶⁶, co weń kijmi kołącą, ani z owym kozim rogiem¹²⁶⁷, co jako wół za uchem ryczy. A jeśliby cię i to rozkoszowało, co się uszom podoba, i toć nic nie zawadzi, a wszak tego i Dawid, i inszy królowie używali, ale nie na wszeteczność ani na opilstwo, jedno dla otrzeźwienia spracowanej myśli swojej, tedy są nadobne a ciche muzyczki, przy których wždy mogą być i rozmowy, a z rozmów nadobne a pocziwe ćwiczenie.

Abowiem widzimy to jaśnie, jako nam czas nasz marnie upływa, a co godzinka upłynie, to już nie nasza, a co dalej, to do kresu bieżymy, kto się na to rozmyśli, że czas marnie utraci, wielki klenot takowy każdy utraci. Jako ji tracą opilcy, oźralcy¹²⁶⁸, kozerowie¹²⁶⁹ i inni wszetecznicy, co go połowicę zaśpi, a drugą połowicę jako w błazna a w pośmiech obróci. Ale gdy go kto część uda na pocziwą jaką sprawę albo na służbę rzeczypospolitej, część też powinowatym swoim, a część wszystkim, jako może, a część też sobie ku dobrej myśli swojej, nadobną powinnością, tak jakochmy słyszeli, ozdobionej, ten czasy swe złotymi czasy zwać może, a ten

bezpiecznie może rzec, iż płynie cichym morzem do portu swego wdzięcznego. Abowiem jako filozofi piszą, iż człowiek nie sam się tylko sobie rodzi jako bezrozumne zwierzę, ale część sobie, część ojczyźnie, a część też przyjacielowi.

A wszakoż i tej dobrej myśli, i tego pobożnego używania wdzięcznych czasów swoich trzeba ich dalej gdzieś upatrować, niżli tu, co się tylko oczom podoba a przed oczyma się błyszczy, i nie tylko ich tu przed sobą, na ziemi upatrować trzeba, głębiej by się do nich kopać. Bo i kruszec zawsze lepszy głębszy bywa niżli ten, co na wirzchu roście. I złoto im lepiej wypolerowano będzie, tym się napiękniej błyszczy. Nie lzać, jednoć się nam ustawicznie polerować potrzeba, bo tego żadnego podobno na świecie nie masz, w którym by przysady albo żużelice nie znalazł, a w drugim też i żywe srebro, co to wszystko z miłosiernych uczynków przychodzi. A tak gdy swych dobrych myśli używamy, trzeba się nam pilno wyjiskać¹²⁷⁰, abychmy ich tak używali, żebychmy ani Bogu, ani żadnemu człowieku na liczbie nie zostali¹²⁷¹, a k'temu sławie a poczciwości swej, a nie

mieszali się zmysłami swymi jako motyle po dżdżu albo jaskółki w jesieni nad wodą. Abowiem kto myśli swej stale a statecznie w sobie nie postanowi, a wierci się z nią różno, już nigdy i bezpiecznie wesoła, i słuszenie postawiona być nie może. Bo i szczep często przesadzany barzo rad¹²⁷² uschnie, i wrzód, kiedy mu często recepty odmienia, barzo się rad jeszcze barziej zapali.

2. Przy sławie ma każdy mocno stać

Ale postanowiwszy w sobie taki piękny, pomierny a poważny żywot, tak jakochmy o nim słyszeli, stójże mocno przy nim, nie unósze swej statecznej myśli ani na lewo, ani na prawo od niego. Widzisz, żeć są na świecie ty wszystkie rzeczy, około których się nasze zmysły wiercą a odmieniają, jako plewy na ścieżce, które albo podepczą, albo je wichler rozniesie. Widzisz, żeć nic nie zostawa nikomu nic wieczniejszego, jedno sława a cnota. A skądżeć się to ma zamnożyć? Jedno z pięknego a pocziwego żywota twego, a iście nie z blasku złota albo postrocin jakich, albo z jakiego swowolnego, by też i nahojniejszego, żywota. Bo nie czytamy o tym nigdziej, jeśli Achilles, Hektor, Herkules, Scypio albo Ulikses, albo inszy oni sławni a dziwni mężowie na srebrze jadali abo w złotohławie chodzili, albo jeśli w dudy albo w bębny na biesiadach u nich kołatano, jedno wypisano ony sławne cnoty ich, ony poważne dzielności, ony stałe a pocziwe żywoty ich, których sława jako dziś jasna jest, i już tak podobno aż do skończenia świata będzie. Bo

próżność się nam czym inszym zdobić, jedno pocziwymi cnotami. Bo nie piszą Cicero, Seneka, Plato, Ewrypides, Sokrates, Solon, Ksenofon, Diogenes albo oni inszy sławni a wielkich cnót a rozumów ludzie, których herbów byli i jeśli się o srebro albo o złoto starali, ale wypisano cnoty ich, zacności ich, ony wielkie rozумы ich, ony sprawy ich, że drudzy dla pocziwych spraw swoich i pospolitej rzeczy i gardła dawali, i wiele trudności używali.

Abowiem czasy nasze są jako burzliwe morze, które gdy się kęs uspokoi, nadobnie na nie patrzeć, ale gdy się zasię zaburzy, tedy też za diabła stoi. Także się też dzieje prosto między naszymi uspokojonymi a zaburzonymi żywoty. Bo zdać się też więc owym, którzy bezpiecznych a szalonych żywotów używają, iż wielką między sobą rozkosz mają i wielkiej miłości i pokoju używają. Patrzajże po chwili, gdy się ono morze rozigra a zaburzy, aliści jednego flaga¹²⁷³ wbije pod ławę, drugiego oknem wyrzuci, drugi się o maszt uderzył, ze krwawym łbem chodzi, drugi na jednej nodze skacze. Owa rozmaitych przestachów tam się na tym morzu rado niemało okaże. A

jeśliby też to nie doszło, tedy samy wrzaski, skoki, huki, puki, każdego ubiją, że sobie czasem drugi psim sadłem boki maże. A prawie psim sadłem, bo mu też tak przystoi, a szkoda mu traktywy¹²⁷⁴.

Drugi zasię, co się już takimi zabawkami nie pęta, alic siedzi jako pies na łańcuchu, skrzynkami się ostawiał, z słosarzem się o mocną kłódkę targuje, wszystko miasto zbiegał, wszystkie kramy i rzemieśniki skryślał, dopiero kęs przed wieczorem do domu przylazł, i to jeszcze nie jadł, i to podobno już tak będzie o pieczystym suszył, zjadszy kęs chleba z syrem polezie do onej śmierdzącej pierzyny. Co pies zaszczeka, to się do okna porwie, boi się, by się kto do niego albo nie kopał, albo gdzie dziury nie szukał. A tak zeznaj mi to każdy, jako i ten ponury a nędzny, i ten niepomiernie a wszetecznie wesoły żywot, jeśli to dobrym albo wdzięcznym żywotem zwać może? Ale żywot poczciwego człowieka, który wszytkiego z nadobną pomiernością używa, już i wdzięczny, już i zdrowy, już i wesoły, już i bezpieczny, a z wielką miłością ludzką i

z dobrą sławą zawsze ozdobiony być
musi.

3. Człowiek pocziwy ma być jako jasna świeca

Abowiem myśl wspaniła człowieka pocziwego nie ma nigdy być ponura, ale się zawżdy ma świecić jako jasna jaka świeca na wysokim miejscu postawiona. Gdyż nas i sam Pan z tego upominać raczy: „aby się uczynki wasze nie ćmiły, ale aby zawżdy w was objaśniały, aby się ludzie ćwicyli, widząc wasze uczynki dobre a pocziwe”. Abowiem serce wspaniłe, niech będzie każdy człowiek jakiegokolwiek stanu, gdy się w nim poważnie okaże, a iż nadobnymi cnotkami będzie ozdobiono, już jest wielki znak, iż tam nie masz nic ponurego ani chytrze pokrytego, jedno szlachetna szczyrość a na wszem prawdziwy umysł stanu pocziwego. A piękniej ta uczciwa swoboda każdego człowieka ozdobić może, niżliby się upstrzył albo ozdobił jakimi nakosztowniejszymi klenoty. Bo zawżdy rychlej się dowiesz o każdego tego nastrzępionego sprawach i obyczajów, bo się każdy pyta o nim, i co jest, i co są za sprawy, i co za obyczaje jego. A zawżdy się rychlej dowiedzą, czym ta

flasza śmierdzi, jeśli gorzałką, jeśli rozmarynem, niżli o prostym bukłaczku¹²⁷⁵.

Abowiem niech się zdo­bi, kto chce, czym chce i jako chce, niech się perfumuje, jako chce, je­śli­że od niego nie będą za­la­ta­wać per­fu­my a prochy z cnoty, z rozumu, a z uważnej poczci­wo­ści ut­łu­czone, wie­rę, szpi­ka­nar­dy¹²⁷⁶ ani musz­ku­m¹²⁷⁷, ani am­bra¹²⁷⁸ nic mu nie po­mo­że. A cóż nas do tego przy­wo­dzi, iż o ty per­fu­my sławy a poczci­wo­ści mniej dbamy, niż­li­chmy po­win­ni? Nic ci in­szego, jedno nie­szla­chetne ciało, które bychmy tak ra­dzi upie­ścili jako anioła jakiego. Już ziemia, morze, lasy nigdy nie są spokojne, a us­ta­wicz­nie wojowane być muszą, a ni dla czego, by jedno dla tego mizernego a nie­szla­chetnego ciała. Gdyż dusza ani roz­li­cz­nych kształtów, ani us­trzę­pio­nych ubiorów, ani dziwnych a pstrych po­jaz­dów nie po­trze­buje. Abowiem to jej sa­ne­czki, na którychby się na­ra­dszej wo­ziła: ozdobna cnota; to jej ubiory wszytki: poczci­wość; to jej po­tra­wy na­roz­kosz­niejsze: sława, którymi ona tak wdzięcznie na­sy­cona bywa jako ciało na­pię­k­niejszymi z ośmią herbów

marcepany¹²⁷⁹, a dla nędznego ciała musimy jej wszystko pomieszać, że na równym¹²⁸⁰ niebożątko przestać musi. A ten leniwy osioł, a to sprośne ciało, jako piekło, nigdy nasycone być nie może, a jest jako ów obżarły pies, by się nabarziej najadł, dajże mu sztukę mięsa, ba, tak ci będzie długo gryzł, aż jej nic nie zostanie, a czasem też potym długo głód cirpi. Ale by też niecnotliwa wyga po kęsu udrapował¹²⁸¹ sobie, tedyby mu też dłużej potrwać mogło.

Także też ta nienasycona natura nasza, ba, by się nabarziej obżarła, ba, byś jej pełno natkał wszystkie kąty, rzućże jej jedno sztukę czego łakomego, ujrzysz, jeślić jej z ochotą wielką łapać nie będzie. A nie życzyłbych inszego receptu na ten wrzód łakomemu a niesytemu człowiekowi, jedno aby się takiemu drugiemu przypatrował, jako sam, jakiego rozkosznego żywota, i jakiej miłej wdzięczności u ludzi, i jako wesołych czasów swych w swoim onym zawikłanym stanie użyć może, a nikomu nie może być gorszy, jedno sam sobie. Bo go wždy kto inny jako tako używie albo wypożyczeniem, albo też wyłudzeniem jakim, jedno sam sobie u siebie ani wypożyczać, ani wyłudzić nic

nie może, czym by wždy podparł onego
nędznego żywota swego. A jako filozofi
piszą, iż ci łakomcy nic lepszego za
żywotów swych nie czynią, jedno kiedy
wczas zdychają, aby długo na świecie
nędzy i pośmiejów ludzkich nie
cirpieli. Także też i zbytni marnotratca:
małość nie jednych godności używają, a
prawie z jednego domu idą, bo też ów
niczego dobrego nie używie, bo jeden
czas żywota swego zaśpi, a drugi zapije,
a zjadszy onę sztukę mięsa jako on
łakomy pies, cośmy mało wyżej¹²⁸² o
nim słyszeli, także też głód w cieniu
albo w pochronie jakiej cirpieć musi,
jako ona wyga pod ławą. A też małoby
nielepiej jako i ten drugi, aby co rychlej
zdechł, aby ani nędzy, ani ohydy
sprośnej, ani pośmiejchu ludzkiego
długo nie cirpiał.

4. Marnotratca a skępiec z jednego domu idą

Bo acz ci się obiema ich stan i żywot, i obyczaje dobrze podobają, a co się komu nad wszystko podoba, toć już jego Bóg, a jemu za najlepsze się dobro zda, ale o nedzneż to dobro! A jest to dobro prawie szkapie albo bydlęce, bo gdy szkapa abo wół ma owies w żłobie przed sobą, już to u niego największe dobro na świecie, aliści po chwili jednemu boki wybodą, a sadno¹²⁸³ jako zwierciadło na grzbiecie, a drugi się na pięć łokci w pługu rościągnął, a po chwili alić mu w róg siekierą szpetnie kołacą. Albo jako też małe dzieci, kiedy im brudne koszulki zdejmują, a w białe a we pstre nadobnie wyszyte je ubierają, tedy przedsię płaczą, a nic temu nie rozumieją, iż to ku ich dobremu. Także też ci naszy bracia, gdy z nich pięknym upominaniem a rozważnymi przestrogami ten brud ich obyczajów sprośnych chcą odrzeć a w piękne je obyczaje oblec, tedy im to bardzo niemiło, a dobrze, iż jako dzieci nie płaczą.

Abowiem patrz kto się już w taki obrzydły, niewolny, nieuczciwy a

zabawiony żywot wda, jeśliże słuszenie
dobrze postanowionym człowiekiem
zwać go może. Albo jeśli bezpiecznie
rzec może, iż dobrego a pocziwego
żywota używa. Bo możeć i łakomiec, i
marnotratnik, i swowolnik i za oponami
siedzieć, i na srebrze jadać, a cóż, kiedy
myśl zaboląa a pięknymi sprawami,
pocziwymi cnotami nieozdobiona.
Równie podobien taki ku owemu
choremu, co pod namiotem¹²⁸⁴ na
malowanym łóżku a na pstrych
poduszkach leży, a przedsię także go
boli jako onego, co na prostym, lipowym
łóżku także leżeć nie może.

Bo patrz, iż już ten łakomiec albo też
ten potrzebnik śnać więcej nędzy użyć
muszą niżli człowiek spokojny a
pocziwego a pomiernego żywota. Bo
obadwa, jednak swym umysłem dosyć
czyniąc, bez trudności być nie mogą.
Ów jeden biega, aby swych pożytków
nie opuścił, a iżby zawżdy dosypował, a
ów zasię biega, aby co gdzie wybiegał,
a jako może nabył, aby dosyć czynił
zwyczajom swoim. A przedsię obadwa
bezpieczni być nie mogą, bo wszyscy
wiedzą, iż z pieniędzmi jadą do domu,
już dawno o nich drudzy myślą, jakoby
ich dostać, bo zawżdy na sobola więcej

ważą niż na tchórza, bo lepszą skórę ma.

A człowiek pomierny, pocziwy a spokojny, który już żywot swój postanowi, iż na tym przestać może, co mu Pan Bóg z łaski dać a poruczyć raczy, iż się nie wyciąga na zbytki, nie kurczy też onych darów bożych w sobie, jako na jego stanik należy, ten ci jedno dobrego a świętego, a wesołego żywota używa. Bo małoć ciało o tym myśli, kiedy się naje, jeśli na srebrze, jeśli na glinianej misie jadło, kiloby się najadło. Mało też o tym myśli, jeśli na pstrej kołdrze abo na prostym wezgłówniku spało, kilo iż smaczno spało albo iż się naspało. A co jego przyrodzeniu trzeba więcej? Albo także jeśli z malowanej albo z prostej myślimickiej się szklenice¹²⁸⁵ napiło, bo mu dosyć na tym, iż się napiło. Bo acz ci by i to nic nie wadziło, kiedy by się to z nadobną pomiarą a nie z wyciągnionym stanem wszystko czyniło i sprawowało. Ale gdy człowiek pomierny a nadobną, a roztropną pocziwością od Pana obdarzony, umiarkowawszy staniczek swój, pomiernie a pocziwie, a pobożnie czasów swych używa, swych powinności, nacz¹²⁸⁶ go Pan Bóg

powołać raczył, ni w czym nie omieszka, a nadobnie a pobożnie się w każdym postępku swoim zachowywa, to jest on piękny szczep w rozkosznym wirydarzu¹²⁸⁷ wsadzony, który z siebie i wdzięczne wonności, i nadobne pożytki podawa, a nie stoi jako ona płonka głogowa podle drogi, która tylko iż drapie, a jagody się diabłu godzą, a iż go nie unosi ani strach, ani dobrodziejstwo żadne z pocziwej drogi, ten zawsze wesołego, bezpiecznego, a wdzięcznego żywota użyć może, a nigdy się mu ni ocz¹²⁸⁸ bardzo starać się nie potrzeba, bo już i Bóg, i ludzie zewsząd się oń starać będą.

Już wedle obietnic bożych wszystko się to na nim wypełnić musi, co Pan pocziwemu a pobożnemu człowiekowi obiecać raczył, bo bogactwa i pocziwość w domu jego zamnożyć się muszą, bo takiego już wszyscy ludzie czczą, wazą a pocziwość mu wszędy działają, i bez słusznego bogactwa, wedle stanu swego, dom jego być nie może, gdyż wszystkiego pomiernie a pocziwie używa, a k'temu iż go wszyscy wspomagają.

Kapitulum XVI

1. Jako poczciwy człowiek, już w
słusznych sprawach postanowiony,
pomiernego a pobożnego
gospodarstwa swego ma roztropnie
używać

Jużechmy się dosyć nasłuchali o
powinności poczciwego człowieka, a
zwłaszcza już tego, który wyszedł z
płochy młodości swojej, a
postanowiwszy staniczek swój, w
którym go kolwiek Pan Bóg powołałwszy
postanowić raczył, bądź to na jakim
urzędzie, bądź też w tym wolnym bez
urzędu, jako żywot swój poczciwy
stanowić i w nim się pobożnie zachować
ma, i jako wszystkie przypadki cielesne w
sobie skromić ma, i jako się cnotami i
sprawami rozmyślnymi a poczciwymi
zdobić ma, i w nich się zachować ma, i
to co człowieku uczciwemu należy, jako
się we wszem wedle powinności swej
rozważnie i pobożnie zachować a
sprawować ma, jakoby ni w czym nie
obraził a niczym nie zaćmił jasnego a
poczciwego stanu swego.

Tu zasię trzeba mało o tym pomówić,
jeśli go już Pan Bóg tak ozdobić i
postanowić będzie raczył, i jako i tych
cnót, i tych swych i pomiernych, i

roztropnie rozważnych postępków swoich spokojnie, pobożnie, a zawsze z wesołym umysłem i używać ma, i w tym jako się zachować ma. Bo nie dosyć ci na tym, że się już kto i cnotami ozdobi, i dobrego mienia pocziwie nabędzie, jeśliż go z wolną a z wesołą myślą, a z nadobnym a nie z zawikłanym żywotem nie używie. Bo najdziesz drugiego na wszem nadobnie i sprawami uczciwymi ozdobionego, i dostatkiem od Pana i innymi dary Pańskimi opatrzzonego, a cóż po tym, kiedy myśl zawsze będzie frasowna a nigdy nieuspokojona, tak w domowych, jako w innych postronnych sprawach.

Ale chceszli ty już na wszem rozkoszy użyć, gdy już około siebie postanowisz z łaski Pańskiej wszystkie cnoty a powinności swoje, gdy też już uważysz żywotek swój pobożny, na którym cię kolwiek Pan twój postanowić będzie raczył, nie bądźże onym skrzętnym a frasownym gospodarzem, co jako mnich w Częstochowej chodząc wszystko diabły wygania. Ujrzyli kozę, ano wstawszy na dworze, to woła biegając: „A nie czasze¹²⁸⁹ było tego diabła dawno na pole wygnać?”. Ujrzy świnie w brogu, to zasię woła: „Ono diabeł w brogu, halas,

diable za drugimi na pole!”. Ujrzy śmieci w izbie, to woła: „A nie czasze wam było tego diabła z izby wymieść?”. Ujrzy gnój pod koźmi, to woła na pachółka: „Jeszczeż było nie czas tego diabła dawno wymiotać?”. Owa cały dzień będzie diabły z domu wyganiał. Więc i czeladź potrwoży, pogromi, iż jedni się pokryją, drudzy biegają by szaleni, nie wiedzą, do czego się pirwej rzucić, a sam biegając za nimi z maczugą, tak się ufrasuje, że mu się i jeść ledwe aż ku wieczorowi zachce.

A tak trudno to jeszcze kto ma właśnie dobrym a wdzięcznym żywotem nazwać, jedno kłopotem a frasunkiem. Aż się nie lepiej z żonką, z urzędnikiem¹²⁹⁰, a chociaż i z panem wójtem, rano wstawszy, nadobnie namówić, czasy i przypadki ich rozważyć, a co potrzebniejszego wedle czasu rozmyślnie postanowić, czeladkę nadobnie rozprawić, każdemu, czego ma być pilen¹²⁹¹, z powinności swej poruczyć, łaskawie go nauczyć, czemu by sam sprostać do końca nie umiał, tedy każdy z onej łaskawej postawy pańskiej i z onej niepogromnej nauki jego z większą ochotą i z większą pilnością będzie się starał, aby się

onemu panu na wszem przysłużył, i daleko mu wszystko sporzej pójdzie, niżliby mu nade łbem maczugą¹²⁹² machał. A wszakoż jednak nie wadzi miasto krotofile¹²⁹³ i do tego, i do owego się przechodzić, jeśliż tak robi i tak czyni, jako mu rozkazano. A wszakoż jeśli byś je też znalazł śpiące jako apostoły w ogrodcu, tedy też nie wadzi ich maczużką przebudzić, aby na nie pokusy nie przychodziły. Tedy i sam się nie ufrasuje, i z onej wdzięcznej a niezafrasowanej przechadzki przyszedszy do domu i smaczniejsze, i wszystko mu przydzie, jako powiedają, by wianki wił.

2. Rok na cztery części rozdzielon

Ale iż różne są czasy w roku, też są i różne przypadki i w gospodarstwie, i w każdej sprawie człowieka poczciwego, gdyż rok jest na czworo rozdzielon. Naprzód wiosna, więc lato, potem jesień, więc zima. A w każdym z tych czasów, i potrzebnego a różnego gospodarstwa, i rozkosznych czasów, i krotofil swych w swoim onym pomiernym a w spokojnym żywocie poczciwy człowiek może snadnie użyć. Bo gdy przypadnie wiosna, azaż owo nie rozkosz z żonką, z czeladką po sadkoch, po ogródkach sobie chodzić, szczepków naszczepić, drobne drzewka rozsadzić, niepotrzebne gałązki obcinać, mszyce¹²⁹⁴ pozbierać, krzaczki ochędożyć, okopać, trzaskowiskiem¹²⁹⁵ osypać? Bo tego trzeba, aby około młodego drzewka chwast nie rósł. Bo co by miało drzewko rość, to mu onę wilgotność chwast wyciągnie. Też gdy młode drzewka rozsadasz, niepotrzebne gałązki precz obrzeż i wirzch, jeśli by się wyniósł wysoko. Bo nowo wsadzony korzeń, gdy jeszcze w sobie wilgotności nie ma, gdzie wiele gałęzi na górze, nie może ich używić.

Też gdy szczepisz, a pniaczek rozbijesz, tedy nożykiem nadobnie gniazdeczka, gdzie masz gałązkę wsadzić, wybierz, tedy i gałązka pięknie przystanie, i pniaczek jej nie ściśnie, a nie zmorzy, i wnet ją snadniej¹²⁹⁶ sok obleje, iż się prędko przyjmie.

Też sobie i wineczka, i różyczek możesz przysadzić, bo się to bardzo łącno wszystko a za bardzo małą pracą przyjmie. Dostawszy gałęzi winnych, ukopawszy dołek, nasypawszy gnoju drobnego a trzaskowiska, położywszy dwie gałązce na krzyż, środek onych gałązek wtłoczywszy w on dołek, nadobnie onąż ziemią przyłożysz, a końce ku górze wypuścisz, tedy się to bardzo snadnie przyjmie. Także też tam chwastu strzeż, boć ten każdą rzecz zagłuszy. Potym kiedy się rozroście, niepotrzebne gałązki i liście, gdzie go wiele, obrzynaj, bo także też to wilgotność wyciąga tej, która miała gronka urościć, jako i chwast około szczepów. Więc też sobie pójdziesz potym do ogródeczków, do wirydarzyków¹²⁹⁷, grządki nadobnie każesz pokopać, nie czynźe ich owak kołpakiem nazbyt wysoko, bo i woda snadnie z nich spłynie, i w głębokiej

bruździe nic nigdy nie będzie. To sobie z oną rozkoszą nasiejesz ziółek potrzebnych, rzodkiewek, sałatek, rzeżuszek. Nasadzisz maluneczków¹²⁹⁸, ogóreczków. I majoranik, i szałwijka, i inne ziółka, wszystko to nic nie wadzi. Więc włoskich grochów, więc wysokich koprów, więc i innych wiele rzeczy, co się to wszystko przygodzi. Bo to zasię kiedy wzejdzie, tedy to i panienki albo ty inne domowe dziewczeczki mogą wypłść i ochędożyć. Więc nie wadzi brzoskiniową, merellową¹²⁹⁹, marunkową¹³⁰⁰ kosteczkę¹³⁰¹ wsadzić albo też włoski orzeszek, bo to wszystko prędko uroście, a przedsię i pożytek uczynić może. Także grosz dawszy chłopu na dzień, siła grządek może nakopać, co stanie za dziesięć.

Ale najdziesz drugiego takiego niedbalca, co mu się to bardzo trudno widzi i powie: „Oj, wolałbym ja tu gnoju nawozić a jęczmienia nasiać”. Ale jeśli może być i gnój, i jęczmień, i to wszystko, a cóż ci to wadzi, coć i rozkosz, i krotofilę, i pożytek czyni? Boć już z gnojem łacniejsze misterstwo, leda to chłop wywiezie, a włodarz albo wójt jaki może tego doźrzeć¹³⁰². Aleć, wierz mi, i toć stanie za jęczmień. Bo chłopu

dasz grosz, jeśli mało masz ludzi do roboty, iż ci płonek przyniesie, dasz drugi grosz, iż ci ich naszczepi, a gdy to zroście, tedyć jedno drzewo i grzywnę¹³⁰³ pożytku uczynić może. Ano to czysty grosz, co ich kilko z niego uróść może. Nie grosz ci tu krzyw, ale gnuśność a niedbałość leniwego chłopca. Azaż lepiej, iż ci łopian pod okny śmierdzi a pokrzywa cię parzy, niżlibyś co innego na to miejsce posadził? Bo być też to i pożytku żadnego pieniężnego nie uczyniło, tedy azaż mały pożytek potrzeba domowa? Bo z jabłuszka możesz sobie kilka potrawek uczynić, dobre warzone, dobre smażone, dobre pieczone, dobrze im gęś nadziać, dobra kasza z nich, przetarszy przez durszlak, dobrze je ususzyć i w pudle na cały rok chować, nie wszystko¹³⁰⁴ głąby¹³⁰⁵ gryźć jako świnia. A sama jedna rozkosz przechodzić się sobie i sam, i z przyjacielem między onymi rozkoszkami swymi, a zacz ci to stanie? Bo wždy rzeką, iż czysty a ochędożny człowiek w domu swoim.

3. Wiosnę kto niedbale opuści,
siła¹³⁰⁶ na tym należy

Nuż zasię tego pilno trzeba doźrzeć,
aby nadobnie roliczkę uorano, a co
naraniej może być, bo tak w żywocie
swym, jako i w gospodarstwie jako
jedną godzinkę upuścisz, już siła
upuścisz; ale kędy możesz uprzedzaj,
gdy czemu przypadnie pogoda¹³⁰⁷ z
każdym gospodarstwem. Dojrzyż¹³⁰⁸ też
tego, aby porządnie wsiano¹³⁰⁹,
nadobnie uwleczono. Bo kiedy ty tak
Panu Bogu oddasz ziemię porządnie
sprawioną, już nie ty krzyw¹³¹⁰, że się
nie urodzi, już to wszystko Panu Bogu
poruczaj¹³¹¹. Także przydzie czas
jęczmykowi, groszkowi, tatarecce, nic
czasu nie opuszczaj. A niewiele się tymi
rzeczami drobnymi baw, chyba co by
potrzeba domowa zniosła. Bo nie masz
ci zboża inszego pożyteczniejszego,
jedno żyto, pszenica, jęczmyk miły a
owies. Bo ty drobne rzeczy ani
wzwiesz¹³¹², jakoć się rozleca. Ale z
tych drugich zbóż już masz chleb, już
masz piwo, już masz konia, już masz
wołu, już masz połęć, już masz
owieczkę. A z tego wszystkiego i
pieniążki, i hojna potrzeba domowa

uroście. A z ostatkiem też kto nie ma portu¹³¹³, więc do targu, albo słodmi wyszynkować, bo i to pożytek niemały uczyni. A wiosny co napilniej bądź pilen, boć to głowa wszystkiemu rokowi. Tu już co wsadzisz, co wszczepisz, co wsiejesz, to już na wszytek rok rość będzie, tylko doglądać, aby tego kozy nie głodały, a chwasty albo pokrzywy nie zagłuszały.

Jeśliże też masz sadzaweczki albo stawki jakie, to też tego trzeba nie opuszczać, nadobnie dno przesuszyszy, a gdy już traweczką podroście, nie głęboko wody przystawić, siedm albo dziewięć karpi puścić, także w drugą karasków. Bo silna to lichwa z kilka ryb puścić, a kilka set kop wziąć. Jeśli też masz łońskie¹³¹⁴ drobne, tedy to w staweczki rozsadzić, a nie maszli¹³¹⁵, nabyć albo kupić, ali to poroście¹³¹⁶, ali ty i pieniążki, i pożytek z tego możesz mieć. A nie żałuj grzywny, którać może uczynić dziesięć, i stawku posypać, i nowy, gdzie możesz, jeśli po temu miejsce masz, ukopać, bo to i rozkosz, i pożytek, i wdzięczna krotofila. Jadziesz na przechadzkę, ano rybeczki przed oczyma twymi skaczą, pierwsza

rozkosz. Każesz chłopiętom zabrnąć,
druga rozkosz, za część weźmiesz
grzywnę, a drugie też do panwie¹³¹⁷
trzecia rozkosz, a snąć ta trzecia ma
coś naprzód przed tymi drugimi.

4. Pczoły, owce niemały pożytek
uczynić mogą, także i inne rzeczy

Nuż też jeśli masz pszółki, tedy je też
wczas podchędożyć, chorym miodu
podstawić, także też chwastów i
niepotrzebnego plugastwa między nimi
nie dopuszczać. A nie maszli, święte to
pół grzywny, co grzywna z niego urość
może. Nuż też owieczki, azaż też ty
mały pożytek uczynić mogą? A nie
maszli ich czym chować, więc ich na
wiosnę kupić, a na jesień sprzedać. Dasz
za parę pół grzywny, a weźmiesz zasię,
gdy jagniątko uroście, w jesieni za onę
parę swoje pół grzywny. Obliczże sobie,
coć wełna z nabiałem uczyni, jeśli je
przez rok przechowasz. A tak nie
trzebać pieniędzy w płat¹³¹⁸ dawać,
silnać tu lichwa a pobożna doma
uroście, jeśli będziesz miał pieczę o
sobie. Nuż też wołka starego albo
jakiego podrosłego możesz za młodego
przefrymarczyć¹³¹⁹ przez lato go
wypaść, zimie plewkami, zgonienkami
jako tako wygłaskać, będzie cię
kosztował dwie kopie, a weźmiesz zań
cztery. Nuż też wieprzka, choćbyś też
zań dał pół kopy, więc go chwastem,
młótem i czym możesz przez lato

rozetkać, a potem mało mu ziarna dodawszy, aliz ty kopę za poleć, a drugie i z drobnymi rzeczami zostanie w zysku. A małaż to lichwa, proszę cię? A małyż to pożytek sobie może pocziwy człowiek bez wielkiej prace, a na poły z krotofilą uczynić? Azaż też źle żróbka kupić za dziesięć złotych, a dać go za trzydzieści? Jedno by nie trzeba zbytnim legatem¹³²⁰ być abo się zbytnimi a niepotrzebnymi biesiadami zawżdy bawić.

Nuż też pani łaskawa domowa azaż też z drugiej strony nie może bez wielkiej pracej, a na poły z krotofilą nadobnych pożyteczków naczynić? Gdy się zabawi około ogrodów, około nabiałów, około lnów, około konopi, wszystko a wszystko może się to sowicie opłacić i domek się napełnić. Bo to zimie zasię z dziweczkami poprzędzie, płóciemek nasprawuje, może i uprzedać, może i potrzebę domową zawżdy pocziwą mieć. Nuż też i gaska niezła, bo i piórka i mięsko wżdy też darmo nie wynidzie, a mały to koszt, trawki nasiekać, ukropkiem gorącym ją odmiękczyć, otrąbkami posypać, to się tak tym dobrze pan młody gęś uchowa jako owszem, bo mu to snadniej i

połknąć, i przechować. Nuż też kurczątko, nuż też kaczątko, nuż też i gołębiątko: wszystko to nic nie wadzi, bo to bez trudności a na poły z krotofilą wszystko być może. A przedsię i sława, i pożytek z tego roście, iż wždy¹³²¹ rzeką, iż porządek w domu.

A tak szkoda pocziwemu człowieku, gdy czas do czego przypadnie¹³²², marnie go tyrać, boć dosyć czasów będzie innych i biesiad, i krotofil używać, ale gdy też czas czego, a zwłaszcza którego już ugonić nie może, szkoda go niepotrzebnie opuszczać, bo ten, powiedają, z wodą nam pospołu ucieka.

5. Lato gdy przydzie, co z nim czynić

Nuż gdy przydzie ono gorące lato, azaż nie rozkosz, gdy ono wszytko, coś na wiosnę robił, kopał, nadobnieć dożrzeje a poroście, anoc niosą jabłuszka, gruszczyki, wisnecki, śliweczki z pirwszego szczepienia twego. Więc z ogródków ogóreczki, maluneczki, ogrodne ony inne rozkoszy. Ano młode masłka, syreczki nastaną, jajka świeże, ano kurki gmerzą, ano gąski gągają, ano jagniątką wrzeszczą, ano prosiątka biegają, ano rybki skaczą, tylko sobie mówić: „Używaj duszo, masz wszytkiego dość”, a wszakoż z bojaźnią bożą, a z wiernym dziękowaniem jemu. Pojedziesz zasię sobie z krogulaskiem do żniwa, ano nadobnie żną, dziewczeczki sobie śpiewają, drudzy pokrzykawają, snopki w kopy znowu układają, ano im i milej, i sporzej robić, kiedy pana widzą, wszakoż nie owego, co się z nimi po polu z maczugą¹³²³ goni albo biczem po grzbiecie kołace. Tamże sobie i przepióreczkę ugonić może, ale nie owak, aby proso abo insze zboże ubogim ludkom łamać miał. Abowiem on, patrząc na to, nie może bez żałości być, a mówi po cichu: „Bodajż w niej

zjadł złego ducha". Też nie owak, aby wszyscy stali, dziwując się, a wołali: „Owo padła, panie, padła!". A pan się przed nimi pyszni, iż chruściela ugonił, oni stoją, dziwując się, sirpy porzuciwszy. Abowiem w każdej rzeczy trzeba czasu i miary zawsze używać.

To też trzeba doźrzeć, aby nie mokro w brogi układano, a o brogi się wczas¹³²⁴ starać, niżli w ten czas, kiedy układać, a wczas je i poszyć, i pod nimi uchędożyć. A wszakoż co na nasienie ma być, to wczas wozić i w stogi abo do stodół układać, bo to i w gumnie przeschnąć może; bo z każdą rzeczą szkoda czasu opuszczać, a zawsze uprzedzać, gdzie kto może.

6. Jesienne rozkoszy i gospodarstwa

Przydzie jesień, azaż nie rozkosz do siana się przejeździć, ano nadobnie uorano, nadobnie sieją, włóczą, śpiewają, ano serce roście, ano się nadzieją cieszy, iż z tego, dali Pan Bóg doczekać, na drugi rok pożytek uroście. A wszakoż tego doźrzeć, aby było dobrze uorano, aby urzechy¹³²⁵ nie było, aby tylko trawy nie pruto. Bo jeśliże ziemia nie będzie z głęboka umiękczona, już ziarno nie może korzonka głęboko puścić, już przyszedszy na twardą ziemię, płaszczyć się musi, a słusznie się wkorzenieć nie może, więc i rychlej wypre, a na wiosnę niełacno mu rość sporo. Też trzeba pilnować, aby się dobrze zawlokło, aby brył, jeśli może być, niewiele było, a wczas, a co naraniej, bo im się zboże napiękniej uściele na zimę, tym mu sporzej będzie rość na wiosnę, bo drudzy powiedają, iż rychlej wypre, trudniej ci zawždy owemu, co się dopirko zgligi¹³²⁶, każdy gwałt wycierpić, niżli owemu, co już moc zawezmie. Bo i dziecię rychlej się zawždy stłucze niżli chłop stary. Też tego trzeba dopilnować, aby ziarno było

dobrze wyschłe, bo mokre albo niedożrzałe pewnie zgnije. A nie darmo Pan mówi w Ewangelii: Nisi granum frumenti mortuum fuerit, ipsum solum manet, to jest: jeśli ziarno zbożne nie będzie umorzono, to jest dobrze wysuszone, samo w ziemi zostanie.

7. Krotofile jesienne

Tamże sobie możesz kazać i pieski, jeśli je masz, wyrzucić¹³²⁷, tamże sobie wnet rozkoszną krotofilę uczynić, ano rozliczne głosy, jako fletniczki z puzany¹³²⁸, krzyczą, ano myśliwiec wrzeszczy, trąbi, dojeżdżając za nimi. Wypadnie zajaczek, azaż go nie rozkosz poszczwać, za nim sobie pobiegać, a jeszcze lepsza do lęku¹³²⁹ go przywiązać i do domu przynieść, ano chuć i dobra myśl roście, ano się krew dobra mnoży, ano żołądek przechowywa, ano wszystko zdrowo, wszystko miło. A wszakoż jako na każdą rzecz, tak też i na tę trzeba czasu patrzeć. Nie w on czas, kiedy jeszcze zboża stoją albo drugie dorastają, bo już tam musisz bez rozmysłu biec, gdzie pan zając obóz swój zatoczy, ano jedno psi połamią, drugie szkapy podepczą, ano grzech, przeklęctwo a niewdzięczność darów bożych. Przyjedziesz do domu, ano się jeść chce, ano już wszystko nadobnie gotowo, ano grzybków, rydzyków nanoszono, a ptaszków nałapano, bo i to niemąla krotofila, i pan sobie czasem w budzie¹³³⁰ bardzo rad posiedzi. Ujrzy

po chwili ano miody podbierają, ano owieczki strzygą, ano owoce znoszą, zakrywają, a drugie suszą, ano rzepy, kapusty do dołów chowają, układają; drugie też suszą, ano wszystko miło, wszystko się śmieje, wszystkiego dosyć, jedno trzeba tego dojrzeć, aby to wszystko było porządnie opatrzone, aby to, co się z wielką pracą nazbierało, aby się to leda jako nie popsowało. Tedy z tego powoli i grzywna się zamnożyć może, i potrzeby swej pocziwej porządný człowiek zawždy z rozkoszą użyć sobie może, i rozkosznego żywota, kiloby go sam sobie dobrowolnie nie psował.

8. Gospodarstwo jesienne domowe

Jednoby też trzeba, kiedy czemu czas przypadnie, jako karwowi¹³³¹ darmo nie leżeć, a nadobnie się i z żonką, i z czeladką do wszytkiego przyczynić. Bo im większy dostatek w domu będzie, tym się też będą wszyscy lepiej mieć, bo to i pożytek, i rozkosz, i krotofila. A co to jest za trudność już kapusty, rzepy, pasternaki, pietruszki i inne rzeczy dobrze opatrzywszy, kapustki nadobnej osobno obrawszy, fasę jedną na to obróciwszy, na poły główki przekrawając, nadobnie ją ułożyć, ćwikiełką przekładać, koprzyku do niej nakłaść, tedy będzie i smaczna, i czerwona, także i rosółek¹³³² z niej będzie nadobny i onymi ziółki pięknie pachnący.

Nuż też ćwikiełki w piec namiotawszy, a dobrze przypiekszy nadobnie ochędożyć, w talerzyki nakrajać, także w faszeczkę ułożyć, chrzanikiem co nadrobniej ukrażawszy przetrząsać, bo będzie długo trwała, także koprem włoskim troszkę przetłukszy przetrząsać, a octem pokrapiać, a solą też trochę przesalać, tedy to jest tak osobny¹³³³ przysmak,

ani twoje limunije¹³³⁴, bo i rosółek bardzo smaczny, i sama pani ćwikła, bo już będzie i bardzo smaczna, i bardzo nadobnie pachnęła. Albo też kopru włoskiego, póki jeszcze zielony, także z gałązkami narzezać i jakoby każdą gałązkę warkoczkiem przepleść, także w faszeczkę ułożyć, ocetkiem przekropić, a solą po trosze przetrząsnąć, a kamieniem przyłożyć, także też to przysmak i osobny, i długo trwający może być. Albo też rydzyków nasolić, grzybków nasuszyć, a cóż to za praca? A długoż to zamieszka¹³³⁵? Ale leniwemu niedbalcowi wszystko się trudno widzi.

Nuż też zasię azaż źle ogóreczków nasolić, także też koprzykiem a wiśniowymi albo dębowymi listki przekładać, aby były mocniejsze. Zaż też wadzi i powidłek sobie nadziałać, owoców nasuszyć, różyczek albo innych ziołek nasmażyć, wódeczek napalić? Wszystko to rozkosz a krotofila, a dom wszystkiego pełen, co jest bardzo wielki przysmak ku rozkosznemu a spokojnemu żywotowi człowieka pocziwego. A odprawivszy ty domowego gospodarstwa, osiawszy te dobrze, więc też nie wadzi, jeśli czas

jest, nowinki pokopać, gnojku powozić, domków, chlewików poprawić, a nie maszli kim, więc Bogiem a groszem, a nie żałuj się na to ani zadłużyć ani przystawić. Bo to święta kopa, co dwie za sobą przynieść może. To już potem tam odprawwszy domek i potrzeby jego, możesz przejeżdżek i wdzięcznych biesiad, i między przyjaciół, i w domku swoim użyć.

9. Zima co za pożytki czyni i co za rozkosze w sobie ma

Przydzie zima; azaż mała rozkosz, kto ma lasy albo łowiska z rozmaitym się zwierzem nagonić, a jeśli się poszczęści, więc go nabić i przyjacielom się zachować¹³³⁶, i sobie pożytek może się z tego uczynić? Kto też ma jeziora, stawy wielkie, niewody, azaż nie rozkosz po głębokich wodach się nachodzić albo najeździć, niewody zapuścić, ryb rozlicznych nałowić, także się i przyjacielom zachować, i sobie pożytek uczynić? A jeśli nie ma lasów albo wód wielkich, azaż też zła sarnka albo wilczek, z siatkami go poszukawszy (a skóra dziś za pięć złotych, mało nie jako rysia). Albo też kuszę¹³³⁷ żelazną na lisa zastawić (i za tego też niezła kopa), albo też na mniejszych wodach karasi, karpi, okuni i szczuczek sobie nałowić?

A na koniec, by też nie było więcej, azaż nie rozkosz z chaty się przejeździć, na cietrzewka sieć zastawić, kuropatwiczkę rozsiadem¹³³⁸ przykryć, a przejeździwszy się, a obłowiwszy się, do domu przyjechać, ano izba ciepła, ano w kominie gore, ano potraweczek

nadobnych nagotowano, ano grzaneczki w czaszy w rozkosznym piwie miasto karasków pływają. Po obiedzie się do gumienka przechodzić, dopatrzeć się, jeśli dobrze wymłacają, jeśli kłóć¹³³⁹ wytrząsają, jeśli słomę dobrze układają, plewki, zgoninki chędogo pochowają. A jeśli jeszcze to kto ma, iż na wozy nasypują, łaszty¹³⁴⁰ do skut albo do komieg¹³⁴¹ odwożą. A jeśli tego nie ma, tedy wždy do targu nasypą, za co i pieniążków, i świeżego mięska, i białych chlebów, i korzenia, i co rozkażesz, toć przyniosą, także i winka, jeślić go będzie potrzeba.

A wszakoż i winko, i mięsko, piwko zamożysty¹³⁴² darmo mieć może, jako dziś niektórzy działają, kupiwszy kilka albo kilkanaście beczek, za połowicę mało swych pieniędzy nie weźmie, a połowicę darmo pije. Także też kupiwszy gdzie na pole kilkadziesiąt albo sto jałowic, przepędzi je mało dalej na górę, albo także baranów, alić mało nie dwadzieścia każdego z nich do kuchniej darmo przypaść może. Także i piwo, mając swój browar, by też dobrze połowicę do karczmy dał, a połowicę sobie zostawił, tedy za onę połowicę weźmie pieniądze swoje. A wszakoż, iż

się to nie każdemu zejdzie, tedy co kto
zmoże¹³⁴³ i jako kto może, tak wždy
oprzątny¹³⁴⁴ a roztropny człowiek
snaśnie się wždy i tym, i owym
podeprzeć może.

10. Żywności dziwne ubogich ludzi

Ale kto się chce tym dziwom przypatrzeć, jako się chudzina żywi, idź na krakowski rynek, tam się nadziwujesz, ano jedna kielbaski smaży; druga gzelce¹³⁴⁵ sprzedaje, druga wątrobę pieczoną z octem a z cebulą, druga też zwodzi, druga z opłatki po rynku i po ulicach biega, druga z wieńcy, druga z ziołki i z czyrwoną maścią siedzi. Więc i u krup, u śledzi, u masła, u świec, u szklenic, u jabłek, u żemeł¹³⁴⁶, u botów, u ryb, u żuru, u barszczu, u ogórków, u rozmaitych ogrodnych rzeczy siedzi, a kto by się ich naliczył. Więc co ich po smatruziech¹³⁴⁷, po kramikoch, pod krzyżmi siedzi. Jedna z żelazem, druga z płótnem, druga barchanem, z leszem¹³⁴⁸, goźdzmi i z rozmaitymi przyprawami, a kto by się tego napamiętał, już nie licząc rozmaitych a rozlicznych rzemieśników, co się swymi robotami żywią, dziwnych kwestów¹³⁴⁹ między ludźmi się napatrzysz. A wždy się żywią i w dobrych szatach chodzą. A cóż by pocziwy człowiek nie miał sobie pożytków nawymyślać, którego Pan i rozumem, i majętnością opatrzył? Ale

nasza szara pycha a nasza wszeteczna rozpusta tego drugiemu nie dopuści, że nadziesz czasem dostateczniejszego chłopa we wsi niż samego pana. Gdyż natura człowiecza na równym może przestać, by się Boga bała, a żeby się każdy na swój pamiętny stan rozmyślił. Azaż mało Pan Bóg da rozmaitych przysmaków do snadnego dobrego mienia, tak jakochmy wysszej słyszeli, pocziwemu człowieku, kiedy jedno chciał, a iżby dobrowolnie a niedbale, jako ono stara przypowieść, nie zapominał gruszki swojej w popiele?

Nuż nachodziwszy się po swym pobożnym gospodarstwie, już też sobie w ciepłej izbie usiedziesz albo sam, albo z przyjacielem. A jeślić jeszcze Pan Bóg dziatki dał, toć już jako błazenkowie kuglują¹³⁵⁰, żonka z panienkami szyje, też się z tobą rozmawia albo też co powieda, pieczenia się wieprzowa dopieka, cietrzew w rosółku, a kapłun tłusty z kloskami dowiera¹³⁵¹, więc rzepka, więc inne potrawki. A czegoż ci więcej trzeba? A czegoż ci nie dostawa ku pocziwemu wychowaniu¹³⁵² twemu? Byś jedno sam chciał, a sam tego i nabyć, i użyć umiał, tedyć Pan Bóg wszytkiego dosyć dał.

Kapitulum XVII

1. Jako już pocziwy człowiek,
postanowiwszy około siebie i
gospodarstwo, i inne sprawy swoje,
ma spokojnego staniku swego
używać

Gdy już około siebie wszystko nadobnie,
pomierne a pocziwie postanowisz, tak
w domowych, jako i w postronnych
sprawach swoich, a iż też będziesz
chciał spokojnego a pomiernego żywota
swojego użyć, nie bądźże też jako pień
przy drodze nikomu niepożyteczny,
staraj się też wždy, abyć i prawo swe, w
którym siedzisz, i prawo boże, któreś
powinien, wždy też po kęsu¹³⁵³
rozumiał, abyś też między ludźmi nie
siedział jako głucha opona na ścienie,
abyś się też i do tego, i do owego
pocziwie przymawiać umiał, i
przyjaciel aby też z ciebie pociechę i
pocziwość czasem miał. Bo małoć by
było po nas Bogu i ludziom, jeślibyśmy
tylko tak jako głuchowie¹³⁵⁴ chodzili.

Bo acz przyrodzenie już takie nosić
musimy, jako nam czas przyniósł, a
jakie Pan Bóg raczył dać, ale widząc,
jeśliż jest tępe, więc mu dodawać
ostróg, ćwiczeniem a baczeniem
wywiedując się między ludźmi, co na

czym zależy, a czego potrzeba wiedzieć
pocziwemu stanowi twojemu. Bo i
źrzebiec rychlej się obraca kiedy mu
ostróg dodadzą, i noż ostrzejszy, kiedy
go ogniwkiem albo musadkiem¹³⁵⁵
pociągną. Także i człowiecze
przyrodzenie być było natępsze,
niechżeć się jedno ćwiczeniem
pociągnie, żeć się i na prawą stronę
obracać będzie.

2. Czytać pocziwemu, kto umie,
jest rzecz bardzo potrzebna

A tak jeśli umiesz czytać, azaż to nie rozkosz, też sobie czas upatrzysz, nad książkami posiedzieć, prawa i powinności się swej dowiedzieć. Więc się namówić z onymi filozofy, z onymi mądrymi przeważnymi a rycerskimi ludźmi, nie trzebać będzie wielkiego nakładu, zbiegasz wszystek świat lekkim kosztem, tuż na miejscu siedząc, tak jakobyś tam wszędzie oczywiście był, a jakobyś wszystko widział, acz nie tak wždy dobrze, ale wždy lepiej niżli nic; *quia non cuilibet licet adire Corintum*¹³⁵⁶, to jest: nie każdemu w drogę do Koryntu, bo tam trudne przejazdy, więc się o nim na miejscu dowiedzieć, a wiarą mocno ostatka dołożyć, tedyć wszystko za jedno stanie, jakobyś tam był. Nuż zasię ażasz to nie rozkosz wiedzieć przyrodzenie każdego zwierzątka, każdego ptaszka, każdego drzewka, każdego ziółka, z czego się może i gospodarstwa wiele nauczyć, i w przygodzie wždy sobie czasem pomóc, i między ludzi przyszedszy, nie siedzieć jako darmobit, gdzie się wždy będzie

umiał i ku temu, i ku owemu
przymówić.

Nie bawże się też zasię leda czym, bo
mało tobie po Owidiuszu, po
Horacjuszu¹³⁵⁷, bo na cię trudny¹³⁵⁸ i
fabułami zabawiony¹³⁵⁹. Ale sobie to
czytaj, co by cię nadobnych cnót a
poczciwego żywota uczyło, bo cię to
może piękniej ozdobić niżli fabuły
niepotrzebne, biorąc piękne przykłady z
onych zacnych ludzi przodków
pirwszych a poczciwych spraw ich, jako
nadobnie w onych pięknych
pomiarach¹³⁶⁰, w onych rozważnych
sprawach a ozdobnych poczciwościach
żywoty swe stanowili i w nich się
zachowywali.

3. Konia, zbroje i innych rzeczy
poczciwemu spróbować jest rzecz
potrzebna

Nuż gdy się też trefi czas po temu i
pogoda, azaż też to nie jest rzecz
potrzebna człowiekowi poczciwemu na
konika wsieść, zbroiczki sobie
przypatrzeć, słudze też na drugiego
kazać wsieść, albo jeśliby się przytrefił
dobry towarzysz jaki, więc tu sobie
pomiernie pobiegać, spytać go, jeśli się
też umie obrócić albo zrazu wyskoczyć,
albo się zastanowić, gdy tego potrzeba,
albo jeśli mu się takie wędzidłko
podoba, jeśli w nim łbem nie strząsa,
albo jeśli nie nabożny¹³⁶¹, jeśli w niebo
nie patrzy, łeb wzgóre podniósszy. Więc
też nie wadzi, jeśli po temu zdrowie i
drzeweczko¹³⁶² wziąć, nadobnie sobie z
nim poigrać albo też do pierścionka
albo do czapeczki pomierzyć, bo stąd i
krotofila, i ćwiczenie uróść ci może. I
potym kiedy między ludzi uczciwe się
trefisz, już będziesz wszędy
wdzięczniejszy, gdy to będziesz ukazać
umiał, czego drugi nie umie. Ale
gnuśność nasza a tępość wszystko to
nam snadnie odejmie, bo będzie drugi
wolał gdzie w cieniu pod dębem leżeć,

albo w kofel naglądać, niżliby się tym, co jest jemu potrzebnego albo pożytecznego parać¹³⁶³ miał. I dąb ci nie zamieszka, i kufel nie zając, wierz mi, iż cię doczeka aż z przejeżdżki przyjedziesz.

Bo przydą trwogi albo potrzeby jakie, jakoż świat bez tego być nie może, już siła będziesz miał przed onym chwastem¹³⁶⁴, co ni koniczka osieść, ni drzeweczka w rękę wziąć, zbroiczki na się włożyć nie umie. A czasem z przestachu zadni plach¹³⁶⁵ na przodku sobie zawiesi, a mniema, iż tak bardzo dobrze. Nuż i hetman, i każdy dzielny człowiek już cię będzie na lepszej bacznosci miał, wiedząc to wždy na cię, iż to umiesz, czego drugi nie umie. Już cię z przedniejszymi ludźmi będzie posyłał, już cię rychlej i na straż wyprawi. A on prosty cichopek, musi daleko stroną chodzić. Już ci stąd sława, ozdoba i piękna znajomość rósć i mnożyć się snadnie może.

Boć nie to mistrz, co się na cichej wodzie wozić umie, ale to większy, kiedy wstaną wiatry, burzki, iż i radzić, i pomóc, i ratować umie, i serca drugim doda, iż się ochotniej pospołu z nim co rychlej do brzegu dogrzebać będą.

Także i tam w tych świeckich
przypadłych burzkach kto nie umie,
jedno się w kabat¹³⁶⁶ uwiązać, kołęt¹³⁶⁷
pięknie postanowić, obercuchy¹³⁶⁸ owy
nadać, już mu tam zaprawdę będzie
trudno z żelaznymi się obercuchy
obchodzić. Abowiem zwyczaj każdy stoi,
powiedają, za drugie przyrodzenie. A
wszemu czas ma być słusznie
upatrowan, kiedy orać, więc orać, kiedy
płesać¹³⁶⁹, więc płesać, kiedy się bić,
więc się bić. Ale przedsię wszytkiego
tego musi się powoli nauczyć.

4. Co nas w niedbałość przywodzi

Abowiem w ty pieszczoty a w ty niedbałości i w ty wszytki rozpusty swawolne nasze, nic ci nas innego nie zawodzi, jedno nasze tępe, gnuśne a rozpustne ciało. Ale mądry ma to iście pilnie rozważać, aby u ciała nie był nigdy niewolnikiem, a podobniej jest, aby jemu ciało służyło niż on ciału. Bo folgując temu swowolnemu osłowi, któremu się tylko leżeć a pieścić chce, siła pocziwy człowiek sobie rzeczy poważnych a sławnych, a sobie pożytecznych opuścić by musiał. Abowiem niech się ono pieści, jako chce, rozkoszuje sobie, jako chce, tedy jednak nigdy bez trwogi być nie może. Bo by też już i tej świeckiej burdy nie było, tedy go jednak dwie przygodzie¹³⁷⁰ minąć nie mogą, jedna przypadła, druga przyrodzona.

Przyrodzone przygody, jako są rozliczne wrzody, dziwne niemocy, a kto by się ich tu nawyliczył? Ale czego się komu chce, tego mu najlepiej dozwolić. Bo mu się chce oźrzeć, opić, próżnować, roziewiwszy gębę jako wół leżeć, ano mu muchy w nią lażą. Więc z tegoż obżarstwa a z próżnowania nie

lza, jedno się rozliczne wrzody
zamnożyć w nim muszą, skąd i ona miła
a wdzięczna duszyczka z nim pospołu
obołek musi. Bo już z tego musi być
tępość, gnuśność, niedbałość, gniew i
czasem rozpacz. Aleć nam wszystko ten
swawolny pan ciało robi, iż się nas nie
boi. Nuż zasię bez przypadłych przygód
też być nie może, bo muszą na nie
przypadać rozmaite zawždy postrachy,
jako gromy straszne, błyskawice srogie,
pioruny, trzaskawice, potopy, ognie,
grady i innych przygód i postrachów
wiele. A gdzie ćwiczenia wiary i
wiadomości o tym nie masz, tedy silne
zatrwożenie około niego być musi.

Ale ty, coć dał Pan z roztropną duszą
opanować to gnuśne a nikczemne ciało,
to sobie miej za rozkosz a za osobne
ćwiczenie, abyś temu panu nazbyt
rządzić¹³⁷¹ nie dał, a przypatruj mu
krygu¹³⁷² i stąd, i zowąd, aby nie tędy
bujało, kędy chce, ale kędy jego
poczciwemu stanowi należy. Gdyż go
Pan Bóg raczył stworzyć nie na
rozpustności świata tego, ale ku czci,
ku chwale swojej a ku pocziwej
ozdobie jego i sławie jego, aby sobie
nań patrzył a rozkoszował z onego
nadobnego postanowienia jego i

poczciwych spraw jego, a czekał go już w radości z obiecanym miejscem jego. Tedy wierz mi, iż to nadobne gospodarstwo sobie rozeczniejsz¹³⁷³, które cię i ku sławie, i ku zdrowiu, i ku ludzkiemu zachowaniu, a naprzód ku łasce Pańskiej snadnie przywieść będzie mogło.

5. Nic lepszego w każdym żywocie,
jedno radość a pociecha

A iż w każdym żywocie każdego stanu
to jest narozkoszniejsze każdemu, co
jest z radością a z pociechą jego, i
każdy się o to stara, ale jeśliż ma być
żywot pocziwy, tedy ma być i radość
każda, i pociecha pocziwa. Uważajże
to sobie zawždy, o jaką się starać masz,
aby cię ani na zdrowiu, ani na sławie,
ani na dobrym mieniu nie obrażała. Boć
też pociecha jest wiele pieniędzy
nazbierać, jedno iż wiele kształtów¹³⁷⁴
do tego znaleźć się może i pocziwych, i
niepocziwych. Bo jeśli byś ich
niepocziwym kształtem nazbierał,
tedy byś z tego większego smętku niżli
pociechy użył, bo złej sławy, złego
mniemania, gniewu i pomsty bożej
prędkiej. A patrz, byś chciał wyliczyć
smaczne pociechy wedle świata, a kto
by się ich naliczył? Zdać się to
drugiemu za pociechę, iż leda ocz¹³⁷⁵
stłucze niewinnego człowieka i kocha
się w tym, mniema, iż pan, iż nie da na
sobie przewodzić. Ale zasię nie
smaczno, gdy przydzie płacić albo
siedzieć¹³⁷⁶, zapalać się, osławę¹³⁷⁷
cierpieć, a z Bogiem jeszcze nie wiem

dojdzieli przed gody¹³⁷⁸ jednanie. Zdać się też za pociechę całą noc pić, skakać, bębnać, piskać, czeladzi wiele chować, ceklatum¹³⁷⁹ chodzić i innych rozlicznych wszeteczności używać. Ale przewróciwszy kartę na wspak, gdy ta pociecha zleże, pewnie smętek urodzi. Bo za ony skoki bolą nas więc boki. A ono też piwo, piło je co żywo. Zapłaćże ty za nie, miłościwy panie. A w nocy się grało, w mieszkku barzo mało. A onej czeladzi, już też wszystko wadzi. Bo barzo nabledli, z wieczora nie jedli. A pan się w łeb skubie, po mieszkku się dłubie. Już nie piskaj, dudo, bo w nim barzo chudo. A cóż działać, biegaj po Mojżesza, nie lza, jedno się przed nim spowiadać. A ten zdrajca ma z Rzymu buły¹³⁸⁰, iż nie rozgrzeszy, aż mu co dadzą. To łańcuszek, co stał za sto złotych, zginie w pięćdziesiąt. Sukienka, co wczora kosztowała dziesięć złotych, to dziś ginie w kopie¹³⁸¹. Aliści takie krotofile, które się nam rozkoszne zdadzą, patrz, co przynoszą: i niezdrowie, i lekkość, i osławę, i prędkie ubóstwo, i gniew boży. Obierajże sobie, co chcesz.

Ano zewsząd wołają: „zapłać”,
gospodarz „zapłać”, szynkarka

„zapłać”, aptekarz „zapłać”, sługa „zapłać”, a drugi też, widząc, iż się nie ozywa pan, widząc też, iż Żydek z sukienką już wędruje, pomyśli też sobie: „A chcemy się dzielić?”, porwawszy też kabat jaki rzezany, to z nim wędruje do chrustu¹³⁸², tamże ji¹³⁸³ sobie powoli sposzywa¹³⁸⁴. Tak ci się ty krotofile świata tego rozciągają.

Ale chcesz i ty pociechy prawdziwej a pocziwemu stanowi należącej użyć, tedy nie jedno masz patrzeć na taką, co tylko samo ciało cieszy, ale aby się pospołu cieszył i on wspaniały umysł przy ciele, aby się i ciało, i umysł, i stan, pięknie wszystko zdobiło. A inszej żadnej pociechy nad tę ani najdziesz, ani wymyślisz, jedno gdy będzie myśl zawždy pocziwa a bezpieczna, wspaniała i niczym nic nie zniewolona, nadobnymi cnotami i pocziwościami ozdobiona, sumienie bezpieczne a jako krystal¹³⁸⁵ przeźroczyste, które na się ani przed Bogiem, ani przed ludźmi nic wszetecznego nie czuje, a jasne oczy ma na wszystkie strony, a nigdziej ich psiną¹³⁸⁶ nie pokrywa. To już do tego wszystkie inne pociechy snadnie się zbieżać muszą. Bo gdzie pomierny a nadobny żywot, i dłuższe zdrowie, i

dłuższe bogactwo. A gdzie piękne zachowanie a uczciwa sława, tam już u wszech miłość i wszystko łącznie nabycie. Już tam i piękne biesiady, już tam i każde krotofile uczciwe, i poskoki pomierne, wszystko się znaleźć może.

A tak wiedząc to pewnie, iż to są takie nawdzięczniejsze pociechy człowieka pocziwego, wiedząc też pewnie, iż mamy dosyć adwersarzów¹³⁸⁷, co nam w tym przekazują¹³⁸⁸, bo świat, ciało, diabeł barzo nie radzi tych krotofil pocziwych widzą, a bardzoby radzi każdego z nich zrazili. A tak trzeba nam zawsze pilną straż około siebie mieć, a mieć się na pilnej pieczy, gdyż wiemy o tak misternych harcownikach¹³⁸⁹ na się.

Bo widzamy, iż mądry hetman, chociaż z daleka słyszy o jakim nieprzyjacielu gotującym się ku wojowaniu, już straż, już posłuchy, już szpiegi ma około siebie, a to jeszcze pewnie nie wie, jeśli przydzie albo nie. A my swoje tuż ustawicznie około siebie mamy, a tuż zawsze około naszych płotów harują, a wżdy o nich żadnej pieczy nie mamy. Ale zda mi się ta przyczyna, iż nie palą ani biorą tego, co cielesne jest, ani tego przekazają, co mu się podoba. Ale by

też to było, o pewnie by była wnet
wielka burda¹³⁹⁰ o to. A dusza wierę
miła z swymi rzeczami niech się jako
może po bagniech abo po szelinie¹³⁹¹
kryje.

6. Chwała prawdziwa a omylna

Abowiem patrz, kiedy kogo wedle świata chwalą, iż czysty pan, czysty porządek około niego, czeladzi dosyć, koni dosyć, na stole pysznie, więc tam w każdy kąt nalewają, więc tam zawsze pisk, huk, krzyk aż do północy: to się więc ta chwała każdemu podoba i barzo mu smakuje, i co się kolwiek około takich ludzi broi, iż się wszystko dla tej próżnej chwały broi, i za wielką to rozkosz ludzie poczytają, iż takich żywotów używają. Ale wierę bychmy się właśnie rozsędzić chcieli, iż to wilcza pociecha. Bo wilk kiedy barana ułapi, a do lasa z nim uciecze, już tam z tego wielką pociechę ma, aliści po chwili za nim bieżą, huczą, trębią, psy zwierają, sieciami go otoczyli, alić go do sieci pędzą, alić go psi drapią a wełna z niego leci, aliści w sieci kijem aż się skóra pada. Lepiej się było tej pociechy odrzec, miły wilku, niżliś miał z niej takiego smętku używać. Takżeć się też czasem ta wilcza pociecha i naszym panom potrefuje¹³⁹².

Ale kto sobie taką sławę a taką pociechę odniesie, gdy mówią o nim, iż to dobry a cnotliwy człowiek, iż ten ani

psa nie drażni, iż żywie nadobnym, uczciwym a spokojnym żywotem swoim, iż zawždy wesół a zawždy bezpiecznej myśli używa, w spokojnym sumnieniu swoim będąc, to by dobrze za prawdziwą chwałę i za nie omylną pociechę każdy poczciwy rozumieć i o tę się starać, i w niej się statecznie a z pilnością zachować miał. Bo już insze pociechy wszytki bardzo snadnie ku temu zawždy przypadać będą.

Abowiem wiemy i widzimy, iż czas nasz bardzo krótki jest, a źdrzejemy¹³⁹³ jako jabłka słodkie na drzewie, ano jedeny¹³⁹⁴ głodzą¹³⁹⁵ osy, drugie czyrw¹³⁹⁶ gryzie, trzecie się też urwawszy rozpadnie. Także też nam przychodzi, i osy nas, i czyrwie rozmaici gryzą, i nie wiemy, kiedy się urwawszy, roztrącić mamy, a wždy to u nas na małej pieczy. Abowiem jeszcze by się nam łącniej na to urwanie i na to roztrącenie rozmyślić, bo już wiemy, iż to pewna i powinna rzecz; i kto się na to dobrze rozmyśli, iż mały strach. Bo jako nas nic nie bolało, gdychmy nie byli, także nas też pewnie nic boleć nie będzie, kiedy nie będziemy. Ale o tym nic nie myślimy, iż doźdrzewamy a urwać się leda kiedy. A urwawszy się,

nie wiem, do jakiej spiżarniej nas schowają, jeśli się sami o to za czasu żywotów swoich nie postaramy. Sen straszliwy, kiedy kto widzi, to ji ludziom opowiada, to się o nim pyta, to się przed nim zdryga. A sen wieczny, który pewniejszy jest niżli ten z kolery przypadły, nigdy u nas na pieczy nie bywa, pilniejszychmy tego maluczkiego czasu swego omylnego niżli tego wiecznego, którego się pewnie albo złego, albo dobrego nadziewamy, zwłaszcza ci, co źle wierzą a żadnej pieczy na to nie mają.

A tak pocziwemu człowiekowi trzeba iście na pilnej pieczy mieć ty krótkie a omylne czasy swoje, aby swowolnie nie bujały, aby pustopas jako bydlę w jesieni wolno nie biegały, ale iżby były w mocy a w pilnej opatrności człowieka każdego bacznego, aby on imi szafował a nie ony im. Także też i to obłudne a swawolne ciało, któremu więcej służymy niż jakiemu królowi, a wszystko około niego jest napilniejsze staranie nasze. Ano to szpetna służba, kto nieprzyjacielowi służy a da mu się w niewolą.

A tak starajmy się jedno pilno, wzięwszy sobie rozum, cnotę a

bogobojność na pomoc, snadnie ty nieprzyjacioły pogromimy, co nas więcej wiodą do złego niżli do dobrego. A zwyciężywszy wszystko, czego nam nie potrzeba, starajmyż się też abychmy sobie po tych burzach a po tych trwogach dziwnych świata tego, nadobnie a spokojnie odpoczynęli. Jakoż tego i każdy bojowy człowiek używa. A tego odpoczynienia inaczej sobie uczynić nie możemy, jedno gdy ozdobiwszy swe uczciwe stany nadobnymi pocziwymi cnotami a uważnymi sprawami, a bogobojnymi postępkami, z wesołą, a nie z zakurczoną myślą żywotów swych wdzięcznych a spokojnych używać będziemy, czekając lat starości swojej, a potym onego wdzięcznego zawołania Pańskiego, które takiego żadnego nie minie, gdyż nas będzie raczył zawołać do siebie a do wiecznych onych rozkoszy swoich, gdyż to każdemu nieomylnie zaślubić raczył, iż gdzie On sam jest, chce, aby tam z Nim był każdy sługa jego.

A tu już masz, mój miły, pocziwy a krześcijański bracie, dwa stany swoje jako tako doprowadzone, acz z prostego warsztatu, aleć naciężej o początek każdej rzeczy. Już potym wsiadwszy na

suszy w łodzią, wždy się do brzegu odepchnąć na głębią snadnie możesz, a więcej się gdzie indziej dopytać możesz, tylko zachowaj stan swój wedle powinności swojej, pewnie cię Duch Pański, tak jakoć Dawid obiecuje, przywiedzie na drogi prawdziwe, z których nigdy spaść nie możesz, ani się obłądzić będziesz mógł. Czego ja tobie jako dobry towarzysz iście wiernie życzę.

Do człowieka stanu pocziwego
Cóż chcesz czynić mój namilszy bracie,
Gdy ty pohromki¹³⁹⁷ przypadają na cie?

Patrz, jako świat nami dziwnie toczy,
Tuż prawie w
oczy!

Jak nas ciągnie na na swe
wszeteczności,
A cnota święta na cne pocziwości,
Patrzże, jaką z nią zawždy burdę
broi¹³⁹⁸,
Nas dziwnie
stroi¹³⁹⁹.

Ciało swawolne ciągnie się za światem,
Chociaj go widzi nieszlachetnym katem;
Duszczyka miła, ta bieży za cnotą,
Z wielką ochotą.

Lecz będąc więźniem w tym swowolnym
ciele,

Nie może pomóc¹⁴⁰⁰ nigdy sobie śmieie,

Przedsię, czym może, tym hamuje ciało,

By nie szalało.

Ale może mieć wygraną na poły,

A po swej myśli rozpuści sokoły,

Bo rozum z cnotą pilnie się gotują,

Iż jej ratują.

Acz ci snąć diabeł też swój obóz toczy,

Jako srogi kat za pawężą¹⁴⁰¹ kroczy,

Aby ratował swawolnego ciała,

By dusza
mdlała.

Co ty chcesz czynić, mój człowiecze
miły,

O tobie słyszeć ty straszne nowiny;

Tuć by już trzeba rozmysłu baczniego,

Czym wynieść z
tego.

Bo wierz mi, żeć to przystraszniejszym
burda,

Mało nie gorsza niż tatarska orda,

Trzebać na takie mieć harde
szyrmierze,

Pewne
pancerze.

Miejże ty jedno zbroję z pocziwości,

A hełm na głowę włoż Pańskiej
srogości,

A pomni jako świeckie lichotarze¹⁴⁰²

Pan srodze
karze.

Potkajże się z światem, z tą marną
obłudą;

Widzisz, żeć radę ma przy sobie chudą,

Ujrzysz, żeć i to tve swowolne ciało,

Będzie
pirzchało.

I on pan diabeł pewnieć musi biegać,

Albo gdzie w cierni przed strachem
ulegać;

Bo on Król z góry to tu ziemskie księżę,

Okrutnie wiąże.

Jedno stoi mocno przy nim w swej
stałości,

Niech cię nie zwodzą ziemskie
obłudności,

Snadnie ratujesz duszyce ubogiej,

Z tej strasznej
trwogi.

Bo widzisz, o cię żeć idzie, nieboże,

A jeślić cnota z tego nie pomoże,

Którą ubłagać masz swojego Pana,

Jako hetmana.

Któryć pomoże, iż ty burdy wszytki,

Snadnie zwyciężysz i wdzięczne
pożytki,

Na wszem odniesiesz, gdy nabierzesz
łupów

Z tych marnych
trupów.

Rozum człowieczy,
Gdy w każdej rzeczy,
Ma się na pieczy,
Tym wszystko zleczy.

Trzecie księgi
które w sobie
zamykają trzeci
wiek człowieka
pocziwego, to
jest już starszych
lat jego, które mu
przypadają od
średnich lat jego
aż do powinnego
dokończenia jego

Estote parati *quia* nescitis diem nec
horam¹⁴⁰³

Kto się wczas w drogę gotuje,

Ten nabezpieczniej wędruje.

Panie stary,
Porzuć czary,
Im się¹⁴⁰⁴ wiary,
Gotuj miary,
By bez wiary,
Diabeł szary,
Do swej fary,
Za swe dary,
W swe browary,
Na przewary,
Nie wziął cię na święta,

Mądrze gól¹⁴⁰⁵!

Jaśnie Wielmożnemu Panu

Panu Spytkowi Jordanowi, na
Melsztynie, kasztellanowi
krakowskiemu, staroście
przemyskiemu, kamionackiemu etc.,
panu a dobrodziejowi sobie zawsze
łaskawemu¹⁴⁰⁶

Odprawiwszy wiek młodości i
średnich czasów człowieka poczciwego,

a przyszedłszy ku trzeciemu wiekowi ksiąg tych, który w sobie zamyka czasy, sprawy i powinności pocziwego człowieka już w statecznych leciech postanowionego, i jako swe lata a onę pocziwą szedziwość¹⁴⁰⁷ swą wedle sławy a pocziwości swojej i wedle powinności krześcijańskiej swojej stanowiąc a zachować by miał, nie zdało mi się, abych tu W. W.¹⁴⁰⁸ wspominać nie miał, pana a dobrodzieja swego. A acześ W. W. jeszcze laty a czasy do takiego wieku nie przyszedł, ale dary bożymi, które Pan z łaski swej w osobie i w stanie W. W. jaśnie okazować raczy, tedyś W. W. znać ze wszystkimi stany już wieków doskonałych nie tylko porównał, ale znać i daleko przerównał. A trudno mi kto w tym pochlebstw przyczyść ma, bo nie tylko ja, ale znać i wszystka korona ta sławna to W. W. przyczyta, i słusznie przyczytać¹⁴⁰⁹ może. A nawięcej dla tego słusznie mi się tu stan W. W. przytoczyć zdało, widząc ty zawikłane czasy nasze, w jakim niedbalstwie prawie na małej pieczy zostały, co jawnie oczy widzą, i u każdego człowieka pocziwego a rozważnego już pełne ucho tego dźwięku. Gdyż prawa nasze a wolności nasze są z dawnych czasów tak

ustanowione, iż rozliczni stanowie imi szafują, i je stanowią, i ich stróżmi są, acz pana swego przyrodzonego (właśnie tak mogę rzec) mamy tak dobrego, tak sławnego, a i wszyscy to znamy, iż ku wszemu dobremu państwa swego bacznego, pilnego, i przychylnego, ale mali się prawda rzec, jasny gniew Pański a różność, a niezgoda stanów koronnych zakopała a zamieszała nam drogę, iż nie możemy przyść ku żadnej porządnej a postanowionej sprawie naszej już od czasów niemałych. A iż z przeżrzenia a miłosierdzia swego Pan Bóg raczył W. W. w tej sławnej koronie pierwszego między stany świeckimi posadzić i postanowić, i takimi dary obdarzać, które się na wszystko dobre i pocziwe sławnej koronie tej i jej Rzeczypospolitej przygodzić mogą. Przeto mi się też tu W. W. zaniechać nie chciało, aby W. W. owszem ta sława więcej ruszała, która się już głośno o W. W. rozniosła, abyś tym ochotniej kopał a robił w tej winnicy bożej, aby oni wieprzowie dzicy, których i w domowych oborach śnać dosyć mamy, i około naszych granic pełno ich wszędy ryje, wždy mogli być jakokolwiek pohamowani, domowi z sławnych a zacnych spraw i przykładów W. W. a

postronni z roztropnej a uważonej rady
a przestrzeżenia W. W. Boć już
zaprawdę i naprostszy się tego
doczyść¹⁴¹⁰ mógł żeć nam o płaćne¹⁴¹¹
idzie. A to też k'temu, aby dobrych a
sławnych ludzi a wiernych miłośników
Rzeczypospolitej sława i na potym
potomstwu naszemu w uszy kołatała,
aby się im też tego zachciewało, gdy o
tym czytać będą, takiejże sławy, jakiej
ich przodkowie byli, cnotami swymi a
poważnymi a uczciwymi sprawami
swymi osiągać a pozyskawać. A przytym
wiernie tego iście¹⁴¹² W. W. życzę, aby
w dobrym zdrowiu W. W. się tej sławy
im dalej, tym więcej przymnażało ku
czci Panu Bogu a ku sławie i ku
pociesze sławnej Koronie tej; aby i inni
z tego sobie dobry przykład brali.
Datum z Myślimic¹⁴¹³ trzydziestego
dnia września 1567 roku.

W. W.

życzliwy z dawna sługa,
a prawie domowy W. W.

Na herb Trzy Trąby¹⁴¹⁴

Trąba, acz jest instrument od ludzi
zmyślony,

Ale na wiele przyczyn potrzebnych
sprawiony.

Trąbą ludzi hetmani budzą ku
dzielności,

Trąba w każdą potrzebę dodawa
chciwości.

I Jozue, Jerycha kiedy dobywać miał,
Z rozkazania Pańskiego głośno trąbić
kazał.

Tak że się same mury przed strachem
padały,

A zawždy w wielkiej sławie ty trąby
bywały.

Myśliwcy, gdy swe pany na myślistwo
łudzą,

Tymi je też trąbami i z wieczora
budzą.

Iżę muszą czujno spać a czasy
rozmyślać,

A co z nimi przypaść ma, pilno sobie
kryślać.

Trąbą wilka pasterze straszą więc od
stada,

Na wiele rzeczy trąba przygodzi się
rada.

Ludziom zacnym, w czujnościach co
zawždy bywali,

Tedy ty trąby za herb królowie dawali,

Aby sławnie trąbili w rzeczach
znamienitych,

Tak w swoich jako i też w sprawach
pospolitych.

Co słychamy i w Polsce, iż ty trąby
huczą,

A zawždy gdzie przystoi ku cnym
sprawam łuczają¹⁴¹⁵.

Bychmy z tymi trąbami nie mieli
innego,

Jedno Spytką Jordana, pana
krakowskiego.

Tej się trąby głos niesie na strony
rozliczne,

Podawając od siebie ony głosy śliczne.

Tak w sprawach pospolitych, także w
obyczajach,

Że to trąba jest zacna, śnać i w
inszych krajach.

By k'temu bębennicy¹⁴¹⁶ Polszczy
przybijali,

Potrzebną by muzykę nam na wszem
dawali.

Boć iście po ty czasy tych trębaczów
trzeba,

Co by ich głos po ziemi latał i do
nieba.

By się mury padały uporów
wszetecznych,

A wilcy też nie mieli tak swobodek
wiecznych,

Którzy, by o gromnicach, bardzo stady
chodzą,

A tę nędzną owczarnią Pańską srodze
głodzą¹⁴¹⁷.

Trzeba trębić na zachód, na wschód, na
południe,

A z tych trzech trąb trzy głosy na
wszem idą cudnie.

Acz i doma tych głosów barzo by nam
trzeba.

Kiedyby nam czwartego jako dostać z
nieba.

Każdej bychmy nadobnie piosnki
dośpiewali,

Które się kozim wrzaskiem barzo
pomieszali.

Do pana szedziwego, doszłego ku
trzeciemu wieku, przemowa¹⁴¹⁸

Przebrnąwszy młode lata i średni wiek
k'temu,

Pilnie się trzeba uczyć człowiekowi
cnemu,

Jako już ma do końca przez to morze
płynąć,

Aby się gdzie na brzegu nie przyszło
ochynąć¹⁴¹⁹.

Bo by to szpetny przewóz, minąwszy
głębiny,

Do końca przy płynąwszy, łapać się
szeliny¹⁴²⁰.

Ano flaga¹⁴²¹ ze wszech stron od
brzegów odbija,

Straszno, gdy kto do portu
przy płynąwszy, mija.

A tak tuć trzeba pilno iście wiosłem
ruszyć,

Bo jeśli się uniesiesz, trudnoć sobie
tuszyć.

Bowiem kto się odbije na głębią od
brzegu,

Już więc tam trudno znaleźć po myśli
noclegu.

Także też ty w starości, mój namilszy
bracie,

Chociaj postronne wiatry przypadają
na cię,

Miej się, radzę, na pieczy, byś portu
nie minął,

Byś się dalej odgrzebszy, głębiej nie
ochynął.

Bo tam barzo zły przewóz i łodzia się
chwieje,

A on stary przewoźnik, czekając, się
śmieje,

Który u portu strzeże u piekła samego;

Szkoda, byś miał na starość być
gościem u niego.

Lecz chceszli go oszukać a rozumem
schodzić,

Iżec by nic w przewozie twym nie
mógł zaszkodzić,

Sprawujże się gwiazdami a patrz pilnie
w niebo,

Tam, gdzie on jest sławny port już
Pana twojego.

A Temu wiernie dufaj w uprzejmej
stałości,

Poruczając swe sprawy Jego
wielmożności.

Sprawując swe pocziwe na tym morzu
sprawy,

Byś się na wszem zachował jako
człowiek prawy.

A Ten, gdy będzie raczył z miłosierdzia
swego,

Snadnie cię przywieść może do portu
swojego.

A tak czytaj ty książki, nie maszli co
działać,

Poduczysz się, jako masz swą
powinność chować

I jako masz bezpiecznie dufać Panu
swemu,

I jako masz szedziwość swą zachować
Jemu.

Poganiaj, póki czas!

Kapitulum I

1. O człowieku pocziwym, na co się już ma rozmyślać, przyszedłszy ku trzeciemu, to jest starszemu wieku swojemu

Rozmyślając się na ten wartogłowny¹⁴²² a dziwnie zamieszany żywot ludzki, dosyć pracy było wypisując młody wiek jego. Bo jako Augustyn święty powiadał, iż nigdy żadna rzecz nań trudniejsza nie była, jako przypatrzeć się wiekowi człowieka młodego, a rozważyć sobie dziwne drogi a umysły jego. Jeszcze tego dokładając, iżby snadniej śnać wyrozumieć mógł drogę, kędy wąż lezie, kędy ryba płynie, kędy ptak leci, niżli kędy myśl a sprawa człowieka młodością niesionego. A wszakoż i o panu średnim, gdy się kto słusnie rozmyśli na sprawy i postęпки jego, jakoby się miał słusnie a pocziwie w swej powinności a przystojności zachować, i tam znajdzie dosyć zamieszania około wieku tego świętego. Bo też tam siła postronnych przypadków nazbierać by się mogło, które też są na przekazie¹⁴²³ wiekowi temu, chociaż już w lepszym baczeniu postanowionemu.

Teraz już przydziemy do spokojniejszego, to jest do trzeciego wieku człowieka pocziwego, to jest do starości jego. A wszakoż i tu dosyć znajdzie, czym się będzie zabawiać, bo stara przypowieść: „Stary a szalony już dwa razy młód bywa”. Acz ci się ten wiek z tym nie zgadza, starość z szaleństwem, a wszakoż wyjechawszy na targ, wszystko znajdzie kupić i takiego pana mało by się czasem nie dopytał za równe¹⁴²⁴ pieniądze. Bo natura człowiecza zawsze się burzy jako moszcz¹⁴²⁵, aż gdy się ustoi, toteż jedno¹⁴²⁶ lagier¹⁴²⁷, co się niczemu dobremu nie godzi¹⁴²⁸, na dnie zostanie.

A tak ty mój miły, krześcijański bracie, któremu się Pan Bóg da przebić przez ty omylne a burzliwe lata młodości i średniego wieku twojego, nie bądźże tym moszczem ani tym lagrem, ale się uczynić czystym a przeźroczystym winem, aby twe cnotliwe sprawy pięknie się na wsze strony błyszcząły, jako gdy luna¹⁴²⁹ bije na wsze strony od nadobnej szklenice, jako od kryształu, w której piękne a przeźrocyste wino stoi; bo widzisz, przez jakie się miejsca przebijas, widzisz, przez jakie morze

płyniesz, widzisz, jako jest na nim wiele
dziwnych a srogich rozbójników po tych
gościńcoch rozsadzonych, że do onego
wdzięcznego portu, gdzie cnota, rozum
a bojaźń boża wysiadła, trudno się
bardzo przed nimi przebić masz.

2. Rozbójnicy człowieka poczciwego, co fortune przysługują

Abowiem wiesz i słychałeś, jako fortuna z cnotą zawżdy ty dwie panie sobie sprzeczne są, a zawżdy z sobą ustawiczną burdę¹⁴³⁰ mają, a pewnie trzeba mądrze golić¹⁴³¹, przy której by tu zostać. Bo fortuna do czego wiedzie swe dworzany, tochmy się już dosyć o tym w pirwszych wiekach nasłuchali. Bo je wiedzie do rozkoszy, do swej wolej, do obżarstwa, do opilstwa i do innych rzeczy, co się tylko ciała podobają. Cnota zaś jest takim ludziom bardzo sprzeczna, a silnym jest nieprzyjacielem ciała. Bowiem ta zaś przysługuje duszy, a dusza miła, widząc, iż jej o płać¹⁴³² idzie, bo o wieczne zatracenie, nie lza, jedno jej¹⁴³³ przy cnocie zostać. Abowiem fortuna, jako to jest zabawiona pani, i jako siła cnoty każdy odstąpić musi, folgując obyczajom jej, to już baczyć możesz, bo ta bez bogactwa być nie może. A kto bogactwa chce nabywać, musi barzo jej naprzedniejszemu marszałkowi, łakomstwu, przysługować, a dziwnych a rozlicznych trudności używać. A nabywszy zaś tego, jako

słyszysz, bogactwa, to już wnet wszystkie dworzany tej paniej fortuny musisz około siebie stanowić. Bo już pan pycha pewnie u takiego człowieka pierwsze miejsce mieć musi. Więc obżarstwo, opilstwo, wzgardzenie, gniew, zwada, nieczystota, tępość, lenistwo, ospalstwo, swawola, wszeteczność i wiele innych tych szkodliwych przypadków, co tej paniej fortune przysługują, bawić około siebie musi. A przed tymi jej wszetecznymi dworzany, wierz mi, iż się trudno do cnoty przebić. Bo sam możesz baczyć, iż to są bardzo wszystko wdzięczni towarzysze. A kto się nie obaczy, woli zawsze z nimi spółek mieć niżli z tymi, co się około cnoty zabawiają. Bo tam nędza, a mało czego dobrego użyć na świecie przy nich by mógł.

3. Obrońce człowieka pocziwego, co cnocie przysługują

Patrzajże zasię miłej cnoty, co o ciało mało dba, tylko onej świętej dusze pilna, która jako więzień ustawicznie w tym swowolnym ciele siedzi, które zawżdy około fortuny zabawiać się musi, iż już ona zawżdy się przeciwieć musi tej swowolnej fortunie i tym dworzanom jej, o których tu słyszysz. Bo tam marszałkiem łakomstwo, a tu zasię pobożność, skromność, pocziwość, żywot spokojny a pomierny, który na równym, tylko iżby na pocziwym, ze wszytką wdzięcznością przestawa. Tam zasię rządzi gniew, a tu pokora; tam pycha, a tu nadobna a pocziwa układność; tam opilstwo, obżarstwo, a tu we wszem pomiaru¹⁴³⁴, która by ani zdrowiu, ani pocziwym obyczajom nic nie szkodziła. Tam zwada, wzgardzenie, a tu zasię wierna miłość a krześcijańska życzliwość każdego zdobić musi. Tam lenistwo, ospalstwo, a tu zasię czujność a pilne rozważanie czasów, aby nigdy darmo a szpetną fuzą nie wychodziły.

Patrzajże, jaka to wielka różność. Bo patrz, mój miły bracie, gdy cię już Pan

Bóg do spokojniejszego wieku a do szedziwych lat twych przywiedzie, ku której z tych różnych pań koła swe zatoczyć masz. Bo jeśli się do fortuny chcesz obrócić, zaprawdę, żeć to już prawie nie będzie przystało szedziwości twojej, jeszcze wżdy w młodym a w średnim wieku ledwie żeć by się to było nie zeszło. A iż i tam w tym czasie nie prawie się to schodzi, ale tobie już teraz, zda mi się, około cnoty bawić się przysłuszy¹⁴³⁵, bo i pani, i towarzystwo piękniej ci przystoi niżli około fortuny. Abowiem co tobie po łakomstwie, gdyż widzisz, iż już wiek twój przechodzi, iż musisz tu wszystkiego odbieżeć, a do onych się wiecznych skarbów brać, których z obietnic Pańskich ani mol, ani rdza nie gryzie? Co tobie po pysze, boć się już nie zejdzie i nie przystoi, bo do tej wielkiego kosztu i wiele pstrocin potrzeba. Co tobie po gniewie, po zwadzie, a ty ledwe chodzisz i nierówność by więcej przystało karać a hamować ludzi myśli bezpiecznych a niepotrzebnych, niżlibyś im to pochwalać albo im tego pomagać miał. Co tobie po ożarstwie, po opilstwie, po szaleństwie wszetecznym, gdyż widzisz, iż to młodym i zdrowym szkodzi, a coż owszem staremu? A wszakoż zwyczaj a

cne przyrodzenie, znajdziesz wiele tych starych żebraków, co ich z tego wypuścić nie chcą, a jeszcze chodzą z tymi swawolnymi pany nadobnie jako epikurowie¹⁴³⁶, sobie dobrze tusząc, jakoby im kół nie pogorzał¹⁴³⁷. Ale z jaką też tego przystojnością używają, to już to sam każdy u siebie niechaj osądzi.

A tak mój miły bracie, gdy cię już Pan Bóg z tymi rozlicznymi flagami a burzkami świata tego będzie raczył przybić do bezpiecznego brzegu spokojnych a pocziwych lat twoich, tu sobie uważ, jeśliżec nie lepiej tobie z tym wdzięcznym towarzystwem zostać, które się około cnoty bawi, tak jakoś słyszał, niżli z tamtym wszetecznym a z zatrudnionym, co fortunie przysługuje. Bo tu pokój, sława, sprawiedliwość, pomierność, roztropność, każdej rzeczy poważne rozważenie, wdzięczny a spokojny żywot. A czegoż tobie więcej ku tym twym spokojnym czasom potrzeba? A tam zasię zawsze huk, zawsze puk, zawsze pisk, zawsze pycha, zawsze zwada, zawsze opilstwo, swawola, dziwna rozpustność, dziwne kroki i skoki. A cóż tobie, miły bracie, po tym? A uważ to sobie i sam, a osądz

się sam, jeśli by to już w twych
spokojnych czasach twoich przysłało.

4. Rozmysł słuszny statecznego człowieka

Aleby to jeszcze nic, chociażby się z ciebie trochę ludzie pośmiali, ale patrz, jakie dwa klenoty twoje, a śnać naprzedniejsze, w tym zależą: naprzód zbawienie, potem zdrowie. Bo jeśli byś się udał za tamtą ordą, co się około fortuny bawi, a patrz, jakie by tam było zdrowie twoje, patrz, jakie by było zbawienie twoje, patrz, jakie tam przysmaki do tego obojga słyszysz. A tak mój miły bracie, gdyż bez słusznego rozmysłu nic słusznie postanowiono być nie może, uważajże czasy swoje, uważajże, do którego kresu płyniesz. Bo jeśli sobie wspomnisz czasy młodości swojej, żeś za tą panią fortuną i za jej dworem po wszystkie czasy swoje biegał, nie może być, jedno iż zawżdy przestraszone sumnienie w sobie znaleźć musisz. Ale gdy już obaczysz czasy swe, ku czemu brniesz, a będziesz się brzydził onymi pirwszymi postępki swoimi, a rzucisz się do miłej cnoty i do jej obyczajów, słuchaj, jakiego Pana masz i co do ciebie przez proroka wskazuje, mówiąc, iż: „ilekolwiek kroć złościwy nawróci się ku mnie, a

przestanie od pierwszych złości swoich, tyle kroć go ja sobie w łaskę przyjmę, a będę mu Bogiem miłosiernym, a nigdy nie wspomnionę występków młodości jego". A tu bych cię spytał, co jest lepszego tobie: mieć Boga miłosiernego przy cnocie czy go mieć nieprzyjacielem a sprzeciwnikiem sobie przy onej omylnej a niepobożnej fortunie? A wiesz, żeć nie uszyma ściska.

5. Jakie Pan zawsze baczenie miał na szedziwe lata

Abowiem patrzaj, jakie zawsze Pan miał baczenie na szedziwe lata i jako je mnożył i błogosławił, acz czasem pokuszał¹⁴³⁸ stałości a wiary ich, ale ich nigdy nie opuszczał a nigdy nie wspominał młodości ich i wszeteczności. Wspomni sobie napirwej na Abrahama, jako się Pan z nim nadobnie a miłościwie w szedziwości jego obchodzić raczył, jako go nawiedzał, jako Sodomie na jego przyczynę, by był tam dziesięć sprawiedliwych znalazł, chciał przepuścić, jako Lota, brata jego szedziwego, z onej srogiej okrutności, która się w ten czas z onego sprawiedliwego gniewu Jego nad onymi nieszczęsnymi miastami działa, miłościwie a łaskawie przez anioły swoje wywieść raczył; jako zasię temuż Abrahamowi błogosławić raczył i z żoną jego Sarą, która w dziewięćdziesiąt lat urodziła mu onego syna a zacnego a świętego patriarchę Izaaka, jako Pan Bóg raczył mu zostawić obietnice o przyszłym obiecany Mesjaszu a o zbawicielu świata tego i jako mu raczył dać wiarę i

usprawiedliwienie przez onę wiarę, tak jako o nim Pismo powiada, iż on uwierzył onej obietnicy Pańskiej, chociaż był jeszcze mesjasza nie doczekał, a wždy już był usprawiedliwion od onego pirwszego pirworodnego grzechu swego. Jakie mu zwycięstwa dawał w szedziwości jego, tak iż on Melchizedech, kapłan Boga żywego, zachodził mu na drogi¹⁴³⁹, wielką mu pocziwość czyniąc, a zanosząc mu chleb a wino po porażkach¹⁴⁴⁰ jego. A tu patrz, jaki to jest wdzięczny wiek a przyjemne czasy człowieka statecznego a pocziwego u Pana tego, który niebem i ziemią, jako raczy¹⁴⁴¹, na wszystkim włada.

Patrzajże zasię a wspomni sobie onego męża świętego Tobiasza, także już w szedziwości jego a w zeszłych czasiech jego, co też Pan z nim broić¹⁴⁴² raczył, a jakie dziwne pociechy jego rozmnażać raczył, to tam nadobna historia o tym jest napisana. Jako gdy jaskółczy gnój, z góry spadszy, oczy mu był oślepił, a to wszystko było z dopuszczenia Pańskiego, aby był doświadczył stałości jego. A gdy go Pan obaczył, iż nie odmienił wiary ani stałości swej, jako potym anioła swego

do niego posłał, który przystał za sługę do niego. Jako onego anioła wyprawił z synem swoim szukać mu żony. Jako przyszli do Żydostwa, tam gdzie była dziewczka jedna zacna, co siedm mężów z dopuszczenia bożego szatan podle niej udawiał. Jako on anioł odegnał szataństwo. Jako mu była za małżonkę z wielką pociechą domu onego dana. Jako do domu już idąc, rybę ułowił, zółć z niej wyjął, z wielkim bogactwem i z nadobną i z poczciwą żoną do ojca syna przywiódł, jako mu oną żółcią oczy oświecił, jako potym on ubogi starzec w wielkiej radości i pociesze żywota swego dokonał. A tak to sobie uważaj, iż zawsze na wielkiej pieczy ty szedziwe lata były u Pana tego, a zwłaszcza ty, które nie w płochości żywota swego, ale w stałej stateczności a w skromnej pobożności zawsze go używali.

Patrz zasię Heliasza¹⁴⁴³ sławnego, którego Achab król i z oną złą żoną swoją, z Jezabel, prześladował, jako Pan Bóg był dziwnym stróżem jego. Jako kruk i inni ptacy mu służyli, żywności i inne potrzeby mu nosili; jako gdy król dwa kroć syłał nań po pięciudziesiąt koni, aby go byli pojмали, jako ogień, z nieba spadszy, zawsze je popalił; jako

na jego prośby deszcz, co trzy lata nie był, ziemię z nowu jako już zgorzałą ożywił; jako na jego ofiary wodami polane ogień z nieba spadał. W jakiej sławie i w jakiej powadze ona dziwna jego szedziwość zawsze była. Jako na koniec ognisty wóz, z nieba spadszy, tak go żywo na ziemi pochwycił i zaniósł z widomości ludzkiej, i dziś jeszcze nie wiemy, gdzie się podział.

A tak zawsze dziwną straż i dziwną opiekę Pan Bóg ukazował nad takimi ludźmi lat statecznych a poważnych. Abowiem płocze a nieustawiczne¹⁴⁴⁴ czasy albo lata zawsze na małej pieczy bywały u Niego.

Także on Elizeus, uczeń albo towarzysz jego, na jakim też baczeniu albo na jakiej straży był u Pana tego, także w onej szedziwości jego. Jako gdy go dzieci goniły, wołając za nim: „Łysy idzie, łysy idzie”, jako wnet kilka niedźwiedzi, przybieżawszy, gdzie ich tam pirwej nigdy nie było widać, ony dzieci podrapały. Jako onej niewieście sareptańskiej, która mu placek upiekła, będąc w wielkim głodzie, tam gdzie już matki własne dzieci swe jadły, nie mając jedno jedną garstkę mąki a drugą oleju, jako był ono pudło z mąką i onę banię

oleiu ubogacił, że go nie mogła przebrać przez wszytek czas głodu onego. A co Pan Bóg innych wiele dziwów z oną jego szedziwością czynił, to już tam szyrzej o tym w historyjej napisano stoi.

Nuż Mojżesz w jakiej zacności był w onej swej szedziwości u Niego, że z Nim mawiał jako z towarzyszem, acz stanu Jego boskiego nigdy widzieć nie mógł, ale głos Jego i słowa jego wielekroć i częstokroć słyszał, i co mu poruczał, i co z nim czynił, i jako go nad swym ludem przekładał, i jakiej to powagi człowiek był, i jako na jego rozkazanie morza się rozstępowały, Jordan się wspak obracał, z suchych skał wody ciekły, to już tam o tym pisma dosyć. A na koniec, gdy już i w starości swej nie mógł ku Panu Bogu rękę swych podnosić, tedy mu kapłani oni starego zakonu podnosili; a póki ręce mógł dzierżyć ku górze, póty zawżdy bili Żydowie pogany, a kiedy je spuścił, tedy zasię Żydowie uciekali przed pogany. Także ji potym sam Pan po śmierci jego zagrześć a pochować raczył dla bałwochwalstwa, że się żaden nie mógł dopytać do grobu jego. Patrzajże, jaka to była starość święta jego, a na jakiej

pieczy była u Pana ta wdzięczna szedziwość tego człowieka świętego.

Nuż zasię Jakub, on święty patriarcha, patrz, jako go też Pan doświadczał w stałości jego. Jako mu byli synowie jego brata młodszego, Józefa, w którym się on barzo kochał, poganom zaprzekali, powiedając, iż go zwirzę zjadło. Jakiego smętku i wielkiej żałości przez wiele czasów swych używał. Jako potym on syn jego stracony, przez dziwną sprawę bożą, wielkim panem a pirwszym po królu w Egipcie został. Jako się potym dziwnie o nim dowiedział, jako tam do niego zajechał, w jakiej poczciwości tam u tych ludzi i u króla był. Jakiego strachu i wstydu oni bracia jego, co ji byli zaprzekali, na on czas używali, byłoby tu o tym wiele pisać. Kto chce czytać historią o tym, tedy się tam tego szyrzej dowie. Ale iż się k'temu rzecz wiedzie, w jakiej poczciwości zawżdy szedziwe lata były u Pana tego, tedy on święty człowiek, gdy się już starzał, jako błogosławił onym synom swoim, których było dwanaście, od których dwojenaście pokolenie narodu żydowskiego i dziś jeszcze idzie. A cokolwiek któremu winszował, to

wszystko Pan Bóg i zdzierzyć, i potwierdzić raczył. I jako była chwalebna śmierć jego i pogrzeb jego w onych postronnych narodziech pogańskich.

Patrz też zasię, jako on święty król Ezechiel w szedziwości swojej był na wielkiej pieczy u Pana tego, gdy do niego posłał Pan, aby rozprawił¹⁴⁴⁵ dom i syny swoje, opowiadając¹⁴⁴⁶ mu czas¹⁴⁴⁷ żywota jego, jako płakał, prosząc Pana, aby mu czasu pomknął, aby opłakał złość a młodość swoją. Jako mu pomknąć czasu Pan Bóg raczył aż do rozważniejszej starości jego, i jako go w wielkiej sławie z świata zjąć raczył, siłaby było pisać o tym. Nuż jako Noe w szedziwości swojej pływał po srogich wodach, a jako Pan był zawsze dziwnym stróżem jego. Nuż jako Dawid dokonał szedziwości swojej i jako Pan przepuścił mu występki młodych lat jego. A co tego było, a kto by się tego naliczył, jako Pan dziwnie oko swe zawsze miał nad ludźmi takich wieków, którzy szedziwość swą statecznie postanowioną zawsze okazali przed świętym majestatem Jego.

6. Jako Pan stare a szalone karał

Nuż też zasię patrzaj, jako też zasię ten wiek, który zapomniawszy stanów swych uczciwych, wszetecznych a swawolnych spraw swoich i czasów swoich używali, jako je też na wielkiej pieczy Pan mieć raczył. Kto czytał sprawę onej świętej paniej Zuzanny, gdy ją dwa starcy nalazszy¹⁴⁴⁸ w ogrodzie, a ona się kąpie, chcieli mieć po swej woli. A iż im tego pozwolić nie chciała, jako ją spotwarzyli, iż młodzieńca odegnali od niej i potym ją poprzysięgli¹⁴⁴⁹. A jako ją Pan jako niewinną dziwnym sądem przez małe dziecię, przez Daniela, wpuściwszy ducha swego w usta jego dziwnie oswobodzić raczył, a oni łysćowie¹⁴⁵⁰ jako wzięli haniebną zapłatę swoją, to też tam o tym historia nadobnie i szYROKO pisze.

Nuż też on dobry a pocziwy człowiek a szedziwy starzec Heli, biskup zakonu starego, chociaż sam był nic nie winien, jedno iż dopuścił synom swym swowoleństwa a wszetecznych a opitych żywotów przy kościele bożym używać, jaką haniebną pomstę wziął nad sobą, że i kościół on złupiono, i syny, i wiele innych ludzi pobito, i archę

przymierza w pogańską ziemię zaniecono, i jako sam nędznik z żalości szyję złamał, spadszy z stołka swego, byłoby o tym wiele pisać. I jako zasię przez dziwną sprawę Pańską do Żydostwa archa ona przywrócona była, to już tam, kto chce czytać, dowie się wszystkiego. Jedno iż się do tego rzecz ciągnie, jako szedziwy wiek pocziwy był zawždy na wielkiej pieczy a straży u Pana tego. A jako też zasię wszeteczny był także na wielkiej pieczy i pomście u niego, i jaką zawždy zapłatę odnosił na sobie za wszeteczeństwa swoje. Albo także Datan i Abiron albo Kore a Abiu, oni starcy gdy się sprzeciwili Mojżeszowi a chcieli sobie nowe chwały wymyślać, i ludzi na to byli niemało zwiedli, jako je ogień srodze, z nieba spadszy, palił, jako je ziemia żywo pożyrała, to też tam już o tym historie szyrzej świadczą. Albo też on starzec Olofernes, który przed Betulią onę świętą panią Judyt chciał mieć po swej woli, jako mu srodze ucięła onę sprośną głowę jego i przyniosła ją do miasta. I jako było sprośnie zatrwożono ono straszne wojsko jego, i jako było rozproszono, to o tym już są historie. A co tego bywało, a kto by się tego mógł napisać?

7. Krześcijański starzec jak się sprawować ma

A tak i ty, mój miły krześcijański bracie, który się statecznie przebijesz przez to dwoje płóche wojsko, przez huf młodości twojej, a przez drugi huf średnich lat swoich, a staniesz już w obozie spokojniejszej szedziwości swojej, wierz mi, że to nie leda bitwy wygrasz. Bo acz to sławny hetman bywa, który sprawą swą a roztropnością swą wojsko jakie porazi, aleć i to nie gorszy, kto się przez dwoje wojsko przebije. A tak i ty, rozważywszy sobie i strachy, i błogosławieństwa, które już na twe szedziwe lata, tak jakoś słyszał, nieomylnie przypadać mają, miej się, radzęć, na pieczy, wszak widzisz, oczci¹⁴⁵¹ idzie, boć iście nie o czapkę, ale pospołu i z czapką o głowę. A iżbych ci radził, przy czym masz zostać, zda mi się, żebyś mi za dobre nie miał, iżbych cię takim prostakiem być rozumiał, żebyś nie umiał między błogosławieństwem a przekląctwem obrać, co jest lepszego. Chybaby cię Pan Bóg jawnie doślepić raczył, jakoż tego wiele bywa za niewdzięcznościami ludzkimi, którzy nie chcą nic dbać na

święte upomnienia jego, jakoż o tym dość pisma rozlicznego mamy. A radzęc onej świętej paniej, cnoty chwalebnej, pilnie się dzierz i onych jej dworzanów, jakoś o nich słyszał. Bo udaszli się za fortuną a za marszałki jej, tak jakoś o nich słyszał, pewnie się szpetnie obłądzić musisz. Abowiem przez ty dwie wojska trudno się inaczej przebić masz, jeśliż cnota, rozum a bojaźń boża nie będą warterzmi¹⁴⁵² około ciebie.

Ale iż już teraz, jako widzisz, przebiwszy się na suszy, na głębsze się morze znowu puszczasz, to tu jeszcze będzie ostrożniejszej pilności około siebie potrzeba, bo już płyniesz do onego portu swego wdzięcznego, gdzie jako kupiec z dalekich stron przy płynąwszy, radości a pociechy używa w domku swoim i z miłymi przyjaciół swymi, którzy się radują z onego szczęśliwego wrócenia jego z onego dziwnego niebezpieczeństwa jego. Także też ty, jeśliż tego Pan Bóg dopomoże, je statecznie a w zacnej pocziwości wydierzysz i wytrwasz tę uczciwą szedziwość twoją, dla czego¹⁴⁵³ już Pan, wedle obietnic swoich, będzie raczył zapomnieć młodych burzek twoich, gdy też już szczęśliwie

przy płyniesz z tych dziwnych burzek a
nawałności mizernego świata tego do
onego wdzięcznego wiernym
zgotowanego królestwa wiecznego.
Jakież tam wdzięczne będzie
odpoczynienie twoje w onym domku
twoim dziwnymi rozkoszami
ozdobionym a ochędożonym, któremu
równia¹⁴⁵⁴ żadne oko nie widziało ani
ucho nie słyszało, jako o tym pisma
powiadają! Jakaż tam będzie radość
onym wdzięcznym przyjaciółom twoim,
onym świętym aniołom Pańskim, którzy
zawždy z wielką radością tam czekają
każdego wierne go Pańskiego, tak jako
to dawno o nich wiemy.

A tak tu już sobie uważaj, mój miły
krześcijański bracie, jako ten wiek swój
poczciwy, gdy już przydziesz do
szedziwości swojej, stanąć około
siebie a pilnie uważać masz. Bo patrz,
ocz ci tu idzie. Napierwej, jeżeli w
jakie płocne lata a sobie niepotrzebne
starość swą uniesiesz, tedy się z ciebie
sstanie¹⁴⁵⁵ jako chimera ludzka, on
dziw, którego ludzie przedtym nie
widali, sstaniesz się błaznem
pospolitym, jako woźny, który za grosz
wszytkim powinien¹⁴⁵⁶, sstaniesz się
oną fabułą¹⁴⁵⁷, co powiadają, iż stary

szalony dwa kroć szalony. A k'temu sstaniesz się zawždy pod przeklęciem bożym i pod pewną a pod rychłą pomstą Jego, która cię żadnym obyczajem minąć nie może z pewnych obietnic Pańskich, tak jakoś się już dosyć o tym nasłuchał.

A jeśliże postanowisz nadobnie a rozważnie, a w statecznej pomierności ten uczciwy wiek swój, a cóż ci się stanie? A to napirwej, iż będziesz w wielkiej sławie i w poczciwości u świata wszytkiego, a wszyscy się będą wstydać¹⁴⁵⁸ poczciwej twarzy twojej, a jej wszędy poczciwość czynić¹⁴⁵⁹. Cóż jeszcze drugiego? Używiesz sobie onego wdzięcznego, pomiernego, spokojnego a zawždy wesołego żywota swojego. Cóż jeszcze dalej? Będziesz zawždy pewien straży, opieki i każdego błogosławieństwa Pańskiego, że zawždy w wielkim bezpieczeństwie będąc kwitnąć ony szedziwe czasy twoje. Cóż jeszcze dalej? Będziesz tego pewien, iż wdzięcznie a bezpiecznie płyniesz po bardzo spokojnym morzu, które cię żadnymi nawałnościami ustraszyć nie będzie mogło, aż dopłyniesz do onego wdzięcznego portu obiecanego swego, w którym masz wiecznie używać

rozkoszy swoich. A tak już sobie
obieraj, co woda, a co ogień, wszakżeś
nie prostak; jeśliżeś osiwił, wždy byś
się też już miał przeciwzyć¹⁴⁶⁰.

8. Co sobie starzec do pocziwego żywota na pomoc brać ma

Dawid, on król wielki żydowski, iż był w wielkiej miłości a powadze u poddanych swoich, a gdy się już był barzo starzał, już nie wiedzieli, czym go zadzierżyć w żywocie jego, ale kładli podle niego dziweczkę Sunamitkę, aby się była od niej zagrzewała ona zaziębia starość jego. Patrzajże też ty, mój miły Dawidzie, którykolwiek jest, iż już przydziesz ku zazięblým latom twoim, a rozmyślisz się, iż się puszczasz na to zastydłe a głębokie morze świata tego burzliwego, a bierzesz się do portu swojego, a iż, jako tu słyszysz, mało mówimy o ciele i o doległościach jego, bochmy to już paniej fortunie poruczyli, ale iż tobie idzie o duszę, która nędzniczka barzo zastydła a zaziębła w tym twoim swowolnym ciele, miejże się pilnie na pieczy, abyć do końca tak nie zamarzła, aby cię z nią gdzie do gorącego pieca nie odesłano. Ale jako Dawid ciało ogrzewał, tak też ty ogrzewaj tę niewinną a świętą kochankę swoją. A niczym jej inszym bezpieczniej nie ogrzejesz, jedno połów przy niej ony trzy Sunamitki a ony trzy

zaczęły panienki: wiarę, nadzieję a
łaskę¹⁴⁶¹. Tu wierz mi, iż ci będzie tak
ogrzana i ożywiona, iż ci dotrwa
bezpiecznie, a dopłyniesz do
obiecanego a do wdzięcznego onego
portu swojego.

9. Wiara, nadzieja, łaska mają też swe panny służebne

A gdy już ty trzy panienki, tak jako słyszysz, wiarę, nadzieję a łaskę postanowisz a położysz je około tej wdzięcznej duszyce twojej, to już pewnie wiedz, iż już będzie co dalej, to więcej przybywało tych dziewczeczek na posługę jej. Bo wnet do wiary przybędzie pobożność, stałość, pocziwość, cnota. Do nadzieje przybędzie wnet stateczna myśl a nieomylnie dufanie o Panu swoim. Do łaski przybędzie sprawiedliwość, miłosierdzie, wierna życzliwość każdemu bliźniemu swemu jako sam sobie. A coż ci za posagi albo za upominki ty panienki przyniosą z sobą? Oto patrz, iż po łasce będziesz miał wnet wszystko wypełnienie zakonu, gdy wedle jej rady zachowasz się każdemu w miłosierdziu a w sprawiedliwości swojej, a iż mu będziesz życzył wszystkiego tak jako sam sobie. Ale iż tu jeszcze mało na tym, patrz, coć zaś wiara przyniesie z innymi panienkami swymi, iż uwierzysz mocno obietnicam Pana swego, iż czegoś ty nie mógł wypełnić w zakonie, to On wszystko za

cię zastąpił. Stał z ciebie on mocny zapis i obowiązek przodków twoich, którym się byli obowiązali, iż to miał być każdy wiecznie przeklęty, który by był w namniejszym punkcie zakonu nie wypełnił. Cóż ci ta wiara przyniesie? A to od niej będziesz miał onę pewną obietnicę Pana swego, iż ilekolwiek kroć się udasz, wzięwszy tę wiarę sobie na pomoc, o jaką prośbę do Pana swego, tedy zawsze będzie wysłuchano każde zawołanie twoje. Cóż ci zaś nadzieja przyniesie? A to słuchaj, iż coćkolwiek wiara z łaską zjednała, toć ta jako mocnym przywilejem wszystko zapieczętuje, gdy będziesz miał zupełną¹⁴⁶² nadzieję o Panu swoim, tedy cię nigdy nie opuści i wszystko to w tobie sprawować będzie, co już będzie należało pocziwemu stanowi twemu, a już tym, jakoś słyshał, zaziębłym latom twoim.

Patrzże, czegoć tu już nie dostanie; bo z wiary będziesz miał taką opatrność Pańską, bezpieczeńność i pokój, że będziesz jako anioł boży chodził sobie zawsze pod królestwem Jego, pod mocą a pod obroną, a pod opatrnością Jego, żeć żaden strach nigdy straszen być nie może, anić nigdy

żadne niebezpieczeństwo nie będzie mogło przekazać¹⁴⁶³ do każdych twoich pocziwych spraw. Patrzajże zasię, co będziesz miał z łaski tu jeszcze, za żywota swego. Gdy będziesz życzliwie miłował każdego bliźniego swego, to też inaczej być nie może, jedno że cię też wszyscy miłować muszą. A gdy cię wszyscy miłować będą, już ci z tego uroście życzliwość, pocziwość, sława, powaga pocziwych lat twoich, żywot rozkoszny a spokojny, boć już nikt w nim z onej wspólnej miłości przekazać nie będzie mógł. A czegoż ci za żywota twego w tej szedziwości twej nie będzie dostawało? Bowiem zasię nadzieja to wszystko w tobie jako mocnym przywilejem upewni i zapieczętuje, iż już w tym twym, jako słyszysz, wdzięcznym a spokojnym żywocie, któryć z wiary a z łaski przypadnie, będziesz zawżdy chodził w bezpiecznej nadziei, iż cię to nigdy nie minie, coć jest w obietnicach Pańskich dano. A tu już, chodząc w takim bezpieczeństwie i w takiej pocziwości żywota swego, a czegoż się już inszego nadziewać masz, jedno jako Pismo powiada, nie umrzeć, jedno przestąpić z tego żywota swego doczesnego do onego żywota swego

wdzięcznego a wiecznego sobie z
dawna obiecanego?

Abowiem wspomni sobie, co ty trzy
panienki, o których tu słyszysz, onym
przodkom świętym naszym dziwnie
sprawowały tu za żywotów ich, tak jako
o tym święty Paweł i inni apostołowie
nadobnie napisali. Jako wiarą on
szedziwy mąż, Abraham,
usprawiedliwion jest w starości swojej.
Wiarą Noe pływał po onych
okrutnościach głębokich czasu srogości
onego potopu okrutnego. Wiarą
przodkowie naszy przez srogie morza
przeszli i wiele pogańskich miast
posiedli, także się im za wiarą ich same
mury obalały. Wiarą patriarchowie
święci zbawieni, iż uwierzyli obietnicom
Pańskim o przyszłym Mesyjaszu swoim.
Wiarą oni święci, jako o nich słychamy,
wielkie dziwy czynili, umarłe
krzesili¹⁴⁶⁴, kiedy chcieli ogień, deszcz
z nieba zwabiali. A na koniec, byś
większej nie miał podpory o wierze w
starości swojej, gdy wspomnisz sobie
onego zaziębłego łotra na krzyżu przy
Panu swoim, który nic dobrego nigdy
nie czynił za żywota swego, patrz, co
mu się stało za oną króciuchną wiarą
jego.

Patrzajże zasię, co o drugiej cnocie, to jest o wiernej życzliwości tak ku Panu swemu, jako i ku każdemu bliźniemu swemu tenże święty Paweł także nadobnie pisze, wszystkim nam powiedając, iż „bychmy mieli taką wiarę, żebychmy góram kazali wstawać, a na drugą się stronę przenosić, a łaski nie będziemy mieć przeciwko Panu i bliźnim swoim, to by to nam mało abo nic pomóc mogło”. Bo widzisz, mój miły bracie, nie dosyć ci jest na tym mówić tylko, iż: „wierzę, wierzę”, wierzyć¹⁴⁶⁵ też i diabeł, iż Bóg jest na wysokości, ale trzeba wierzyć i w Boga, trzeba też wierzyć i Bogu. A cóż to jest wierzyć Bogu? Wierzyć słowom Jego. A cóż to są za słowa Jego? Jest ci ich wiele, szYROKO napisanych i z ust Jego, i z ust Ducha Świętego, ale je sam króciuchnym węzełkiem onemu uczonemu w zakonie zawiązać raczył: „Miłuj Pana Boga twego ze wszystkiej dusze i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego swego jako sam siebie”. Otóż masz miłość, bez której wiara zastydła zawsze być musiała, by¹⁴⁶⁶ ta dwoja miłość w tobie być nie miała.

Patrzajże zasię, coć z nadzieją przybędzie, iż tak jakoś słyszał, coć

wiara z łaską zjedna, to ona to w tobie
zapieczętuje, że tego zawždy ist¹⁴⁶⁷
będziesz, gdy będziesz miał upełną
nadzieję o Panu swoim. Bo widzisz, co
nadzieja zawždy czyniła. Patrz, jako
nadzieją jest dziwnie pocieszona ona
święta Panna, matka człowieczeństwa
Pana naszego, iż się zawždy tego
nadziewała¹⁴⁶⁸, iż to pewnie z czasem
na świat przypaść miało, co nam było
przez proroki dziwnie a mocnie
zaślubiono¹⁴⁶⁹. Nadzieją Noe oschnął z
okrętem na wysokich górach, gdy
gołębiczkę z okrętu wypuścił, która mu
przyniosła oliwną gałązkę, tedy iż
chociaj wiarą pływał, jednak przedsię
nadzieją osuszon. Nadzieją Dawid
poraził wojska Absalona, syna swego,
gdy się był zbuntował przeciwko niemu
mało nie ze wszystkimi poddanymi jego.
A gdy go upominali panowie a rady
jego, iż się o to mało starał, tedy z
pokorą powiedział, iż: „Jeśliżec mię Pan
będzie raczył zostawić na miejscu
moim, najdzieć on drogę, kędy i jako to
będzie sprawić i uczynić raczył”. A
patrz na koniec, oni święci ojcowie w
odchłaniach piekielnych, chociaj byli
przez wiarę zbawieni, iż się ich tam nie
dotknął żaden strach śmiertelny, ale iż
tego z zupełną nadzieją czekali

zbawiciela swego, wszystko się im stało według onej nadzieje ich.

Bo patrzaj, iż wiara jest jako szczep pięknie uszczepion. Łaska jest jako kwiatki na onym nadobnym szczepie rozkwitnęłe, z której wszystkie dobre a miłosierne uczynki pochodzą. Nadzieja jest prawie jako on majowy deszcz, który szczep on nadobnie pokrapia, aby ony wdzięczne kwiatki na nim uschły, a iżby zawždy była nadzieja, żeby z onego szczepu i z onych kwiatków człowiekowi pocziwemu, który ji¹⁴⁷⁰ w sobie pilno uszczepi wdzięczne owoce i pożytki z czasem swym wždy też urósć mogły. A tak tu pilnuj, tu się staraj, abyś się tymi cnymi panienkami, tak jakoś słyshał, jako Dawid oną Sunamitką, obłożył, aby w tobie nie zaziębły w tej twej zastydłej szedziwości pocziwe cnoty twoje. A pilnie ten szczep tej stałej wiary swojej okopywaj i polewaj tym majowym dżdżem tą zupełną nadzieją swoją, ujrzysz, jakich owoców a jakich pożytków z tego doczekać możesz, za łaską a za wspomóżeniem Pana twego, będzieszli¹⁴⁷¹ wiernie dufał jemu.

Kapitulum II

1. Jako w zawód wszyscy o zakład do kresu bieżymy

Paweł święty pisze, że wszyscy w zawód do kresu bieżymy, ale nie wszyscy zakładu bierzemy¹⁴⁷². Abowiem gdy się przypatrujemy tym świeckim zawodom, tedy tam więc u kresu bywają i pieniądze, i adamaszki, i sukna i insze drobne rzeczy. Bywa też na ostatku i świnia. A czyj koń napirwej przybieży, ten bierze pirwszy klenot, drugi za nim bierze drugi klenot, także i do dalszych. A ten, co się na samym ostatku przywlecze, to mu świnie do szkapy przywiążą, musi ją podle siebie wieść na powodzie aż w miasto albo w dwór, skąd wyjechali.

Patrzajże, że tu ten zawód wszyscy bieżymy, ale przedsię siwy naprzód. Bo już ten, co mu Pan Bóg da przyść do trzeciego wieku a do szedziwych lat swoich, bieży naprzód do kresu przed owymi dwiema, co się jeszcze na młodym i na średnim wieku zabawiają. A tak, moj miły krześcijański bracie, jeśli widzisz około tego nędznego świeckiego zawodu, jako się ludzie pilnie starają, jako szkapy harują¹⁴⁷³, jako je po kresu wodzą, dziwnie stroją, abowiem im o

dwie rzeczy idzie, o zakład i o sromotę, bo każdy się boi, aby się z świnią nie włóczył. A cóż ty owszem, gdy się rozmyślisz, o jakić zakład idzie i o jaką sromotę, i jaki kres bieżysz! Boć idzie o tak kosztowny zakład, którego kosztowniejszego ani oko nie widziało, ani ucho o takim nie słychało. Idzieć też zasię o taki wstyd, jeślibyś jako słabo do tego kresu przybieżał, iż snaćby się lepiej tu jeszcze za żywota w niwecz było obrócić, boć już tam nie o świnię pójdzie. Ale rozmyśl się, jaki by to był wstyd twój, gdyby cię nieprzyjaciel twój tuż przed oblicznością Pana twego, przed oblicznością aniołów świętych, przed oblicznością wszytkich zborów niebieskich, wiódł abo włókł za sobą jako świnię parszywą od stada wypędzoną do barłogu swego.

Cóż chcesz czynić, mój miły bracie, abyś i onych tak poważnych zakładów nie stracił, i tą świnią sprośną, tak jako słyszysz, nie został? Nie śpi, radzęć, a bierz przykład od tych świeckich zawodników, haruj tą tępą a leniwą szkapą, to ospałe swowolne a nikczemne ciało swoje, a wodź go ustawicznie po kresu, ukazując mu drogę, kędy bieżeć ma, a przypatruj mu

wędzidła pilno, abyć z drogi nie zbiegało. A czymże go harować masz? Nie daj mu się zbytnie objadać, jako szkapie, tych przysmaków obłudnych świata tego, a nie puszczaj go swowolnie na ty omylne trawy jego, ale go więź mocno u żłobu, a przysypuj mu obroków co nawięcej cnoty a bogobożności, a pocziwej pomiary¹⁴⁷⁴. Wódźże go też ustawicznie po tym placu, kędy bieżeć ma, a ukazuj mu rozumem a roztropnym rozważeniem do kresu, dokąd bieżeć ma. Rozważajże mu zakłady, o któreć idzie, boć idzie o żywot wieczny i o nieskończone radości twoje. Rozważajże mu też onę sromotę, o którą byś przyszedł, tak jakoś wysszej słyszał, iżby cię nieprzyjaciół twój jako sprośną świnię wiódł z wielką sromotą twoją do plugawego barłogu swego. Przypatrujże mu wędzidła z powściągliwości a z pomiernego żywota twego, boć by to była jeszcze większa sromota twoja, gdy już w tych szedziwych leciech swoich będąc, a daleko przed innymi do tego wdzięcznego kresu swego bieżąc, byś miał sprośnie a nieobacznie z drogi zbieżeć, a stać się tą plugawą świnią, przybieżawszy nazad do kresu onego wdzięcznego swojego, gdzie Pan twój i z

oną wszystką rzeszą niebieską sam
oblicznie¹⁴⁷⁵ będzie stał u niego.

2. Jako nas Pismo niepotrzebnymi sługami zowie

Abowiem słuchaj, jako ty niedbalce o ten pocziwy żywot swój Pismo rozlicznymi przewiski zowie. Bo je zowie sługami niepotrzebnymi, drzewem nieużytecznym, które jest godne, aby było precz wycięto a ogniem spalono, kąkołem sprośnym a śmierdzącym, który między nadobną a wdzięczną pszenicą roście, który, jakoś słyszał, gdy przybieżymy do tego kresu, do którego wszyscy radzi nieradzi bieżeć musimy, ma być ze pszenice wybran a ogniem popalon. Zowie drugie zasię, które tu na urzędy swe a na pasterstwo swe do owieczek swoich wysadził, psy niemymi z gardły zatuczonymi, którzy czekać nie umieją ani mogą, aby odganiali drapieżny zwierz od stada Jego. Zowie je wilki drapieżnymi, zowie je wieprzmi dzikimi, co rozmietują winnicę Jego. A na koniec zowie złodziejmi i zdrajcami swoimi a kozły śmierdzącymi od stada Jego oddzielonymi, którzy nie chcą słuchać głosu Jego.

Patrzajże zasię, jako zowie ony miłe a wdzięczne przebrane swoje, którzy pilni

wolej świętej Jego, a cieszą się ustawicznie z mocnej wiary i nadzieje swojej o świętym miłosierdziu Jego, a w niczym inszym od świata wymyślonym nadzieje nie mają, jedno w świętym Bóstwie Jego. Zowie je owieczkami swymi wdzięcznymi, którzy słuchają nieomylnego głosu Jego. Zowie je latorosłkami, które wyrosły z szczepu jego. Zowie je gronkami, a sam się zowie winną macicą, które gronka wyrosły z onej świętej macice Jego. Zowie je miłymi swymi, braciszki swymi, pszeniczką swoją, która ma być schowana do onej dziwnej szpiżarniej niebieskiej Jego. A ty¹⁴⁷⁶ zasię, które tu przełożyć raczył nad tymi stady swymi, zowie je jasnymi pochodniami swymi, zowie je gwiazdami, zowie je solą nigdy nieskażoną, która i to, co z nią posolono będzie, zawsze od skazy zachować może. A na koniec zowie je bogi ziemskimi a anioły światłości.

A tak, mój miły bracie, już nie było ani obietnic tak mocnych i tak wdzięcznych i tak pewnych, które pocziwy człowiek zachowując się w sławnym żywocie swoim w stateczności a w pobożności swojej, i tu jeszcze za żywota, i po swojej śmierci nieomylnie

odnosić ma. By też nie było i tych strachów srogich, które są ustawicznie niewiernym a złościwym i tu za żywota, i po śmierci ich pewnie zgotowane, a tuż zawždy za nimi, za piętami ich chodzą, bo to jest rzecz nieomylna, jakoż to ustawicznie i oczyma swymi widzamy, iż za grzech inszego myta¹⁴⁷⁷ nie masz, tak jako Paweł święty nas w tym istotnie iści¹⁴⁷⁸, jedno pomsta, tedy by nas ty same przewiska i ucieszyć, i ustraszyć mogły. Azaż nie lepiej być pięknym drzewkiem nadobnie uszczepionym przed oblicznością Pana swego, z którego kwiatki onych Jego dobrych a cnotliwych spraw rozkosznie zakwitają, a owoce cnót a pocziwości już się z niego ukazują i już się zapalają, aniżeli onym drapiącym głogiem, który niczegoj innego nie czeka, według obietnic Pańskich, jedno iżby był precz wycięt a w ogień wrzucon? Azaż nie lepiej być wdzięczną pszeniczką przed oblicznością Pana tego niżli tym sprośnym kąkolem, który także, jako słyszymy, ma być ogniem spalony? Azaż nie lepiej być rozkoszną owieczką Pańską niżli kozłem śmierdzącym? Azaż nie lepiej być jasną pochodnią niżli świecą śmierdzącą zagaszoną? Także i solą prawdziwą niżli oną zakażoną¹⁴⁷⁹,

co i to wszystko popsuje, co ją nasolono
bywa?

Abowiem jeszcze co dziwniejszego w
tym się zawiewuje, patrzaj, iż kto ty miłe
a wdzięczne przezwiska odnosić będzie,
jakich wdzięcznych czasów i spraw
wszytkich tu za żywota swego jeszcze
używać będzie, bo zawsze musi
mieszkać w onym nadobnym a każdemu
pocziwemu człowieku miłym pokoju
swoim. Już się starać musi, aby nikomu
nic winien nie został. A kto nikomu nic
winien nie zostawa, tego też nie za
jedno wszyscy miłować i wielką mu
pocziwość czynić muszą. Już sobie
mieszkać będzie nie inaczej jako anioł,
używając rozkosznych a spokojnych
czasów swoich, a dwu obietnic już
zawsze będzie pewien od Pana swojego:
i tu za żywota bogactwa i pocziwości w
domu swoim, i onego nieskończonego
królestwa swego, którego wiecznie
używać ma przy Panu swoim, i tu
bezpieczeństwa każdego, w którym
strachu żadnego uznać nie może za
żywota swego, gdyż będzie zawsze
ogarnion mocą a zwirzchnością
królestwa Pańskiego, a anieli święci
ustawicznie będą stróżowie jego.

A tak, mój miły bracie, ty tak wielkie a pocziwe rzeczy obaczywszy, snać i szalony z klozy¹⁴⁸⁰ wyrwawszy się, gdyby mu to rozważnie rozwiódł¹⁴⁸¹, podobno się obaczył, a snać by wyrozumiał, co jest lepszego, jeśli tak błogosławionego żywota używać i z tymi dziwnymi błogosławieństwami i z nieomylnymi onymi obietnicami swymi, czyli być tym głogiem drapieżnym albo tym drzewem nikczemnym a spróchniałym, które niczego inszego nie czeka, jedno ognia srogiego, albo tym kozłem śmierdzącym, albo tym wieprzem dzikim. Aczby już o przezwisko nic, ale jakich żywotów ci panowie wszyscy używać muszą, to już oczy nasze często widają, bo bezbożnych, nieuczciwych, drapiżnych, swowolnych, opitych, niespokojnych, niezdrowych, niebezpiecznych, bo już obrona ani straż Pańska nad nimi nie chodzi. Tak iż ustawicznie i wielkich trudności, i dziwnych kłopotów, i rozlicznego niebezpieczeństwa zawždy używać muszą. A obietnice ich, tak jakoś słyszał, jakie są tu o doczesnym marnym zginieniu ich i o sprośnym rozdrapaniu tego zatrudnionego nabycia¹⁴⁸² ich, i o nędznym dokonaniu ich, i o wiecznym a strasznym

potępieniu ich, to już tam od tego jako
powiadają i rymu nie masz¹⁴⁸³.

3. Jako nas czas, jako złodziej, okrada

Abowiem patrz, mój miły bracie, jako nas czas, jako złodziej, po cichu okrada. Już ci ukradł i młode, i średnie czasy twoje. Już, jako ono powiadają, na ostatecznym szczeblu swoim stoisz, jedno cię zepchnąć, a bierzesz się na daleką drogę. A poczciwy człowiek i kiedy się gdzie na mały czas w cudzy kraj opuści, tedy z pilnością rozprawuje¹⁴⁸⁴ domek swój i potrzeby swoje. Rostropny marynarz¹⁴⁸⁵, gdy się ma puścić na głębokości morskie, tedy opatruje żagle swoje, powrozy, maszty i kotwice swoje. A ty byś się obaczył, na jakie morze płyniesz, mógłbyś pewnie a ustawicznie pociągać powrozów swoich, żagłów i kotwic swoich. Bo tam temu tylko idzie o rzeczy doczesne, a tobie już, nędzniku, o rzeczy wieczne. A wždy takową niedbałość widamy i w tych szedziwych lecjach ludzkich, jakoby im, jako ono stara przypowieść, i kół nie pogorzał¹⁴⁸⁶. A śnać jeszcze z takimi laty i łakomstwo, i staranie roście, że pilniejszy tego nędznego świata niżli wdzięcznych a wiecznych przyszłych radości swoich.

Abowiem patrz, mój miły bracie, jako słońce z dobrodziejstwa Pańskiego równo tak złym, jako i dobrym światłości swej użycza, także i ziemia równo wszem dobrodziejstwa swoje szafuje. Ale jeśli się temu dobrze przypatrzysz, uważ to sobie jedno, jeśliż tego równie źli, jako i dobrzy używają? Bo dobrzy tego używają z wielką roztropnością, z wielkim uważeniem rozumu, z wielkim baczeniem bojaźni bożej, z wielką sławą i poczciwością, nie inaczej jako anieli boży. Źli zaś z wielką rozpustnością, z wielką swą wolą, z wielkim niebaczeniem ani na wolą Pańską, ani na strach srogich sądów Jego, ani na powinność swą uczciwą, jedno jako inne bydło albo jako nieme zwierzęta. A mają to sobie za wszytkę rozkosz i za wszytek żywot błogosławiony, także jako bydło albo jako inne zwierzęta. Bo też zwierzęta używają onych wdzięcznych rozkoszy swoich, skacząc sobie po zielonych trawkach, ale też niczegoj inszego nie szukają, jedno aby brzuch natkały aż do szyje, jako i naszy swowolni panowie. A wszakoż jeszcze i zwierzęta tego z wietszą opatrnością używają, bo gdzie usłyszą trąby albo psie głosy, to się trwożą, to już do gęstej szeliny¹⁴⁸⁷ a na

bezpieczne miejsca uciekają, a jako
mogą, tak się kryją.

4. Pokój od świata

Ale naszy dobrzy towarzysze, acz już tego ustawicznie pewni o sobie są, jako wiele trąb około nich huczy, jako wiele psich głosów około nich krzyczy, a wždy nie tylko, aby się mieli przed tym kryć, ale by jeszcze barzo radzi temu, aby to o nich wszyscy, iż dobrze szaleni, zawždy wiedzieli. A co inszych głosów postronnych około innych rzeczy, to już podobno w poczet¹⁴⁸⁸ nie idzie. I zda się im, iż wielkiego pokoju a wielkiej rozkoszy między sobą ustawicznie używają. Prawdać jest, iż Pan, idąc do nieba swego, równo złym, jako i dobrym pokój swój zostawić raczył, ale tego też dołożył dobrym a wiernym swoim, iż: „Ja wam nie taki pokój dawam jako dawa świat”. Bo świat dawa pokój złym, gdy idą na jakie wszeteczeństwa swoje, tedy wielka miłość i pokój między nimi bywa. Dawa też pokój między rozbójniki, którego między sobą nadobnie używają, gdy idą do lasa na usiadkę¹⁴⁸⁹ jako z sieciami na zająca. Dawa pokój złodziejom. Dawa pokój poganom między sobą, gdy idą na łupiestwo ludzi niewinnych. Ale słuchaj, co zasię powiedać raczy, iż: „Ja na taki

pokój, który świat dawa, puszczyć miecz,
iż się barzo rozproszyć musi”. Abowiem
patrz, z onego wdzięcznego pokoju,
który świat pieśczołkom swym dawa,
iż jedny¹⁴⁹⁰ powieszą, drugie pobiją,
poćwiertują drugie, drudzy też od
gorzałek albo od inszego rozmaitego
obżarstwa sprośnymi wrzody a
rozmaitymi niemocami pozdychają,
nogi, ręce połamią. A tu patrz, jaki to
jest pokój takich miłośników świata
tego, który on im dawa.

5. Pokój od Pana różny od świeckiego

Patrzajże zasię na ty, którzy Pańskiego pokoju albo słonecznej światłości albo ziemnego dobrodziejstwa używają, jaka różność jest od tych kochanków świata tego. Bo ci tego wszystkiego używają w wielkiej rozkoszy, w zacnej sławie, w roztropym rozważeniu każdej rzeczy, w bojaźni bożej, w spokojnym sumnieniu, a w pomiernym a w poczciwym żywocie swoim. A tym ci jedno Pan pokój swój zostawić raczył, a tym ci jedno słońce w radości swej świeci, a ziemia hojne a pobożne pożytki rozdawa. A cić jedno onego najlepszego dobra używają, na które się wszyscy filozofowie zwolili¹⁴⁹¹, to jest myśli bezpiecznej a żywota spokojnego a poczciwego. A cić się onych zwierzęcych trąb ani psich głosów nie boją, ani ich nasłuchawają, bo wiedzą, iż ona sława święta głośno wytrębuje zacną ich poczciwość, która im nigdy umrzeć ani zaginąć nie może. A toć jest nawiętsze ono dobro nasze, z którego nam i sława pocziwa, i myśl swobodna, i żywot rozkoszny, i łaska, i obrona Pańska na wszem się umnożyć może.

A gdy już to takim, jako słyszysz, pięknym a pocziwym żywotem będzie obdarzony i takim pokojem, będąc zawżdy pod królestwem Pańskim, uswobodzony, patrz, jakie dary do niego się zewsząd zbiegać muszą. Bo już do niego popłynie cnota, sprawiedliwość, miłosierdzie, każda pobożność, życzliwość, skromność i każde bezpieczeństwo. A stąd już z obietnic Pańskich bogactwo i pocziwość w domu jego. A jakież większe skarby komu przypaść mogą tu na świecie i po tym po śmierci jego, gdyż już pewien będzie w takim pokoju i w takim wdzięcznym żywocie postanowiony wszystkich obietnic Pańskich? Tych ci to skarbów ani mól, ani rdza nie gryzie. Tych ci to skarbów sława pocziwa lata po świecie. Ale ty skarby, co od fortuny przypadają, i rdza je snadnie pogryzie, i w niwecz się obracają, i sława, to już wiemy, jako śmierdząca, od nich zalatuje. A wżdy to smaczny wrzód, choć barzo boli, a rzadki, kto nań szuka lekarstwa jakiego. Abowiem każdego zwyczaj to jego rozkosz, a rozkosz jaka taka, kiloby¹⁴⁹² mu się podobała, tedy każdego ciągnie za sobą jako za rękę.

Abowiem wrzodu i kaźdej niemocy
nikt lepiej nie obaczy, jedno ten, kogo
gdzie co boli. A na cieie barzo to
snaďnie obaczmy i zaawźdy wczas temu
zabiegamy; ale iź na miłej duszycy ani
pryszczów, ani guzów nie znać, więc też
nie dbamy, abychmy ją leczyli. Ale wierz
mi, byś się obaczył, iź tam wiecej
pryszczów, i więcej syropków¹⁴⁹³
potrzeba, wierę, byś¹⁴⁹⁴ się zwierciał
między aptekami. Acz tam tego trudno
naleźć masz, bo ta już tu raz
zabolawszy w tym nędznym cieie, a
opatrzenia żadnego nie mając, już tak
na śmiertnej pościeli aż do czasu swego
obumrzeć musi. Ale potym poznasz, co
to była za choroba, gdyć on nadolny
doktor¹⁴⁹⁵ będzie pulsu macał.
Abowiem kto chce, może kaźdej rzeczy
w sobie poprawić i pochędożyć. Bo
patrz, i koszula zabrudzona, gdy ją
pięknie wypierze, wnet biała i nadobna
będzie. I drzewo krzywe, gdy je
porządnie wysznurkuje a wyprostuje,
wnet nadobne będzie. A my, bacząc to,
jakochmy się zabrukali i jakochmy się
pokrzywili, iście by rozum z cnotą
dozwolił, moglibychmy się pilnie starać
o to wyprostowanie swoje, abychmy tak
krzywo leżąc, nie próchnieli, a potym by
nas w piec szpetnie nie wrzucono.

Kapitulum III

1. Jako się tu równych¹⁴⁹⁶ strachów
boimy, o większe nie dbamy

Abowiem przypatrz się jedno temu
pilno, gdy na nas jakie postrachy
doczesne tego świata przypadają, jako
się wnet około nich zawiercimy, rady a
pomocy ze wszech stron szukając i
nabywając, a to wiemy, iż ten tret¹⁴⁹⁷
już ustawicznie aż do skończenia świata
tak się między nami kołysać musi, bo
nas w tym Pan pewnie uiścił¹⁴⁹⁸, iż
zawždy się tak świat mieszać musi, bo
zawždy z odmiennościami czasów
odmienności przypadków mieszać się
muszą, bo już za grzech zawždy pomsta
nieomylna na każdego przypadać musi,
już ognie, już wody, już trzaskawice¹⁴⁹⁹
i inne z nieba przestrichy, już wojny,
trwogi, już wrzody i dziwne niemocy,
już tłuczenia i członków łamania, i
innych przygód wiele, a kto by się ich
naliczył? Tu na ty zawždy pilne oczy i
pilną pieczę mamy, a to z czasem
wszytko i uleczone, i naprawiono być
może. Ale na ony, co nas wiecznie i
straszyć, i męczyć mają i nigdy żadnym
obyczajem zagojone być nie mogą, tu o
tym ani słówka u nas nie słyhać. Ano
bych każdego chciał spytać, który by

wrzód wolał, co go trzeciego dnia zagoić może, czyli ten, co aż do śmierci trwać przy ciele musi?

A wszakoż i w tych przypadkach cielesnych tedy patrz, jako się ci niedbali ludzie sprawują, bo każdy się boi przyszłej przygody i pilnie o niej radzi, jakoby jej uchodzić, a tego się nie boi ani też przyczyn przestrzega, skąd ona przygoda wieczna przypaść ma. Równie jako owi, co rozwadzają, więc nie poczną rozwadzać, aż do kordów przydą. Aliści ręka wisi, ano było lepiej początkom zabiegać, póki się jeszcze swarzyli. Także i w każdej przyszłej przygodzie baczemu trzeba by się zawżdy na początki oglądać, a strzec się ich, skąd by ona przygoda przypaść miała. Boć wie pewnie zwajca¹⁵⁰⁰, iż początek jego bez wielkiej przygody być nie może, bo jeśli go usieką, już pewna przygoda, bo barzo boli; jeśliż on też kogo usieczy, już też pewna druga, bo i strzec się, i płacić, i siedzieć¹⁵⁰¹ albo się pewnych guzów nadziewać¹⁵⁰² musi. A tak lepiej było początkowi zabieżeć niżli samej przygodzie. A jakoż zabieżeć? Rozmyśliwszy się, iż to źle ma być, więc się nie wadzić. Więc też pijanica, iż się ma stłuc albo go łeb ma

boleć, albo pośmiej z siebie uczynić, albo pewnie bez jakiej przygody być nie może. A cóż było uczynić? Początkom zabiegać. A jako? Rozmyśliwszy, iż to źle, więc się nie upijać. Ale nic nasz pewnie o tych początkach nie myśli, kiloby¹⁵⁰³ gdzie znowu kofla¹⁵⁰⁴ dopadł. Wieć¹⁵⁰⁵ też i złodziej, iż wilk nosi, a potem go też poniosą, iż mu być pewnie albo na skrzypcu¹⁵⁰⁶ albo na gałęzi, a to, wierz mi, iż przykra przygoda, a mógłby początkom snadnie zabieżeć, by chciał, iżby tej pewnej przygody pražen¹⁵⁰⁷ być mógł. A to nasnadniejsze zabieże nie kraść, a cóż, gdy się na to nic nie rozmyśla?

Bo patrz, iż mądry a opatrny gospodarz, gdy postrach jaki będzie słyhać o jakim ogniu albo z praktyk¹⁵⁰⁸, albo też z odpowiedzi¹⁵⁰⁹ jakiej, o, wnet wody na dom nanosi. Także też roztropny człowiek rycerski, gdy czuje postrach o trwogach jakich abo o niepokoju jakim, o, wnet sobie konika wyprawuje i zbroiczkę chędoży, bo zawždy powiadają, iż: „wczas zabiegaj każdej rzeczy”. Ale my, źli gospodarze, nic nam na tym, aż kiedy już albo gore, albo w łeb dadzą, toż się dopiero wiercimy a przygodam swym

zabiegać chcemy, ano już to więc nie wczas bywa, mało nie lepiej zawsze początkom zabiegać, a powoli każdej przyszłej rzeczy przestrzegać.

A tak ty zwłaszcza, nieboże, który już przydziesz ku powinnej szedziwości swojej, którejeś zawsze doczekać pożądał, a widzisz już, iż ustawicznie przygoda stoi u progu twego, która cię już pewnie minąć nie może, acz ta kostka¹⁵¹⁰ równie tak młodemu, jako i staremu stawa, zabiegajże, radząc, początkom wczas. A jeśli byś spytał, jako im zabiegać, gdyż śmierci uść nikt nie może, ale się ty o to pilnie staraj, aby się ony słowa nad tobą wypełniły, które Pan powieść przez Ducha Świętego raczy, iż śmierć człowieka pocziwego chwalebna przed oblicznością Jego. A taki nigdy nie umiera, jedno przestępuje z żywota do żywota, a z gorszego do lepszego. A tak gdy już ty początki będziesz miał, iż będziesz żył cnotliwym, pobożnym, pocziwym a krześcijańskim żywotem swoim, a wedle powinności swojej, już się przyszłej przygody żadnej nigdy nic lękać nie możesz, ani wiecznej, ani tu doczesnej, gdyż pewnie będziesz ist¹⁵¹¹ i tu za żywota bezpieczeństwa na wszem

swego, i tych przyszłych wiernych a
nieomylnych obietnic swoich, tedy
żadne przygody ani śmierć, ani
postrachy żadne nigdyć straszne nie
będą, a zawsze będziesz sobie chodził
w bezpiecznej myśli swojej a w
pięknym, a w spokojnym żywocie
swoim.

2. Stałemu sercu nigdy nic strasznego

Abowiem patrz, iż stałemu a poważnemu sercu nie tylko duszna przygoda, ale i ta cielesna, chociaż my ciało z przyrodzenia na większej pieczy mamy, nigdy straszną być nie może, gdy się na swą sławę a na pocziwość rozmyśli. Jako w bojach rozmaitych pocziwi a rycerscy ludzie idą na działa, na miecze, na spisy, lażą na mury, jeden już leży, drugi na to miejsce nastąpi. A tego, który jest tym światem zabawiony, ba, nie tylko strachem, ale leda jakim podobieństwem strachu, jako dziecię rakiem snadnie upłoszyć może, także go też leda czaczkiem, na co chce, przywieść może. Ale gdzie jest myśl wspaniała a serce bezpieczne, już ani strach, ani żadne dobrodziejstwo takiego od przystojności jego nigdy odwieść nie może, bo widzi, iż mu tego świat ani fortuna wziąć nie może, co mu cnota dała. Bo mu fortuna wziąć nie może stałości, sprawiedliwości, pobożności, pocziwości, a na wszem statecznego a rozważnego około siebie postanowienia. Ano i jakochmy pirwej słyszeli, jako oni Katonowie, oni

Ciceronowie, oni Sokratesowie, oni Senekowie, oni Scewole, którzy dla sławy swej wiadomie a prawie chcąc, gardła i majątności swe woleli potracić, niżliby się byli od cnoty albo od poczciwości swej dać odwieść mieli.

Pompejus cesarz, gdy był Mamertyńskie miasto tak srodze obległ, iż mu się już żadnym obyczajem obronić nie mogło, i obiecował to mocno żadnego tam nie żywić, Stennius, książę miasta onego, dowiedziawszy się tego, wziąwszy myśl a serce bezpieczne, uczyniwszy się posłem na rokowanie¹⁵¹², szedł do cesarza onego. Przyszedszy, powiedział: „iżem ja nie poseł, alem jest książę miasta tego. Ale iżem słyszał, iż się bierzesz, miasta tego dobywszy, żadnego nie żywić, przyszedłem na to, abych cię odwiódł od grzechu i od okrucieństwa takiego, gdyż ci niewinni ludzie nic ci nie krzywi¹⁵¹³, jedno ja, bo ci musieli czynić, com ja rozkazał. A tak nad tym się mści, coć winien, nie nad tymi, coć niewinni, a toć je dobrowolnie podawani”. Cesarz, widząc onę stałość jego, udarowawszy go, puścił go do miasta i miasto wolnym uczynił, a tego uczynił i sługą, i powinowatym sobie.

Patrz zasię także Diogenes, on sławny filozof, gdy był między innymi więźniami przywiedzion do Filipa, macedońskiego króla, stał z wesołą postawą, poglądając po ludziach a pośmiewając się z onej dziwnej sprawy świata tego. Król, upatrzywszy onę postawną¹⁵¹⁴ jego osobę i poważną jego myśl, kazał ji przywieść bliżej do siebie i pytał go, iż: „Podobno, że ty musisz być szpieg jaki”. Powiedział, iż: „Nie byłciem szpiegiem nigdy, ale iściem teraz rad szpiegiem został na ten upór twój a na tę niesprawiedliwość twoję, iżeś przyszedł łupić ludzi niewinnych, a krew ich niewinną rozlewać. A temu się też przypatrować, iż o wielki klenot z fortuną małą kostką miecesz, boś na szanć¹⁵¹⁵ posadził i gardło, i sławę swoją, a jeszcze nie wiedzieć, jako wygrasz i jakoć się poszczęści”. Filip, widząc onę stałość a bezpieczną myśl jego, kazał ji wnet udarowawszy wolno puścić, i był potym w wielkiej powadze u niego.

Także też ono jeden pirata¹⁵¹⁶, gdy był na morzu ułapion, bo to są piratowie rozbójnicy morscy, i przywiedzion do Aleksandra Wielkiego, i kazał Aleksander, aby go wiedziono

obiesić¹⁵¹⁷. Ten zawołał wielkim głosem, mówiąc: „Powiedają o tobie ludzie, żeś sprawiedliwy, a jakaż to sprawiedliwość twoja mnie kazać wiesić, com się jedną galerą żywił, a ty jak tysiącami łupisz wszytek świat a skryślałeś¹⁵¹⁸ morze, a wždyś nic nie winien! Rozsądź między mną a między sobą, kto by godniejszy był obieszenia między nami”. Król, widząc ono serce, jego kazał go wolno puścić i dał mu służbę między rycerstwem swoim.

A tak patrz, co tu myśl wspaniała a stałe serce każdemu człowiekowi uczynić może. A także każdy pocziwy człowiek ma się pilnie o to starać, aby stałość swą a pocziwość swą tak pilnie uważał, jakoby się żadnemu strachowi ani żadnemu szczęściu od pocziwej powinności swej nigdy odwodzić nie dał, to jest rzecz pewna, iż mu to na wielką sławę i na pociechę i tu za żywota jego, i po śmierci zawsze wynieść musi.

Abowiem tu, za żywota takiemu człowiekowi już ani ślepych zamków, ani psa na łańcuchu, ani stróża z hejnałem¹⁵¹⁹ na wieży nigdy nie trzeba, bo już stróżem u niego cnota, gdyż nikomu wedle cnoty nic winien nie

będzie. Rozum a bezpieczne sumnienie,
a spokojny żywot ślepym zamkiem.
Strach bojaźni bożej a wstyd, kto by się
miał targnąć na poczciwego a
niewinnego człowieka, iście też ten stoi
za psa na łańcuchu. A też tam pewnie
nigdy fortuna we drzwi nie zakołace i z
pomocniki swymi, bo wie pewnie, iż nie
ma po co, bo jej cnota u drzwi zastąpiła,
woli swe harcowniki¹⁵²⁰ obrócić na
łakomce a wydzieracze, a na
nikczemniki, bo wie, iż się tam rychlej
pożywią, i wie, iż jej tam stół zakryto i
stołek postawiono, a iż tam i z
pożytkiem, i z powagą używie
przedsięwzięcia swego.

3. Człowieka poważnego wszyscy się wstydują

Abowiem patrz, gdy uźrzesz człowieka pocziwego poważnego a szedziwego, już się go i wszetecznik, i nikczemnik jakoć ulęknąć musi, już go na lepszym baczeniu i na lepszej pieczy mieć musi niżli owego darmolega¹⁵²¹, chociaż nań czasem i złota jako pstrocin na dzieciola nawieszają. A czymże się to dzieje, gadaj! Pewnieć nie z jego łysiny ani z szedziwej brody to idzie. Bo nadziesz drugiego z siwą brodą tak szalonego, jako i z gagatkową¹⁵²². Ale człowiek poważny a cnotami ozdobiony jest nieco ku Bogu podobny sprawami swymi, a tak ony Pańskie dary czynią mu jakąś powagę w oczoch jego, że się go wszeteczny zawždy i wstydać musi, i w pocziwości¹⁵²³ zawždy go mieć musi. A wszeteczny zasię, by nawięcej złota nań nawieszał, już tego mieć nie może. A czemu? Iż się w nim ony poważne dary Pańskie nigdy okazać nie mogą. Bo nie pomoże szkapie pozłocista uzda ani złemu mieczowi nowe pochwy, ani spróchniałemu domowi skrzypiące¹⁵²⁴ powietrzniki, przedsię zawždy złe złym być musi, a dobre dobrym. Bo gdy

położono grono wina nadobnie dojrzałego, a podle¹⁵²⁵ niego drugie z drewna urzezane¹⁵²⁶, chociaż nadobnie pokoszczone¹⁵²⁷, albo uriantówkę¹⁵²⁸ pięknie dojrzałą, a drugą także z drzewa albo z kamienia ustruganą, pomalowaną i pokoszczoną, zda mi się, iżby się każdy wolał do tej prawdziwej rzucić. Także prawdziwa cnota a nadobnie w człeku poważnym na wszem ozdobiona daleko zawsze zacniejsza jest niżli owa upstrzona, by też dobrze była i złotem nakrapiana, i nie wiem jako pokoszczona.

A gdyż już tak słyszysz, w jakiej jest powadze i poczciwości człowiek stateczny, poważny, a w leciech swych doskonały, i u Boga na niebie, i u ludzi na ziemi. Słyszysz też, iż ma w sobie jakieś boże dary, których się ludzie radzi i nieradzi zawstydać muszą; słyszysz też, żeś podobien ku onemu winnemu gronu pięknie dojrzałemu, które zawsze jest wdzięczniejsze u każdego niż napiękniej umalowane, by też było i złotem nakrapiane. Doczekałeś też, czegoś pożądał i o coś zawsze Pana Boga prosił, abyś doczekał szedziwości twojej. Przepłynąłeś też już wszystkie burzliwe czasy młodości twojej,

a już się bierzesz i gotujesz do portu
swojego, abyś oglądał Pana swego, a
użył obietnic swoich od Niego: gotujże
też sobie potrzeby powoli, póki cię tu
jeszcze Pan twój chować raczy, na tę
świętą a pocieszną drogę twoją,
wszakeś się już nasłuchał, jako się
gotować masz i jakich ci potrzeb na
taką drogę potrzeba, i teraz mało niżej
jeszcze szyrzej usłyszysz. Nie drzemże,
czujże o sobie, bo słyszysz, iż Pan takie
sługi błogosławi, które zawsze znajdzie
czujące¹⁵²⁹ u drzwi swoich.

4. Wiek człowieczy jest jako rok bieżący

Abowiem widzisz, iż wiek twój równie z wiatrem bieży. Widzisz też, iż czas twój podobien jest ku rokowi wedle przyrodzenia bieżącemu. Zbieżać już wiosna onej kwitnącej młodości twojej, kiedy wszystkie kwiatki zakwitają. Zbieżać lato onej gorącej średniości twojej, kiedy się wszystkie rzeczy zagrzewają. Przypadła na cię już chłodna jesień, kiedy już wszystkie rzeczy doźrzewają, a kiedy już mają być do swych szpiżarni pochowane. Już niczego nie czekasz, jedno onej spokojnej zimy, abyś też sobie odpoczął od wszelkiej pracy swojej. Bo widzisz, iż gospodarz dobry robi cały rok w wielkiej pracy swojej, iżeby też sobie zimie odpoczywał, a używał w rozkoszy onej pracy swojej. A także i ty, gdyż już przetrwał wszystkie czasy pocziwej pracy swojej, a przyszedłeś już ku zastydłym czasom jesiennym swoim, gdzie już wszystkie rzeczy pilnie opatrzone a zachowane być mają, opatrujże pilno, starajże się pilno, jakoby ty twe czasy tobie darmo a marnie nie wychodziły, a jakobyś ony

pirwsze roboty pirwszych czasów swoich tak zachował w szpiżarniach swoich, jakobyś mógł bezpiecznie za nimi przyść do onego wdzięcznego odpoczywania swego, abyś zawsze miał myśl swą uspokojoną a żywot swój roztropnie na wszem postanowiony, abyś się nigdy ni w czym nie trwożył ani unosił, a iżbyś zawsze bezpiecznie czekał wdzięcznego zawołania swego.

Abowiem małoć nam na tym jest, kto długim albo krótkim żywotem żyw będzie, boć go sobie ukrócić może, kto chce, część niepomiernym chowaniem, a część go też zaśpi albo zapróżnuje marnie. Ale tu wiele na tym wieku zależy, póki go, póty go, abychmy w nim zawsze zachowali pocziwe powinności swoje, a mieszkali sobie w nim tak, jako na nasz stan krześcijański a cnotliwy należy, tedy go i wiele przybyć, i wiele się go nadstawić może. Bo się go nadstawi sławą oną wieczną pocziwą a poważną, która nigdy nie umiera, a zawsze sobie lata jako bujny orzeł po świecie w swoich rozkoszach. Nie pomarli dziś oni sławni a zacni ludzie, którzy żywotów swych poważnych a cnotliwych w wielkiej pocziwości używali, tak ludzie zakonu starego, jako

takiego Pana, iż gdy się do Niego
obrócisz, iż nie chce nigdy wspominać
młodości twojej.

Kapitulum IV

1. Jako pocziwy człowiek,
przyszedszy ku latom swoim, ma
stan swój sprawować, i jako się ma
na przyszłą drogę swoją rozmyślać

Abowiem patrzaj każdy, iż czas żywota
naszego wszytek jest jako droga, która
nas wiedzie do celu a do kresu naszego,
bochmy tu są równie jako
krawczycy¹⁵³³, co wędrują od miasta,
aż potym ku starości szukają
warsztatów swoich, gdzieby już też
usieść a gdzieby już też żywota swego
dokonać mieli. Patrzajże, iż wždy każdy,
kto się w drogę puści, rozmyśla sobie
zawždy potrzeby, o czym by zaszedł, i
towarzystwa, jakoby na onej drodze
bezpieczeństwa użyć miał. A to jest
rzecz doczesna i małego rozmysłu
potrzebuje. A my, nędznicy, widząc
rzecz wieczną, widząc ocz¹⁵³⁴ nam
idzie, widząc, do jakiego warsztatu
wędrujemy, a wždy to u nas nic, a wždy
o tym ani pomysłu. Tak się nam zda,
jakobychmy tu sobie ten świat wiecznie
zakupili. A nie baczymy tego, iż na
nędznej zagrodzie siedzimy, a kiedy
każą, tedy zawždy wnet z niej
prowadzić się musimy, i wszystko marnie
a bez rozmysłu, a jeszcze czasem nie

wiedzieć komu, cochmy¹⁵³⁵ naszczepili,
tu zostawić musimy.

Bo bychmy się rozmyślili mało¹⁵³⁶,
gdzie nas ta droga wiedzie i na co¹⁵³⁷
kogo wiedzie, bo wiedzie dobre na
wieczną radość a pociechę, a złe zaś
na wieczny upadek a na smutek ich, i
jako jest straszna, i jako przykra,
trudna, ciasna a kamienista. I przez
jakie głuche lasy a srogie rozboje
świata tego tą drogą się puszczamy,
iścieby drugiemu mogło zadrzeć pod
kolany; i jako jest rzecz straszna
ustąpić albo na lewo, albo na prawo z
tej trudnej a bardzo obłądnej drogi
naszej, a wždy się nic o tym nie pytamy,
ani się o przewodnika nic nie staramy,
gdyż żaden inszy pewniejszym
przewodnikiem nam być nie może na tę
zatrudnioną drogę naszą, jedno tenże
sam, który się nam opowiada, iż On jest
droga, On jest prawda, On jest żywot
wieczny. A do tego żywota wiecznego,
jeśli kto tą prawdą a tą drogą nie puści
się, którą On nam ukazać raczył,
pewnie się każdy bardzo omylnie
obłądzić musi.

A tak trzeba się pilno rozmyślać na tę
drogę, abychmy się po niej nie leda jako
tułali, a nie tam szli, gdzie nas niosą

oczy, jako bydłę za trawą, a nie
mniemanem ani na leda czyje
ukazanie, abychmy się na nią puszcza-
li, ale tam, gdzie nam cnota, rozum a
bojaźń boża ukaże. Bobychmy też
inszym żadnym obyczajem onego
świętego przewodnika na tę drogę
sobie zjednać nie mogli, jedno tym,
któregochmy niedawno wspominali,
który jest prawdziwa droga i prawda, i
żywot wieczny. Abowiem wszak widzimy
rozmaite narody i stany ludzkie, jako się
po tej drodze sznurują a prawie się
ślizają jako kozy po lodu, strzeżyż¹⁵³⁸
się, aby cię który za rękaw nie
uchwycił, abyście oba nie padli. Bo
pospolicie, kto się pośliźnie, rad się
drugiego łapa, i obadwa bywają na
ziemi. Abowiem nic nas nie uwodzi
nasnadniej z tej pocziwej drogi, jedno
omyłne towarzystwo a ich obłudne
przykłady i obyczaje. Ale ja tobie radzę,
gdyż widzisz, iż się po tej drodze tułasz,
takiego towarzystwa i szukaj, i używaj,
jakie byś rozumiał, iż się nie błąka leda
jako, ale iż wždy wie i rozumie po części
o tej drodze swojej. Bo wiem, że to
często widzisz, iż każda droga z miłym
towarzystwem i wdzięczniejsza, i
weselsza bywa. Ale jako się wszyscy
poczną błękać, już nie może być

smętniejsza rzecz, że czasem jako wilcy gdzie w lesie oblec¹⁵³⁹ muszą.

Abowiem jeśli się puścisz z niewiadomą a z niepotrzebną zgrają, toć będą niepotrzebnych ścieżek wedle swej myśli wiele ukazować. Jeden cię zawiedzie jedną ścieżką do łakomstwa, drugi drugą ścieżką do pychy, trzeci do gniewu, czwarty do obżarstwa, do opilstwa. Ukażec na onej ścieżce wielkie rozkoszy, wielkie krotofile, jużby ty mnimał, żeś dobrze zawędrował, i jużbyś tam warsztat swój rad przystawił, ale wierz mi, iż się omylisz. Bo najdziesz tego wiele, co się z wierzchu pięknie świeci, ale wewnątrz będzie barzo okopciało. A tak trzeba się nam pilnie iście¹⁵⁴⁰ na to oględować, abychmy w pośrzodku jasności nie tułali się po ciemnościach, a iżbychmy tak w południe nie bładzili jako i o północy.

Abowiem chceszli krótkimi słowy wiedzieć, kto tą drogą naprościej chodzi a nigdy nie błdzi, iścieć żaden inszy, jedno ten, u którego jest rzecz najlepsza cnota a bojaźń boża a roztropne każdej rzeczy uważenie, a u którego jest rzecz co nagorsza żywot swowolny, sprośny, a wszeteczny, a kto go bez pocziwego rozmysłu a bez bojaźni bożej

ustawicznie nie używa. Bo kto już sobie świat i z jego omylnymi przypadki lekce poważy, a nie da mu się ni na czym z tej pocziwej drogi swej uwieść, ten pewnie już będzie miał onę wdzięczną nadzieję przewodnikiem, która mu prawie z urzędu niebieskiego grodu będzie dana, iż się nigdziej a nigdy z swej pocziwej a potrzebnej drogi obłądzić nie będzie mógł. Abowiem kto tego nie ma, już nie lza, jedno zawždy obłądzić się musi, a zawždy w niebezpieczeństwie wielkim myśl jego zatrwożona być musi. Bo jeśli takiemu co z nieszczęścia nietrefnego przypadnie, już się zawždy trwożyć a omylnie wahać musi. Jeśli też nań przypadną jakie postrachy, już jako koza od wilka przepłoszona zawždy się trwożyć musi, a nigdy wesołego ani bezpiecznego czasu mieć nie może. A kto tego nie ma, a jako może nędzniejszy człowiek być na świecie: i jako się w swej obłądliwości ustawicznie tułać nie ma?

2. Kto jest prawie¹⁵⁴¹

błogosławiony, a prawą drogą
chodzi

A tak niech się chlubi, kto chce, czym chce, ale się żaden prawie błogosławionym zwać nie może. Abo, kto by chciał się chlubić, iż po tej drodze bezpiecznie chodzi? Jedno ten, kto w szczyrości cnoty swej pięknym rozumem ozdobiony, w stałości mocno postanowiony, nadzieją nieomylną utwierdzony, a który żywota swego nadobnego, pomiernego, pocziwego a spokojnego zawsze z wesołymi a z bezpiecznymi czasy używa, nic się nie lękając szczęścia ani nieszczęścia i wszystkich przypadków świata tego, mając tę wiarę i nadzieję zupełną, że jest mocnym królestwem Pańskim zewsząd ogarniony i pewną strażą opatrzony, który sobie przyszłych rzeczy nic nie waży, tylko je sobie na pamięć a na ćwiczenie rozmyśla, przyszłych się nic nie lęka, a wszystko, co przypaść ma, Panu Bogu porucza, a temu wždy roztropnie zabiega, kędy może, aby się to, co ma być złe w lepsze obróciło. Terazjszych¹⁵⁴² z bojaźnią bożą a z pocziwą na wszem pomiarą¹⁵⁴³ zawsze

a z wesołą myślą używa, sumnienie
przeźroczyste ustawicznie w sobie czuje
i rozumie, przyjaźni pocziwej a sobie
równej używa. Acz ci i to mędracy za
niepoślednią rzecz położyli, kto się
może, jeśli mu to przyrodzenie dało, i
zacnym ludziom podobać, przyczyny do
złego zachowania nikomu nie da, prawa
ani żadnej niepotrzebnej burdy się nie
strzeże, śmierci ani żadnej przygody się
nic nie lęka, a tego, co czas przyniesie a
co Pan Bóg nań przepuścić będzie
raczył, zawżdy z nieuniosłą myślą
czeka, a nic się przed tym nie trwoży.
Rozeznajże to sam, jeśliż to nie jest
właśnie błogosławiony, a jeśli nie chodzi
prawymi a nieobłądliwymi drogami po
tych głuchych lesiech obłądnego świata
tego.

A wszakoż kto się chce prawie
błogosławionym zwać albo rozumieć,
tedy się to nie tylko na jego samego
osobę albo stan rozumieć ma, ale ma to
od niego załatywać jako wdzięczna
wonia z kosztownej apteki jakiej na
wsze strony szYROKO, iżby się to nie
tylko jemu samemu, ale i innym
rozlicznym stanom i
rzeczypospolitej¹⁵⁴⁴ przygodziło.

3. Ubogi w duchu

Abowiem poczci¹⁵⁴⁵ sobie u Mateusza świętego w V. kapitulum, jako Pan Bóg człowieka prawie błogosławionego zdobić a przezywać raczy i jakie mu błogosławieństwa przyczyta, wspominając napirwsze błogosławieństwo, iż to jest błogosławiony, który jest ubogi w duchu. Nie mnimajże, abyć tu Pan poczciwie a pomiernie zakazował używać dobrodziejstwa swego od siebie hojnie nadanego, gdyż nam ziemię ze wszystkimi bogactwy jej dał pod posłuszeństwo nasze, abychmy jej, dziękując Jemu, a w bojaźni Jego poczciwie a pobożnie używali. Ale iżbychmy byli ubodzy w duchu, to jest, abychmy tych skarbów ziemskich używali skromnie, pobożnie, poczciwie, nie nadymali jako hardzi diabli paszczek swoich na skazę¹⁵⁴⁶ a na upadek bliźnich swoich, nikim nie gardzili, nikogo sobie lekce nie ważyli, owszem, komu bychmy mogli, z tego dobra nam darmo nadanego wspomagali, ratowali, a wszem się poczciwie, skromnie a pobożnie zachowali, krzywdy swej upornie się nie

mścili, a jako Pan apostołom swoim powiedzieć raczył, iż: „kto między wami będzie nazacniejszy, niechaj się czyni jako sługa wszystkich”, abowiem tej zwirzchności, a tej nadętości, a tej daremnej szarej pychy tylko pogani a ludzie niewierni, chociaż i krześcijańscy, używają a naśladują. Także też ty czyni mój miły bracie, a zwłaszcza już w tych swych doskonalszych czasach będąc postanowiony, tedy to błogosławieństwo pierwsze pewnie osiągniesz i będziesz go z rozkoszną myślą używał, co takiemu Pan obiecuje, iż twoje będzie królestwo niebieskie. Patrzajże, jako tu za barzo małą powściągliwość przyrodzenia twego wielki klenot osiągniesz z obietnice pewnej Pańskiej, a przedsię i sławę, i od wszech zachowanie tu jeszcze na świecie snadnie od wielu osób umnożysz i postanowisz sobie.

4. Cichy

Słuchajże drugiego błogosławieństwa, któreć Pan obiecować raczy, jeśli będziesz cichy, skromny, a na wszem pomierny w sprawach swoich, iż ci Pan obiecuje dać posieść ziemię i używać hojnych skarbów jej. Toć też tu trzeba rozumieć, iż nie tylko to jest cichy, co tylko w kącie milcząc leży, a ni nacz dobrego ani ludziom, ani Bogu, ani rzeczypospolitej przygodzić się¹⁵⁴⁷ nie może. Ale to jest cichy, który w cichości, w skromności, a w nadobnej pomierze wszystkie rzeczy swe sprawuje, i ludziom, i rzeczypospolitej służy. Bo najdziesz drugiego, co nie umie inaczej mówić, jedno jakoby mu rogate kijce z gęby pırzchały¹⁵⁴⁸; ano taka postawa i sprawa ni nacz się dobrego nie przygodzi, a wszystko rychlej zatrudni niżli ku końcowi przywiedzie. Bo cichy, skromny a rozważny człowiek więcej sprawić i postanowić może oną nadobną a układną skromnością swą za godzinę, niżli pırzchalec za cały dzień, a rychlej jeszcze powadzi, niżli ku dobremu końcu przywiedzie, gdyż mędracy powiadają, iż łagodne słowa uśmierzają każdą popędliwość. A tak

taki człowiek w pięknej skromności
postanowiony i sobie dobry może być, i
ludziom. Bo sobie zachowanie i sławę, i
błogosławieństwo tu od Pana obiecane
zjednać snadnie może, a między ludźmi
pokój, zgodę, miłość, oną skromnością
swoją snadniej postanowić może niżli
ów kłopotacz¹⁵⁴⁹ uporny, który i sobie
wzgardzenie, i ludziom zatrudnienie
rychlej zjedna niż co dobrego.

5. Błogosławiony zasmucony

Patrzajże zasię dalej, kogo tu Pan przypominać a błogosławić raczy, ten który jest zasmucony, abowiem zasię prędko będzie pocieszony. Nie mnimajże, aby tu Pan tego od ciebie potrzebował, abyś zawżdy smętnej a ponurej postawy używał, gdyż nas Salomon upomina, abychmy z wesołą a z ochotną, a wszakoż z pobożną a z pocziwą myślą używali dobra swego od Pana nadanego, powiedając, iż „frasowny duch wysusza kości”. A jeśliby Pan Bóg na nie smętek jaki albo przygodę za grzech twój przepuścić raczył, abyś to skromnie a cirpliwie znosił, a ze wszystkiego abyś dziękował Panu swemu. Nie tak jako ów, co gdy mu się co nietrefnego trefi, tedy wszystko diabłom przyczyta¹⁵⁵⁰, powiedając: „Alboć mię tu byli diabli na ten czas przynieśli, alboć to diabli na mię przepuścili”. A też nie darmo ona przypowieść urosła, iż przygoda nigdy sama nie przydzie, abowiem komu ją poruczasz, ten ci jej jeszcze przysporzy. Drugi więc wiatrom, gradom, wodam łaje, wszystko powiadając: „Alboć to na nas diabli przepuścili?”. Ale gdy ty w

onej cichości a skromności swojej
wszystko znosić będziesz, tedy i sobie, i
ludziom dobrze uczynisz, bo się nie
umęczysz, nie ufrasujesz, nie ubolejesz
i drugim dobry przykład podasz, iż się
takież w swych przygodach sprawować
będą. A już masz pewną obietnicę, iż
prędko masz być pocieszon i sowito
mać to być nagrodzono.

6. Uciążony krzywdą

Patrzajże czwartego błogosławieństwa, komu i jako je Pan obiecować raczy, powiedając, iż: „to są błogosławieni, którzy łakną a pragną sprawiedliwości, abowiem oni będą nasyceni”. Nie mnimajże też tu, abyć Pan rozkazał dobrowolnie każdą krzywdę cirpieć, acz on sobie każdą pomstę zostawuje, ale pragnąć a łaknąć sprawiedliwości, to jest, tam jej szukać skromnie, pomiernie a pocziwie, gdzie słuszenie ma być szukana, a nie mścić się nigdy żadnej krzywdy swej z upornej myśli swej, oprócz porządku sprawiedliwości od Pana na świecie postanowionej. A gdzieć by co na niej zeszło, poruczaj krzywdę swą onę żalosną w opiekę Panu swemu. Tu dopirko pewnie wiedz, że się on prędko pomścić będzie umiał onej krzywdy twojej, chociaż go o to prosić nie będziesz. A owszem, skromno cierpiąc, nic złego nie będziesz myślił onemu sprzeciwnikowi swemu. A cóż ci z tego uroście? Pocziwa sława i prędsza nagroda. Bo rychlej zwalczy pocziwego człowieka skromne milczenie każdego, niżli owego darmoswara wszeteczne a uporne

słowa. A co k'temu? Pewne błogosławieństwo od Pana, tak jako słyszysz, iż prędko będziesz pocieszon i nasycon sprawiedliwości swojej. A zwłaszcza iż to wszystko statecznemu a szedziwemu wiekowi nadobnie przystoi i każdemu pocziwemu człowiekowi skromność a pocziwa pomierność w każdych sprawach swoich.

7. Miłosierny

Słuchajże dalej, co piątemu Pan obiecować raczy, powiedając, iż: „błogosławiony miłosierny, abowiem go też pewnie miłosierdzie ogarnie”. O, wielkaż to obietnica a niepospolity skarb tego, jako słyszysz, miłosiernego człowieka. A wszakoż nie jednoć to jest miłosierny, co chleba swego da nędznikowi, albo ji w dom swój przygarnie, albo przyodzieje, ale to jest miłosierny, co wszem miłosierny, to jest, iż chociaż kto z przygody wykroczy co przeciwko niemu, a mógłby go skukłać¹⁵⁵¹, zdawić¹⁵⁵², a skromnie to w sobie znosić będzie, tu już nie lza, jedno¹⁵⁵³, iż to jemu i sławę, i odpłatę przynieść musi. Dalej, gdy uźrzy kogo uciśnionego w sądzie albo w uporze jakim, iż go ratuje, iż mu pomoże, iż się za nim przyczyni, a zwłaszcza takiego, który sam sobie pomóc nie może. Także też potrzebnemu a upadłemu człowiekowi, kędy go może, radą i pomocą swą jaką ratuje a podpomóż, tak jako to jest w wtórych księgach o rozlicznych dobrodziejstwiech szYROKO napisano. A k'temu też łaknącemu ułomi chleba swego, nagiego

przyrodzieje, smętnego pocieszy, więźnia ratuje, chorego, czym może, podpomóż. To tu już słyszysz, iż i wielu ludziom, i sobie dobry być musi. Bo sobie sławę i to błogosławieństwo Pańskie na wszem odniesie, iż go też w każdej jego przygodzie, sprawie i potrzebie pewne miłosierdzie potka. A ludziom też nędznym a uciśnionym oną cnotą swoją wiele i rozlicznie, a bez szkody a trudności swej snadnie pomóc może. A ta cnota nadobnie przystoi każdemu statecznemu a pocziwemu człowiekowi, a zwłaszcza już w dalszych czasach swych postanowionemu, i nadobnie jej przystoi każdemu naśladować.

8. Serca czystego

Tu już dalej szóstą cnotę pocziwego człowieka Pan przypominać nadobnie raczy, wspominając, iż: „to jest błogosławiony, który jest serca czystego, abowiem tacy oglądają Pana Boga swego”. Serce czyste nie tylko na jedno rozumiano być ma czyste, ale na wszystko, aby było czyste a chędogie we wszystkich rozmyślech niepotrzebnych świata tego, aby sobie gwałt czyniło i oko, i ucho, i ręka, aby tam nie patrzyło ani słuchało, skądby snadnie pogorszenie i sobie, i ludziom pocziwym uczynić mogło. A nawięcej ów pan woźny, co wszystko obwoływa złe i dobre, pan język nasz. To jest członek nad wszystkimi członki i naszkodliwszy, i napożyteczniejszy. Bo gdy się uda na pocziwe, na poważne a na przystojne rzeczy, już nie masz nic pobożniejszego a potrzebniejszego na świecie. Ale gdy się też uda na wszeteczne a na niepocziwe sprawy, już też nie masz gorszego kata na wszystko skażenie ciała, jako jest ten dobry pan. Bo już i oko, i ucho, i ręka, każdy członek, gdy się on imie jako szpak w klatce szczebiotać, pogorszyć się musi. A tak

nie darmo tu Pan wspominać raczy
serce czyste, gdyż serce jest jako wójt
wszytkiego ciała, które inne członki
wszytki snadnie uspokoić może. Bo gdy
w swym rozmyśle serce czyste wszystko
uważnie a roztropnie postanowi, już
inne członki jako kmiotkowie albo
zagrodniczekowie to wszystko sprawować
muszą, co im on wójt rozkaże. A cóż z
tego taki człowiek osiągnie? Oto pokój i
od wszech miłość a błogosławieństwo. A
cóż drugiego? Obietnicę pewną, iż oczy
jego pewnie oglądają Pana Boga swego.
A to jest rzecz pewna, gdyż z serca
szczyrego, czystego a wiernego wszytki
inne cnoty snadnie pochodzić muszą.

9. Pacificus

Patrzajże siódmej cnoty, którą tu Pan przypominać raczy, iż „to są błogosławieni, którzy są skromni a spokojni, abowiem ci synmi bożymi będą wezwani”. A łacińskim językiem zową je pacifici, id est pacem facientes to jest: pokój czyniący na ziemi. Bo nie dosyć ci jest na tym, iż kto sam jako szczurek w kącie spokojem siedzi, a ni nacz się dobrego nie przygodzi, ale co z daleka przegląda¹⁵⁵⁴ pokój rzeczypospolitej, a o nim radzi, a on się stara, i inne k'temu przywodzi. Przegląda też zasię pokój między ludźmi, między stany, skąd rozterki¹⁵⁵⁵ kłopoty a rozliczne niesnaski rosną, a czasem się i krew rozlewa. Abowiem kto przegląda pokój rzeczypospolitej, silnego się to gospodarstwa imie, iż temu zabiega, jakoby się krew niewinna nie lała po ziemi, a jakoby głos krzyżący nie leciał o pomstę do Pana Boga swego, a na to, aby nie był uciśnion nędznik rozlicznymi wydartki¹⁵⁵⁶ świata tego. Tedy to jest prawie błogosławiony i u ludzi, i u Boga, iż wczas zabiega zaczętem a przyszłym przygodam ojczyzny swojej,

tedy i sławę odniesie, i samże też tegoż
pokoju pospołu z innymi używie, i
błogosławieństwo Pańskie odniesie.
Także też gdy widzi, jakie zaburzenie a
niepotrzebne zaścia między różnymi
stany, tak o grunty jakie, jako i o inne
rzeczy, a może temu zabieżeć, a może to
słusznie pohamować a skromnie
postanowić. A to wszystko nadobnie
statecznemu a postanowionemu
wiekowi przystoi, a wierz mi, iż też to
nie leda cnota, a nie leda pocziwa
sprawa. Bo stąd i zachowanie, i sławę
sobie snadnie przynieść może, i onym
ludziom wdzięczną posługę uczyni, i nie
leda upominki a klenoty za to odniesie,
abowiem synem bożym pewnie wezwan
będzie. A wierz mi, iż to będzie syn
zaczego domu, nie trzeba mu się będzie
ani herby, ani innymi tytuły zdobić,
dosyć jest, iż zostanie tego Pana synem,
który i wszystkie herby, i wszystkie tytuły
najmożniejszym królom wedle wolej
swojej rozdawa, jako jedno raczy.

10. Uciśniony dla sprawiedliwości

Ostatecznie Pan błogosławieństwo tym zawieźć raczył, iż: „to będzie błogosławiony, który będzie cierpiał uciśnienie dla sprawiedliwości”. A tu dwoję sprawiedliwość Pan położyć raczył. Pierwszą ziemską a pospolitą, którą mało wysszej mianować raczył, a tę tu, zda mi się, iż już położył niebieską. Abowiem dalej dokładać raczy, iż: „błogosławieni będziecie, gdy was uciskać a prześladować będą dla imienia mego”. Tu już Pan tej sprawiedliwości potrzebuje, abychmy się w wierze a w stałości swej usprawiedliwili Jemu, a umieli u siebie rozeznąć a uważać sądy i sprawiedliwości Jego, a dziwne sprawy Jego, a iżbychmy się temu nędznemu a obłudnemu światu nigdy nie dali odłudzać a odnosić od niego, by też na nas największe trudności i największe przypadki i uciśnienia miały przypadać świata tego. Abowiem słuchaj, co tu Pan za to obiecować raczy, iż zapłata takiego obfita a nie rozmierzona będzie na niebie. O, wielkież to skarby a wielkie klenoty. Abowiem kto już zostanie pod tym królestwem a pod

opieką, a pod tą obietnicą Pańską, już go będzie strzegł jako źrzenice w oku, już żadna moc jemu sroga być nie może, acz się na czas jemu zmocnić może, ale sama z swego razu upaść musi ku lekkości swojej. Już sława, już pokój, już miłość, już żywot pocziwy, już wszystkie cnoty zamnożyć się z tego muszą. A jakoż ty, pocziwy a już w leciech swoich postanowiony człowiecze, tych cnot w sobie stanowić, farbować a sobie ich cukrować nie masz? Ano już nie masz tak nic szczęśliwego, czego tu już sobie stąd odzierać nie masz. Bo sława, pokój, zachowanie, od wszech błogosławieństwo, a od Pana, tak jako słyszysz, tak nieprzepłacone skarby a klenoty, którym równia¹⁵⁵⁷ już nie masz ani na niebie, ani na ziemi. Bo już będziesz za żywota swego takimi cnotami ozdobiony i u Boga, i u ludzi jako anioł boży. Już będziesz i sobie, i wielu innym pożyteczny. A po śmierci a czegoż się innego masz nadziewać, jedno że pewnie osiągniesz ty wszystkie obiecane skarby a klenoty swoje. Uważajże, co cię tu potyka w szedziwości twej a w statecznych chesiech¹⁵⁵⁸ twoich, któreś już na wszem zdobić a chędożyć powinien z krześcijańskiej powinności twojej.

Abowiem patrzaj, jako cnota jest coś dziwnego, poważnego a wspaniałego, a prawie by królewskim klenotem, a zacnych ludzi kosztownym skarbem mogła być nazwana; a miłośniki swe, którzy jej naśladową zawsze czyni wesołymi, wspaniałymi, bezpiecznymi, zdrowymi i nadobnie rumianymi. Patrz zasię na ty, co wszeteczeństwu przysługują, jeśliże są kiedy prawie weseli, prawie zdrowi, albo prawie¹⁵⁵⁹ rumieni. Bo łakomca wysuszy ona jego ustawiczna praca a myślenie o łakomstwie jego. A gdzież ten wesołych a wdzięcznych czasów użyć może? Darmopycha¹⁵⁶⁰ też unosi ona pawia myśl jego, że też ani dobrej myśli, ani dobrych czasów użyć nie może. Gniewliwego, upornego także też gniew a upór jego zawsze wymdlić a wysuszyć musi. Pijanica a wszetecznik ten wždy kęs¹⁵⁶¹ poskacze, a ostatka żywota swego zaśpi, a potem wspanoszeje¹⁵⁶², iż żywego srebra w członki napuści, a perełkami twarz osadzi, węgrów a cudzoziemców w nos napuści, a drogich maści w się naleje, a potem jako gęś na wiosnę wyblednie albo jako krowa o świętym Janie¹⁵⁶³, gdy z pola przydzie a brzuch sobie nadmie.

Bo ziemia tak złym, jako i dobrym
równie jest wszystkim dana, i wolno
każdemu wedle swego zdania rozkoszy
jej używać. Ale daleko ci dwa różno od
siebie w tej rozkoszy używaniu chodzą.
Boś już słyszał, jako jej dobry i z jakimi
rozkoszami używa. Słyszałeś też, jakich
też przypadków zły w swych rozkoszach
nabywa. Acz ci się każdemu swe
obyczaje podobają, ale ty, co obierać
masz, co jest lepszego, przypatruj się
pilnie. Ale radzę, idź za dobrym, pewnie
się nie omylisz, a nie uniesiesz się z
pocziwej a z potrzebnej drogi swojej.
Bo się ten zawsze musi rozmyślać na to,
co by ani sławie, ani pocziwości, ani
zdrowiu, ani wdzięcznej swobodzie jego
nic nie szkodziło. A ten się drugi zasię
jedno wala a przewraca jako kiernoz w
barłogu, kiedy się drożdży opije, a mało
sobie odpoczynawszy, zasię znowu
drożdży szuka. A nic się na to nie
rozmyśla, co ów pirwszy z roztroptym
uważeniem w tym sobie złego i dobrego
przekłada.

11. Każde przyrodzenie musi mieć przysadę w sobie

Aczkolwiek to jest prawda, niechaj będzie rola najlepiej uprawiona, i najpiękniejszą pszenicą usiana, to nie może być, kiedy podroście, aby się w niej jakiego chwastu co nie ukazało. Także też ta szlachetna rola tego uczciwego narodu ludzkiego, jest ci z przyrodzenia nadobnie sprawiona i piękną pszenicą, to jest pięknymi cnotami, zasiana, ale ten nieszlachetny chwast swawola, a rozkoszy, a obłudności świata tego, nie może to być, aby się między tą pszenicą szlachetną po części okazać nie miał. Ale jako Pan rozkazał: „Plewcie kąkol ze pszenice”, także tego jest potrzeba, kto w sobie ten nieszlachetny kąkol obaczy, trzeba ji roztropnie pleć a gasić ji w sobie rozumem a roztropnym każdej rzeczy uważeniem. Bo jako się zmocni, pewnie i onej wdzięcznej pszeniczki nie mało zatłumić może. Ano to wielka utrata nieszlachetnemu chwastowi dać sobie taką szkodę uczynić, który się ni nacz dobrego przygodzić nie może. Abowiem człowiekowi pocziwemu, acz się i takie, i owakie przypadki w nim

mieszać muszą, tedy nic nie jest potrzebniejszego, jedno aby cnota święta jako pani a wielka królowa pospołu z rozumem wszystkiemu rozkazywała.

Bo patrz, iż wszystkie smysły nasze barzo uniosłe są, a barzo są ku każdej rozkoszy z przyrodzenia przychylnie. Patrz, jako się oko kocha, gdy co pięknego po swej myśli widzi, a serce mu tego iście wiernie pomaga. Patrz, jako się ucho cieszy, kiedy co pięknego albo wesołego słyszy. Patrz, jako się język kocha, kiedy mu co wdzięcznego smakuje. Jako się też nasek kocha, kiedy go jakie wdzięczne perfumy albo wonności zalecą. Także i rączka, i nóżka, kiedy się czego wdzięcznego dotyka. A to wszystko mądrymu a rozważnemu nic nie szkodzi, bo tego obyczajnie a rozumem używa. Ale wszetecznemu a bezrozumnemu każda z tych najmniejsza rzecz wiele zaszkodzić może, gdy tego niepomiernie a nierozmyślnie używa. Bo mu z tego albo sprośna utrata, albo marna niemoc, albo prędką śmierć umnożyć się musi. Bo kto się nierozmyślnie na swobodę tego świata puści, równie jako nierozmyślny marynarz na morze, ani

wie, gdzie się o skałę otrąci albo w zawrot¹⁵⁶⁴ wpadnie. Ale człowiek rozważny już sobie i czas, i przypadek każdy wszystkich tych uniosłych umysłów swoich tak uważy i tak ich używa, jakoby mu nigdy nic ni na czym nie zaszkodziły. Bo ktoć chce niedźwiedzia albo wieprza ułować a rozkosz z tego mieć, pewnie też musi boku albo goleni nadstawić. Także też ten kto nierozmyślnie chce świata tego używać, także też boku i głowy często nadstawić musi. Bo tam i prędką zwada, i prędkie każde niebezpieczeństwo często a gęsto zamnożyć się musi.

12. Zabawiony światem, mało się na co przygodzi

A na koniec każdy taki zabawiony tym światem, który opuściwszy wszystko, tylko jak błędny błąka się za wszetecznościami jego, powiedz mi, jeśliże się też kiedy do czego dobrego przygodzić może? Bo go ani Bogu, ani ludziom, a na koniec ani sobie. Bo już sam nie swój, jako stara przypowieść, połowica diabłowa. Azaż on je, kiedy chce? Albo śpi, kiedy chce? Albo idzie tam, gdzie chce? Jedno tam, gdzie go czas a swawola, a swowolne towarzystwo zawlecze. Azaż się też Bogu w co przygodzić może? A on Go i do roku czasem nie wspomienie, a pewnie drugi i owę pospolitą modlitwę, co ją pacierzem zową, nie wiem, aby umiał. A w kredzie¹⁵⁶⁵ tam dalej nic nie wie, jedno po Piłata, pewnie o grzechów odpuszczeniu ani o wiecznym żywocie nic nie myśli, tylko że się wżdy miłosiernymi uczynki czasem aż do północy zabawi. Nuż jeśli się też ludziom w co przygodzić¹⁵⁶⁶ może, patrzaj, azaż co poradzić umie? Bo jest silny prokurator¹⁵⁶⁷. Azaż kogo czym ratuje albo komu pieniędzy pożyczy? Bo

chłop zawsze przy groszu. Aż on rzeczypospolitej co posłużyć może? Albo sobie wždy jaką pamiątkę udzielać może? Bo silny filozof. Aż jakiego słusznego gospodarstwa albo około siebie jakiego porządnego postanowienia użyć może? Bo wielki sprawca¹⁵⁶⁸. Owa gdzie go kolwiek obrócisz, tedy jest podobien ku owej nadętej pile¹⁵⁶⁹, co się tłucze od ściany do ściany, kiedy za nią szaleńcy biegają.

Przydzieli¹⁵⁷⁰ też jaka potrzeba rzeczypospolitej, a w cóż się przygodzi? Kiedy nie wie nic, nie umie nic, nie widział nic, nie ma też o czym ani na czym, jedno biega jako zatrwożona koza, kiedy ją wilk goni a z lasa się wyrwie. A ów poczciwy, ćwiczony, trzeźwy, rozważny wždy albo bywał, albo czytał, albo się zawsze między ludźmi pytał, już ochotniejszy, już chciwszy i gotowszy, już go jako wołu do jarzma pociągać nie trzeba, bo się ku każdej potrzebie sam jeszcze k'temu wpraszać będzie. A tak wielka to jest rzecz kto swe poczciwe czasy a przeminęłe lata rozważnie a roztropnie wychowa aż do szedziwości swojej. Ku której gdy już przydzie, miło mu, iż je sobie wspomina a przed swe oczy

przekłada, i jużby go musiał jaki wstyd
w oczy kłuć, wspominałszy czasy swe
poczciwe, jeśliż je w statecznym
rozmyśle a w słusznej powadze
wytrwał, aby miał starość swą podać na
jakie wszeteczne a złe obyczaje.

13. Poważny stan niczym zetrwożon być nie może

Abowiem pocziwy a rozważny
człowiek a serca zawždy wspanilego,
jest podobien ku onemu pięknemu
drzewu między drobną szeliną¹⁵⁷¹
stojącemu, na którym i ptacy się
gnieźdzą, i pczoły osiadają, i pod nim
się rozliczne żwirzeta chłodzą, i na
wiele rzeczy przygodzić się może. Ale
naszy szelinarze¹⁵⁷² i niczemu się nie
godzą, i mało ich znać, i w niwecz się
obracają. Bo się już ów ani strachu, ani
żadnego niebezpieczeństwa nie boi, a
oczy swoje wzgóre zawždy jako jeleń
rogi podnosi, wszędy znaczny, wszędy
sławny, szczęście u niego jako rój pszół,
który gdy do kogo przyleci, wolno mu
zasię i osieść, i odlecić. Dobra swego od
Boga nadanego pocziwie używa, ani
się z nim nie kurczy, ani go też marnie
rozprasza. Bo acz to jest prawda, iż nie
jest taki żadny, gdy mu co przypadnie
od szczęścia, aby go to mierzić¹⁵⁷³
miało, ale tego różno już od innych
używa, bo pobożnie, pocziwie, a z
bojaźnią bożą, a tam to obraca, gdzie
ma być słusznie obrócono, nie tam,
gdzieby tego potym z pośmiechem

ludzkim a ze złą sławą i z lekkością użyć miał.

Abowiem to jest prawda, iż zawždy lepiej jechać na koniu niżli piechotą iść; lepiej mieć białą koszulę niżli brudną; lepsze zawždy wino niż woda. Także też każdy woli się dobrze mieć niżli źle. Ale każda rzecz, na koniec i bogactwo, gdy go kto źle a niepomierne używa, tedy się zawždy w gorsze niż w lepsze obrócić może. A wszokoż wspaniły a pocciwy umysł, chociaż na równej rzeczy przestanie, przedsię on pomiernej majątności swej zawždy z weselszą myślą użyć może niżli bogacz albo łakomiec, albo frasowny, albo też marnie utratny. Abowiem wszystko mu równo, wszystko mu zielono, a wszystko mu za jedno, co mu kolwiek od szczęścia przypadnie, tak złego, jako dobrego. Bo jeśli dobrego co, tedy tego pomierne używa i pomierne się z tego cieszy; jeśliże też co złego, tedy ona stateczna a poważna myśl jego nigdy się ni ocz zatrwożyć nie może, tylko czeka z nadzieją, co Pan Bóg dalej będzie czynić raczył. Bo wie, iż jeśli zachowa wiarę a stałość swą ku Panu swemu, iż ku lepszemu końcowi wszystko zawždy obrócić umie, kiedy

raczy. A jako Dawid, gdy go Absalon, syn własny, chciał z państwa wygnać, nic się nie zatrwożył ani się z tego zafrasował, powiadając, iż: „najdzie Pan zawsze drogę do tego, jeśli mię na mym miejscu zostawić będzie raczył”.

Bo patrz, gdy hetman jaki zacny po jakim sławnym zwycięstwie więźnie wiedzie, działa przed nim toczą, chorągwie niosą, nie może być, aby z tego wielkiej radości użyć nie miał. Gdy się też zasię potrafi, iż mu wojsko porażą, także działa i chorągwie pobiorą, nie może to być, aby też wielkiej żalości z tego tajemnej mieć nie miał. A wszakoż jednak obojga tego tak na jaśnią nie ukaże, jako właśnie na umyśle ma. Bo jeśli mu winszują za zwycięstwo, tedy pięknie a pomierne powieda, iż: „nie ja, ale Pan Bóg to sprawić raczył”. Jeśli go też żałują po przygodzie, tedy sobie przed się dobrze tuszy, myśli zatrwożonej nigdy nie okaże, powiadając, iż: „kto na koniu, ten pod koniem czasem być musi, tak była Pańska wola za grzechy nasze, ale kto zasmucił, dali Bóg to w rychle oglądamy, iż zasię pocieszyć będzie umiał”.

Także też stateczny a pocziwy człowiek i z szczęścia, i z nieszczęścia nigdy się leda wiatrowi unieść nie da, wszystko mu równo, a zawždy sobie będąc dobrą nadzieją utwierdzony, dobrze tuszyć musi, a zawždy bezpiecznych a wesołych używa czasów swoich. Abowiem to jest poważnemu nauczciwszy przypadek, aby około niego wszystkim sprawam jego cnota z rozumem rozkazowała, a iżby on wszystko opanował około siebie, a żadnej rzeczy aby się nigdy opanować nie dopuścił. Abowiem cnota, iż jest z nieba, zawždy też jako niebo w koło się toczyć musi, upatrując w każdym pocziwym stanie, kto jej rady używa, czego by zawždy poprawić a pochędożyć miała.

Abowiem ci pieszczoszkowie, co je fortuna opanowała a co je rozpieściła, nigdy nie mają nic pewnego a nic gruntownego około siebie, a na poły z pośmiechem o każdą się rzecz pokuszają. A równie gdy co poważnego chcą zacząć, tak im to przystoi, jakoby głupi hawerz¹⁵⁷⁴, kiedy by chciał drewnianą motyką twardą skałę łamać, albo puszkarz¹⁵⁷⁵, który by chciał twardego zamku grochem strzelając

dobywać, albo krawiec, co by chciał z papieru opończą uczynić¹⁵⁷⁶. A przedsię sobie lepiej tuszą i lepiej się im ich sprawy podobają, niżli tych pomiernych a uważnych ludzi. I owszem, jeszcze z ich stanów i z ich żywotów się pośmiewają, powiedając, iż ci niczego dobrego nie używają, ani wesela, ani krotofile żadnej. Ano, by się obaczyli, jeśli podobne ich krotofile ku tamtych krotofilom, zeznaliby sami, by się temu dobrze przypatrzyli, iż daleko oni lepszych, pocziwszych i weselszych krotofil używają niżli ów, co na upstrzonym koniku po polu biega, a po chwili za sobą nogę wlecze, albo ów, co trąbkę na szyi powiesiwszy, w lesie niedźwiedziowi albo wieprzowi zabiega, aliści po chwili z odartym bokiem albo z złamaną ręką, albo z podbitym okiem jedzie, albo ów, co się opiwszy, przewraca a jęczy, a dwa palce sobie w gębę tka, aby co rychlej skwarę¹⁵⁷⁷ zrzucił.

Więc by kto rzekł, a także się tu już tylko na tę cnotę a na ten pomierny żywot wszystko oglądając: „Już niczego dobrego użyć nie mamy, tedy by już lepiej zarazem albo barnadynem, albo kartuzem zostać?”. Bo jeśli tylko na ten

spokojny a na ten pomierny żywot oglądać się będziemy, tedy już tak musielibychmy oblec wszyscy jako dzicy wieprzowie w lesie, ani do rycerskich rzeczy, ani do spraw rzeczypospolitej już by nikogo nie było.

Ale słuchaj, iż tu nie to pomiernym żywotem zowę, aby się już w niwecz przygodzić nie miał, i owszem, się do każdej rzeczy więcej przygodzi niżli ten wszeteczny, który jednego zaśpi, drugiego, zabawiony będąc figlmi swymi, snadnie zapomnieć może. Ale rozważny człowiek jeśli się uda na rycerski żywot, tedy wszystko rozmyślnie, roztropnie, trzeźwie, w każdej rzeczy baczeniem i uważeniem około siebie sprawuje. A nim wszeteczny, opity a niedbalec oczy sobie przedrze, tedy już ów wszystko nadobnie, porządnie około siebie postanowi i biesiady przedsię, i krotofile pocziwej lepiej daleko niżli ów, po woli¹⁵⁷⁸ sobie użyć może. Aleć ja pocziwym a spokojnym żywotem zowę, gdy kto w każdym stanie i w każdej sprawie swej roztropnie, statecznie a pocziwie wszystko około siebie stanowi. Nie to, aby tylko miał próżnując leżeć

jako wieprz w karmniku albo pies na śmieciu.

Także też i do spraw rzeczypospolitej lepsze są baczego a uważnego człowieka trzeźwego a zwyczajnego pięć słów, niżli owego nikczemnika a niedbalca, co nic ani widał, ani słyszał, tylko że swe czasy jako pajęczynę po wiatru rozpuścił, by cały dzień jako kokosz na gniaździe krokorał. Bo ów, chociaż nie z prawa, ale radą, pismem a roztropnym rzeczy przyszłych rozważeniem siła pocziwy człowiek może ku dobremu rzeczypospolitej posłużyć a mało nie więcej niż ów, co piórkiem czubek nastrzępiwszy jako kania po polu lata. Bo by też był i namężniejszy nic po tym, jeśli dobrej sprawy a opatrności nie będzie. Bo nie darmo mędracy napisali: Frustra sunt arma foris nisi sint consilia domi, to jest: „Próżno się na polu wadziysz, jeśli doma nie uradzisz”. A mądrzy walecznicy, zawsze siwe a poważne ludzi, którzy i widali, i słychali, i czynili, tedy na lektykach albo na kolebkach¹⁵⁷⁹ każą za wojski wozić a ich rady a pamięci używają. A tak próżność to inaczej szacować, co nie jest rozumem zafarbowano a cnotą na ocel¹⁵⁸⁰ nie

zakowano, trudno to słusznie ma być pochwalono. Bo dawna to jest przypowieść: Diu delibera et cito fac, to jest: „Kiedy co masz prędko czynić, trzeba się dobrze rozmyślić”. Nie darmo ono Aleksander Wielki powiadał, kiedy Dariusza poraził i miał w więzieniu matkę jego, a gdy ją przyszedł nawiedzać, był też z nim Efestion, pan jego radny, a iż był urodziwszy niż Aleksander, upadła u nóg jego; potem się obaczywszy, wstydała się za to, Aleksander jej powiedział: „iżes nic nie wykroczyła, bo też to jest jako drugi Aleksander”.

A tak niech się nikt nie chlubi możliwościami swymi, iż się go ludzie boją, bo to stara przypowieść: „Kogo się ich wiele boi, musi się też on wielu bać”, bo już też wszyscy nań czyhają. Niech się żaden nie chlubi zacnością narodów swych, wszystko to nic, jeśli się około niego samego ty zacności nie okazują. Niech się nie chlubi nikt bogactwem, bo to wszystko plewy, kto tego niepomiernie używa, a iż u tego nie będzie cnota szafarką a rozum podskarbin, tedy się to prędko jako dym albo popiół przed dom wysypany rozleci, kiedy ji wichur rozpłoszy. Ale

kto się ma słusznie chlubić, chlubże się nadobnymi cnotami, a umiej je w sobie i miarkować, i okazować. Chlubże się pocziwym a pobożnym żywotem swoim, abyś się nikomu sądzić ani szacować nie dał, a sam się nadobnie z każdym i z sobą o wszystko rozsądził. Acz to trudny węzeł na każdego samego siebie poznać, a siła w tych dwu słowiech starzy mędracy zasadzili: Cognosce se ipsum, to jest: „poznaj sam siebie”. A kto to ma, a kto tak żywie, ten się niech chlubi, iż w rozkoszy żywie, a z wesołą a z bezpieczną myślą czasów swych używa.

Kapitulum V

1. Iż mądrość a roztropność różne są sobie w sprawach swoich

A tak rozważny, stateczny a poczciwy człowiek zawsze się ma więcej mądrości niżli tylko samej roztropności dzierżeć i uczyć. Bo roztropność po łacinie zową prudentia, a mądrość sapientia. A o tę mimo wszytki skarby Salomon napilniej Pana prosił, kiedy go Pan obiecał wysłuchać ocz by Go jedno prosić chciał, tedy tego w prośbie swej dołożył: „Ubóstwa ani bogactwa nie dawaj mi, mój miły Panie, tylko opatrz poczciwie potrzeby moje. Ale daj mi mądrość do umysłu mego, abych i Tobie, Panu swemu, i ludowi Twemu mógł godnym sługą być”. Bo roztropności może użyć i kupiec, i kramarz, i każdy rzemieślnik, która już z ćwiczenia a z przypatrowania się różnym rzeczom w człowieku baczny snadnie¹⁵⁸¹ zamnożyć się może.

Ale mądrość jest coś dziwnego, coś poważnego, a prosto jest z nieba dar boży, która nigdy ponuro w ziemię nie patrzy, jako gęś skubąc trawę, ale buja sobie w rozmyśle poczciwego człowieka jako orzeł, zawsze z wysoka upatrując a każdy czas uważając, gdzie co

przystojnie do czego przystosować może, a na to, co może na wszem ozdobić człowieka pocziwego. Nic u niej fortuna, a ma ją sobie za mamkę a za pochlebnicę, która przed oczyma rodziców dziecię pieści, a zaszedszy z nim za węgieł to je uszczypie albo usiecie¹⁵⁸². Nic też u niej niefortuna, tę sobie ma za wicher, który pochwyciwszy kęs śmieci jakich a kęs się zawierciawszy i z śmieciami w niwecz się obróci, bo co jest potrzebnego, tego porwać nie może. Także i nieszczęście zawierci się trochę jako wicher i możeć czego kęs porwać jako śmieci, ale czego potrzebniejszego tegoć porwać nie może, to jest cnoty, rozumu a dobrej nadzieje. Bo jako on mędrzec, co jedno w koszuli z pogorzeliska uciekał, gdy go ludzie żałowali, powiadał, iż: „ja swe rzeczy wszytki z sobą mam, jedno co mi była fortuna pożyczyła, to mi pogorzało”.

2. Przyszedszy ku latom, co ma
pocziwy mieć na pieczy¹⁵⁸³

A tak też ty, mój miły bracie, a
zwłaszcza który przydziesz ku
szedziwym latom swoim, wołaj z
Salomonem ku Panu, aby cię mądrością
niebieską z łaski swej opatrzeć raczył,
boć już po roztropności a po biegłości
świata tego mało, gdyś już ten kryś
przeskoczył, gdzieć biegłości potrzeba
było. Ale tu już teraz pilno się dźierz
mądrości, abyś to mógł wszystko
rozważnie rozeznąć, co jest
przystojnego, a co jest nieprzystojnego
szedziwości twojej, gdyż już idziesz jako
z dalekiego pielgrzymstwa do domku
swojego a do odpoczynienia swojego. A
już się nie ćwicz mniemanem ludzkim
ani biegłością świata tego, jedno się
ćwicz rozumem, cnotą, bojaźnią bożą, a
na wszem pomiernym każdej rzeczy
swej rozważeniem, każdą rzecz
roztropnie upatrując, ku któremu by
końcowi słusznie miała być
przywiedziona.

Weźmiesz sobie do rady ony co
naprzedniejsze pany, to jest:
sprawiedliwość, pomierność,
pobożność, pocziwość, wspaniłość,

każdemu nieodmienną wiarę a prawdę,
a odwiernym miej sławę, a prymas¹⁵⁸⁴
niech będzie nad wszystkimi rozum, a
bojaźń boża kanclerzem, tedy nigdy od
słusznej drogi spaść nie będziesz mógł.
Już wszystkie twoje rzeczy, jako ono
kmiotówny śpiewają, będą jako złotem
przewijane. Przytym też czas każdy
uważaj a patrz, co ku czemu przystoi, a
ku któremu się końcowi co ściąga.
Przypadkowi żadnemu unosić się nie
daj, ani złemu ani dobremu, a bądź
prawie człowiekiem a nie owym
motylem, co leci, gdzie go wiatr
poniesie. Bo ręka, jeśli ją skurczysz,
jeśli ją też rościągniesz, przedsię ręką
musi być zwana. Także i człowiek
umysłu stałego, tak w szczęściu, jako i
w nieszczęściu zawsze się człowiekiem
ukazać musi.

Przytym poznawaj nie po słowach
człowieka, ale po skutkoch. Boć także
wół ryczy, jako i krowa, albo także
ogarz szczeka, jako i kundys, ale wždy i
ogarza poznać, kiedy szczeka na wilka,
a kiedy zająca goni. Także u
obleśnego¹⁵⁸⁵ człowieka i słowa, i
skutek trzeba rozmyślnie uważać, a nie
skwapić się nigdy na rzecz płąną, aż
jej pirwej doświadczysz, bo stąd wnet

nierozmyślne skwapienie rado uroście,
co potym i niepotrzebnych trudności
snadnie namnożyć może. Co złe, precz
od siebie zamietuj, a co dobre, to przy
sobie zawżdy rozmyślnie zostawuj. Boć
wżdy łącno rozeznać grosz od szeląga.
Przyjaciela jako złoto chowaj.
Postronnego też niczym nie drażń, bo
stara przypowieść: Canem dormientem
irritare noli, to jest: „gdy pies śpi na
śmieciu, nie następuj mu na ogon, by
cię nie ukąsił”. A jeśli się też obudzi,
tedy go nie drażń, radziej go pogłaszcz,
jeśli możesz, bo i niepotrzebny człowiek
przygodzić się przedsię czasem może.
Abyś nic więcej na tym nie wygrał,
jedno iż nie będzie miał przyczyny źle o
tobie mówić, tedy dosycieś na nim
urobił¹⁵⁸⁶, tanie go kupiwszy. Owa
cokolwiek poczniesz a ucieczesz się do
swych radnych panów mało wysszej
napisanych, tedy nigdy nie zabłądzisz,
ani się unieść będziesz mógł.

3. Człowiek poważny jako się ma zachować

Jeśliby cię też Pan Bóg jaką powagą albo wspaniłością jaką, albo dostojenstwem jakimi ozdobić raczył, używajże tego roztropnie, jakobyś powinności swej pocziwej, tak przeciw Bogu, jako i przeciw bliźniemu, ni w czym nie obruszył. Niechże cię pycha ani łakomstwo w tym nie unosi. Bo acz ci by się tu wywodziło, co to dwoje pocziwemu stanowi szkodliwego przynosi, najdziesz o tym dosyć w średnim stanie człowieka pocziwego. Abowiem powaga a wspaniałość snadnie nierozważnego człowieka ku siła rzeczom niepotrzebnym przywieść musi. Bo z tego wnet roście gniew, który jako jest szkodliwy, i jako ma być w pocziwym człoku słuszenie miarkowan, dosyć o tym w wtórych księgach znajdziesz. Roście też zasię z tego myśl uniosła, iż taki snadnie wiele ludźmi gardzić musi. A kto ludźmi gardzi, musi też być od ludzi wzgardzon. Acz się to przełożonemu a poważnemu za mało zda być wzgardzonym u ludzi, bo mu nie śmie nikt w oczy rzec, ale tak mądrzy o tym z

dawna dzierżą, iż lepsza równa¹⁵⁸⁷ a jawna nieprzyjaźń niżli wielka, cicha a skryta, która bez ostrożności wiele na potym zaszkodzić może. Bo tak długo sobie ludzie będą szeptać a po cichu rady swe roznosić, że z tego potym silny się ogień rozniecić może. Boć także na ogień z przodku po cichu dmuchają, a gdy się zamnoży a moc weźmie, trudno ji potym zachować. A wiele takim dmuchaniem pocichym królów i książąt, i innych rozlicznych ludzi szkody i upadki brało.

Abowiem taki każdy stan nie ma się ściągać jedno na rzeczy poważne a na sprawy pocziwe, a iżby się myśl taka za żadną rzeczą niesłuszną nie unosiła, choćby jej też co smakowało, a iżby to jej nie przystało. Bo smaczneć są dary, upominki i inne dobrodziejstwa, ale zawżdy ma być smaczniejsza cnota a bojaźń boża. Smaczneć też bywa od ludzi owo pochlebstwo sprośne, owo przemierżłe dutkowanie¹⁵⁸⁸ albo „miłościwy pan”, ale smaczniejszy ma być rozum i każdej rzeczy pomierne rozważenie, tak aby ani za dary, ani za żadnymi upominki, ani za żadnym dutkowaniem myśl się wspaniła nie unosiła, ani nie nachylała od

przystojnego. Ale co ma być białe, niechajże będzie białe, a co ma być brudne, niechaj będzie brudne, a złego nigdy nie chwalić, a dobrego nie ganić. Bo smacznać też bywa każda krewność¹⁵⁸⁹ abo powinność między ludźmi i trudny to węzeł na człowiecze przyrodzenie, aby się w tym unieść nie miał. Ale nalepiej obyczajem bożym: u tego nie masz ani Greka, ani Żyda, ani Turczyka, ani Włocha, ani króla, ani żebraka, ani krześcianina, ani poganina, ze wszystkimi się równo obchodzi, każdemu za złe złe płaci, a dobremu za dobre zasię też hojnie odsypuje. A nie tylko Bóg, ale i oni ludzie poważni pogańscy tedy synom ani dziewczkom, ani siostram, ani bratom nigdy nie przepuszczali, jedno co cnota przynosiła, tego zawżdy używali. Kto by czytać o tym chciał, siła tego znajdzie, a i tu po części w wtórych księgach, jako synom oczy łupili, jako je za więźnie wydawali, znalazłby o tym niemało.

4. Bóg z daleka wszystko upatruje

Abowiem nie mniemaj, abyć Bóg wszystkiego daleko nie upatrował, a iżby wszystkiego nie miał na pieczy, albo za wszystko nie karał. Bo jeśli ty tu, wszedszy na wysoką górę, widzisz mil kilkadziesiąt, a iżby On z takiej wysokości nie miał wszystkiego świata opatrzyć? Albo jeśli ty rozmyśłem swoim w jednej godzinie będziesz we Włoszech, w Węgrzech, w Turcech, i wszystko tam tylko na słuch rozmyślasz, co się tam dzieje, a cóż On, będąc nieskończoną mądrością, nie ma wszystkiego rozmyślić i rozwaźniej wiedzieć, gdzie się co dzieje? A jeszcze k'temu wszystko z każdą rzeczą uczynić może, co się jedno jemu zda wedle myśli swojej. A k'temu jest tak sprawiedliwy, iż równie sądzi króle i książęta, jako i żebraki, a jeszcze śnać na ty większą pieczęć ma. Nie ważyż go sobie lekce, aby on nie miał upatrzyć każdej sprawy twojej, a pewnieć zła źle oddana będzie, a dobra dobrze. Bo ma wszędy szpiegi po wszystkiemu światu, anioły swoje.

A też patrzaj, kiedy być przyszło obierać króla albo przełożonego

jakiego, prawda, iżbyś zawždy szukał dobrego, poczciwego, pobożnego, sprawiedliwego, i innym byś na takiego radził. Kiedy być też przyszło, dzieciom swoim opiekownika¹⁵⁹⁰ postanowić a jemu je poruczyć, prawda, iżbyś też takiego szukał. A na koniec i urzędnika, i szafarza. A jeśli tego w postronnych ludziorch szukasz a podobać się to do nich, a czemuż też w sobie tego nie szukasz albo nie stanowisz, coć się w innych podoba? Bo jeśli byś ty rad nad sobą, tak jakoś słyszał, miał przełożonego cnotliwego, sprawiedliwego, pobożnego, a czemuż się też ty takim nie czynisz, gdy to za świętą a za chwalebną rzecz w innych być poczytasz? Bo jeśli niepotrzebne włosy z głowy i z brody ostrzygasz, paznogcie obrzezujesz i, coć ciało szkaradzi, wszystko odmietujesz od siebie, a czemuż też tego nie obrzynasz a nie przystrzygasz, coć by duszę oszkaradzić miało, gdyż to jest naszlachetniejszy klenot i członek ciała twego. Bo jeśli tę oszpecisz, nie mniemaj, aby cię ciało ozdobić albo oszlachcić miało, bo acz ci jest dobre srebro samo przez się, ale lepsze i cudniejsze, kiedy będzie pięknie pozłacano. Także i ty, radzęć, miej tę

szlachetną pozłotkę a tę uczciwą duszę swoją na pieczy, abyć się z tego prostego srebra twego nie ocierała, bo widzisz, iż mało nie szpetniejsze bywa, kiedy się na nim przeliny¹⁵⁹¹ z otartego pozłocenia ukażą, niż samo przez się białe.

A tak jako święty Paweł nadobnie uczy, iż co komu przystoi, to każdemu słuszenie ma być od każdego stanu przywłaszczono. Komu dostojęństwo, temu dostojęństwo; komu pocziwość, temu pocziwość; komu czynsz, temu czynsz; komu myto¹⁵⁹², więc myto; komu też sprawiedliwości potrzeba, więc sprawiedliwość. Owa tu już koniec wszystkich cnót i każdej sprawiedliwości, to każdemu słuszenie przywłaszczyc, co komu należy. A jeślichmy tym wszystkim powinni, owszechmy to sobie napowinniejszy, bo nas tak i mędracy uczą, abychmy sobie zawždy nablizszy byli, tedychmy tego w sobie napilniej powinni upatrować, i to w sobie stanowić, co naszym pocziwym stanom należy. Bo przeto nam dał Pan pięć smysłów¹⁵⁹³ przed innymi zwirzety, abychmy to upatrowali i tego słuchali, i tego pilni byli, co nam należy, jako tym, co sobie je ku swemu

kochaniu stworzył, aby się jemu
wszystko w nas podobało, a stąd aby nas
chował a opatrował pod królestwem
swoim, czego iście złym tak jako innym
zwierzętom nie powinien. Bo acz i
kruczęta, jako Pismo powie, są w
opatrności jego, a wszakoż złe a
niepobożne tak też opatruje jako
kruczęta, bo robaki z młodu, a potem
zdechłe świnie jadają; a dobre jako
sokoleta, które nadobnych ptaszków z
młodu używają, a potem sobie po
wysokości powietrza rozkosznie bujają.

5. Zbytńia dobroć szkodliwa

A wszakoż też to w sobie masz upatrować, abyś nazbyt dobrym ani też nazbyt sprawiedliwym nie był, ani nazbyt miłosiernym. Bo cokolwiek jest nazbyt, już dobrym być zwano nie może. Bo zabije kto ojca dziatkam smętnym, to już onego zabitego ani onych dziatek rzadko i barzo mało wspominają, tylko o onego, co w wieży albo w łańcuchu siedzi wszyscy się starają, to onemu, co mu pomsta należy, miłosierdzie przed oczy przywodzą, to mu się nie radzą krwią cudzą pyskłać¹⁵⁹⁴, to powiedają: „Niechaj gdzie indziej wisi abo ji setną, a nie z ręku twoich”. A ów nędznik zabity dawno leży, a nie brzydził się on złoczyńca pomazać krwią jego, a dziatki nędzę i uciśnienie wielkie cierpią. A takie więc zbytńie miłosierdzie siła i cnocie, i sprawiedliwości przekaza¹⁵⁹⁵. Albo także i zbytńia dobroć, kiedy kto, będąc przełożonym, złych nie karze, równie jakoby łotrowską szkołę zbudował, a sam w niej był bakałarzem, a uczył je, jako mają złymi być.

A tak chceszli sławnym, zacnym, a zawżdy poważnym być i Panu Bogu się

swemu podobać, uważajże na wszem w
każdej rzeczy słuszną pomiarę
ozdobioną pocziwą roztropnością.
Niechże cię ani strach, ani
dobrodziejstwo żadne, ani powinność
żadna z twej pocziwej powinności nie
uwodzi. A bądź jako piękne zwierciadło,
w którym każdy swe zmazy upatruje.
Także patrząc na twe pocziwe a
wspaniałe sprawy, niech każdy zmazy
swe w sobie upatruje, a tego w sobie
niech poprawuje, co w tobie jako w
pięknym zwierciadle widzi. A łam w
sobie zawždy przyrodzenie swoje, które
się ubrawszy w pożądliwość jako w
mocną zbroję, zawždy z tobą burdę
wieść musi, bo cię zawždy będzie
ciągnęło tam, gdzie się jego
pożądliwość wiedzie. Ale się też ty zasię
ubierz na to w drugą zbroję, z rozumu a
z cnoty ukowaną; uźrzysz, żeć wnet
biegać omylnemu przyrodzeniu
twemu¹⁵⁹⁶. Bo widzisz, iż fijołek albo
majeran, chociaż pięknie pachnie, nic
nie jest, kiedy go pokrzywy zagłuszają.
Takżeć i człowiek, by był i
naurodziwszy, i nawspanilszy, jeśli go
złe sprawy a złe obyczaje jako parzące
zagawki¹⁵⁹⁷ zagłuszają, też jest jako
majeran między pokrzywami. Ale kiedy
go kto nadobnie z tych sprośnych

żagawek a ze złych obyczajów
wyplewie, już pięknie się ozdobi, i
nadobne wonności z niego zalatują, z
onej pachnącej sławy jego, a z dobrych,
a z pocziwych obyczajów jego.

Bo patrz, iż kto tak nie będzie
ozdobiony tymi pięknymi cnotami a
zacnymi obyczajmi żywota swego, a
insze z tego karze, jest jako on
burmistrz na zacnym ratuszu, co
miejskimi skarby szafuje, więc małe
złodziejki skazuje wiesić, a sam się nie
baczy, iż tyle troje ukradnie. A mógłby
takiemu każdemu rzec, jako on pirata
rozbójnik morski, jakochmy już wysszej
o nim słyszeli, rzekł Aleksandrowi
Wielkiemu, gdy go kazał wieść
obiesić¹⁵⁹⁸, iż: „Ty mię każesz wiesić, co
się jedną galera żywię, a złodziejem mię
zowiesz, a tu łupisz wszytek świat, a
wždy się dobrym królem zowiesz”.
Którego potym kazał puścić, uźrawszy
stateczną myśl¹⁵⁹⁹ jego. Także my też
sami siebie okradamy, a już złodziej
większy nie może być, jedno kto sam
sobie kradnie. Bo kto czuje wadę do
siebie a zatłumia ją w sobie, prosto
jakoby sam siebie okradał.

A tak ty, każdy pocziwy człowiecze,
na jakiemeś kolwiek stanie jest, a

zwłaszcza jeśliżeś jest i laty, i
dostojeństwem jakim przełożon i
ozdobion, rozmyśl czasy swoje i wiek
przyszły swój, nie okradajże siebie, nie
tłumże w sobie złych obyczajów, jeśli je
w sobie czujesz, ale świeć wszystkim
jako jasna świeca dobrymi przykłady
swymi, z czego by zawżdy i Bogu
chwała, i tobie pocziwość rosła.

6. Wspaniała myśl i układność ma we wszem być uważana

A wszakoż w takiej mierze a w takim stanie¹⁶⁰⁰, i myśl wspaniała, i układność uczciwa miałyby sobie społu ręce dać. Bo też zbytnia układność, acz jest pocziwa, ale człowieku też na jaki urząd przełożonemu ma też być, jaka ma być z rozumem uważana, aby się ją nie zelżył¹⁶⁰¹. Zbytnia też wspaniałość albo myśl wyniosła ma też być roztropnie uważana, aby się też nazbyt nie wyniosła, boć myśl wspaniała na wiele się przygodzić może. Ano czytamy o Hannibalu, onym sławnym hetmanie kartagińskim, gdy straż przybiegła, powiedając o wojsku rzymskim tuż przed wszytkimi, jako wielkie i jako ubrane jest. Między którą strażą był też jeden młodzieniec tego serca jakiegoś podłego, co ji Hiszkonem zwano, ten nawięcej o tym strachu powiedział. Hannibal, rozśmiawszy się, rzekł k'niemu: „O, miły Hiszkon, małoć na tym, jeśliże tam Hiszkonów wiele, ale w naszym wojsku jednegoż ciebie widzę, to jest tak bojaźliwego. A iż powiedasz, iż ludzie ubrani, tym nam lepiej, iż będziemy mieli co brać”. Zacny hetman

i wwszytkiemu wojsku śmiech i dobre serce onym Hishkonem a oną swą wspaniłą myślą uczynił.

Także też potym hetman drugi rzymski, Lukullus, gdy z Tygrańskim królem miał bitwę zwieść, tedy mu drudzy hetmani rozradzali, powiedając, że to dzień niefortunny, bo też w ten dzień Scypiona Afrykańskiego było barzo porażono. Ten powiedział: „Tym będzie lepiej, iż my z niefortunnego dnia fortunny uczynimy¹⁶⁰², a z onego smętnego państwu rzymskiemu zasię wdzięczny a wesoly uczynimy”. I onym tak poważnym sercem swoim uczynił taką myśl onemu rycerstwu swemu, że wszyscy na bitwę przyzwolili. I tak się im zdarzyło, jako im on prorokował.

A wszakże i ta wspaniłość a serce wyniosłe ma być roztropnie umiarkowane, jako ono powieđał Fabius Maksimus, jeden mądry Rzymianin, gdy Minucius, młody hetman jeden rzymski, na nierówne się rzeczy puszczał i kilokroć mu się poszczęściło, tedy gdy o jego szczęściu ludzie rozprawowali, powieđał Fabius, iż: „się ja jego szczęścia więcej niżli nieszczęścia lękam, bo pomnicie, iż nas kiedy zawieďzie”, i także się potym sstało.

Paulus Emilius, także drugi hetman rzymski, który już był rozważniejszym a na wszem się rozumem sprawował, gdy przyciągnąwszy do Macedonijej, trefił blisko na sprawione¹⁶⁰³ wojska, Nazyka, drugi towarzysz jego, prosił go, aby zarazem spotkanie uczynił. Powiedział mu: „bych miał twoję młodość, tedy bych tak uczynił, ale się muszę rozmyślać na strudzone ludzi, bo ci dawno sobie tu leżąc a czekając nas odpoczywają”.

A tak patrz mój miły bracie, jako to jest rozważny rozmysł w każdej rzeczy barzo potrzebny, a miara pocziwa w każdej sprawie ma być zawżdy upatrowana. A ty, acześ nie hetmanem, acz wojska żadnego nie wiedziesz, ale masz zawżdy burdę z przyrodzeniem swym, z omylnym światem tym, a już prawie idziesz ku potkaniu z czartem i z śmiercią, z srogimi nieprzyjacioły swymi. Rozważajże czasy swe, rozważajże pomiare swą w każdej sprawie swej, tedy, dali Bóg¹⁶⁰⁴, tej się trwogi nic lękać nie możesz, a pewnie snadnie porazisz ty wszystkie sprzeciwniki swoje.

Kapitulum VI

1. Iż świat bez przygód być nie może
i jako się w nich cieszyć i statecznie
trwać mamy

Iż świat, ta marna obłuda, jest tak
odmienny, iż zawždy się jako burzliwe
morze kołysać musi, a nigdy spokojny
być nie może, tedy i to mądryemu a
wspaniałemu umysłowi nadobnie
przystoi, gdy przypadną nań z
odmiennością czasów jakie żalosne
przygody, aby się w tym umiarkować a
myśl swą stateczną postanowić umiał.
Bo co jest sprośniejszego jako człowiek
stateczny a u ludzi za mądrego wzięty,
gdy spadnie z rozumu a da się
nieszczęściu trwożyć, a nie umie w
sobie roztropnym rozważeniem żadnej
statecznej myśli postanowić. Abowiem
trudność myśl wspaniałą poznać w
rozkoszy. Bo i marynarz trudno ma być
misternym obaczon, gdy po cichej
wodzie płynie. Także i hetman, gdy w
pokoju siedzi. Także i koń, gdy darmo
stoi, a iż kto na nim w potrzebie¹⁶⁰⁵ nie
będzie. Abowiem niefortuna nigdy
większego misterstwa swego nie używa,
jedno gdy się o tego pokusi, kto jej
figlów nigdy nie skosztował, a iż na to
hardzie każe, iż się jej nic nie lęka a

lekce ją sobie waży. A cnota zasię, która jej jest na wszem sprzeciwna nigdy też misterniej figlów swych nie okaże, jedno kiedy z nią walczy, a iż się jej na wszem sprzeciwi. A gdzież ty harce zwodzą¹⁶⁰⁶? Patrzaj, nigdziej ci indziej, jedno w umyśle statecznego człowieka. Ta ciągnie, aby się dręczył, frasował, a jej zasię szukał i na wszem jej przysługował. A cnota go zasię szrobuje¹⁶⁰⁷, aby statecznej myśli na wszem używał, a okazał się być człowiekiem, iż się tej niemej twarzy¹⁶⁰⁸, nieszczęściu, uwieść od statecznej myśli swej nie dał, ani się mu zwyciężyć dopuścił, a w swojej stateczności podpirał się nadzieją, a cieszył się obietnicami Pańskimi.

Abowiem człowiek mądry nie ma czekać tego, aby go frasunk¹⁶⁰⁹ opuścił, bo się z tym trudno rozmówić, aby na czyjej radzie przestał, gdyż to jest bezrozumny pan. Ale najlepiej, gdy gość od ciebie nie chce długo z domu, albo towarzysz, który z tobą społu jeździ z gospody, nie czekaj go, odjedź go, a nie mieszkaj¹⁶¹⁰ pocziwym potrzebom swoim. Także i frasunk, a nie chce on od ciebie, idźże ty od niego, a porzuć go na drodze, niechże się tam wierę¹⁶¹¹

sam frasuje, jako chce, kilobyś¹⁶¹² go ty
prażen¹⁶¹³ był. Abowiem widzimy to i w
bydłętach niemych, i w zwierzętach, i w
ptakoch, gdy im dzieci pobiorą albo
pobiją, bo też żadnego innego skarbu
nie mają, tedy poryczawszy kęs¹⁶¹⁴,
pobiegawszy, powierciawszy się,
snadnie zasię wszytkiego zapomnią, a
szukają żywności swojej. Także i
ptaszkowie u gniazdek swoich
poskwirczawszy, poskrzegotawszy kęs,
zasię sobie skaczą po gałązkach i zasię
znowu jako i pirwej nadobnie śpiewają,
a to nie są żadnym rozumem od
przyrodzenia obdarzeni. A czemuż
owszem to szlachetne żwirzę, człowiek,
który jest i rozumem ozdobion, i
obietnicami uiścion¹⁶¹⁵, iż mu się to
wszytko nagrodi sowito, jeśliże będzie
w nadziei a w swej stateczności stale
trwał, nie miałby tego przodku mieć
przed żwirzęty: gdyż ony tego
wszytkiego nie mając, snadnie mogą
być uspokojone od każdego frasunku
swego.

2. Szkoda się o to frasować, co się
wrócić nie może

Bo patrz, gdy to już wiesz, iż świat bez przygód być nie może, a iż każda przygoda, komu się co trefi, nasza wszystkich spólna jest. A zgorzał ci sąsiad, pewnie się też ty tego leda kiedy nadziewaj. A umarł ci drugi, a czegoż się ty masz inszego nadziewać? A jedziesz albo idziesz do niego w nawiedziny. A dla czego? Ni dla czegoj ci innego, jedno iżbyś go cieszył a rozwodził¹⁶¹⁶ mu odmiennosc czasów a niestałość fortuny, a przywodził go k'temu, aby się nie frasował, a cieszył się nadzieją, a panu Bogu wszystko poruczał. To tak to mało nie od każdego usłyszysz, kto jedno przyjaciela w przygodzie nawiedza. Chyba ów głuch tego nie umie, jedno czapkę zjąć a dobry dzień dać, a o konwi się co narychlej pytać¹⁶¹⁷. A jeśliże to umiesz na cudzym nadobnie to każdemu rozważać, a czemuż owszem to na swym nie lepiej ci przystoi? A byś więcej na frasunk lekarstwa nie miał, jedno iżbyś sobie ty słowa wspomniał, jakoś drugiemu rozwodził, tedy już dosyć rady sam u siebie znajdziesz, jako

w sobie myśl swą stateczną i uważać, i postanowić masz.

Albowiem patrz, gdy na pogrzebiech bywamy, albo przyjaciół w przygodach cieszymy, tedy mało odszedszy na stronę, pokiwawszy głową, po cichu sobie rozmawiamy: „Bracie, a cóż działać? Wszystkim ci nam tam być”. A gdyż to wiesz z cudzego przykładu, iż to wszystko na cię wisi, co oczyma widzisz, a pewnieś tego, iż cokolwiek masz i co oczyma widzisz, wszystko to nie twoje, a iż alboć to za żywota zginie, albo iż tego wszystkiego odbieżyć musisz, bo dom, dzieci, żona, jeśli ją masz, skarby i inne bogactwa, wszystko to jest jako pajęczyna w ręku twoich; a gdyż to pewnie wiesz, iż w tym wiecznie dziedziczyć nie masz, a cóż się frasujesz, gdyż to z przypadkiem albo za żywota zginąć może, albo iż tego pewnie odbieżyć musisz?

3. Przyrodzeniu gwałt rozumem czynić mamy

Ale byś rzekł: „Rozumiem ci ja temu wszytkiemu, a cóż, gdy przyrodzenie trwać nie może?”. Ale to sobie jedno uważ, jakie jest przyrodzenie twoje, bo jest ozdobione rozumem. A dla czegoż to? Ni dla czegoć inszego, jedno abyś je ustawicznie miał na wodzy, a nie dał mu się tam unosić, gdzieby ono chciało, jedno tam, gdzie ty chcesz a gdzie cię rozum a powinność twoja pocziwa słusznie pociągać musi. Bo gdybyś przyrodzeniu swej wolej dopuścił, nigdy byś żadnego słusznego końca w swej żadnej sprawie pocziwej nie znalazł, jedno byś się mieszał¹⁶¹⁸ zawsze, wiercąc jako motyl wichrem zachwycony¹⁶¹⁹. Azaż ono nie ciągnie do łakomstwa? Azaż nie wiedzie do gniewu, do pomsty, do pychy? Azaż nie wiedzie do rozkoszy, do swej wolej? A w żadnej rzeczy nigdy w nim słusznego postanowienia ani umiarkowania nie najdziesz. Także też jeśli jaki frasunk na kogo przypadnie, by przyrodzeniu swej wolej dopuścił, jużby sobie nigdy żadnego słusznego postanowienia znaleźć nie mógł, ale dać przyrodzeniu

policzek rozumem, rozważywszy to sobie, iż co się już wrócić ani żadnym obyczajem pościgniono być nie może, tedy już i lament, i frasunk nic temu nie pomoże, by się też i spadał człowiek. A mądrzy nas tak upominają, iż na ty rzeczy, które się żadnym obyczajem ani wrócić, ani odmienić nie mogą, napewniejsze jest lekarstwo zapomnienie.

Abowiem uważ sobie każdy, na jakie nas niebezpieczeństwo natura tu na świat ustawicznie wydała, i nie darmo płaczemy, gdy się rodzimy. Azaż nasze ciała nie są na takie okrucieństwa wydane? Już niecnotliwe na stronę odłożywszy, które wieszają, ćwiertują, w koła wpletają, na pale biją, ale patrz, że i ciała szlachetne a cnotliwe nigdy nie są w żadnym bezpiecznym postanowieniu utwierdzone. Azaż nie widzamy rąk, nóg połamanych? Azaż nie widzamy oczu wybitych albo wrzodmi wypłynęłych? Azaż nie widzamy, gdy owi srodzy barwirze jako katowie z szpatlami¹⁶²⁰, z szpilkami i z rozmaitymi przyprawami około pocziwych ciał harcuja¹⁶²¹? Jednym kości piłują, drugim ręce, nogi ucierają, drugim po kościach pod skórą żelazmi

dłubią. A co tych rozmaitych około ciał
szlachetnych przygód, a kto by się ich
naliczył?

4. Żadny czas nasz od przygód nie jest bezpieczny

Nuż jeśli są bezpieczne drogi nasze,
dni i nocy nasze? Ano jedzie jeden,
wesoło sobie śpiewając, koń pod nim
padnie, aliż albo noga, albo szyja wisi,
albo złodziej gdzie ze krza¹⁶²² postrzeli.
Zamkniesz się w domku swoim, ali cię
albo ogień oskoczy, abo się złodziej do
ciebie podkopa. A tak nie masz tej
żadnej godzinki, abychmy tego pewni a
iści¹⁶²³ byli, aby nas jaka przygoda
postronna potkać nie miała. Bo gdyby
była fortuna cnotliwa, nigdyby
cnotliwego nic złego od niej nie potkało.
Ale iż jest niecnotliwa, odmienna a
nieustawiczna¹⁶²⁴, nigdy też cnotliwy
nic jej nie dufa, aby mu ona kiedy
sfolgować miała, Ale przedsię wiele
cnotliwy ma przed niecnotliwym w tej
jej odmienności nadeprzód¹⁶²⁵. Bo ów w
rozpaczy, w złej sławie, a bez żadnej
nadzieje, przygód swych używać musi.
A cnotliwy lepak¹⁶²⁶ a rozumem
zapomóżony, i w dobrej nadziei, i
pociesze od Boga, od rozumu i od
przyjaciół, i w poczciwej sławie
postanowiony, już z weselszą myślą
używa tego, to co mu z dopuszczenia

Pańskiego od nieszczęścia przypada. A tak gdyż to już pewnie widzimy, iż przygody nad nami ustawicznie wiszą, a przecże¹⁶²⁷ się ich lękać mamy? A jeśliżby też co takiego z nieobaczka¹⁶²⁸ przypadło, a przecże się nazbyt frasować mamy? Gdyż wiemy, żechmy już są na to na świat poddani i tak osądzeni, że nigdy bezpieczni być nie możemy. A szkoda sobie z jednej szkody dwu czynić: i frasować się, i cierpieć. Bo by temu frasunek mógł co pomóc, pewnie by ji sobie każdy radszej miasto plastru przyłożył, na drogie lekarstwa nie nakładając¹⁶²⁹.

Abowiem i śmierć, i przygoda lepsza jest zawždy, iż sama przydzie, niż kiedy jej pożądamy. Bo tego, co jest nam sprzeczwno, nigdy z dobrą wolą nie pożądamy, aż musimy. Bo patrz, kiedy kto w jakim okrutnym więzieniu siedzi, w którym srogich mąk używa, tedy Boga prosi, aby mu rychlej śmierć dał. Widamy też drugie takimi srogimi wrzody zdręzione a zmęczone, że proszą o śmierć Pana Boga. Także widamy drugie takimi smętki uciśnione a strapione, żeby barzo radzi pomarli. Także też i przygoda gdy na kogo jaka

sroga przypadnie, tedy lamentuje, tedy narzeka, powiedając: „I nie chciał tego miły Bóg, abych się był jeszcze z tej drogi nie wrócił, tedy by mię to było nie potkało. Nie chciał tego miły Pan Bóg, abych ja był jeszcze u barwirza albo u doktora leżał, albo z wojny nie przyjechał, niżli mię to potkało”. A tak nalepiej sobie czasów ani przypadków nie przekładać, a zawsze dobrej myśli być, a co Pan Bóg przepuści, w skromności a z dobrą myślą znosić, a nadzieją się cieszyć, iż to wszystko z czasem się i naprawić, i wrócić, i nagrodzić może.

5. I niebo, i ziemia, i święci są
przygodom poddani

Abo patrz, iż nie tylko to nasze liche a
nikczemne ciało, albo nasze krótkie ty a
omyłne czasy są pod przygody poddane,
ale i niebo, i ziemia nie jest nigdy bez
przypadków. A żadna rzecz nie jest tak
ugruntowana, aby z odmiennością
czasów nie miała być wzruszona. Azaż
nie widzimy, jako słońce i miesiąc noszą
skażenie¹⁶³⁰ na sobie? Azaż nie widzimy
na powietrzu rozlicznych odmian a
dziwnych a strasznych burzek? Azaż
gwiazda, która spokojem siedzi?
Zawždy się pospołu z niebem obracać a
mieszać musi, a gwałty, a wielkie
zarażenia między sobą jedna od drugiej
cirpi. Patrzajże zasię, nędzna ziemia
jakiej nędzy a przypadkom ustawicznie
jest podłożona. Azaż się ona z czasem
swym srodze trząść nie musi? Azaż się
jej mocne skały nie padają? Azaż jej
ogień nie palą? Azaż jej morze nie topi?
Azaż na niej co pewnego albo trwałego
być może? Azaż się na niej ony twarde
miasta, ony mocne zamki nie padają
abo nie wywratają? Tylko iż się ich
znaki albo doły jeszcze po kęsu¹⁶³¹,
gdzie kiedyś stały, ukazują. A na koniec

ukaż mi kto, co by na niej wiecznego a trwałego być miało?

A na ostatek ludzie święci, ludzie od Boga przebrani i wywołani, patrz, jeśli który był bez przygody na świecie? Co się działo cnym świętym królom zakonu starego na świecie, kto by chciał wyliczać byłoby wiele tego. Co się działo onym świętym prorokom, nie inaczej jako aniołom, jako je ludzie prześladowali, jako się po puszczech kryli, jako je piłami przecierali¹⁶³² i jako zawsze a zawsze dziwnego niebezpieczeństwa a nienawiści używali? Co się działo onym Apostołom świętym, miłośnikom Pańskim, że je wiązano, biczowano, jaszczorki je kąsały, ścinano, krzyżowano, żywo łupiono? A cóż to jest? A to patrz, iż się nigdy nic żadny przed żadnym niebezpieczeństwem nie zatrwożył za żywota swego. Patrzajże, jakiej dziś chwały i sławy od ludzi używają. Patrzajże, jako Pismo o nich powiada, iż sławna a chwalebna śmierć ich była przed oblicznością Pańską, i jakiej dziś rozkoszy używają.

6. Gdy święci a zacne ludzie bez przygód być nie mogą, przeczże się frasować mamy?

A czymże się ty, nędzna mucho, być rozumiesz? Gdyż ani niebo, ani ziemia, ani ludzie święci ani oni najmożniejszy królowie nigdy bez przygód być nie mogli, a ciebie by jedno nos zaświrzbiał, to już płaczesz, narzekarz a lamentujesz. I czymże ty masz być lepszy niż oni ludzie święci albo oni królowie możni? Ale gdy weźmiesz stałą a stateczną myśl przed się, a opaszysz się nadzieją nieomylną w każdej przygodzie swej, a poźrzysz w rozum swój jako we zwierciadło, a upatrzysz tam wszystkie niebezpieczności a odmienności świata tego, a upatrzysz to w rozmyślanu swoim, iż żaden na świecie, by też nazacniejszy i naświętszy bez przygód nigdy być nie mógł, boć dla tego Pan Bóg oczy wyniosłe dał, abyś nie tylko sobie na pięty patrzył, ale iżbyś i upatrował, i rozmyślał sobie przyszłe i przeminęłe rzeczy. Tedy gdy to wszystko uważnie przed się weźmiesz, snadnie się frasunkowi zmocnić¹⁶³³ możesz, iż cię

jako niema twarz¹⁶³⁴ nigdy gryźć nie będzie mógł.

A iście to barzo snadnie rozeznać, iż to w naszej mocy jest, iż kto chce, może się frasownym udzielać, może się też temu obronić. Bo niech się kto ozowie, jeśli kiedy od młodości swej jakiej przygody nie miał? A rycerz bojowy barzo snadnie między starymi bliznami nową ranę ścirpieć może. A wszak wiemy, iż zawždy mamy na się nieprzyjaciela srogiego, fortunę, która z żadnym człowiekiem przymierza statecznie nie dzierży. Aby je też z kim nastateczniej postanowiła i nawiętszą łaskę ukazała, patrzajże, długoli to trwa? Kiedy się nalepiej o jej łasce a o jej przymierzu ubezpieczysz, alic' ona jako Moskwicin albo Tatarzyn tuż wnet za posłem wojsko wyprawi, ani wzwiesz, z której cię strony chluśnie.

A tak wiedząc pewnie o tak chytrym a czujnym nieprzyjacielu, zaprawdę mielibychmy pilną straż a pilne szpiegi, i pewne hetmany około siebie mieć. A któż hetmanem? Rozum. A któż na straży? Rozmysł¹⁶³⁵. A któż szpiegiem? Czujność a bacność. A przedsię się nic nie lękać. A przypadnieli co niewiadomie, więc się bronić a szkody

wetować. A czym się bronić? Rostropną stałością. A czymże sobie szkody nagrodzić? Uprzejmą nadzieją. Tedy i taki nieprzyjaciel nic nam straszen nigdy nie będzie. A jeśli nieobacznie przypadnie a szkodę uczyni, żałości nam wielkiej uczynić nie może, jeśli się hetmana a szpiegów radzić będziemy, a iż to uważymy, iż się nam szkody nasze wrychle nagrodzić mogą. Bo jeśli przypadek jaki na ciało przydzie, ten się zasię snadnie zagoić może. Jeśli szkoda, ta się też nagrodzić może. Jeśli kto umarł, ten się już wrócić nie może, ale na to miejsce taki drugi nastąpić może, a tym się cieszyć, iż nie umarł, gdyż pewnie wiemy, iż dusza nieśmiertelna jest. A jeśli był dobry, szkoda mu zażrzeć¹⁶³⁶ rozkoszy jego, których pewnie używa. A jeśli był zły, a czemuż go żałować? Ażaby był lepiej marnie a z lekkością zginął, gdyż to złego trudno minąć może.

7. Przykłady na frasunk z ludzi pogańskich

Nadobnie ono jeden filozof powiedział, gdy mu sługa z frasowną postawą przyniósł nowinę, iż mu syn umarł, tedy mu rzekł: „A czemużeś się zasępił? Wiedziałciem ja tę nowinę dawno, jeszcze ty był nie przyjechał”. Powiedział mu sługa: „Nie wiem, od kogoś miał tak prędko wiedzieć, bo wczora przed wieczorem umarł, a jam wnet potym wybieżał”. Powiedział filozof, „iżem ja na to pewniejszego szpiega miał niżli ty, bo skoro się narodził, takem to wnet pewnie wiedział, iż umrzeć miał”.

Antygon król, gdy mu powiedziano, iż królewic, syn jego, Alcyjon tak barzo sobie mężnie na harcu¹⁶³⁷ poczynął, że ich kilka zbodł, a potym też sam zbodzion i zabit, mało weźrzawszy w ziemię¹⁶³⁸, nic się nie zafrasowawszy¹⁶³⁹, powiedział: „O, miły Alcyjon, nic mi cię nie żal, żeś umarł, bom to zawsze pewnie wiedział, żeś umrzeć miał. A k'temu się jeszcze tym cieszę, że ani dusza twoja, ani sława twoja nigdy nie umrze. Jedno mi tego żal, żeś nierozmyślnie umarł, a więcej

fortunie wierzył, niżli było potrzeba, która nigdy nikomu wiary nie zdzierżała”.

Waleryjan, jeden pan rzymski, gdy mu Regilla, żona jego, była umarła, której tak barzo żałował, że zawždy w ciemnym gmachu przy świecy siadał, czarno wszystko obbić dał i czarny stół przed sobą postawić kazał. Filozof jeden, idąc mimo dom, uźrzał, ano u studniej pięknie białą rzodkiew wypłukano. Pytał się, komu by to; powiedzieli, iż Waleryjanowi. Powiedział: „Powiedzcież mu ode mnie, iż to nie będzie przystało na czarnym stole białą rzodkiew jeść, a iż mi go barzo żal, sam będąc wielkim panem, nędznikowi przysługuje. Bo już nie masz nędzniejszego pana na świecie jako frasunk a kłopoty, co by gorzej sługam swym płacił. Bo kości wysusza, bladą twarz czyni, co najlepsze klenoty: wolne serce a myśl dobrą, psuje. A tak lepiej niech do rozumu przystanie, to pan hojny i hojne na wszem dobrodziejstwa sługam swym czyni”. Waleryjan, usłyszawszy, pomyślił sobie, iż: „Podobno jest takich więcej, co to mnie za pośmiejch mają”. Kazał okna otworzyć, sukno obedrzeć, stół

wystawić i potem wszystko w sobie
przełomił, a dobrej myśli używał.

8. Przykłady na frasunk z ludzi zacnych Zakonu Starego

Ale co nam po pogańskich w tej mierze przykładziech, azaż nam ono nie pięknego około tych naszych niepotrzebnych frasunków on Dawid, król święty, przykładu zostawił? A prawie ji na to wystawiono i w kronikę Pańską wpisano, abychmy się tym ćwiczili a w przygodach się nic nie trwożyli. Gdy mu się syn rozniemógł, którego barzo miłował, tedy leżał na ziemi, nie jadł ani pił. A gdy umarł, tedy się zeszli do niego panowie i szeptali sobie pomału około śmierci onego dziecięcia, a nie śmiał mu nikt powiedzieć. On, podniósszy głowę, powiedział: „Rozumiem ci ja, co szepcecie; podobno syn umarł?”. Powiedzieli mu, iż ci „już tak jest, miłościwy królu, a tak wola boża była”. Ten sobie wnet kazał szatę przynieść, kazał sobie wody dać, umył się, uchędożył się, siadł za stół, kazał panom sieść, kazał jeść nosić, muzykom przyść, i był dobrej myśli. Panowie poczęli znowu szeptać. Król zasię powiedział: „I teraz ci ja temu rozumiem, co szepcecie. Dziwno wam

to, iż póki syn był żyw, żem się frasował, a gdy już umarł, żem dobrej myśli. Rozum to sam ukaże, bo póki był żyw, pótym się frasował, a Panam Boga prosił, aby go zachować raczył; ale gdy już umarł, pewnie wiem, iż się już nie wróci; a czemuż się już frasować mam?”. A tak tu każdy obaczyć snadnie może, jeśliż się to ocz jest frasować, co się nigdy wrócić nie może. Radszej już sobie nie psując myśli, staraj się co dalej czynić, a jako tu sobie nagrodzić. Bo tak uczą mędracy, iż to pocziwemu przystoi przeszłymi się rzeczami ćwiczyć, a przyszłe na pilnej pieczy miewać.

Albo ony święte panie, Judyt albo Hester, jako nic się nie zafrasowawszy w okrutnych przygodach, starały się co czynić, a jako temu zabieżeć miały. Judyt, będąc w srogim obieżeniu w miasteczku w Betuliej, tak iż już żadnym obyczajem się obronić nie mogli, i uradzili starszy na ratuszu posłać do wojska, do hetmana, którego zwano Holofernes, iż już aby murów nie psował, a piątego dnia chcieli mu się poddać, rzeczy swe oparzywszy. Przybiegła na ratusz, pogromiła, pofukała ustraszzone chłopcy¹⁶⁴⁰ ony,

mówiąc, iż: „wy Panu Bogu zamierzacie kryś do piątego dnia, a On jeszcze dziś może się zmiłować nad nami”. Poruczywszy się Panu Bogu rzkomo¹⁶⁴¹ uciekła z miasta do hetmana, wyprawivszy sobie glejt, aby była do czasu w pokoju zachowana. A była to barzo piękna pani. Holofernes, użrąwszy ją, kazał jej osobny namiot wystawić, wywołał, aby żaden nie śmiał ani palca na nią podnieść, sam ożarszy się od radości, twardo usnął, a ona w nocy szedśzy, ucięła mu głowę i do miasta pod płaszczem przyniosła. Wojsko rano widząc ściętego hetmana, zatrwożywszy się, precz się rozbiegło, a miasto wolne zostało. Patrz, jako to Pan Bóg umie smętne pocieszyć, a nad złościwym się pomścić, a przeczże się też ty leda z jakiej przygódki zasmucić marnie albo frasować masz?

Także też ta druga, Hester, święta królowa żydowskiego narodu, którą był Aswerus król, prze jej wielką pokorę i urodę, ubożuchną dziewczeczkę za wielką królową wziął. Mardocheusz, stryj jej rodzony, był ochmistrem u niej. Aman, hetman wielki, był na ten czas w wielkiej łasce u króla, a on ochmistrz nigdy mu się kłaniać nie chciał. Ten się

rozniewawszy, uprosił sobie, aby mu król dał moc nad Żydy, którzy bykolwiek w ten czas w królewskiej ziemi byli. Król, nie obaczywszy się, przyłożył mu pieczęć na to i ręką się podpisał; a to już było jako świętość, na co się król podpisał. On Aman kazał wnet barzo wysoką szubienicę w dworze swym zbudować, na której Mardocheusza obiesić¹⁶⁴² miał. Był smęcien Mardocheusz i królowa barzo. Ale już trudno temu było co rzec, gdzie ręka a pieczęć królewska zaszła. Uciekła się, niebożatko, na modlitwy, a potem ubrawszy się nadobnie, nic onego frasunku nie okazując, szła już w nadzieję Pańską do króla i ukłoniwszy się niziuczko u nóg jego, prosiła go, aby jej tę pocziwość¹⁶⁴³ uczynił, aby był w domu jej u niej na biesiadzie. Król się obiecał i potem u niej był. Jako mogła, czyniła królowi co najlepszą myśl. A gdy był naweselszy, prosiła go, aby ją tym darował, o co go będzie prosiła. A był też tam i on Aman, któremu się barzo nisko kłaniała. I barzo się z tego kochał i za nią się potem tamże przyczyniał, acz nie wiedział, o co. Król jej obiecał, iż ocz¹⁶⁴⁴ go kolwiek prosić będzie, iż się z żadnej rzeczy wymówić jej nie miał. Także jej na to i pieczęć przyłożył.

A ona wnet, wzięwszy już on pewny cyrograf, prosiła, aby jej dał Amana, aby z nim mogła uczynić, co chce. Król, zafrasowawszy się, już nie mógł cyrografu swego zgwałcić, dawszy Amana, szedł na pokój z frasunku, usnął, a ona pana Amana na onejże szubienicy, co był panu stryjowi nagotował, obiesić kazała.

A tak tu patrz, co tu Pan czyni z wspaniałymi sercy, którzy o nim nadzieję mając, nigdy w nim nie zwątpili, jako je ratuje a jako je na pieczy ma. A jako Piotr święty napisał, umie Pan i złym, i dobrym słuszną zapłatę zawždy uczynić. A tak wspomniawszy ty zacne a sławne przykłady stanów zacnych, a czemuż się też ty masz leda o co frasować, a myśl sobie stateczną niszczyć a psować, która zawždy może być pocieszona i na co potrzebniejszego może być obrócona?

9. Na świecie nic nie masz, co by się odmienić nie miało

Abowiem ukaż mi którą ziemię, ukaż które królestwo albo państwo, jeśli kiedy bez przygód albo bez wielkich upadków być mogło? Ukaż mi którą nacją¹⁶⁴⁵, jeśliże się na którym miejscu zasadziwszy, do końca osiedziała? Kto kroniki czyta, nie najdzie żadnego narodu w żadnym królestwie, aby się kiedy odmienić w inszy naród nie miał. A cóż owszem to nędzne królestwo tego mizernego ciała naszego miałoby być mocniejsze, aby się nigdy odmienić nie miało, którego już ani na jednym palcu przyczynić nie możemy, jedno jako jest samo odmienne, także też i przyrodzenie odmienne, a nigdy nieuspokojone w sobie nosić musi? Ale gdzie się święty rozum z cnotą temu swowolnemu przyrodzeniu zmocni, pewnie już mu trudno wirzgać, a pewnie krótko już leda na wędzidłku na powodzie chodzić musi. Jedno się też trzeba samemu panu o to przyczynić, aby temu szlachetnemu rozumowi tego płochego źrzebca objeździć dopomógł, widząc, że to tu jego dobremu barzo na wszem pójdzie.

Abowiem co jest naszpetniejszego i naszkodliwszego? Jedno myśl zafrasowana a zawikłana. A nie trzeba Cyrcese, co ludziom głowy w bydlęcę głowy przemieniała, sam się tu każdy snadnie w bydlę, a snąć gorzej niż w bydlę obróci, bo wždy już bydlę odryczawszy raz, bólu albo smętku swego przestanie, a potem trawką a ziółkami się cieszy. Ale taki zafrasowany człowiek, już ani rozumu, ani zdrowia pełna nie ma, a wierzę, iż i cnoty po trosze uszczyrbić musi. Bo już i Bogu, i ludziom łaje, wszytki i sam siebie przeklina, a na koniec ani Bogu, ani ludziom, ani sobie wniwecz¹⁶⁴⁶ się przygodzić nie może, jedno tylko leży albo siedzi jako niepotrzebny pień, który się już w niwecz dobrego obrócić nie może, a prosto jakoby ku szalonemu podobien.

10. Jako mądry przygody sobie
rozważać ma?

A tak rozważny człowiek, obaczywszy ty szpetne przypadki i ty obrzydłe szkody z tego tak zafrasowanego umysłu swego, obaczywszy też to z przykładów ludzi wielkich a poważnych, jako się w tym zachowywali i na jakie im to pociechy wychodziło, obaczywszy też tak zamieszany świat, iż żaden mocarz ani żaden potentat taki nie był, aby nań frasunki a przypadki dziwne przypadać nie miały, a nie tylko żaden potentat, ale żadne królestwo, ani świat, ani niebo bez zamieszania nigdy nie było; o, wierzę snadnie, będzieli chciał, ty afekty a ty szpetne przymioty, wzięwszy sobie Boga a rozum na pomoc, zawsze zwyciężyć może, chyba iżby też tak dobrowolnie szaleć chciał. Abowiem ludzie słabego rozmysłu, leda co przed się wzięwszy, co nie stanie za grosz, mogą sobie za tysiąc złotych oszacować. Ale radzę każdemu, uważywszy ty wszystkie rzeczy, także i krótkość czasu swego, aby go sobie dobrowolnie nie psował. Gdyż to każdy widzi, iż każdy zafrasowany człowiek na poły obumarły leży. Radszej to na co

inszego przyszłego zachować, a o tym myśleć, nie to, co teraz jest, ale to, co potym być ma. Bo to sprośny gospodarz, co sobie dom rozwaliwszy, innego sobie znowu nie buduje.

Kapitulum VII

1. Iż są niektórzy, iż nie tylko na przygody, ale i na krótkość żywotów swych się frasują, będąc sami w tym krzywi

Są też niektórzy, co nie tylko na przypadłe przygody, ale na przyrodzenie czasem narzekają, iż innym zwierzętom i ptakom dłuższe mieszkanie na świecie i dłuższy żywot dało, niżli temu szlachetnemu zwierzęciu, co je człowiekiem zową. Acz to jest prawda i o tym pewnie wiemy, ale by obaczył ten człowiek, jaki różny jest żywot jego od żywotów zwierzęcych, mógłby się nic nie frasować. Bo ty nędzniątka ani krawców, ani haftarzów, ani złotników, ani rozlicznych kucharzów, ani aptekarzy, ani dworów ku opatrzeniu zdrowia swego nie mają, tylko tak w ziemi dłubiąc, skubąc, rycząc, kopając, nędznej żywności szukają. A temu tak wspaniałemu zwierzęciu, temu to człowiekowi, już nie tylko ziemia, ale i skały, góry, morza, lasy, wody, rozliczne drzewa nie mogą żywności dodać. Na koniec jej i na powietrzu szukają, dziwnymi kształty ptaki łapając a strzelając ku rozkoszy swojej.

Żwirzątko też zasię nie ma, jedno kęs skórki kosmatej, która się i zimie, i lecie chłodzi, a kęs niektóre różków, a kopytka słabo zasadzone. A ten pan, człowiek, nie masz tego zwierzątka, nie masz tego ptaszka, którego by nie złupił na rozliczne stroje a ubiory swoje, pod ziemią i w wodach szukając rozmaitych farb a złota, a srebra, czym by ono marne swe ciało zafarbował, nastrzępił a uzłocił. Na koniec już i z robactwa tego szukając, jedwabiów i farb dziwnych nabywając. A śnać już nie masz takich wymysłów i takich rzemieśników, których w tych rozkoszach swych nie używają kamienia, pereł, złota, srebra i innych kosztownych rzeczy i pod ziemią, i pod wodami z wielkimi trudnościami szukając i nabywając.

Nuż co zasię są co nadroższe klenoty, których już na ziemi nie najdzie, patrz, jako temu żwirzęciu są hojnie nadane, to jest: rozum, cnota, smysły, rozliczne poznanie Boga, rozeznanie złego i dobrego, na koniec po śmierci żywot wieczny. O tych takich zacnych niebieskich klenociach żadne żwirzątko ani wie, ani myśli, ani rozumie. A jako Pismo poświadsza, iż ten nędzny

człowiek tak jest zacnie na wszem od Pana ozdobion, iż barzo mało jest różny od aniołów. Patrzejże, jeśliż to jest podobny żywot ku żywotowi żwirzątka niewinnego, które i skóre, i ciało swe nosi ku potrzebie a ku żywności temu to królowi ziemskiemu, a różki swoje zawżdy porzucić musi pod nogi jego, kiedy on jedno każe. A w tych rozkoszach, a w tym błogosławieństwie, i jakoż mu się ma zdać krótki żywot jego? A zwłaszcza iż tego jeszcze k'temu ist¹⁶⁴⁷, będzieli się w tych rozkoszach pomiernie a cnotliwie sprawował, iż nie umrze, jedno tak przestąpi z tego żywota doczesnego do żywota wiecznego.

2. Człowiek sobie sam krzyw¹⁶⁴⁸ w
ukróceniu żywota swego

Ale nie wiem, by nam co w tym
krótkim żywocie i przyrodzenie na
liczbie zostało¹⁶⁴⁹. Bo bychmy się sami
wyiskali¹⁶⁵⁰, podobno bychmy tę
przyczynę rychlej doma¹⁶⁵¹ znaleźli,
niżli w przyrodzeniu. Abowiem i skarb,
by był nawiętszy, kto im¹⁶⁵²
niepomieranie a nieroztropnie szafuje,
pewnie się prędko wyskubie. I szata,
kto ją naczęściej ubłoci, a zawżdy ją
zasię wyciera, pewnie niedługo się też
na niej będzie wełna jeżyła; i żelazo,
chociaj rzecz mocna, którym
niepomieranie robią, pewnie i tego
niedługo będzie. Także też i żywot
nasz, ten klenot szlachetny, jako im
pomieranie szafujemy i jako ji¹⁶⁵³
wycieramy, i jako im robimy, to już też
każdy rozeznać może. A nie dba żadny,
aby się o to starał, aby temu żywotowi
w czym folgował, aby mu się przedłużył,
jedno jako jakim karwem¹⁶⁵⁴ albo
grubym osłem tak im ustawicznie robi,
a przedsię chce, aby długo żyw był. Ani
też o tym myśli, aby dobrze żyw był,
jedno leda jako kiloby¹⁶⁵⁵ długo, jako
inne zwierzę, aby tylko żyw był. Ale

gdyby też pomieranie, pocziwie,
pobożnie a skromnie czasów swych
używał, tedy by i rozkosznie żyw był, i
długo żeby sobie¹⁶⁵⁶ tego żywota
pociągnąć mógł, a niżli go swowolnie,
bezpiecznie, a bez wszego rozmysłu
słusznego, nic się nań nie rozmyślając,
używa.

Abowiem patrzaj, jako tym
kosztownym klenotem a tym skarbem
swym marnie zatrząsamy¹⁶⁵⁷ albo jako
tę ozdobną szatę swą plugawym błotem
często pluskamy i przykro wycieramy. A
słuszniej bychmy się sami winować
mieli, niżli iż winujemy przyrodzenie.
Bo obacz każdy, jaki gwałt czynimy i
temu niewinnemu przyrodzeniu swemu,
i temu szlachetnemu a drogiemu
klenotowi, żywotowi swemu. Jeden się
puści na okrutne burzki morskie,
wiedząc tam o barzo bliskiej śmierci
swojej, bo tam do niej nie masz dalej
placu, jedno na trzy palce, skoro się
deszczka przetrąci, alić już po nich, a
jeśli tam nie zginie, tedy się wody opije,
nagrąźnie¹⁶⁵⁸, upracuje, a prawie się
jako mięsopustna kiszka nadmie. A
długiż może być żywot jego? Drugi się
na rozliczne niebezpieczeństwa puści
pod ziemię, soli albo ołowu, albo innych

rzeczy grzebąc a szukając, gdzie tam
rozliczne przygody, błota, wody, smrody
i inne niebezpieczeństwa. A jeśli tam
nie zginie, tedy wyblednie, także
nagrąźnie, że chodzi jako gęś oskubiona
na wiosnę.

3. Siedm śmiertelnych grzechów, jako żywot psują

Patrzże zasię między zacniejszymi, jakie niebezpieczeństwa, jakie zwady, jakie burdy, wojny a przy tym opilstwa, obżarstwa, frasunki, prawa¹⁶⁵⁹, trudności, azaż też to żywota mało ukrócić może? A mniemasz, aby gniew zajątrzony mało przyrodzenia zgwałcił i żywota ukrócić? Bo taki, ubolawszy jako na łóżną niemoc¹⁶⁶⁰, już mu się tylko to we łbie wierci, jakoby się pomścił a uczynił dosyć uporowi swemu. Więc też mniemasz, aby mu i łakomstwo nie przeszkodziło, gdy chłop siedzi na skrzyni jako pawica na jajach albo gęś, ksykając, a patrz, jako jej więc on czyrwony nos barzo nablednie, a k'temu praca wielka. Azaż mniemasz, aby pani pycha do tego ukrócenia żywota też się nie przyczyniła? Gdyż z tej wnet prędkie wzgardzenie uroście, a z wzgardzenia lekkie poważenie a zwada, a stąd albo śmierć, albo rany, a potem długi frasunk, kłopot, jako to więc w tych widzamy, którzy ty koty igrawają¹⁶⁶¹¹⁶⁶², iż niepewni bywają zdrowia swego i długiego żywota swojego. Nie mniemaj też, abyć i owo

lenistwo do tego się nie przygodziło, gdy chłop chodzi z nadętymi oczyma, z opuchłymi goleniami od wielkiego próżnowania a ospalstwa, mając krew skażoną. Bo bez pracy a w darmym próżnowaniu trudno się i dobra krew umnożyć ma, tylko chodzi jako ów bęben¹⁶⁶³ u kosarzów¹⁶⁶⁴, co weń pełno wody nalewają.

A tu dopirko patrzaj namilejszego obżarstwa a opilstwa, iż to jest prawy alchimista¹⁶⁶⁵ na ukrócenie tego szlachetnego żywota człowieczego. Ale iż się powtarzać nie chce, dosyć o tym w średnim wieku we wtórych księgach napisano, jako to jest pan szkodliwy i jakie szkody, lekkości i dziwne obrzydłości z niego przypadają. Ale krótko wszyscy filozofowie jego dostojność tak wystawili, powiedając, iż „rozliczność picia a jedła czyni rozliczność wrzodów i niemocy”. Bo każdy się sam w tym osądzi, jeśliże to inaczej może być: bo wczorajsze jeszcze nie zgniło w żołądku, leży jako śmierdzące młóto¹⁶⁶⁶ w kadzi, co z niego tażbir¹⁶⁶⁷ zlano, a dziś mu zasię znowu dolewa, dokłada, a prawie jako zgniłą kapustę na wiosnę tłoczy do śmierdzącej kadzi.

4. Przecz¹⁶⁶⁸ zwierzęta niektóre dłużej żywą niż człowiek

A przedsię będziemy narzekać, iż dłużej kruk albo jelen będzie żyw niżli człowiek, a to niema twarz. Bo wleje ty jedno jeleniowi pół garnca gorzałki w gardło, a natkaj mu k'temu owych tortów pożłocistych albo owych pastelów¹⁶⁶⁹ pełen brzuch, uźrysz, będzielić długo bujał¹⁶⁷⁰. Albo także krukowi, nasyp mu jedno pełno pieprzu w nos, a zalej mu małmazją, wierz mi, iż ci nie będzie długo krakał. A przedsię to zową sławą a zachowaniem. O, nędznaż to sława a sprośne zachowanie, prze które i żywot sobie króćimy, a czasem się jako w nieme żwirzeta obracamy. Aż inszym kształtem nadobnym, pomiernym a pocziwym nie może być zachowanie między ludźmi sławnymi a zacnymi niżli tym marnym a sprośnym, a prawie świnim¹⁶⁷¹ obyczajem naszym? A przypatrz się, kto chce, temu, nie więcej li najdziesz siwych, łysych, a przedsię i tłustych, i nadobnie rumianych między ludźmi prostymi, którzy acz grube potrawy jedzą, ale tylko do sytości, a brzucha jako wańtucha¹⁶⁷² nie natkają, ani jako

śmierdzącego bukłaka¹⁶⁷³ nie naleją,
niżli między zacnymi ludźmi; bo acz go
też i ten czasem naleje, ale z rzadka, i
to k'temu chłodnym piwem, a potem
wszytko wypracuje z siebie. Albo także
patrz i między Żydy, między mnichy,
jako więcej tłustych i rumianych
najdziesz niżli między naszymi braty,
którzy ustawicznie z podpuchłymi
oczyma a z zabladałą twarzą po świecie
chodzą.

Nie mniemajże też, aby namilsza
miłostka też do tego lada jaką
pomocnicą była. Aż ich nie widzimy,
gdy chłop¹⁶⁷⁴ jako pijany się tłucze,
wyblednie, wychudnie z myślenia a z
frasunku wielkiego. Więc też już i
opilstwo, i obżarstwo w tym zamnożyć
się musi; więc i owy skoki, co od nich
bolą boki, też się k'temu przyczynią. O
innych się rzeczach już tam dalej nie
pytam, ale wierz mi, iż i ten przypadek
jest nie leda pomocnik także do
ukrócenia tego wdzięcznego żywota
naszego.

A tak mniejszego stanu ludzie, iż nie
tak są zabawni¹⁶⁷⁵ tymi przypadki tych
śmiertelnych grzechów jako ci
zacniejszy, przeto też i siwszy, i
rumieńszy, i trwalszy, i dłuższych¹⁶⁷⁶

żywotów użyć mogą, niżli ci przełożeni. Bo się ten już zabarwić musi większymi trudnościami niżli ów prostaczek. Bo acz też ten robić musi, ale mu to więcej pomaga ku zdrowiu niżli zawadzi, ale ten nasz drugi jeszcze ku tak zabawnemu żywotowi swemu, patrz, jakich i drugich trudności używać musi, a zwłaszcza taki, który się zaprzeda w niewolą, a żadnego czasu spokojnego nie ma. Bo jeśliże jest na jakim urzędzie, już go zawsze pilnować musi, a co którą godzinkę zegar uderzy, to łbem miece by szalony, pilnując, aby czasu swego nie omieszkiał. Jeśliby też na wyższy stan rad wstąpił, to za nastolkami¹⁶⁷⁷, błoto depcąc, biega, przed progiem stoi, a czasem się na nim i prześpi; nie je, aż w nocy, i to na zimne, bo mu bardzo przestydło¹⁶⁷⁸, czekając pana. Nuż zasię żona, nuż dzieci, nuż słudzy, bo tam trzeba, aby było zawsze pstro, gdzie wziąć tu wziąć¹⁶⁷⁹, bo się tym ozdobić ma, kto tytułów dostawać chce, a czasem więc drugi na ten szanć¹⁶⁸⁰ szczęścia i wszystko wysadzi; jedno to jego, co na grzbiecie a na szyi zostanie, acz czasem wygra, czasem też, po arendach u mnichów włącząc się, żywota swego dokona. Czego ów pomierny a spokojny

wszytkiego snadnie uść może, kiedy będzie chciał na równiejszym¹⁶⁸¹ przestać a spokojnego żywota używać.

A drugi, aż się już na poły starzeje, toż się więc czasem obaczy i narzeka na ony swe niepotrzebne trudności, kłopoty i niewczasy i powieda sobie: „I trzebaż mnie tego było? I nie lepiejże mnie było swego doglądać a spokojnego żywota używać, niż tak jako gonna Masia¹⁶⁸²¹⁶⁸³ za dworem biegać? O, już wierę¹⁶⁸⁴ też czas sobie odpoczynąć”. Więc nędznik dopiro się uczyć chce, jako ma żyw być, kiedy by się począć uczyć, jako ma umrzeć. A przedsię jednak z onego zwykłego nałogu nic z tego nie będzie.

5. Natrudniejsze rzemiosło nauczyć się dobrze żyć, w czym się wszystko zamyka

Abowiem nic masz na nas trudniejszego a zaplecieńskiego¹⁶⁸⁵ rzemiosła a trudniejszej nauki jedno ta, jako mamy żywi być. Bo żywym być umie to i woł, i krowa, ale jako żywym dobrze być, to jest żywotem pocziwym a niezawikłanym, zawżdy wolnym a zawżdy wesołym, to trudna na nas, ba, łatniej się nauczyć na lutni i na organiech grać, niżli się nauczyć takiego żywota w sobie postanowić. A to nadziwniejsza, iż wszyscy ten trudny a zawikłany żywot ganimy, a ten wolny a pocziwy wszyscy chwalimy, a wżdy się z tego naganionego nigdy wypłatać nie możemy. A czemu? Iż zwyczaj przyrodzeniu nie chce nigdy placu ustąpić, abowiem bychmy się tego kiedy nauczyli dobrze żyć, jako prawy a pocziwy człowiek żywie, już bychmy się nauczyli wszystkiego dobrego, bo się już w tym wszystkie cnoty i rozkoszy zawierają. Już i dobrze umrzeć nie trzeba by się uczyć, wszystko by się już tam w tym kalendarzu znalazło, co jedno dobrym słusznie ma być zwano.

Abowiem w tych naszych
zawikłanych żywociech, cokolwiek
sobie za rozkosz poczytamy, właśnie by
to pocziwą nędzą mógł nazwać.
Abowiem taki zawikłany człowiek
trudno powiedzieć ma, iż: „długom był
dobrze żyw na świecie”. Właśniej może
powiedzieć: „długom był żyw leda jako
na świecie”. Równie jako on marynarz,
którego wnet flaga jeszcze u brzegu
pochwyci, także go nosi, aż się zasię
gdzie do brzegu przytłucze, trudno też
ma powiedzieć: „Długom się woził po
morzu”, ale: „Długom był w nędzy a w
wielkim niebezpieczeństwie na morzu”.
A czas, on nazacniejszy klenot, zawsze
takiemu sprośnie a marnie upływa. Ano
tego napilniej trzeba strzec, co samo
dobrowolnie ucieka, a nigdy się już nie
wróci, niżli owego, co nigdy z pieca nie
zlezie. A straszna to zguba, która gdy
już raz zginie, nigdy potym naleziona
być nie może.

6. Są drudzy, co się radują, iż im czas prędko zbiega, a w tym się nie baczą

A są drudzy, co jakoby z jaką radością czasy swe wyliczają, aby im rychło zbiegły. Bo go usłyszysz jeszcze w mięsopusty po onej roztropnej biesiedzie, a on sobie dobrze tuszy¹⁶⁸⁶, iż „nam, dali Bóg¹⁶⁸⁷, prędko post zbieży, bo na krótki dzień wyszedł”. Potym z Wielkiej Nocy liczy cyzjojanus¹⁶⁸⁸, dalekoli do świętego Jana¹⁶⁸⁹, tusząc sobie dobrze, iż „to nam, dali Bóg, prędko zbieży, bo tam też już potym rychło żniwa i owoce nastaną”. Potym liczy do świętego Marcina¹⁶⁹⁰, też także sobie tuszy, iż: „też to, dali Bóg, prędko zbieży, bo już tam nam czynsze przypadną”.

Więc potym zasię, kto ma długi wyciągać, liczy, dalekoli do God¹⁶⁹¹, a też sobie winszuje, iż: „to, dali Bóg, nam prędko zbieży, bo będą pieniążki”. A tego nie baczy, iż też sam pan za tymiż czasy bieży, a nie baczy, gdzie mu podkowa odpadnie, a gdzie aż na szyję utknąć ma. Ów zasię, co ma płacić, rad by, aby mu się gody umknęły aż dwie niedzieli po Wielkiej Nocy, bo barzo o

tej wiliej nierad słyszy, bo tam nie jedzą
aż o gwiazdzie. A tak sobie tych czasów
po trosze ukradamy, aż się też potym on
stary czas rozgniewa, iż nas też samy
pokradnie i w dół zawlecze, aby nas nie
naleziono.

Abowiem tego nic nie baczymy, iż
prawie zawód puszczamy do krysu
pewnego, a śmierć też z nami
ustawicznie ten zawód puszcza; my z
czasem o zakład bieżymy, czas już
naprzód wyskoczył daleko przed nami i
już go podobno nie ugonimy, a śmierć
się z daleka za nami jako chuda szkapa
tatarska wlecze. Acz z miejsca nic nie
jest, ale na zwłokę, Boże ją ródź. Ba, na
podolską milę ani się zatchnie, a
każdego by wierę na trzy skoki skakał,
tedy pewnie ugoni, a ugoniwszy, tu się
więc już pytaj, co w zakładzie bierze.
Jak bo i oni, co o szkapy się zakładają,
tedy powiedają: „Puśćwa o nie”, także
też ona iście nie o czapkę puszcza ani o
suknie, ale o nie, jako o złe szkapy, a
skoro wygra, wnet zarazem łupi, bo
drogi owies na nią. By ale wždy w trawę
zwałaszywszy¹⁶⁹², puściła jeszcze by
wždy jako tako, kiloby nie
pryskowała¹⁶⁹³.

7. O przyszłych rzeczach nikt nie myśli

A przedsię żaden o tym ani pomyśli: patrz nań u budowania, u murowania, u kopania, u grabarzy, a on wszędy pilnie upomina, aby grunty dobrze zasadzono, aby mocno na teble¹⁶⁹⁴ bito, tak się każdemu zda, niech co natrwałszego zakłada, iż to wszystko przetrwać ma. A tego nie baczy, iż sobie w onych trudnościach a w onych pracach i frasunkach wiele czasu żywota swego ukraca, a nic się na przyszły czas nie rozmyśla, jedno nędznej fortunie wszystkie swe sprawy i sam siebie w niewolę zaprzeda. A wszakoż nie tylko ci, co pracują albo co w bitwach bywają, albo po morzach pływają, są tej niewoli poddani, iż śmierć tuż za nimi dybie, ale wierz mi, iż i owi pieścioszowie tego nie prężni¹⁶⁹⁵, co tylko jako Tytyrusowie pod cieniem sobie odpoczywają, kabatki rzeżą¹⁶⁹⁶, bociki ciągną, obercuchy sznurkują¹⁶⁹⁷, perfumy się trzęsą¹⁶⁹⁸. Bo już i ci trudno pomiernego a długiego żywota użyć mogą, bo już za takimi pieściami wszystkie się przygody włączą. A są tacy

pieszczoszkuwie jako lisowie, co je skwarczki¹⁶⁹⁹ karmią, a potem ubogi lis, chociaż chytry, ani się obaczy, kiedy w stępice¹⁷⁰⁰ wpadnie. O czym się już dosyć pirwej namówiło.

Jeszcze ci wżdy jako tako, iż wżdy z krotofilą czasów swych, choć też nie prawie, dobrze używają, ale ów, co brzuch wywaliwszy, siedzi za oponami, chłop jako malowany, jako tłusty karw¹⁷⁰¹, który nie wie, kiedy mu w róg dadzą. Bo już nie wie ani samo o sobie, ani o żadnych sprawach swoich, tylko czeka jako młody gawron, gębę roziewiwszy, rychłoli mu co w nie wetkają. Plunieli, trzej zacierają; umywali się, czterzej mu ręcznik dzierżą, a on by przysiągł, że już jest ziemskim bogiem, a iż już nigdy umrzeć nie może, tylko się pyta, wieleli wczora wina wydano, wiele szklenic stłuczono, wiele lanych świec spalono, rychłoli będzie gotowo. A o przyszłych rzeczach ani pomysłu, ani słówka nigdy nie wspomni, jedno spać, ożarszy się, a ospawszy się, znowu żrzyć. Tu jużechmy się też nasłuchali, jako taki pan długo żyw bywa, bo potem nadąwszy się jako prośna świnia, ani

wzwięk¹⁷⁰², kiedy go flegma udusi albo apopleksyja, albo pleura¹⁷⁰³ zabije.

Daleko by lepiej, miły Bachusie, abyś się na ten czas rozmawiał z ludźmi rycerskimi albo też z ludźmi w cudzych krajach bywałymi, gdzieć by powiedział jeden, gdzie był, w którym kraju, jaka tam trzeźwość, we wszem pomierność, na wszem nadobna sprawa, iżby cię też wżdy w sobie kiedy poprawił czego, a nie był tylko jako nadęta duda, która, acz też jako kozieł wrzeszczy, ale iż słów w niej nie masz, też jej mało rozumieć. Drugieć by powiedział, jaką w cudzych krajach widział sprawiedliwość, pobożność, czujność, ćwiczenie, owa by cię też wżdy co ruszyło. Trzeci by powiedział, jaką widział sprawę, dzielność, ćwiczenie w rycerskich rzeczach, radę i gotowość, coć by się też wżdy kiedy mogło przygodzić, a zwłaszcza iż widzisz, jako świat zamieszany jest, a nigdy w swym stanie pewnie postanowiony nie jest, ani wzwiesz, kiedy co na cię przypadnie, a ty w onym sprośnym próżnowaniu ledwie sobie umiesz nos utrzyć. A jakożbyś się też ty w ten czas na co dobrego przygodzić mógł, a także i w innych rzeczach.

Albo jeślićby ciężko mówić, abowiem i to leniwcowi z trudnością przychodzi, tedy byś sobie czytał filozofy, historyki piękne, ony ich wdzięczne sprawy i rozprawy, także też sprawy i postęпки ludzi przeszłych, ludzi mądrych, ludzi na wszem rozważnych, z czegoć by się wżdy i rozum, i cnota, a na wszystko roztropne baczenie umnożyć mogło. A wżdyby cię też co kiedy ruszyć mogło, żebyś tak nie leżał marnie jako słoń, podparszy się drzewa, który ani wzwie, gdy z nim wiatr ono drzewo zakołysze, iż się i z drzewem obali, a potem o swej mocy już wstać nie może. A wżdybyś się dowiedział, przecz¹⁷⁰⁴ i jako cię Bóg stworzył, i na co cię stworzył. A wżdybyś się też przysłuchał, co cnotliwemu a pocziwemu przystoi, abyś się wżdy też do czego kiedy przygodził. A wżdybyś się dowiedział, jako masz żyw być i jako masz pocziwie umrzeć, nie jako krowa, co objadszy się cykuty¹⁷⁰⁵ a odąwszy się jako bęben, zdechnie we błocie, a skórę odrą na cholewy, a mięso psi zjedzą. A wżdybyś darmo nie liczył zegaru i zdałciby się i dłuższy dzień, i dłuższy żywot, niżli w onym obrzydłym próżnowaniu twoim.

8. Nieszczęsny to jest, który w
marnym próżnowaniu czas swój
traci

Abowiem to nieszczęsny człowiek, co
jako bydlę w marnym próżnowaniu
czasu swe sprośnie traci, a jest tylko
jako staroświecki marmurowy filar, a na
nim chłop z spiżę ulany, co tylko wróble
albo gołębie na nim siadają, a wniwecz
się nie przygodzi. Acz ci i owo mało nie
także nieszczęsny, co biega, świata
łapając, żadnego pokoju ani żadnego
wczasu nigdy nie mając, spadków
czekając, ekspektatywę¹⁷⁰⁶ sobie
jednąc, a na onego z wielkim
grzechem a gniewem bożym
poglądając, po kim się czego
nadziewa¹⁷⁰⁷, w zęby mu jako
źrzebcowi zaglądając, jeśli już
zronił¹⁷⁰⁸, albo jeśli je przyjadł. Lata mu
liczy, powiada, iż to już niemłody
pater¹⁷⁰⁹, czas by mu przed
Mojżesza¹⁷¹⁰. A sam ani wzwie,
nędznik, w onym kłopotcie, jeśli pirwej
poń Mojżesz nie pośle. I bywa to często,
bo się obadwa społu przeklinają. Bo i
ów też nie może mu prawie zdrowia
życzyć, co wie, iż mu on pewnie śmierci
życzy. A wszakoż wždy i ten, co tak po

światu biega, wždy się ćwicz, wždy się ludziom i sprawiam ich przypatruje. A jeśli też potym na jakim miejscu usiedzie, wždy się na co przygodzi. Ale owo próżnujące idolum¹⁷¹¹ a na co się innego przygodzi? Jedno leży jako spróchniały pień, który już ani na standur¹⁷¹² pod przecieś, ani na łuczywo się nie przyda, jedno iż mrówki pod nim gmerzą a kokoszy grzebą. A tak patrz, jako sobie czasy i żywoty nasze marnie tracimy, a dobrowolnie ich sami sobie ukradamy.

Abowiem chociaż kto doczeka i wzmożenia¹⁷¹³ jakiego, a już go znajdzie zima starości jego, a cóż mu po tym? A z jakąż tego rozkoszą na łóżku, a jeszcze k'temu blisko pieca postawionym, kaszląc a plując używie? Ano już flegma w piersiach skrzypi, ano już dychawica mówić nie dopuści, ano już jednego kłopotu zbył, drugiego nabył, bo zbył prace, biegania, a nabył frasunku a myślenia, a ludzkich szacunków a przymówek. Bo o nim sobie szepcą: „A trzebaż mu tego było? A cóż mu po tym na starość, iż się zniewolił¹⁷¹⁴? A naczże¹⁷¹⁵ się też już dobrego przygodzi?”. A to ma w zysku, iż mu ony wdzięczne czasy marnie

upłynęły, których mógł w rozkosznym pokoju a bezpiecznym a pomiernym żywocie użyć, które mu tak marnie zbiegły jako na wiosnę woda, gdy gorące słońce śnieg zaziębły prędko roztopi, tak że go ani znaczkę zostanie, a nie wiedzieć, gdzie się podzieje. Także i ci naszy zaziębli panowie, co nam mało nie równo z tym śniegiem giną.

Więc sobie tu na starość dopiro groby kują, alabastry, marmury, i insze rozliczne kamienie łamią, herby pozłacają, tabliczek nawieszają, i mniemają, aby onych swych nikczemnych a zaziębłych czasów a żywotów mieli tą pamięcią nadstawić. O, nędznaż to pamięć twoja, a patrz, długolić trwać może, bo się to wszystko z czasem powali albo ogień rosypie. A gdzie jest dziś Aleksandrów grób? A gdzie Herkulesów? A gdzie Achillesów albo Hannibalów? A nie tylko, aby kto wiedział, gdzie który jest, ale gdzie kiedy był, wszyscy nie wiemy. Ale oto masz ich groby, ich herby: sławne dzielności ich a roztropne sprawy ich, które nigdy ani zniszczyć, ani umrzeć nie mogą. A tyś swych spraw, któreć miały wieczną pamięć uczynić w popiele zagrzebionych odbieżał, a teraz

marmurem albo alabastrem chcesz swej
pamięci nadstawić? Toć są herby, toć
jest sława każdego: żywot pocziwy,
sprawy ozdobne, roztropne każdej
rzeczy wedle stanu każdego
rozważenie, które Bogu pocziwość,
ludziom podpomóżenie jakie, a sobie
wieczną sławę uczynić mogą. Ale insze
wszystki rzeczy, jako Salomon powiada,
Vanitas vanitatum et omnia vanitas¹⁷¹⁶
— to wszystko próżność na świecie, co
się leda jako plecie.

9. Poczciwy jako sobie ma pamięć a dobrą sławę czynić

A tak ty, poczciwy każdy człowiecze, a zwłaszcza który już przydziesz ku rozważnym latam swoim, nie trać sobie marnie czasów swoich, a nie ukradaj sobie żywota swego poczciwego tymi zamotanymi sprawami świata tego. Radszej się staraj, już bieżąc ku kryswi swemu, o żywot taki, o sprawy takie, jakobyś się podobał ludziom, a naprzód Panu Bogu swemu, a iżbyś stąd zostawił po sobie nie groby i nie herby, ale cnotliwe a pobożne sprawy swoje na pamiątkę swoją. Bo acz ci wszystko, jako powiedają, z brzękiem dzwonowym przemija, ale wždy sława dobra nigdy za dzwonem nie biega i długo potrwać może. A zła pospołu i ze złym też źle zagrzebiona bywa, a jeśli ją kto wspomienie¹⁷¹⁷, bo się, powiadają, długo źle pamięta, tedy jej inaczej nie wspomienie jedno ku szpetnej lekkości jego, a jeszcze jej więcej przyczyni, czego by za żywota jego nie z takim wszeteczeństwem miał wspominać.

A wszakoż są niektórzy, którzy tak jako tako czasy swe przetrwawszy, starości się lękają, iż się po niej bliskiej

śmierci nadzieją. Są zaś drudzy, co aby jej doczekali, Pana Boga proszą, a śnać zda mi się, iż się ci lepiej udali. Bo młodość i średni czas nie może być żadnym obyczajem, aby się ty obadwa czasy unieść nie mogły. Ale gdy już kto przydzie ku doskonałym latom swym, nie inaczej jakoby przyszedł po wielkim upracowaniu do jakiej pięknej a woniącej¹⁷¹⁸ łaźni, w której ony wszystkie prace i trudy z siebie nadobnie wypoci, a jeszcze sobie gorzałeczką, oliwką a barskim mydełkiem grzbiet natrze. To po tym smaczno uśnie, i smaczno mu się wszystko zdać będzie.

10. Czym się ma stary leczyć na złe sprawy swoje

Także też ty, mój miły pocziwy człowiecze, gdy już obaczysz ony przeminęłe czasy zatrudnione swoje, którycheś używał w zawikłanych a niebacznym leciech swoich, a jużes przyszedł ku spokojnym czasom swoim a wszedłes prawie, jako do pięknej łązniej, do spokojnych lat swoich, wypocze z siebie ony pirwsze a zamotane sprawy swoje, a zawstydawszy się za nie, jeśli jakie niepomierne były, odrzuć je jako niepotrzebne śmiecie od siebie. A natrzy się jako gorzałką a oliwą a mydełkiem roztropną powściągliwością, którać jako gorzałeczka wygryzie a wysuszy ony pirwsze a niepotrzebne, jako zaskórne wilgotności, sprawy twoje, a ożywić jako oliwą insze a pocziwsze zwyczaje w tobie, a wybielić je jako barskie mydełko, że się bielić a świecić każdemu z daleka będą ony pocziwe sprawy twoje, z których na potym będzie rosła nadobna a pocziwa sława twoja. A potym się położysz rozkosznie na onym łóžeczku swoim, na którym sobie odpoczywać będziesz,

czekając onego wdzięcznego zawołania
Pana swego, gdyć każe do siebie przyść
jako miłemu przyjacielowi swemu do
onych rozkosznych pokojów swoich,
jako dawno o nich w rozlicznych
piśmiejch i o ich rozkoszach słychamy. A
chceszli wiedzieć i rozumieć, jakoć ma
być ani starość, ani śmierć niestraszna,
tu mało niżej sobie albo poczytaj, albo
posłuchaj.

Kapitulum VIII

1. Przecz¹⁷¹⁹ się przed starością a przed śmiercią trwożymy

A iż są niektórzy, tak jako się i mało wysszej¹⁷²⁰ wspominało, którzy Pana Boga proszą, aby szedziwości swej doczekali, a drudzy zasię przed nią się zdrygają a barzo się ją hydzą. I zda mi się, iż ty czterzy rzeczy to ludziom mierzą, iż się tej starości boją a przed nią się trwożą: jedna, iż się każdy nadziewa¹⁷²¹, że się już w starości swej do żadnej pocziwej sprawy, do żadnej potrzeby przygodzić¹⁷²² nie może; druga, boimy się, aby nam ciała nie zemdliła¹⁷²³, tak jako w niektórych schorzałych widamy, iżby się też już ni nacz dobrego przygodzić nie mógł; trzecia, boimy się, aby nam tak barzo świata nie omierzyła, żebychmy już ani krotofile żadnej, ani dobrej myśli żadnej użyć nie mieli, jedno tak prawie, abychmy obumrzeć mieli jako jaskółki na zimę; czwarta, iż się już blisszej¹⁷²⁴ śmierci nadziewamy niżli w inszych czasiech, bo pospolicie po jesieni zima bywa.

Ale kto się na to roztropnie rozmyśli, a wszystko sobie rozważy, tedy to snadnie sam u siebie znaleźć i rozeznać

może, iż się to wszystko ku lepszemu
końcowi obrócić i przygodzić może niżli
tak, jako my sobie szacujemy¹⁷²⁵ albo
niżli się nadziewamy. Abowiem kto tak
mnima, iż się już w starości swej ninacz
przygodzić nie może, tedy się mnie zda,
iż teraz więcej niż kiedy w inszych
leciech swoich. Abowiem aczechmy w
on czas mogli i ludziom, i
rzeczypospolitej więcej służyć, ale nie
tak potrzebnie i nie tak rozważnie, jako
już teraz, przyszedłszy ku
roztropniejszym latom swoim. Które i z
dawniejszego ćwiczenia, i z
postanowniejszego baczenia¹⁷²⁶ więcej
się teraz przygodzić mogą niżli w onych
płochych młodościach naszych. Bo
dawno to jest ona stara przypowieść, iż
stary od rady, a młody od zwady. Bo
która rzecz nie będzie słuszną radą a
roztropnym rozmysłem rozważona,
trudno kiedy ma być i doskonała; bo
dawno mędracy tak o tym napisali: Quia
frustra sunt arma foris, ubi non sunt
consilia domi, to jest: próżna jest na
stronie zwada, gdy nie będzie
doma rada.

2. Chytrą moc może zwyciężyć

Abowiem wiele o tym czytamy, iż oni starzy ćwikowie¹⁷²⁷ a oni sławni a zacni hetmani wieków pirwszych, zawżdy więcy rozumem a uważnymi radami swymi porażali niżli czasem mocami. Patrz, co Hannibal, on sławny hetman kartagiński, uczynił, gdy Rzymianie nań niewiadomie¹⁷²⁸ przyszli, tam, gdzie z niewielkim wojskiem leżał, i zaciągnęli go w niebezpiecznym miejscu, tak iż mu już barzo duszno było¹⁷²⁹. A iż widział, iż się mocą obronić nie mógł, szukał rady, jakoby wżdy sobie chytrą jaką pomoc mógł. Potym, posławszy piesze między chrusty¹⁷³⁰, kazał suchego gałęzia z tłustych drzew co nawięcej nanosić. Potym słomami przekładając a prochy, a siarkami przetrząsając kazał wołom na rogi nawiązać, których miał jeszcze kilka set dla żywności w wojsce. Potym w nocy z wojskiem swoim, co go miał, co nablżej, cichuczko się pod rzymskie wojsko podszańcował¹⁷³¹, woły puściwszy przed sobą. A gdy już było co nablżej, kazał zapalić ony wiązani. Ony karwy¹⁷³² rykiem i krzykiem wielkim w wojsko rzymskie skoczyły, strach wielki uczyniły, wojsko

rozgromiły i oświeciły. A Hannibal z ludźmi przyskoczywszy, wojsko ono tak przestraszone i rozproszone snadnie pobił a poraził wedle myśli swojej.

Drugi raz także, gdy z tymiż Rzymianymi na morzu wodną bitwę zwieść miał, także iż mu nierówno było, kazał kilka okrętów do brzegu przypuścić, a nabrawszy garnców co nawiecej, posłał także¹⁷³³ piesze między skały, gdzie węzów kupy wielkie były, i kazał onych węzów łopatomi w ony garnce nagarnąć, potym skórami bydlęcymi surowymi obwiązać i barzo wiele onych garnców także na wszystkie okręty swoje kazał nanosić. Gdy się już nazajutrz bitwa stoczyła, tak że się już okręty osękami zwały¹⁷³⁴ tedy się jedni z Rzymianymi bili, drudzy w ich okręty ony garnce z węzmi miotali, tamże się ony garnce rozpadały, a węzowie ludziom jednym za boty, drugim za szyję laźły, jęły się kręcić. Ludzie oni, tak srodze przestraszeni, woleli się węzom bronić niżli bitwy patrzeć, tak że je sobie po woli¹⁷³⁵ poraził, wedle myśli swojej¹⁷³⁶. A tu patrz, jako rozważna rada a sprawa wiecej czasem może niżli nawiętsza moc.

Także Semiramis, ona waleczna królowa babilońska, gdy wojska nieprzyjacielskie pod jej się miastem położyły, naradziwszy się starych a bywałych kryksmanów¹⁷³⁷, kazała, jako świta, bydła wszytki przed miasto ku wojskom nieprzyjacielskim pode mgłę wygnąć, a u każdego bydlecia zbrojnego człowieka postawiła, który gałąź zieloną, co nawiętszą unieść mógł, niósł nad sobą. Ludzie oni, co przed miastem leżeli, usłyszawszy ryk, ruszyli się ku onemu rykowi, chcąc korzyści dostać. Ujrzeni też ony wiechy, mnimieli, aby bydło tak pustopas między chrusty chodziło, rzucili się leda jako a nieostroźnie na ono bydło, a on las w nie¹⁷³⁸, a ona też z drugiej strony z drugimi ludźmi przyskoczywszy, ludzi zatrwożone, które on las bił, i ony drugie, którzy się jeszcze trwożyli, snadnie poraziła.

A tak niech tego nikt nie powieda, aby ludzie starzy a bywali w takich potrzebach w niwecz się przygodzić¹⁷³⁹ nie mieli. Abowiem i marynarz stary a bywały, co u rudla abo u kompasu spokojem stoi a rady drugim dodawa, daleko jest potrzebniejszy niżli owi, co po powroziech biegają, masztów się

albo żaglów chwytają, a nie zawždy wiedzą, co czynią, by¹⁷⁴⁰ ich owi starzy a bywali nie upominali. Abowiem małoć na tym, iż kto powrozy targa albo podkowy łamie, a dalej nic, ani sprawy, ani rady żadnej w sobie nie ma, też tylko za jednego, takież jako i inszy, stanie. Ale gdzie jest rada rozważna a sprawa ćwiczona, więcej jeden radą swą porazić i sprawić może, niżli ich wiele, co nic nie umieją. A tak tu stary niechże się dla tej przyczyny nic starości swej nie lęka, aby się już ninacz przygodzić nie miał, daleko się zawždy więcej może przygodzić z radą a z pamięcią, a z bywałością swoją niżli wiele młodych, co nic nie umieją i nic nie umieli, i nic poradzić nie mogą, tylko z daleka stojąc, nasłuchawają, gdzie drudzy młóćą.

3. Druga przyczyna, przecz się starości boimy

Jest też druga przyczyna, przecz się przed starością trwożymy, a to ta, iż się boimy¹⁷⁴¹, aby nam ciała nie zemdliła, żeby już tak zawsze leżeć albo siedzieć musiało, a iżby się już na żadną sprawę dobrą a na koniec ni nacz¹⁷⁴² nie przygodziło. To acz ci prawda jest, iż ci już ku starości nie tak bujne a poskoczne być musi, ale iżby się nie miało w niwecz nie przygodzić, mało tego widzimy, chyba iżby było jakie nazbyt ochorzałe, a od Pana Boga skarane.

A wszakoż i ono nazbyt poskoczne albo nazbyt bujne a szalone, nie wiem, co też ma naprzód¹⁷⁴³ przed owym statecznym a spokojnym. Bo to znajdzie i między młodymi ludźmi, iż będzie jeden bystrzejszy a szaleńszy niż drugi. Ale by się na kogo statecznego przypuścili¹⁷⁴⁴, co komu lepiej przystoi, pewnie by ów motyliczka¹⁷⁴⁵ przegrał, co skacze jako kozieł po płociech. Bo zaprawdę, jeśli co komu przystoi, tedy nadobny statek młodemu człowiekowi. A zową go więc poważni ludzie panienką, powiedając, iż: „czysty,

stateczny młodzieniec, by miał być panienką¹⁷⁴⁶". Ale nasz poskoczny nazbyt, a na cóż się jego figle przygodzą? Bo i sobie szkodzi, i ludziom. Bo jeśli na szkapie, tedy się wierci, biega, darmo nigdy nie postoi. Więc albo co potłucze, albo poprzewraca, albo kogo zdepce, a sam też albo o tragarz¹⁷⁴⁷ w łeb albo o gałąź w gębę weźmie, albo i z szkapą padnie, a potem modrem płatem¹⁷⁴⁸ nogę uwija. Jeśli też pieszo, to albo przez stoły, albo przez ławki skacze, jednego nogą w bok, drugiemu szpadą po gębie, a sobie też albo w bok, albo w goleń, albo szklenice potłucze. Owa nie wiem ani rozumiem, nacz¹⁷⁴⁹ się ony figle przygodzą. Bo ni do męstwa, ni do żadnej potrzebnej rzeczy, chyba uciekać a przed guzem uskakować, toby się wżdy na to zeszły.

Aż też ubogi starzec nie może sobie nadobnych a statecznych, a spokojnych przechadzek użyć około stawków, abo po sadeczkoch swoich, albo też po polu, patrząc, nie maszli w pszenicy kąkolu. A potem przyszedszy, siadwszy sobie u chędogiego stolika, smacznych a pomiernych potraweczek się najeść, a potem na swym przyrodzonym

inochodniczku¹⁷⁵⁰, który na nogach
pan¹⁷⁵¹, na białym a nadobnym
łóżeczku się przejeździć, z czeladką
sobie pomówić, pożartować,
pokrotofilić. A jeśli też jaki dostateczny,
może też sobie i jaką cichą muzyczką
główkę naszychtować¹⁷⁵², a potem się
smaczno przespać, a potem się też już
jego stanowi należy. A coż ma ów latacz
albo skoczek przed nim, któremu się łeb
nigdy uspokoić nie może? Nadobne
wirszyki łacińskie jeden także spokojny
pan nad łóżkiem był sobie kazał
napisać:

Stet quicunque vult sublimi lubricus in aula,

Me tamen nil faciat at sola dulcis quies.

Co po polsku tak może właśnie
wyłożyć:

Niech się, kto chce, dziwuje ścianam
malowanym,

Niech też, kto chce, kołace botem podkowanym,

Mnie już nic nie smakuje, jedno wdzięczny pokój,

A ty już tam u dwora wierę, co chcesz, rokuj¹⁷⁵³.

A wszakoż aby już ta obleżałość tak miała być nikczemna, iżby się też już nie miała ni nacz przygodzić, tedyby też to pocziwemu człowiekowi, chociaż podstarzałem, zasię nie prawie przystało. Boć też to więc drugiemu z nałogu a ze zwyczaju czasem przypadnie; boć jedno źwirzeta takiego pokoju szukają: natkawszy brzuch, lażą w gęste szeliny, a kryją się, aby im też już nikt onego ich pokoju nie przekaził¹⁷⁵⁴. A wszakoż pokój od burdy, pokój od prawa, pokój od zbytków, pokój od innych niebezpieczności świata tego, ten nadobnie statecznemu a poważnemu starcowi przystoi. Ale iżby się już nie miał ani rzeczypospolitej, ani przyjacielowi przygodzić, tylo tak leżeć jako niedźwiedź, mruczając a łapę ssąc w barłogu, toby mu też zasię barzo nie przystało. Bo możeć człowiek poważny siłą dobrego i bez trudności i sobie, i ludziom czynić, jednym poradą, drugim też pomocami jakimi, to przez listy, to przez posły, a czasem też i samemu na jakim leguchnym wózczyku bez potrzęsów a bez poskoków nie wadzi się przecieździć. A tak gdy tym kształtem będzie starości swej używał, tedy więcej rozkoszy niż kłopotu będzie używał, a

nic mu nie zawadzi ono spokojne a
nieposkoczne ciało jego.

4. Trzecia przyczyna, przecz się starości boimy

Trzecia przyczyna, przecz się ludzie starością brzydzą, jest podobno ta, iż się drugiemu tak zda, iż już ma tak zgrzybieć, iż mu już wszytki rozkoszy i wszytki krotofile świata tego omierzną, a iż ich ni w czym użyć nie będzie mógł. Ale powiedz mi kto, co jest lepszego: samemuli¹⁷⁵⁵ młócić, czyli u młocków stać a doglądać, aby dobrze wymłacali? Także i pocziwemu a statecznemu człowiekowi, nie lepiejże mu na to patrzeć, gdy się szaleńcy trzęsą, skaczą, maszkarują¹⁷⁵⁶, rozmaite krotofile wymyślają, niżliby się sam trząść miał albo się ślizać miał jako kozioł po lodu, boby też to jednak nadobnie jego miłości przystało, podpirając się owym drugim dziadkiem z głogu albo z przmiełu¹⁷⁵⁷ wystruganym. A potem napatrzywszy się onych rozlicznych krotofil, nabęczawszy sobie łeb rozmaitymi muzykami, smaczniej sobie i zjeść może, i potem sobie wdzięcznego pokoiku po swej myśli użyć. Acześmy się już też dosyć o tym nasłuchali, co ty skoczki umieją i do czego ludzi przywodzą, to już jemu mało do tego,

niech sobie maże boki albo goleni, jako kto chce, albo też mieszka spowiedzi słucha¹⁷⁵⁸, jeśli jutro będzie mógł skakać, czyli jeśli się utrzasał, bo zawždy po krotofilach dobrej biesiady trzeba, a ta jako się z mieszkem nie zrozumie¹⁷⁵⁹, trudno więc dobra być ma.

A wszakoż poważny człowiek ma tego przestrzegać, aby takie krotofile nie były szkodliwe, nieobrażne, niekrwawe, jako to bywa w turniroch¹⁷⁶⁰, w gonitwach, w szymirstwach, iż niejeden czasem z zawiązaną głową albo nogą chodzi, albo rękę długo na kitajce nosi, a psim sadłem naciera. Ale mająli¹⁷⁶¹ być krotofile, mają być pocziwe, pomierne, bez szkody a bez urazu jeden drugiego.

Abowiem ciało nasze jest sobie czasem wielkim przyjacielem, a czasem też wielkim nieprzyjacielem. Bo sobie jest przyjacielem, gdy sobie nadobnych, spokojnych, a pomiernych czasów używa, nie nazbyt się też pieści, a nie nazbyt się też pracuje. Ale gdy się też na swą wolą rozpuści, tedy mu się zda, aby wielkiej krotofile używało, ano wielkiej nędzy, gdy się po ścianach tłucze, gdy rozmaite koziełki

przewraca, gdy się we zbroi ukołace,
gdy je ze wszech stron tłuką, i mnima,
aby krotofil używał, a on się uda na
rozmaite guzy, na rany, a czasem i na
śmierć, jako się tego wiele przytrefuje.
Abowiem w takich krotofilach czasem
silna symulacja¹⁷⁶² bywa. Tobieć się
zda wesół, a tam nie wiesz dalej, co pod
pokrywką wre. Bo jednego guzy a bliska
franca frasuje, drugiego też długi a
cyrografy¹⁷⁶³, a tak też i inne
przypadki. Bo i szkapać się będzie
cudna zdała pod cudnym pokrowcem, a
gdy go odkryjesz, alić kłapouchy albo
jaki prześlągły¹⁷⁶⁴.

A tak stateczny człowiek nierówno
lepszych i poczciwszych krotofilek sobie
użyć może, siedząc a dziwując się
dziwnym zwrotom świata tego, niżli ten,
tłukąc się, poskoczny kuropłoch. A
mądrzy, starzy ludzie barzo się radzi
tymto rzeczom nikczemnym pirwej
dziwowali, na ty teatra, to jest na
majestaty, które na to sprawowano, aby
się z nich stateczni ludzie krotofilami
dziwowali, barzo radzi się schodzili,
nadobnie się jeden z drugim o dziwnych
obłądnościach i obłudnościach świata
tego i namówili, i naśmiali, i myśli swe
ucieszyli, i ćwiczenia sobie namnożyli, i

potym do domu przyszedszy, działkam
albo też służkam to nadobnie
rozводzili¹⁷⁶⁵, co jest szkodliwego, a co
jest przystojnego komu wedle biegu
świata tego.

Kapitulum IX

1. A czwarta przyczyna, przecz się ludzie przed starością wzdrygają. A tu będzie, jako się śmierci nie lękać

Czwarta przyczyna, przecz się ludzie przed starością wzdrygają, to jest, iż się już po niej bliskiej śmierci nadzieją¹⁷⁶⁶. Bo z gromu pospolicie albo dżdżu jakiego nawalnego trzeba się gradu nadziewać. Ale mądry a rozważny człowiek, nie wiem, czemu się tego lękać ma, co jest powinien, a pewnie powinien, kiedy tedy uczynić jako dłużnik, który się bliskich god¹⁷⁶⁷ lęka. Ale lękaj się ty, jako chcesz, bo jeśli nie na gody, tedy pewnie na śrzodopoście¹⁷⁶⁸ albo wiosce puknąć¹⁷⁶⁹, abo się workowi wytrząsnąć¹⁷⁷⁰.

Abowiem, pomyśliwszy sobie, iż nas tak natura w tę niewolą zaprzedała, a nikt się z tego ani wykupić, ani wyprosić, ani żadną mocą wybawić nie może, a o cóż się tu już troskać? Owszem, pilniejsza o to się starać, aby to kiedykolwiek przydzie, co powinie¹⁷⁷¹ przyść ma, przyszło z dobrym rozmysłem, z roztropnym postanowieniem, z uspokojonym sumnieniem a z bojaźnią bożą. A gdy się

w to nadobnie pocziwy człowiek ubierze, już jako w pewnej zbroi może się onego ostateczniejszego nieprzyjaciela swego, śmierci, nic nie lękać. Boć się jedno taki każdy trwogi boi, który o niej nigdy nie myśli, ani się jej przypatruje, ani żadnej przyprawy¹⁷⁷² nie ma, coby na się czasu onej nienadziejnej¹⁷⁷³ potrzeby na się włożyć miał. A to prawie nienadziejna potrzeba, z której nas i Pan nasz nadobnie upominać raczy, abychmy ustawicznie zawždy ku tej potrzebie gotowi byli, gdyż niewierny nie tylko dnia, ale i godziny, kiedy na nas z nieobaczka¹⁷⁷⁴ jako złodziej przypaść ma. Też zasię gdy się na to pocziwy a rozważny człowiek rozmyśli, iż nie był nigdy żaden mocarz, aby się tej burdzie obronić miał, ani żadne tak twarde miejsce na świecie, aby z czasem odmienić, spadać, a w niwecz się obrócić nie miało. A czemuż się on lepszym nad insze rozumieć ma? A oczże¹⁷⁷⁵ się tak barzo frasować ma? Gdyż to jest każdy powinien, a żaden mocarz nigdy się temu obronić nie mógł.

Posiadał ci Aleksander Wielki wszytek świat, że mu się żaden naród

nigdy oprzeć nie mógł, i w dziwnych a w srogich przygodach bywał, a gdzież się podział? Bijał ci też Herkules dziwne ludzi, dziwne narody, a na koniec z smoki i ze lwy się łamał, a gdzież jest? Albo on Samson, co wieże, mury obalał albo lwom paszczeki rozdzierał, czeluścią¹⁷⁷⁶ osłową kilka tysięcy ludzi pobił, patrzże, jeśli się śmierci obronił albo mógł obronić? Nuż oni Hektorowie, Achillesowie albo on Lizymach, co ji był Aleksander Wielki lwowi okrutnemu kazał wyrzucić, jako się obronił i jako lwa srogiego udawił, kto czyta, to już wie, a gdzież się podział?

2. Czemu się tego lękać, co
powinnie¹⁷⁷⁷ być musi?

A gdyżechmy wszyscy tym prawem osądzeni, a pod ten dekret poddani, a widzimy, iż ani żaden król, ani żaden potentat, ani żaden święty od tego dekretu nigdy do wysszego prawa ani do siedmiu miast¹⁷⁷⁸ apelować nie mógł, jedno iż ji skromnie każdy przyjąć, a na sobie ji nosić musiał, a czegoż my się też nędzni robaczekowie nadziewać mamy? A czymżebychmy się lepszymi sobie zdać mieli, niż oni dziwni ludzie? Owszem uważwszy to sobie, iż to powinno znosić mamy, a czemuż się przed tym wzdrygać albo się tego lękać mamy? Bo acz ci to jest przyrodzeniu naszemu straszna rzecz rozłączyć się z światem i z onymi nałogi jego, którymechmy tu już przywykli a w nich się rozkochali, ale uciekszy się do rozumu, iż to już inaczej być nie może, a iż to już jest rzecz powinna, a k'temu do obietnic Pańskich, iż wierny żaden nie umiera, jedno iż idzie do lepszego żywota, a czemużbychmy się tego lękać albo się przed tym wzdrygać mieli? Owszem, się zawsze o to starać, aby nas czas tymi wiernymi tak zastał,

jakobychmy wedle obietnic Pańskich
zawždy żywi byli, gdyż złościwy, wedle
dekretów Pańskich, każdy w złości swej
obumrzeć musi.

A tak owszem, człowiek, który już ku
swym pocziwym a szedziwszym latom
przyszedł, a iż już jest niejako imi
ociążon, a czegoż się już inszego ma
nadziewać? Owszem, czasu tego z
radością czekać a kniemu się zawždy,
wedle nauk i obietnic Pańskich co
napiękniej gotować i sprawować, a
nędzy długo nie cierpieć. Bo chciałbych
kogo spytać, gdyby kogo chociaż żartem
za nogi powieszono i pytano go: „A już
się każesz uciąć?”, powiedziałby: „Ale
się boję, bych się nie słukł”. Pytano by
go: „A cóż wolisz, albo się mało
przytłuc, abo tak długo wisieć?”, o,
pewnie by się każdy wolał kazać uciąć,
chociajby się przytłuc, niż tak długo
wisieć. A także zesłemu w leciech a
szedziwemu, a prawie jako za nogi
obieszonemu, mało mu się nie lepiej
zarazem już ochynąć¹⁷⁷⁹, niżli tak długo
za nogi wisieć a czekać, a jednakże tam
przedsię być, a przedsię się ochynąć.

Abowiem jaśnie to wszyscy znamy, że
się tu jako po cienkim lodu ślizamy¹⁷⁸⁰,
ani żaden z nas nie wie, gdzie ma w

przerębl wpaść albo gdzie się załomić ma. A cóż inszego czynić? Przedsię się tego nie lękać, czego się ustrzec nie możemy. Boć strach jest na nas jako na dzieci maskara, co twarzy odmienia: tylko jedno straszy, a nic nie uczyni. A wszak widzamy dzieci, kiedy więc z kim igrają, to mu rady, to się w nim kochają, a skoro na się szpetną maskarę włoży, to wnet przed nim uciekają, a skoro ją zasię zejmie, to wnet zasię do niego z radością bieżą. Także też człowiek mądry a rozumny, który nie jest jako dziecę, gdy się rozmyśli, iż pod tą szpetną maskarą, pod strachem, nie masz się czego bać, widzi, iż tam, czym straszy, szkodliwego nie masz nic. A czemuż się tego lękać ma, co obrazić nie może, a co jest rzecz powinna¹⁷⁸¹? A wzięwszy myśl stateczną przed się, nigdy mu żaden postrach ani śmierć sroga ani straszna nie będzie.

3. Poczciwemu przecz¹⁷⁸² ma być śmierć straszna

Bowiem poczciwemu a rozumem ozdobionemu człowiekowi a czemu być ma śmierć straszna? Gdy nic na swym sumnieniu nie czuje, co by mu do łaski Pańskiej, do żywota wiecznego przekazać¹⁷⁸³ miało. Gdyż ozdobił staniczek swój takim żywotem i takimi sprawami, że i po śmierci sława jego nigdy umrzeć nie będzie mogła. Gdy też będzie pewien, iż dusza ona miła jego w rozkoszy a w radości zachowana być ma aż do zawołania swego, a ciało też jako smacznym snem, iż też uspokojone będzie. Gdyż wie, iż to pewna a nieomylna rzecz jest, a z czasem na każdego przypaść musi. Gdyż wie, iż żadnego tak pewnego ani mocnego miejsca nie masz na świecie, gdzie by się przed tym zakryć miał, ani żadnego mocarza nie masz, co by go od tego obronić miał. A co ma być po niewoli, a czemu tego z dobrą wolą czekać nie ma? Gdyż i gość wdzięczniejszy, co sam z chuci a z miłości przydzie do kogo, niżli ów, co go włoką, a on się wydziera, a prawie gwałtem ukazuje one niechęć¹⁷⁸⁴ swoją.

Prawdać jest, iż kto się nazbyt zabawił światem tym mizernym a tymi doczesnymi nędznymi obłudami jego, który się uzłocił, upstrzył, gmachy pomarmurował, poalabastrował, pozłocił, piska, huczy, trąbi a dziwymi kształty rozkoszy swoich używa, że temu śmierć musi być straszna i żałosna. Ale jeszcze będzie żałośniejsza, gdy z guzów albo z francuzów, albo z dziwnych wrzodów nań nieobacznie przypadnie. Ano strach, ano żalność od onych nałogów swoich, ano sumnienie drży, nie czując nic dobrego w sobie, ano ni wiary, ni sprawy, ni nadzieje, ani żadnej stałości nie masz, ano jeszcze diabeł poddyma, aby w rozpacz przyszedł, a świat ludzi, a ciało drży przed strachem. Ale człowiek w statecznej myśli swej postanowiony, który pocziwie a pomiernie a pobożnie używał zawždy cnotliwych czasów swoich, który się rozmyśla, iż to, co oczyma widzi, nigdy jego nie było, tak tego jako pożyczanego używał, a zawždy to powinien był wrócić albo innemu oddać, kiedy mu jedno rozkazują. A czegoż się ma lękać? A czegoż ma żałować? I owszem, to wszystko z dobrą wolą woli oddać, z

czego by potym srogą liczbę¹⁷⁸⁵ czynić miał.

Abowiem dobry dłużnik, który się zadłuży, a wie, iż onym zadłużeniem wiele sobie zarobić może, a zasię onymże urobkiem wie pewnie, iż style troje ugonić może, a barzo rad dług on zapłaci. Także człowiek pobożny zadłużył się Panu, wielki dług wziął od Niego, dobrodziejstwa Jego, a jeśliże się w tym dobrodziejstwie Pańskim pobożnie a pocziwie zachował, o, wiele sobie urobił, a tym urobkiem wielkich sobie skarbów dostać może, a już tego pewien a ist¹⁷⁸⁶ o wiecznych a niedoczesnych skarbiech swoich. A czemuż się ma wzdrygać, aby ten dług Panu zaś wrócił, gdyż już im wiele urobił, i jeszcze się wiele skarbów po nim nadziewa? Ale ów nędzny dłużnik, co jako szwiec, kiedy się na skóry zadłuży, tedy podeszwami wypłaca, który już żadnej nadzieje w wielkim zarobku nie ma, tylko się lichmaniną¹⁷⁸⁷ żywi, a lichwy płaci, a barzo mu ciężko wrócić, co się komu zadłużył, a przedsię, rad nierad, przydzie święty Marcin: „Daj czynsz”. A co się go nasadzają¹⁷⁸⁸ albo namęczą, to wniwecz.

A wiele pocziwych ludzi było i pogańskich, i krześcijańskich, co dobrowolnie śmierci szukali a sobie jej życzyli. Ano i Dawid na wielu miejscach Pana Boga prosił, aby mu dał oglądać skarby w ziemi żywiących. Ano i prorok Jonas, leżąc przed Niniwen miastem na onej górze pod słońcem, prosił Pana o śmierć. Ano i on starzec Symeon święty, gdy poznał zbawiciela swego na ręku swoich, tedy prosił Pana, aby go już opuścił, a wziął go do chwały swojej, powiedając, iż: „mi tego już nic nie żal, gdy oglądały oczy moje zbawiciela swego”. Nuż zasię ludzie pogańscy, tylko dla sławy swej na wielkie niebezpieczeństwa a prawie na śmierć ciała swe wydawali, na działa nabiegali, przez wojska się przebijali, na mury i w ognie wskakowali.

A co rozumiesz o onych, co się byli w onym trojańskim koniu zawarli, jeśli się ci byli dobrowolnie na śmierć nie wydali? Bo Grekowie, gdy już Troję dobyć nie mogli, uczynili postawę i ten kształt okazali, podziękowawszy bogom swoim, iż już precz od onego miasta odciągnęli, a na pamiątkę tam bycia swego a na chwałę bogom swoim, zbudowali konia wielkiego z drzewa i

pięknie ji umalowali, w którym zawarli kilkaset ludzi rycerskich. Ubodzy¹⁷⁸⁹ Trojanowie, rozradowawszy się onemu pokojowi swojemu, zbiegli się na dziw do onego konia i uradzili sobie, aby ji na wieczną pamiątkę do miasta wciągnęli. Potym sztukę muru niemając obalili oną bestią, z wielką trudnością w miasto wtoczyli, potym sobie już wesołych czasów używali. A gdy jeszcze około onej szkapy stali, przybieżał Laokoon królewic, który był duchowny, i uderzył w onę szkapę szefelinem¹⁷⁹⁰, mówiąc do nich: „Nonne haec in nostros structa est machina muros?” („A co wiedzieć, panowie, jeśliże ta szkapa na nasze mury nie jest zbudowana?”). Cóż rozumiesz, byli ci w strachu, co tam w szkapie siedzieli? Potym w nocy z onej szkapy wyskoczywszy w kilku miejscach miasto zapalili, na bezpiecznie śpiące uderzyli, bo strach wielkie oczy ma, Grekowie też wnetki¹⁷⁹¹ przyskoczyli, tak że nędzne¹⁷⁹² miasto wzięli i rozszarpali.

A tak wiedząc to uważny człowiek, iż w śmierci żadnego strachu nie masz, wiedząc, iż i ludzie święci, i ludzie pogańscy nic się przed nią nie trwożyli, owszem, się w nią dobrowolnie

wdawali, a k'temu jeszcze i w złym
drudzy sumnieniu, i żadnej sprawy
około siebie postanowionej nie mając, a
czemuż ten pocziwy, mając sumnienie
bezpieczne, czyste, a od wszego wolne,
postanowiwszy nadobnie swe sprawy
wszytki, z rozważnym umysłem na
wszem postanowiony będąc, a
czemużby się tej bestyje a tej niemej
twarzy lękać miał, która tylko iż ciało
uśpić może, ale dusza miła nigdy od niej
dotkniona być nie może, tak jako nas w
tym Salomon bezpiecznie uiścił¹⁷⁹³?

4. I pogani, i czarci śmierci nie ganili

Wiele pisma i przykładów takich bychmy znaleźli, gdzie i pogani, i czarci śmierci nigdy nie ganili, i owszem, ją chwalili. Ano Sylenus, też mędrzec jeden, gdy do Adriana cesarza był za więźnia przywiedzion, gdy z nim wiele rozmawiał, po rozmowach onych prosił cesarza, aby go wolno puścił. Cesarz go spytał: „A co mi za to dasz?”. Powiedział mu Sylenus: „A coć mam dać, kiedy sam nie mam nic? Ale cię nauczę takiej rzeczy, coć za wielki skarb stanie”. Pytał go cesarz, co by to takiego było. Powiedział mędrzec: „A to napirwej żałuj, żeś się urodził, a potem proś Boga, abyś co narychlej umarł. Boś się urodził, chociaż cesarz, na wielką nędzę, na wielki kłopot, a na wielkie niebezpieczeństwo żywota swego, abowiem nie jedna śmierć za tobą chodzi, a rozmaici ludzie o tobie i rozmaitymi kształty radzą, jakoby cię z świata zgładzili. A przedsię co w tym kłopotów, frasunków a niebezpieczeństwa używiesz, a zwłaszcza w tych zamieszkach swoich, to będziesz miał w zysku. A skoro

umrzesz, już sobie do każdego pokoju, do każdego bezpieczeństwa i do każdej rozkoszy fortkę otworzysz”. Cesarz rozśmiaawszy się onym skarbom, a przyznawszy, iż prawdę powie, kazał go wolno puścić.

Także i Diogenes, gdy go między innymi rozmowami tenże Adrian pytał, co by też o śmierci rozumiał, tedy mu także powiedział: „Śmierć jest pewne pielgrzymstwo, koniec każdej pracy, strach złym a rozkosz dobrym”. A pewnie, że prawdę powiedział. Bo swowolnikom a łakomcom musi być barzo straszna. Bo się jednym od nałogów barzo nie chce a drugim też od onych dosypanych skrzynek, a od wyciosanych marmurów, których nędznie użyli i niegdy by byli nie użyli. A człowiek roztropnością mądrą ozdobiony, wspomniawszy sobie, jako Pismo powiada, iż tu nie mamy miasta mieszkającego na świecie, wspomniawszy, iż to wszystko, cokolwiek mamy, nie nasze jest, jedno jakoby k'wiernej ręce nam do żywota pożyczono; wspomniawszy, iż mu tam Pan wieczne skarby obiecał i nagotował, których ani mól, ani rdza nie gryzie; uważywszy swą bezpieczną myśl

i sumnienie swoje, nic mu to nie
straszno, iż to uczyni, co zawsze
uczynić powinien.

5. Czarci za skarb ludziom śmierć dawali

A patrz, jako i czart śmierć zawżdy za wysokie dobrodziejstwo a za zacny upominek być pokładał. Jeśli kto czytał, gdy Trofon a Agamedes kościół byli Apollinowi wielkim kosztem zbudowali, w którym potym czarci mówili i ludziom odpowiedzi dawali? Przyszli potym do onego kościoła i prosili Apollina, aby je też wżdy za onę ich pracą i za on kosztowny nakład czym opatrzył. Apollin im powiedział, iż „wam takie upominki dam, których na świecie żadnych lepszych nie masz”. Ci się barzo w tym kochali i z radością tego czekali, i przyjacielom tę swą pociechę opowiedzieli. Należli je trzeciego dnia, a oni obadwa umarli. I obaczyli to potym oni, co się im byli tego zwierzyli, iż oni ich bogowie na on czas śmierć sobie za nawiętsze dobro i za nakosztowniejsze klenoty poczytali.

Także też oni dwa bracia Kleobis a Biton, których matka wedle onego starego zwyczaju pogańskiego była kapłanem, którą zwano Argia, gdy na jakiś fest¹⁷⁹⁴ miała iść przed miasto do kościoła sprawować ony cerymonije

swoje, synowie jej prosili, aby dla zacności swej pieszo nie szła, ale wsadziwszy ją na wózek, pięknie przystroiwszy, sami ją dwa wieźli do kościoła onego. Gdy ofiary czyniła onym bogom swoim, także ich prosiła, aby to onym synom za onę pocziwość, co jej uczynili czym dobrym oddali, i pewnie jej to obiecali. Była z nimi już na ony obietnice wesola, a po onej krotofili spać się pokładli. Rano wstała, a synowie jeszcze śpią, nie kazała ich budzić aż ku południu było, powiedziała, iż to już długo śpią, kazała je potym obudzić. Ci, co je szli budzić, naleźli je, a oni obadwa umarli. Matce powiedzieli, ona się nic nie zatroskawszy, powiedziała, iż: „widzę, iż u bogów nie masz nic lepszego ani kosztowniejszego jedno śmierć, gdyż to mym synom dali, co im byli z wielkiej łaski dać obiecali”.

6. Nierozmyślnym śmierć strach, rozmyślnym krotofila

A tak jako się pirwej wspominało, bogaczom a łakomcom a rozkosznikom straszna jest śmierć, ale ludziom mądrym a słusznie rozmyślnym nic to straszno być nie może. Bo nie darmo ono Salomon w swej prośbie, którą czynił do Pana, dokładał: „Bogactwa zbytniego nie daj mi, mój miły Panie, tylko mi daj słuszne potrzeby do żywności mojej. Abowiem w bogactwie będąc nasycony boję się, bych cię nie zapomniał, a nie pytał się potym, co to jest za Bóg i które jest imię Jego”. A tak nie dziw bogaczowi strach śmierci.

Antygon, król macedoński, gdy był barzo niemocen, a iż baczył, iż go panowie i inni przyjaciele żałowali, tedy im powiedział, iż: „mię żałując, zażrzycie mi mego dobrego. Abowiem ta niemoc jest do mnie prawie posłem, upominając mię, iżem jest człowiek, a iżbych pamiętał potym na śmiertelność swoją, będęli żyw, a nie wznosił się ku górze z omylnymi myślami swymi. A jeśli umrę, tedy dług zapłacę, a pokój sobie uczynię”.

Niedawno zeszły¹⁷⁹⁵ on cesarz sławny Maksymilian¹⁷⁹⁶, gdy mu w Tyrolu pałac jakiś budowano, tedy tam coś murarze a cieśle pomylili; gdy przyszedł oględować, tedy starszy ten mistrz jakąś zafrasowaną twarz ukazał. Cesarz mu przyszedszy poszeptał: „Nie frasuj się, boć ja ten dom nie wiem komu ji jeszcze buduje, ale przydziesz do mnie po obiedzie, tedy mi mój własny domek zbudujesz”. Cieśla się zadziwował, co by to miał być za domek, co by ji za kilka godzin zbudować miał, szedł potym na czas naznaczony do cesarza. Cesarz, zawarszy się z nim, po cichu kazał mu wnet trunę zbudować, a iżby tego nikomu nie powiedział. A gdy już truny dokonał, powiedział mu cesarz, iż: „To dopirko jest własny domek mój, tam tego już dobudujcie jako chcecie, bo nie wiem, komu ji budujecie”. Potym cnotliwy cesarz, onę trunę zawinąwszy, pięć lat z sobą wszędzie woził i w każdej potrzebie z nim bywała, a powiedział, iż „to też mam swój tajemny skarb”. A gdy umarł, rzucili się do skarbu, aliści truna, a w trunie nic nie masz. Obaczyli to potym, iż to jego był tajemny skarb: pomnieć zawżdy na śmiertelność swoją. Także go potym w

niej z wielką poczciwością jako cesarza schowali.

Tenże sławny cesarz, gdy już miał umrzeć, prosił panów swoich, aby ciało jego przez kilka dni niezakryte leżało. A gdy go panowie pytali, co by było po tym¹⁷⁹⁷, powiedział, iż: „niech się każdy dziwuje a przypatruje się mocy śmiertelnej, iż ani cesarz, ani żaden potentat jej się nigdy obronić nie może. A niech też sobie każdy wspomni śmiertelność swoją, a iż to dług jest pewny a nieomylny, a każdy ji z czasem swym pewnie zapłacić musi”.

W onym sławnym Egipcie ten był obyczaj, iż gdy panowie jaki sobie fest czynili, tedy gdy byli naweselszy przyszedł muzyk jaki albo skrzypiec jaki, a przyniósł na sobie obraz drzewiany jakoby człowieka umarłego, tamże ji podle siebie postawiwszy, napirwej, poglądając na on obraz, żalosne wiersze śpiewał, aby każdy czasu nabezpieczniejszego a naweselszego na to sobie wspominał, iż też taki ma być, a iż się temu nikt żadnym bogactwem ani żadną mocą obronić nie może, aby tego długu płacić nie miał. Potym też zasię inne biesiedne a wesołe wiersze śpiewał.

Abowiem i my, co po tym świecie do tego krysu obiecanego wędrujemy, jestechny podobni ku onym, co w drogę idą i potkają gdzie jakie piękne drzewo z szynkim liściem, a cień rozkoszny pod nim, to się tu pokładą, to się tu rozuwają, to się ocierają, drugim się przespać chce. A przedsię kochaj¹⁷⁹⁸ się ty, jako chcesz, dalej w drogę wędrować, a tam być, gdzie potrzeba a gdzie każdy być musi. Także my też pod tym drzewem a pod tym cieniem świata tego to się oskubamy, to się przewracamy, to się chłodzimy, to się nam nie chce z cieniu tego, a przedsię wędrować, a przedsię tam być, gdzie każdego powinność niesie, by się nabardziej ociągał z cieniu tego.

Prosto jestechny jako on dziad, co o nim Ezop bajął, który niósł w gorący dzień brzemię drzew z lasa na sobie i stanąwszy także pod drzewem w cieniu, zrzucił z siebie ono brzemię drow, i powiedział: „Ej, już bych snąć wolał śmierć, niżli się z tymi drwy dźwigać”. A śmierć wnet podle niego stanęła: „A czego chcesz, bracie? Owom ja gotowa”. Dziad, wejrząwszy jej w oczy, ubznął się¹⁷⁹⁹ i powiedział stojąc pokornie: „Nic, moja miła siostró,

chciałem cię prosić, byś mi tych dREW pomogła na ramię założyć, ale już nie trzeba, bom sobie już odpoczynął, założę sam". Tak ci nas świat ludzi, iż gdy sobie czasów a przypadków powinnych nie rozważymy, tedy nam ta nieszlachetnica straszna, która zaprawdę, kto się obaczy, nie ma przecz¹⁸⁰⁰ straszna być.

Ano i oni pogani, co je zwano Traces¹⁸⁰¹, ten obyczaj mieli, iż kiedy się człowiek urodził, tedy na krzcinach płakali, żalosne pieśni śpiewali, wysławiając, iż się ten człowiek na nędzy a na wielkie niebezpieczeństwo narodził i nie darmo płacze, bo to czuje rozumna dusza jego. A kiedy zasię kto umarł, tedy trąbili, bębнали, śpiewali, radując się z tego, iż już dokonał wszystkich prac, trudności, niebezpieczeństwa swego, a iż już będzie innego a rozkosznego używał żywota swego.

Także ono i Kserkses, on wielki a możny król, gdy był wielką wielkość ludzi na wojnę wywiódł, tak iż i morza, i ziemię nieprzeźrzaną część zakryli, wszedłszy na górę, patrząc na ony wojska, począł płakać. Artabanus, pan jeden, pytał go, przeczby¹⁸⁰² płakał,

mając takie wojska, przypominając mu to: „Jeśli się nieprzyjaciela boisz, a kto taki jest, aby to zwyciężyć miał?”. Powiedział mu król, iż: „się ja nieprzyjaciela nic nie boję, ale wpadła mi na myśl śmiertelność moja, iż teraz patrzam na tę okrutną moc i bogactwo swoje, a po małej chwili w proch się nikczemny obrócić muszę. Abowiem to wiem pewnie, iż po pięćdziesiąt lat z tych, co ich tu widzę, ledwie że dziesiąty zostanie”.

Ale gdybychmy i my też, dzisiejszy Kserksesowie, weszli na wysoką górę, a pomyśleli sobie, weźrzawszy nie na wojsko, ale na wszytek świat, jako marnie ludzie schodzą a często giną, że ich ledwie trzecia część w małych czasiech zostanie, by na to miejsce inszy nie następowali, moglibychmy też zapłakać a pomyśleć sobie, iż tu czas nasz krótki a omylny jest, a nic się w nim nie kochać, a z wesołą myślą czekać dokończenia a uspokojenia swego. A iż nie wiemy, w którym czesie, a na którym miejscu ma nas śmierć zastać a czas dokończenia naszego, tedy mu jej i na każdy czas i na każdym miejscu czekamy, gdyż to widzimy, iż skoro się urodzimy tedy już mrzeć

poczynamy, bo co dalej, to bliżej ku śmierci idziemy, a o niej ani wiemy, ani myślimy, gdzie nas zdybać a zaskoczyć ma i na którym miejscu, i w którą godzinę, której żaden człek nie wie. I dlatego nam to zatajono, abychmy zawsze gotowi byli, bo bychmy pewnie wiedzieli czas dokończenia¹⁸⁰³ swego, nie chciałoby się nam nigdy dobrymi być, aż maluczko przed czasem onym.

7. Mądry co sobie o śmierci rozważać ma

A tak stateczny a poważny a rozumem ozdobiony człowiek miałby zawżdy on egipski obraz w każdej krotofili swej przed oczyma swoimi stawiać i z tej góry z Kserksesem ustawicznie odmienność świata tego upatrować, a nic się przed tym nie trwożyć, co powinnie być musi, owszem, się na to ustawicznie rozmyślać, a z ochotą tego czekać, abyś wdzięczniejszym gościem był u Pana swego, dobrowolnym niż poniewolnym, aby cię między opłotki a po ulicach nie szukano a gwałtem nie przymuszano do tych god Pańskich, tak jako w Ewanieliej słychasz; a bądź zawżdy gotów, a miej zapaloną lampę w ręku swoich, jako ony pięć mądre panny, które z ochotą puszczone do pałaców pańskich, a miej zawżdy swadziebne¹⁸⁰⁴ odzienie gotowe z cnoty, z wiary a z dobrych spraw twoich uhaftowane, abyć nie rzeczono: „Przyjacielu, jakoś tu śmiał przyść, tak się szpetnie ubrawszy? Idź precz, bo się tu nie zejdziesz między tymi, co się pięknie przystroili do tego wesela Pańskiego a do tego wezwania swego”.

Abowiem i do wojny, i do każdej sprawy, wszak to widzamy, iż jest gotowość zawždy barzo potrzebna. A szczęśliwe to miasto, tak powiadają, które czasu pokoju boi się burdy, a wczas do tego gotuje potrzeby sobie. I rycerski człowiek, chociaż jeszcze nie wie o żadnej pewnej burdzie swojej, zawždy sobie gotuje potrzeby do tego, a często przypatruje zbroiczki swoje. A ty już o pewnej a nieomyślnej burdzie wiesz, a nie wiesz, kiedy na cię przypaść ma, a wždy leżysz, a wždy nic nie dbasz, czego byś iście nie uczynił, byś tu wiedział na się o jakiej pewnej burdzie świeckiej swojej”.

Abowiem Pismo święte powie: „Szczęśliwy to człowiek, który czujno stoi u fortki swojej, aby nie przyszedł możniejszy a nie pobrał dobra jego”. Nie rozumieże, abyć to srebra abo pieniędzy, boć jeszcze nie to jest dobro twoje, które jest doczesne, ale ono wieczne, którego wiecznie, a nie do czasu, a z wielkimi radościami używać masz. Gdzie dalej Pan także o tym dokładać raczy, mówiąc tak: „Abowiem by gospodarz wiedział, której godziny złodziej ma przyść na złupienie domu jego, o, pewnie by pilnie czuł a strzegł,

iżby mu się nie dał podkopać do domu swego. A tak i wy ustawicznie czujcie, bo czas wasz dybie na was jako złodziej, ani wzwiecie¹⁸⁰⁵, której godziny ma przypaść na was”. Abowiem każda rzecz uważona¹⁸⁰⁶ przed tym już nigdy tak straszna być nie może, jako ta, która gwałtem a nieobacznie przypadnie. Bo i strzała, kto ją wczas obaczy, nie może tak wiele szkodzić jako ta, kto jej nie obaczy.

Kapitulum X

1. Gdy już poczciwy człowiek
rozważy powinność śmierci, jako jej
ma czekać i jakiego żywota do czasu
swego przyszłego używać ma

Bywają też więc ludzie starzy, co
niecierpliwie a nierozmyślnie przypadki
czasów swych znoszą. A drudzy więc i
czasy swoje, i starość swoją przeklinają;
co wszystko bezrozumnie czynią, gdyż
przyrodzenia¹⁸⁰⁷ żadny¹⁸⁰⁸ zgwałcić ani
zwyciężyć nie może. Abowiem widzisz,
jako niebo, miesiąc, słońce, ony
szlachetne stworzenia, ustawicznie
biegać, pracować, a w koło około ziemię
toczyć się muszą. Widzisz, jako czasy
idą każdego roku, wiosna nastawszy,
ziemię ogrzawszy, zioła i drzewa
rozliczne zazieleniwszy i kwiatki
rozlicznie umalowawszy, lato za sobą
przywodzi, w którym też w gorącości
jego, gdy już wszystkich rzeczy, co
wiosna zaczęła, dokona, ludzie niemalej
pracy z owymi krzywymi żelazy¹⁸⁰⁹
używają; za latem zasię błotna jesień
przychodzi, a za jesienią zaziębła a
niewdzięczna zima. Widzisz też, iż się
miesiąc ustawicznie odmieniać a
odnawiać musi. Widzisz, że dzień w
noc, a noc w dzień ustawicznie się tak

mienić a zawždy się mieszać muszą. Rzeki bystre nigdy ciec nie przestaną. Także i ziemia wedle czasu każdą powinność swą okazać musi, z czasem się zazielenić, z czasem zażółcić, z czasem nazbyt zagorzeć, z czasem nazbyt rozmoknąć musi, także i zmarznąć a stwardzieć jako kość musi. A cóż, gdy przyrodzenie wszystkich rzeczy swą powinność niesie, a Pan Bóg jeszcze od wieków tak postanović raczył, a któż tego Pana i jego postanowienie kiedy zgwałcić albo zwyciężyć może? A któż kiedy przyrodzeniu od niego postanowionemu jaki gwałt albo jaką moc uczynić może?

A czemużbyś też ty miał być dziwniejszy, mój miły bracie, gdyż widzisz, iż niebo, ziemia, rozliczne planety, czasy i wszystkie przypadki swym porządkiem już aż do skończenia świata tak się toczyć muszą, a ty byś tylko miał narzekać na przygodzenie swoje? Azażeś już nie przetrwał wiosny onej nadobnej, zazieleniałej młodości swojej? Azażeś już nie przetrwał onego rozkosznego lata i jesieni, z którymi wszystkie żywności przypadają, onych wesołych a wdzięcznych średnich czasów swoich? A gdyś już przyszedł do

zimy a do chłodniejszych czasów swoich, a czemużbyś też nie miał już też użyć wdzięcznego pokoju swego? Jako on dobry gospodarz, który nanosiwszy lecie a w jesieni wszystko pełne kąty swoje, już też sobie rozkosznie wszystko używa w ciepłej izbie albo przy kominku swoim? Abowiem nie może być dom żaden tak pięknie fundowany albo upstrzony, aby z czasem swym poczyrnić, prochem a pajęczyną przypaść nie miał, a więc by go już zarazem rozwalić albo się im obrzydzić. Aż go nie lepiej omywać albo znowu pomalować, oblepiać, pobijać, aby przedsię stał w onej mocy swej, póki może być?

Także też ty starość swą, gdy na cię przypadnie, a już byś ją sobie obrzydzić miał jako zły gospodarz stary dom dla zabrukania jego, sam się osądź, iżby to nie był prawy rozum twój. Ale jako on rzymski hetman, gdy Rzymianie świat posiadali, tedy między hetmany miasta, zamki i krainy rozdawali, dostała się też jednemu Sparta, miasto nie barzo ozdobne przeciwko innym miastom, chciał onę Spartę porzucić, drugi mu powiedział, iż: „źle uczynisz, bo widzisz, iż zawsze lepiej każdą rzecz starą sobie

scelować¹⁸¹⁰ a nowej czekać, niżli ani nowej, ani starej nie mieć. A tak ja tobie radzę Spartam, *quam nactus es*, adorna (to jest: gdyć się Sparta dostała, już jej sobie nie mierź¹⁸¹¹), a jako możesz, radszej ją sobie przychędażaj¹⁸¹², będzieć się potym podobala”.

Także też ty, gdyś przyszedł ku swym szedziwym latom swoim, a iż ci się już działem ta Sparta dostała, już jej sobie nie mierź, już ją sobie przychędażaj nadzieją a uważną stałością swoją, już ją sobie jako dobry gospodarz on stary dom swój ochędażaj, pobijaj, ocieraj, boć i dłużej potrwać może, i lepszej rozkoszy, gdy ji sobie chędożyć a zdobić będziesz, w nim użyć możesz, niżlibyś ji przez swą niedbałość zapługawił a omierzył sobie.

2. Starego rozliczne pociechy

Azaż ty nie masz czym tego przyczerniałego domku swego, tej starości swojej, zachędożyć a nadobnie zafarbować? Pociechami rozlicznymi swymi, gdy będąc w pokoiczku swoim, opuściwszy rozliczne burdy, frasunki, kłopoty świata tego, będziesz używał rozkoszy swojej, patrząc na ony sprawy swoje, któreś sobie sprawił i postanowił za czasów dużości¹⁸¹³ swojej. Ano sobie siedzisz w nadobnym domku, któryś sobie zbudował wedle myśli swojej, ano łóžeczko nadobnie usłane stoi dla odpoczynienia twego, anoc synowie służą, jeślić je Pan Bóg dał, i z żonkami swymi, wymyślając ci potrawki wedle czasów swoich, anoc jeden przyniesie ptaszków, drugi zajączków, białe głowy kurek, owoców rozlicznych, że bezpiecznie możesz rzec w onym wdzięcznym pokoju swoim: „Używaj, moja miła duszo, bo masz wszytkiego dosyć”.

Przechodzisz się zasię do sadków swoich, do rybniczków twoich, którycheś sobie namnożył za możniejszych lat swoich, ano rozliczne owoce wiszą przed oczyma twymi, ano

rybki skaczą, ano jagniątko, koźlątko
igrają, ano wnuczątka za nimi przed
oczyrna twymi jako wdzięczne
kurczątka skacząc biegają, anoc
gruszcзки, jagódki zbierając przynoszą,
jako mogą, się przysługują, ano stada
bydła rozliczne jako od Jopa z wrót
twoich pędzą, ano się pola ony zielenią,
coś sobie rozkopał za możniejszych
czasów swoich. A przeczże¹⁸¹⁴ ty sobie
masz mierzić starość swoją¹⁸¹⁵? A
prieczże jej sobie, owszem, nie masz
poczytać za rozkoszne a uspokojone
czasy swoje? A owszem, Panu Boguś
powinien dziękować, iż ci się dał
przebić przez ony srogie burdy, rozterki
a kłopoty świata tego, a dał ci doczekać
wdzięcznego pokoja twego i czasów
twoich.

3. Czytanie wielka rozkosz

Azaż nie rozkosz, jeśliże czytać umiesz, uładszy się pod nadobnym drzewkiem między rozlicznymi, pięknymi a woniającymi kwiateczki albo także zimie na nadobnym a rozkosznym łódeczku swoim, iż się rozmówisz z onymi rozlicznymi filozofy, z których najdziesz wielkie pociechy starości swojej, w których najdziesz wielką naukę ku każdej rozważnej sprawie swojej. A chceszli się też czym ochłodzić albo pocieszyć, azaż nie najdziesz onych rozkosznych historyj o dziwnych sprawach onych ludzi rycerskich a ludzi poważnych, którym się i podziwować, i z ich dziwnych spraw ucieszyć się możesz. A chceszli się też pośmiać, azaż nie znajdziesz onych krotofilnych fabulek, onych mądrych ludzi, z których się i nacieszyć, i nauczyć się zawždy czego możesz? A czasem się też udasz do proroków, do apostołów, do ewanijelistów, abyś też wiedział powinność swoją, a nie dał się unosić w powinności swojej od plotek rozlicznie wymyślonych świata tego, gdyż Pan nie chce cię za własną owcę sobie poczyść¹⁸¹⁶, nie bedzieszli też

słuchał własnego głosu Jego, a udasz się za głosem sprośnego najemnika, któryć tylko będzie bęczał i ryczał jako wół dla pożytku swego. A toć snąć będzie napilniejsza już na tej drodze tego wędrowania twego, abyś się pytał co naprościej drogi do Pana swego a do onego wdzięcznego miejsca swego, dokąd cię już pewnie wiedzie powinność twoja, a prawie już masz jako pewną obietnicę od niego. Bo to wdzięczna rzecz jest każdemu, kto w drogę jedzie albo idzie, iż nie przydzie na błędne a na omylne drogi, jedno iż prosto a bezpiecznie sobie jedzie albo idzie wiadomym a torowanym gościńcem swoim.

A jeśliże sam czytać nie umiesz, więc komu inszemu kazać, co by i nadobnie przeczedł i rozwiódł¹⁸¹⁷, a stąd już pociecha twoja rozmnażać ci się może w każdym zamyśleniu twoim, i powinność twoja tak być postanowiona może, iż będziesz zawżdy stał jako mur, w którym jeszcze żadnej rysy nie masz, przed oblicznością Pana swego. A jeśli też masz ten dostatek, więc też każesz sobie czasem abo na jakim symfonaliku¹⁸¹⁸ nadobnie zagrać, a pocieszyć zafrasowaną myśl swoją i

serce swoje. Przydzie do ciebie przyjaciel, azaż nie rozkosz, gdy się z nim namówisz, naśmiejesz, a on ci będzie powieǳał przygody a przypadki ludzkie, co się komu przygodziło, a ty sobie jedno będziesz rozważał a wspominał, iż się też to wszystko działo za czasów onych młodszych lat twoich.

4. Stary wiek w dziwnej obronie Pańskiej

A czemuż ty sobie masz mierzić starość swoją albo się ją brzydzić? A owszem by się w niej kochać, iż cię opuściły burdy a rozliczne kłopoty świata tego, a tyś je też opuścił, a owszem o nie nic nie dbasz. A będąc postanowiony w nadobnym a spokojnym żywocie swoim, jużes tego pewien, iż nie tak często możesz obrazić Pana swego. A jeśli go obrażać nie będziesz, a czegoż się innego masz nadziewać¹⁸¹⁹, jedno wielkiej łaski a dobrodziejstwa a błogosławieństwa Jego, gdyż nad takim każdym jest pilne oko święte Jego, a nad każdym takim podniósł możną rękę swoją, strzegąc go, aby i włos nie spadł z głowy jego. Także i aniołom swym rozkazał, aby była na wszem pilność ich a straż pewna od każdego niebezpieczeństwa jego. A nie rozkoszże to, bracie miły, być w pokoju od burd, od kłopotów świata tego, być w pokoju a w obronie Pana swego, od każdego niewidomego nieprzyjaciela swego? Już czart z daleka, dysząc a dziwując się, zaglądać musi, a pomyślając sobie, co to jest za

pan, iż go tak pilnie strzegą, a iż nie mogą mieć ani przystępu, ani żadnej przyczyny do niego. Już cię też ciało trwożyć nie może, gdyż przyszło do uspokojenia swego. Już też świat tobą nazbyt kołysać nie może, gdyżś porzucił wszystkie obrzydłe burzki a sprawy jego. A czegoż już czekać masz? Tylko jeszcze onej ostatniej rozprawy, abyś się rozprawił a rozsądził z onym ostateczniejszym nieprzyjacielem swoim, z śmiercią swoją, wedle wolej Pańskiej, której się nic nie będziesz lękał, gdy tak będziesz nadobnie postanowionym we wszystkich sprawach swoich.

5. Przypadki świata tego nic wiernemu nie straszne

Bo jeśliby też co czasem nie po myśli
na cię przypadło, abo choroba, abo
frasunk jaki, już masz wysszej¹⁸²⁰
napisane wszytki pociechy i wszytki
obrony, jako się wierny cieszyć ma w
przygodach swoich. Abowiem nie
rozumiej temu, abyć to przyszło z
gniewu albo z jakiej niełaski Pańskiej,
gdy będziesz zawždy chodził, tak jakoś
słyszał, w tym pobożnym, pomiernym a
poczciwym postanowieniu twoim. Bo
albo cię będzie próbował jako Jopa,
jeśliżes¹⁸²¹ Mu stały w swojej wierze, a
iż o Nim nie zmienisz nadzieje swojej, a
jeśli nie będziesz gdzie indziej szukał
oprócz niego rady a nadzieje o
wspomożeniu swoim. A pewnie, iż gdy
cię tak zastanie, iż tak jako Jopowi
nagrodzi sowito pociechy twoje. Bo też
Pan czasem i dla sławy a chwały swej
karze wierne swoje, aby nad nimi, gdy
je skarze, a potem zasię pocieszy,
okazał możną hojność Bóstwa swego,
aby się niewiernicy dziwowali, jako ten
Pan ze złego dobre, a z smętku
pociechę zawždy jako raczy uczynić
może nad wiernymi swymi. Ano masz

tego pewny przykład nad onym ślepo narodzonym, którego Pan jaśnie oświecić a hojnie pocieszyć przed onymi niewiernymi jerozolimskimi tłuszcami¹⁸²² jawnie raczył, gdy pytali: „Panie wiemy za grzech pomstę¹⁸²³, przecz ten tak był skaran tą ślepotą, jeśli on zgrzeszył, jeśli rodzicowie jego?”. Pan powiedzieć raczył, iż ani on, ani rodzicowie jego, ale tak był na to sprawion a zgotowan, aby się nad nim okazała możność a chwała Boga żywego.

Także też tego patrz i na Tobiaszu w onym srogim zaślepieniu¹⁸²⁴ jego. Także też tego patrz i na Danielu w onym dole między srogie lwy wsadzonym. Także tego patrz na Dawidzie, na Jonaszu, na Hesterze, na Zuzannie, na Judycie, jako Pan dziwnie wierne swe upatrować a cieszyć¹⁸²⁵ je raczył. Ale kto by się tego naliczył, jako dziwnie Pan moc bóstwa swego zawsze okazawał nad wiernymi swymi? Także też ty o sobie to rozumiej, a nic w tym nie wątp, iż jeśliby co na cię przypadło nie po myśli twojej w tej starości twojej, albo choroba jaka, albo przygoda jaka, pewnie się tym ciesz a tego bądź ist¹⁸²⁶, iż albo cię Pan próbuje, albo chce nad

tobą okazać możność bóstwa swego, iż
on to wszystko umie odmienić, a każdy
smutek w prędką pociechę obrócić
kiedy jedno raczy.

6. Złym czemu Pan dobrze czyni

Acz też czasem widasz, że się i złym zdarza po myśli, ale różna pociecha ich od pociechy wiernych a cnotliwych, bo tym Pan jedno do czasu płaci ony też doczesne powinności ich, bo się wždy w imię Jego krzcili, wždy też kiedy czasem co dobrego udziałają. Ale ty ich doczesne dobrodziejstwa rychło się im zasię w smutek a w wieczny upadek obróć. Abowiem i sprośne bywa dokończenie ich, i srogie a żalosne roztarganie onego nabytego dobrodziejstwa ich, i plugawe zeście potomstwa ich, i wieczne potym zatracenie ich. A nie trzeba żadnego pisma ani żadnej inszej próby na to, kto pojrzy we wszytki stany świata tego, jeśli tego jaśnie nie najdzie, co prorok powiedział, iż: „byłem młod, a zstarzałem się i wiele świata schodził, a nie widziałem tego nigdzie, aby był kiedy sprawiedliwy opuszczon albo potomstwo jego aby nabywało chleba swego. A złościwogom zawždy widział, ano go samaż złość jego pobiła”.

Ano była stara przypowieść, a pewnie, iż pewna, iż byli w jednej wsi dwa szlachcicy, jeden był dobry,

cnotliwy a wierny i na wszem pobożny,
drugi był łakomca, łupieżca a na wszem
złościwy a niepobożny. Temu
cnotliwemu potym urodził się syn, i już
był dla onego syna odmienił onę
stateczność i onę pobożność swoją, i
począł był jakoś przyłakomszym¹⁸²⁷
nabywać a przyczyniać onej majątności
swojej, i już i ony¹⁸²⁸ jałmużny, i inne
miłosierne uczynki jakoś były ustawać
poczęły u niego. A byli niedaleko onej
wsi dwa pustelnicy w lesie, jeden był
święty a doskonały człowiek, który był
ode trzydzieści lat na puszczy, nigdy z
niej nie uchodząc, drugi był nowo
nastały. Ten nowo nastały, czytając
Pismo święte, i napadł¹⁸²⁹ na ono
miejsce u Pawła św., gdzie tam mówi:
„O dziwneż są sądy Twoje, mój miły
Panie, a nigdy są żadnym obyczajem
niepoścignione¹⁸³⁰ rozliczne drogi
Twoje”. Także czytając ono miejsce,
wszytko¹⁸³¹ sobie rozmyślał, co to są za
dziwy w tych sądziech Pańskich i w tych
niepoścignionych nigdy drogach Jego.

Pan, kto się o Nim pyta, iście
żadnego w żadnej wątpliwości nigdy
opuścić nie raczył, posłał do niego
anioła swego, aby mu ono miejsce
rozważył a wyłożył. A gdy anioł do

niego przyszedł, też pod figurą pustelnika, pytał go: „Co to czytasz?”. Powiedział mu, „iżem napadł na miejsce u Pawła św., gdzie powie, iż »dziwne są sądy Twoje mój miły Panie, a żadnym obyczajem niepoścignione są dziwne drogi Twoje«. I myślę sobie, co to za sądy a co to za drogi, iżby ich nikt żadnym obyczajem¹⁸³² rozumem dosięć nie mógł”. Anioł mu powiedział: „Podziż¹⁸³³ za mną, ukazać ja tobie dziwne sądy Pańskie, nigdy niepoścignione sprawy Jego”.

A gdy szli pospołu, wiedział dobrze anioł o onym drugim, starym a świętym pustelniku niedaleko i prosto szedł do niego, i ujrzał go, a on na okrutnej wysokiej skale siedzi, zwiesiwszy sobie na dół nogi swoje, a patrzył sobie na ono miasto, w którym się był urodził, i pomyślał sobie, aby tam był szedł a pożegnał nieprzyjacioły swoje już w starości swojej. Anioł spytał onego pustelnika, co by to był za człowiek, acz o nim dobrze wiedział. Powiedział mu pustelnik, iż „To jest tak święty człowiek, iż ten żadnego grzechu za żywota swego nie winien, a już tu ode trzydzieści lat mieszka na tej puszczy”. Rzekł mu anioł: „Postójże ty tu mało,

pójdę ja też z nim sobie co pomówię”. A potym anioł cichuchno przydybawszy do onego człowieka świętego, pchnął go nogą, że z onej srogiej skały spadł na dół, tak iż się w nim wszytki kości popadły. On drugi począł uciekać, anioł nań zawołał: „A czemuż uciekasz? Wszakże chciał wiedzieć sądy Pańskie? Podziż jedno dalej, ujrysz tego więcej”. Pustelnik potym ostraszywszy się¹⁸³⁴ doczekał go i szedł z nim tam, gdzie on chciał.

Przyszli potym do onej wsi, tam gdzie oni dwa sąsiedzi byli, jeden dobry a cnotliwy, a drugi barzo zły a wszeteczny. I przyszli pirwej do onego dobrego, który je z wielką pocziwością i z wielką wdzięcznością przyjął, tu i z żonką, i z onym synem, który już był podrósł, im służył, karmił, poił i wielką wdzięczność, tak jako pielgrzymom bożym, na wszem ukazował. I miał kubeczek srebrny w skrzynce, po który bieżawszy, wina im weń albo co miał nalewał. Potym po onej biesiedzie anioł się wezbrał precz dalej iść, podziękowawszy gospodarzowi, wstał zza stoła, a on kubeczek, gdy nikt nie widział, jedno on pustelnik, w zanadra włożył. A potym wyszedł przed dom,

prosił onego dobrego człowieka, aby onemu synowi swemu kazał je przez wieś przeprowadzić, a była w pośrodku wsi rzeka, na której były ławki, co przez nie na drugą stronę ku onemu złemu przechodzono. Gdy było pośrodk ławek, ono dziecko z ochotą naprzód przed nimi idzie, a anioł upatrzwszy, gdzie nawiętsza głębia, także ono dziecko pchnął nogą, tak iż spadło i utonęło, a pustelnik zasię w nogę, tak iż go ledwie anioł okrócił¹⁸³⁵, powiedając, iż „to sądy Pańskie”, iż dalej z nim szedł, bo mu się już barzo ony sądy nie podobały i oprzykrzyły.

Przyszli potym do onego złego a wszetecznego łakomca, chciał anioł rzkomo do niego w dom iść, a on wyrwawszy się, począł im szpetnie łajać: „A już, włóczęgowie się włóczycie! Mam ja teraz co inszego czynić, niż się wami bawić!”. I począł już był psów wołać, aby je był poszczwał z domu swego. Szli precz. Odszedszy mało dalej, potkali pastuchę, a on bydło pędzi; pytał go anioł, czyje by to było bydło; powiedział, iż: „Tu, z tego dwora bliższego”. A wyjąwszy on kubeczek, co był dobremu wziął, dał onemu pastuchowi, powiedając: „Daj to,

miły bracie, panu swemu, bochmy to przede wroty znaleźli, musiały podobno dzieci igrając tam tego odejść”. Nowy zasię dziw i nowe sądy przypadły na pustelnika onego.

Anioł go potym już nie chciał długo na słowie dzierżyć¹⁸³⁶, odwiódszy go sobie na stronę, a siadszy sobie pod drzewem, pytał go, jeźliby się był co przypatrzył sądom Pańskim a dziwnym drogą Jego. Powiedział pustelnik: „Ba, przypatrzyłem się, ale mi się barzo nie podobają”. Anioł mu potym powiedział: „Otóż tak wiedz, mój miły bracie, iż Pan Bóg nigdy nic bez przyczyny nie czyni, a wiele jest rzeczy, co się barzo dobrze ludziom podobają, a przed majestatem Jego barzo za złe bywają osądzone. Otóż tak wiedz, iżem ja jest anioł Jego do ciebie na urząd posłany, abych ci to rozwiódł, czemuś się dziwował, i w czymś wątpił”. Ten się znowu barziej zląkł i począł sobą trwożyć¹⁸³⁷. Anioł rzekł: „Nie lękaj się nic a słuchaj sądów bożych. Otóż tak wiedz, ten pustelnik, któregom ja z skały zepchnął, był to więty człowiek przed oczyma Pańskimi, a pilnie nań zawżdy patrzyło święte oko Jego, ale widziałeś, iż siedząc na owej skale poglądał na

miasto ono, gdzie się był urodził, i miał pewnie wolą tam iść a pożegnać przed śmiercią swoją przyjaciół swoje. Pan, obawiając się, aby się był tam nie wzgorszył, a iżby nie musiał być rozciągnąć jakiego sądu swego nad nim, kazał go zjąć w niewinności jego z świata tego, nasyciwszy go dosyć laty jego, a teraz już używa przed oblicznością Pańską wielkiej rozkoszy swojej”. Także wżdy był on zafrasowany pustelnik po części pocieszon.

Powiedział mu zasię anioł: „Podobnoć też to będzie dziwno, że owemu dobremu człowiekowi, co nas wdzięcznie przyjął, i kubeczek wziął, i syna utopił”. Powiedział pustelnik: „Ba, barzo dziwno i barzom się bał”. Powiedział mu anioł: „Nic się, nieboże, żadnej takiej rzeczy nie dziwuj na świecie, bo to wszystko są sprawiedliwe sądy Pańskie. Bo tak wiedz, że owo był tak święty a pobożny człowiek, póki mu się był ten syn nie urodził, a pilnie nań patrzyło oko Pańskie. A gdy mu się syn urodził, już był począł lichwić i innymi kształty łakomymi nabywać dobrego mienia swego, rozmyślając się na onego syna swego. Pan mu go kazał wziąć w onej niewinności jego, który też już i z

onym pustelnikiem teraz stoi w niewinności swojej a w wielkiej radości swojej przed majestatem Pańskim. A ojciec, jeśli się uzna a przydzie zasię znowu ku onej niewinności swojej, pewnie go Pan Bóg pocieszy i inszego mu syna da, i rozmnoży szYROKO dobro jego. A iżem mu kubeczek ów wziął, tak wiedz, iż gdy był albo na modlitwach swoich, albo na inszych pobożnych sprawach swoich, tedy zawsze o nim myślał, aby go kto nie ukradł, albo iżby mu jako nie zginął. A tak Pan kazał mu ji wziąć, aby nie trwożył myśli swojej, a nie myślał o tym, czego mało potrzeba, a owszem, aby strzegł powinności swojej, a wierz mi, iż już oko Pańskie teraz pilniej nań będzie poglądało”.

„Będzieć też podobno przydziwniejszym, żem ten kubeczek owemu złemu posłał, co nas psy mało nie poszczował. To pewnie wiedz, iż ten Pan darmo nic ni od kogo nie chce. Ten, chociaż¹⁸³⁸ go widział złym, wżdy bez tego nie może być, aby też kiedy imienia Pańskiego nie wspomionął albo też paciorka nie zmówił, albo czego dobrego nie uczynił, a też wżdy jest okrzczon w imię święte Jego, a tak Pan tym doczesnym ludziom za ich dobre

uczynki też doczesnymi rzeczami płacić raczy. A tak nic się temu nie dziwuj, iż się czasem szczęści złościwemu, a iż frasunki przypadają na dobrego. Bo już Pan temu złemu nic winien zostać nie chce, ani sprawy żadnej z nim mieć chce na sądzie swoim. A owemu zaś dobremu, jeśli mu statecznie wytrwa w stałości swojej, szuka zawždy takich dróg, jakoby mu było sownie wszystko nagrodzono, a k'temu iż go ustawicznie czeka z rozmaitymi pociechami jego jako wdzięcznego gościa swego. A tak toć są dziwne sądy Pańskie a dziwne drogi Jego, a już się o nich więcej nie pytaj". Potym anioł zniknął od niego, a pustelnik się też zumiawszy¹⁸³⁹, szedł do miejsca swego. I był potym święty człowiek i wielki kaznodzieja z niego, że się wiele ludzi do niego gromadziło, dziwując się i onemu świętemu żywotowi jego, i onej nauce jego, którą Pan Bóg był dziwnie w nim objaśnić a oświecić raczył.

7. Niedziwne sprawy Pańskie, kto się im przypatrzy

A także też i ty, mój miły krześcijański bracie, nic się nie dziwuy tym dziwnym sprawom Pańskim, które, jako słyszysz, iż acz się złemu co poszczęści, ku jakiemu to końcowi przychodzi. A iż się też co około dobrego zatrwoży, jakie mu też z tego pociechy i rosta, i rozmnażać się będą, a w każdym niebezpieczeństwie swoim stoi¹⁸⁴⁰ mocno przy Panu swoim, wspomniawszy to sobie, iż to nieomylnie ma przyść na wielkie pociechy twoje. Nie unosze nic statecznej myśli od Pana swojego, a zwłaszcza iżeś już na poły w tę łódkę wsiadł, w której się bierzesz dopłynąć do Niego, a bądź jej pilen, abyć gdzie na stronę nie upłynęła.

Abowiem jeśliś nie widał, tedyś wždy słychał, gdy okręt gdzie nabłądziwszy się przybije się do brzegu jakiego, tedy oni, co z niego wysiadają, z radością po ziemi biegają, kamyczki, bursztyunki zbierają. Ale gdy obaczą, iżby się zasię miał odepchnąć od brzegu, o, wierz mi, iż się każdy pilnie pokwapi do niego. Także też i ty, póki tu po tej suszy¹⁸⁴¹

chodzisz, póki ty kamyczki rozliczne
zbierasz świata tego, roztropnie je
zbieraj, abyć okręt nie upłynął, abyś do
niego wsieść nie omieszkał, który
nabłdziwszy się z tobą po tych srogich
burzliwościach świata tego, ma cię
doprowadzić do wdzięcznego portu
swojego.

Abowiem widzisz, iż i marynarz
każdy, i bojowy człowiek, przepławivszy
się z każdego niebezpieczeństwa
swego, wdzięczna to jest rzecz każdemu
z nich, gdy się przyprowadzi do domku
swojego a do innych rozkoszek swoich.
Bo już on rycerski człowiek nie pociąga
wędzonki, nie potrząsa próżnego
bokłaga¹⁸⁴², nie wala się jako pies po
trawie, nie gryzie mu już barnasz¹⁸⁴³
grzbietu i już go nie tak często
szoruje¹⁸⁴⁴. Także też i marynarz już się
nie boi onych strasznych wiatrów i
onego wątpliwego kołysania swego, ani
onej Scille, ani zawrotów¹⁸⁴⁵ onych, co
okręty zatapiają, ani onych syren, co o
nich bają, które pięknymi głosy
śpiewając, marynarze usypiają, a potem
je z okręty przewracają; tylko już sobie
rozkoszuje z miłymi przyjaciółmi swymi,
którzy mu się radują, którzy mu
koszule, szaty rozlicznym szyciem

przynoszą, aby się ochędożył z onych brudów swoich, a odpoczynął sobie z onych zatrudnionych prac a trudności swoich.

A przeczżebyś się też ty tego lękać albo się przed tym trwożyć miał, iż płyniesz do tego wdzięcznego portu swojego, a do tego nie do czasu, ale wiecznie uspokojonego miejsca swojego, widząc, w jakim się tu niebezpieczeństwie kołyszysz po tym burzliwym morzu świata tego i jakie skały, i jakie zawroty wszędy stoją około ciebie, abyś się wywrócił z okrętu swego, to jest z wiary a stateczności swojej, i jakie głosy rozmaitych syren świata tego do tego cię przywodzą, abyś usnął a zapomniał powinności swojej, a wywrócił się z tego bezpiecznego okrętu swojego. A tak nic się trwóż, nic się nie rozmyślaj, a puszczaj żagle bezpiecznie po wiatru, który cię ciągnie do portu obiecanego twego, a nie oglądaj się nic na młodość a sprawy ludzkie świata tego, bo ci dopiero tego nabywają a szukają, czegoś ty pirwej użył, a naradowawszy się z tego, po woliś¹⁸⁴⁶ ji porzucił. A bądź jako on Krysztofor, co go starzy ludzie malowali, chociaż go nigdy nie było,

tylko tym figurując dobrego, stałego a cnotliwego człowieka: wielki a stały we wszystkich sprawach swoich. Podpirajże się mocnym drzewem stałości swojej, a noś Kristusa nie tylko na ramionach swoich, ale ustawicznie i w sercu swoim. A niech ci świeci ustawicznie pustelnik u brzegu twojego oną wdzięczną laterniczką, to jest prawdziwym słowem Pańskim, które ma być zawsze jako jasna pochodnia przed oczyma twoimi, abyś nie zbłądził od brzegu swego. A brni bezpiecznie, a płyn bezpiecznie do tego portu obiecanego swojego.

Abowiem cię już tam oni wdzięczni przyjaciele twoi, oni anieli święci, tak jako o nich pewną wiadomość mamy, nie tylko z szatami albo z wyszywanymi koszulami, ale z dziwnymi a rozlicznymi radościami a rozkoszami ustawicznie czekają, których żadne pismo nigdy wypisać nie może. A dla czegoż się ociągać masz z tego spróchniałego świata a z tego nikczemnego a nigdy niebezpiecznego mieszkania swego, gdyż tam wiesz o pewnych wdzięcznych przynosinach swoich.

Ano i on Gorgiasz, mędrzec pogański, gdy to wielokroć głośno powiadał:

„iżbych ja zawsze wołał umrzeć, niżli się tak w tej zatrwożonej nędzy ustawicznie kołysać”. Tedy kiedy mu to przyjaciele ganili, iż się to niepotrzebnej rzeczy napierał, tedy im to dawał na przykład, pytając ich: „Powiedzcie mi, kiedy kto siedzi w starym, w złym a w spróchniałym domku jakim, który się leda kiedy zachwiałwszy, obalić może i onego, co w nim siedzi, utłuc może, zaż mu nie lepiej przeprowadzić się do nowego, do mocnego i do pięknego domu, który się nigdy ani obalić, ani zepsować nie może?”. Tedy wszyscy, nie lza, jedno mu tego pozwolić musieli.

Także też i ty, widzisz, w jakim tu spróchniałym a niebezpiecznym domku siedzisz, tego niebezpiecznego i świata, i już zeszłego ciała swojego, azaż nie lepiej za radą tego to Gorgiasza wyprowadzić się po woli do nowego, do wdzięcznego, do nadobnego, a do wiecznego, a rozlicznymi krotofilami i weselem napełnionego domku swojego, a nic się przed tym ani trwóż, ani się tego lękaj, a ciesz się onymi słowy Pawła świętego, który się też barzo kwapił z tego domku spróchniałego świata tego do tego tam wiecznego

domu swego, który powiedział: „Panie Boże daj, abych się co narychlej rozdzielił z mizernym światem tym, a był co narychlej z Krystusem Panem swoim”. Tu już rozumiesz, gdyć był Ducha Świętego pełen, a był naczyniem Pańskim wybranym, jako o nim sam Pan świadectwo dawać raczył, iż ci ten pewnie wiedział o tych tam rozlicznych rozkoszach tego tam domu przyszłego, gdyż się tak do niego z taką ochotą kwapił.

8. Są rzeczy dobre, co się złymi zdadzą

Abowiem sąć niektóre rzeczy, które się złymi a strasznymi z pirwotku¹⁸⁴⁷ zdadzą, a potym rozmyśliwszy, w co się na potym obrócić mają, nic strasznymi nie będą. Straszać jest nastąpić na działa, leść na mury, przebijać się przez wojska, ale gdy się rozmyśli człowiek pocziwy, nacz mu to na potym wyniść ma, nic mu to straszno nie będzie. Acz tam już też po części i nędzy pocierpieć musi, nie dojeść, nie dopić, nie dospać, pod kotarą¹⁸⁴⁸¹⁸⁴⁹ na trawie się ukłaść, ano barnasz kąsa¹⁸⁵⁰, ano czasem za szyję kapie, ale przetrwawszy mało tej nędzy, jakiej zasię z tego z miłymi przyjaciół rozkoszy używa, ano wdzięczna sława o nim wszędy lata, ano go zacni ludzie między sobą pociągają, czcią¹⁸⁵¹, wazą¹⁸⁵², darują¹⁸⁵³. A on, co się tam działa, rozpowieda, blizny swe pocziwe ukazuje, zapłaty i innego opatrzenia, którego się pewnie¹⁸⁵⁴ nadziewa, z radością oczekawa.

Także i ty, mój namilszy bracie, gdyżeś się przebił przez ty rozmaite burdy świata tego, jako przez srogie wojska przeciwko sobie nasadzone, już

się nic nie lękaj przypuścić ku szturmowi na tego ostateczniejszego nieprzyjaciela swego, na tę obłudną śmierć, którać nic żadnymi strzelbami uczynić nie może, boć barzo zemdlona a osłabiona jest. Poraził ci ją dawno Pan twój i leży jako obumarła pod nogami Jego. Nie darmoć się z niej prorok naśmiewa, tak mówiąc do niej: „A gdzież jest, pani miła śmierci, ona moc twoja, a gdzież jest ono sprośne żądło twoje, którymś kasała nędzne przodki nasze?”. A tak jednoć nas straszy ta obłuda jako dzieci maskarą, a jako koza wielka potrząsając rogami, aleć nam nic nie uczyni, gdyż Krystus, Pan nasz a głowa nasza, żyw jest, przed którym ona nic nie umie, a barzo przytępiła kosy swojej. Bo acz trochę do małego czasu nad ciałem posrożyć się może, ale dusza już jej ni w czym nie jest poddana, która za czasów pirwszych pospołu i z ciałem wiecznie obumierała, ale już teraz wiecznie żywa być ma, i to ciało na głos Pański pospołu z nią zasię ożywiono być ma. A czemuż się jej lękać masz, a bezpiecznie się z nią potkać nie masz, gdyż wiesz, iż ci nic szkodliwego a żałosnego czynić nie może? Abowiem przebiwszy się z tej ustawicznej burdy, a odprawiwszy już z nią tę ostateczną

przygodę, tam dopirko poznasz, jako oni niebiescy przyjaciele twoi radować ci się będą, jako cię między sobą czcić a ważyć będą i jako im będziesz ukazował blizny cnoty a stałości swojej, i jakie będziesz brał wdzięczne upominki wiecznej zapłaty swojej za ty nieodmienne burdy twoje, a za stałości twoje.

9. Stały niczego się nie boi

A tak już stój w tym boju mocno, a nie odnoś nic w tej stałości swej umysłu swego od Pana swego, acz cię będzie świat a fortuna po części odciągała od tego łudarstwy¹⁸⁵⁵ a kuglarstwy¹⁸⁵⁶ swymi, żeć się jakoś myśl będzie odciągała od bezpieczeństwa twego a wodziła cię w niepotrzebne rozmysły świata tego, ale ty nic nie dbaj na to, wszakeś się już dosyć napatrzył tego wszytkiego, i hojnieś używał tego. A słuchaj Apostoła świętego, który na cię woła: Dum tempus habemus operemur bonum, to jest: póki czas mamy starajmy się o to, co nam przystoi, abychmy dobrze wszytko czynili. Bo to wiedz pewnie, z jakimi się tam sprawami postawisz, z takimi też osądzon będziesz.

Abowiem jeślibyś się światu przeciwiał albo fortunie, łudarce¹⁸⁵⁷ a jako zwodnicy jego, patrz na ojca a na matkę tu na świecie, którzy dziatki mają między sobą, jako je różno miłują, matka kąpie, pieści, miłuje, karmi, upstrzy, ubryżuje¹⁸⁵⁸ jako marcowe prosię, a swej wolej mu na wszem dopuszcza, a ociec już nie tak się z nim

pieści, a czasem mu i prątkiem¹⁸⁵⁹ podsieczy, ale się pilnie stara o dobre mienie jego a wychowanie jego, aby potym z niego co dobrego urosło. Także też nasz Ociec Niebieski, acz się z nami nie barzo pieści, acz nam czasem i prątkiem podsieka, ale się pilnie stara o dobre mienie wieczne nasze i o wychowanie nasze, tak jakobychmy się mu wiecznie na potym przygodzili. Ale ta nieszlachetna macocha, ta omylna fortuna świata tego, która się nam matką być ozywa, ale pewnie fałeczną¹⁸⁶⁰, a nie życzliwą, bo się nie stara ni ocz więcej, jedno aby nas tylko omylnie pstrzyła jako prosięta, a jako miejskie dzieci, które we pstrych kożuszkoch z młodu chodzą, a potym się jako węglarze, poddymając kominy, poczerniają. Ale wierzmi, iż się ta nic nie stara o wychowanie nasze, abychmy się potym z czasem swym na co dobrego przygodzili.

A tak nic się ty nie przeciw tej obłudnej obłudzie, tej nędznej fortunie, a ciągni się za Ojcem swym Niebieskim, który się stara o wychowanie twoje i o wieczne dobre mienie twoje, a nic się nie trwóż przeminęłymi¹⁸⁶¹ czasy młodości swojej, jeśliś go kiedy gniewał,

aby cię miał kiedy opuścić, kiedy się z wierną a serdeczną myślą obrócisz do niego, obiecał On nigdy nie wspominać młodości twojej ani przestępków twoich. A masz pewny dekret Jego pociechy swojej o onym marnotratnym synu uczyniony, który się był wydzielił¹⁸⁶² od ojca swego, który potem tak marnie wszystko utracił, iż świnie paść musiał, a młoto¹⁸⁶³ jadać musiał z koryta plugawego pospołu z nimi. A jako gdy się uznał a nawrócił się do niego, jako go zasię ubrał, ubogacił i przyjął go za wdzięcznego synaczka swego. Tamże tego wnet Pan po tej przypowieści dołożyć raczył, iż także też z wami uczyni Ojciec wasz Niebieski, gdy się uznacie a nawrócicie się do Niego. A wszakoż ja nie radzę nikomu ubezpieczać się na lata swoje a rozkładać czasy tego uznania swego. Na każdego tam Pan woła, aby zawsze gotów był w każdym stanie swoim, gdyż czas a śmierć dybie ustawicznie jako złodziej, a nie patrzy ani młodości, ani stanu człowieka żadnego.

A tak, mój miły krześcijański bracie, a zwłaszcza ty, który już jako na drabinie stoisz u szturmie swego z tą marną śmiercią swoją, nie dajże się nic

trwożyć ani się odłudzać tej marnej fortunie od przystojności swojej, a patrz zawždy jako w cel w krześciańską powinność swoją, a postanów już stateczną a uważną myśl swoją, nie daj się jako słabe drzewo kołysać leda wiatrowi, które snadnie może być z korzenia wywrócono, a nigdy się już potem zielenić nie może. Bo acz ci to bez rozerwanej myśli być nie może, weźrzawszy na nałogi swoje albo na potomstwo swoje, ale przecz tego żałować masz, czego pewnie kiedy tedy odbieżeć musisz, albo jeszcze za żywota twego to zgorzeć albo w niwecz obrócić się może. Albo takież lepiej, iż ty tu potomstwa swego odbieżysz, niżliby ciebie tu przed twymi oczyma odbieżeć mieli a zdychać marnie, i jeszcze nie wiedzieć jakimi śmierciami, przed oczyma twymi mieli, z czego byś wszystkiego większey żałości użyć musiał.

A postanowiwszy tak stateczną myśl swoją, potkasz się bezpiecznie z tą marną obłudą a z tą śmiercią swoją, którać nic szkodliwego uczynić nie może, jedno iż do czasu zemdlić może to ciało twoje, które samo z przyrodzenia laty twymi już dawno

zemdlone jest. Ale duszy twojej, tak jako członkowi bożemu, która zawždy w opiece Pańskiej jest, nic zaszkodzić ani się jej dotknąć nie może. A k'temu gdy sobie wspomieniesz, iż w on czas, gdy się ozwać masz na zawołanie Pańskie, iż przy Nim będziesz latał jako orzeł po obłokach w radościach swoich, będziesz się świecił między niewiernymi jako iskra między trzcunami, wedle obietnic Jego. Będziesz sądził króle, książęta i wielkie mocarze przy Panu swoim, a oni się tobie będą dziwować, mówiąc tak, jako Salomon o tym pisze: „I gdzież się ten nędznik teraz wziął¹⁸⁶⁴, iż go widzimy w takiej zacności, którego chmy niedawno nikczemnego a wzgardzonego na ziemi widzieli?”. A oni się sami będą tułać, wołać, narzekać, biegając między górami, a szukając jaskiń a dziur, gdzie by się mieli zakryć przed srogością oną, która się w ten czas nad złośniki okazować będzie. A to ja tu twemu rozumowi poruczam, co sobie obrać masz, jeśli się tak tułać z tymi tułającymi w srogim strachu a obłądnościach twoich, czyli być w takiej wielmożności i w takiej zacności, i w takim majestacie, i w tej rozkoszy z wiernymi Pańskimi i z anioły świętymi, tak jakoś się już o tym dosyć nasłuchał.

A tak, mój miły bracie, tu już masz wypisane wszystkie wieki swoje, jako się w nich masz pocziwie zachować a jako masz uważać wszystkie czasy swoje, tak jakobyś ich użył z pocziwością a z poważną sławą swoją, i tu za żywota swego, i po śmierci swojej. I jako masz uważnie stać w każdych sprawach swoich, i jako się nie masz lękać ani śmierci, ani żadnych przygód swoich, i jako masz na wszem miarkować i skromić¹⁸⁶⁵ wszystkie afekty swoje i przyrodzenia swego; i jako masz zawsze ist¹⁸⁶⁶ być opieki swojej i rozszerzonego królestwa nad sobą Pańskiego, także jako masz być ist wdzięcznego zbawienia swojego i wiecznych a nieskończonych radości swoich.

Przyjmij¹⁸⁶⁷ to ode mnie, proszę cię, miasto rejestru pocziwych spraw swoich, jako od prostaka. A gdy się tu jako z rejestru obaczysz w sprawach swoich, snadnie potym znajdziesz między mędrszymi, czego dalej w sobie poprawować i jako się sprawować będziesz miał. Jedno nie leż darmo, czytaj, szukaj, biegaj, a dowieduj się o powinności swojej. Bo i Pan na nas woła, abychmy się dowiedowali o

piśmiej, na których zależy i sława, i
poczciwość, i zbawienie nasze. A zatym
cię Panu Bogu poruczam trojakiemu w
staniej¹⁸⁶⁸ a jednemu w Bóstwie,
który króluje bez początku i będzie bez
końca na wiek wieków Amen.

Koniec tomu VIII Żywota poczciwego
człowieka

Do człowieka poćciwego, już w
ostatnim wieku postanowionego
wierszyki

Cóż wždy sobie myślisz, mój staruszk
miły,

Gdy tak słyszysz o sobie rozliczne
nowiny?

Zowę cię marynarzem, co po wodzie
pływasz,

Zowę cię też rycerzem, co w
przygodach bywasz,

Chwałę twój stan poćciwy, iż się k'latom
przyszedł¹⁸⁶⁹,

A z srogięgo okrętu na suszę już
wyszedł.

Doczekałeś poćciwie swoich lat
szedziwych,

W których by czasów użyć już trzeba
poćciwych,

Byś do końca dopłynął do portu onego,
Gdzie masz wdzięcznie używać
wesela wiecznego,

A myśl swą postanowił w nadobnej
stałości,

Aby cię nie uwiodła w ciemne
omyłności.

Patrz, iż do krysu¹⁸⁷⁰ bieżysz o
zakład¹⁸⁷¹

Między gęste kamienie, między
twarde skały.

Bo to, słyszę, trudny kryś, co do cnoty
wiedzie:

Snadnie się tam pośliznąć, chociaż nie
na ledzie¹⁸⁷²;

Bo jeśli z drogi zbieżysz, stracisz na
zawodzie¹⁸⁷³,

A pewnie się zapocisz i w największym
chłódzie.

A gdzieżbyś chciał na radę¹⁸⁷⁴, mój
staruszkę miły,

By cię żadne przypadki z drogi nie
zwodziły?

Chcesz li do przyrodzenia¹⁸⁷⁵? Tam zda
mi się próżno,

Boć i to myśl rozerwie, i poradzić
różno,

Przywiecie cię w rozmysły dziwne
świata tego,

Kładąc ci strach przed oczy i rozkoszy
jego.

A tak strzeż, abyś myśli nie rozdzielił
sobie,

Boćby wierę, nieboże, źle było o tobie.

Lecz radzęć do rozumu; tam się nie
omylisz,

A razem z przyrodzenia i z światem
nachylisz¹⁸⁷⁶;

Ten ci te wszystkie sprawy nadobnie
rozwiedzie¹⁸⁷⁷,

A ku wdzięcznej stałości snadnie cię
przywiedzie,

Że ni strach, ani radość nic się nie
uniesie,

Że używiesz rozkoszy i w szedziwym
czesie¹⁸⁷⁸,

A ten krys snadnie zbieżysz, któryć
będzie zdrowy¹⁸⁷⁹.

Jedno cnotą daj przybić na ocel¹⁸⁸⁰
podkowy,

Że z wesołą pociechą wszystko znosić
będziesz,

A tej siwej kądziele z radością
doprzędziesz.

A paś na swym, boć
tam¹⁸⁸¹

i z ugoru zajmą.

Żywot i sprawy pocziwego

Szlachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic, który był za sławnych królów polskich Zygmunta Wielkiego Pirwszego tym imieniem króla polskiego, a potym za Zygmunta Augusta, syna jego, także wielkiego a sławnego króla polskiego, który napisał Andrzej Trzeciecki jego dobry towarzysz, który wiedział wszytki sprawy jego.

Ten to Mikołaj Rej wyszedł był z staradawnego a pocziwego domu, które zawždy Rejmi zwano, którzy się zawždy pisali z Nagłowic, ze wsi ziemie krakowskiej, powiatu księskiego, niedaleko rzeki Nidy. A ci to Rejowie byli z staradawna herbu Okszej, który to herb zaniósł był do Polski niejaki Nankerus Ślęzak, który tu jeździł w poselstwiech do królów polskich, i potym mu się w Polszcze spodobało, i tu był osiadł, i był biskupem krakowskim, i ten kościół wielki, jako teraz sam w sobie jest na zamku krakowskim, on z gruntu zbudował. I wiele potym tu tych

Okszejców do Polski się za nim było przyniosło, których i po ty czasy dosyć jest. A był to naród tych Rejów zawżdy cichy, skromny, pocziwy, nie bawią się nigdy żadnymi świeckimi sprawami, tylko zawżdy spokojnego a pocziwego żywota swego szlacheckiego używali. Acz był jeden starostą na Rowie, gdzie dziś Barem zową, rycerskiego stanu tam używając, i tamże go potym wielką mocą Tatarowie dobyli i zabili. A ten to Mikołaj Rej miał ojca Stanisława z tychże Nagłowic, a stryja rodzonego Piotra, który żony nigdy nie miał, tamże w tych Nagłowicach leży, bo mu się były działem dostały, które przypadły na brata Stanisława.

A ten Stanisław, ociec tego to Mikołaja, udał się był na rycerski chleb do ziem ruskich, tamże się z młodości parał, bo tam miał stryja herbownego tejże Okszej, niejakiego Wątróbkę arcybiskupa lwowskiego, który go około siebie bawił, i tamże się był pirwszą żoną ożenił z narodu buczackiego. Która gdy mu umarła, pojął był drugą żonę tamże w Rusi z imieniem niemałym Barbarę Herburtównę, z domu z dawna sławnego Fulsztyńskiego, siostrę rodzoną

Herburta Odnowskiego kasztelana bieckiego i starosty sądeckiego, herbu trzech mieczów w jabłku, która była została wdową po zacnym człowieku, po Żurawińskim, którego byli pojмали Turcy na Bukowinie za Aleksandra króla, który potem tamże w tym więzieniu w kilka lat umarł. Tamże w Rusi potem mieszkał, tamże się mu z tej Herbrurtówny urodził syn ten to Mikołaj w miasteczku w Żurawnie, które dzierżał, nad Niestrem, niedaleko Żydaczowa, w mięsopustny wtorek, roku bożego 1515. Tamże w tym Żurawnie ten Stanisław Rej umarł i tamże leży. A tu dzierżał w krakowskiej ziemi Topolą, Słanowice, Bobin, ale tu barzo rzadko bywał.

A iż był człowiek pobożny, pocziwy a spokojny, a nie parał się żadnymi sprawami ziemskimi, takeż też i o wychowanie tego syna mało dbał, bo jednego miał, także ji przy sobie chował aż do niemających lat, że go byli potem ledwe namówili, iż go był dał do Skalbmierza do szkoły, iż tam było blisko jego wsi Topolej. Tamże był dwie lecie, i nic się nie nauczywszy, wziął go był zasię do domu, i potem go był dał do Lwowa, i tam się też nic nie nauczył,

bawiąc się między przyjaciół, bo już był podrosły, a był tam dwie lecie. Potym go dał do Krakowa i był rok w bursie Jeruzalem, też mu mało albo nic pomogło, bo już rozumiał, co to jest dobre towarzystwo.

I zdało się ojcu, iż już był nauczony człowiek, a on przedsię jako dawno nic nie umiał; wziął go zasię do domu do onego Żurawna. Tamże z rusznicą a z wędką biegając około Niestru aż do ośmnaście się lat ćwiczył, bąki strzelając. A gdy przyniósł pełne zanadra płócic, laskowych i wodnych orzechów, a kaczora albo płócija abo wiewiórkę za pasem, to go z onej koszule z płoskonek roztrząsali rozpasowawszy, ano wszytkiego dobrego dosyć. To się tu w nim kochali, mówiąc: „Nic, nasz Mikołaj, nic, ba, nie zależy ten na starość gruszki w popiele”. Ano prawdę mówili, bo było prawie ze wszytkiego nic. Po tym go posłali do Topolej do stryja, aby go był wyprawił gdzie na służbę, i kupili mu kitajki na kabat na wyprawę. A on się jął brogiem wron łowić, a nim mu uszyto suknie i tym onę kitajkę wykrajał na proporczyki, a czyniąc drzewca z onymi proporczyki, przywieszował

wronom do szyje, a do ogona, pod skrzydło, a żywo je puszczał. Także z onymi proporczyki latając, wygnały inne wrony i kawki precz, że szkody w gumniech nie czyniły. A ten dla kabata rok przy urzędniku musiał mieszkać, aż ociec przyjechawszy toż mu inny sprawił, a pan młody się ćwiczy około brogów z wronami. I dał go potym już we dwudziestu lat do pana Andrzeja Tęczyńskiego, który natenczas był wojewodą sędomierskim, a był to człowiek zacny i mądry, acz był wzrostem mały, ale głowę wielką miał.

Tam potym będąc, począł go pan w listy polskie wprawować, bo łacińskiego języka barzo mało abo nic nie umiał. Tamże potym z listów, z rozmów między pisarmi, z czytania, a snać więcej z natury, jął się już był przegryzować po trosze i łacińskiego pisma czytać, a czego nie rozumiał, tedy się pytał. Także potym z onego zwyczaju począł po trosze rozumieć, co czytał, a Bóg a natura ostatka dodał, iż był przyszedł potym ad indicium, iż wždy już rozumiał, co czarno, a co biało. Jedno iż mu to wiele przekazało, iż był zawždy zabawion towarzystwem a muzyką tak z natury, że rzadkiej której nie umiał.

Teksty dziwne a wiersze rozmaite, tak nic się nie rozmyślając, czynił. A był pan barzo ciekawy z młodu, że nigdy na jednym miejscu długo posiedzieć nie mógł, a myślistwo mu też wiele przekazało.

Potym zasię, odstawszy od onego pana, parał się znowu między przyjaciół w Rusi, ale nigdy nie służył, a wszakoż był zawsze pilen hetmana, który był natenczas zacny człowiek, Mikołaj Sieniawski, wojewoda bełski, potem ruski. Rad by też był widział, co ludzie zacni czynią, ale mu się tego nigdy pozdarzyć nie mogło, bo był tak fortunny albo też niefortunny, że powiadał, iż nigdy za żywota jego taka nań potrzeba nie przyszła, aby był powinien korda swego dobyć, chyba w rozwadzaniu; a to był pan barzo ciekawy, jedno iż był wielkiego zachowania a dworski. A nigdy żadnej przyczyny z siebie nikomu do złego nie dał, tak tego około siebie przestrzegał.

Potym się był ożenił, pojął był z imieniem niejaką Różównę z Sędziszowa¹⁸⁸², tu z krakowskiej ziemi, siestrzenicę arcybiskupa Różego, który był powinowatym swym niemało imienia nakupił, także się też

jemu było dostało w chełmskiej ziemi Kobylskie imienie i Siennica. Tamże to w tym imieniu, więcej go potem dostawszy, przemieszkawał i tamże był założył miasteczko niedaleko Chełma, przezwiskiem Rejowiec. A wszakoż tu do krakowskiej ziemi barzo go zawżdy przyrodzenie ciągnęło dla dworu, bo bez tego być nie mógł, a żadnego sejmu, zjazdu, ani żadnej koronnej sprawy nie zamieszkał. I był nań stary król barzo łaskaw, także i królowa Bona, i dał mu był jurgelt¹⁸⁸³ i stacją skalbmierską, i wieś, także i wszyscy panowie barzo ji radzi widzieli i wiele mu dawali. Także potem od arcybiskupa Gamrata dzierżał Kurzelów i Biskupice. A urzędem żadnym ziemskim nigdy się nie chciał parać, powiedział, iż w zatrudnionym żywocie dwa co naszlachetniejsze klenoty ociążone być muszą: wolność a sumnienie, które, powiadał, iż w zabawionym żywocie nigdy bezpiecznie być nie może. A wszakoż kiedy rozumiał, iż tego była potrzeba, bywał posłem i barzo rad służył Rzeczypospolitej, bo już ze zwyczaju rozumiał i sprawy koronne, i prawo pospolite. Ale się nie chciał żadną rzeczą bawić, tylko wolny a spokojny żywot sobie obierał. A z Polski

też jako żyw za żadną granicę nie wyjechał, chyba w Księstwie Litewskim bywał, i to barzo mało.

Potym się parał około króla onego sławnego Zygmunta Augusta, który mu też był iście miłościwym panem, i dał mu był jurgelt na chełmskim mycie, i wieś mu był dał, która była dziedziczna Mikołaja Odnowskiego, jedno iż była miała przypaść na króla iure donatorio, którą zwano Dziwiaciele. A ten to Mikołaj Odnowski był mu bratem bliskim, i dał mu był swe prawo jeszcze za żywota swego, a był kasztelanem przemyskim i starostą lwowskim.

Potym tu w krakowskiej ziemi nad Nidą założył był miasto przy Nagłowicach przezwiskiem herbu swego Oksą i niemało był imienia tam potym przykupił.

Potym mu był dał Paweł Bystram, brat jego bliski, bezpłodnym będąc, dwie wsi w lubelskiej ziemi, Popkowice i Skorczyce, i spuścił mu je był jeszcze za żywota swego.

Potym gdy przysła prawda święta Ewanjeliej Pańskiej do Polski, która acz była też i przed tym, ale barzo zawikłana, i pisał Postyllę¹⁸⁸⁴ polskim

językiem, bo acz był nieuczony, ale z czytania a ze zwyczaju tedy mu to już snadnie przychodziło, w której niczym nie allegował dla lepszej pewności i jedno Starym a Nowym Zakonem, i wiele ludzi się było tą Postyllą w prawdzie obaczyło z onych dawnych zwykłych a zawikłanych nałogów starych.

Pisał też przedtym Katechizm dialogiem, ludziom młodym potrzebny. Przełożył też Psalterz Dawidowy z modlitwami, który też barzo radzi ludzie i czytali, i śpiewali. Pisał też żywot i sprawy onego Józefa, żydowskiego patriarchy¹⁸⁸⁵, cudnymi i ozdobnymi słowy, który też ludzie barzo radzi widzieli. Pisał też Spectrum albo nowy czyściec¹⁸⁸⁶, aby się ludzie z starych błędów obaczali.

Pisał też pod figurą Kupca¹⁸⁸⁷ nadobną sprawę człowieka krześcijańskiego.

Pisał też Apokalipsim Jana świętego¹⁸⁸⁸ cudnym polskim językiem z wykładem zacnego a uczonego doktora w Piśmie świętym Henryka Bolingera.

Pisał też książki nadobne o potopie Noego dzisiejszym czasom bardzo potrzebne a pożyteczne.

Napisał też dla dworskich ludzi nadobne księgi Wizerunek¹⁸⁸⁹, z którego wiele każdy i nauczyć i obaczyć się mógł.

Pisał też potym Zwierzyniec¹⁸⁹⁰ stanów szlacheckich, którzy na ten czas żywi byli, pocziwie krótkimi słowy, które tylko w ośmi wierszach zależały, ozdabiając.

Pisał też dla białych głów Zatargnienie fortuny z cnotą¹⁸⁹¹, z których snadnie mogły swym powinnościam zrozumieć.

Pisał też dla dobrych towarzyszków dialogi rozliczne, Kozere z pijanicą, Warwasa z Dikasem, Lwa z kotem, Gęs z kurem¹⁸⁹².

Pisał też zasię do kmiotków, wojta z panem a z plebanem¹⁸⁹³, jako się też o swych doległościach rozmawiają. I wiele innych rzeczy pisał, co ich poginęło, i księgi niemałe De neutralibus w Brześciu Litewskim i z impressorem utonęły.

A na ostatek już we wszystko się ochynawszy pisał księgi Żywota

człowieka pocziwego, rozdzielony na trzy wieki jego, to jest: młody, średni i stary, jako się ma pocziwy człowiek, na każdym stanie będąc, w swej powinności zachować. Napisał też Narzekanie na nierząd Polski, przytym Apoftegmata rozmaite, Przemowę do pocziwego Polaka stanu rycerskiego, przytym też Zbroję rycerza krześcijańskiego, na ostatek Żegnanie z światem¹⁸⁹⁴.

A wszakoż na żadnym piśmie swym ani się podpisać, ani swego imienia wspomnieć nie chciał, powiedział, iż się tego wstydał, iż był nieuczony, a miotał się prawie jako z motyką na słońce. A co tych pieśni i nabożnych, i świeckich, wirszów rozlicznych, epitafia ludziom pocziwym, także też i na herby ich, to temu i liczby nie było, bo mu to ze zwyczaju a z natury tak snadnie przychodziło, że tego przez jedną noc napisał, co chciał, bo we dnie nie mógł, bo był barzo ludźmi zabawiony, panięta a ludzie młodzie zawsze się około niego bawili, bo był człowiek pocziwy, zachowały, dworski, znajomy wszem, a byli nań ludzie zacni barzo łaskawi. A żadnego stanu mieć nie chciał, tylko był sobie żywot wolny a spokojny obrał,

będąc nemini molestus; także się nigdy nikt nie ozwał, kto by był nań kiedy o co poskarżyć miał, sam się każdemu osądził i usprawiedliwił. Także sobie wszystko tuszył, iż się już w żaden inszy stan, ani w żadne zawikłane sprawy nigdy wdać nie miał, jedno iż tak spokojnego a wolnego żywota swego używać miał. Bo acz to był pan z młodu barzo ciekawy a bezpieczny, a barzo mu światek smakował, ale już był potym skromny, trzeźwy, spokojny, tylko się już był na wszem na wolny żywot udał, a wszakoż co czas przyniosły, Rzeczypospolitej i przyjacielskiej posługi nigdy nie omieszkał. Tamże w tej Okszy, którą sobie fundował i kościół zbudował, powiadał, iż miał wolą swe kości położyć, Panu Bogu wszystko poruczywszy, tak jako o tym nadobnie w onych wirszoch rozmawiając się z światem napisał. A toć była wszytką sprawa żywota, postępków i spraw tego poczciwego szlachcica polskiego.

[Andrzej Trzeciecki]

Przypisy:

1. Przedmowa do nowego wydania Reja — jest to przedmowa do warszawskiego wydania z 1828 r., stanowiącego pierwszą osobną publikację Żywota człowieka poczciwego Mikołaja Reja (poza zbiorem tekstów zatytułowanym *Żwierciadło albo kstałt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawam jako we zwierciadle przypatrzeć*). [przypis edytorski]

2. Życie Reja przez współczesnego jemu Trzecieckiego skreślone tu się znajduje — tekst biografii Reja autorstwa Andrzeja Trzecieckiego znajduje się na końcu, poza głównym korpusem dzieła. [przypis edytorski]

3. w tym języku (...) wznosiliśmy głos do Boga — Książki do nabożeństwa dawnych Polaków zwykle bywały po łacinie, rękopismowe na pergaminie z ozdobnymi złoceniami i malowidły, później modlili się na mszałach, brewiarzach i świeccy, nastały *officia* i tym podobne dzieła. [przypis redakcyjny]

4. uczcić tyle narodową mowę, że nią i Monarcha w pismach urzędowych

przemawiać zaczynał (...) Za tym szlachetnym idąc uczuciem i Rej nasz z zamiłowania ojczystej mowy jedynie, i żeby stał się dla wszystkich przystępnym, w niej pisał — Niepotrzebnie, jak mi się zdaje, obwinia tak surowo uczony Juszyński naszego Reja o zupełną nieumiejętność łacińskiego języka, opierając się to na zdaniach nieżyczliwych mu zapewne osób, to na własnym jakoby zeznaniu, które nie powinno być tak ściśle brane, i skromności jego raczej przynosi zaszczyt; kiedy wyrazy Trzecieckiego i liczne przytoczenia łacińskie przekonywają, że się udoskonalił i w tym języku. [przypis tłumacza]

5. co przytoczył Czacki — W przedmowie do dzieła o prawach polskich i litewskich. [przypis redakcyjny]

6. sławny Baka — [por.] Uwagi o śmierci niechybnej, wszystkim pospolitej, wierszem wyrażone przez ks. Bakę S. J. 1766, drugi raz z przemową Rajmunda Korsaka drukowane w Wilnie u Zawadzkiego 1807 i w niniejszym roku z tąż przemową i z rycinami, w Warszawie w drukarni przy ulicy Mazowieckiej. [przypis redakcyjny]

7. Czego chcesz od nas Panie —
[wiersz, a właściwie jedna z pieśni]
Kochanowskiego Jana. [przypis
redakcyjny]

8. dowcip i naukę wychwalał, przyszłą
Kochanowskiego sławę zwiastował, nie
zawistny (...) nowej tej gwiazdzie —
Anegdota, którą przytaczam,
zachowana dla nas została w
przedmowie do Herkulesa
Słowiańskiego Kaspra Miaskowskiego.
[przypis redakcyjny]

9. Zwierciadło albo kształt (...) —
pierwotnie dzieło zatytułowane (wg
pisowni z XVI w.) Żywot człowieka
poćciwego stanowiło część większej
publikacji opatrzonej wspólnym tytułem
Zwierciadło albo kształt, w którym każdy
stan snadnie się może swym sprawom,
jako we zwierciadle, przypatrzeć,
wydanej na przełomie lat 1567/1568 w
oficynie drukarskiej Matysa Wirzbięty w
Krakowie i obejmującej, oprócz
wspomnianej rozprawy, również
drobniejsze dzieła, mianowicie:
przedmowę albo Spólne narzekanie
wszej Korony na porządną niedbałość
naszą, zbiory aforyzmów, czyli
apoftegmatów (Apoftegmata, to jest
krótkie a roztropne powieści,

Apoftegmata krótsze, Apoftegmata albo wierszyki na gmachy, także też na inne rzeczy), Przedmowę krótką do Polaka stanu rycerskiego (zbiór dłuższych wierszy polityczno-obyczajowych o zabarwieniu satyrycznym i moralizatorskim) oraz traktat religijno-moralny Zbroja pewna każdego rycerza krześcijańskiego. Żywot człowieka poczciwego opublikowano osobno po raz pierwszy w Warszawie, w drukarni Gałęzowskiego w 1828 r. i to wydanie stanowi podstawę niniejszego. [przypis edytorski]

10. Omnia probate, quod melius est tenete (łac.) — wszystkiego próbuj, [ale] trzymaj się tego, co najlepsze. [przypis edytorski]

11. dobadywaj się (starop.) — domyślaj [się]. [przypis redakcyjny]

12. Księgi pierwsze — Za wyd. BN i zgodnie z logiką zmieniono kolejność elementów w stosunku do źródła, wstawiając przed wierszyki, dedykacje i wstępy tytuł: „Księgi pierwsze... jakie ma być stanowienie...itd.”. W wyd. BN dopiero po tym nagłówku następuje wiersz „Panie młody (...)” i wszystkie dedykacje, przedmowy (Praemium), a

także dwa wiersze: do czytelnika i do ksiąg. [przypis edytorski]

13. wrzod a. wrzód (starop.) — choroba. [przypis edytorski]

14. skubą (starop.) — wyrywają. [przypis edytorski]

15. Na Łodzia — tytuł w wyd. BN w oprac. J. Krzyżanowskiego (1956) brzmi: „Nad łodzią”. Łodzia to herb Górków, potężnego rodu wielkopolskiego; na łodzią: starop. forma B. lp r.ż. [przypis edytorski]

16. Łodzia, herb — Łódź złota o czterech deskach w polu czerwonym, jakby po krwi nieprzyjacielskiej płynąca, bez żagłów i masztu, na wzór barki zrobiona; w hełmie pawie pióra z wyobrażeniem podobnejże łodzi. Jedni aż do czasów żeglugi po złote runo początek tego herbu chcą odnosić, inni go widzą w użytej na pieniądzach rzymskich łodzi, ci z Czech do Polski ją wprowadzają, owi z Danii; to wszakże pewną jest rzeczą, że do najstarożytniejszych herbów polskich należy, i kiedy w najdawniejszych świątyni murach w Gnieźnie, Krakowie, Trzemesznie, Wrocławiu, dawnym obyczajem na tablicach kamiennych

umieszczone herby, znać obecnych dobroczyńców kościoła, wśród jaśniejących Toporów, Jastrzębców i Łodzie spostrzegamy. Szczycili się tym klejnotem, że innych pominę: Baranowscy, Bnińscy, Broccy, Czarnieccy, Górkowie, Górscy, Iwanowscy, Kobylińscy, Kossowscy, Łabęccy, Moszyńscy, Opalińscy, Ordęgowie, Ponińscy, Powodowscy, Rogalińscy, Rzeczyccy, Śmigielscy, Smogorzewscy, Sulkowscy, Tomiccy, Wyganowscy i Zakrzewscy. [przypis redakcyjny]

17. znać a. snadź (starop.) — widocznie, zapewne; wszakże, przecież. [przypis edytorski]

18. nawiętszy (starop.) — daw. forma stopnia najwyższego przymiotnika; dziś popr.: największy. [przypis edytorski]

19. potem (starop.) — dziś: potem. [przypis edytorski]

20. naprawić (starop.) — przyrzadzić, usposobić. [przypis redakcyjny]

21. Polszcze (starop.) — daw. forma Ms.; dziś: (w) Polsce. [przypis edytorski]

22. pocziwość (starop.) — postawa godna czci, szacunku; dziś raczej:

czcigodność, szacowność. [przypis edytorski]

23. nawałność (starop.) — nawałnica, zaburzenie, burza. [przypis edytorski]

24. nie ochynie (starop.) — nie wywróci, upadku nie dozna. [przypis redakcyjny]

25. ochynąć (starop.) — wywrócić się, upaść. [przypis edytorski]

26. łodzia (starop.) — dziś forma M.lp: łódź. [przypis edytorski]

27. przedniejszy (starop.) — daw. forma przym. lm; dziś: przedniejsi. [przypis edytorski]

28. nie zamieszka (starop.) — nie zaniecha, nie pominie. [przypis redakcyjny]

29. zamieszkać (starop.) — omieszkać; nie stawić się; zaniedbać sposobność zrobienia czegoś. [przypis edytorski]

30. drudzy stanowie (starop.) — tu: inni panowie (dostojnicy). [przypis edytorski]

31. obiecadła nauczą — [nauczą] pierwszych początków, pierwszych zasad. [przypis redakcyjny]

32. obieciadło (starop.) — abecadło. [przypis edytorski]

33. wierę (starop.) — istotnie, rzeczywiście. [przypis redakcyjny]

34. kęs (starop.) — trochę, cokolwiek. [przypis redakcyjny]

35. łodziam (starop.) — daw. forma C. lm r.m.; dziś: łodziom. [przypis edytorski]

36. chcemyli (starop.) — konstrukcja z partykułą -li; znaczenie: jeśli chcemy. [przypis edytorski]

37. panom hrabiom z Górki (...) —

Górków dom zamożny, jakoby z Szlęska mający pochodzić, tam bowiem jest miasteczko tego imienia. Starostami głogowskimi bywali i do szczupłej liczby tych rodzin znakomitych należą, które u nas odznaczały się dostojnością hrabiów. Znani od czasów Leszka Czarnego, czyli 1287 r. Łukasz hrabia z Górki, wojewoda poznański, był synem Jędrzeja, kasztelana poznańskiego i Szafrancówny ([por.] Paprocki, Gniazdo cnoty). Nim wojewodą poznańskim został, był przedtem brzeskim, kujawskim, łęczyckim i jenerałem, czyli starostą wielkopolskim. Gdy Katarzyna z austriackiego domu, poślubiona Zygmuntowi Augustowi wjeżdżała do

Krakowa, on z bratem swym, jak Orzechowski w panegiryku weselnym przyświadcza, dwór królewski bardzo ozdobnie prowadzili, a jako na czele jego postawieni, innych przechodzili okazałością. Mieli wtenczas ci majętni panowie własnym nakładem zebraną i pięknie przystrojoną rycerskich ludzi rotę. U Poswola stawili się dawnych Polaków zwyczajem z dworem licznym, czyli mnogim poczem o własnym groszu ściągnionym. Na posługi dla swego kraju, na wspaniałość i wystawę konieczną w owych czasach, uronił cokolwiek zostawionego od przodków majątku Łukasz, hrabia z Górki. Różnowiercą był wprawdzie, mimo to jednak dla osób innych wyznań i duchowieństwa katolickiego ludzki, uprzejmy, lubiący tylko z nimi dysputować, mądrym zawsze był rad w swym domu. Małżonką jego owa sławna Helena księżniczka Ostrogska, córka jedyna Ilii, pani wielkich włości, której ożenienia to przez krewnych, to przez matkę zawierane, tyle czyniły w kraju hałasu, tak głośniejsprawy stały się przyczyną. Potomstwa z nią żadnego nie miał i żyć przestał 1573 roku.

Brat jego, Jędrzej, starosta gnieźnieński i walecki, przy obieraniu na tron Walezemu nie sprzyjał, trzymając się zdania różnowierców, z nimi w osobnym kole obradując; wszakże przez uległość życzeniom i nadziejom większości przyzwolił na uznanie go królem swoim i poselstwo do niego wraz z innymi odbywał, a wstępującego do kraju, szczerze i okazale przyjmował. Witał u granic koronnych i mężnego Stefana, krótko goszczącego w Polsce Henryka następcę; wkrótce potem, gdy się udawał na koronację Batorego do stolicy, przez życzliwego Maksymilianowi ubiegającemu się z księciem siedmiogrodzkim o panowanie w Polsce, a sobie niechętnego Korczboka, mieszkańca szląskiej ziemi, pochwycony w bliskości Odolanowa i do Szląska był zaprowadzony, lecz go książę Brzegu z Piastów plemienia odbił i do ojczyzny z licznym dworem odesłał. Gdańszczanów nieuległych wspólnie z tym królem poskramiał, na czele znakomitych przez siebie przywiedzionych stawając hufców. Okazałość nie uszczupliła jego dóbr, gospodarnym albowiem być umiał. Wedle tegoż pisarza, nad którym

czynimy uwagi, lecz w innym jego dziele Zwierzyniec mianowanym, co do piękności i urody był to Parys, co do serca i odwagi Hektor. Małżonką jego Barbara Herburtówna, przedtem Kmity Piotra wojewody krakowskiego, marszałka wielkiego koronnego oblubienica, żadnego mu potomstwa nie powiła. Jędrzej był kasztelanem międzyrzyckim, umarł 1584.

Stanisław, później wojewoda poznański, trzeci brat, jako rotmistrz pod Krasnogródkiem w 1505 wiele dokazywał, a 1576 roku na jędrzejowskim zjeździe z władzą hetmańską dowodził konnymi hufcami. Hojny dla rycerstwa, dla rodaków, na samą kuchnię co tydzień w czasie wyboru króla 14000 talarów bitych wydawał, otwarte zawsze mając stoły ([por.] Paprocki, O herbach). Litował się nad losem Zborowskiego Samuela, braci jego na sejmie bronił i sądzić nie chciał (patrz Solikowskiego i Bielskiego). Żona jego, Sobocka Jadwiga, kasztelanka gostyńska, i ta bezpotomną była, z nim więc chwała domu Górków zgasła. Mieli oni pałac w Poznaniu, gdzie później klasztor benedyktynek powstał. Zamek w

Kórniku ozdobił Stanisław. Posiadał ten dom oprócz wielkich majątności w Polsce i na Rusi Czerwonej, Turobin i Szczebrzeszyn.

[przypis redakcyjny]

38. postronny — obcy. [przypis edytorski]

39. narodów — tu: rodów. [przypis edytorski]

40. W. W. — Waszych Wielmożności. [przypis edytorski]

41. objaśnione były — jaśniały. [przypis edytorski]

42. kształt — starop. pisownia także: kstałt. [przypis edytorski]

43. brać na kształt a na ćwiczenie — brać za przykład postępowania. [przypis edytorski]

44. przyczyść (starop.) — poczytać. [przypis redakcyjny]

45. wyświadczyć — poświadczyć, poprzeć własnym świadectwem. [przypis edytorski]

46. terazejszy (starop.) — terażniejszy. [przypis edytorski]

47. się czasy zawżdy mienić muszą, a my też pewnie z nimi także się mienić

musimy — za przysłowiem łac.:
Tempora mutantur et nos mutamur in
illis. [przypis edytorski]

48. być odniesiono (starop.) —
uchodzić. [przypis redakcyjny]

49. upatrzeć (starop.) — dostrzec,
zobaczyć. [przypis edytorski]

50. przywłaszczony (starop.) — oddany
na własność. [przypis edytorski]

51. nie doczcie sobie (starop.) — nie
doczyta, nie znajdzie. [przypis
redakcyjny]

52. odmienny (starop.) — zmienny,
zmieniający się. [przypis edytorski]

53. ty — te (daw. forma B.lm zaimka
r.ż.). [przypis edytorski]

54. ugonek (starop.) — ubieganie się za
czym. [przypis redakcyjny]

55. bracia (starop.) — rzeczownik
zbiorowy r.ż.; braciej: forma D.lp.
[przypis edytorski]

56. wierę (starop.) — zaprawdę.
[przypis edytorski]

57. owo (starop.) — [tu:] otóż [wyd. BN:
awo]. [przypis redakcyjny]

58. z nowu (starop.) — od nowa, na
nowo. [przypis edytorski]

59. sobiem k'woli budował — budowałem według własnej woli (własnego gustu). [przypis edytorski]

60. co nie k'myśli baczysz — co ci się nie spodoba. [przypis edytorski]

61. pczoła (starop.) — pszczoła. [przypis edytorski]

62. sirszeń (starop.) — szerszeń. [przypis edytorski]

63. *quia aurum et argentum non sunt mihi, quod habeo hoc vobis* do (łac.) — złota i srebra nie mam, co posiadam, to wam ofiaruję. [przypis redakcyjny]

64. Eschines, właśc. Ajschines ze Sfettos a. Ajschines Sokratyk (ok. 425-ok.350 p.n.e.) — filozof grecki z ateńskiej gminy Sfettos, uczeń Sokratesa, nazywany Ajschinesem Sokratykiem dla odróżnienia od bardziej znanego Ajschinesa, wybitnego ateńskiego mówcy; wg źródeł był bardzo biedny; przytoczoną anegdotę podaje Seneka w O dobrodziejstwach (*De Beneficiis*) I 8. [przypis edytorski]

65. Sokrates (469–399 p.n.e.) — filozof grecki, nauczyciel Platona. Stosował metodę żywego dialogu, dysputy jako sposób dochodzenia do prawdy, podkreślając przy tym własną

niewiedzę (postawa ta streszcza się w znanym aforyzmie: „Wiem, że nic nie wiem”). Nie pozostawił żadnych pism, zaś jego poglądy (system intelektualizmu etycznego, wiążący moralne postępowanie człowieka z poznaniem) zostały odtworzone z dzieł autorów, którzy go znali: Platona, Ksenofonta i Arystofanesa. W kulturze utrwalił się wizerunek Sokratesa stworzony przez Platona w jego dialogach. [przypis edytorski]

66. dyscypułowie (starop., z łac.) — uczniowie. [przypis redakcyjny]

67. iście na wszem (starop.) — rzetelnie we wszystkim. [przypis redakcyjny]

68. proemium — wstęp. [przypis edytorski]

69. wolej (starop.) — daw. forma Msc.lp r.ż.; dziś: (o) woli. [przypis edytorski]

70. zakon (starop.) — prawo. [przypis redakcyjny]

71. iście (starop.) — istotnie, [prawdziwie, naprawdę]. [przypis redakcyjny]

72. dziwniejszy (starop.) — daw. forma M.lm; dziś: dziwniejsi. [przypis edytorski]

73. dziwnie się mieszają z obyczajami swymi — w dziwny sposób zmieniają swoje obyczaje. [przypis edytorski]

74. mali (starop.) — konstrukcja z partykułą -li; znaczenie: jeśli ma. [przypis edytorski]

75. przedsię (starop.) — przecież. [przypis edytorski]

76. bezpiecznie (starop.) — śmiało. [przypis redakcyjny]

77. ty (starop. forma) — daw. forma lm zaimka; dziś: te (koła). [przypis edytorski]

78. leda jako (starop.) — byle jak, byle jakoś, jakkolwiek. [przypis edytorski]

79. postawki (starop.) — miny. [przypis edytorski]

80. przekęsowane (starop.) — [tu:] zwodnicze; [słówka przekęsowane: cedzone słówka, półgębkiem, nieszczerze a. jadowicie]. [przypis redakcyjny]

81. przyrodzenie — natura. [przypis edytorski]

82. na piśmiech (starop. forma) — w pismach. [przypis edytorski]

83. jednochmy (...) zadrzemali — tylko my zadrzemaliśmy (tzn. przegapiliśmy). [przypis edytorski]

84. prawie (starop.) — prawdziwie, naprawdę. [przypis edytorski]

85. wždy (starop.) — przecież, jednak. [przypis edytorski]

86. do każdego obaczenia tak przykłonny (starop.) — do pojęcia tak sposobny. [przypis redakcyjny]

87. wždy niech kamienie woła — niech do was i kamień przemówi [starop. to kamienie: rzeczownik r.n.; nawiązanie do Łk 19,40: „Odrzekł: »Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą«” oraz Ha 2,11: „Kamień ze ściany zawoła,/ a belka budowy mu zawtóruje”; red. WL]. [przypis redakcyjny]

88. szyrmem (starop.) — stylem, układem, od szermowania, składania się pałaszem. [przypis redakcyjny]

89. dali Bóg — konstrukcja z partykułą -li; znaczenie: jeśli Bóg da, niech Bóg da. [przypis edytorski]

90. przypatrować (starop.) — przyciągać. [przypis redakcyjny]

91. czedł (starop.) — [3.os.lp cz.przesz.]
czytał. [przypis redakcyjny]

92. przypadki (starop.) — czyny,
postępki, zdarzenia, sprawy. [przypis
edytorski]

93. stanowienie (starop.) —
umacnianie. [przypis edytorski]

94. wiek ostateczniejszy (starop.) —
starość. [przypis edytorski]

95. szedziwy (starop.) — sędziwy.
[przypis edytorski]

96. ostateczniejszy strach (starop.) —
strach wobec śmierci. [przypis
edytorski]

97. cztąc (starop.) — [forma imiesłowu
od: czyść] czytając. [przypis redakcyjny]

98. vale (łac.) — bywaj, bywaj zdrów
(forma pozdrowienia) [zwyczajowa
formuła pożegnalna łacińskich listów;
red. WL]. [przypis edytorski]

99. czyść (starop.) — czytać. [przypis
edytorski]

100. przetoć dano ty księgi (starop.) —
po to dano ci te księgi. [przypis
edytorski]

101. kryślał (starop.) — forma 3.os. od:
kryślić; kreślił, zapisywał w pamięci.

[przypis edytorski]

102. pomniąc (starop. forma) — dziś bez zmiękczenia głoski n: pomnąc; pamiętając. [przypis edytorski]

103. prędkość — w pisowni z XVI w.: prętkość. [przypis edytorski]

104. jedno (starop.) — tylko. [przypis edytorski]

105. odmiennność (starop.) — zmienność. [przypis edytorski]

106. kęs (starop.) — trochę. [przypis edytorski]

107. ani wzwiesz (starop.) — ani się spostrzeżesz. [przypis edytorski]

108. pytać się czego (starop.) — szukać czego. [przypis edytorski]

109. forboty (starop.) — koronki. [przypis edytorski]

110. zawiódłszy — forma staropolska (tu uwspółcześniona) tego imiesłowu nie miała ł przed końcówką i brzmiała: zawiódszy. [przypis edytorski]

111. dunąć (starop.) — uciec, zwać. [przypis edytorski]

112. Przedsię cię to [przyrodzenie] pociągnie na swoje ćwiczenie — jednak natura (czyli starop. „przyrodzenie”)

pociągnie cię w swoją stronę, ku swoim, właściwym sobie sprawom. [przypis edytorski]

113. przekazać (starop.) — przeszkadzać. [przypis edytorski]

114. radszej (starop.) — raczej. [przypis edytorski]

115. pocziwość — starop. forma najczęściej: poćziwość. [przypis edytorski]

116. snadnie (starop.) — łatwo. [przypis edytorski]

117. A gdzie się ochyniemy, ani sami wzwiemy — i gdzie zginiemy (dosł. utoniemy), nawet się sami nie spostrzeżemy. [przypis edytorski]

118. głóść (starop.) — odgryzać; tu forma 3 os. lm: głodzą. [przypis edytorski]

119. podawa (starop. forma) — podaje. [przypis edytorski]

120. Libańskie Góry — góry w Syrii, niegdyś słynęły z wspaniałych lasów cedrowych, o których mowa niejednokrotnie w Biblii (np. w Psalmach Dawidowych). [przypis edytorski]

121. zaż się precz bierzecie (starop.) —
czyżbyście odchodziły; czy odchodzicie.
[przypis edytorski]

122. czuć o sobie (starop.) — mieć się
na baczności; pamiętać sobie. [przypis
edytorski]

123. ty (...) panie (starop. forma) — te
panie. [przypis edytorski]

124. k'swej myśli (starop.) — po swej
myśli; zgodnie ze swą wolą. [przypis
edytorski]

125. pocziwość — forma starop. (tu
uwspółcześniona): poćciwość. [przypis
edytorski]

126. społu (starop.) — razem. [przypis
edytorski]

127. przecz (starop.) — przez co,
dlaczego. [przypis edytorski]

128. przypadłości (starop.) —
przedmioty, rzeczy. [przypis redakcyjny]

129. której — tu: a tej. [przypis
edytorski]

130. przydziwować się (starop.) —
nadziwić się. [przypis edytorski]

131. a (starop.) — i, oraz. [przypis
edytorski]

132. różność — starop. forma: rozność.
[przypis edytorski]

133. ziemie (starop. forma) — dziś D.lp
r.ż.: (z) ziemi. [przypis edytorski]

134. powinna (starop.) — należna.
[przypis edytorski]

135. nie chciał też tego zaniechać, aby
(...) powinna cześć a chwała zawsze iść
nie miała — nie chciał [Bóg]
zrezygnować z tego, aby zawsze
doznawać należytej sobie czci i chwały
pochodzącej [z ziemi]. [przypis
edytorski]

136. dołożyć (starop.) — wyłożyć,
dowieść. [przypis edytorski]

137. creatura (łac.) — stworzenie.
[przypis redakcyjny]

138. źle mu być tak samemu, trzeba mu
jakiego podpomoczenia — Rdz 2, 18.
[przypis edytorski]

139. to jest jedna kość z kości moich —
Rdz 2, 23. [przypis edytorski]

140. Diabeł (...) on anioł sprośny (...)
wiedząc onego człowieka w onej łasce
Pańskiej i bojąc się, aby mu w niebie nie
posiadł onego miejsca jego (...) srogą
zazdrością wzruszony starał się pilnie
(...) zwieść z onego posłuszeństwa jego

— ślad legendy średniowiecznej opartej na biblijnych opowieściach, że szatan doprowadził człowieka do grzechu pierworodnego z zazdrości, chcąc nie dopuścić do tego, aby człowiek zajął przy Bogu miejsce po zbuntowanych aniołach strąconych w otchłań piekielną; ślady tej legendy znaleźć można w literaturze m.in. u J. Milтона w Raju utraconym czy u Z. Krasińskiego w Irydionie. [przypis edytorski]

141. nadziewając się (starop.) — spodziewając się. [przypis redakcyjny]

142. omierzył go (starop.) — przywiódł w niełaskę. [przypis redakcyjny]

143. mdlejszy (starop.) — słabszy. [przypis redakcyjny]

144. i wiecież wy, czemu wam Pan tego drzewa zakazał (...) co jest złe, a co dobre — parafraza Rdz 3, 1-5, streszczająca rozmowę węża i kobiety. [przypis edytorski]

145. praktykarka (starop.) — wieszczka, czarnoksiężniczka. [przypis redakcyjny]

146. otucha (starop.) — nadzieja. [przypis redakcyjny]

147. ni ocz (starop.) — o nic. [przypis redakcyjny]

148. fatum (łac.) — przeznaczenie.
[przypis edytorski]

149. jedny są planety dobrotliwe, a drugie sroższe — Mniemanie astrologów, przesąd wieku, że planety, gwiazdy, komety mają wpływ na losy człowieka. [przypis redakcyjny]

150. praedestinatio (łac.) — przeznaczenie. I to błędne mniemanie ówczesne, mogące usprawiedliwiać wiele złych rzeczy, odejmować wartość dobrym. [przypis redakcyjny]

151. przypadnie — wypadnie. [przypis redakcyjny]

152. co (...) do takiego nędznego a zamieszanego przyrodzenia naszego przypada — co się odnosi do naszej biednej i chaotycznej natury. [przypis edytorski]

153. ciało człowiecze z tych się czterech wilgotności rodzić musi, to jest, ze krwi, z kolery, flegmy, a z melankoliej — własny wykład Reja średniowiecznej, wywodzącej się ze starożytności (por. Polibosa De natura hominis z tradycji hipokratejskiej), teorii humoralnej nauczającej o czterech cieczach (łac. humores) wydzielanych przez gruczoły

odpowiednich organów i decydujących przez swe proporcje o typie usposobienia człowieka: sangwinicznym, cholerycznym, flegmatycznym lub melancholijnym. Owe cztery ciecze to: krew, żółć, śluz (flegma) i czarna żółć, wydzielane odpowiednio przez serce, mózg, wątrobę i śledzionę, przypisywane im żywioły to kolejni: powietrze, woda, ogień, ziemia itd.; nauka o fizjologii humoralnej zastępowała przez wieki psychologię i psychiatrię. [przypis edytorski]

154. koleryk — choleryk. [przypis edytorski]

155. krewnik — sangwinik. [przypis edytorski]

156. melankolik — melancholik. [przypis edytorski]

157. omacmie (starop.) — po omacku. [przypis redakcyjny]

158. Póďtecie do mnie wszyscy, którzyście się upracowali, a ja miłościwie i ochłodzę was, i pocieszę was — por. Mt 11, 28. [przypis edytorski]

159. Ja nie chcę śmierci ani potępienia grzesznego, tylko czekam, by się

nawrócił, a żył żywotem wiecznym —
por. Ez 18, 23. [przypis edytorski]

160. Nawróćcie się do mnie wszyscy,
nawrócę się ja też do was — Za 1, 3.
[przypis edytorski]

161. jeśli się nawrócicie do mnie, już
onych przeszłych złości waszych nigdy
pamiętać nie będę — por. Ez 18, 21-22.
[przypis edytorski]

162. Jeśli się tak zachowywać będziecie
(...) wszystkie błogosławieństwa na was
przypadną na ziemi i na niebie —
streszczenie Kpł 26, 3-11, z dodaniem
„na niebie”. [przypis edytorski]

163. bądźcie iści (starop.) — bądźcie
więc o tym przekonani. [przypis
redakcyjny]

164. Jeśliż tym wzgardzicie, (...) iż na
was wszystkie przeklęstwa przypadną, co
ich jedno jest na ziemi i na niebie —
streszczenie Kpł 26, 14-39, z dodaniem
„na niebie”. [przypis edytorski]

165. Oto wam kładę przed oczy wasze
przeklęstwo i błogosławieństwo, złe i
dobre, obierajciez sobie, co chcecie
wedle wolej swojej — por. Pwt 30, 15-
19. [przypis edytorski]

166. zwiódł praktyki — [zwołał]
wróżbiarzy przepowiadających z
położenia planet. [przypis redakcyjny]

167. praktyk (starop.) — wróżbiarz,
astrolog. [przypis edytorski]

168. niekordiaczny (starop.) —
niegniewliwy. [przypis redakcyjny]

169. żufeczki (starop.) — zupki, rosółki.
[przypis redakcyjny]

170. pieścidłki (starop.) — przysmaczki
[tu: N.lm; dziś: pieścidłkami,
pieścidełkami; red. WL]. [przypis
redakcyjny]

171. a jeśli, tedy (starop.) — a gdy się
trafi, to. [przypis redakcyjny]

172. sękowaty (starop.) — twardy.
[przypis redakcyjny]

173. co się winki a papinki zadrobili
(starop.) — na łakotkach [tj. łakociach]
zdrobnieli. [przypis redakcyjny]

174. knefliczki (starop.) — guziczki.
[przypis redakcyjny]

175. bryżyczki (starop.) — szlarki [tj.
lamówki, falbanki; red. WL]. [przypis
redakcyjny]

176. wszeteczeństwo (starop.) —
rozpusta, nieskromność. [przypis

edytorski]

177. zgwałcony (starop.) — przymusem, na siłę, wbrew swej naturze potraktowany; tu: stłamszony, pozbawiony śmiałości i samodzielności. [przypis edytorski]

178. straszliwy (starop.) — strachliwy, bojaźliwy. [przypis edytorski]

179. przedsię (starop.) — przecież. [przypis edytorski]

180. plugawy (starop.) — nieobyczajny. [przypis redakcyjny]

181. czyście (starop.) — wybornie. [przypis redakcyjny]

182. wszeteczeństwo — [tu:] świegotliwość [tj. wesoła gadatliwość]. [przypis redakcyjny]

183. preceptor (starop.) — nauczyciel. [przypis redakcyjny]

184. pomierny (starop.) — umiarkowany. [przypis redakcyjny]

185. wichrowaty (starop.) — zawiły. [przypis redakcyjny]

186. czyść (starop.) — czytać. [przypis redakcyjny]

187. wierę (starop.) — zaprawdę, doprawdy. [przypis edytorski]

188. przygodzić się (starop.) — przydać [się]. [przypis redakcyjny]

189. wyprowadzić się (starop.) — wytłumaczyć. [przypis redakcyjny]

190. powinni być mamy — [mamy być] podlegli, posłuszni. [przypis redakcyjny]

191. wedle zgody — za potwierdzeniem; jak potwierdza. [przypis edytorski]

192. w jedyności Bóstwa społecznego zawsze był — zawsze był jedynym Bogiem w trzech osobach. [przypis edytorski]

193. objaśnić się — objawić się, dać się poznać. [przypis edytorski]

194. Kto mnie widzi, widzi i ojca mojego. Abowiem ja i ociec tedy jedno jestechny, to jest jedynego a społecznego Bóstwa zawsze społu używamy — J 14, 9 oraz J 10, 30, z dodaniem słów po przecinku. [przypis edytorski]

195. chociaż (starop.) — chociaż. [przypis edytorski]

196. szermować (starop.) — wojować. [przypis redakcyjny]

197. rozlicznymi kształty — na rozmaite sposoby; starop. forma (tu

uwspółcześniona): kstały (N.lm).
[przypis edytorski]

198. Powiedział im Mojżesz, iż:
„Nagotujcie się wszyscy na jutro,
pewnie go na tej górze widzieć
będziecie, i głos jego usłyszycie, jedno
się blisko góry nie przystępujcie,
abyście śmiercią nie pomarli —
streszczenie Wj 19, 10-18, gdzie jednak
Bóg przekazuje Mojżeszowi, żeby
ostrzegł lud trzy dni wcześniej. [przypis
edytorski]

199. trzaskawice (starop.) — grzmoty.
[przypis redakcyjny]

200. pozdychali (starop.) — poumierali.
[przypis redakcyjny]

201. Tedy gdy Pana pytał Mojżesz, jakie
by było imię Jego i od kogo poselstwo
sprawować by miał, powiedając, iż: „To
srogi król, jako mu ja nie będę umiał
powiedzieć, od kogom przyszedł,
pewnie bez pomsty nie będę” — autor
streszcza Wj 3, 11-15, gdzie jednak
Mojżesz pyta Boga o imię nie z obawy
przed władcą Egiptu, ale by przekazać
Izraelitom, w imieniu którego boga
przychodzi, aby byli posłuszni jego
słowom. [przypis edytorski]

202. Jam jest, ktom jest, i to jest imię moje (...) ten, który jest — Wj 3, 14. [przypis edytorski]

203. stanowie (starop.) — osoby. [przypis redakcyjny]

204. trzej stanowie (starop.) — trzy osoby. [przypis edytorski]

205. pomy zgodą (starop.) — powiemy zgodnie [z Janem świętym]. [przypis redakcyjny]

206. Onoż ci on Adam, który chciał być jako jeden z nas, wiedząc złe i dobre — por. Rdz 3, 22 (Bóg mówi, że człowiek stał się już „jak jeden z nas”, gdyż zna dobro i złe, i dlatego wygania ludzi z ogrodu, żeby nie zerwali owocu także z drzewa życia, dzięki czemu żyliby na wieki). [przypis edytorski]

207. żaden ku tobie nie jest podobien, Panie — Jr 10, 6. [przypis edytorski]

208. o onym nędznym królu, o Achabie, który k'woli żenie dał zabić niewinnego człowieka o własną winnicę jego (...) — Krl, 21-22, 38. [przypis edytorski]

209. po niemałych czasiech zabito kilkanaście wnuków jego — wg 2 Krl 10, 11-11 namaszczony na nowego króla Jehu z woli Boga zabił 70 synów

Achaba, całą jego rodzinę razem ze służbą. [przypis edytorski]

210. się już teraz nacieszyła dusza moja nad domem Achabowym — bardzo swobodna parafraza fragmentu zdania z 2 Krl 10, 30. [przypis edytorski]

211. obaczyć się (starop.) — upamiętać [się; opamiętać się, powściągnąć się]. [przypis redakcyjny]

212. tyle się razy będę powinien nad nim zmiłować, a nigdy nie wspominać przeszłych złości jego — por. Hbr 8, 12; 10, 17 (także Jr 31, 34). [przypis edytorski]

213. o czokolwiek mnie prosić będziecie, wszystko dla was uczynię — por. J 14, 13-14. [przypis edytorski]

214. a zaż jest który ociec taki na ziemi, który gdyby go dziecię jego prosiło o chleb, iżby mu dał kamień; albo gdyby go prosiło o rybę, iżby mu dał jaszczorkę — Łk 11, 11 (gdzie mowa o wężu, nie o jaszczurce). [przypis edytorski]

215. jeśli ojcowie waszy są dziatkom swym miłosierni na ziemi, iżem ja wam nierówno miłosierniejszym ojcem na niebie — swobodna interpretacja Łk 11, 13. [przypis edytorski]

216. by matka opuściła dzieci swoje na ziemi, ja was nigdy nie opuszczę — Iz 49, 15. [przypis edytorski]

217. iż się Ojcem naszym (...) być ozywa — mówi, że jest naszym Ojcem (składnia na wzór łacińskiej). [przypis edytorski]

218. przekazać (starop.) — przeszkadzać. [przypis redakcyjny]

219. Ezajasz — Izajasz; prorok judzki z przełomu IX/VIII w. p.n.e. [przypis edytorski]

220. się nam to urodzi Bóg mocny a ociec wieku przyszłego — por. Iz 9, 5. [przypis edytorski]

221. przezeń wszystko stało się jest, a bez niego nigdy się nic nie stało — J 1, 3. [przypis edytorski]

222. Dawid powiada, iż: „gdy wyślesz Ducha swego świętego, Panie, wszystkie rzeczy będą stworzone, a prawie odnowisz wszystkę obliczność ziemi” — Ps 104, 30 (Septuaginta, najwcześniejsze greckie tłumaczenie Starego Testamentu, przypisuje ten psalm królowi Dawidowi). [przypis edytorski]

223. Ja a Ociec jedno jesteśmy. A Ociec we mnie, a jam w Ojcu zawżdy jest. A kto widzi mnie, widzi i Ojca mego. A jeśli Ociec ożywia, tedy ja też ożywiam. A jeśli Ociec grzechy odpuszcza, tedy ja też odpuszczam — por. J 10, 30; J 14, 9; J 5, 21 z dodaniem interpretacji J 5, 22 w związku z Mk 5, 2-11. [przypis edytorski]

224. W tymechmy poznali miłość szczyrą bożą, iż on za nas położył żywot swój — 1 J 3,16. [przypis edytorski]

225. Bądźmy ustawicznie w Panu naszym, panu Kristusie, który jest prawdziwym Bogiem i żywotem wiecznym — 1 J 5, 20. [przypis edytorski]

226. W tym się nam okazała miłość a łaskawość zbawiciela naszego Boga, iż nie z uczynków naszych, ale z miłosierdzia jego jestechmy zbawieni — Tt 3, 4-5. [przypis edytorski]

227. Nie kuście Kristusa, jako go niektórzy na puszczy kusili, co Mojżesz jaśnie wykłada, iż Boga kusili — 1 Kor 10, 9, gdzie mowa o Izraelitach, który po wyjściu z Egiptu zbuntowali się przeciw Bogu i Mojżeszowi i zostali za karę pokąsani przez węże (Lb 21 5-6).

Autorstwo pierwszych pięciu ksiąg Biblii, w tym Księgi Liczb, w której opisano to zdarzenie przypisywano samemu Mojżeszowi. [przypis edytorski]

228. kęs (starop.) — nieco, trochę. [przypis redakcyjny]

229. arianie — odłam chrześcijaństwa kierujący się nauką Ariusza (IV w. n.e.), duchownego z Aleksandrii, który na podstawie Biblii uznawał Jezusa Chrystusa za nierównorzędnego Bogu Ojcu, gdyż jako zrodzony przez wiecznego Boga, musiał mieć początek, zatem był niższy w hierarchii bytów. [przypis edytorski]

230. oni Julianowie, możni cesarze — cesarz Julian, właśc. Flavius Claudius Iulianus (331–363), cesarz rzymski (od 361), filozof i autor piszący po grecku, znany pod nadanym mu przez chrześcijan przydomkiem Apostata, tzn. Odstępcą, gdyż wychowany w religii chrześcijańskiej, pod wpływem filozofii neoplatońskiej odstąpił od niej. Był ostatnim cesarzem wyznającym religię dawnych Rzymian, podjął próbę jej zreformowania, dążąc do przywrócenia jej statusu religii państwowej; aktami

prawnymi starał się osłabić chrześcijaństwo. [przypis edytorski]

231. snadniejszy przystęp (starop.) — łatwiejszy dostęp. [przypis edytorski]

232. to i na stare przytrudniejszym — to i dla starych jest za trudne. [przypis edytorski]

233. Circe (z łac.) a. Kirke (gr., mit. gr.) — bohaterka Odysei Homera, czarodziejka, która towarzyszy Odyseusza zmieniła w świnie. [przypis edytorski]

234. Ulikses, właśc. Ulisses (łac.; mit. gr.) — Odyseusz, bohater Iliady i Odysei Homera, słynny ze sprytu król Itaki, przeklęty przez Posejdona, boga mórz, podróżował przez 10 lat po świecie, nie mogąc trafić do domu. [przypis edytorski]

235. co Helenka broiła — Helena, bohaterka Iliady Homera, najpiękniejsza kobieta na ziemi, żona Menelaosa, króla Sparty, uwiedziona i wywieziona do Troi przez Parysa, którego wspomagała Afrodyta, wdzięczna za werdykt uznający ją za najpiękniejszą boginię; stało się to przyczyną wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

236. Penelopa (mit. gr.) — opisana w Odysei żona Odyseusza, która czekała wiernie na męża przez 20 lat. [przypis edytorski]

237. przyrodzenie (starop.) — natura. [przypis edytorski]

238. zaczął (styarop. forma) — zaczytają. [przypis edytorski]

239. szarszun (starop.) — gatunek szabli; [źródło:] Słownik Lindego. [przypis redakcyjny]

240. ceklać (starop.) — włączyć nocna. [przypis redakcyjny]

241. mędrzec napisał, iż: „każdego to do siebie ciągnie, kto się w czym kocha” — Wergiliusz, Eklogi, II 65. [przypis edytorski]

242. Diogenes z Synopy (ok. 413-ok. 323 r. p.n.e.) — filozof grecki ze szkoły cyników, uczeń Antystenesa, znany z pogardy wobec dóbr materialnych i wygod; przypisywano mu wiele celnych powiedzeń i kąśliwych uwag krytykujących zachowanie napotkanych osób. [przypis edytorski]

243. Diogenes (...) powiedział, iż: „ja wiele mam naprzód, gdy rady słusznej dostać nie mogę, iż się sam z sobą

rozmówię i sam się siebie poradzę” — zdanie Antystenesa, przytoczone przez Diogenesa Laertiosa (Żywoty i poglądy słynnych filozofów. Antystenes 7); Rej pomylił autora źródła z autorem wypowiedzi. [przypis edytorski]

244. Aleksander Wielki powiedają, iż się nigdy nie układał, aż pirwej miecz pod poduszkę włożył, a z drugiej strony księgi, bo barzo rad wiele czytał — wg popularnego zbioru biografii autorstwa Plutarcha, Aleksander dużo czytał, a jego ulubioną lekturą była Iliada, której otrzymany od Arystotelesa egzemplarz trzymał zawsze obok sztyletu pod poduszką (Żywoty sławnych mężów. Aleksander Wielki 8). [przypis edytorski]

245. Filip, ociec jego, wielki król macedoński, gdy mu przyniesiono nowinę, iż mu się był ten syn Aleksander urodził, tedy powiedział: „iżem rad synowi, alem temu radszy, iż Arystoteles żyw” — parafraza listu Filipa do Arystotelesa przytoczonego przez Aulusa Gelliusa (Noce attyckie IX 3, 5). [przypis edytorski]

246. Arystoteles (384–322 p.n.e.) — grecki filozof i przyrodnawca, najwszechstronniejszy z uczonych

starożytnych, osobisty nauczyciel Aleksandra Wielkiego. [przypis edytorski]

247. Arystoteles tak to więc w swych rozmowach rozważał, iż: „ja wolę mieć rozum a naukę niż bogactwo (...) — Rej pomylił się, parafrazując i rozwijając fragment z wykorzystywanego przez siebie dzieła Reinharda Lorichiusa Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego, następujący bezpośrednio po wzmiance, że Aleksander trzymał razem „z puginałem” księgę Homera pod poduszką: „ten też częstokroć mówił, że wolał być nauczonym, niżli bogatym królem...”, co odnosi się do Aleksandra, nie do Arystotelesa. [przypis edytorski]

248. przestali dobrze źle czynić rozmiłowawszy się cnoty — Horacy, Listy I 16, 52-53. [przypis edytorski]

249. dutkanować (starop.) — przypodchlebiać, nadskakiwać. [przypis redakcyjny]

250. obleśny (starop.) — pochlebny. [przypis redakcyjny]

251. wierę (starop.) — doprawdy, istotnie. [przypis edytorski]

252. nanauczeńszy (starop. forma) — najbardziej uczony. [przypis edytorski]

253. nacz ćwicz się (starop.) — do czego [się] sposobi. [przypis redakcyjny]

254. kryg (starop.) — wędzidło. [przypis redakcyjny]

255. poczedszy (starop.) — [forma imiesłowowa] przeczytawszy. [przypis redakcyjny]

256. drzeweczko — [tu:] drzewca, kopia. [przypis redakcyjny]

257. naosobniejszy (starop.) — najlepszy. [przypis redakcyjny]

258. zdechła skóra, co ją na pargamin wyprawują — w starożytności i średniowieczu używano jako materiału piśmiennego pergaminu, który produkowano z odpowiednio wyprawionej skóry baraniej lub oślej. [przypis edytorski]

259. czytąc (starop.) — [forma imiesłowu od: czyść] czytając. [przypis redakcyjny]

260. namięższe (starop.) — najgrubsze. [przypis redakcyjny]

261. pewnieby się (...) zrobiło — wyrobiło, uszczupliło. [przypis redakcyjny]

262. niechże to nie będzie u ciebie jako miedzianym brzękiem — por. I Kor. 13, 1. [przypis edytorski]

263. czyste (starop.) — dobre. [przypis redakcyjny]

264. naszychtować (starop.) — napełnić. [przypis redakcyjny]

265. parają się (starop.) — rządzą [się]. [przypis redakcyjny]

266. szrobują — broń ognistą narządzają. [przypis redakcyjny]

267. harnasze — pancerzy gatunek. [harnasze skrzypią:] To znaczy, że się do pojedynku sposobią. [przypis redakcyjny]

268. kozera (starop.) — gra, szulernia. [przypis redakcyjny]

269. niecudny (starop.) — nie najlepszy. [przypis redakcyjny]

270. dudowie (starop.) — muzykanci. [przypis redakcyjny]

271. zawojek (starop.) — [zdrobn. od zawój; tu:] kołnierz zawijany. [przypis redakcyjny]

272. knafel (starop.) — [tu:] znaczyć to ma pieczęć herbową, dawniej na szyi noszoną. [przypis redakcyjny]

273. kolebka (starop.) — powóz na pasach. [przypis redakcyjny]

274. niedźwiedź — starop. forma (tu uwspółcześniona) pisowni: miedźwiedź. [przypis edytorski]

275. pstrociny (starop.) — ozdoby. [przypis edytorski]

276. iście (starop.) — zaiste. [przypis redakcyjny]

277. to iście nie lada, co kto się cudzemi karze przygodami (starop.) — zaiste nie mała to rzecz, gdy kto z cudzych przygód bierze naukę. [przypis redakcyjny]

278. opony (starop.) — obicia zawieszane. [przypis redakcyjny]

279. łopian — ziele z szerokim liściem, głuszące pożyteczniejsze rośliny. [przypis redakcyjny]

280. burda (starop.) — niezgoda. [przypis redakcyjny]

281. stanie (starop.) — [tu:] rozejm, wojenna przerwa. [przypis redakcyjny]

282. zakład (starop.) — związek i wspólne działanie. [przypis redakcyjny]

283. dyscypuł (starop.) — uczeń. [przypis redakcyjny]

284. karać się z czego (starop.) — mieć obawę [przed czym]. [przypis redakcyjny]

285. handel (starop.) — [tu:] towar, przymioty. [przypis redakcyjny]

286. brant (starop.) — czysty, wypalony kruszec drogi. [przypis redakcyjny]

287. jako on niedźwiedź (...), co im tam (...) kuglarze kuglują — niedźwiedznicy sztuki pokazują. [przypis tłumacza]

288. łaskować (starop.) — łąsić się. [przypis tłumacza]

289. o jednym pijanym powiadali (...) nie trzebać do cudzych krajów jeździć — anegdota z Facecji (Liber facetiarum) włoskiego humanisty Gianfrancesco (Giovanni Francesco) Poggia (1380–1459). [przypis edytorski]

290. lekkość (starop.) — krzywda, niesława. [przypis redakcyjny]

291. w kłobie (starop.) — w mierze, po dawnemu. [przypis redakcyjny]

292. chociaż (starop.) — chociaż. [przypis edytorski]

293. parać się (starop.) — zajmować [się czym]. [przypis redakcyjny]

294. postawy (starop.) — postęпки.
[przypis redakcyjny]

295. trybować (starop.) — buczeć.
[przypis redakcyjny]

296. plugawy (starop.) — lichy. [przypis
redakcyjny]

297. skazca a. skażca (starop.) — ten co
gubi, uwodzi. [przypis redakcyjny]

298. do Wałach (starop.) — na
Wołoszczyznę (kraj usytuowany na
terenie dzisiejszej płn. Rumunii).
[przypis redakcyjny]

299. postawki (starop.) — miny. [przypis
redakcyjny]

300. kobiela (starop.) — kobiałka.
[przypis redakcyjny]

301. odmienność (starop.) —
zmienność. [przypis redakcyjny]

302. kęs (starop.) — trochę, cokolwiek.
[przypis redakcyjny]

303. wierci się (starop.) — [tu:] unosi
[się]. [przypis redakcyjny]

304. postawką (starop.) — po wierzchu.
[przypis redakcyjny]

305. na równej rzeczy przestać (starop.)
— na małej rzeczy [przestać;

poprzestawać na małym; red. WL].
[przypis redakcyjny]

306. alchimia — [tu:] zwodnicza nauka,
pozór. [przypis redakcyjny]

307. co misterniejszego (starop.) — co
lepszego [tj. jak najlepszego, mistrza w
swojej dziedzinie; red. WL]. [przypis
redakcyjny]

308. marnotratność (starop.) —
marnotrawstwo. [przypis redakcyjny]

309. dożyczyć (starop.) — udzielić.
[przypis redakcyjny]

310. kogo rozum rządzi — teraz
mówimy: kim [rozum rządzi]. [przypis
redakcyjny]

311. na równym (starop.) — na małym.
[przypis redakcyjny]

312. na tramie — na ligarach
piwnicznych, co w szynkowniach [kto
był] winien [zapisywano]. [przypis
redakcyjny]

313. pokusić (starop.) — [zakąsić,
spróbować; tu:] doświadczyć. [przypis
redakcyjny]

314. szyrmować (starop.) — po
rycersku bronią robić. [przypis
redakcyjny]

315. i tam, i sam (starop.) — tu i ówdzie. [przypis redakcyjny]

316. kiloby (starop.) — byleby. [przypis redakcyjny]

317. na ocel (starop.) — na wszelki przypadek, jak koń na gołoledź na ocel, czyli w podkowy z bródkami okuty. [przypis redakcyjny]

318. przekazać (starop.) — zepsuć, przeszkadzać. [przypis redakcyjny]

319. na harce (starop.) — na pierwsze starcie się. [przypis redakcyjny]

320. Priam (mit. gr.) — władca Troi, ojciec Hektora, jej najdzielniejszego obrońcy, i Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do wybuchu wojny trojańskiej. [przypis edytorski]

321. Heliogabal (204-222) — w młodości kapłan syryjskiego boga słońca, od 218 cesarz rzymski (jako Marek Aureliusz Antoninus); zyskał reputację rozpustnika i hedonisty. [przypis edytorski]

322. Sardanapal — legendarny ostatni król Asyrii, żyjący w przepychu zniewieściały władca, który swymi działaniami doprowadził do upadku państwa; Sardanapal to

najprawdopodobniej zniekształcone Aszurbanipal, imię, które nosił król Asyrii panujący w latach 669–631 p.n.e., będący jednak władcą wykształconym, skutecznym i silnym, odnoszącym zwycięstwa. [przypis edytorski]

323. Plato, Sokrates, Ewrypides, Ksenofon, Kato — Platon (427–347 p.n.e.) i jego nauczyciel Sokrates (469–399 p.n.e.) to filozofowie greccy działający w Atenach; Eurypides (ok. 480–406 p.n.e.): dramaturg grecki, autor tragedii, uznawany za reformatora gatunku; Ksenofont (ok. 430–ok. 355 p.n.e.): pisarz, historyk i żołnierz, uczeń Sokratesa; Katon Starszy (234–149 p.n.e.): rzymski polityk, mówca i pisarz. [przypis edytorski]

324. stanowie (starop.) — osoby. [przypis redakcyjny]

325. kabatek (starop.) — kaftanik, suknia spodnia. [przypis redakcyjny]

326. pomiar (starop.) — [tu:] umiarkowanie. [przypis redakcyjny]

327. na wszem (starop.) — [tu:] we wszystkim. [przypis redakcyjny]

328. nie darmo bit (starop.) — [skrótowa forma od: bity; tu:] udoskonalony, wyćwiczony korzystnie. [przypis redakcyjny]

329. biesiady (starop.) — [tu:] rozmowy, zabawy. [przypis redakcyjny]

330. stępać (starop.) — wedle muzyki, w takt stąpać. [przypis redakcyjny]

331. pierzga — materia, którą pszczoły ul wewnątrz oblepiają, do smoły i wosku podobna. [przypis redakcyjny]

332. ceklować (starop.) — włączyć się po nocy. [przypis redakcyjny]

333. stroną (starop.) — w zamysłach, bokiem. [przypis redakcyjny]

334. tesaczek (starop.) — oręż, jak nóż myśliwski. [przypis redakcyjny]

335. w jakim prawie siedzisz — co masz do zachowania [tj. przestrzegania]. [przypis redakcyjny]

336. loquebantur variis linguis (łac.) — mówili różnymi językami. [przypis redakcyjny]

337. silna gruda a silny mróz — [tu:] oziębłość. [przypis redakcyjny]

338. nosić po kołędzie (starop.) — uwodzić, swego zysku szukać. [przypis

redakcyjny]

339. dostateczek (starop.) — mająteczek.
[przypis redakcyjny]

340. o rozkazanie — na poczekanie.
[przypis redakcyjny]

341. poczwiwość (starop.) — cześć,
poszanowanie. [przypis redakcyjny]

342. bezpieczeństwo (starop.) — [tu:]
zażyłość. [przypis redakcyjny]

343. spółku (starop.) — związku.
[przypis redakcyjny]

344. karać (starop.) — ganić. [przypis
redakcyjny]

345. cudny (starop.) — piękny. [przypis
redakcyjny]

346. mieszek (starop.) — worek [tu: na
pieniądze; sakiewka]. [przypis
redakcyjny]

347. et mille modis (łac.) — i
tysiącznymi sposoby. [przypis
redakcyjny]

348. spowinowacisz (starop.) —
ujmiesz, zobowiążesz. [przypis
redakcyjny]

349. nie prawie (starop.) — nie bardzo.
[przypis redakcyjny]

350. opiekać (starop.) — opiekować, zajmować. [przypis redakcyjny]

351. do stanu (starop.) — na stanowisko. [przypis redakcyjny]

352. bijanka (starop.) — piana bita z cukrem lub śmietaną. [przypis redakcyjny]

353. ksze (starop.) — skrócenie słowa: księżę. [przypis redakcyjny]

354. przyprawy (starop.) — [tu:] lekarstwa, sposoby. [przypis redakcyjny]

355. dobrze (starop.) — [tu:] ledwie. [przypis redakcyjny]

356. kofel i żołędny tuz (starop.) — pijatyka i karty. [przypis redakcyjny]

357. do zawodów (starop.) — na wyścigi. [przypis redakcyjny]

358. Roterodan — Erazm Roterodamczyk urodził się 1467 z nieprawego łoża, do 9 roku chórowe pacholę, wcześniej okazywać zaczął pamięć szczęśliwą i dowcip żywy. Zwiedził Francję, Anglią, Włochy, pozyskał uwolnienie od ślubów zakonnych. Kardynali, mianowicie Medyceusz, później zasiadający na stolicy apostolskiej pod imieniem Leona

X i następni papieże; królowie: angielski Henryk VIII i kanclerz jego Tomasz Morus, Franciszek I król francuski, Ferdynand węgierski i Zygmunt I monarcha polski, niemniej Karol V cesarz pisywali do niego, usiłując go do siebie przyciągnąć. Znosili się z nim listownie: Jan Łaski, synowiec arcybiskupa, Tideman Giese, później biskup chełmiński i Jan Turzo wrocławski pasterz. Ostatni posłał mu w darze cztery bryły złota, czapkę sobolową i 4 klepsydry roboty misternej. Erazm z Roterodamu najuczeńszy był w swym wieku, styl jego czysty i płynny, nieco upstrzony wszakże. Nieprzyjaciel zbytku, żył umiarkowanie, szczery, dobry i stateczny przyjaciel. Pochwała głupstwa i colloquia najznakomitszemi jego dzieły. Niektóre tego męża pisma drukowane w Krakowie, jako to: *Judicium de nova nostri temporis heresiarum ecclesia* 1530, *Luciani Samosatensis Astrologia* Erasmo Roterodamo interprete 1531. Umarł Erazm w Bazylei 1536, licząc 70 rok życia. Tam dotąd okazują cudzoziemcom: jego pierścień, pieczętkę, szpadę, scyzoryk, rylec, własną ręką napisany testament i

portret jego z napisem Teodora Bezy. W ojczystym grodzie Roterodamie, na obszernym placu wzniesiono dlań posąg [źródło:] Nowy dykcjonarz historyczny Boelkego. [przypis redakcyjny]

359. Roterodan, sławny człowiek — Erazm z Rotterdamu (1467–1536), najwybitniejszy i najbardziej wpływowy humanista XVI w.; przytoczona przez Reja dykteryjka jest parafrazą opowieści z jego *Colloquia familiaria*. [przypis edytorski]

360. drab (starop.) — żołnierz najemny. [przypis edytorski]

361. wysługują — [tu:] bogacą się. [przypis redakcyjny]

362. wierę (starop.) — zaprawdę, doprawdy. [przypis edytorski]

363. oprawić komu (starop.) — oddać. [przypis redakcyjny]

364. będą warczały na cię — będą ci przykre. [przypis redakcyjny]

365. szelina (starop.) — bór, gaj. [przypis redakcyjny]

366. cutis (łac.) — skóra. [przypis redakcyjny]

367. baculus senectutis (łac.) — podpora starości. [przypis redakcyjny]

368. stet *quilibet* fortiter in vocatione sua (łac.) — niech każdy trwa dzielnie w swym powołaniu. [przypis redakcyjny]

369. dury szuka (starop.) — [szuka okazji,] by omamić, zadurzyć ciebie. [przypis redakcyjny]

370. sznury — [N.lm] sznurami, powrozami. [przypis redakcyjny]

371. czyść (starop.) — czytać. [przypis redakcyjny]

372. miasto proemium — [zamiast] przedślowia, przedmowy. [przypis redakcyjny]

373. przecziż (starop.) — [konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ż; red. WL] przeczytaj. [przypis redakcyjny]

374. kroczyć — [tu:] postępować. [przypis redakcyjny]

375. przecz (starop.) — przez co, dlaczego. [przypis edytorski]

376. wspar — gatunek samolówki na ptaszki. [przypis redakcyjny]

377. przymówki kapturu — wstydu. [przypis redakcyjny]

378. herb Korab — Korab, czyli łódź żółta w polu czerwonym, z masztem

szarym, toż samo i w hełmie (Paprocki, Gniazdo cnót). Był i żagiel u masztu, jaki bywa u wodnych statków; dla nowych zasług w miejscu masztu nadano im wieżę u góry zębatą, czyli z blankami. Jedni z Niemiec, drudzy z Anglii pochodzenie tego herbu naznaczają, Robert, biskup krakowski pierwszy miał go wnieść do Polski (umarł 1144). Używali tego herbu w naszym kraju Bogusławscy, Brzozowscy, Chojecy, Chrzanowscy, Czartkowscy, Czepielowie, Czarnieccy, Dąbrowscy, Ejsmontowie, Jankowscy, Karpińscy, Kobierzyccy, Kowalscy, Łabęccy, Łascy, Laskowscy, Molscy, Morawscy, Orzeszkowie, Ostrowscy, Piątkowscy, Poradowscy, Rajscy, Rusoccy, Skarszewscy, Soboccy, Sokołowscy, Zadzikowie, Żeromscy. Patrz: Niesieckiego Korona polska, t. I, s. 600–602. Ten herb ma styczność z herbem Łódzia, z niego wyrodzić się musiał.
[przypis redakcyjny]

379. głodze (starop.) — gryzie. [przypis redakcyjny]

380. nie przebaczył (starop.) — nie przepomniał [tj. nie zapomniał].
[przypis redakcyjny]

381. Obrycht z Łaska — pan na Kieżmarku i Rytwianach, wojewoda sieradzki, przedtem plocki, starosta zakroczymski i mławski, wielki majątek odziedziczywszy po ojcu i znakomite wnioski po dwóch żonach, przez wielkość animuszu, jak ją nazywano wtenczas, i hojność niezmierną, tak na posługi rzeczypospolitej, jak dla przyjaciół, ludzi rycerskich i uczonych 1 000 000 czerwonych zł. wydał. Wiele go kosztowały podróże i dobra swe zadłużył. Za młodu był dysydentem, wrócił do wiary katolickiej w 1569, gorliwości jego oddaje świadectwo Hozjusz, chwali go z pięknych przymiotów Kochanowski, co z łacińskiego tak tłumaczy: „Wspaniałomyślny mąż, wyższy nad wszelkie dary, jakich mu szczodrze dozwoliły losy, skory w radzie trafnej i w działaniu skory”. Aleksandra, wołoskiego hospodara, z szczupłą garstką swoich poraził, Jakuba Heraklidesa despotę na państwie wołoskim osadził. Tatarom odbierał plony, zniósł ich pod Oczakowem. Sprzyjał Maksymilianowi, poselstwo do niego odbywał i długo jeszcze u tego dworu bawił, za co mu Stefan Batory odjął był Lanckoronę, zwrócił ją, gdy się

później Łaski ukorzył swemu królowi. Na koronację Henryka stanął z poczem 400 wyborowych żołnierzy. Przeżyła go Sabina de Schewe, Francuzka, jego małżonka, której nagrobek w Łasku. Pochwały Albrychta Łaskiego głosił Jovius, Sleidanus i inni. Czytaj Niesieckiego, t. II, s. 39. [przypis redakcyjny]

382. blisko tego, iż już Pan zaczyna ony obietnice pojawiać (...) czekamy, jedno onej trąby, kiedy się nam każą porwać a zabezpieć drogę przychodzącemu Panu swemu — nawiązanie do Apokalipsy św. Jana; Rej najwyraźniej podzielał poglądy wielu swych współczesnych o bliskim nadejściu końca świata. [przypis edytorski]

383. A wszakoż już są znaki, iż już, jako prorok pisze, pociąga na nas łuku swego i strzałę nałożył, a pewnie ugodzić umie, gdzie jedno będzie raczył — por. Iz. 5,28. [przypis edytorski]

384. o płatne idzie (starop.) — [chodzi] o rzecz istotną, nie żart, nie przelewki. [przypis redakcyjny]

385. postanawniejszy (starop.) — dojrzały. [przypis redakcyjny]

386. stan bezzakonny — beżżenny.
[przypis redakcyjny]

387. wyiskać (starop.) — strzec.
[przypis redakcyjny]

388. nie o rękaw idzie (starop.) — nie o
małą rzecz [chodzi]. [przypis
redakcyjny]

389. ni ocz (starop.) — o nic. [przypis
redakcyjny]

390. kiloby (starop.) — byle. [przypis
redakcyjny]

391. żadna (starop.) — szpetna.
[przypis redakcyjny]

392. po macierzy (starop.) — po matce.
[przypis redakcyjny]

393. stanik (starop.) — majątek.
[przypis redakcyjny]

394. co by im kwokała — [tu:]
ochmistrzyni. [przypis redakcyjny]

395. trzy bramy — trzy listwy u szaty
[por. obramowanie]. [przypis
redakcyjny]

396. zarębuj — zastawiaj. [przypis
redakcyjny]

397. każdy będzie z lisim kołnierzem —
Widać, że to był ubiór szlachty. [przypis
redakcyjny]

398. kie pan (starop.) — gdzie pan.
[przypis redakcyjny]

399. też do wsi obroki dawaj — Kiedy zjazd był wielki, stawiano gości na wsi w kmiących domach porządnie przystrojonych, dla ludzi i koni pamiętając o wszelkiej wygodzie. Taka była gościnność u Polaków. [przypis redakcyjny]

400. prze pana (starop.) — dla pana.
[przypis redakcyjny]

401. do brogu (starop.) — do stodoły.
[przypis redakcyjny]

402. Olimpia, Aleksandra Wielkiego matka (...) powiedała, iż: „się ten tylko oczyma ożenił, ale by się był inszych zmysłów radził, podobno by mu były tego nie dopuściły — Plutarch, Zalecenia małżeńskie 22. [przypis edytorski]

403. na grzegorze albo na wasiłki rozmyślał (starop.) — na spadki po krewnych [liczył]. [przypis redakcyjny]

404. wichruje (starop.) — nie statkuje.
[przypis redakcyjny]

405. każdy w swą — każde z nich w swą stronę. [przypis redakcyjny]

406. przygodzić się (starop.) — trafić [się]. [przypis redakcyjny]

407. mitręga (starop.) — [tu:] rozpusta. [przypis redakcyjny]

408. pomoc (starop.) — [tu:] posag. [przypis redakcyjny]

409. kurek żadny nie obudzi — [kurek:] kogut; [nie obudzi, bo] takie będą pustki w domu. [przypis redakcyjny]

410. dziewosłębem mieć kogo (starop.) — swatem najpierwszym, przyjacielem użytym z prośbą o pannę. [przypis redakcyjny]

411. opierzone swaty — W owych czasach i mężczyźni znakomitsi kosztowne pióra strusie, kity czaple i inne nosili; piórem to, pierzem, opierzeniem nazywano. Takie malowania widzimy w księdze obrządków Erazma Ciołka, biskupa płockiego, w bibliotece Czackiego: wspaniałe pióro strusie białe spada z czapki na całe niemal plecy. [przypis redakcyjny]

412. na równej rzeczy (starop.) — na małej rzeczy. [przypis redakcyjny]

413. zasępiwszy nos — nie ochoczo, nie wesoło. [przypis redakcyjny]

414. równy (starop.) — szczupły, niekosztowny. [przypis redakcyjny]

415. kuglować (starop.) — bawić się. [przypis redakcyjny]

416. opiekalnik jest (starop.) — opiekunem [jest]. [przypis redakcyjny]

417. omierzenie (starop.) — obrzydzenie, wstręt. [przypis redakcyjny]

418. w zakonie — w postanowieniu. [przypis redakcyjny]

419. Hestera, właśc. Estera — bohaterka biblijnej Księgi Estery, dziewczyna żydowska, która została żoną króla perskiego Achaszwerosza, wybraną spośród wielu piękności kraju; narażając życie, wstawiła się za narodem żydowskim u króla, podważając rozkazy najwyższego urzędnika Hamana, który polecił Żydów zgładzić; król zgodził się oszczędzić Żydów, a Haman został powieszony. [przypis edytorski]

420. Sara — postać z biblijnej Księgi Rodzaju, żona Abrahama; do bardzo późnego wieku była bezpłodna; Bóg zawierając przymierze z Abrahamem, obiecał mu syna, którego miała urodzić

Sara; urodziła Izaaka, mając 90 lat.
[przypis edytorski]

421. Zuzanna — postać z biblijnej Księgi Daniela (rozdz. 13), piękna i cnotliwa żona, która odrzuciła zaloty lubieżnych starców, a ci z zemsty oskarżyli ją o rzekome cudzołóstwo.
[przypis edytorski]

422. Anna, matka Samuela — postać z biblijnej Księgi Daniela, matka proroka Samuela; przez długi czas była bezdzietna, dzięki modlitwie została wysłuchana przez Boga i urodziła syna, a potem kolejne dzieci; uważana za wzór zawierzenia Bogu. [przypis edytorski]

423. Tobiasz — bohater biblijnej Księgi Tobiasza, bogobojny i miłosierny, wzór cnót. [przypis edytorski]

424. Izaak — postać z biblijnej Księgi Rodzaju, syn Abrahama, ojciec Ezawa i Jakuba. [przypis edytorski]

425. Dawid — postać biblijna, król Izraela, najmłodszy syn Jessego z Betlejem, ojciec Salomona; jako młody pasterz w pojedynku pokonał Goliata, olbrzymiego filistyńskiego wojownika, wyrzuconym z procy kamieniem; zdobył

Jerozolimę i uczynił ją stolicą swojego państwa. [przypis edytorski]

426. Saul (ok. XI w. p.n.e.) — postać biblijna, pierwszy król Izraela, powołany przez proroka Samuela. [przypis edytorski]

427. o onych przodkach naszych, o co je węzowie ogniści kęsali — Lb 21, 6 (była to kara za szemranie przeciwko Mojżeszowi i Bogu). [przypis edytorski]

428. Finees kapłan (...) dwoje zastawszy na swowolnym grzechu, oboje mieczem ku ziemi przebił — Lb 25, 7-8 (grecki wariant imienia kapłana wg 1 Mch 2, 26). [przypis edytorski]

429. co się stało onym swowolnym synom (...) Heli biskupa — postaci biblijne, dwaj synowie kapłana Helego, którzy cudzołożyli w Namiecie Spotkania i zabrali Arkę Przymierza na bitwę z Filistynami, zakończoną ich śmiercią i utratą Arki (1 Sm 2; 4). [przypis edytorski]

430. dokończenie (starop.) — [tu:] koniec żywota. [przypis redakcyjny]

431. w bramkę — w listwy [tj. ozdobne taśmy, obramowania, którym obszywano wzdłuż brzegów materiał; red. WL]. [przypis redakcyjny]

432. skażcą jest (starop.) — [jest] zepsuciem, zniszczeniem. [przypis redakcyjny]

433. Kumanowie — tu: mieszkańcy starożytnego miasta Kyme (łac. Cumae), w Eolii, na wybrzeżu płn.-zach. Azji Mniejszej; miejscowy obyczaj karania cudzołóstwa podaje Plutarch, *Moralia. Quaestiones Graecae* 2, objaśniając pochodzenie określenia „dosiadająca osła”. [przypis edytorski]

434. stało — starop. forma zapisu (tu uwspółcześniona): sstało. [przypis edytorski]

435. Sekstus Tarkwiniusz — wg tradycji syn ostatniego króla rzymskiego pochodzenia etruskiego, Tarkwiniusza Pysznego; goszcząc krewniaka, zgwałcił jego żonę Lukrecję, która popełniła samobójstwo, co stało się przyczyną powstania, wypędzenia króla z Rzymu i ustanowienia republiki (509 p.n.e.); zob. Liwiusz *Od założenia Miasta* I 57-50. [przypis edytorski]

436. Dionizius, on okrutnik syrakuzański — Dionizjos I, zw. Starszym (ok. 430-367 p.n.e.), tyran greckiego miasta Syrakuzy, położonego na Sycylii; uważany za władcę

surowego i pozbawionego skrupułów;
ceniony za rozbudowę miasta, za
skuteczną walkę z Kartagińczykami
zajmującymi wówczas część Sycylii oraz
za opiekę nad artystami i uczonymi.
[przypis edytorski]

437. Zeleuchus, lokreński król —
Zaleukos (VII w. p.n.e.), władca Lokrów
Epizefiryjskich, greckiej kolonii w pld.
Italii, autor pierwszego spisanego
kodeksu praw w starożytnej Grecji,
uważanego za bardzo surowy;
przytoczoną anegdotę podaje Waleriusz
Maksymus Czyny i powiedzenia godne
pamięci I 6,5. [przypis edytorski]

438. osobny (starop.) — przystojny,
piękny. [przypis redakcyjny]

439. Lacedemończyk — Spartanin.
[przypis edytorski]

440. Pytali jednego tamże
Lacedemończyka: „A u was co za prawo
jest ustawiono na takie swowolne
ludzi?”. Powiedział, iż: „Nie masz prawa
żadnego, abowiem też i takich ludzi
między nami nie masz” —
podsumowanie barwnej anegdoty z
Plutarcha, Żywoty równoległe. Likurg
15. [przypis edytorski]

441. mogą być prężni wszeteczeństwa
— mogą nie popełniać
[wszeteczeństwa], być próżni, wolni od
tego. [przypis redakcyjny]

442. czystym pachółkiem zową (starop.)
— [zwą] znakomitym młodzianem.
[przypis redakcyjny]

443. nabezpieczniej (starop.) —
najśmielej. [przypis redakcyjny]

444. staniczek (starop., zdrobn.) —
mająteczek. [przypis edytorski]

445. nietrefnego podobieństwa (starop.)
— naganego postępowania. [przypis
redakcyjny]

446. nie przekaził (starop.) — nie
zepsuł. [przypis redakcyjny]

447. et ad forum et ad corum (łac.) —
do rady i do zwady. [przypis redakcyjny]

448. przykłonny (starop.) — skłonny.
[przypis redakcyjny]

449. twardousty źrzebiec — trudny do
ujeżdżenia źrebak; krnąbrny koń
(wierzchowiec). [przypis edytorski]

450. osłuchawać (starop.) — słyszeć.
[przypis redakcyjny]

451. święty Paweł pisze, iż
wszeteczniki, pijanice, i inne

swowolniki srodze będzie Pan sądził na sądzie swoim — 1 Kor 6, 9-10. [przypis edytorski]

452. nie uznają się (starop.) — nie postrzegą, nie poprawią. [przypis redakcyjny]

453. domem obarłował się (starop.) — w domu zagrzebał [się]. [przypis redakcyjny]

454. puszczo na szrot (starop.) — [dziś forma przym. r.n.: puszczone (...); red. WL] zaniedbane, niedopełniane. [przypis redakcyjny]

455. golić (starop.) — postępować. [przypis redakcyjny]

456. z kłoby (starop.) — z karbów, z porządku. [przypis redakcyjny]

457. gardł swoich (starop.) — życia swego. [przypis redakcyjny]

458. sacrosanctum (łac.) — świętością. [przypis redakcyjny]

459. prywatka (starop.) — widok [tj. interes] osobisty. [przypis redakcyjny]

460. kłosie (starop.) — udział ziemi. [przypis redakcyjny]

461. rzkomo (starop.) — jakoby, na pozór. [przypis redakcyjny]

462. nadziewać się (starop.) —
spodziewać [się]. [przypis redakcyjny]

463. harcuje (starop.) — na targ
wystawia. [przypis redakcyjny]

464. na Kleparzu — [na] przedmieściu
Krakowa, gdzie przedawano konie.
[przypis redakcyjny]

465. sprawnie (starop.) — słusznie.
[przypis redakcyjny]

466. spółku (starop.) — społeczeństwa.
[przypis redakcyjny]

467. ni nacz (starop.) — na nic. [przypis
redakcyjny]

468. Marcus Tullius Cicero (106–43
p.n.e.) — pol. Cynceron; najwybitniejszy
mówca rzymski, filozof, polityk, pisarz;
po upadku republiki, skazany na śmierć
jako jeden z przywódców obozu
republikańskiego, został zabity, a jego
głowę i ręce przybito do mównicy na
Forum Romanum. [przypis edytorski]

469. Sokrates (469–399 p.n.e.) — filozof
grecki, nauczyciel Platona; stosował
metodę żywego dialogu, dysputy jako
sposób dochodzenia do prawdy;
oskarżony o niewyznawanie bogów
uznawanych przez państwo i
demoralizację młodzieży, skazany na

śmierć przez wypicie trucizny. [przypis edytorski]

470. Seneka, właśc. Lucjusz Anneusz Seneka Młodszy (ok. 4 p.n.e.–65 n.e.) — rzymski filozof stoicki, autor wielu tekstów moralistycznych, wychowawca Nerona; oskarżony o spisek przeciwko cesarzowi, na rozkaz Nerona popełnił samobójstwo, podcinając sobie żyły. [przypis edytorski]

471. Katylina, łac. Lucius Sergius Catilina (109–62 p.n.e.) — rzymski polityk, zrujnowany arystokrata rzymski, organizator spisku przeciw republice, który miał mu zapewnić władzę, odkrytego i udaremnionego przez Cyncerona; skazany na śmierć, uciekł i stanął na czele oddanych mu wojsk złożonych z podobnych bankrutów, ostatecznie poległ w bitwie pod Pistorią. [przypis edytorski]

472. lepiej, iż ja ciebie utopię, niżlibyś ty mnie utopić miało — zdanie Arystypa, przytoczone przez Diogenesa Laertiosa (Żywoty i poglądy słynnych filozofów. Arystyp z Cyreny 78), wygłoszone w innych okolicznościach: kiedy Arystyp zorientował się, że płynie na statku piratów; Rej pomylił autora

źródła z autorem wypowiedzi. [przypis edytorski]

473. Aleksander mawiał: „Iżbych nie był Aleksandrem, niczym bych nie radszy był jako Diogenesem” — „Gdybym nie był Aleksandrem, nikim chętniej bym nie chciał być niż Diogenesem”; wypowiedź często przytaczana przez autorów starożytnych, łączona jednak z inną anegdotą: król stanął przed wylegującym się filozofem, przechwalając się swoją władzą i pytając, czy ma jakieś życzenie, na co Diogenes odpowiedział, że owszem: żeby się przesunął, bo zasłania mu słońce (por. np. Plutarch, Żywoty równoległe. Aleksander 14). [przypis edytorski]

474. Archezilaus, właśc. Archelaos I Macedoński (zm. 399 p.n.e.) — król Macedonii (od 413 p.n.e.) z rodu Argeadów, reformator administracji, armii i handlu; mecenas sztuki greckiej: gościł na swoim dworze wielkich poetów, dramatopisarzy, muzyków i malarzy; Sokrates odrzucił jego zaproszenie, przytoczoną anegdotę podaje Seneka, O dobrodziejstwach) 9. [przypis edytorski]

475. zasłoniwszy psiną oczy (starop.) —
zaprzedawszy psu oczy, bez wstydu.
[przypis redakcyjny]

476. daj dwie na łęk (starop.) — daj, co
masz dać, a prędziej. [przypis
redakcyjny]

477. cisioianus a. cyzjojanus — świętki,
kalendarz świąteczny podług Knapiusza
tłumaczenia. [przypis redakcyjny]

478. wiece (starop.) — [tu:] sądy.
[przypis redakcyjny]

479. respondować (z łac.) —
odpowiadać. [przypis redakcyjny]

480. bez kunsztu (starop.) — bez
wybiegów. [przypis redakcyjny]

481. misterstwo (starop.) — trafność,
najlepszy sposób. [przypis redakcyjny]

482. nierówny (starop.) — [tu:]
niezgodno, więcej jak naznaczono.
[przypis redakcyjny]

483. skowera (starop.) — prostak.
[przypis redakcyjny]

484. da poborcą o ziemię — zaskarży i
zwali poborcę. [przypis redakcyjny]

485. kraszszej (starop.) — [forma
stopnia wyższego przym. r.ż.] lepszej,
liczniejszej. [przypis redakcyjny]

486. wzajem ci się ty kobyłki czeszą
(starop.) — jeden drugiego ochrania.
[przypis redakcyjny]

487. mytnik (starop.) — cło pobierający.
[przypis redakcyjny]

488. vix iustus salvabitur — załedwie
sprawiedliwy ocalony będzie, ledwie się
święty wybiega [tj. wywinie się od
czego, ujdzie cało przed czym]. [przypis
redakcyjny]

489. obiesić (starop.) — powiesić.
[przypis edytorski]

490. Piszą o Samnitoch, iż gdy jakiegoś
urzędnika, co także ludzi łupił, obiesić
chcieli, tedy się do tego trefił on Ezop
— mowa o Samijczykach, mieszkańcach
greckiej wyspy Samos, u wybrzeży Azji
Mniejszej; anegdota o okolicznościach
opowiedzenia Samijczykom bajki o
lisicy pochodzi od Arystotelesa
(Retoryka II 20.6); samą bajkę
przywołuje także Plutarch w Czy stary
człowiek powinien zajmować się
polityką? [przypis edytorski]

491. Ezop (VI w. p.n.e.) —
półlegendarny grecki bajkopisarz,
uważany za twórcę bajki zwierzęcej.
[przypis edytorski]

492. fabuła — tu: bajka (łac. fabula).
[przypis edytorski]

493. Dionizius, on okrutnik syrakuzański, gdy jechał przez rynek, zabiegła mu [drogę] baba i prosiła go, aby jej co dał — zmieniona anegdota z Waleriusza Maksymusa Czyny i powiedzenia godne pamięci VI 2.2, gdzie jednak kobieta nie nawiązała rozmowy ani o nic nie prosiła, lecz tyran Dionizjos, zaskoczony, że ona jedyna w mieście codziennie modli się o jego długie życie, zapytał ją o powód.
[przypis edytorski]

494. Sed *quis est et laudctbimus eum* (łac.) — Lecz któż to jest? a pochwalimy go! [przypis redakcyjny]

495. Biada tobie, co łupisz, abowiem też ty pewnie złupion będziesz — por. Iz 33, 1. [przypis edytorski]

496. kęs mało (starop.) — cokolwiek, czas jakiś. [przypis redakcyjny]

497. iście (starop.) — zaiste. [przypis redakcyjny]

498. funt — tu: talent; por. przypowieść o talentach Mt 25, 15. [przypis edytorski]

499. komu da Pan ten funt, to jest godność pocziwą, nie każe go w ziemię zagrzebać, ani świece jasnej ciemnym naczyniem zakrywać — porównanie ewangeliczne: Mt 5, 15, Łk 11, 33. [przypis edytorski]

500. posuły (starop.) — podarunki na przekupienie sędziego. [przypis redakcyjny]

501. gdzieby pan każdy miał — król każdy powinien mieć. [przypis redakcyjny]

502. miłościwą panią zwać kogo — kasztelanową. [przypis redakcyjny]

503. iżby jedno ziemianki posiadała — jako urzędniczka [kasztelanowa] siadała wyżej niż inne obywatelki. [przypis redakcyjny]

504. prywaty (starop.) — widoki osobiste. [przypis redakcyjny]

505. wczasy (starop.) — dogodności. [przypis redakcyjny]

506. sacrosanctum (łac.) — świętość. [przypis redakcyjny]

507. przeźrzeniec boży (starop.) — przez Boga przejrzany [tj. przewidziany]. [przypis redakcyjny]

508. o wszytki (starop.) — o wszystkich.
[przypis redakcyjny]

509. Oto już teraz królowie ziemscy
uczcie się a zrozumiewajcie wolą
Pańską (...) od obliczności swojej — por.
Ps 2, 10-12. [przypis edytorski]

510. Póty, Salomonie, oko moje nad tym
kościołem będzie (...) będą się
dziwować świstając, co się tak
dziwnego stało miejscu temu —
streszczenie słów z 1 Krl 9, 3-8.
[przypis edytorski]

511. Saul (ok. XI w. p.n.e.) — postać
biblijna, pierwszy król Izraela,
powołany przez proroka Samuela; w
przeddzień decydującej bitwy z
Filistynami odwiedził wróżbitkę; na
jego żądanie wywołała ona ducha
Samuela, który przepowiedział mu, że
następnego dnia zginie; bitwa
zakończyła się klęską Izraelitów,
otoczony przez wrogów Saul rzucił się
na miecz. [przypis edytorski]

512. zawiązać (starop.) — tu: streścić;
zwięźle ująć w słowa. [przypis
edytorski]

513. ty (starop.) — [forma B.lm] tych.
[przypis redakcyjny]

514. Owa, jako krótko sam [Bóg] to zawiązać raczył, iż: „którzy mię wielbić będą, ty ja też wielbić będę; a którzy wzgardzą wolą moją, ci też u mnie będą wzgardzeni” — por. 1 Sam 2, 30. [przypis edytorski]

515. Jakochmy słyszeli o Heliaszu, o Mojżesz, o Helizeuszu i o innych — Elias: biblijny prorok słynący z cudów, miał zostać za życia zabrany do nieba na ognistym wozie; Mojżesz: biblijny przywódca, prorok, który wykonując rozkazy Boga, wyprowadził Izraelitów z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Elizeusz: biblijny prorok słynący z cudów, uczeń Eliasza. [przypis edytorski]

516. kto mię uwielbi, ja go uwielbię; a kto mię będzie wyznawał przed ludźmi, iście go ja też wyznam przed Ojcem moim — Mt 10, 32. [przypis edytorski]

517. odnosi od niej — [tu:] oddała [się]. [przypis redakcyjny]

518. z nieobaczenia (starop.) — [z] nieuwagi. [przypis redakcyjny]

519. dla niesprawiedliwości będziecie zawiedzeni w niewolą i z królmi waszemi, dla niesprawiedliwości będą odmieniony królestwa wasze, a obcy narodowie posiedzą ziemię waszą —

luźne nawiązanie: por. Syr. 10, 3.
[przypis edytorski]

520. Sodomą i Gomorą — biblijne miasta nad Morzem martwym, które z powodu grzechu i zepsucia zostały zniszczone przez Boga deszczem ognia i siarki (Rdz 18–19). [przypis edytorski]

521. głos wołania ludzi uciśnionych przyszedł aż do majestatu mojego, pójdę a dowiem się, co się to tam dzieje — por. Rdz 18, 20–21. [przypis edytorski]

522. czedł (starop.) — [3.os.lp cz.przesz.] czytał. [przypis redakcyjny]

523. wspolek (starop.) — nawzajem. [przypis redakcyjny]

524. zakon boży (starop.) — prawa przykazań boskich. [przypis redakcyjny]

525. za gardła wydawali (starop.) — na śmierć [wydawali]. [przypis redakcyjny]

526. Antygon — tu: Antygon III Doson (263–221 p.n.e.), król macedoński (od 229). [przypis edytorski]

527. mandat (starop.) — [tu:] rozkaz. [przypis redakcyjny]

528. dekret (starop.) — [tu:] wyrok [daw. forma lm: dekreta; dziś: dekrety; red. WL]. [przypis redakcyjny]

529. Agezylaus — tu: Agesilaos II (ok. 444–360 p.n.e.), król Sparty (od 398). [przypis edytorski]

530. Agezylaus, gdy go pytali, co jest potrzebniejszego królowi: moc czyli sprawiedliwość, powiedział, iż: „Gdyby była wszędy sprawiedliwość po świecie, nigdy by mocy nie było potrzeba, bo by już każdy tego zachował przy tym, co czyje jest” — Plutarch, Powiedzenia spartańskie. Agesilaos 62 (por. też: tegoż, Żywoty równoległe. Agesilaos 23 oraz Powiedzenia królów i wodzów. Agesilaos). [przypis edytorski]

531. Focjon (z łac.), właśc. Fokion zw. Dobrym (402–318 p.n.e.) — ateński wódz i polityk, uczeń Platona, słynny z uczciwości przywódca stronnictwa promacedońskiego, przeciwnik Demostenesa; skazany przez Ateńczyków za zdradę. [przypis edytorski]

532. Antypater (ok. 400–319 p.n.e.) — jeden z głównych dowódców Filipa II Macedońskiego i jego syna Aleksandra III Macedońskiego, ojciec Kassandra; mianowany dowódcą sił macedońskich w Europie podczas wyprawy Aleksandra przeciwko Persji, z pomocą Kraterosa pokonał w wojnie lamijskiej

zbuntowane państwa greckie; w 321 podczas podziału władzy po śmierci Aleksandra otrzymał tytuł zarządcy państwa i opiekuna królów, tj. syna oraz przyrodniego brata zmarłego władcy. [przypis edytorski]

533. Focjon, on zacny pan, gdy siedział na sądzie (...) musisz na jednym przestać — Żywoty równoległe. Fokion 30 (por. też Plutarch, Żywoty równoległe. Agis 2 oraz Jak odróżnić pochlebcę od przyjaciela 23); w żadnym z tych źródeł nie ma jednak mowy o sądzeniu, ale ogólnie o zrobieniu czegoś, co byłoby sprzeczne z uczciwością. [przypis edytorski]

534. poćwiczyć się (starop.) — nauczyć [ćwiczyć]. [przypis redakcyjny]

535. Filip, wielki macedoński król (...) przeciwko prawdzie wymówki nie masz — por. Plutarch, Żywoty równoległe. Demetrios, gdzie bohaterem jest Demetrios I Poliorketes (337-283 p.n.e.) z dynastii Antygonidów, a nie Filip II (ojciec Aleksandra Wielkiego, wspominany tam w zdaniu poprzedzającym anegdotę, jako jego przeciwnieństwo). [przypis edytorski]

536. zawiercić (starop.) — zakręcić.
[przypis redakcyjny]

537. zawojek lisi — [tu:] podarunek.
[przypis redakcyjny]

538. Miłujcie sprawiedliwość, co
sądzicie ziemię — Mdr 1, 1. [przypis
edytorski]

539. z nowu (starop.) — ponownie, na
nowo, od nowa. [przypis edytorski]

540. ja i sprawiedliwości wasze, a nie
tylko krzywdę z nowu posądząć będę —
łac.: iustitias vestras iudicabo, napis
umieszczany dawniej w Polsce w salach
rozpraw sądowych, nawiązanie do Mdr
1, 1, Ez 7, 27, Ps 75, 3 i innych miejsc
biblijnych mówiących o Bogu jako o
sędzim. [przypis edytorski]

541. Bieda wam, co zowiecie dobre
złym a złe dobrym — Iz 5, 20. [przypis
edytorski]

542. A co mnie po pościech waszych, po
ofiarach waszych, po wołoch, po
baraniech waszych? — Iz 1, 11. [przypis
edytorski]

543. wasza sprawiedliwość wszędzie
jako słońce przed oblicznością moją —
por. Iz 58, 8. [przypis edytorski]

544. consulere et opponere se (łac.) — radzić i opierać się. [przypis redakcyjny]

545. sprośny (starop.) — szkodliwy albo hańbiący. [przypis redakcyjny]

546. A czym wielki Aleksander posiadał świat? Jedno miłością u poddanych swoich — Waleriusz Maksymus, Czyny i powiedzenia godne pamięci V 1.11 ext.1. [przypis edytorski]

547. karać kogo (starop.) — [tu:] strofować. [przypis redakcyjny]

548. co był uczynił Zopirus, on zacny rycerz, rozmiłowawszy się pana swojego Dariusa, (...) urznąwszy sobie gębę i nos uciekł do Babilończyków (...) — Herodot, Dzieje III 151; mowa o oblężeniu zbuntowanego Babilonu przez perskiego króla Dariusza I Wielkiego (ok. 550-486 p.n.e.). [przypis edytorski]

549. Baltazar — postać z biblijnej Księgi Daniela (Dn 5, 1-31), przedstawiona jako ostatni król babiloński przed podbojem perskim; wydał ucztę, podczas której ukazała się w sali ręka pisząca na ścianie słowa: Mane, tekel, fares, co zwykło się tłumaczyć: „policzone, zważone,

rozdzielone”; była to przepowiednia bliskiego upadku królestwa Baltazara, która spełniła się jeszcze tej samej nocy. [przypis edytorski]

550. was ociec mój chował pod biczem, ale ja was będę chował pod kijem — 1 Krl 12, 11. [przypis edytorski]

551. Antygon, macedoński król, gdy leżał pod Atenami, a już ich miał dobyć, tedy mu panowie powiedali (...) — Antygon I Jednooki (ok. 382–301 p.n.e.), wódz Aleksandra Wielkiego; anegdota na podstawie: Plutarch Żywoty równoległe. Demetrios, 8.2. [przypis edytorski]

552. oprawić (starop.) — [tu:] wzmocnić. [przypis redakcyjny]

553. na przekazie (starop.) — [na] przeszkodzie. [przypis redakcyjny]

554. kazał wyńść wszystkim Spartanom przed miasto we zbroi i ukazał je panom onym swoim, powiedając im: „Aż to nie są mocne mury miasta tego (...)” — Plutarch, Powiedzenia spartańskie. Agesilaos 29. [przypis edytorski]

555. szarszun (starop.) — gatunek pałasza, [tj. szabli]. [przypis redakcyjny]

556. radszej (starop. forma) — daw. forma stopnia wyższego; dziś: radziej, tj. chętniej. [przypis edytorski]

557. drabowie (starop.) — piechota. [przypis redakcyjny]

558. a za niewolą — a gdy ich niewola uciska. [przypis redakcyjny]

559. nietrefny (starop.) — naganny. [przypis redakcyjny]

560. bezpiecznie (starop.) — śmiało. [przypis redakcyjny]

561. obaczy się (starop.) — spostrzeże [się], upamięta [się]. [przypis redakcyjny]

562. Absalon, właśc. Absalom — postać biblijna, syn króla Dawida; kiedy jego przyrodni brat, pierworodny potomek króla, zgwałcił rodzoną siostrę Absaloma, Tamar, i nie został ukarany, Absalom kazał swoim sługom zamordować go podstępnie podczas uczty, a następnie zbiegł; pozbawiony wstępu na dwór, zawiązał bunt przeciw ojcu, został obwołany przez swoich zwolenników królem i zajął Jerozolimę; zginął zabity podczas ucieczki po zakończonej klęską bitwie z wojskami Dawida. [przypis edytorski]

563. Finees kapłan dwoje razem przebił mieczem do ziemi (...) — Lb 25, 7-8 (grecki wariant imienia kapłana wg 1 Mch 2, 26). [przypis edytorski]

564. przyczedł (starop.) — poczytał. [przypis redakcyjny]

565. Heli — postać biblijna, arcykapłan; zmarł, gdy dowiedział się, że Filistyni zwyciężyli w bitwie i zabrali Arkę Przymierza (1 Sm 4, 1-18). [przypis edytorski]

566. Cyrus II Wielki, zw. też Starszym (ok. 590-529 p.n.e.) — król Persji z dynastii Achemenidów; wystąpił przeciwko zwierzchnictwu Medów i pokonał ostatniego ich króla; podbił państwa Bliskiego Wschodu, tworząc imperium obejmujące tereny od Azji Mniejszej do Azji Centralnej. [przypis edytorski]

567. Także Cyrus, gdy także Panteą, piękną bardzo panią, pojmuwszy gdzieś, do wojska przywiedziono, namawiał go Araspo (...) — Ksenofont, Cyropedia (Wychowanie Cyrusa), V 1, 2-18; Panthea była żoną Abradatasa, sprzymierzeńca pokonanych przez Cyrusa Asyryjczyków, stąd obawy króla, że zobaczywszy ją, mógłby się zakochać

i nie zwrócić jej mężowi. [przypis edytorski]

568. Amimelech — tu: Abimelek, postać biblijna, król Geraru, gdzie po zagładzie Sodomy przeniósł się Abraham ze swoją żoną Sarą, podając ją za swoją siostrę (zob. Rdz 20). [przypis edytorski]

569. cudny (starop.) — piękny. [przypis redakcyjny]

570. nie zwoziło się (starop.) — nie uszło bezkarnie. [przypis redakcyjny]

571. Nie darmo Dawid wołał (...) com przestąpił święte przykazanie Twoje — por. 1 Sm 24, 17 (Bóg zesłał zarazę na Izraelitów, bo król Dawid sporządził spis ludności). [przypis edytorski]

572. już przed smętkiem wyschły kości moje, a popiołem jest potrząsion chleb mój (...) — por. Ps 102, 6-10. [przypis edytorski]

573. nie ochynał się (starop.) — nie wywrócił, nie upadł. [przypis edytorski]

574. Strzeż się od niewiasty pięknie ubranej, azaż nie wiesz, jako już wiele ludzi dla niej srodze poginęło? — por. Syr 9, 8 (nie jest to księga przypisywana Salomonowi). [przypis edytorski]

575. creatura (łac.) — stworzenie.
[przypis redakcyjny]

576. a zmietnie go z stolca (starop.) — i
zrzuca go z tronu. [przypis redakcyjny]

577. wrzody (starop.) — choroby.
[przypis redakcyjny]

578. Nabuchodonozora, co także też był
powstał na pychę, że się kazał za boga
chwalić, tak iż go Pan tak marnie
skarzał, że odstąpiwszy od rozumu,
uciekł do lasa i przez niemały czas jako
wół trawę — opowieść z biblijnej Księgi
Daniela (Dn 4) o pełnym pychy królu
babilońskim. [przypis edytorski]

579. Babilończyki, co chcieli murować
wieżę do nieba, jako je Pan srodze
rozproszyc raczył — opowieść o wieży
Babel (Rdz 11, 1-9). [przypis edytorski]

580. pewnikiem (starop.) — z
pewnością. [przypis redakcyjny]

581. hanszlak (starop.) — sposób,
środek. [przypis redakcyjny]

582. Semiramis — legendarna królowa
asyryjska, bohaterka licznych
opowieści; wg tradycji na jej rozkaz
założono wiszące ogrody w Babilonie,
uznane za jeden z siedmiu cudów
starożytnego świata. [przypis edytorski]

583. obaczywszy (starop.) — [tu:]
poznawszy. [przypis redakcyjny]

584. łotrowskie (starop.) — po
łotrowsku. [przypis redakcyjny]

585. Diogenesa, onego sławnego
filozofa, gdy pytali, które jest
naszkodliwsze zwirze na świecie, tedy
powiedział, iż pochlebca (...) —
Diogenes Laertios, Żywoty i poglądy
słynnych filozofów. Diogenes z Synopy
51. [przypis edytorski]

586. obleśny (starop.) — pochlebny.
[przypis redakcyjny]

587. Delfos — Delfy, starożytne miasto
w środkowej Grecji, u podnóży Parnasu;
centrum kultu Apollina, ze sławną
wyrocznią. [przypis edytorski]

588. ksiądz go jeden przywitał synem
Jowiszowym — Aleksander Wielki po
wkroczeniu do Egiptu udał się do
sławnej wyroczni boga Amona,
utożsamianego z greckim Zeusem
(którego odpowiednikiem był rzymski
Jowisz), w oazie Siwa na zachodniej
pustyni; wyrocznia uznała Aleksandra
za syna Amona-Re i prawowitego
władcę. [przypis edytorski]

589. Potym gdy go namawiali
pochlebcy, aby był dał jaki słup wielki

postawić gdzie, a na obraz swój na wieczną pamiątkę swoją (...) — Rej omyłkowo przypisuje Aleksandrowi Wielkiemu pogląd spartańskiego króla Agesilaosa, por. Ksenofont Agesilaos XI 7 (także: Plutarch, Żywoty równoległe. Agesilaos 2, Powiedzenia królów i wodzów. Agesilaos 12). [przypis edytorski]

590. Kserkses (ok. 518–465 p.n.e.) — król perski, w 480 roku p.n.e. wyruszył z ogromną, wielonarodową armią na podbój Grecji; kiedy jego flota została pokonana w bitwie pod Salaminą, powrócił do Azji, pozostawiając w Grecji część armii pod wodzą Mardoniusza; rok później wojska Greków rozbiły ją w bitwie pod Platejami, co zakończyło perską wyprawę wojenną. [przypis edytorski]

591. Jedenże się obrał Lacedemończyk, który mu powiedział (...) — był to Demaratos, pozbawiony tronu król Sparty, który schronił się na perskim dworze Dariusza, poprzednika Kserksesa; rozmowę opisuje Herodot (Dzieje VII 101 i nast.). [przypis edytorski]

592. foremny (starop.) — zręczny, trafny. [przypis redakcyjny]

593. w turniru (starop.) — w czasie turniejów, igrzysk. [przypis redakcyjny]

594. prawy (starop.) — prawdziwy. [przypis edytorski]

595. Hektor (mit. gr.) — bohater Iliady, najdzielniejszy obrońca Troi, wcielenie cnót rycerskich. [przypis edytorski]

596. nokciu (starop.) — nikczemniku, któryś i paznokcia nie wart. [przypis redakcyjny]

597. stanowi (starop.) — osobie. [przypis redakcyjny]

598. folgują (starop.) — względ mają. [przypis redakcyjny]

599. rodgisar (starop.) — mosiężnik, blacharz. [przypis redakcyjny]

600. onemu rodgisarowi, co był mosiądzowego wołu uczynił tyranowi, co w nim ludzi męczyć miał, i musiał to ukazać sam, jako to być miało — Ateńczyk Perilaos zaproponował Falarisowi, tyranowi sycylijskiego miasta Akragas (VI w. p.n.e.) wykonanie pustego w środku spiżowego byka, do którego wnętrza wrzucano by skazańców, a następnie podpalano ogień pod figurą; jako pierwszy zginął w nim sam pomysłodawca i wykonawca

byka (Diodor Sycylijski, Biblioteka historyczna IX 30). [przypis edytorski]

601. z przypadku (starop.) — łagodnie, zręcznie, w porę. [przypis redakcyjny]

602. z pożartku (starop.) — w sposobie żartu. [przypis redakcyjny]

603. z pożartku (starop.) — żartem, żartobliwie. [przypis edytorski]

604. opponere (łac.) — opierać się. [przypis redakcyjny]

605. bądź ist (starop.) — [bądź] przekonany. [przypis redakcyjny]

606. pustułka — Najmniejszy rodzaj jastrzębia czyli sokoła Falco tinnunculus, było mniemanie, że okazywanie się jego nad kim, i ulatywanie zapowiada, jako ten bezpotomnie zejdzie z świata. W 10 roku życia młodego Zygmunta Augusta odbywał się jego koronacji obrządek, dostrzeżono krążącą jad nim pustułkę, i mówiono ze smutkiem na nim plemię Jagiełłów zgaśnie. Anegdota pomieniona jest w rękopismach Biblioteki Czackiego niegdyś w opisanu tejże koronacji. [przypis redakcyjny]

607. Kto z prawdy jest, ten prawdę mówi (...) — zapewne odniesienie do J

18, 37. [przypis edytorski]

608. obłapić się (starop.) — uściskać się. [przypis redakcyjny]

609. Jako i Dawid pisze, iż prawda a sprawiedliwość, potkawszy się na drodze, obłapiły się i pocałowały się — por. Ps 84, 11. [przypis edytorski]

610. pomy (starop. forma) — przejdźmy. [przypis edytorski]

611. Pismo powie, iż zawsze stanie między innymi stany jako drzewo cedrowe na Libańskich Górach — Ps 91, 13. [przypis edytorski]

612. osobniejszy (starop.) — szczególniejszy. [przypis redakcyjny]

613. przysłusze (starop.) — przystoi, słuszno jest. [przypis redakcyjny]

614. dekret ferować (starop.) — wyrok stanowić. [przypis redakcyjny]

615. z jakich (...) przypadków (starop.) — z tych postępów. [przypis redakcyjny]

616. nie masz wymianki (starop.) — [nie ma] wyjątku. [przypis redakcyjny]

617. sprawiedliwy człowiek zakwitnie w zebraniu Pańskim nie inaczej jako gałąź

palmowa kwitnie na drzewie swoim —
Ps 91, 13. [przypis edytorski]

618. wszeteczne (starop.) — naganne.
[przypis redakcyjny]

619. jako żyw w rodzie — z ich rodu.
[przypis redakcyjny]

620. Agatokles (360–289 p.n.e.) – tyran
Syrakuz od 317 p.n.e., król Sycylii od
304 p.n.e. [przypis edytorski]

621. Syrypius, dworzanin jeden w
Atenach, powiedział Solonowi (...) —
anegdota z Plutarcha, Żywoty
równoległe. Temistokles 18, gdzie
zaczepionym zostaje Temistokles,
twórca potęgi morskiej Aten (a nie
Solon, prawodawca), a nagabujący nie
nazywa się Syripius, lecz
Seryfijczykiem, Grekiem z Seryfos,
malutkiej, pozbawionej znaczenia
wysepki należącej do archipelagu
Cyklad. [przypis edytorski]

622. nieprawie dobrze skutnerowanej
(starop.) — nie bardzo znakomitej, nie
najlepszej, przenośnia od sukna.
[przypis redakcyjny]

623. Salustius, właśc. Caius Sallustius
Crispus (86–35 p.n.e.) — rzymski
historyk i polityk; pochodził z rodziny
plebejskiej, spoza Rzymu; przeciwnik

arystokracji, w przeciwieństwie do Cyncerona stał się zwolennikiem Cezara. [przypis edytorski]

624. Tersytes (mit. gr.) — uczestnik wojny trojańskiej, najbrzydszy z Achajów, kłótlivy, choć tchórzliwy kaleka, podżegający do buntu; zob. Iliada II 212 i nast. [przypis edytorski]

625. szara pycha — próżna, szlachecka pycha; [szara:] od odzienia, jakie [prosta] szlachta nosiła. [przypis redakcyjny]

626. pstrych chobotów — pstroczyny. [przypis redakcyjny]

627. pachółki (starop.) — sługi. [przypis redakcyjny]

628. szynkuje im — dostarcza [im, zaopatruje ich]. [przypis redakcyjny]

629. zduńskiego narodu — z garncarzy [pochodzić, wywodzić się]. [przypis redakcyjny]

630. zmietował (starop. forma) — zmiotł. [przypis edytorski]

631. Roboam — postać biblijna, syn Salomona, pierwszy król Królestwa Judy; na zgromadzeniu plemion w Sychem, które miało zatwierdzić jego władzę, odrzucił żądania zmniejszenia

obciążeń podatkowych, co doprowadziło do rozpadu monarchii na dwa królestwa: północne Królestwo Izraela oraz południowe Królestwo Judy; jego państwo zostało najechane przez władcę Egiptu i podporządkowane, co Biblia przypisuje zaakceptowaniu przez Roboama kultów pogańskich. [przypis edytorski]

632. Aswerusowa żona — postać z biblijnej Księgi Estery, żona króla perskiego, która odmówiła przyjęcia przed oblicze męża, gdy ten ją wezwał; za nieposłuszeństwo król ukarał ją rozwodem; jej następczynią została Estera. [przypis edytorski]

633. na żadny pisma (starop.) — [tu:] na nic Pismo Święte. [przypis redakcyjny]

634. Izaż Jakub święty nie woła, iż się Pan zawsze sprzeciwi hardemu, a pokorne zawsze upatruje na ziemi i na niebie? — por. Jk 4, 6. [przypis edytorski]

635. kur (starop.) — kogut. [przypis redakcyjny]

636. modus omnium est pulcherrima virtus (łac.) — miara, czyli umiarkowanie piękniejszą nad wszelkie inne jest cnotą. [przypis redakcyjny]

637. widamy (starop. forma) — dziś: widujemy. [przypis edytorski]

638. ni nacz (starop.) — na nic. [przypis edytorski]

639. ni o czym (starop.) — o niczym. [przypis edytorski]

640. zdrapana gunia — obszarpana derka. [przypis redakcyjny]

641. sszpetnieć (starop. forma) — zeszpetać. [przypis edytorski]

642. zastąpić (starop.) — tu: nastąpić, nastać. [przypis edytorski]

643. przywłaszczyć (starop.) — oddać; oddać na własność. [przypis edytorski]

644. Antystenes z Aten (ok. 436-ok. 365 p.n.e.) — filozof grecki, założyciel filozofii cyników, uczeń Gorgiasza i Sokratesa. [przypis edytorski]

645. dylacja (starop., z łac.) — przewłoka. [przypis redakcyjny]

646. ad deliberandum (łac.) — do rozważenia dalszego odłożenia [o sprawie sądowej]. [przypis redakcyjny]

647. piecza (starop.) — wzgląd. [przypis redakcyjny]

648. Marsjasz — tu: historyk, przyrodni brat macedońskiego króla Antygona I

Jednookiego, syn z drugiego małżeństwa jego matki. [przypis edytorski]

649. kauza (starop.) — sprawa. [przypis redakcyjny]

650. Trajan, właśc. Marcus Ulpius Traianus (58–117) — cesarz rzymski od 98; prowadził politykę podbojów, utworzył nowe prowincje: Dację (ob. Rumunia), Arabię, Armenię, Mezopotamię i Asyrię; zaliczany do panujących kolejno tzw. pięciu dobrych cesarzy. [przypis edytorski]

651. Zeleuchus, także lakoński król — powinno być: lokreński; chodzi o Zaleukosa, władcę i prawodawcę Lokrów Epizefiryjskich, greckiej kolonii w płd. Italii. [przypis edytorski]

652. Lagis, lakoński król — Agis, król Sparty. [przypis edytorski]

653. Harpalos (zm. 323 p.n.e.) — arystokrata macedoński, przyjaciel z dzieciństwa i skarbnik Aleksandra Wielkiego podczas jego wyprawy przeciwko Persji; syn Machatasa z Elimei, którego siostra była jedną z żon Filipa II, króla Macedonii, ojca Aleksandra. [przypis edytorski]

654. Kambizes II (zm. 522 p.n.e.) — król Persji (od 530) z dynastii Achemenidów, syn Cyrusa II, zdobywca Egiptu; historię o Kambyzesie i Sisamnesie, skorumpowanym sędzim królewskim, podaje Herodot (Dzieje V 25), a za nim Waleriusz Maksymus (Czyny i powiedzenia godne pamięci VI 3.12 ext.3). [przypis edytorski]

655. kto dziś założy na gruszt — zmierzy co rusztowanie do turniejów zapewne przygotowane. [przypis redakcyjny]

656. zbodzie (starop.) — [tu:] zbije, strąci. [przypis redakcyjny]

657. doraził (starop.) — dodał, powiedział dosadniej. [przypis redakcyjny]

658. nie obaczył się (starop.) — nie dostrzegł, nie uważał. [przypis redakcyjny]

659. nakugluje się (starop.) — nażartuje. [przypis redakcyjny]

660. szacuje (starop.) — [tu:] obmawia. [przypis redakcyjny]

661. powinował (starop.) — [tu:] wdzięczon, obowiązany. [przypis redakcyjny]

662. zażreć (starop.) — zazdrościć.
[przypis redakcyjny]

663. cieszyć się Jopem a obietnicami Pańskimi, iż Pan Bóg wziął, Pan Bóg dać może i wszystko nagrodzić wedle wolej swojej — tj. cieszyć się jak Hiob, bohater biblijnej Księgi Hioba, ciężko doświadczony na skutek zakładu między Bogiem a diabłem zawartego w celu wypróbowania jego wiary. Skutkiem zakładu było zesłanie na Hioba trądu, śmierć jego rodziny i pozbawienie go bogactwa. Mimo namów przyjaciół, nie zwątpił w Boga, za co został nagrodzony późniejszym zdrowiem, nowymi dziećmi i ponownym bogactwem. [przypis edytorski]

664. nuż a. nuże (starop.) — dalej; tu: co więcej. [przypis edytorski]

665. nie lza (starop.) — nie trzeba, nie wolno, nie można; tu: niemożliwe, nie może być inaczej. [przypis edytorski]

666. osieść (starop.) — osiąść; tu: nastać. [przypis edytorski]

667. przyprawa (starop.) — strój. [przypis edytorski]

668. pojeździech (starop. forma) — dziś Ms.lm: (w) pojazdach. [przypis edytorski]

669. przezywać (starop.) — nazywać.
[przypis edytorski]

670. czuha — szuba futrem podszyta.
[przypis redakcyjny]

671. falsarucha (starop.) — gatunek
sukni. [przypis redakcyjny]

672. stradiotka (starop.) — jeździeckie
szaty krótkie. [przypis redakcyjny]

673. iszpański (starop.) — hiszpański.
[przypis edytorski]

674. sajany (starop.) — suknie
żołnierskie. [przypis redakcyjny]

675. koleta (starop.) — krótka suknia
jeździecka skórzana. [przypis
redakcyjny]

676. obercuch (starop.) — wierzchnia
suknia. [przypis redakcyjny]

677. drugi (starop.) — tu: inny. [przypis
edytorski]

678. jedno (starop.) — tylko. [przypis
edytorski]

679. poruczyć (starop.) — nakazać,
zlecić. [przypis edytorski]

680. jako dziś noszą — jak się dziś nosi;
tzn. według obowiązującej mody.
[przypis edytorski]

681. krajoch (starop. forma) — dziś forma Ms. lm: (w) krajach. [przypis edytorski]

682. postaw (starop.) — daw. jednostka miary długości tkanin licząca średnio 30 łokci (łokieć: 2 stopy, czyli ok. 50-60 cm) sukna; na 10 lub tuzin (12) postawów dzielono belę materiału. [przypis edytorski]

683. krajże (starop. forma) — forma trybu rozk. i konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że; dziś: krójże. [przypis edytorski]

684. jako raczysz (starop.) — tu: jak chcesz. [przypis edytorski]

685. zasię (starop.) — znów, z powrotem; na odwrót, odwrotnie; tu: natomiast, zaś. [przypis edytorski]

686. pontaliki — noszenia drogie dla ozdoby szyi albo uszu. [przypis redakcyjny]

687. ferety — sprzączki. [przypis redakcyjny]

688. bieretek (starop.) — [zdrobn.: biret] czapka, ubiór głowy. [przypis redakcyjny]

689. snać (starop.) — widocznie, najwyraźniej. [przypis edytorski]

690. ty (starop. forma) — daw. forma zaimka lm; dziś: te. [przypis edytorski]

691. jakolichmy skryślali (starop. forma) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika oraz partykułą wzmacniającą -li-; znaczenie: jako też skryślalichmy, jak też przemierzaliśmy. [przypis edytorski]

692. skryślać (starop.) — przemierzać. [przypis edytorski]

693. prawiechmy (...) wydarli (starop.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; dziś inaczej: prawieśmy wydarli, prawie wydarliśmy. [przypis edytorski]

694. samichmy (...) posiedli (starop.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: sami posiedlichmy, dziś: sami posiedliśmy (tzn. zawłaszczyliśmy). [przypis edytorski]

695. owy (starop. forma) — daw. forma zaimka lm, dziś: owe. [przypis edytorski]

696. forboty (starop.) — rodzaj koronek. [przypis redakcyjny]

697. teperelle — krezy. [przypis edytorski]

698. nastarczać (starop.) — nadażać.
[przypis edytorski]

699. owy (starop. forma) — daw. forma
zaimka 1m; dziś: owe. [przypis
edytorski]

700. strzoki — strefy odmiennego
koloru u sukien. [przypis redakcyjny]

701. knafle (starop.) — guziki. [przypis
redakcyjny]

702. kutas (starop.) — frędzel, chwost.
[przypis edytorski]

703. jedna — w domyśle: szata modna.
[przypis edytorski]

704. czyście (starop.) — ozdobnie;
pięknie. [przypis redakcyjny]

705. chłop — tu: mężczyzna, facet.
[przypis edytorski]

706. zasię (starop.) — natomiast, zaś.
[przypis edytorski]

707. i na palcu (starop.) — ni na palec;
ani trochę. [przypis edytorski]

708. przedsię (starop.) — przecież,
jednak. [przypis edytorski]

709. czyście (starop.) — pięknie,
ozdobnie. [przypis edytorski]

710. kędy (starop.) — gdzie. [przypis
edytorski]

711. nie kąsa — [tu:] nie gryzie.
[przypis redakcyjny]

712. drugi (starop.) — tu: inny. [przypis edytorski]

713. ze trzemi rękawy (starop. forma)
— dzie N. lm.: z trzema rękawami.
[przypis edytorski]

714. trzpiatać (starop.) — [tu:]
powiewać. [przypis redakcyjny]

715. wolniejszym (starop.) — skrót od:
wolniejszy jestem. [przypis edytorski]

716. snadniej (starop.) — łatwiej.
[przypis edytorski]

717. wsieć (starop. forma) — dziś:
wsiaść. [przypis edytorski]

718. ziemie (starop. forma) — dziś D.lp
r.ż.: (do) ziemi. [przypis edytorski]

719. harcować — [tu:] dokuczać.
[przypis redakcyjny]

720. mało (starop.) — trochę, niewiele.
[przypis edytorski]

721. zabawić się (starop.) — zająć,
zatrzymać; tu: zahaczyć o coś, zaczepić
szatą. [przypis edytorski]

722. pół łokcia (starop.) — daw. miara
długości; łokieć dzielił się na dwie

stopy, zatem pół łokcia to stopa (ok. 28-30 cm). [przypis edytorski]

723. imie się (starop. forma) — trzyma się. [przypis edytorski]

724. i wszystko czyście (starop.) — i bardzo pięknie. [przypis edytorski]

725. odbyć (starop.) — postradać. [przypis redakcyjny]

726. czegochmy wczora nie widzieli (starop.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: czego wczora nie widzieliśmy; dziś: czego wczoraj nie widzieliśmy. [przypis edytorski]

727. co na to wynidzie (starop.) — co na to wyjdzie; ile się na to wyda (pieniędzy). [przypis edytorski]

728. mieszek (starop.) — worek. [przypis redakcyjny]

729. respondować — odpowiadać. [przypis redakcyjny]

730. choboty (starop.) — spodnie szerokie, buchaste. [przypis redakcyjny]

731. co jedno od roboty wynidzie (starop.) — ile się wyda za samą robotę (tj. pracę krawca). [przypis edytorski]

732. pięć set (starop.) — dziś: pięćset.
[przypis edytorski]

733. rząd — [tu:] ubiór na konia.
[przypis redakcyjny]

734. alzbanty — zawieszenia na szyi.
[przypis redakcyjny]

735. muchry (starop.) — frędzle.
[przypis edytorski]

736. strzępki (starop.) — wstążki.
[przypis edytorski]

737. pomiara (starop.) — umiar.
[przypis edytorski]

738. kolebka (starop.) — powóz na pasach, od złejszego kołysania się tak nazwany. [przypis redakcyjny]

739. kobiercy (starop. forma) — dziś N.lm: (z) kobiercami; tj. z dywanami.
[przypis edytorski]

740. altembas (starop.) — materia jedwabna grubo tkana ze złotem; [złotogłów]. [przypis redakcyjny]

741. wezgłowie (starop.) — poduszka.
[przypis tłumacza]

742. popona (starop.) — zasłona, fartuch u powozu. [przypis redakcyjny]

743. lewki — [tu:] gałki w takiej postaci.
[przypis redakcyjny]

744. spełna zostać (starop.) — pozostać nienaruszonym. [przypis edytorski]

745. gdzie wziąć, tu wziąć (starop.) — przysł.: brać, skąd się da. [przypis edytorski]

746. fas albo nefas — godziwe czyli niegodziwe. [przypis redakcyjny]

747. wnurzywszy łeb — [tu:] spuściwszy głowę. [przypis redakcyjny]

748. wyborgować (starop.) — pożyczyć. [przypis redakcyjny]

749. tram (starop.) — legary piwniczne, belka; w prostocie owych czasów na belkachznaczono dług, pokąd nie był zaspokojony. [przypis redakcyjny]

750. wież (starop.) — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ż; inaczej: wie też, wie tylko. [przypis edytorski]

751. satory (starop.) — sosy. [przypis redakcyjny]

752. ożarszy się (starop. forma) — daw. forma imiesłowu przysł. uprzedniego; dziś: obżarłszy się. [przypis edytorski]

753. kiernoz (starop.) — wieprz. [przypis redakcyjny]

754. patrz na pozłotki, na farby, na malowania dziwne — potrawy dawniej były potrząsane czymś kolorowym, pomalowane, złożone lub posrebrzone. [przypis redakcyjny]

755. za diabła stoi (starop.) — [jest] nic niewarty. [przypis redakcyjny]

756. zaprzały (starop.) — zjełczały. [przypis edytorski]

757. polewany (starop.) — tu: szkliwiony (o glinianym garnku). [przypis edytorski]

758. aż w niedzielę (starop.) — dopiero w niedzielę. [przypis edytorski]

759. niż (starop.) — zanim. [przypis edytorski]

760. półmiski pełna będą, przyjmie ji Żydek — po kosztownych ucztach sreberko idzie na zastaw do Żyda. [przypis redakcyjny]

761. muszkatel — rodzaj wina. [przypis redakcyjny]

762. witpacher — gatunek zagranicznego, kosztownego wina. [przypis redakcyjny]

763. rozeker — wino, snać z różanym zapachem. [przypis redakcyjny]

764. rywuła — gatunek przedniego wina z krain Gryzonów. [przypis redakcyjny]

765. małmazja — wino spod miasta Napoli di Malvazia w Morei, wino kreteńskie od góry Marmy. [przypis redakcyjny]

766. zarazem (starop.) — od razu. [przypis edytorski]

767. naszy (starop. forma) — dziś forma zaimka lm: nasi. [przypis edytorski]

768. jedno (starop.) — tylko, jedynie. [przypis edytorski]

769. przyść (starop.) — przyjść. [przypis edytorski]

770. samotrzeci (starop.) — w towarzystwie dwóch osób, razem we trzy osoby. [przypis edytorski]

771. samoczwarty (starop.) — w towarzystwie trzech osób, razem we cztery osoby. [przypis edytorski]

772. wždy (starop.) — przecież, wszakże, jednak. [przypis edytorski]

773. inszy (starop.) — inny. [przypis edytorski]

774. myszek na szaławiej — zapewne ciastka osmalane z szałwią dla zapachu.

[przypis redakcyjny]

775. święty Wojciech (...) kiedy nastanie
— 23 kwietnia. [przypis edytorski]

776. niż (starop.) — zanim. [przypis
edytorski]

777. zbirać (starop.) — zbierać. [przypis
edytorski]

778. tuwalle — ręczniki szerokie do
umywania rąk przed obiadem dawane,
których nazwisko od włoskiego wyrazu
towaglia; bo snąć obyczaj ten i ręczniki
przejęto od Włochów. [przypis
redakcyjny]

779. uźrzała (starop. forma) — ujrzała.
[przypis edytorski]

780. w. m. (starop.) — wasza miłość;
waszmość. [przypis edytorski]

781. utrata (starop.) — tu:
marnotrawstwo. [przypis edytorski]

782. wrzody (starop.) — [tu:] choroby.
[przypis redakcyjny]

783. możeli (starop.) — konstrukcja z
partykułą -li; znaczenie: czy może, czyż
może. [przypis edytorski]

784. dobrze nie wylazą (starop.) — omal
nie wylezą. [przypis edytorski]

785. w bronach (starop.) — u bram.
[przypis redakcyjny]

786. psi (starop. forma) — daw. forma
M.lm, dziś: psy. [przypis edytorski]

787. oźralcy (starop.) — obżarci.
[przypis redakcyjny]

788. syropy (starop.) — [tu:] lekarstwa.
[przypis redakcyjny]

789. skwarna (starop.) — niestrawiony
pokarm. [przypis edytorski]

790. stać za co (starop.) — wystarczać
za co, zastępować co. [przypis
edytorski]

791. kwartana (starop.) — febra co 4
dzień. [przypis redakcyjny]

792. zapalać się (starop.) — wykręcać,
[rumienić się]. [przypis redakcyjny]

793. psiną oczy zasłoniwszy (starop.) —
bezwstydnie. [przypis redakcyjny]

794. kwartniczka — półgroszek, może i
czwarta część kwarty. [przypis
redakcyjny]

795. krotofila (starop.) — zabawa,
wesołość. [przypis edytorski]

796. przyrodzenie (starop.) — wrodzona
natura. [przypis edytorski]

797. na wszem (starop.) — we
wszystkim. [przypis edytorski]

798. pomiernie (starop.) —
umiarkowanie, z umiarem. [przypis
edytorski]

799. rzemieśnik (starop.) —
rzemieślnik. [przypis edytorski]

800. bukwiczka — betonica; ta i inne
wymienione tu zioła składały [się na]
apteczkę domową. [przypis redakcyjny]

801. antraks — słabość, na którą umarł
Witold. [przypis redakcyjny]

802. kankry, karbunkuły, antraksy,
francuzy — daw. nazwy rozmaitych
rodzajów wrzodów towarzyszących
różnym chorobom. [przypis edytorski]

803. bolum armenum — lekarstwo
znane pod imieniem ziemi ormiańskiej.
[przypis redakcyjny]

804. ira pigra (...) alkibingarum —
nazwiska apteczne leków dawnych.
[przypis redakcyjny]

805. skryślać (starop.) — przebiegać,
[przemierzać]. [przypis redakcyjny]

806. zgmerać (starop.) — [tu:]
wydobywać. [przypis redakcyjny]

807. dystylują — przepędzają w alembikach. [przypis redakcyjny]

808. zdechł — umarł. [przypis redakcyjny]

809. rozniemógł — zasłabł. [przypis redakcyjny]

810. charlał — chyrlał, słabował. [przypis redakcyjny]

811. poszedł — tu: skonał. [przypis edytorski]

812. każą się (starop.) — zdrowie psują [por.: skażenie; red. WL]. [przypis redakcyjny]

813. nietrefny (starop.) — niedobry. [przypis redakcyjny]

814. korrozywy — wygryzające lekarstwa. [przypis redakcyjny]

815. kauteryja (starop.) — otwór w skórze przepalony dla odchodu wilgoci, apertura. [przypis redakcyjny]

816. agaryk — gąbka z modrzewu. [przypis redakcyjny]

817. karali się imi (starop.) — z nich brali przestrogę. [przypis redakcyjny]

818. panię (starop.) — paniątko [pańskie dziecko; red. WL]. [przypis redakcyjny]

819. skłęsnąć (starop.) — uszczuplić [się]. [przypis redakcyjny]

820. mieszek (...) skłęsnie jako u wójta nazajutrz po świętym Marcinie — na św. Marcin wójt odbierał daninę od kmiotków, nazajutrz odnosił ją do dworu i z próżnym workiem powracał. [przypis redakcyjny]

821. towarzysz (starop.) — przyjaciel. [przypis redakcyjny]

822. sekwensem iść (starop.) — [następować] jedno po drugim. [przypis redakcyjny]

823. krepie (starop.) — ciasta smażone [placki, racuchy]. [przypis redakcyjny]

824. trzy kroć (starop.) — dziś: trzykroć; trzy razy. [przypis edytorski]

825. z gardłem za węglem — dla zrzucenia; [tj. żeby wymiotować; red. WL]. [przypis redakcyjny]

826. blużą (starop. forma) — forma 3 os. lm od blwać; znaczenie: wymiotować. [przypis edytorski]

827. z nowu (starop.) — dziś: znowu; od nowa. [przypis edytorski]

828. blwać (starop.) — wymiotować. [przypis edytorski]

829. zachowanie (starop.) — wziętość, przyjaźń. [przypis redakcyjny]

830. widamy (starop. forma) — widujemy. [przypis edytorski]

831. po trzeźwiu (starop.) — na trzeźwo, po trzeźwemu. [przypis edytorski]

832. wspomnienie (starop. forma) — wspomni. [przypis redakcyjny]

833. zalecanie — oświadczenie się. [przypis redakcyjny]

834. maca — [tu:] obala i tłucze. [przypis redakcyjny]

835. sługam (starop. forma) — daw. forma C.lm, dziś: sługom. [przypis edytorski]

836. dzbanarz (starop.) — pijak dzbanem spełniający [toasty]. [przypis redakcyjny]

837. leda gdzie (starop.) — byle gdzie. [przypis edytorski]

838. suknią (starop. forma) — daw. forma B.lp r.ż., dziś: suknię. [przypis edytorski]

839. mieszek (starop.) — woreczek na pieniądze, sakiewka. [przypis edytorski]

840. mnima (starop. forma) — mniema;
sądzi. [przypis edytorski]

841. ano (starop.) — ale, a tylko, a
przecież. [przypis edytorski]

842. oskubać się (starop.) — [tu:]
opatrzyć. [przypis redakcyjny]

843. nogi mu chodzą po kołędzie —
niepewnym krokiem. [przypis
redakcyjny]

844. zamieszkałeś czystej biesiady —
opuściłeś wyborną ucztę. [przypis
redakcyjny]

845. tociechmy byli weseli (starop.) —
konstrukcja z przestawną końcówką
czasownika; inaczej: to ci byliśmy
weseli; znaczenie: ależ mieliśmy
zabawę. [przypis edytorski]

846. szczkać (starop.) — cierpieć
czkawkę. [przypis redakcyjny]

847. rupie (starop.) — robaki w żywocie
[tj. w przewodzie pokarmowym].
[przypis redakcyjny]

848. się wszystko przelało — tu:
wszystko się przepiło. [przypis
edytorski]

849. kiedy się nie masz do czego rzucić
(starop.) — kiedy nie masz czego się
chwycić. [przypis edytorski]

850. ochędóstwo (starop.) — tu: majątek, własność, ruchomości. [przypis edytorski]

851. stół czamletowy — czamlet z włosów kozy azjatyckiej, snąć wzorzysta: i dlatego to porównanie tu zrobiono. [przypis redakcyjny]

852. jastrząb ściany popryską — jastrzębie i inne ptaki łowieckie trzymano dla uciech w swoich pokojach. [przypis redakcyjny]

853. co ma rzec z sobą — co ma czynić [ze sobą]. [przypis redakcyjny]

854. z trefunku (starop.) — przypadkiem. [przypis redakcyjny]

855. obchód (starop.) — pogrzeb. [przypis edytorski]

856. nacz lepszego (starop.) — na coś lepszego. [przypis edytorski]

857. najdzieszli (starop.) — konstrukcja z partykułą -li; znaczenie: czy znajdziesz. [przypis edytorski]

858. będąc w baczeniu uniosły (starop.) — tracąc kontakt z rzeczywistością, rozsądek. [przypis edytorski]

859. baczny (starop.) — roztropny. [przypis redakcyjny]

860. postawki (starop.) — postępki.
[przypis redakcyjny]

861. zgrzebi (starop.) — konopne
włókno a. lniane pakuły. [przypis
edytorski]

862. inakszy (starop.) — inny, odmienny.
[przypis edytorski]

863. przyrodzenie (starop.) — wrodzona
natura. [przypis edytorski]

864. nadziewać się (starop.) —
spodziewać się, mieć nadzieję. [przypis
edytorski]

865. niebacznik (starop.) — ktoś
nieopatrzny, zapamiętały. [przypis
edytorski]

866. źródło (starop.) — oboczna forma
pisowni występująca u Reja: źrzódło.
[przypis edytorski]

867. udać się na zbytki (starop.) —
oddać się zbytkom. [przypis edytorski]

868. nie lza, jedno (starop.) — nie może
być inaczej, jak tylko. [przypis
edytorski]

869. dobrzeli, niedobrzeli (starop.) —
konstrukcja z partykułą -li; znaczenie:
dobrze to czy niedobrze. [przypis
edytorski]

870. wrzód (starop.) — choroba.
[przypis edytorski]

871. rok ad banniendum (starop.) — na
wygnanie pozwy, sądy. [przypis
redakcyjny]

872. zawieszono (starop. forma) — daw.
forma r.n.; dziś: zawieszone. [przypis
edytorski]

873. kuglarz (starop.) — oszust.
[przypis redakcyjny]

874. przekęsować (starop.) — pogryzać,
przekąszać; jeść. [przypis edytorski]

875. zasię (starop.) — natomiast.
[przypis edytorski]

876. sponki (starop.) — zapy, guzy.
[przypis redakcyjny]

877. przecz (starop.) — przez co,
dlaczego. [przypis edytorski]

878. zawierciał się (starop.) —
zafrasował, zajął [się]. [przypis
redakcyjny]

879. położyshli (starop.) — konstrukcja
z partykułą -li; znaczenie: jeśli położysz.
[przypis edytorski]

880. otwierny — odźwierny. [przypis
edytorski]

881. zaczął stanie pożyteczne — co warta będzie rzecz pożyteczna. [przypis edytorski]

882. kamienie zawarte — zamknięte (jak w skarbcu) kamienie. [przypis edytorski]

883. kwesty (starop.) — zabiegi, środki. [przypis redakcyjny]

884. marynarz — żeglarz. [przypis redakcyjny]

885. święta Barbarka — patronka żeglarzy. [przypis redakcyjny]

886. bartnik słabemu (...) powrozowi wierzy — bartnicy zbierali dawniej miód dzikich pszczoł, wspinając się na drzewa po linach. [przypis edytorski]

887. łyeczany (starop.) — wykonany z łyka. [przypis edytorski]

888. wierzy gardła swego (starop.) — powierza swoje życie. [przypis edytorski]

889. szpetny (starop.) — [tu:] srogi. [przypis redakcyjny]

890. we śpiączki (starop.) — śpiącego. [przypis redakcyjny]

891. hecel najdzie sługę co psa za ogon pod sukienicą wlecze — o krakowskim

tu gmachu na rynku, Sukiennicami zwanym, jest mowa, że się nie wstydzi i wśród tylu osób takowej posługi. [przypis redakcyjny]

892. macharzyna (starop.) — worek skórzany. [przypis redakcyjny]

893. przekazać (starop.) — przeszkadzać. [przypis redakcyjny]

894. baczyć drugi i rozumieć drugi (starop.) — tu: konstrukcja z partykułą wzmacniającą ci, skróconą do -ć; znaczenie: ktoś inny zauważa to i rozumie dobrze. [przypis edytorski]

895. wychowanie (starop.) — [tu:] opędzenie; [zaspokojenie]. [przypis redakcyjny]

896. namówić — [tu:] pomówić. [przypis redakcyjny]

897. kaleta (starop.) — worek. [przypis redakcyjny]

898. cyrografy z minutami (starop.) — pozwy o długi. [przypis redakcyjny]

899. kiloby (starop.) — byleby, aby tylko. [przypis edytorski]

900. właśnie (starop.) — właściwiej, trafniej. [przypis edytorski]

901. zabawiony (starop.) — zajęty.
[przypis edytorski]

902. stanie (starop.) — oboczna forma
pisowni występująca u Reja: sstanie (cz.
dokonany). [przypis edytorski]

903. zimie (starop. forma) — zimą.
[przypis edytorski]

904. po szelinie — [po] zaroślach.
[przypis redakcyjny]

905. okiś — śnieg z gałęzi. [przypis
redakcyjny]

906. pomni (starop. forma) — daw.
forma 2.os. trybu rozk.; dziś: pomnij,
tzn. pamiętaj. [przypis edytorski]

907. uciecz się do rozumu (starop.) —
odwołaj się do rozumu. [przypis
edytorski]

908. przechodzić kogo czym (starop.) —
przewyższać kogo w czym (np. w jakiejś
umiejętności czy zdolności). [przypis
edytorski]

909. pardus — leopardus, lampart.
[przypis redakcyjny]

910. links — [łac. links: ryś]; ostrowidz.
[przypis redakcyjny]

911. waśniwy (starop.) — skłonny do
walki. [przypis redakcyjny]

912. jeden grędą, drugi inochodą — gręda: bieg konia średni; inochód, jednochód: prędszy od [grędy chód] konia, [tj. kłus]. Pierwszy niedobrym poczytywać musiano, jak widać poniżej w tekście. [przypis redakcyjny]

913. snadnie (starop.) — łatwo, z łatwością. [przypis edytorski]

914. kryg (starop.) — wędzidło mocniejsze. [przypis redakcyjny]

915. wynorzyć (starop.) — wynurzyć. [przypis edytorski]

916. sekwens (starop.) — ciąg. [przypis redakcyjny]

917. niskąd (starop.) — znikąd. [przypis edytorski]

918. dziewczka (starop.) — [tu:] córka. [przypis redakcyjny]

919. naród (starop.) — tu: ród. [przypis edytorski]

920. przypodobnić (starop.) — stać się podobnym. [przypis redakcyjny]

921. z nieobaczka (starop.) — niepostrzeżenie, przez nieuwagę. [przypis edytorski]

922. z kłoby skoczył (starop.) — z miary wypadł. [przypis redakcyjny]

923. dawnożechmy je widzieli
nikczemniki a nędzniki — czy dawno ich
widzieliśmy nikczemnikami i
nędznikami (pytanie retoryczne).
[przypis edytorski]

924. snać (starop.) — widocznie,
najwyraźniej. [przypis edytorski]

925. posądzać — [tu:] sądzić. [przypis
redakcyjny]

926. kiloby (starop.) — byleby. [przypis
redakcyjny]

927. z postawą (starop.) — [tu:] z
nadętością. [przypis redakcyjny]

928. na toż się to ma udać (starop.) —
do tegoż to ma posłużyć. [przypis
edytorski]

929. z stolca — [tu:] z wysokości, z
krzesła, które zasiada. [przypis
redakcyjny]

930. podpłomyczek — chleb u samego
płomienia pieczony. Jeszcze za Sławian
przerzucaniem przez ogień wypiekano
chleby ofierne, świąteczne. Patrz: Nar.,
tom I, Hist. Pols. [przypis redakcyjny]

931. osiec (starop.) — poobcinać.
[przypis redakcyjny]

932. wypożwać (starop.) — wycisnąć
prawem. [przypis redakcyjny]

933. wystawny (starop.) — wspaniały.
[przypis redakcyjny]

934. gdzieć się kolwiek (...) być
przytrefi (starop.) — gdziekolwiek ci się
trafi (zdarzy) być. [przypis edytorski]

935. zeście (starop.) — zejście wspólne,
zebranie. [przypis edytorski]

936. szarasy (starop.) — [forma W.lp od
szaras; inaczej:] w szarej sukni
szlachcicu. [przypis redakcyjny]

937. akcja (starop.) — sprawa. [przypis
redakcyjny]

938. k'woli czemu (starop.) — dla
czego, z powodu czego; na użytek
czego. [przypis edytorski]

939. kołat (starop.) — hałas. [przypis
edytorski]

940. ciesz (starop. forma) — ciosają.
[przypis edytorski]

941. drudzy (starop.) — tu: inni.
[przypis edytorski]

942. kupia (starop.) — towar
przeznaczony na sprzedaż; handel.
[przypis edytorski]

943. warsztat (starop.) — warstat.
[przypis edytorski]

944. żuželica (starop.) — osad kruszcowy. [przypis redakcyjny]

945. zawarto (starop.) — zamknięto. [przypis edytorski]

946. czymże się to dzieje (starop.) — daw. konstrukcja składniowa; dziś: czemuż tak się dzieje, dlaczego tak się dzieje. [przypis edytorski]

947. ochylać (starop.) — okrywać, ochraniać. [przypis redakcyjny]

948. osadzony (starop.) — wsparty, utwierdzony. [przypis edytorski]

949. złotohław — złotogłów; tkanina jedwabna wyszywana metaliczną złotą nicią. [przypis edytorski]

950. rozgłobią — rozbiją. [przypis redakcyjny]

951. obeście (starop.) — utrzymanie, zysk. [przypis edytorski]

952. nie lza, jedno (starop.) — nie inaczej tylko. [przypis redakcyjny]

953. jedno (starop.) — tylko. [przypis edytorski]

954. chłopa — za człowieka tu wzięto, nie za kmiecia tylko. [przypis redakcyjny]

955. wzdychmy się pomścili (starop.) — konstrukcja z przestawną końcówką czasownika; inaczej: wždy się pomścilihmy, tzn. przecież się pomściliśmy. [przypis edytorski]

956. kampust (starop.) — maślanka, mleko kwaśne. [przypis redakcyjny]

957. lża zadać (starop.) — kłamstwo zadać. [przypis redakcyjny]

958. idą w się — przyjdzie do bitwy. [przypis redakcyjny]

959. ty (starop.) — daw. forma M.lm zaimka, dziś: te. [przypis edytorski]

960. wspar (starop.) — samolówka na ptaki. [przypis redakcyjny]

961. ani sam wzwie (starop.) — ani się spostrzeże. [przypis edytorski]

962. żadny (starop.) — żaden. [przypis edytorski]

963. postawkami — postępowaniem. [przypis redakcyjny]

964. z nieobaczka (starop.) — niespodziewanie; przez nieuważność. [przypis edytorski]

965. pozdny (starop.) — późny. [przypis edytorski]

966. nie mieszkając — niebawnie [tzn. niebawem, niezwłocznie, red. WL]. [przypis redakcyjny]

967. niemoc — słabość. [przypis redakcyjny]

968. kartuzy (starop.) — [kartuзи]; samotni mnisi; kartuzów zakon ścisły; [nas Pan nie chce mieć kartuzy: Bóg nie chce, żebyśmy żyli jak mnisi z zakonu ścisłego; red. WL]. [przypis redakcyjny]

969. ji (starop. forma) — go. [przypis edytorski]

970. obaczywane (starop.) — uważane. [przypis redakcyjny]

971. pomy (starop. forma) — pójdźmy. [przypis redakcyjny]

972. fontana (starop.) — źródło. [przypis edytorski]

973. sprośnie (starop.) — źle, na źle. [przypis edytorski]

974. przyrodzenie (starop.) — wrodzona natura. [przypis edytorski]

975. acz ci i owo zły (starop.) — konstrukcja z partykułą wzmacniającą ci; znaczenie: jednak ci i tamten (jest) zły; jednakże i tamten (jest) zły. [przypis edytorski]

976. długo gniewliwy (starop.) — zapamiętały w gniewie. [przypis edytorski]

977. ocz (starop.) — skrócone: o co, o coś. [przypis edytorski]

978. napraszczać (starop.) — prostować. [przypis redakcyjny]

979. do brony (starop.) — do bramy. [przypis redakcyjny]

980. obiesić (starop.) — powiesić. [przypis edytorski]

981. mistrz (starop.) — [tu:] nauczyciel. [przypis redakcyjny]

982. lepak (starop.) — zasię [tzn. lecz, ale, natomiast, zaś; red. WL]. [przypis redakcyjny]

983. ale co wiedzieć, co myśli (starop.) — ale nie wiadomo, co myśli. [przypis edytorski]

984. cacko (starop.) — także formy: czaczko, czacz. [przypis edytorski]

985. o równą rzecz (starop.) — o małą rzecz, o drobnostkę. [przypis edytorski]

986. szklenica (starop.) — także: sklenica a. sklenica. [przypis edytorski]

987. afekt (starop.) — uczucie. [przypis edytorski]

988. bierzmo (starop.) — belka. [przypis redakcyjny]

989. co równego (starop.) — coś małego. [przypis redakcyjny]

990. by (starop.) — tu: niby, jak. [przypis edytorski]

991. dawnoli już wałaskiej wojnie — [czy dawno była wojna wołoska, tj. na Wołoszczyźnie; red. WL] na której się ojciec znajdował. [przypis redakcyjny]

992. pewien — tu: może być pewien, może czuć się bezpieczny. [przypis edytorski]

993. agaryk — gąbka modrzewowa. [przypis redakcyjny]

994. korrozywy (starop.) — wygrzynające lekarstwa. [przypis redakcyjny]

995. miasto (starop.) — zamiast. [przypis edytorski]

996. taras (starop.) — [tu:] więzienie. [przypis redakcyjny]

997. naród (starop.) — tu: ród. [przypis edytorski]

998. przyrodzenie (starop.) — wrodzona natura. [przypis edytorski]

999. cóżby (starop.) — oboczności pisowni: czożby. [przypis edytorski]

1000. łacniuczki (starop.) — łatwiutki.
[przypis edytorski]

1001. drwa (starop.) — [tu:]
instrumenty z drzewa. [przypis
redakcyjny]

1002. piskać (starop.) — tu: grać.
[przypis edytorski]

1003. snadny (starop.) — łatwy. [przypis edytorski]

1004. gończe wędzidłko — do turniejów
używane. [przypis redakcyjny]

1005. warchotny (starop.) — kłótniwy.
[przypis redakcyjny]

1006. agaryk — [tu:] kij. [przypis redakcyjny]

1007. korrozywa — [tu:] łańcuchem.
[przypis redakcyjny]

1008. się przyrodzenie nasze wiele
podobieństwa sprawuje (starop.) — z
natury naszej często poddajemy się
działaniu pozorów
(prawdopodobieństw). [przypis
edytorski]

1009. drugi (starop.) — tu: inny.
[przypis edytorski]

1010. recepta (starop.) — [tu:]
lekarstwa. [przypis redakcyjny]

1011. krzywy (starop.) — [tu:] winny.
[przypis redakcyjny]

1012. przedni płach — blacha od zbroi.
[przypis redakcyjny]

1013. zadni kusz — do ciskania
kamieni, grotów. [przypis redakcyjny]

1014. wysszej (starop. forma) — wyżej.
[przypis edytorski]

1015. zapomniały (starop.) —
zapamiętały. [przypis edytorski]

1016. arkabuz (starop.) — broń ognista
staroświecka. [przypis redakcyjny]

1017. taras (starop.) — więzienie.
[przypis edytorski]

1018. pęto (starop.) — okowy na nogi,
sznury. [przypis redakcyjny]

1019. piłułka (starop.) — pigułka.
[przypis redakcyjny]

1020. przymiotek (starop.) — wada.
[przypis redakcyjny]

1021. pluta (starop.) — słota. [przypis
redakcyjny]

1022. rozwodzić (starop.) — pogodzić,
jednać. [przypis redakcyjny]

1023. szarszun (starop.) — szabla.
[przypis redakcyjny]

1024. zarównany (starop.) — zagodzony. [przypis redakcyjny]

1025. równy (starop.) — mały. [przypis edytorski]

1026. sadzać — do turmy, więzić. [przypis redakcyjny]

1027. lekkość (starop.) — hańba. [przypis edytorski]

1028. razem — zaraz. [przypis redakcyjny]

1029. apelować (starop.) — odwołać się. [przypis redakcyjny]

1030. zmysły (starop.) — oboczna forma pisowni występująca w staropolszczyźnie XVI w. u Reja: smysły. [przypis edytorski]

1031. wyga (starop.) — pies. [przypis redakcyjny]

1032. obiesić (starop.) — powiesić. [przypis edytorski]

1033. karać (starop.) — ganić, strofować, upominać. [przypis edytorski]

1034. kilobych jedno (starop.) — bylebym tylko. [przypis edytorski]

1035. mardać — kręcić. [przypis redakcyjny]

1036. pocziwość (starop.) — zaszczyt.
[przypis redakcyjny]

1037. fest (starop.) — uczta. [przypis
redakcyjny]

1038. prze (starop.) — dla. [przypis
redakcyjny]

1039. mureny — poławia się i w Dnieprze na wiosnę, ryba ta morska, pod imieniem węgorzownicy pstrej znana (*muraenophis helena*) a podług dawniejszych pisarzy murena helena mająca nazwisko, szczupła, długa, ściśniona, grubo wstęgowata, cokolwiek do węgorza podobna, lecz nie ma płetw brzuchowych ani piersiowych; zwykle najwięcej trzy stopy ma długości. Utopionych ciało z chciwością kawałkami wydziera. Rzymianie, którzy smaczne jej mięso lubili, zmarłych niewolników, niekiedy i żywych, wrzucać kazali do tych sadzawek, w których węgorzownice trzymali, ażeby tym sposobem utuczyć te ryby. [przypis redakcyjny]

1040. służba (starop.) — tu: zastawa stołowa; naczynia służące podczas posiłku. [przypis edytorski]

1041. po sobie mieć (starop.) — mieć przy sobie, mieć ze sobą, mieć po swej

stronie. [przypis edytorski]

1042. kształt (starop.) — oboczna forma pisowni występująca w staropolszczyźnie XVI w. u Reja: kształt. [przypis edytorski]

1043. iście (starop.) — istotnie, zaiste. [przypis redakcyjny]

1044. przygodzić się (starop.) — przydać [się]. [przypis redakcyjny]

1045. przymiot (starop.) — cecha, tu: wada, choroba. [przypis edytorski]

1046. obleśny (starop.) — pochlebny, fałszywy. [przypis redakcyjny]

1047. okrócić (starop.) — pominąć, zapobiec. [przypis redakcyjny]

1048. niżli (starop.) — zanim. [przypis edytorski]

1049. wzwiesz (starop. forma) — spodziejesz się. [przypis redakcyjny]

1050. ad deliberandum (łac.) — do namysłu. [przypis redakcyjny]

1051. postawki (starop.) — miny. [przypis redakcyjny]

1052. na stronie (starop.) — na boku. [przypis edytorski]

1053. ni z czegoj (starop.) — z niczego. [przypis edytorski]

1054. pustopas (starop.) — samopas, bez opasania, bez praw. [przypis redakcyjny]

1055. rozradzić co (starop.) — odradzić [co], od czego odwieść. [przypis redakcyjny]

1056. nastrzępiona prawda (starop.) — wymyślona rzecz. [przypis redakcyjny]

1057. nieprawdzic (starop.) — kłamca. [przypis edytorski]

1058. jakoby też co na nim u cesarza należało — [jakby] miał znaczenie [u cesarza]. [przypis redakcyjny]

1059. zjednać (starop.) — pozyskać. [przypis redakcyjny]

1060. pośród (starop.) — oboczna forma pisowni występująca w staropolszczyźnie XVI w. u Reja: pośrzod. [przypis edytorski]

1061. omylnik (starop.) — zwodziciel. [przypis redakcyjny]

1062. zeznawszy (starop.) — tu: uznawszy. [przypis edytorski]

1063. wszytko (starop.) — całe. [przypis edytorski]

1064. żagawka (starop.) — pokrzywa. [przypis redakcyjny]

1065. majoran (starop.) — majeranek (rodzaj zioła używanego jako przyprawa). [przypis edytorski]

1066. tranki (starop.) — trunki. [przypis redakcyjny]

1067. wybijać (starop.) — wypędzać. [przypis redakcyjny]

1068. ciotczone (starop.) — cioteczne. [przypis redakcyjny]

1069. prażni (starop.) — wolni. [przypis redakcyjny]

1070. wielcy (starop.) — oboczna forma pisowni występująca w staropolszczyźnie XVI w. u Reja: wieldzy (M.lm od: wielgi; dziś: wielki). [przypis edytorski]

1071. frasowny (starop.) — skłonny do zmartwień. [przypis edytorski]

1072. dwie szkodzie (starop. forma) — daw. forma M. liczby podwójnej; dziś: dwie szkody. [przypis edytorski]

1073. by (starop.) — tu: niby, jakby, jak. [przypis edytorski]

1074. ano (starop.) — tu: choć, chociaż. [przypis edytorski]

1075. dziewczka (starop.) — córka. [przypis edytorski]

1076. pomnicie się — upamiętajcie się.
[przypis redakcyjny]

1077. lekkość (starop.) — hańba.
[przypis edytorski]

1078. knecht (starop.) — sługa,
żołnierz. [przypis redakcyjny]

1079. popadszy spis — dopadłszy spis
[tj. włóczni]. [przypis redakcyjny]

1080. cenar, goniony — tańca rodzaje.
[przypis redakcyjny]

1081. fortunny (starop.) — szczęśliwy.
[przypis edytorski]

1082. kapica (starop.) — odzież
klasztorna. [przypis redakcyjny]

1083. obiesić się (starop.) — powiesić
się. [przypis edytorski]

1084. rozpomni (starop.) — [forma
trybu rozk.:] wspomnij. [przypis
redakcyjny]

1085. insuła (starop.) — wyspa. [przypis
edytorski]

1086. flaga (starop.) — burza. [przypis
edytorski]

1087. A tak stała postanowiona — w
wyd. BN w oprac. J. Krzyżanowskiego:
„A tak taka postanowiona”. [przypis
edytorski]

1088. praktyki (starop.) — czary.
[przypis redakcyjny]

1089. wyżej (starop.) — oboczna forma
pisowni występująca w
staropolszczyźnie XVI w. u Reja:
wyszszej. [przypis edytorski]

1090. imie się (starop.) — forma 3.os.lp:
chwyci się. [przypis edytorski]

1091. przeciw jemu — względem niego.
[przypis redakcyjny]

1092. snadnie (starop.) — łatwo.
[przypis edytorski]

1093. ji (starop. forma) — go. [przypis
edytorski]

1094. niżli (starop.) — tu: zanim.
[przypis edytorski]

1095. oculate (łac.) — ostrożnie,
bacznie. [przypis redakcyjny]

1096. stępać (starop.) — stąpać,
kroczyć; tu: postępować. [przypis
edytorski]

1097. mało że (starop.) —omalże,
prawie. [przypis edytorski]

1098. hanszlaki (starop.) — zabiegi [tu:
forma N.lm, dzis: hanszlakami,
zabiegami; red. WL]. [przypis
redakcyjny]

1099. parać (starop.) — zajmować.
[przypis redakcyjny]

1100. iście (starop.) — zaiste. [przypis
redakcyjny]

1101. w dobrych ręku (starop.) — daw.
forma liczby podwójnej. [przypis
edytorski]

1102. przydziesz (starop.) —
przyjdiesz. [przypis edytorski]

1103. kęsy (starop.) — kusy. [przypis
redakcyjny]

1104. nie dzierzą się — nie noszą [tu o
szatach, ubraniach: nie nosi się ich, nie
są w modzie]. [przypis redakcyjny]

1105. arkabuzik (starop.) — [tu:
zdrobn.] strzelba. [przypis redakcyjny]

1106. siekiereczka — [tu:] siekierka
wojenna, bendysz. [przypis redakcyjny]

1107. to czapeczkę, to pióreczko —
Polacy dawni nosili u czapek pióra
strusie, orle, czaple. [przypis
redakcyjny]

1108. oberwać (starop.) — [tu:]
wyłudzić. [przypis redakcyjny]

1109. mało (starop.) — nieco, trochę.
[przypis edytorski]

1110. wyżej (starop.) — oboczna forma pisowni przymiotnika w st. wyższym, występująca w staropolszczyźnie XVI w. u Reja: wyszszej. [przypis edytorski]

1111. zalecany przyjaciel — dla widoków swoich tylko. [przypis redakcyjny]

1112. kinąć (starop.) — skinąć, kiwnąć. [przypis edytorski]

1113. pozowie (starop.) — pozwie do sądu. [przypis edytorski]

1114. przed nim z szarszunem stoi — zasłania go szablą. [przypis redakcyjny]

1115. cieszyć (starop.) — pocieszać. [przypis edytorski]

1116. dylacja (starop., z łac.) — przewłoka. [przypis redakcyjny]

1117. prokurator — tu: adwokat, obrońca. [przypis edytorski]

1118. rok (starop.) — [tu:] pozew. [przypis redakcyjny]

1119. akcyjej — [daw. D.lp r.ż. od: akcja; tu:] sprawy. [przypis redakcyjny]

1120. płony (starop.) — jałowy; tu: błaży, nieważny, bez wartości. [przypis edytorski]

1121. surmy — gatunek fujar, czyli piszczałek wojskowych używanych przedtem. [przypis redakcyjny]

1122. przygodzić się (starop.) — przydać się. [przypis edytorski]

1123. w sadno dotknąć (starop.) — [dotknąć] osobiście. [przypis redakcyjny]

1124. nadziewać się (starop.) — spodziewać [się]. [przypis redakcyjny]

1125. parać się (starop.) — zajmować się. [przypis redakcyjny]

1126. poddymacz (starop.) — pochlebca. [przypis edytorski]

1127. rzkomo — jakoby, na pozór. [przypis redakcyjny]

1128. snadny (starop.) — łatwy. [przypis edytorski]

1129. cacko (starop.) — oboczna forma pisowni występująca w staropolszczyźnie XVI w. u Reja: czacz, czaczko. [przypis edytorski]

1130. brant (starop.) — czysty kruszec. [przypis redakcyjny]

1131. powinowacić (starop.) — ujmować, obowiązywać. [przypis redakcyjny]

1132. strzeżwa — strzeżmy się. [przypis redakcyjny]

1133. prawie — zupełnie. [przypis redakcyjny]

1134. fryszt (starop.) — zwłoka; [opóźnienie]. [przypis redakcyjny]

1135. rozprawić (starop.) — rozrządzić. [przypis redakcyjny]

1136. zamieszać się (starop.) — [tu:] ukryć. [przypis redakcyjny]

1137. chcąc dał na urząd — umyślnie. [przypis redakcyjny]

1138. pojmać (starop.) — oboczna forma pisowni występująca w staropolszczyźnie XVI w. u Reja: poimać. [przypis edytorski]

1139. na suszy został (starop.) — był ocalony. [przypis redakcyjny]

1140. rzeczypospolita (starop.) — tu: państwo. [przypis edytorski]

1141. szarszun (starop.) — miecz. [przypis redakcyjny]

1142. sancta sanctorum (łac.) — świętość nad świętościami. [przypis redakcyjny]

1143. cieszyć się (starop.) — tu: pocieszać się. [przypis edytorski]

1144. marynarz — żeglarz. [przypis redakcyjny]

1145. pamiętne — za trud sędziego
ofiara w miarę jego stopnia rozmaita.
[przypis redakcyjny]

1146. prze (starop.) — dla. [przypis redakcyjny]

1147. miesiąc (starop.) — księżyc.
[przypis edytorski]

1148. cudzić — [tu:] zgrzebłem czyścić.
[przypis redakcyjny]

1149. guńka (starop.) — derka, koc.
[przypis redakcyjny]

1150. zapierać (starop.) — zamykać.
[przypis redakcyjny]

1151. mu w róg dadzą — zabiją i na
pokarm służy. [przypis redakcyjny]

1152. szynkować (starop.) — wydać.
[przypis redakcyjny]

1153. włodarz (starop.) — gospodarz.
[przypis redakcyjny]

1154. zwajca (starop.) — człowiek
kłótniwy, skory do zwady; zwadca.
[przypis edytorski]

1155. powinowat (starop.) —
obowiązany. [przypis redakcyjny]

1156. kozernik (starop.) — gracz.
[przypis redakcyjny]

1157. sam w koszuli lezie spać —
ograwszy do koszuli. [przypis
redakcyjny]

1158. dodzierżyć (starop.) — zatrzymać.
[przypis redakcyjny]

1159. zachować się komu (starop.) —
przypodobać [się]. [przypis redakcyjny]

1160. przywłaszczyć (starop.) — oddać,
przysiąc. [przypis redakcyjny]

1161. obleśnie (starop.) — obłudnie.
[przypis redakcyjny]

1162. in summa (łac.) — w ogóle.
[przypis redakcyjny]

1163. skaźca — zguba. [przypis
redakcyjny]

1164. hanszlak (starop.) — fortel,
wybieg. [przypis redakcyjny]

1165. prawa — [tu:] sprawy. [przypis
redakcyjny]

1166. cyrografy (starop.) — [tu:]
skrypty, zeznania. [przypis redakcyjny]

1167. obleność (starop.) —
pochlebstwo. [przypis redakcyjny]

1168. statuta — [tu:] księga praw.
[przypis redakcyjny]

1169. postraszne kaźni (starop.) —
groźne kary. [przypis redakcyjny]

1170. naszymyślany (starop.) —
napiętnowany. [przypis redakcyjny]

1171. zasłoniwszy psiną oczy (starop.)
— bezwstydnie. [przypis redakcyjny]

1172. przechować (starop.) — tu:
przechować w żołądku, strawić.
[przypis edytorski]

1173. u prawa — w sądzie. [przypis
edytorski]

1174. za kopę — za kopę groszy, sposób
używany w dawnym liczeniu i w
opisach. [przypis redakcyjny]

1175. by (starop.) — niby to, jakby; tu:
sugerując. [przypis edytorski]

1176. niechać on mówi (starop.) —
konstrukcja z partykułą ci, skróconą do
-ć; znaczenie: niechże on mówi, niechaj
sobie mówi. [przypis edytorski]

1177. się ja k'temu nie znam — do tego
nie czuję. [przypis redakcyjny]

1178. przykłonniejszy (starop.) —
[forma lm:] skłonniejsi. [przypis
redakcyjny]

1179. prze kogoś (starop.) — dla kogoś.
[przypis redakcyjny]

1180. sokoł i każdy ptak (...) foremną jaką czapeczkę nań włożysz — na sokoły i inne łowcze ptaki czapeczkę kładziono; odsłania ją się, kiedy potrzeba, tyle żeby [ptak] się za czym puścił. Te czapeczki bywały foremne, czyli piękne i kosztowne. [przypis redakcyjny]

1181. przeń (starop.) — dla niego. [przypis redakcyjny]

1182. powinowaci (starop.) — wdzięczni, obowiązani. [przypis redakcyjny]

1183. dyscypułowie (starop., z łac.) — uczniowie. [przypis redakcyjny]

1184. Eschines, ubogi młodzieniec (...) a już czyń ze mną, co raczysz — bohaterem przytoczonej anegdoty jest Ajschines ze Sfettos a. Ajschines Sokratyk (ok. 425-ok.350 p.n.e.), filozof grecki z ateńskiej gminy Sfettos, uczeń Sokratesa, nazywany Ajschinesem Sokratykiem dla odróżnienia od bardziej znanego Ajschinesa, wybitnego ateńskiego mówcy; wg źródeł był bardzo biedny; przytoczoną anegdotę podaje Seneka w O dobrodziejstwach (De Beneficiis) I 8. [przypis edytorski]

1185. przeń (starop.) — skrót od: przezeń, tzn. dla niego. [przypis edytorski]

1186. arkabuz (starop.) — strzelba. [przypis redakcyjny]

1187. na pożartek (starop.) — [na] pośmiewisko, żart. [przypis redakcyjny]

1188. septempsalmy — psalmy pokutne. [przypis redakcyjny]

1189. mistrzowi do kollegium — nauczycielowi szkoły. [przypis redakcyjny]

1190. kobza (starop.) — dudy, instrument muzyczny wiejski. [przypis redakcyjny]

1191. czyzmy (starop.) — ciżmy, sandały. [przypis edytorski]

1192. na skazę (starop.) — na zgubę. [przypis redakcyjny]

1193. kęsy (starop.) — [kusy;] chromy. [przypis redakcyjny]

1194. zarównoć (starop.) — odpłacić. [przypis redakcyjny]

1195. niżli (starop.) — zanim, zanimże (konstrukcja z partykułą -li). [przypis edytorski]

1196. w zęby patrzeć (starop.) — [tu:]
uważać. [przypis redakcyjny]

1197. niż (starop.) — tu: zanim, nim.
[przypis edytorski]

1198. używie (starop. forma) — 3.os.lp.:
użyje, wykorzysta. [przypis edytorski]

1199. przedsię (starop.) — przecież.
[przypis edytorski]

1200. mało za uczynek nie stoi — jest
prawie tym samym, co uczynek.
[przypis edytorski]

1201. za krzem (starop.) — [za]
krzakiem. [przypis redakcyjny]

1202. obiesić (starop.) — powiesić.
[przypis edytorski]

1203. lepiej ci pewnikiem — pewniejsza
dla ciebie. [przypis redakcyjny]

1204. każyż (starop. forma) —
konstrukcja formy trybu rozk. z
partykułą wzmacniającą -że, skróconą
do -ż, dziś: każde (tzn. każ zatem, każ
więc). [przypis edytorski]

1205. lepak (starop.) — znowu. [przypis
redakcyjny]

1206. powinien (starop.) — [tu:]
wdzięczny. [przypis redakcyjny]

1207. ani baczą (starop.) — ani poznają.
[przypis redakcyjny]

1208. pardus (starop.) — lampart.
[przypis redakcyjny]

1209. links — ostrowidz; [ryś]. [przypis
redakcyjny]

1210. szacować (starop.) — [tu:]
zazdrościć. [przypis redakcyjny]

1211. bierzmo (starop.) — belka.
[przypis redakcyjny]

1212. przysada (starop.) — postępек.
[przypis redakcyjny]

1213. przeń (starop.) — dla niego.
[przypis redakcyjny]

1214. kiedy mu suchedni zapłaci —
dawny był zwyczaj, że czterykroć w rok,
to jest na suchedni, płacono myto, czyli
pensję sługom i wszelkim domownikom.
[przypis redakcyjny]

1215. obaczać (starop.) — uważać.
[przypis redakcyjny]

1216. szarszun (starop.) — szabla.
[przypis redakcyjny]

1217. na suszy (starop.) — tu: na
brzegu. [przypis edytorski]

1218. odpuścić (starop.) — przebaczyć.
[przypis redakcyjny]

1219. kauza (starop.) — sprawa.
[przypis redakcyjny]

1220. szramy — blizny [tu: N.lm
szramy: bliznami]. [przypis redakcyjny]

1221. ani tak mów (starop.) — nawet
tak nie mów. [przypis edytorski]

1222. jedno ty (starop.) — jak te.
[przypis redakcyjny]

1223. repetować — wprowadzić
[ponownie sprawę na wokandę].
[przypis redakcyjny]

1224. przedsię skazał — dał wyrok.
[przypis redakcyjny]

1225. wartogłowny (starop.) — płochy.
[przypis redakcyjny]

1226. sam swój nie jest, podobno
połowica diabłowa — nie należy do
siebie samego, ale prawdopodobnie w
połowie do diabła. [przypis edytorski]

1227. pustopas (starop.) — samopas.
[przypis redakcyjny]

1228. zdechnie — mrze głodem.
[przypis redakcyjny]

1229. z brameczką — za szfarką.
[przypis redakcyjny]

1230. uszychtować (starop.) — zająć.
[przypis redakcyjny]

1231. arkabuzy (starop.) — strzelby.
[przypis redakcyjny]

1232. pczoły (starop.) — pszczoły.
[przypis redakcyjny]

1233. zabawce na tropiech — do tego stopnia zajęci. [przypis redakcyjny]

1234. wierę (starop.) — zaprawdę.
[przypis edytorski]

1235. głąb (starop.) — [tu:] ogrodowina [tj. to, co się w ogrodzie da wyhodować]. [przypis redakcyjny]

1236. nałajać (starop.) — ponarzekać, powyrzekać na co. [przypis edytorski]

1237. gdy przydzie od nich albo lichwę dać — gdy godziwa, czyli pewna: procent; kiedy nad miarę wielka: wtenczas lichwa; dawna uczynność to sprawiała, że i najlżejszy procent lichwą nazywano. [przypis redakcyjny]

1238. tesar (starop.) — tesarz od ciosania, stolarz albo cieśla, który co z drzewa obcina. [przypis redakcyjny]

1239. tesar (starop.) — stolarz, cieśla.
[przypis edytorski]

1240. powinny (starop.) — obowiązany.
[przypis redakcyjny]

1241. podle (starop.) — obok. [przypis edytorski]

1242. ji (starop. forma) — go. [przypis edytorski]

1243. wylupał (starop. forma) — złupił; tu: okradł. [przypis edytorski]

1244. mimo (starop.) — obok. [przypis edytorski]

1245. bodaj mię był zabit odcinał — bodaj by mnie odciął wtedy zabitego. [przypis edytorski]

1246. z przodku (starop.) — z początku. [przypis edytorski]

1247. rzkomo (starop.) — na pozór. [przypis redakcyjny]

1248. na żadnym baczeniu to u niego nie będzie (starop.) — wcale nie będzie o to dbał. [przypis edytorski]

1249. na równym (starop.) — na małym. [przypis redakcyjny]

1250. staniczek (starop., zdrobn.) — mająteczek. [przypis edytorski]

1251. przygodzić się (starop.) — przydać [się]. [przypis redakcyjny]

1252. rzeczpospolita (starop.) — tu: państwo. [przypis edytorski]

1253. w on pośledni przymorek (starop.) — w czasie ostatniej zarazy. [przypis redakcyjny]

1254. osobny (starop.) — ochoczy, posłużny, wdzięczny. [przypis redakcyjny]

1255. nadziewać się (starop.) — spodziewać [się; tu: korzyści]. [przypis redakcyjny]

1256. guzy albo francuzy (starop.) — rany lub utrata zdrowia. [przypis redakcyjny]

1257. kontrakty (starop.) — [tu:] umowy. [przypis redakcyjny]

1258. Pyrusów doktor (starop. forma) — doktor Pyrusowy, doktor Pyrusa. [przypis edytorski]

1259. użyć — [tu:] zgubić. [przypis redakcyjny]

1260. hanszlaki (starop.) — [forma N.lm:] drogami, sposoby. [przypis redakcyjny]

1261. wszem (starop.) — dla wszystkich. [przypis redakcyjny]

1262. orzeł buja w rozkosznej wolności swojej, a inni się ptacy zlatują około niego, służąc mu a prowadząc go — mniemanie dawnych, że orła, gdy wzrok

jego wiekiem już był osłabiony, inne ptaki, ulatując koło niego, prowadziły.
[przypis redakcyjny]

1263. a co nad nawyższe (starop.) — a co najważniejsze; a przede wszystkim.
[przypis edytorski]

1264. krotofila a. krotochwila (starop.) — zabawa. [przypis edytorski]

1265. wychod a. wychód (starop.) — wychodek, latryna. [przypis edytorski]

1266. szkapi brzuch, co weń kijmi kołącą — tu: bęben. [przypis edytorski]

1267. kozi róg, co jako wół za uchem ryczy — kobza. [przypis edytorski]

1268. oźralcy (starop.) — obżarci.
[przypis redakcyjny]

1269. kozerowie (starop.) — gracze.
[przypis redakcyjny]

1270. wyjiskać (starop.) — zastanowić; [tj. powstrzymać]. [przypis redakcyjny]

1271. na liczbie nie zostali (starop.) — nie byli winni. [przypis redakcyjny]

1272. rad uschnie — łatwo [uschnie].
[przypis redakcyjny]

1273. flaga (starop.) — fala. [przypis edytorski]

1274. traktywa (starop.) — lekarstwo.
[przypis redakcyjny]

1275. bukłaczek (starop.) — naczynie
do wody. [przypis redakcyjny]

1276. szpikanardy — spica nardi,
gatunek lawendy. [przypis redakcyjny]

1277. muszkum — piżmo. [przypis
redakcyjny]

1278. ambra — bursztyn. [przypis
redakcyjny]

1279. marcepany — cukry wielkie
stołowe, farbami rodziny lub
znakomitych gości były przystrojone.
[przypis redakcyjny]

1280. na równym (starop.) — na małym.
[przypis redakcyjny]

1281. udrapował — udrapał, podgryzał
(po trochu). [przypis edytorski]

1282. wyżej (starop.) — oboczna forma
pisowni przymiotnika w st. wyższym,
występująca w staropolszczyźnie XVI w.
u Reja: wyszszej. [przypis edytorski]

1283. sadno (starop.) — otarcie,
odparzenie. [przypis edytorski]

1284. pod namiotem (starop.) — pod
pawilonem łóżka. [przypis redakcyjny]

1285. myślimicka szklenica — prosta, domowa szklanka z manufaktury w Myślenicach pod Krakowem. [przypis edytorski]

1286. nacz (starop.) — do czego. [przypis redakcyjny]

1287. wirydarz (starop.) — ogród. [przypis redakcyjny]

1288. ni ocz (starop.) — o nic. [przypis redakcyjny]

1289. nie czasze (starop.) — konstrukcja z partykułą -że; znaczenie: czy nie czas. [przypis edytorski]

1290. urzędniczek (starop.) — [tu:] podstarości. [przypis redakcyjny]

1291. być pilen (starop.) — pilnować. [przypis redakcyjny]

1292. maczuga (starop.) — [tu:] kij. [przypis redakcyjny]

1293. miasto krotofile (starop.) — zamiast zabawy. [przypis edytorski]

1294. mszyce — robaczki. [przypis redakcyjny]

1295. trzaskowisko (starop.) — trzaski, wióry. [przypis edytorski]

1296. snadniej (starop.) — łatwiej. [przypis edytorski]

1297. wirydarzyk (starop.) — ogródek.
[przypis edytorski]

1298. maluneczki (starop.) — zdrobn.
melony. [przypis edytorski]

1299. merellowy — morelowy. [przypis
redakcyjny]

1300. marunkowy — maruna matricaria
[rumianek] z wonnym liściem, wszakże
ta nie z pestek się rozmnaża [Rej pod tą
nazwą rozumie jednakże gatunek
śliwki; red. WL]. [przypis redakcyjny]

1301. kosteczka (starop., zdrobn.) —
pesteczka. [przypis edytorski]

1302. doźrzeć (starop.) — dojrzeć; tu:
dopilnować. [przypis edytorski]

1303. grzywna — wartość jej ówczesna
podług tablic Tad[eusza] Czackiego w
dziele O prawach pol[skich] i
lit[ewskich] na dzisiejsze pieniądze: 14
zł 23 gr. [przypis redakcyjny]

1304. wszytko (starop.) — tu: tylko.
[przypis edytorski]

1305. głąby (starop.) — [tu:] jarzyny.
[przypis redakcyjny]

1306. siła (starop.) — mnóstwo, wiele;
siła na tym zależy: wiele od tego zależy.
[przypis edytorski]

1307. gdy czemu przypadnie pogoda (starop.) — gdy na co przypadnie pora. [przypis redakcyjny]

1308. dojrzyż (starop.) — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ż; znaczenie: dojrzyjże, dojrzyj (tj. przypilnuj) koniecznie. [przypis edytorski]

1309. wsiano (starop.) — posiano. [przypis redakcyjny]

1310. krzyw (starop.) — winien. [przypis redakcyjny]

1311. poruczać (starop.) — powierzać. [przypis edytorski]

1312. wzwiesz (starop. forma) — spodziejesz; [spodziewasz się]. [przypis redakcyjny]

1313. kto nie ma portu — [kto nie ma] spławu na morze. [przypis redakcyjny]

1314. łoński (starop.) — przeszłoroczny. [przypis redakcyjny]

1315. nie maszli (starop.) — konstrukcja z partykułą pytajną -li; znaczenie: jeśli nie masz. [przypis edytorski]

1316. poroście (starop. forma) — porośnie; urośnie. [przypis edytorski]

1317. do panwie (starop.) — [na patelnię, tj.] do smażenia [por. panew: patelnia; red. WL]. [przypis redakcyjny]

1318. w płat (starop.) — na pożyczki. [przypis redakcyjny]

1319. prze frymarczyć — przemienić; [zamienić, przehandlować]. [przypis redakcyjny]

1320. zbyt ni legat (starop.) — brzuch leniwy. [przypis redakcyjny]

1321. wżdy (starop.) — przecież, wszakże. [przypis edytorski]

1322. gdy czas do czego przypadnie (starop.) — gdy nastanie odpowiedni czas na coś. [przypis edytorski]

1323. z maczugą (starop.) — [tu:] z kijem. [przypis redakcyjny]

1324. wczas (starop.) — zawczasu. [przypis edytorski]

1325. urzecha (starop.) — zaniedbanie. [przypis edytorski]

1326. zgłigi (starop. forma) — zejdzie. [przypis redakcyjny]

1327. wyrzeć (starop.) — wypuścić. [przypis redakcyjny]

1328. puzan — instrument muzyczny. [przypis redakcyjny]

1329. do łęku — do siodła. [przypis redakcyjny]

1330. w budzie — sposób łowienia lub strzelania ptastwa na przynętę na sicie. [przypis redakcyjny]

1331. karw (starop.) — wół stary, leniwy. [przypis redakcyjny]

1332. rosołek — tu: kwas z kiszonej kapusty. [przypis edytorski]

1333. osobny (starop.) — wyborny. [przypis redakcyjny]

1334. limunije (starop.) — sok cytryny, sok limoniowy. [przypis redakcyjny]

1335. zamieszkać (starop.) — zatrudnić; [zająć]. [przypis redakcyjny]

1336. zachować się komu (starop.) — przysłużyć [się komu]. [przypis redakcyjny]

1337. kusza żelazna — żelazo, samołówka. [przypis redakcyjny]

1338. rozsiadem — rozjazdem, samołówką. [przypis redakcyjny]

1339. kłóć (starop.) — słoma zmierzwiona, zbita. [przypis redakcyjny]

1340. łaszt — miara Gdańska w sprzedaży pszenicy 20 do 30 korcy

wynosząca. [przypis redakcyjny]

1341. do skut albo do komieg — statki wodne pod zboże; ostatnie w Litwie wzywane. [przypis redakcyjny]

1342. zamożysty(starop.) — obrotny, zapobiegliwy. [przypis edytorski]

1343. zmóc (starop.) — potrafić; co kto zmoże i jako kto może: co kto potrafi i jak może. [przypis edytorski]

1344. oprzątny (starop.) — dbały. [przypis redakcyjny]

1345. gzelce (starop.) — co smażonego. [przypis redakcyjny]

1346. żemła (starop.) — bułka. [przypis redakcyjny]

1347. smatrucz (starop.) — buda kupiecka. [przypis redakcyjny]

1348. lesz (starop.) — zamszowa skóra. [przypis redakcyjny]

1349. kwest (starop.) — zysk. [przypis edytorski]

1350. kuglować (starop.) — bawić się. [przypis redakcyjny]

1351. dowierać (starop.) — dowarzać; [dogotowywać się]. [przypis redakcyjny]

1352. wychowanie (starop.) — utrzymanie, wyżywienie. [przypis

edytorski]

1353. po kęsu (starop.) — po trochu.
[przypis redakcyjny]

1354. głuchowie (starop.) —
głuchoniami. [przypis edytorski]

1355. musadek (starop.) — stalka do
ostrzenia. [przypis redakcyjny]

1356. *quia non cuilibet licet adire*
Corintum (łac.) — nie każdemu łatwo do
Koryntu dotrzeć. [przypis edytorski]

1357. mało tobie po Owidiuszu, po
Horacjuszu — jako nie wielce oddany w
młodości naukom, nie dziw, że w
Horacjuszu nie smakował; wreszcie
można to uważać jedynie jako radę dla
obywateli wiejskich. [przypis
redakcyjny]

1358. na cię trudny — dla ciebie [jest]
trudny; za trudny dla ciebie. [przypis
edytorski]

1359. fabułami zabawiony — zajmuje
się fabułami, zajmuje się bajaniem
(opowieściami). [przypis edytorski]

1360. pomiary (starop.) —
umiarkowanie. [przypis redakcyjny]

1361. nie nabożny — łba nie zwiesza.
[przypis redakcyjny]

1362. drzeweczko (starop.) — [zdrobn. od:] drzewce, kopia. [przypis redakcyjny]

1363. parać (starop.) — zajmować. [przypis redakcyjny]

1364. chwast (starop.) — prostak. [przypis redakcyjny]

1365. plach (starop.) — blacha. [przypis redakcyjny]

1366. kabat (starop.) — kaftan. [przypis redakcyjny]

1367. kołet — krótka suknia, do jazdy skórzana. [przypis redakcyjny]

1368. obercuchy (starop.) — wierzchnia suknia. [przypis redakcyjny]

1369. plesać (starop.) — tańcować. [przypis redakcyjny]

1370. dwie przygodzie (starop. forma) — dziś M.lm: dwie przygody. [przypis edytorski]

1371. rzedzić (starop.) — rządzić. [przypis redakcyjny]

1372. kryg (starop.) — wędzidło. [przypis redakcyjny]

1373. rozeczniesz (starop. forma) — rozpoczniesz. [przypis redakcyjny]

1374. kształt (starop.) — oboczna forma pisowni występująca w staropolszczyźnie XVI w. u Reja: kstałt; znaczenie tu: sposób. [przypis edytorski]

1375. ocz (starop.) — o co. [przypis redakcyjny]

1376. siedzieć — [tu w domyśle:] w wieży, za wyrokiem sądu. [przypis redakcyjny]

1377. osława (starop.) — niesława. [przypis redakcyjny]

1378. przed gody (starop.) — [przed godami; tj.] przed Bożym Narodzeniem, Nowym Rokiem. [przypis redakcyjny]

1379. ceklatum (starop., z łac.) — po nocy. [przypis redakcyjny]

1380. buły — bulle; ten zdrajca ma z Rzymu buły, iż nie rozgrzeszy, aż mu co dadzą: [autor] chce tu powiedzieć, że nie udzieli Żyd [pożyczki] bez wielkiego zysku. [przypis redakcyjny]

1381. dziesięć złotych, kopa — dziesięć złotych wtenczas znaczyło 96 zł. a kopa polska 18 zł. 13 gr. [przypis redakcyjny]

1382. do chrustu (starop.) — w krzaki. [przypis edytorski]

1383. ji (starop. forma) — go (tu: kabat). [przypis edytorski]

1384. sposzywać (starop.) — przerabiać; [poprzeszywać inaczej]. [przypis redakcyjny]

1385. krzystał (starop.) — kryształ. [przypis edytorski]

1386. psiną — bezwstydem. [przypis redakcyjny]

1387. adwersarz (starop.) — nieprzyjaciel. [przypis redakcyjny]

1388. przekazują (starop.) — szkodzą. [przypis redakcyjny]

1389. harcownik (starop.) — idący z kim do boju. [przypis redakcyjny]

1390. burda (starop.) — zwada, bitwa. [przypis redakcyjny]

1391. szelina (starop.) — zarośla, krzaki. [przypis redakcyjny]

1392. potrefuje się (starop.) — zdarza [się]. [przypis redakcyjny]

1393. źdrzejemy (starop.) — dojrzewamy. [przypis edytorski]

1394. jeden (starop. forma) — jedno. [przypis edytorski]

1395. głóść (starop.) — zjadać; tu forma 3.os.lm: głodzą, tj. zjadają. [przypis

edytorski]

1396. czyrw — robak. [przypis redakcyjny]

1397. pohromki — pogromy, burze. [przypis redakcyjny]

1398. broić burdę (starop.) — prowadzić walkę. [przypis edytorski]

1399. stroić (starop.) — urządzać. [przypis edytorski]

1400. pomóc — w wyd. BN w oprac. J. Krzyżanowskiego: począć („Nie może począć nigdy sobie śmieć”). [przypis edytorski]

1401. pawężą — tarczą. [przypis redakcyjny]

1402. lichotarz (starop.) — lichy, źle czyniący. [przypis redakcyjny]

1403. Estote parati *quia* nescitis diem nec horam (łac.) — Bądźcie gotowi, gdyż nie wiecie dnia ani godziny [Mt 25, 13]. [przypis redakcyjny]

1404. im się (starop. forma) — chwyć się. [przypis redakcyjny]

1405. golić (starop.) — postępować. [przypis edytorski]

1406. Panu Spytkowi Jordanowi, na
Melsztynie, kasztellanowi

1409. przyczytać (starop.) — przyznać;
[dziś: przypisać]. [przypis redakcyjny]

1410. doczyść (starop. forma) —
doczytać. [przypis redakcyjny]

1411. o płatne idzie (starop.) — [idzie] o
wielką rzecz. [przypis redakcyjny]

1412. iście (starop.) — zaiste. [przypis
redakcyjny]

1413. datum z Myślimic — dane z
Myślenic; tzn. pisane z Myślenic.
[przypis edytorski]

1414. herb Trzy Trąby — trzy trąby
czarne myśliwskie, oprawne w 4
obwódki złote w polu białym, każda z
nawiązaniem złotym, wszystkie trzy
cieńszymi dworami zbiegają się w
jedno. Na hełmie pierwiastkowo,
podobnie jak tu, dwie trąby myśliwe
zakrzywione do góry, z korony
wychodzące, a z tych lewa czarna,
prawa złota, u innych snąć później
miasto pomienionych trąb znajduje się
pięć piór strusich. Herb ten ma
pochodzić z Alzacji. Słynął pod
imieniem tego herbu i słynie, Mikołaj
Trąba arcybiskup gnieźnieński za
Jagielli w 1422 roku zmarły. Używali go
Brzezińscy, Cyrynowie, Dziewałtowsky,
Falczewscy, Gorzkowscy, Hryczynowie,

Jaszczołdowie, Jordany, Iwaszkiewicz, Kierocie, Kosmowscy, Narbutowie, Ościki, Chojnowscy, Pszonki, Radziwiłły, Rozwadowscy, Rudominowie, Siruciowie, Winiarscy, Wołkowie, Wojny i Zagele. [przypis redakcyjny]

1415. łuczyć (starop.) — trafiać, ugadzać, dosięgać; [strzelać z łuku]. [przypis redakcyjny]

1416. bębennicy (starop.) — bijący w bębny, tu za całe snąć rycerstwo. [przypis redakcyjny]

1417. głość (starop.) — zjadać; tu: 3.os.lm: głodzą, tj. zjadają. [przypis edytorski]

1418. Do pana szedziwego, doszłego ku trzeciemu wieku, przemowa — inna wersja tytułu: „Do pana starszego już dojrzałego wieku przedmowa” (tak w wyd. BN. w oprac. J. Krzyżanowskiego). [przypis edytorski]

1419. ochynąć (starop.) — wywrócić. [przypis redakcyjny]

1420. łapać się szeliny (starop.) — [łapać się] gałęzi, krzaków nadbrzeżnych, ratując się z upadku w wodę. [przypis redakcyjny]

1421. flaga (starop.) — burza, wichur.
[przypis redakcyjny]

1422. wartogłówny (starop.) —
roztrzępany, niebaczny. [przypis
redakcyjny]

1423. na przekazie (starop.) — na
przeszkodzie. [przypis redakcyjny]

1424. równy (starop.) — mały; za równe
pieniądze: za grosze. [przypis
redakcyjny]

1425. moszcz (starop.) — wino
niewytrawne. [przypis redakcyjny]

1426. jedno (starop.) — tylko. [przypis
edytorski]

1427. lagier (starop.) — drożdże winne.
[przypis edytorski]

1428. się niczemu dobremu nie godzi
(starop.) — do niczego dobrego się nie
przyda. [przypis edytorski]

1429. luna (starop.) — [tu:] blask;
[łuna]. [przypis redakcyjny]

1430. burda (starop.) — spór, niezgoda.
[przypis redakcyjny]

1431. golić mądrze (starop.) — uważać.
[przypis redakcyjny]

1432. idzie o płatne (starop.) — [chodzi]
o wielką rzecz. [przypis redakcyjny]

1433. nie lza, jedno jej (starop.) — nie wypada jej [jak] tylko. [przypis redakcyjny]

1434. pomiarą (starop.) — umiarkowanie. [przypis redakcyjny]

1435. przysłuszy się (starop.) — przystoi. [przypis redakcyjny]

1436. epikurowie — tu: miłośnicy przyjemności i używania życia. [przypis edytorski]

1437. jakoby im kół nie pogorzał (starop.) — że im to nic nie szkodzi. [przypis edytorski]

1438. pokuszać (starop.) — doświadczać; [wodzić na pokuszenie]. [przypis redakcyjny]

1439. zachodził mu na drogi — wychodził mu naprzeciw. [przypis edytorski]

1440. porażka (starop.) — tu: starcie, zmaganie. [przypis edytorski]

1441. jako raczy (starop.) — jak tylko chce. [przypis edytorski]

1442. broić (starop.) — czynić. [przypis redakcyjny]

1443. Heliasz — Elias; prorok biblijny. [przypis edytorski]

1444. nieustawiczne (starop.) — niebaczne. [przypis redakcyjny]

1445. rozprawić (starop.) — rozrządzić. [przypis redakcyjny]

1446. opowiadając (starop.) — [tu:] zapowiadając. [przypis redakcyjny]

1447. czas (starop.) — [tu:] kres, koniec. [przypis redakcyjny]

1448. nalazszy — dziś forma imiesłowu przysł. uprzedniego: znalazłszy. [przypis edytorski]

1449. poprzysięgli (starop.) — wsparli zaskarżenie przysięgą. [przypis redakcyjny]

1450. łyścowie (starop.) — starcy łysi. [przypis redakcyjny]

1451. ocz ci idzie (starop.) — o co ci [chodzi]. [przypis redakcyjny]

1452. warterz (starop.) — stróż; pod tym nazwaniem używani byli na turniejach. [przypis redakcyjny]

1453. dla czego (starop.) — z powodu czego. [przypis edytorski]

1454. rówień (starop.) — równy; któremu równia żadne oko nie widiało: któremu równego nie widziało żadne oko. [przypis edytorski]

1455. sstanie (starop.) — daw. forma dokonana; inna wersja daw. pisowni: zstanie; dziś: stanie. [przypis edytorski]

1456. powinien (starop.) — na zawołanie [wszystkim za grosz]. [przypis redakcyjny]

1457. sstaniesz się oną fabułą (starop.) — staniesz się żywą ilustracją przypowieści (powiedzenia, przysłowia itp.). [przypis edytorski]

1458. wstydać się (starop.) — [tu:] szanować. [przypis redakcyjny]

1459. pocziwość czynić czemu (starop.) — cześć oddawać. [przypis redakcyjny]

1460. jeśliżeś osiwiął, wždy byś się też już miał przeciwiczyć (starop.) — skoro osiwiłeś, przecież musiałeś już się przeciwiczyć (w czymś; tu: w podejmowaniu decyzji). [przypis edytorski]

1461. łaska (starop.) — miłość. [przypis redakcyjny]

1462. upełny (starop.) — zupełny. [przypis redakcyjny]

1463. przekazić (starop.) — przeszkodzić. [przypis redakcyjny]

1464. umarłe krzesili (starop.) — wskrzeszali [zmarłych]. [przypis redakcyjny]

1465. wierzyć też i diabeł (starop.) — konstrukcja z partykułą wzmacniającą ci, skróconą do -ć; inaczej: wierzy ci też i diabeł; znaczenie: przecież i diabeł wierzy. [przypis edytorski]

1466. by (starop.) — tu: gdyby. [przypis edytorski]

1467. ist (starop.) — pewien. [przypis redakcyjny]

1468. nadziewać się (starop.) — spodziewać [się]. [przypis redakcyjny]

1469. zaślubiono było (starop.) — obiecane [było]. [przypis redakcyjny]

1470. ji (starop.) — go. [przypis edytorski]

1471. będzieszli(starop.) — jeśli będziesz. [przypis edytorski]

1472. zakładu bierzemy (starop.) — zakład wygrywamy. [przypis redakcyjny]

1473. harować (starop.) — układać, wprawiać [szkapy, konie]. [przypis redakcyjny]

1474. pomiara (starop.) —
umiarkowanie. [przypis redakcyjny]

1475. oblicznie (starop.) — tu: w sposób
widzialny; osobiście, ukazując oblicze.
[przypis edytorski]

1476. a ty (starop. forma) — a tych.
[przypis redakcyjny]

1477. myto (starop.) — zapłata. [przypis
redakcyjny]

1478. iścić (starop.) — nauczać,
upewniać. [przypis redakcyjny]

1479. zakażony (starop.) — zepsuty.
[przypis redakcyjny]

1480. z klozy (starop.) — z kluby, z
zamknięcia. [przypis redakcyjny]

1481. rozwiódł (starop.) — wytłumaczył.
[przypis redakcyjny]

1482. zatrudnione nabycie (starop.) — z
trudem uzyskany dobytek. [przypis
edytorski]

1483. od tego (...) i rymu nie masz
(starop.) — wypowiedzieć nie można.
[przypis redakcyjny]

1484. rozprawuje (starop.) —
rozrządza. [przypis redakcyjny]

1485. marynarz — żeglarz. [przypis
redakcyjny]

1486. jakoby im (...) i kół nie pogorzał
(starop.) — jakby się nic nie stało.
[przypis edytorski]

1487. szelina (starop.) — krzaki,
zarośla. [przypis redakcyjny]

1488. w poczet (starop.) — w rachubę.
[przypis redakcyjny]

1489. na usiadkę (starop.) — na
zasadkę. [przypis redakcyjny]

1490. jeden (starop. forma) — jednych.
[przypis redakcyjny]

1491. zwolili (starop. forma) — zgodzili.
[przypis redakcyjny]

1492. kiloby (starop.) — byleby. [przypis
redakcyjny]

1493. syropki (starop.) — [tu:]
lekarstwa. [przypis redakcyjny]

1494. wierę byś (starop.) — zapewne
byś. [przypis redakcyjny]

1495. nadolny doktor (starop.) —
podziemny doktor; diabeł. [przypis
edytorski]

1496. równy (starop.) — mały. [przypis
redakcyjny]

1497. ten tret już ustawicznie aż do
skończenia świata tak się między nami
kołysać musi — [tret:] od ganku

okrętowego porównanie. [przypis redakcyjny]

1498. uiścić (starop.) — upewnić. [przypis redakcyjny]

1499. trzaskawice (starop.) — grzmoty, pioruny. [przypis redakcyjny]

1500. zwajca (starop.) — kłótniwy. [przypis redakcyjny]

1501. siedzieć — [tu w domyśle:] w wieży, w więzieniu. [przypis redakcyjny]

1502. nadziewać się (starop.) — spodziewać [się]. [przypis redakcyjny]

1503. kiloby (starop.) — byleby. [przypis redakcyjny]

1504. kofel (starop.) — kufel. [przypis redakcyjny]

1505. więc — wie ci, wie przecież. [przypis edytorski]

1506. na skrzypcu — naczynie do ciągnięcia złoczyńców dla wyciągnięcia od nich jakiego zeznania. [przypis redakcyjny]

1507. prażen (starop.) — próżen, wolny. [przypis redakcyjny]

1508. z praktyk (starop.) — z czarów. [przypis redakcyjny]

1509. z odpowiedzi (starop.) — z przegrózek. [przypis redakcyjny]

1510. kostka (starop.) — [tu przen:] los. [przypis redakcyjny]

1511. ist (starop.) — niewątpliwy. [przypis redakcyjny]

1512. na rokowanie (starop.) — dla umów. [przypis redakcyjny]

1513. ludzie nic ci nie krzywi (starop.) — [nic ci] nie wykroczyli. [przypis redakcyjny]

1514. postawny (starop.) — okazały, wpadający w oczy. [przypis redakcyjny]

1515. na szanć (starop.) — na los, na niebezpieczeństwo. [przypis redakcyjny]

1516. pirata (starop.) — zbójca morski. [przypis redakcyjny]

1517. obiesić (starop.) — powiesić. [przypis edytorski]

1518. skryślać (starop.) — [tu:] przebiegać. [przypis redakcyjny]

1519. stróż z hejnałem — w Krakowie przedtem na wieży P[anny] Marii przez cały adwent, zacząwszy wnet po północy aż do świtu grano zwykle na dętych instrumentach, i to zwano

hejnał. Może tu wzięte za odzywanie się na trąbie co godzina podobnych stróżów. [przypis redakcyjny]

1520. harcowniki (starop.) — podjazdy. [przypis redakcyjny]

1521. darmoleg (starop.) — próżniak. [przypis edytorski]

1522. gagatkowy (starop.) — czarny. [przypis redakcyjny]

1523. w pocziwości (starop.) — w poszanowaniu. [przypis redakcyjny]

1524. skrzypiące — skrzypiące, blaszane. [przypis redakcyjny]

1525. podle czego (starop.) — obok czego. [przypis edytorski]

1526. urzezany (starop.) — wyrzeźbiony. [przypis edytorski]

1527. pokoszczony (starop.) — nasączony pokostem; pomalowany. [przypis edytorski]

1528. uriantówka — gruszka. [przypis redakcyjny]

1529. czujący (starop.) — czuwający, czujny. [przypis edytorski]

1530. dokonanie (starop.) — skonanie; zgon. [przypis edytorski]

1531. na lekkość (starop.) — na pohańbienie. [przypis edytorski]

1532. miotać (starop.) — rzucać. [przypis edytorski]

1533. krawczycy (starop.) — czeladnicy krawieccy. [przypis redakcyjny]

1534. ocz (starop.) — o co. [przypis redakcyjny]

1535. cochmy naszczepili (starop.) — cośmy naszczepili; co naszczepiliśmy. [przypis edytorski]

1536. mało (starop.) — trochę. [przypis edytorski]

1537. na co wiedzie (starop.) — do czego wiedzie, ku czemu wiedzie. [przypis edytorski]

1538. strzeżyż się (starop.) — strzeżże się; strzeż się koniecznie. [przypis edytorski]

1539. oblec (starop.) — otoczyć, osaczyć. [przypis edytorski]

1540. iście (starop.) — zaiste. [przypis redakcyjny]

1541. prawie (starop.) — zupełnie. [przypis redakcyjny]

1542. terazejszych (starop.) — terażniejszych. [przypis redakcyjny]

1543. z pomiara (starop.) — [z] umiarkowaniem. [przypis redakcyjny]

1544. rzeczpospolita (starop.) — tu: państwo. [przypis edytorski]

1545. poczi a. poćci (starop. forma) — przeczytaj. [przypis redakcyjny]

1546. na skazę (starop.) — na zgubę. [przypis redakcyjny]

1547. przygodzić się (starop.) — przydać się. [przypis redakcyjny]

1548. jakoby mu rogate kijce z gęby pırzchały — mówi wygrażając. [przypis edytorski]

1549. klekotacz (starop.) — gaduła. [przypis redakcyjny]

1550. przyczytać (starop.) — przypisywać. [przypis redakcyjny]

1551. skukłać (starop.) — zbić. [przypis edytorski]

1552. zdawić (starop.) — zdusić. [przypis edytorski]

1553. nie lza, jedno (starop.) — nie może być, tylko. [przypis redakcyjny]

1554. z daleka przegląda — z góry przewiduje. [przypis edytorski]

1555. rozterki (starop.) — kłótnie. [przypis redakcyjny]

1556. wydartki (starop.) —
zdzierstwami. [przypis redakcyjny]
1557. równia (starop.) — równych.
[przypis redakcyjny]
1558. czesiech (starop. forma) —
czasach, latach. [przypis redakcyjny]
1559. prawie (starop.) — zupełnie.
[przypis redakcyjny]
1560. darmopych (starop.) — pyszałek.
[przypis edytorski]
1561. kęs (starop.) — trochę. [przypis
edytorski]
1562. wspanoszeć — wbić się w dumę.
[przypis edytorski]
1563. o świętym Janie — w czerwcu.
[przypis edytorski]
1564. zawrót (starop.) — wir morski,
jak była powieść o Scylli i Charybdzie.
[przypis redakcyjny]
1565. w kredzie — [tu: w credo, tj.] w
Wierzę w Boga. [przypis redakcyjny]
1566. w co przygodzić się (starop.) —
na co przydać się. [przypis redakcyjny]
1567. prokurator (starop.) — [tu:]
prawnik. [przypis redakcyjny]
1568. sprawca (starop.) — gospodarz.
[przypis redakcyjny]

1569. nadęta piła — piłka nadmuchana.
[przypis edytorski]

1570. przydzieli — jeśli przyjdzie.
[przypis edytorski]

1571. szelina (starop.) — krzaki.
[przypis redakcyjny]

1572. szelinarz (starop.) — ten, kto się
zaszywa w szelinie, tj. w zaroślach,
krzakach; tu: człowiek małoduszny,
mierny, małego formatu duchowego
(niczym krzak przy drzewie), nicpoń.
[przypis edytorski]

1573. mierzić (starop.) — przykro być;
[odstręczać]. [przypis redakcyjny]

1574. hawerz (starop.) — kopacz;
[górnik]. [przypis redakcyjny]

1575. puszkarz — obsługujący armaty.
[przypis edytorski]

1576. uczynić (starop.) — zrobić.
[przypis redakcyjny]

1577. skwarna (starop.) — niestrawiony
pokarm; skwarę zrzucić:
zwymiotować. [przypis edytorski]

1578. po woli (starop.) — według swojej
woli; tak, jak chce. [przypis edytorski]

1579. na kolebkach (starop.) — w
powozach. [przypis redakcyjny]

1580. na ocel (starop.) — z brodką na podkowach, by się nie pośliznąć. [przypis redakcyjny]

1581. snadnie (starop.) — łatwo. [przypis edytorski]

1582. usiecie (starop.) — obje. [przypis redakcyjny]

1583. na pieczy (starop.) — na względzie. [przypis redakcyjny]

1584. prymas (starop.) — pierwszy. [przypis redakcyjny]

1585. obleśny (starop.) — obłudny. [przypis redakcyjny]

1586. urobić (starop.) — zarobić, pozyskać. [przypis redakcyjny]

1587. równy (starop.) — mały. [przypis redakcyjny]

1588. dutkowanie (starop.) — nadskakiwanie. [przypis redakcyjny]

1589. krewność (starop.) — pokrewieństwo. [przypis redakcyjny]

1590. opiekalik (starop.) — opiekun. [przypis redakcyjny]

1591. przeliny (starop.) — przetarcia. [przypis redakcyjny]

1592. myto (starop.) — cło, często zapłata sług. [przypis redakcyjny]

1593. smysł (starop.) — zmysł. [przypis edytorski]

1594. pyskłać (starop.) — opluskiwać. [przypis redakcyjny]

1595. przekaza (starop.) — szkodzi. [przypis redakcyjny]

1596. wnet biegać omylnemu przyrodzeniu twemu — wkrótce opanujesz swą wrodzoną naturę (wnet ci ulegnie, będzie ci posłuszna jak koń ujeżdżony). [przypis edytorski]

1597. żagawki (starop.) — pokrzywy parzące. [przypis redakcyjny]

1598. wieść obiesić (starop.) — prowadzić na szubienicę; prowadzić, żeby go powiesić. [przypis edytorski]

1599. stateczna myśl (starop.) — tu: pewność siebie. [przypis edytorski]

1600. stan (starop.) — stanowisko; w takim stanie: na takim stanowisku. [przypis edytorski]

1601. zelżyć się czym — zhańbić się czymś. [przypis edytorski]

1602. uczynimy — uczyniemy. [przypis edytorski]

1603. sprawiony (starop.) — uszykowany. [przypis redakcyjny]

1604. dali Bóg — konstrukcja z partykułą -li; znaczenie: jeśli Bóg da. [przypis edytorski]

1605. w potrzebie (starop.) — w bitwie. [przypis redakcyjny]

1606. gdzież ty harce zwodzą (starop.) — gdzież się odbywają te zawody. [przypis edytorski]

1607. szrobuje — [tu:] kieruje. [przypis redakcyjny]

1608. niema twarz (starop.) — wyzwisko: bydlę. [przypis edytorski]

1609. frasunk (starop.) — smutek, troska. [przypis edytorski]

1610. nie mieszkaj (starop.) — [tu:] nie uchybiaj. [przypis redakcyjny]

1611. wierę (starop.) — [tu:] już. [przypis redakcyjny]

1612. kilobyś (starop.) — bylebyś. [przypis redakcyjny]

1613. prażen (starop.) — wolny, swobodny. [przypis redakcyjny]

1614. kęs (starop.) — trochę, nieco. [przypis redakcyjny]

1615. uiścion (starop.) — zaspokojony, zapewniony. [przypis redakcyjny]

1616. rozwodzić (starop.) —
przekładać. [przypis redakcyjny]

1617. o konwi się co narychlej pytać
(starop.) — brać się do pijatyki. [przypis
redakcyjny]

1618. mieszać się (starop.) — tu: wahać
się. [przypis edytorski]

1619. zachwycony (starop.) —
pochwycony. [przypis edytorski]

1620. szpatle — narzędzia cyrulicze z
jednej strony szerokie a płaskie.
[przypis redakcyjny]

1621. harcują (starop.) — [tu:] zwijają
się. [przypis redakcyjny]

1622. ze krza (starop.) — zza krzaku.
[przypis redakcyjny]

1623. iści (starop.) — bezpieczni.
[przypis redakcyjny]

1624. nieustawiczny (starop.) —
niestały. [przypis redakcyjny]

1625. nadeprzod mieć (starop.) —
[mieć] pierwszeństwo, przewagę.
[przypis redakcyjny]

1626. lepak (starop.) — [na] opak,
przeciwnie, zasię. [przypis redakcyjny]

1627. przeczże (starop.) — dlaczego.
[przypis redakcyjny]

1628. z nieobaczka (starop.) — znienacka, niespodzianie. [przypis redakcyjny]

1629. nie nakładając (starop.) — nie łożąc. [przypis redakcyjny]

1630. skażenie (starop.) — zaćmienie. [przypis redakcyjny]

1631. po kęsu (starop.) — po trosze, kawałkami. [przypis edytorski]

1632. przecierać piłami (starop.) — [tu:] przerzynać. [przypis redakcyjny]

1633. zmocnić (starop.) — oprzeć. [przypis redakcyjny]

1634. niema twarz (starop.) — istota nierozumna, bydlę. [przypis edytorski]

1635. rozmyśl (starop.) — rozwaga. [przypis redakcyjny]

1636. zażrzeć (starop.) — zazdrościć, lecz tu się rozumie w szlachetny sposób. [przypis redakcyjny]

1637. na harcu (starop.) — w utarczce. [przypis redakcyjny]

1638. mało weźrzawszy w ziemię (starop.) — krótko popatrzywszy w ziemię. [przypis edytorski]

1639. zafrasować się (starop.) — zmartwić się, zasmucić się. [przypis

edytorski]

1640. chłopcy (starop.) — [tu:]
mężczyźni. [przypis redakcyjny]

1641. rzkomo (starop.) — wnet. [przypis
redakcyjny]

1642. obiesić (starop.) — powiesić.
[przypis edytorski]

1643. pocziwość uczynić (starop.) —
[okazać] cześć, łaskę. [przypis
redakcyjny]

1644. ocz go kolwiek prosić będzie
(starop.) — o cokolwiek go prosić
będzie. [przypis edytorski]

1645. nacją (starop.) — naród. [przypis
redakcyjny]

1646. wniwecz (starop.) — na nic.
[przypis redakcyjny]

1647. ist (starop.) — pewny. [przypis
redakcyjny]

1648. krzyw [jest] (starop.) — szkodzi.
[przypis redakcyjny]

1649. na liczbie zostać (starop.) — być
dłużnym. [przypis edytorski]

1650. wyiskali (starop.) — obliczyli;
[inna pisownia starop.: wygiskali].
[przypis redakcyjny]

1651. doma (starop.) — w domu.
[przypis edytorski]

1652. im (starop. forma) — N.lp zaimka;
dziś: nim. [przypis edytorski]

1653. ji (starop. forma) — B.lp zaimka,
dziś: go. [przypis edytorski]

1654. karw (starop.) — wół stary.
[przypis redakcyjny]

1655. kiloby (starop.) — byle. [przypis
redakcyjny]

1656. długo żeby sobie — w wyd. BN w
oprac. J. Krzyżanowskiego: i dłużej by
sobie. [przypis edytorski]

1657. marnie zatrząsać (starop.) —
marnować, trwonić. [przypis edytorski]

1658. nagrąznąć (starop.) — namoknąć,
nasiąknąć, namoknąć w wodzie.
[przypis edytorski]

1659. prawa (starop.) — tu: procesy,
procesowanie się, prawowanie się.
[przypis edytorski]

1660. ubolawszy jako na łożną niemoc
(starop.) — zachorowawszy jak na
obłożną chorobę; chorując jak na
(ciężką), obłożną chorobę. [przypis
edytorski]

1661. którzy ty koty igrawają (starop.)
— [którzy] temu się oddają. [przypis redakcyjny]

1662. koty igrawają — drą koty,
zadzierają z kimś; kłócą się. [przypis edytorski]

1663. bęben (starop.) — naczynie do
wody. [przypis redakcyjny]

1664. kosarz (starop.) — kosiarz;
człowiek zatrudniony przy koszeniu.
[przypis edytorski]

1665. alchimista prawy — alchemik
prawdziwy; powtarzający się concept u
Reja: żarłok jest prawdziwym
alchemikiem, mianowicie
przemieniającym złoto w gnój. [przypis
edytorski]

1666. młóto (starop.) — wywary od
piwa. [przypis redakcyjny]

1667. tażbir a. tazbir (starop.) —
cienkusz, podpiwek. [przypis
redakcyjny]

1668. przecz (starop.) — dlaczego.
[przypis redakcyjny]

1669. pastele (starop.) — pasztety.
[przypis redakcyjny]

1670. będzielić długo bujał (starop.) —
czy ci długo pożyje. [przypis edytorski]

1671. świni — świński. [przypis edytorski]

1672. wańtuch (starop.) — wór albo radno, płachta na chmiel, wełnę. [przypis redakcyjny]

1673. bukłak (starop.) — [tu:] naczynie do noszenia trunku. [przypis redakcyjny]

1674. chłop (starop.) — [tu:] mężczyzna. [przypis redakcyjny]

1675. zabawny (starop.) — zajęty, zatrudniony; skłopotany. [przypis edytorski]

1676. dłuższych — inna pisownia z epoki: dłuższych. [przypis edytorski]

1677. za nastolkami (starop.) — za protekcją. [przypis redakcyjny]

1678. przestydło — wystygło. [przypis edytorski]

1679. gdzie wziąć tu wziąć (starop.) — wszystko jedno, skąd brać (zwrot przysłowiowy). [przypis edytorski]

1680. sząć (starop.) — los. [przypis redakcyjny]

1681. równiejszy (starop.) — mniejszy. [przypis redakcyjny]

1682. masia (starop.) — maże, czyli wóz na posługi pańskie przeznaczony. W Litwie jest rodzaj szlachty zubożałej czy kmieci wolnych, bojarami zwanych, tych powinnością jedyną za grunt posiadany czynsz, droga wielka od 50 do 100 mil i 2 małe od 24 do 50, nadto z kolei stójka u pana komisarza, ekonoma, wozem swym i końmi na wszelkie posyłki mniejsze przez tydzień. Do tej powinności tu przyrównanie; snąć gonną masia lub mazią na Rusi Czerwonej, Podolu albo Ukrainie za Reja była nazywana. [przypis redakcyjny]

1683. gonna Masia (starop.) — Marysia latawiec; taka, która lata (podąża) za orszakiem dworskim. [przypis edytorski]

1684. wierę (starop.) — zaiste. [przypis redakcyjny]

1685. zaplecieńszy (starop.) — zawilszy; [bardziej skomplikowany]. [przypis redakcyjny]

1686. tuszyć (starop.) — mieć nadzieję. [przypis edytorski]

1687. dali Bóg — jeśli Bóg da (konstrukcja gramatyczna z partykułą -li); dziś: dalibóg. [przypis edytorski]

1688. cyzjojanus (starop.) — świątnik,
kalendarz świąt. [przypis redakcyjny]

1689. świętego Jana — w kalendarzu:
24 czerwca. [przypis edytorski]

1690. święty Marcin — w kalendarzu:
11 listopada. [przypis edytorski]

1691. gody (starop.) — Boże
Narodzenie, Nowy Rok. [przypis
redakcyjny]

1692. zwałasyć (starop.) — przen.:
osłabić. [przypis edytorski]

1693. kiloby nie pryskowała (starop.) —
byle nie piętnowała. [przypis
redakcyjny]

1694. teble (starop.) — czopy, kliny.
[przypis redakcyjny]

1695. nie prażni (starop.) — nie są
wolni. [przypis redakcyjny]

1696. kabatki rzeżą (starop.) — sukna
przykrawać każą. [przypis redakcyjny]

1697. obercuchy sznurkują (starop.) —
suknie wierzchnie sznurkami oszywają.
[przypis redakcyjny]

1698. trzęsą się perfumy (starop.) —
skrapiają się [perfumami]. [przypis
redakcyjny]

1699. skwarczki (starop.) — [tu:]
przynęta. [przypis redakcyjny]

1700. stępice — żelazo na lisy. [przypis
redakcyjny]

1701. karw (starop.) — wół stary.
[przypis redakcyjny]

1702. ani wzwięk (starop.) — [ani]
spodziewa się. [przypis redakcyjny]

1703. pleura (starop.) — zapalenie
opłucnej. [przypis edytorski]

1704. przecz (starop.) — na co, dla
czego. [przypis redakcyjny]

1705. cykuta — świnia wesz, jadowite
ziele używane i w lekarstwach. [przypis
redakcyjny]

1706. ekspektatywa (starop.) —
zapewnienie sobie urzędu po kim.
[przypis redakcyjny]

1707. nadziewać się (starop.) —
spodziewać [się]. [przypis redakcyjny]

1708. jeśli już zronił (starop.) — jeśli
mu wypadły [zęby]. [przypis
redakcyjny]

1709. pater (starop.) — ojciec. [przypis
redakcyjny]

1710. czas by mu przed Mojżesza —
[czas mu] umierać. [przypis redakcyjny]

1711. idolum (starop., z łac.) — bałwan.
[przypis redakcyjny]

1712. standur (starop.) — podpora.
[przypis redakcyjny]

1713. wzmożenie (starop.) —
pomnożenie majątku. [przypis
redakcyjny]

1714. zniewolić się (starop.) —
zaprzedać [się] jak w niewolę. [przypis
redakcyjny]

1715. naczże (starop.) — na cóż.
[przypis edytorski]

1716. Vanitas vanitatum et omnia
vanitas — marność nad marnościami i
wszystko marność (Koh 1, 2). [przypis
edytorski]

1717. wspomnienie (starop. forma) —
wspomni. [przypis redakcyjny]

1718. woniąjącej (starop. forma) —
wonnej, [tu:] pełnej zapachu człowieka
pocziwego. [przypis redakcyjny]

1719. przecz (starop.) — dlaczego.
[przypis redakcyjny]

1720. wysszej (starop. forma) — inne
zapisy formy: wyszszej; dziś: wyżej.
[przypis edytorski]

1721. nadziewać się (starop.) —
spodziewać się. [przypis redakcyjny]

1722. przygodzić (starop.) — przydać.
[przypis redakcyjny]

1723. zemdlić (starop.) — osłabić.
[przypis redakcyjny]

1724. blisszej (starop. forma) — inne
zapisy formy: bliszszej; dziś: bliższej.
[przypis edytorski]

1725. szacujemy sobie (starop.) —
wystawiamy [sobie; wyobrażamy sobie].
[przypis redakcyjny]

1726. z postanowniejszego baczenia
(starop.) — z dojrzalszej uwagi. [przypis
redakcyjny]

1727. ćwik (starop.) — mąż sędziwy, ale
czerstwy. [przypis redakcyjny]

1728. niewiadomie (starop.) —
niespodziewanie, z zaskoczenia.
[przypis edytorski]

1729. duszno mu było (starop.) — był w
trudnej sytuacji; był osaczony, zagnany
w kozi róg. [przypis edytorski]

1730. chrust (starop.) — oboczne formy
pisowni: chrost, chróst; tu chrusty:
krzaki. [przypis edytorski]

1731. podszańcować (starop.) —
podemknąć. [przypis redakcyjny]

1732. karwy (starop.) — stare woły.
[przypis redakcyjny]

1733. także (starop.) — tak samo.
[przypis edytorski]

1734. zwarły osękami — [tu:] zahaczyły.
[przypis redakcyjny]

1735. po woli (starop.) — dowolnie;
wedle swej woli. [przypis edytorski]

1736. wedle myśli swojej (starop.) —
zgodnie ze swoim zamysłem; tak, jak
zaplanował. [przypis edytorski]

1737. kryksmani (z niem.) — wojownicy.
[przypis redakcyjny]

1738. w nie (starop. forma) — [tu:] na
nich. [przypis redakcyjny]

1739. przygodzić (starop.) — przydać.
[przypis redakcyjny]

1740. by (starop.) — tu: gdyby; jeśliby.
[przypis edytorski]

1741. boimy (starop.) — oboczna formy
pisowni w polszczyźnie XVI w. u Reja:
bojemy. [przypis edytorski]

1742. ni nacz (starop.) — na nic.
[przypis redakcyjny]

1743. naprzód mieć przed kim (starop.)
— mieć nad kim przewagę. [przypis edytorski]

1744. przypuścić się na kogo (starop.)
— zdać [się na kogo]. [przypis redakcyjny]

1745. motyliczka (starop., zdrobn.) —
motylek. [przypis edytorski]

1746. by miał być panienką — tu: jakby
był panienką. [przypis edytorski]

1747. tragarz (starop.) — schronienie z
daszkiem, pod którym przekupki
siadają. [przypis redakcyjny]

1748. modrym płatem nogę uwija — na
zasiniałość rany mniemano, że pomaga
obwinać ją czym sinym, podobnie jak od
róży, papierem niebieskim od cukru.
[przypis redakcyjny]

1749. nacz (starop.) — na co. [przypis
redakcyjny]

1750. inochodniczek (starop.) — koń
wierzchowy, krokiem prędszym od kłusa
iść nazwyczajony. [przypis redakcyjny]

1751. na nogach pan (starop.) — nóg
pewnych, nieutykający. [przypis
redakcyjny]

1752. naszymchtować główkę (starop.) —
umysł rozweselić. [przypis redakcyjny]

1753. rokować (starop.) — wysługiwać;
[paktować, czynić układy]. [przypis
redakcyjny]

1754. przekazać (starop.) —
przeszkodzić. [przypis redakcyjny]

1755. samemuli (...), czyli (...) (starop.)
— konstrukcja z partykułą -li;
znaczenie: czy samemu, czy też (...).
[przypis edytorski]

1756. maszkarować się (starop.) — w
maski ubierać [się]. [przypis
redakcyjny]

1757. przmiel — trzmielina, żółtego
koloru drzewo. [przypis redakcyjny]

1758. mieszka spowiedzi słucha — do
worka spogląda albo nim brząka, by
wiedział, ile w nim jest. [przypis
redakcyjny]

1759. nie zrozumie się (starop.) — [tu:]
nie zgadza [się]. [przypis redakcyjny]

1760. w turniroch (starop.) — w
turniejach. [przypis redakcyjny]

1761. majali (starop.) — konstrukcja z
partykułą -li; znaczenie: jeśli mają.
[przypis edytorski]

1762. symulacja — udawanie. [przypis
redakcyjny]

1763. cyrografy (starop.) — skrypty, obliży. [przypis redakcyjny]

1764. prześląży — z zapadłym grzbietem. [przypis edytorski]

1765. rozwodzić (starop.) — wyjaśniać, tłumaczyć. [przypis redakcyjny]

1766. nadziewać się (starop.) — spodziewać [się]. [przypis redakcyjny]

1767. dłużnik, który się bliskich god lęka — [lęka się] Bożego Narodzenia, jako czasu opłaty. [przypis redakcyjny]

1768. śrzodopoście (starop.) — połowa Wielkiego Postu poprzedzającego wiosenne święta Wielkiejnocy. [przypis edytorski]

1769. wiosce puknąć — wiosce pójść w cudze ręce. [przypis redakcyjny]

1770. albo wiosce puknąć, albo się workowi wytrząsnąć — przyjdzie albo stracić wioskę (zapewne: trzymaną w dzierżawie), albo pozbyć się pieniędzy (na rzecz dzierżawcy). [przypis edytorski]

1771. powinnie (starop.) — koniecznie. [przypis redakcyjny]

1772. przyprawa (starop.) — [tu:] ochrona. [przypis redakcyjny]

1773. nienadzieżny (starop.) — niespodziany. [przypis redakcyjny]

1774. z nieobaczka (starop.) — znienacka. [przypis redakcyjny]

1775. oczże (starop.) — o cóż. [przypis redakcyjny]

1776. czeluścią — [tu:] szczęką. [przypis redakcyjny]

1777. powinny (starop.) — koniecznie. [przypis redakcyjny]

1778. do siedmiu miast — jak u nas wedle magdeburskiego prawa, a ustawy Kaźmierza W[ielkiego] do najwyższego sądu w Krakowie, w którym zasiadali z miast następujących wysłani: z Krakowa, Sandecza, Bochni, Wieliczki, Kaźmierza, Olkusza. Patrz: Nad. t. w. 325 pierwszego wydania. [przypis redakcyjny]

1779. ochynąć (starop.) — wywrócić. [przypis redakcyjny]

1780. ślizamy (starop.) — ślizgamy. [przypis redakcyjny]

1781. powinny (starop.) — konieczny. [przypis edytorski]

1782. przecz (starop.) — dlaczego. [przypis redakcyjny]

1783. przekazać (starop.) —
przeszkadzać. [przypis redakcyjny]

1784. niechuć (starop.) — niechęć.
[przypis edytorski]

1785. liczbę czynić (starop.) — [robić]
rachunek sprawy. [przypis redakcyjny]

1786. a ist (starop.) — i przekonany
jest. [przypis redakcyjny]

1787. lichmaniną (starop.) — lada czym.
[przypis redakcyjny]

1788. a co się go nasadzają — [w
domyśle:] w tiurmie [tj. w więzieniu].
[przypis redakcyjny]

1789. ubodzy — biedni. [przypis
redakcyjny]

1790. szefelin (starop.) — włócznia,
oszczep, rohatyna. [przypis redakcyjny]

1791. wnetki (starop.) — wnet. [przypis
redakcyjny]

1792. nędzny (starop.) — tu:
nieszczęsny. [przypis edytorski]

1793. uiścić (starop.) — [tu:] upewnić.
[przypis redakcyjny]

1794. fest (starop.) — uroczystość.
[przypis redakcyjny]

1795. niedawno zeszy — niedawno
zmarły; od zejść: umrzeć. [przypis

edytorski]

1796. Maksymilian I Habsburg — cesarz niemiecki 1493–1519. [przypis edytorski]

1797. co by było po tym — co by z tego miało być; co by z tego miało wynikać. [przypis edytorski]

1798. kochać się (starop.) — cieszyć się. [przypis edytorski]

1799. ubznać się (starop.) — ulęknąć się. [przypis redakcyjny]

1800. przecz (starop.) — dlaczego. [przypis redakcyjny]

1801. Traces — Trakowie; staroż. lud bałkański osiadły na terytorium dzisiejszej Bułgarii. [przypis edytorski]

1802. przeczby (starop.) — dlaczegóżby. [przypis edytorski]

1803. dokończenie (starop.) — śmierć, zgon. [przypis edytorski]

1804. swadziebny (starop.) — weselny. [przypis redakcyjny]

1805. ani wzwiecie (starop.) — [ani] spodziejecie się. [przypis redakcyjny]

1806. uważony (starop.) — zauważony, spostrzeżony. [przypis edytorski]

1807. przyrodzenia (starop.) — natura;
wrodzone właściwości. [przypis
edytorski]

1808. żadny (starop.) — żaden, nikt.
[przypis edytorski]

1809. krzywe żelaza (starop.) — sierpy
do żęcia zboża. [przypis redakcyjny]

1810. scelować (starop.) — naprawić.
[przypis redakcyjny]

1811. nie mierź (starop.) — nie
obrzydzaj. [przypis redakcyjny]

1812. przychędażać (starop.) —
ulepszać. [przypis redakcyjny]

1813. dużość (starop.) — dojrzałość;
wiek męski. [przypis edytorski]

1814. przeczże (starop.) — dlaczegóż.
[przypis edytorski]

1815. przeczże ty sobie masz mierzić
starość swoją (starop.) — czemuż
miałaby ci się nie podobać twoja
starość. [przypis edytorski]

1816. poczyść (starop.) — poczytać.
[przypis redakcyjny]

1817. przeczedł i rozwiódł (starop.) —
przeczytał i wytłumaczył. [przypis
redakcyjny]

1818. symfonalik (starop.) — narzędzie muzyczne. [przypis redakcyjny]

1819. nadziewać się (starop.) — spodziewać [się]. [przypis redakcyjny]

1820. wysszej (starop.) — także: wyszszej; dziś: wyżej. [przypis edytorski]

1821. jeśli (starop.) — tu: czy; jeśliżeś mu stały: czy jesteś stały wobec niego (tzn. czy niezmiennie w niego wierzysz). [przypis edytorski]

1822. tłuszcza — tłum. [przypis edytorski]

1823. Panie, wiemy za grzech pomstę — Panie, wiemy, że za grzech spada zemsta. [przypis edytorski]

1824. zaślepienie (starop.) — tu: ślepotą. [przypis edytorski]

1825. cieszyć kogo (starop.) — pocieszać kogo. [przypis edytorski]

1826. ist (starop.) — pewny. [przypis redakcyjny]

1827. przyłakomszym nabywać (starop.) — łakomiej kupować. [przypis edytorski]

1828. ony (starop.) — te. [przypis edytorski]

1829. napaść (starop.) — tu: natrafić.
[przypis edytorski]

1830. niepościgniony (starop.) —
niepojęty. [przypis edytorski]

1831. wszystko (starop.) — tylko; ciągle.
[przypis edytorski]

1832. żadnym obyczajem (starop.) — w
żaden sposób. [przypis edytorski]

1833. podziż (starop.) — pójdźże (forma
z partykułą wzmacniającą -że, skracanej
niekiedy do -ż; znaczenie: pójdź
koniecznie). [przypis edytorski]

1834. ostraszywszy się (starop.) —
ochłonawszy ze strachu. [przypis
redakcyjny]

1835. okrocić (starop.) — wstrzymać.
[przypis redakcyjny]

1836. dźierżeć (starop.) — wytrzymać.
[przypis redakcyjny]

1837. sobą trwożyć (starop.) — trwożyć
się; lękać się. [przypis edytorski]

1838. chociajs go widział (starop.) —
konstrukcja z przestawną końcówką
czasownika; inaczej: chocia[ż] go
widziałeś. [przypis edytorski]

1839. zumiawszy (starop.) —
zdumiawszy. [przypis redakcyjny]

1840. stoi (starop. forma) — daw. forma trybu rozk., dziś: stój. [przypis edytorski]

1841. susza (starop.) — tu: suchy ląd. [przypis edytorski]

1842. bokłag a. bukłak (starop.) — naczynie do wody. [przypis redakcyjny]

1843. barnasz (starop.) — zbroja. [przypis redakcyjny]

1844. szorować (starop.) — obcierać, uwierać. [przypis edytorski]

1845. zawroty (starop.) — [tu:] wiry morskie. [przypis redakcyjny]

1846. po woliś ji porzucił (starop.) — z własnej woli go porzuciłeś. [przypis edytorski]

1847. z pirwotku (starop.) — z początku. [przypis redakcyjny]

1848. pod kotarą — pod zasłoną. [przypis redakcyjny]

1849. kotara (starop.) — z tatarskiego kotarha: namiot z derek. [przypis edytorski]

1850. barnasz kąsa (starop.) — zbroja gniecie. [przypis redakcyjny]

1851. czcią (starop. forma) — daw. 3.os.lm: czczą. [przypis edytorski]

1852. ważyć (starop.) — poważać, obdarzać szacunkiem. [przypis edytorski]

1853. darują (starop.) — opatrują darami. [przypis redakcyjny]

1854. pewnie (starop.) — z pewnością, nieomylnie. [przypis edytorski]

1855. łudarstwo (starop.) — oszustwo (wywołujące złudzenie); tu daw. forma N.lm: łudarstwy, tj. oszustwami. [przypis edytorski]

1856. kuglarstwo (starop.) — sztuczka. [przypis edytorski]

1857. łudarka (starop.) — zwodnica; [oszustka]. [przypis redakcyjny]

1858. ubryżuje (starop.) — pstro, wykwintnie ustroi. [przypis redakcyjny]

1859. prątek (starop.) — pręcik. [przypis redakcyjny]

1860. fałeczny (starop.) — fałszywy. [przypis redakcyjny]

1861. przeminęłymi (starop.) — upłynionymi; które przeminęły. [przypis redakcyjny]

1862. wydzielić się (starop.) — odejść z domu rodzinnego, usamodzielnąć się. [przypis edytorski]

1863. młóto (starop.) — wywary od piwa. [przypis redakcyjny]

1864. wziąć się gdzie (starop.) — wybrać się gdzie; tu: dostać się gdzie. [przypis edytorski]

1865. skromić (starop.) — poskramiać. [przypis redakcyjny]

1866. ist (starop.) — pewien. [przypis redakcyjny]

1867. przyjmiż (starop. forma) — daw. forma trybu rozk. z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ż; dziś: przyjmijże, przyjmij koniecznie. [przypis edytorski]

1868. w staniech (starop. forma) — w osobach. [przypis redakcyjny]

1869. k'latom przyszedł (starop.) — osiągnął wiek (poważny, sędziwy). [przypis edytorski]

1870. krys (starop.) — kres, kraniec; koniec (tu: życia). [przypis edytorski]

1871. bieżysz o zakład (starop.) — ścigać się o nagrodę. [przypis edytorski]

1872. na ledzie (starop. forma) — na lodzie. [przypis edytorski]

1873. stracić na zawodzie — przegrać
w wyścigach. [przypis edytorski]

1874. gdzieżbyś chciał na radę — gdzie
chciałbyś szukać rady. [przypis
edytorski]

1875. przyrodzenie (starop.) — natura.
[przypis edytorski]

1876. razem z przyrodzenia i z światem
nachylisz — (dzięki rozumowi)
poradzisz sobie z (siłami) natury i
(wpływami) świata. [przypis edytorski]

1877. rozwieść — wytłumaczyć.
[przypis edytorski]

1878. w czesie (starop. forma) — w
czasie. [przypis edytorski]

1879. zdrowy — tu: pomyślny. [przypis
edytorski]

1880. na ocel — na ostro. [przypis
edytorski]

1881. tam — tu: na cudzym. [przypis
edytorski]

1882. pojął był z imieniem niejaką
Różównę z Sędziszowa — Mikołaj Rej
ożenił się w 1531 r. z Zofią
Kościeniówną z Sędziszowa,
siostrzenicą arcybiskupa lwowskiego
Andrzeja Boryszewskiego, który kupił

im jako swym krewnym wiele dóbr ziemskich. [przypis edytorski]

1883. jurgelt (starop.) — pensja roczna. [przypis edytorski]

1884. Postylla — zbiór kazań Mikołaja Reja zatytułowany Świętych słów a spraw Pańskich (...) kronika albo postylla, polskim językiem a prostym wykładem też dla prostaków krótkce uczyniona, wyd. w Krakowie w 1557 r., w drukarni M. Wirzbięty. [przypis edytorski]

1885. Pisał też żywot i sprawy onego Józefa, żydowskiego patriarchy — dramat Mikołaja Reja z 1545 r. zatytułowany Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, syna Jakubowego, rozdzielony w rozmowach person, który w sobie wiele cnót i obyczajów zamyka. [przypis edytorski]

1886. Spectrum albo nowy czyściec — wyd. 1540; zaginione dzieło M. Reja. [przypis edytorski]

1887. Kupiec — Kupiec, to jest Kstałt a podobieństwo Sądu Bożego ostatecznego, powst. ok. 1543, wyd. 1549 w Królewcu. [przypis edytorski]

1888. Apokalipsim Jana świętego — Apocalypsis, to jest dziwna sprawa

skrytych tajemnic Pańskich Mikołaja Reja, wyd. w Krakowie w 1565 r., w drukarni M. Wirzbięty. [przypis edytorski]

1889. Wizerunek — Mikołaj Rej, Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego, wyd. Kraków 1558, drukarnia M. Wirzbięty. [przypis edytorski]

1890. Zwierzyniec — zbiór pism Mikołaja Reja pt. Zwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, zwierząt i ptaków kstały, przypadki i obyczaje są właśnie wypisane, wyd. pierwsze Kraków 1562, wyd. rozszerzone Kraków 1574. [przypis edytorski]

1891. Zatargnienie fortuny z cnotą — zaginiony utwór Mikołaja Reja. [przypis edytorski]

1892. Kozera z pijanicą, Warwas z Dikaszem, Lew z kotem, Gęś z kurem — tytuły zaginionych lub ocalałych we fragmentach dialogów pióra Mikołaja Reja. [przypis edytorski]

1893. pisał też zasię do kmiotków, wojta z panem a z plebanem — Mikołaja Reja Krótka rozprawa między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem,

wyd. w Krakowie w 1543, w drukarni
M. Szarffenberga. [przypis edytorski]

1894. księgi „Żywota człowieka
pocziwego” (...) „Narzekanie na
nierząd Polski” (...) „Żegnanie z
światem” — wszystkie wymienione tu
utwory obejmuje wyd. w Krakowie w l.
1567-1568 w drukarni Wirzbięty, a
nast. w Wilnie w 1606 r. zbiór
zatytułowany Zwierciadło albo kształt,
w którym każdy stan snadnie się może
swym sprawam jako we zwierciadle
przypatrzeć. [przypis edytorski]

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji
Nowoczesna Polska – organizacji
pożytku publicznego działającej na
rzecz wolności korzystania z dóbr
kultury.

Co roku do domeny publicznej
przechodzi twórczość kolejnych
autorów. Dzięki Twojemu wsparciu
będziemy je mogli udostępnić
wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?



Przełącz 1% podatku na rozwój Wolnych
Lektur:

Fundacja Nowoczesna Polska
KRS 0000070056

Dołącz do [Towarzystwa Przyjaciół
Wolnych Lektur](#) i pomóż nam rozwijać
bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: [szczegóły
na stronie Fundacji](#).

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji [Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL](#).

Źródło:

<http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rej-zywot-czlowieka-poczciwego/>

Tekst opracowany na podstawie: Żywot człowieka poczciwego przez Mikołaja Reja, Zbiór pisarzy polskich, Drukarnia A. Gałęzowskiego, Warszawa 1828.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć-Gryz, Aleksandra Sekuła.

Okładka na podstawie: [John Constable](#)
(1776–1837), domena publiczna

ISBN 978-83-288-6372-9

Plik wygenerowany dnia 2021-11-10.